

TOM XLV
INSTYTUT
ŚLĄSKI
W
OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE



TREŚĆ TOMU m. in.

Artykuły

Stanisława Sochacka: Prace badawcze niemieckiego slawisty — Reinholda Trautmanna

Zbigniew Kowalski: Władza i społeczeństwo Śląska Opolskiego w latach 1945—1948

Janusz Kroszel: Dynamika i struktura przeobrażeń społeczno-gospodarczych na Śląsku Opolskim w latach 1945—1985 (wybrane zagadnienia)

Miroslaw Cygański: Rewizjonizm zachodnioniemiecki wobec Śląska

Miscellanea i materiały

Bożena Ratajczak: Próby zapobiegania klęskom elementarnym w Opolu w okresie od XVII do I połowy XIX w.

Przeglądy badań i recenzje

Jan Korbel: Emigracja z Polski do RFN. Wybrane problemy (rec. J. Gilas)

Opole 1987



W POPRZEDNIM TOMIE

ARTYKUŁY

- Wacław Korta: Życie gospodarcze Śląska w okresie feudalizmu
Jan Walczak: Miejsce klasy robotniczej i drogi rozwojowe ruchu robotniczego na Śląsku w dobie kapitalizmu
Henryk Borek: O germanizacji nazewnictwa polskiego na Śląsku
Janusz Gilas: Sprawiedliwość międzynarodowa gospodarcza
Kazimierz Rędziński: Stolica Apostolska a plebiscyt na Górnym Śląsku

MISCELLANEA I MATERIAŁY

- Piotr Swierc: Ze stanu badań nad śląską pieśnią ludową
Miroslaw Cygański: Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzkiego i jego akcja pomocy dla ludności Górnego Śląska w latach powstań i plebiscytu (1919—1921)
Wanda Więcek: Wojna polsko-radziecka w świetle górnośląskiej prasy polskiej
Michał Lis: Wychowanie patriotyczne w programie Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech
Wanda Musialik: Wybory komunalne w województwie śląskim w 1926 r. w świetle raportów brytyjskiej misji w Polsce
Maria Smiełowska: Postawy młodych pracowników wobec ich otoczenia społecznego

PRZEGLĄDY BADAŃ I RECENZJE

- Joachim Glensk: Stan badań i potrzeby badawcze z zakresu dziejów prasy Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech w latach 1923—1939
Zygmunt Boras: Książęta piastowscy Śląska (rec. J. Kwak)
Józef Majchrzak: Polska pieśń ludowa na Dolnym Śląsku (rec. K. Turek)
Edward Długajczyk: Sanacja śląska 1926—1939. Zarys dziejów politycznych (rec. W. Musialik)
Piotr Lippóczy, Tadeusz Walichnowski: Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po drugiej wojnie światowej w świetle dokumentów (rec. J. Byczkowski)

KRONIKA ŻYCIA NAUKOWEGO INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU

- Wanda Musialik: Sprawozdanie z sesji naukowej „W 100-lecie polskiego ruchu robotniczego”
Bogdan Cimała: Sprawozdanie z sesji naukowej „60-lecie Związku Polaków w Niemczech”
Piotr Gaglik: Sprawozdanie z Colloquium Opole '83 (23—24 III 1984)
Krystyna Kossakowska-Jaros: Konferencja naukowa ku czci Karola Miarki
Halina Szymkowska-Hudec: Konferencja naukowa „Humanizacja pracy w okresie reformy gospodarczej”
Krystian Heffner: Sprawozdanie z działalności odrzańskiej Instytutu Śląskiego w 1983 roku

STUDIA ŚLĄSKIE



WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE
SILESIA STUDIES
SCHLESISCHE STUDIEN
ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ



I N S T Y T . U T S Ł Ą S K I W O P O Ł U

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

TOM XLV



OPOLE 1987

9 35941

Rada Redakcyjna

HENRYK BOREK, ANDRZEJ BROŻEK, ZDZISŁAW GORCZYCA,
TADEUSZ GOSPODAREK, WŁADYSŁAW JACHER, JANUSZ KRO-
SZEL, FRANCISZEK MAREK, STANISŁAW MALARSKI, ALOJZY
MELICH (*przewodniczący*), ZBIGNIEW MIKOŁAJEWICZ, KAZIMIERZ
ORZECHOWSKI, MIECZYSLAW PATER, FELIKS PLUTA, JANUSZ
SAWCZUK, BOLESŁAW WINIARSKI

Komitet Redakcyjny

JANUSZ KROSZEL
WIESŁAW LESIUK
JÓZEF BYCHKOWSKI

redaktor naczelny
sekretarz redakcji

ZBIGNIEW KOWALSKI

ANDRZEJ PASIERBINSKI
ROBERT RAUZINSKI
STANISŁAWA SOCHACKA
MICHAŁ LIS

członkowie redakcji

Opracowanie redakcyjne

*Izabella Niewińska
Zofia Wychota*

Redaktor techniczny

Teresa Nietyksza

Korekta

*Bogumiła Kassaraba-Nawrot
Maria Woźna*

Okladka projektował

Henryk Bzdok



WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

Adres redakcji: ul. Piastowska 17, 45-082 Opole

INSTYTUT ŚLĄSKI OPOLE 1987

Nakład 600+20 egz. Ark. wyd. 26,5 ark. druk. 22,5

Druk: Częstochowskie Zakłady Graficzne w Częstochowie, Al. NMP 52, Zam. 462 G-3/9

*Inst. Śl.
Opole
150/-*

SPIS TREŚCI

Artykuły

Czesława Mykita-Glensk: Koraszewski jako inicjator polskiego życia kulturalnego na Śląsku Opolskim	15
Stanisława Sochacka: Prace badawcze niemieckiego slawisty — Reinholda Trautmanna	31
Stanisław Wajda: Prawo żeglugi na Renie w praktyce traktatowej do II wojny światowej	47
Zbigniew Kowalski Władza i społeczeństwo Śląska Opolskiego w latach 1945—1948	67
Władysław Jacher: Integracja społeczna na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej	89
Janusz Kroszel: Dynamika i struktura przeobrażeń społeczno-gospodarczych na Śląsku Opolskim w latach 1945—1985 (wybrane zagadnienia) . .	109
Mirosław Cygański: Rewizjonizm zachodnioniemiecki wobec Śląska . .	147

Miscellanea i materiały

Bożena Ratajczak: Próby zapobiegania klęskom elementarnym w Opolu w okresie od XVII do I połowy XIX w.	167
Mirosław Cygański: Pruska policja polityczna — prekursor gestapo i freikorpsy jako poprzednicy SS i SA	183
Teresa Konieczna: Proza literacka w „Gazecie Opolskiej” (1890—1923)	227
Stanisław Ł. Łuczko: Koraszewski jako poeta i rzecznik poezji polskiej	263
Krystyna Kossakowska-Jarosz: Kalendarze wydawane w oficynie Bronisława Koraszewskiego	293
Krystyna Kossakowska-Jarosz: Kalendarze górnośląskie ukazujące się do II wojny światowej — stan badań i postulaty badawcze	303

Przeglądy badań i recenzje

Wiesław Lesiuk: Dorobek opolskiego środowiska naukowego w badaniach poświęconych dziejom klasy robotniczej i ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim	317
Hydronimia Odry. Wykaz nazw w układzie hydrograficznym, pod red. H. Boraka (rec. K. Mżyk-Kwaśniewska)	324
Zbigniew Kowalski: Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945—1948 (rec. J. Kantyka)	326
Jan Korbel: Emigracja z Polski do RFN. Wybrane problemy (rec. J. Gilas)	329

Kronika życia naukowego Instytutu Śląskiego w Opolu

Elżbieta Młodkowska, Henryka Zazula: Sprawozdanie z konferencji „Problemy rozwoju rolnictwa Opolszczyzny na tle wyników 40-lecia” . .	335
Monika Choroś: Sprawozdanie z konferencji popularnonaukowej ku czci Bronisława Koraszewskiego	338
Bogdan Cimała, Janusz Popera: „40 lat Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej” — sprawozdanie z sesji naukowej	341
Wanda Więcek: Sprawozdanie z Colloquium Opole '84 (4—5 XII 1984) . .	344
Danuta Berlińska: Sprawozdanie z konferencji „Robotnicy 1980—1984”	350
Czesław Wawrzyniak: Nowe formy spotkań naukowych w Instytucie Śląskim (konwersatorium i klub dyskusyjny)	357
Wiesław Lesiuk: Współpraca Instytutu Śląskiego ze Śląskim ústavem ČSAV w Opawie	359

CONTENTS

Articles

Czesława Mykita-Glensk: Koraszewski as Initiator of the Polish Cultural Life in Opole Silesia	15
Stanisława Sochacka: Research Work of a German Slavist — Reinhold Trautmann	31
Stanisław Wajda: The Law of Navigation on the Rhine in Treaty Practice till World War II	47
Zbigniew Kowalski : Authorities and People of Opole Silesia in the years 1945—1948	67
Władysław Jacher: Social Integration in Opole Silesia after World War II	89
Janusz Kroszel: Dynamics and Structure of Social and Economical Changes in Opole Silesia in the years 1945—1985 (Selected Problems)	109
Mirosław Cygański: The West-German Revisionism towards Silesia	147

Miscellanea and Materials

Bożena Ratajczak: Attempts at Preventing Natural Calamities in Opole in the period from the 17th to the Early Part of the 19th century	167
Mirosław Cygański: The Prussian Political Police — Precursor of the Gestapo and the Freikorpses as Forerunners of SS and SA	183
Teresa Konieczna: The Literary Prose in „Gazeta Opolska” 1890—1923	227
Stanisław Ł. Łuczko: Koraszewski as a Poet and Spokesman of Polish Poetry	263
Krystyna Kossakowska-Jarosz: Calendars Issued in the Printing House of Bronisław Koraszewski	293
Krystyna Kossakowska-Jarosz: The Upper-Silesian Calendars Issued until World War II — the State of Investigations and Postulates for Further Research	303

Index of Investigations and Reviews

Wiesław Lesiuk: The Publishing Output of the Scientific Circle of Opole in the Sphere of Researches on the History of the Worker Class and Workers Movement of Opole Silesia	317
Hydronimia of the Odra River. The Index of Names in the Hydrographic Arrangement, Edited by H. Borek (rev. by K. Mżyk-Kwaśniewska)	324
Zbigniew Kowalski: The Return of Opole Silesia to Poland. Organization of the People's Power and Regulation of Nationalistic Problems in the Years 1945—1948 (rev. by J. Kantyka)	326
Jan Korbel: Emigration to the German Federal Republic from Poland. Selected Problems (rev. by J. Gilas)	329

Chronicle of Research Life of the Silesian Institute in Opole

Elżbieta Młodkowska, Henryka Zazula: The Conference: „Problems of Agricultural Development of Opole Region against the Background of Results during the Period of Forty Years” (October 2nd, 1984, Opole)	335
---	-----

Monika Choroś: The Popular Scientific Conference Organized in Honour of Bronisław Koraszewski	338
Bogdan Cimała, Janusz Popera: The Scientific session: „Forty Years of Opole Silesia in Polish People's Republic”	341
Wanda Więcek: Colloquium Opole'84 (4th—5th December, 1984)	344
Danuta Berlińska: The Scientific Conference: „Workers 1980—1984”	350
Czesław Wawrzyniak: New Forms of Scientific Meetings in the Silesian Institute (Conversatorium and Discussion Club)	357
Wiesław Lesiuk: Co-operation between the Silesian Institute in Opole and Šlezský ústav ČSAV in Opava	359

INHALTSVERZEICHNIS

Artikel

Czesława Mykita-Glensk: Bronisław Koraszewski — Initiator des polnischen Kulturlebens in der Region von Opole	15
Stanisława Sochacka: Die Forschungen des deutschen Slawisten Reinhold Trautmann	31
Stanisław Wajda: Das Schiffsfahrtsrecht auf dem Rhein in der Vertragspraxis bis zum II Weltkrieg	47
Zbigniew Kowalski : Macht und Gesellschaft des Śląsk Opolski 1945—1948	67
Władysław Jacher: Gesellschaftsintegration im Śląsk Opolski nach dem II Weltkrieg	89
Janusz Kroszel: Die Dynamik und Struktur der gesellschaftlich-wirtschaftlichen Veränderungen in der Region von Opole 1945—1985 (Ausgewählte Probleme)	109
Mirosław Cygański: Der gegen Schlesien gerichtete westdeutsche Revisionismus	147

Miscellanea und Beiträge

Bożena Ratajczak: Versuche zur Verhinderung von Naturkatastrophen in Opole in der Zeit vom XVII bis zur ersten Hälfte des XIX Jahrhunderts	167
Mirosław Cygański: Die preussische politische Polizei — Vorgängerin der Gestapo und die Freikorps als Vorgänger der SS und SA	183
Teresa Konieczna: Schöne Literatur in der „Gazeta Opolska“ 1890—1923	227
Stanisław Ł. Łuczko: Koraszewski als Poet und Vermittler polnische Poesie	263
Krystyna Kossakowska-Jarosz: Kalender des Verlags des Bronisław Koraszewski	293
Krystyna Kossakowska-Jarosz: Oberschlesische Kalender vor dem II Weltkrieg — Stand der Rorschung und Aufgaben	303

Wissenschaftlicher Überblick — Rezensionen

Wiesław Lesiuk: Die Publikationen des wissenschaftlichen Gesellschafts in Opole betreffend der Geschichte der Arbeiterklasse und der Arbeiterbewegung in Opole Schlesien	317
Hydronimia Odry. Wykaz nazw w układzie hydrograficznym, pod red. H. Boraka. (Rezendent K. Mzyk-Kwaśniewska) (Hydronimie der Oder — Aufstellung von Bezeichnungen in hydrographischer Ordnung)	324
Zbigniew Kowalski: Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945—1948. (Rezendent J. Kantyka). (Die Rückkehr der Region von Opole nach Polen. Organisierung der Volksmacht und Regulierung der Nationalitätenprobleme 1945—1948)	326
Jan Korbel: Emigracja z Polski do RFN. Wybrane problemy (Rezendent J. Gilas) (Emmigration aus Polen in die BRD. Ausgewählte Probleme)	329

Chronik des wissenschaftlichen Lebens des Schlesischen Instituts in Opole

Elżbieta Młodkowska, Henryka Zazula: Konferenzbericht „Probleme der Entwicklung der Landwirtschaft der Region von Opole im Lichte der Ergebnisse der vergangenen 40 Jahre“ (2 X 1984 Opole)	335
---	-----

Monika Choroś: Bericht über die populärwissenschaftliche, Bronisław Koraszewski gewidmete Konferenz (9 XI 1984)	338
Bogdan Cimała, Janusz Popera: „40 Jahre Śląsk Opolski in Volksenpolen“ — Konferenzbericht (28 XI 1984)	341
Wanda Więcek: Bericht über das Colloquium Opole'84 (4—5 XII 1984)	344
Danuta Berlińska: Konferenz: Die Arbeiter 1980—1984	350
Czesław Wawrzyniak: Neue Formen wissenschaftlicher Treffen im Schlesischen Institut (Seminar und Diskussionsklub)	357
Wiesław Lesiuk: Zusammenarbeit des Schlesischen Instituts mit dem Slezský Ústav ČSAV in Opava	359

СОДЕРЖАНИЕ

Статьи

Чеслава Мыкита-Гленск: Корашевский как инициатор польской культурной жизни в Опольской Силезии	15
Станислава Сохацка: Исследовательские работы немецкого слависта-Райнгольда Траутманна	31
Станислав Вайда: Право навигации на Рене в договорной практике до II Мировой войны	47
Збигнев Ковальски: Власть и общество Опольской Силезии в годах 1945—1948	67
Владислав Яхер: Общественная интеграция в Опольской Силезии после II Мировой войны	89
Януш Крошель: Динамика и структура общественно-хозяйственных преобразований в Опольской Силезии в годах 1945—1985 (избранные проблемы)	109
Мирослав Цыганьски: Западнонемецкий ревизионизм по отношению к Силезии	147

Мисцелянеа и материалы

Божена Ратайчак: Пробы предотвращения элементарных поражений в Ополе в период с XVII по I-ую половину XIX века	167
Мирослав Цыганьски: Прусская политическая полиция — предвестник гестапо и фрейкорпсы как предшественники СС и СА	183
Тереса Конечна: Литературная проза в „Опольской газете” 1890—1923	227
Станислав Л. Лучко: Корашевский как поэт и выразитель польской поэзии	263
Кристина Коссаковска-Ярош: Горносилезские календари, появляющиеся до II Мировой войны — состояние исследований и исследовательские постулаты	293
Кристина Коссаковска-Ярош: Календари, издаваемые во флигеле Бронислава Корашевского	303

Обзор исследований и рецензии

Веслав Лесюк: Достижение опольской научной среды в исследованиях, посвящённых истории рабочего класса и рабочего движения в Опольской Силезии.	317
Гидронимия Одера. Список названий в гидрографической системе под редакцией Г. Борка (рец. К. Мжик-Квасьневска)	324
Збигнев Ковальски: Возвращение Опольской Силезии к Польше. Организация народной власти и регулирование общественных проблем в годах 1945—1948 (рец. Й. Кантыка)	326
Ян Корбель: Эмиграция из Польши в ФРГ. Избранные проблемы (рец. Й. Гиляс)	329

Хроника научной жизни Силезского Института в Ополе

Эльжбета Млодковска, Генрика Зазуля: Конференция „Проблемы развития сельского хозяйства Опольской Силезии на фоне результатов 40-летия” (2.X.1984, Ополье)	335
--	-----

Моника Хорось: Популярнонаучная конференция в честь Бронислава Корашевского (9.XI.1984)	338
Богдан Цимала, Януш Попера: Научная сессия: „40 лет Ополь- ской Силезии в Народной Польше (28.XI.1984)	341
Ванда Венцек: Коллоквиум Ополе 84 (4—5.12.1984)	344
Данута Берлинска: Конференция: „Рабочие 1980—1984”	350
Чеслав Вавжиняк: Новые формы научных встреч в Силезском Ин- ституте (собеседование и дискуссионный клуб)	357
Веслав Лесюк: Сотрудничество Силезского Института со Слезским уставом ЧСАВ в Опаве	359



ARTYKUŁY

CZESŁAWA MYKITA-GLENSK

KORASZEWSKI JAKO INICJATOR POLSKIEGO ŻYCIA KULTURALNEGO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Jesienią 1891 r. polską ludność Opola i okolicznych wiosek zelektryzowała nadzwyczajna wiadomość, którą podała rodzima prasa:

„Teatr polski, pierwszy w Opolu od wieków i niepamiętnych czasów odbędzie się staraniem Towarzystwa Polsko-Katolickiego w niedzielę 15 XI br. w sali p. Meltza na Krakowskiej ulicy. Będzie odegranych kilka wesołych sztuczek, będą deklamacje poważnej i wesołej treści, będą śpiewy i muzyka i na końcu tańce”¹.

Porozklejane w mieście afisze dorzucały nowych szczegółów: A więc zapowiadano odegranie trzech sztuk: *Błażka opętanego* Władysława Ludwika Anczyca, *Pisarza prowentowego* Artura Bartelsa i fragment *Trójki hultajskiej* Jana Nepomuka Nestroy'a.

Teatr polski w Opolu! Tego nie pamiętali najstarsi nawet mieszkańcy miasta, bo też do tej pory nie odbyło się tu ani jedno polskie przedstawienie, nie licząc zaniechanych przed 137 laty widowisk religijnych (najczęściej z okazji świąt kościelnych) uczniów kolegium jezuickiego w Opolu, gdyż były one w całości lub przynajmniej we fragmentach odgrywane w języku polskim, by rzesze wiernych mogły śledzić akcję w zrozumiałej dla nich mowie².

Jeszcze w drugiej połowie XIX wieku urzędowe spisy ludności nie wykazywały w ogóle ludności niemieckiej w powiecie opolskim, a w samym Opolu nie przekraczała ona 25%. W roku 1890 było już ludności niemieckiej w mieście 77,3%, a w powiecie 17,9%. Awans administracyjny miasta, będącego od 1816 r. siedzibą władz rejencji, a także innych urzędów pruskich, spowodował napływ urzędników, kupców, nauczycieli. Oni kształtowali życie kulturalne dość mierne, pozbawione większych wyda-

¹ „Nowiny Raciborskie” 1891, nr 91; „Gazeta Opolska” 1891, nr 92.

² C. Mykita-Glensk, *Życie teatralne Opola*, Opole 1976, s. 10—11.

rzeń artystycznych, ale też i nie uwzględniające w swym nurcie kulturalnym potrzeb ludności polskiej. Od czasu do czasu gościły tu wędrownie trupy teatralne, prezentujące swoje programy w sali ratuszowej. W roku 1890 salę tę odstąpiono kościołowi ewangelickiemu, gdyż na skutek przebudowy świątyni wierni tu właśnie gromadzili się na modły. Magistrat zmuszony był więc odmawiać zgłaszającym się w sezonie zespołom. Jedynie od 1 do 6 stycznia 1890 r. zespół bawarski pod dyрекcją E. Allescha dał pięć przedstawień pasyjnych. Remont kościoła przedłużał się i jeszcze 7 stycznia 1891 r. władze miejskie zmuszone były odrzucić ofertę dyrektora Franza Frantha z Jeleniej Góry. Latem 1892 r. w ogrodzie Siwinny otwarto teatr letni, gdzie w dniach od 5 do 7 czerwca wystąpił Schlesisches Novitäten Ensemble pod kierunkiem S. Redlicha. U schyłku XIX wieku zgłaszali się do Opolu na występy różnego rodzaju sztukmistrze, kuglarze, teatr liliputów itp. Niezależnie od działalności zawodowych trup teatralnych, rozwijał się także amatorski ruch teatralny, inspirowany — szczególnie w XIX wieku — przez filantropijną działalność niemieckich organizacji i stowarzyszeń. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. powstało w Opolu towarzystwo (resursa), organizujące bale i w ogóle życie towarzysko-kulturalne, w tym również przedstawienia amatorskie. Mniej lub bardziej regularną działalność kulturalną przejawiały też towarzystwa kobiece, śpiewacze, sportowe, Koło Rodzin Katolickich (Katholischer Familien Zirkel), Casino, Zarząd Główny Szkoły Siermierzkiej w Opolu, Stowarzyszenie Kupców, Towarzystwo „Concordia”, Katolickie Towarzystwo Robotników, Katolicki Związek Młodzieży, Opolskie Stowarzyszenie Urzędników. Oddziaływanie tych związków było ograniczone do określonych środowisk i kręgów zawodowych. Nie aktywizowało tym samym kulturalnie całego mieszczaństwa, pozostawiając obojętną na te poczynania ludność polską³. Prawdopodobnie do stolicy rejencji docierały wieści o polskich związkach w dalekim Cieszynie, Bytomiu, Raciborzu. Opole, ciągle jeszcze *terra incognita* dla polskich akcji kulturalnych, czekało na prometejską iskrę. Niezwykłość wydarzenia, jakim stało się anonowanie polskiego przedstawienia, przyczyniło mu rozgłosu na cały kraj. Telegramy gratulacyjne słało z Katowic, Raciborza, Brzegu, Gdańska, Kalisza, Warszawy. Przybyli nań również akademicy z Wrocławia. Ludność opolska ochoczo skorzystała z zaproszenia, tłumnie ściągając na spektakl, choć obawiano się początkowo, iż odbywające się w całej okolicy kiermasze mogą odciągnąć publiczność, jako że należały one od lat do najprzedniejszych uroczystości, przeżywanych wspólnie z krewnymi i znajomymi.

³ C. Mykita-Glensk, *Teatr niemiecki w Opolu od połowy XIX wieku do 1944 r.*, „Studia Śląskie”, t. 46 [w druku].

„Możemy też powiedzieć, iż w tym razie było to wielkim szczęściem, iż kiermasze przypadły na ten czas, w którym teatr polski się odbywał, bo inaczej nie byłibyśmy wiedzieli, gdzie publiczność pomieścić. Ciekawych widzów zebrało się już o godzinę naprzód tak wiele, iż urzędnik policji prosił redaktora „Gazety Opolskiej”, aby kazał kasę zamknąć, gdyż w innym razie z powodu wielkiego natłoku mogłoby się zdarzyć jakie nieszczęście”⁴.

Program pierwszej tu polskiej imprezy kulturalnej obmyślano i przygotowano bardzo starannie. W udekorowanej orłem polskim i flagami biało-czerwonymi sali ludność śląska oklaskiwała śpiewy, deklamacje, popisy choreograficzne, lecz *clou* programu był teatr, a więc przede wszystkim *Błazek opętany* W.L. Anczyca (1856)⁵, jedna z najpopularniejszych sztuk grywana przez śląskie zespoły amatorskie. Od pierwszego jej wystawienia na Śląsku przez Kółko Towarzyskie w Królewskiej Hucie w październiku 1874 r., do ostatniej jej prezentacji przez „Sokoła” w Strzelcach 27 stycznia 1933 r., osiągnęła na Górnym Śląsku 66 wystawień, co łącznie z 68 przedstawieniami jej na Śląsku Cieszyńskim w latach 1876—1918 i jednorazowym wystawieniem przez Towarzystwo Polsko-Katolickie we Wrocławiu 16 listopada 1890 r., daje liczbę 135 wystawień. Prezentacja opolska była 13 wystawieniem *Błazka* na Śląsku.

W drugiej części wieczoru pokazano komedię *Pisarz prowontowy* Artura Bartelsa⁶, pochodzącą prawdopodobnie ze zbioru jego autorstwa pt. *Dramata i komedie*, wydanego w 1859 r. Jej żywot na scenach śląskich ograniczył się do dwukrotnej prezentacji (15 i 21 listopada 1891 r.) w Opolu i jednorazowego przedstawienia w Cieszynie (7 lutego 1904 r.). Ostatnią z prezentowanych sztuk był fragment *Trójki hultajskiej* J.N. Nestroy’a⁷, wiedeńskiego aktora, komediopisarza, później dyrektora Carl-Theater, twórcy nowego typu ludowej farsy wiedeńskiej (ok. 80 tego typu utworów), spokrewnionej z francuskim wodewilem, poprzez zbieżność motywów i wątków, popularnej na scenach Europy, a także w Polsce. Najchętniej u nas grywany jego melodramat w trzech aktach *Galganduch*, czyli *trójka hultajska* został w Polsce wystawiony w 1835 r., czyli zaledwie

⁴ „Gazeta Opolska” 1891, nr 92.

⁵ W. L. Anczyz urodził się 12 grudnia 1823 r. w Wilnie, zmarł 28 lipca 1883 r. w Krakowie, pisarz, uczestnik powstania 1846 r. Pisał chętnie grywane przez amatorów komedie i dramaty ludowo-patriotyczne: *Chłopi arystokraci* (1850), *Łobzowanie* (1854), *Flisacy* (1885), *Emigracja chłopska* (1875) i *Kościuszek pod Racławicami* (1881).

⁶ A. Bartels, urodzony w 1818 r. w Wilnie, zmarł 25 grudnia 1885 r. w Krakowie, satyryk, piosenkarz, autor komedii, dramatów i artykułów wspomnieniowych o tematyce łowieckiej.

⁷ J. N. Nestroy, urodzony 7 grudnia 1801 r. w Wiedniu, zmarł 25 maja 1862 r. w Grazu, aktor, dramaturg, dyrektor teatru.

w dwa lata po jego opublikowaniu, w przekładzie i z muzyką J. Damsego. Jego śląska prapremiera odbyła się właśnie w Opolu, zaaprobowana i wprowadzona do repertuaru innych śląskich zespołów, grana w latach 1891—1934 na Górnym Śląsku 27 razy i na Śląsku Cieszyńskim w latach 1905—1914 22 razy. Notabene w latach 1843—1884 Teatr Krakowski wystawił *Galganducha* około 39 razy, choć w jednym z raportów tłumaczących słabą frekwencję na przedstawieniu 24 kwietnia 1845 r. czytamy: „Widzów niewielka była liczba, a i pomiędzy tymi najwięcej dzieci i pospólstwa, bo też mało kogo więcej taki płaski utwór zabawić jest w stanie”⁸. Wesole przygody trzech wagabundów bawiły ludową widownię i nie nastroczały specjalnych trudności amatorom w ich scenicznej realizacji.

Po skończonym przedstawieniu na scenę wszedł młody, dwudziestokilkuletni mężczyzna — redaktor naczelny wychodzącej od przeszło roku „Gazety Opolskiej” — i nawiązując do wykonywanej przed chwilą piosenki zakończył:

„Pędzą jak na skrzydłach lata, giną jak w odmętach wody, z nimi upadają świata państwa [państwa świata?], ale nie narody, w których sercach nie wygasło ulubione ojców hasło — Kochajmy się!”⁹

Sukces był zupełny; całe przedstawienie na życzenie widowni powtórzono 21 listopada tego roku. Jakub Kania barwnie wspomina paradny pochód siolkowiczian na opolską imprezę¹⁰.

Napis na ich transparencie, jak i na afiszu anonsującym opolski spektakl wymienia nazwy towarzystw, których geneza i dalszy rozwój były ściśle związane z postacią B. Koraszewskiego. Osiedlając w Opolu w 1890 r. uruchomił on dwie fundamentalne dla polskiej karty dziejów tego miasta inicjatywy: „Gazetę Opolską” i w kilka miesięcy później — organizację, której znaczenia dla rozwoju polskiego ruchu w regionie nie da się przecenić. Przy czym Koraszewski nie działał intuicyjnie, ale wykorzystywał doświadczenia i poczynione wcześniej obserwacje w czasie swej pracy w Królewskiej Hucie i przy okazji kontaktów z miejscowym Kółkiem Towarzyskim¹¹, czy w Bytomiu, gdzie 8 marca 1890 r. założył Towarzystwo Górnośląskich Przemysłowców¹². Jak słusznie zauważył Alojzy Targ, na przełomie XIX i XX wieku na Śląsku w polskim

⁸ Teatr Krakowski pod dyktando Hilarego Meciszewskiego 1843—1945. Repertuar, relacje, dokumenty. Oprac. J. Got, Wrocław 1967, s. 227.

⁹ „Gazeta Opolska” 1891, nr 92 (fragm. wiersza B. Koraszewskiego).

¹⁰ J. Kania, *Moje wspomnienia*, Opole 1958, s. 57.

¹¹ B. Koraszewski, *Wspomnienia*. W: *Pamiętnik 50-letniego Kółka Towarzyskiego w Królewskiej Hucie 1872—1922*, Królewska Huta [b.r.], s. 8—11.

¹² „Gwiazdka Piekarska” 1890, nr 50—51.

ruchu zachodziły znaczące zmiany; egzystujące do tej pory formy towarzystw ustępowały nowym, lepiej przystosowanym programowo, organizacyjnie do oczekiwań ich członków i funkcji, w imię której były powoływane¹³. W 1890 r. powstało Towarzystwo Polsko-Katolickie we Wrocławiu; być może, że kontakty z Polonią wrocławską podsunęły wydawcy gazety wzorzec, tak jak i przygotowanie sztuki *Anczyca Błażek opętany*, którym towarzystwo wrocławskie inicjowało swą działalność kulturalną. W dniu 9 lutego 1890 r. założył Koraszewski pierwszą w Opolu polską organizację, Towarzystwo Polsko-Katolickie, którego prezesem został sołtys ze Sławic, Jan Rajman, wiceprezesem Tomasz Baron z Wójtowej Wsi, skarbnikiem Kandziora z Opola, bibliotekarzem Bias z Królewskiej Nowej Wsi. W momencie założenia zapisało się doń 90 osób, na następnym spotkaniu było już ogółem 100 członków, a na niektórych zebraniach liczba uczestników dochodziła do 250. Często mieli oni okazję słuchać wykładów samego Koraszewskiego na temat historii i literatury polskiej. Sprowadzano też prelegentów z różnych stron kraju, np. Stanisława Belzę z Warszawy, akademików z Wielkopolski i Górnolązaków z uniwersytetu we Wrocławiu. Systematycznie wykorzystywaną okazją do realizacji założonej w programie edukacji narodowej były rocznice i polskie święta narodowe, a wśród tych głównie rocznice powstań, zwycięstwa polskiego pod Grunwaldem, 100-lecie urodzin Mickiewicza, J.I. Koraszewskiego. W 1897 r. towarzystwo wystosowało do mieszkającej w Paryżu poetki polskiej, Seweryny Duchinińskiej adres hołdowniczy z okazji 50-lecia jej pracy literackiej, za co na ręce B. Koraszewskiego jubilatka przysłała podziękowanie ze stosownym wierszem patriotycznym. Podobny adres przesłano do H. Sienkiewicza w 1900 r. z okazji jego srebrnego jubileuszu twórczości literackiej, zaopatrzone tysiącem podpisów rodaków ze Śląska i obczyzny, a wyhaftowany artystycznie przez Franciszkę Czok, późniejszą żonę Koraszewskiego.

W dość różnorodnym zestawie form działalności kulturalnej towarzystwa należy wymienić także wycieczki przezeń organizowane do znaczących ośrodków kultury polskiej, zwłaszcza do Krakowa. Od 1890 r. odbywały się one raz w roku. Wśród nich wymienić należy wycieczkę na uroczystości kościuszkowskie (1894), mickiewiczowskie (1898), ku czci M. Konopnickiej (1902), a zwłaszcza masową wycieczkę Górnolązaków do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie (1910), której jednym z głównych organizatorów był Koraszewski. Delegacja towarzystwa brała udział w wystawie lwowskiej. W 1895 r. 100 osób z Raciborza, Koźła,

¹³ A. Targ, *Bronisław Koraszewski 1864—1924*, Opole 1965, s. 25—26.

Prudnika i Opola wybrało się na wycieczkę organizowaną przez Koraszewskiego przy współudziale red. J.K. Maćkowskiego i red. F. Dobrowolskiego na wystawę rolniczo-przemysłową w Poznaniu¹⁴.

W dniu 18 stycznia 1893 r. B. Koraszewski założył w Opolu pierwszy w dziejach tego regionu zespół śpiewaczy „Lutnia Górnosłaska”, publikując jednocześnie śpiewnik przeznaczony dla ludu, a zawierający pieśni ułożone przez redaktora „Gazety Opolskiej”, jak i teksty lokalnych twórców ludowych. Wiele z tych pieśni przedrukowywano w latach późniejszych w masowych nakładach i dzięki temu weszły do repertuaru śląskich zespołów śpiewaczych¹⁵. Prezesem „Lutni” został Jan Reginek (kupiec), sekretarzem Jan Tucholski, a dyrektorem Karol Karłowowski. Jeszcze w styczniu 1893 r. chór wystąpił z przedstawieniem teatralnym, a 3 kwietnia 1894 r. w jednym z ogródków Opola „Lutnia” zorganizowała wieczór teatralny z udziałem aktora Adolfa Dulęby, na który złożyło się kilka scenek komicznych, monologi i inscenizacja poematu T. Lenartowicza *Bitwa pod Racławicami*¹⁶. Niestety, po niespełna dwu latach zespół ten zaprzestał działalności bez jakichkolwiek oczywistych powodów. Zdaniem Jana Fojcika¹⁷ „na rozwój śpiewactwa bądź na powstanie dalszych zespołów «Lutnia» opolska nie wywarła żadnego wpływu”. Jednak powstały po dwudziestu latach chór pod tą samą nazwą czuł się w jakimś sensie sukcesorem przynajmniej ledwo co kielkującej tradycji, skoro — jak podają „Nowiny Codzienne” z 1935 r. (nr 103, 111) — w tym to roku opolskie Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” obchodziło uroczyste 42-lecie swego istnienia.

Zapoczątkowany i w pierwszych latach rozwijany przez Koraszewskiego teatr amatorski w Opolu okazał się najtrwalszą, najżywotniejszą inicjatywą kulturalną, swą dynamiką, zasięgiem oddziaływania i mocą trwania wykraczającą daleko poza granice samego Opola i epoki, w której powstał. W ciągu kilkunastu lat jego działania życie teatralne Opola nie tylko zyskiwało na rozmaitości i barwie, ale dla polskiej ludności, dotąd pozbawionej możliwości oglądania sztuk polskich, było czymś znacznie więcej niż tylko rodzajem rozrywki.

Jak pokazuje tabela 1 niemal wszystkie przedstawienia polskie, jakie

¹⁴ M. Dereżyński, *Działacz śląski z niwy kujawskiej (Wspomnienie o Bronisławie Koraszewskim w 75-lecie jego urodzin)*, „Zaranie Śląskie” 1939, nr 1, s. 12—14.

¹⁵ A. Dygacz, *Rzeka Odra w polskiej pieśni ludowej. Studium folklorystyczne*, Katowice 1966, s. 28—29.

¹⁶ K. Olszewski, *Kronika teatralna Górnego Śląska 1848—1914*, Kraków 1979, s. 404.

¹⁷ J. Fojcik, *Materiały do dziejów ruchu śpiewaczego na Śląsku*, Katowice 1961, s. 22.

Tabela 1

*Polskie przedstawienia amatorskie w Opolu
w latach 1891—1921*

Lata*	Ogólna liczba przedstawień	W tym: Towarzystwa Polsko-Katolickiego	„Lutni Górnosławskiej”
1891	2	2	—
1892	2	2	—
1893	4	3**	1
1894	3	2	1
1895	3	3	—
1896	4	2	—
1898	1	—	—
1899	2	2	—
1900	1	1	—
1901	1	1	—
1902	1	1	—
1904	1	1	—
1905	1	1	—
1906	2	2	—
1911	1	1	—
1913	1	—	—
1917	1	—	—
1918	2	—	—
1919	11	—	—
1920	6	—	—
1921	2	—	—
	52	24	2

* W latach pominiętych w tabeli przedstawień nie odnotowano.

** Wspólnie z „Lutnią Górnosławską”.

Źródło: „Gazeta Opolska” i „Nowiny Raciborskie” z lat 1891—1921.

odbyły się w Opolu od 1891 r. do wybuchu pierwszej wojny światowej były dziełem powołanych przez Koraszewskiego dwu towarzystw, głównie Towarzystwa Polsko-Katolickiego. Okoliczności przygotowywania kolejnych premier opisane są dość szczegółowo w dwu cytowanych już wydawnictwach: Czesławy Mykity-Glensk, *Życie teatralne Opola* (1976, s. 22—28) i Kazimierza Olszewskiego *Kronika teatralna Górnego Śląska 1848—1914* (1979, s. 389—406); bardziej zasadnym będzie wyeksponowanie osobistych zasług opolskiego redaktora w tworzeniu zespołowi warunków pracy w siedzibie i przy jego pomocy inicjowanie nowych ośrodków życia teatralnego w powiecie. W tym celu B. Koraszewski skupił wokół siebie grono chłopskich działaczy spod Opola: Jakuba Kanię, Franciszka Wilczka, Jana Mehla, Walentego Krzywika, Józefa Matrosa. Opolską akcją teatralną zainteresował szereg osób mogący w jakimkolwiek

sensie stanowić dla niej oparcie. A wsparcia tego potrzebował, szczególnie wówczas, kiedy musiał zwalczać opór władz niemieckich w wydawaniu zezwoleń na odbycie polskiego przedstawienia. Zapraszał więc na spektakle towarzystwa red. J.K. Maćkowskiego, S. Bełzę, posła J. Szmulę. Dla usprawnienia organizacji przedstawień powoływał doraźnie specjalne komitety.

Tabela 2

*Przedstawienia teatralne Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Opolu
w latach 1891—1911 **

Lp.	Tytuły sztuk i autorzy	Daty przedstawień	Uwagi
1	<i>Błazek opętany</i> , W. L. Anczyc; <i>Pisarz prowentowy</i> , A. Bartels; <i>Trójka hultajska</i> , (fragment) J. Nestroy	15 XI 1891	
2	<i>Trójka hultajska</i> , (fragment);	21 XI 1891	powtórzenie
3	<i>Werbel domowy</i> , J.K. Gregrowicz	14 II 1892	w 1 rocznicę istnienia towarzystwa
4	[Brak tytułu]	4 IX 1892	
5	<i>Berek zapieczętowany</i> , A. Ładnowski	12 II 1893	
6	<i>Skalmierzanki</i> , J.N. Kamiński	12 XI 1893	
7	<i>Skalmierzanki</i>	19 XI 1893	powtórzenie
8	<i>Sąsiedzi</i> , P. Kołodziej; <i>Werbel domowy</i>	28 I 1894	w 3 rocznicę założenia towarzystwa
9	<i>Bartos spod Krakowa</i> , B. Dębicki; <i>Lokaj za pana</i> , A. Ładnowski; <i>Stryj przyjechał</i> , W. Koziebrodzki	10 VI 1894	
10	<i>Łobzowanie</i> , W. L. Anczyc; <i>Młynarz i kominiarz</i> , J.N. Kamiński	20 I 1895	
11	<i>Flisacy</i> , W.L. Anczyc	23 VI 1895	w 4 rocznicę założenia towarzystwa
12	<i>Na przekór</i> , Z. Przybylski; <i>Posag w kominie</i> , J.K. Górski	25 XI 1895	
13	<i>Przegrał wojnę</i> [brak autora]	19 I 1896	
14	<i>Wigilia św. Andrzeja</i> , A. Stasz- czyk; <i>Bursztyny Kasi</i> , W. Przy- jemska	12 VII 1896	w 5 rocznicę założenia towarzystwa

15	[Brak tytułu]	I 1899	z okazji rocznicy urodzin A. Mickiewicza
16	<i>Szlachta czynszowa</i> , F.K. Błotnicki; <i>Fatalna szafa</i> , A. Tłoczyński	10 IX 1899	
17	<i>Gwiazda Syberii</i> , L. Starzeński	30 IX 1900	
18	<i>Adam i Ewa</i> , A. Janowski; <i>Poedynek amerykański</i> , K. Kosicki; <i>Łebzowanie</i>	20 X 1901	
19	<i>Chłopi arystokraci</i> , W. L. Anczyc; <i>Błazek opętany</i>	5 X 1902	
20	<i>Ulicznik warszawski</i> , A. Wieniarski; <i>Przybłęda</i> , Z. Przybylski	23 X 1904	
21	<i>Surdut i siermięga</i> , W. Gutowski; <i>Szewe arystokrata</i> , D. Cichowicz	29 X 1905	
22	<i>Aby handel szedł</i> , K. Galasiewicz; <i>Piosnka wujaszka</i> , J.A. Fredro	28 X 1906	
23	<i>Aby handel szedł</i> , <i>Piosnka wujaszka</i>	4 X 1906	powtórzenie
24	<i>Zaręczyny na plantacjach</i> , F. Bobowski	29 XI 1911	w 20-lecie założenia towarzystwa

* Wykaz nie obejmuje gościnnych występów zespołu teatralnego towarzystwa poza siedzibą.
Zródło: Jak w tab. 1.

Kiedy 19 stycznia 1896 r. po prezentacji sztuki nieznanego autora *Przegrał wojnę* (powtórzonej tydzień później w Kamieniu) pokazano żywy obraz przedstawiający gościnę aniołów u Piasta, opatrzone odpowiednim komentarzem pióra B. Koraszewskiego, a przyjęty feerią oklasków przez tłumnie zebraną publiczność, władze niemieckie przez parę następnych lat ogromnie utrudniały lub wręcz odmawiały zgody na polskie przedstawienia w Opolu, co wcale nie znaczy, że amatorzy zaniechali swej pożytecznej zabawy w teatr: zebrania, posiedzenia towarzyskie urozmaicano jakimiś małymi formami teatralnymi, ewentualnie deklamacjami itp. W dniu 19 września 1898 r. na zebraniu poświęconym pamięci Mickiewicza oprócz pieśni i deklamacji z udziałem trzech siółkowiczów: Jakuba Kani, Bartłomieja Kampy i Konstantego Misza, redaktor Koraszewski wygłosił odczyt o Mickiewiczu, który 29 listopada 1897 r.

przedstawił na uroczystościach mickiewiczowskich Towarzystwa Przemysłowców Polskich we Wrocławiu¹⁸. Pamięci A. Mickiewicza poświęcono jeszcze imprezę 19 grudnia 1898 r. uświetnioną przemówieniami i deklamacjami oraz 22 stycznia 1899 r., na której Stefan Koraszewski złożył sprawozdanie z uroczystości mickiewiczowskich w Warszawie oraz odczytano artykuł poświęcony wieszczowi narodowemu i recytowano jego utwory¹⁹.

W roku 1901 B. Koraszewski ożenił się z panną Franciszką Czok, która osiadłszy w 1897 r. w Opolu, prowadziła sklep robót ręcznych (przy dzisiejszym Placu Wolności), biorąc udział w polskim życiu kulturalnym miasta. W 1901 r. wystąpiła — nie będąc już nowicjuszka na opolskiej scenie — w głównej roli w *Łobzowianach* W. Anczyca. Jak wspomina synowa, Wanda Koraszewska:

„Miała ku temu wszelkie warunki: słuszną postawę, nieprzeciętną urodę i piękny głos, tak że m. in. śpiewała partie solowe w komediach muzycznych”.

Często śpiewała pieśń ułożoną przez przysłego męża w okresie narzeczeńskim w 1899 r., swego rodzaju odę do Śląska z przejmującymi zwrotami: „Do tej tęsknię ja ziemicy, bo to Śląsk kochany mój” czy „Śląsku, me upodobanie, sława tobie, tobie cześć”. Nie była to czcza retoryka w ustach człowieka, który z własnego wyboru dziesiąty już rok ukochania tej ziemi dawał dowody. Po zamążpójściu sceniczne występy Franciszki Koraszewskiej, ze zrozumiałych względów, były coraz rzadsze. Jeden ze współpracowników „Gazety Opolskiej”, Stefan Globisz, uważający przedstawienia opolskie za niemal święta narodowe, wspomina, jak w jednej ze sztuk kreował rolę ojca strofującego swą dorastającą córkę, którą grała żona redaktora naczelnego „Gazety Opolskiej”, co go bardzo deprymowało. W arkana Melpomeny wciągnęli Koraszewscy swą córkę Anielę, która za ich namową w latach 1918/1919 wyreżyserowała sztukę bardzo dobrze przyjętą przez publiczność²⁰.

Dla wzmocnienia zespołu Koraszewski angażował — oprócz rodziny — niektórych pracowników drukarni, wspierany w swych zabiegach wokół teatryku przez Stanisława Spychalskiego, który w 1894 r. przybył z Poznańskiego do Opola, powiększając lokalne koło społeczników. To on pod koniec września 1905 r. załatwiał w urzędzie policyjnym zezwolenie na odegranie 29 października przedstawienia, które osobiście wraz z Koraszewskim organizował. Dzięki tym staraniom około 500 widzów zebranych w sali Strzelnicy obejrzało sztukę *Surdut i siermięga* W. Gutowskie-

¹⁸ „Gazeta Opolska” 1897, nr 95.

¹⁹ Olszewski, op. cit., s. 395

²⁰ Ibid., s. 396—397.

go i Szewca arystokratę D. Cichowicza w wykonaniu członków Towarzystwa Polsko-Katolickiego. Wystąpiło wówczas dwóch drukarzy, stolarz, krawiec, dwu kupców, fabrykant dachówek z Opola i inni. B. Koraszewski i S. Spychalski kierowali przedstawieniem 28 października 1906 r. (*Aby handel szedł* — J.K. Galasiewicza i *Piosnka wujaszka* J.A. Fredry) powtórzonym 4 listopada przy jeszcze mniejszej niż poprzednio widowni. W roku następnym właściciel sali odmówił dzierżawy i zamiast wielkiego przedstawienia urządzono 2 grudnia 1907 r. skromny obchód mickiewiczowski w salce Hucha²¹. W dniu 29 listopada 1911 r. odbyło się prawdopodobnie ostatnie przedstawienie teatralne uświetniające 20 rocznicę istnienia towarzystwa. Odegrano *Zaręczyny na plantacjach* F. Bobowskiego, lecz już nie na scenie, bo na takową w sali Hucha nie było miejsca²².

Cały, nie tylko teatralny, dorobek działalności towarzystwa i rezultat zabiegów Koraszewskiego nie sprowadzały się tylko do aktywności na terenie miasta. Najwartościowszą cechą społecznikowskiej gorliwości redaktora „Gazety Opolskiej” było natychmiastowe niemal przenoszenie rezultatów swej inicjatywy w teren. Osobiste, niezwykle szczere i serdeczne kontakty z ludem okolicznym, jak i atrakcyjność propozycji sprawiły, że analogiczne towarzystwa polsko-katolickie zaczęły powstawać poza Opolem.

Bezpośrednio po Opolu był Dobrzeń Wielki, gdzie 23 października 1892 r. odbył się pierwszy tu spektakl teatru polskiego, zorganizowany staraniem kółka polsko-katolickiego. Zagrano *10 000 marek* P. Kołodzieja i *Słowiczka* S. Bełzy. Przemawiał red. Koraszewski, który — jak stwierdza korespondent „Katolika” — jest bardzo lubiany i tłumy są wszędzie tam, gdzie tylko ma się pojawić²³. Zespół z Dobrzecza pod kierunkiem J. Mehla urządzał z kolei przedstawienia po okolicznych wioskach. W Siolkowicach np. w zapełnionej do ostatnich granic sali odegrano *Mośka spekulanta* K. Miarki oraz nieznanych autorów *Końskiego handlarza* i *Ludwikę służącą*.

W Siolkowicach Starych w dniu 16 kwietnia 1893 r. Jan Mehl wspólnie z Janem Macioszkiem założyli Polsko-Katolickie Towarzystwo „Oświata”, chylące się wkrótce ku upadkowi wskutek braku żywszej działalności. W tymże samym czasie jeden z mieszkańców wsi, Jakub Kania, zakończył służbę wojskową i ochoczo włączył się w prace „Oświaty”; pisał, recytował wiersze, przy współpracy z Koraszewskim montował obrazki sceniczne. Na przykład w latach 1896—1897 napisał *Bomblarów*, *Do-*

²¹ „Gazeta Opolska” 1907, nr 140.

²² Ibid. 1911, nr 140, 142.

²³ „Katolik” 1892, nr 91.

bosza i jego kochankę oraz *Pantoflarzy*. A oto jak ludowego pisarza z Siołkowic charakteryzuje Koraszewski:

„Co najwięcej podziwienia godnym, że Kania sztuki i komedyjki, które widział jako żołnierz na przedstawieniach niemieckich, przerabia w wolnym przekładzie na język polski i nadaje im myśl i tendencję słowiańską. W każdej z tych sztuczek zastosowanych do pierwotnych zapatrywań zaniedbanego pod względem oświaty ojczystej ludu, dla którego zatem wszystko jest nowością, odgrywa Kania nie tylko jedną, ale dwie i trzy role, i bawi i kształci humorem i satyrą widzów”²⁴.

W dniu 20 grudnia 1892 r. Koraszewski założył Polsko-Katolickie Towarzystwo w Groszowicach. W 1893 r. takowe powstało w Kluczborku dzięki ścisłym kontaktom z działaczami opolskimi, lecz brak sali uniemożliwił mu dalszą egzystencję. Teatrzyk opolski odegrał tutaj 28 stycznia 1894 r. przedstawienie teatralne²⁵. W Sławicach pod Opolem w dniu 5 lutego 1893 r. zagrano *Sąsiadów* P. Kołodzieja, przeznaczając dochód z przedstawienia na dzwon do nowej kaplicy. Nawet w tak odległych ośrodkach jak Gostomia, powołano 1 marca 1893 r. w obecności B. Koraszewskiego Towarzystwo Polsko-Katolickie „Oświata” przy bardzo dużym zaangażowaniu miejscowego działacza, emerytowanego nauczyciela Filipa Roboty, wokół którego skupiał się liczny zastęp członków nowego towarzystwa: chłopów, szynkarzy, służby kościelnej i handlarzy. Zorganizowane 16 kwietnia w pobliskiej Białej przedstawienie amatorskie w wykonaniu opolskiego zespołu, który zaprezentował *Błażka opętanego* W. L. Anczyca i *Słowiczka* S. Belzy, stało się wielkim wydarzeniem dla całej okolicy. Wśród licznie zgromadzonego ludu polskiego zasiedli również Niemcy. Na kończącej całą imprezę zabawie wznoszono toasty za zdrowie Koraszewskiego, amatorów z Opola, prezesa Roboty, a także obecnego na przedstawieniu burmistrza Freihuba²⁶. W niespełna rok później, 28 stycznia 1894 r., towarzystwo w Gostomii zorganizowało już imprezę samodzielnie, urządzając w gospodzie u Róży przedstawienie *Kalifa z Bagdadu*, *Takich więcej* J. Wdowiszewskiego i *Fabrykanta miodu* P. Kołodzieja²⁷.

Za sprawą B. Koraszewskiego powstało Polsko-Katolickie Towarzystwo „Zgoda” w Kadłubcu 14 kwietnia 1895 r., lecz brak sali zmusił je po dwu latach do zawieszenia działalności. Powód ten oraz odmowa wynajmu lokali ze strony szantażowanych przez władze pruskie oberżys-

²⁴ „Wędrowiec” 1901, nr 1; cyt. za: J. Kuciańska, *Poetycki mecenat B. Koraszewskiego (1864—1924) nad śląskimi pisarzami*, „Kwartalnik Opolski” 1964, nr 2, s. 36.

²⁵ „Nowiny Raciborskie” 1894, nr 15. W korespondencji prasowej nie odnotowano tytułu przedstawienia.

²⁶ Ibid. 1893, nr 48.

²⁷ Olszewski, op. cit., s. 411.

tów pozbawiała młode towarzystwa możliwości kontynuowania jakichkolwiek form działań społeczno-kulturalnych, lecz przełamanie stagnacji przez jednorazową choćby imprezę dawało impuls do przyszłych inicjatyw realizowanych w bardziej sprzyjających okolicznościach. Jeszcze 3 lutego 1913 r. w Zakrzowie, w obecności Koraszewskiego powstało Polsko-Katolickie Towarzystwo, jakkolwiek w owym czasie supremację zyskują liczne powstające zespoły śpiewacze i inne, a nestor opolskich towarzystw schodzi dyskretnie ze sceny²⁸.

Rozwijająca się na Śląsku w pierwszym dziesięcioleciu XX w. organizacja samokształceniowych kółek gimnazjalnych, wtopiona w ogólną akcję ratowania młodzieży przed germanizacją, znalazła w Opolu gorącego i nadzwyczaj oddanego zwolennika w osobie Koraszewskiego. Młodzi Opolanie z niemieckiego gimnazjum w Opolu, siedzibę swego kółka zlokalizowali w redakcji „Gazety Opolskiej” i w mieszkaniu prywatnym jej redaktora. Chroniło ich to przed dociekliwością pruskiej policji, przeprowadzającej od czasu do czasu rewizję w mieszkaniach rodziców, a jednocześnie pod bezpośrednim nadzorem pobierali lekcje języka polskiego, słuchali wykładów historii i literatury polskiej, które on sam wygłaszał, ewentualnie jeden z jego redaktorów. Liczba członków oscylowała wokół 6—15 osób. Na przełomie 1912/1913 r. skupiało ono tylko ośmiu chłopców, m. in. Piotra Wróbla, Franciszka Kupilasa, Jana i Juliusza Brojów²⁹.

W 1917 r. przypadła setna rocznica śmierci T. Kościuszki. Mimo zmęczenia wojną, ludność Śląska uczciła tę datę stosunkowo licznymi imprezami. W dniu 28 listopada 1917 r. w Opolu odbył się uroczysty obchód w Domu Towarzystw. Na sali reprezentowane były niemal wszystkie stany. Słowo wstępne wygłosił B. Koraszewski i S. Spychalski, a potem odegrano obraz sceniczny ks. Z. Zakrzewskiego *Na krwawy chrzest*³⁰.

W latach następnych, szczególnie w dramatycznym dla tych ziem trzyleciu 1919—1921, postać B. Koraszewskiego ginie nieco wśród działaczy patriotów, wychowanych na lansowanych przezeń wzorcach, na książkach, broszurach, śpiewnikach, ulotkach i kalendarzach drukowanych w jego oficynie czy sprzedawanych w księgarni prowadzonej w latach 1901—1920 przez Franciszkę Koraszewską.

1 października 1917 r. powstało w Opolu Towarzystwo Oświaty im. św. Jacka, przypominające nieco poprzez sieć swych terenowych odpowiedników i ich rolę w regionie Towarzystwo Polsko-Katolickie. Kora-

²⁸ „Katolik” 1913, nr 20.

²⁹ F. Szymiczek, *Stowarzyszenia akademickie młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863—1918*, Wrocław 1963, s. 142.

³⁰ „Nowiny” 1917, nr 184.

szewski i tu się angażuje, zakładając z początkiem stycznia 1920 r. jego filię w Chrzęstach, a 6 stycznia przemawiając na zebraniu organizacyjnym w Chrościnie³¹.

Mieczysław Dereżyński trafnie i ciepło scharakteryzował wzajemny układ: Koraszewski — Ślązacy.

„Szlachcic z urodzenia, stał się przywódcą i opiekunem chłopów, rzemieślników i robotników. Do tego usposabiały go dwie wybitne cechy charakteru: miłość ludu gorąca i wytrwałość ogromna. Koraszewski ukochał lud górnośląski nie tylko platonicznie, nie tylko w myśl wyznawanych przez siebie zasad demokratycznych, ale praktycznie, w całym tego słowa znaczeniu żył nie tylko dla ludu ale i z ludem, brał żywy udział w codziennych jego troskach i cierpieniach, był mu doradcą, przyjacielem, a zarazem przewodnikiem i sumiennym nauczycielem”³².

Był nauczycielem i ambasadorem polskiej kultury wśród ludu, a jednocześnie ważnym i skrupulatnym powiernikiem, chroniącym przejawy jego rodzimej twórczości, znajdując dla niej w zespoleniu z ogólnonarodowymi treściami szansę rozwoju i przetrwania.

CZESŁAWA MYKITA-GLENSK

KORASZEWSKI AS INITIATOR OF THE POLISH CULTURAL LIFE IN OPOLE SILESIA

Before Bronisław Koraszewski settled down in Opole in 1890, the Polish population had been deprived of the opportunity of cultivating common forms of Polish cultural life. Some organizations that acted in the town, societies, associations concentrated a German part of people, and some travelling theatre groups proposed a German repertoire.

Having settled down in Opole, Koraszewski instituted a Polish — Catholic Society at the beginning of 1891, which organized lectures, solemn celebrations of national anniversaries, excursions to Kraków, Poznań, Lwów. On November 15 th, 1891, members of the society gave a theatre performance which was the first in history of the town. Since that year, together with the choral society „Upper-Silesian Lute” which was also set up by Koraszewski in 1893 and was acting for about two years, the Polish-Catholic Society organized theatre spectacles regularly on the premises of the society or in settlements near Opole, in villages of Opole district, encouraging and helping to set up local societies of the same type in: Groszowice, Gosławice, Zawada, Kadłubiec, Zakrzów, Dobrzeń Wielki and Gostomia. Koraszewski co-operated in this field with some local activists, e.g. Jan Kania, J. Mehl and others. In making efforts to develop an indigenous theatre, Koraszew-

³¹ K. Olszewski, *Śląska kronika teatralna 1914—1920*, Kraków 1969, s. 294.

³² Dereżyński, op. cit., s. 12.

ski many a time exposed himself to arduous negotiations with the authorities trying to empede or simply prevent him from organizing Polish spectacles, and the authorities succeeded in it in certain periods. The Polish-Catholic Society also gave refuge to some secret self-educational circles of the Polish youth from Grammar School in Opole.

In 1917 when the Saint Jack Educational Society started in Opole its activity, which was similar in its statutory assumptions and organizational forms to the Polish-Catholic Society ending its existence on the verge of World War I, Koraszewski set up educational circles in the region during the period of the Plebiscite. In the time of his thirty-years' stay in Opole, Koraszewski initiated all the most important forms of cultural life, which were continued in Opole region until the year 1939.

CZESŁAWA MYKITA-GLENSK

BRONISŁAW KORASZEWSKI — INITIATOR DES POLNISCHEN KULTURLEBENS IN DER REGION VON OPOLE

Die polnische Bevölkerung der Regierungshauptstadt Opole hatte bis zum Zeitpunkt der Ansiedlung des Bronisław Koraszewski in Opole im Jahre 1890 kein organisiertes polnisches Kulturleben. Die hiesigen Vereine dienten dem deutschen Teil der Bürgerschaft, die hier gastierenden Wandertheater boten ein deutsches Repertoire. Koraszewski gründete nach seiner Niederlassung in Opole schon zu Beginn des Jahres 1891 die Polnisch-Katholische Gesellschaft (Towarzystwo Polsko-Katolickie). Sie veranstaltete Vorlesungen, Feierlichkeiten aus Anlass der polnischen Nationalfeiertage, Ausflüge nach Krakau, Poznań und Lwów. Am 15. November 1891 fand die erste in der Geschichte der Stadt polnische Theatervorstellung statt, dargestellt von Mitgliedern der Gesellschaft. Seitdem organisierte die Gesellschaft gemeinsam mit dem, von Koraszewski im Jahre 1893 gegründeten Chor „Lutnia“, der nur 2 Jahre überlebte, Theatervorstellungen in Opole und im Landkreis Opole, wobei lokale Vereine in Groszowice, Zawada, Kadłubiec, Zakrzów, Dobrzeń Wielki und Gostomia gegründet werden konnten. Koraszewski fand Hilfe bei örtlichen Aktivisten wie Jakub Kania, Jan Mehl und anderen. Dabei stiess er auf bedeutende Schwierigkeiten bei Verhandlungen mit den preussischen Behörden, die versuchten, das Veranstellen von polnischen Vorstellungen zu erschweren oder zu verhindern, was ihnen auch zeitweise gelungen ist.

Die Polnisch-Katholische Gesellschaft erteilte auch dem geheimen Selbstbildungszirkel der polnischen Schüler des Oppelner Gymnasiums Zuflucht.

Im Jahre 1917 wurde in Opole die Volksbildungsgesellschaft „św. Jacek“ gegründet, in ihren Statuten und Organisationsformen der Polnisch-Katholischen Gesellschaft, deren Tätigkeit Anfang des I Weltkrieges erlosch, nahestehend. Koraszewski gründete in der Plebiszitzeit Volksbildungszirkel auf dem Lande.

Während seines 30-jährigen Aufenthalts in Opole, initiierte Koraszewski alle bedeutenden Formen des polnischen Kulturlebens, die in der Region von Opole bis 1939 ihre Fortsetzung fanden.

ЧЕСЛАВА МЫКИТА-ГЛЕНСК

КОРАШЕВСКИЙ КАК ИНИЦИАТОР ПОЛЬСКОЙ КУЛЬТУРНОЙ ЖИЗНИ В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ

До момента поселения Бронислава Корашевского в Ополе в 1890 году польское население столицы регенции лишено было возможности обработки коллективных форм польской культурной жизни. Существующие в городе организации, общества, сосредоточивали немецкую часть населения, приезжие театральные ансамбли предлагали немецкий репертуар.

Корашевский, оседлясь в Ополе, уже в начале 1891 года основал польско-католическое общество, которое организовало лекции, торжественное празднование народных годовщин, экскурсии в Краков, Познань и во Львов. 15 ноября 1891 года члены общества сыграли первое в истории города театральное представление. С этого года, совместно с заложенным также Корашевским в 1893 году хором „Лютня Горносилезская”, действующим всего лишь 2 года, общество регулярно организовало театральные спектакли в здании и в приопольских посёлках, деревнях опольского района, поощряя и помогая в создании местных обществ того же типа в: Грошовицах, Гославицах, Заваде, Кадлубце, Закшове, Добженю Вельком, а также в Гостомии. Эту акцию Корашевский вёл совместно с местными деятелями, т. есть: Й. Каней, Й. Мехлем и другими. В ходатайстве вокруг развития отечественной театральной жизни Корашевский неоднократно подвергал себя на тягостные переговоры с властями, стремящимися препятствовать или даже сделать невозможным организацию польских спектаклей, что им иногда удавалось. Польско-католическое общество уделяло хранилищ тайным самообразовательным кружкам польской молодёжи из опольской гимназии:

Когда, в 1917 году возникло в Ополе просветительное общество имени Святого Яцка в своих задачах статута и организационных формах, приближенного к польско-католическому обществу, кончившего своё существование у порога I-ой Мировой войны, Корашевский принимал активное участие в период плебисцита в основании кружков народных образований в районе. Во время своего 30-ти летнего пребывания в Ополе Корашевский дал начало всем самым важным формам культурной жизни, продолжавшихся в опольском регионе до 1939 года.

STANISŁAWA SOCHACKA

PRACE BADAWCZE NIEMIECKIEGO SLAWISTY —
REINHOLDA TRAUTMANNA

„[...] slawista niemiecki poprzez osobisty wpływ w Niemczech, a w krajach słowiańskich pismem i słowem może przyczynić się do tego, aby wzajemne nieporozumienia oraz wzajemna niechęć [między Niemcami a Słowianami — S.S.] ustąpiły miejsca przyjaźni”.

(H.F. Schmid, R. Trautmann, *Wesen und Aufgaben der deutschen Slavistik*, Leipzig 1927, s. 71).

Sledząc historyczny rozwój badań slawistycznych w Niemczech w XIX i XX w. nietrudno zauważyć, że w ciągu 145 lat od chwili powołania do życia w Berlinie i Wrocławiu (1841) pierwszych katedr słowiańszczyznoznawczych dyscyplina ta przeszła wielką ewolucję. Początkowo rozwijała się ona w ramach porównawczego językoznawstwa indoeuropejskiego, z którego to powodu przez długi okres uważana była za językoznawstwo. Dzięki metodom badawczym wypracowanym przez F. Boppa, A.F. Potta, a przede wszystkim A. Schleichera i A. Leskię niemieckie badania slawistyczne ograniczone do rozmiarów filologii słowiańskiej w XIX w., już na przełomie XIX i XX w. rozszerzają swój zakres, wykraczając poza dziedziny filologiczne¹. Równocześnie też od początku naszego stulecia obserwujemy w Niemczech usiłowania polityczne dążące do włączenia slawistyki niemieckiej w system badań określanych mianem *Ostforschung*².

Jednakże przykłady politycznego zaangażowania niektórych uczonych niemieckich tego okresu, posuwających się do fałszywego przedstawiania faktów i zagadnień z wyraźną tendencją do obniżania opinii o war-

¹ M. Murko, *Die slavische Philologie in Deutschland*, „Internationale Wochenschrift für Wissenschaft, Kunst und Technik”¹, Leipzig 1918, Bd 12, s. 218.

² Znalazło to wyraz w pracy F.W. Neumanna, *Das Slaventum und die deutsche Slavistik*, „Geist der Zeit” 1938, Jg. 16, Nr 9, s. 614—620.

tościach kulturalnych i moralnych świata słowiańskiego, nie powinny przesłaniać faktu istnienia obiektywnych badań, inspirowanych humanistycznymi ideałami zbliżenia świata słowiańskiego i niemieckiego. Główny ton uniwersyteckim badaniom slawistycznym w Niemczech w pierwszej połowie XX w. nadawali tacy slawiści, jak: M. Vasmer, E. Berneker, R. Trautmann i H.F. Schmid.

Wiodącą zaś rolę w dziedzinie reorganizacji studiów słowiańskich w tym kraju przypadła Reinholdowi Trautmannowi, znakomitemu badaczowi i znawcy języków i literatur słowiańskich, miłośnikowi i propagatorowi kultury Słowian, znanemu ze swych postępowych poglądów i obiektywnych prac, życzliwie ustosunkowanemu do Polski i Polaków. Jego źródłowo-erudycyjne prace, dotyczące Słowiańszczyzny zachodniej, stanowiące główny pomnik dzisiejszej nauki o nazwach miejscowych dawno wymarłych Słowian nadłabskich i nadbałtyckich są w Polsce dobrze znane specjalistom-onomastom³. Również napisana w 1927 r. wspólnie z austriackim slawistą-historykiem teoretyczno-programowa rozprawa pt. *Wesen und Aufgaben der deutschen Slawistik*⁴ spotkała się z bardzo dobrymi opiniami. Natomiast sylwetka naukowa tego uczonego, a zwłaszcza jego polonistyczne zainteresowania nie były dotąd w Polsce prezentowane.

R. Trautmann (1883—1951) urodził się w Królewcu (Königsberg) — obecnie Kaliningrad) jako syn kupca⁵. Po ukończeniu gimnazjum w rodzinnym Królewcu rozpoczął studia teologiczne, z których już po pierwszym semestrze zrezygnował i przeniósł się na Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Królewcu. Studiował oczywiście filologię germańską, języki nowożytne oraz językoznawstwo indoeuropejskie, nie tylko w Królewcu, ale w Freiburgu i Berlinie. Widać z tego, że miał umysł chłonny i ciekawy wszystkiego. Wychowany w klasycznej metodzie młodogramatycznej i wykształcony jako indoeuropeista przez uczonych tej miary

³ R. Trautmann, *Die slavischen Ortsnamen Meklenburgs und Holsteins*, 2, verbesserte Aufl. Abhandlungen der Sächsischen Akademie der Wissenschaft zu Leipzig. Philologisch-historische Klasse. Bd 45, H. 3, Berlin Akademie Verlag, 1950, s. 175; tenże, *Die elb- und ostseeslawischen Ortsnamen*. Tl 1, 1948. Tl 2, 1949. Abhandlungen der Deutschen Akademie der Wissenschaften zu Berlin. Philologisch-historische Klasse. Jg. 1947, Nr 4, 7. Akademie Verlag Berlin S., s. 187+119.

⁴ H.F. Schmid, R. Trautmann, *Wesen und Aufgaben der deutschen Slawistik*, Leipzig 1927.

⁵ H.H. Bielfeld und W. Wissmann, *Nachruf*. W: *Jahrbuch der Deutschen Akademie der Wissenschaft zu Berlin 1952—1953*, Berlin 1954, s. 229—234; R. Fischer, *Reinhold Trautmann in der deutschen Slawistik*. W: *Beiträge zur Geschichte der Slawistik*, Akademie Verlag, Berlin 1964, s. 171—182; M. Vasmer, *Reinhold Trautmann*, „Zeitschrift für slavische Philologie” 1954, Jg. 12, s. 2.

co A. Bezzenberger i K. Wackernagel zadebiutował rozprawą doktorską z zakresu filologii germańskiej pt. *Germanische Lautgesetze in ihrem sprachgeschichtlichen Verhältnis* (1906). Po tym nader udanym debiucie wydawało się, że Trautmann będzie kontynuował tematykę germanistyczną. Tymczasem już w 1907 r. zupełnie niespodziewanie habilituje się on w Getyndze w dziedzinie filologii bałtyckiej. Praca habilitacyjna: *Die altpreussischen Sprachdenkmäler* (1909—1910) zapoczątkowała jego wieloletnie studia bałtosłowiańskie, uwieńczone takimi m. in. dziełami, jak: *Baltisch-slawisches Wörterbuch* (1923), *Altpreussischen Personennamen* (1925). Główną zachętą do tych badań były źródła i dokumenty archiwalne, zachowane w archiwum w Królewcu. Do tytułów naukowych miał uczony szczęście. Bowiem już w 1911 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego ze specjalnością sławistyczną, a w 1920 r. mianowano go profesorem zwyczajnym.

Droga życiowa uczonego wiodła poprzez różne miasta uniwersyteckie: Królewiec, Getyngę, Pragę, Jenę i Lipsk. Już jako docent w Getyndze zajął się kwestiami języków bałtyckich (tj. litewskiego, łotewskiego i wymarłego pruskiego). W czasie kilkuletniego pobytu na niemieckim uniwersytecie pruskim (1916—1920) Trautmann prowadził badania sławistyczne, w pierwszym rzędzie bohemistyczne. Wydał tu m. in. najstarszy zabytek czeski pt. *Aleksandreis*⁶. W latach 1921—1926 pracował Trautmann w rodzinnym Królewcu. Katedrę sławistyki utworzono tu w 1914 r., której kierownikiem został P. Rost jako profesor nadzwyczajny, a od 1920 r. zwyczajny, specjalizujący się w zagadnieniach rusycystycznych. Katedra sławistyki królewieckiej pełniła funkcję ośrodka kierującego pracami badawczymi dotyczącymi najpierw Rosji, a później ZSRR⁷. W tym celu powołano drugą profesurę sławistyki, którą objął Trautmann. W związku z przejściem M. Vasmera z Lipska do Berlina Trautmann przeniósł się do Lipska i objął po nim wakującą katedrę sławistyki, gdzie w pierwszym rzędzie rozwinął szerokie badania rusycystyczne (zarówno językoznawcze, jak i folklorystyczne i literaturoznawcze). W 1931 roku ukazał się w jego opracowaniu przekład kroniki ruskiej Nestora⁸, opatrzone obszernym wstępem i komentarzami naukowymi, a w 1935 r. opublikował studium o rosyjskiej poezji ludowej⁹. Jednocześnie też zaj-

⁶ R. Trautmann, *Altschechisches Alexandreis*, Prag 1916.

⁷ G. Voigt, *Zadania i funkcje studiów wschodnioeuropejskich w republice weimarskiej*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 5—6, s. 44—45.

⁸ R. Trautmann, *Die altrussische Nestorchronik Povest” vremennyh let*, Leipzig 1931, [rec.] E. Hanisch, „Jahrbuch für Kultur und Geschichte der Slaven” 1931, Jg. 7, H. 3, s. 312—313.

⁹ R. Trautmann, *Die Volksdichtung der Grossrussen. I. Das Heldenlied*, Leipzig 1935; tenże, *Altrussische Helden- und Spielmannslieder*, Leipzig 1943,

mował się twórczością Czechowa¹⁰ i Turgieniewa¹¹. Mając na uwadze fakt, że na uniwersytecie lipskim słuchaczami jego byli Serbołużycanie, Trautmann podejmował również problematykę sorabistyczną. W 1928 r. opracował krytyczne wydanie psalterza dolnołużyckiego¹².

W badaniach Trautmanna już od samego początku widać było coraz głębsze zainteresowanie językami, piśmiennictwem, kulturą i historią Słowian, co wynikało z pełnego zrozumienia łączności wiążącej u podstaw kulturę całej Słowiańszczyzny. W badaniach tych, obejmujących szeroki krąg zagadnień życia duchowego Słowiańszczyzny zwracał się również uczony ku językowi i literaturze polskiej. Nie oznacza to, że był on polonistą, jednakże język polski znał on dość dobrze. Był również szeroko czytany w literaturze polskiej i propagował jej wartości poznawcze i artystyczne. Znał także dorobek uczonych polskich i cytował go w swoich pracach. Z Janem Rozwadowskim i Henrykiem Ułaszynem utrzymywał przyjacielskie stosunki korespondencyjne¹³. Jako uczestnik pierwszej wojny światowej przebywał na ziemiach polskich (w Lubelskiem). Z tych wojennych doświadczeń i przeżyć zrodziła się książka, zawierająca wybór polskich tekstów literackich, wydana pod niemieckim tytułem, a zadedykowana polskiej przyjaciółce z Lublina¹⁴. We wstępie czytamy m.in.: „Nieznamość wszystkiego co polskie bardzo zemściła się na niemieckim narodzie w czasie wojny światowej. Zbudować pomost pomiędzy niemieckimi a polskimi odczuciami — w końcu o to szło — było niemożliwe nawet dla największych ówczesnych polityków. Świat wzajemnych uprzedzeń leżał pomiędzy narodami. Także i w przyszłości trudne będzie dla Niemców wejście do polskiej duszy” (s. 3).

Przygotowany wybór najcelniejszych utworów: Mickiewicza, Słowac-

Zob. E. Hexelschneider, *Reinhold Trautmann und einige Fragen des russischen Bylinen-Epos*, „Wissenschaftliche Zeitschrift der Ernst-Moritz-Arndt Universität Greiswald (GSR)”, 1958/1959, Jg. 8, s. 521 i nast.

¹⁰ R. Trautmann, *Turgenjew und Tschekow. Ein Beitrag zum russischen Geistesleben*, Leipzig 1948.

¹¹ R. Trautmann, *Zu Form und Gehalt der Novellen Turgenjews*, Leipzig 1942.

¹² R. Trautmann, *Der Wolfenbütteler Niedersorbischer Psalter*, Leipzig 1928, [rec.] T. Lehr-Spławiński, „Rocznik Slawistyczny”, Lwów 1929, R. 2, s. 165—167.

¹³ Fischer, op. cit., s. 182; W Bibliotece PAN w Krakowie zachował się list R. Trautmanna do Stanisława Tomkowicza, przewodniczącego Komisji Historii Sztuki w Akademii Umiejętności, pisany z Lublina, dnia 2 maja 1917 r. Treść listu dotyczy zachowanego w Krakowie staroniemieckiego inkunabułu.

¹⁴ R. Trautmann, *Polnische Lesebuch. Eine Auswahl polnisches Poesie und Prosa des 19 und 20 Jahrhunderts*, Göttingen 1920; „Frau Helene in Erinnerung an die Tage in Lublin”.

kiego, Asnyka, Konopnickiej, Kasprowicza, Orzeszkowej, Reymonta, Żeromskiego, Dygasińskiego miał być pomocą do nauki języka polskiego dla Niemców. Poszczególne teksty zostały opatrzone objaśnieniami w języku niemieckim, ułatwiającymi zrozumienie polskich utworów.

W ślad za *Polską czytanką* ukazał się w 1922 r. w Królewcu, w tłumaczeniu Trautmanna, w ramach cyklu *Meisterwerke Slavische Dichtung*, tomik prozy poetyckiej J. Kasprowicza: *O bohaterskim koniu i walącym się domu* wraz z ogólną charakterystyką twórczości naszego poety i analizą treści tego utworu¹⁵. Tłumaczenie to nie jest w Polsce znane, skoro nie znajdujemy o nim żadnej wzmianki w polskich wydaniach tego utworu.

Nie można pominąć milczeniem bardzo ciekawej pozycji, obficie bazującej na materiale polskim, jaką jest *Baltisch-slavisches Wörterbuch*¹⁶. Słownik ten ukazuje daleko idące cechy wspólne w zakresie słownictwa i fonetyki pomiędzy językami bałtyckimi i słowiańskimi. Języki te stanowiły niegdyś bliską sobie grupę językową, mającą w przeszłości wspólne centrum genetyczne. Materiał polski ma tu charakter porównawczy.

W 1948 r. ukazała się książka: *Die slavischen Völker und Sprachen*¹⁷, syntetyzująca ówczesny stan wiedzy o Słowianach południowych, zachodnich i wschodnich. Problematyce polskiej poświęcone są dwa rozdziały, w których kreśli Trautmann historyczno-etniczny obraz Polski, oznacza granice językowe, zróżnicowanie dialektów polskich, genezę polskiego języka literackiego, dzieje piśmiennictwa polskiego. Wiedzę o Polsce czerpie autor z prac uczonych polskich: A. Brücknera, W. Taszyckiego, T. Lehra-Spławińskiego i K. Nitscha. Już w pierwszych słowach wstępu nawiązuje do spraw drugiej wojny światowej, pisząc:

„Dziś, po zakończeniu wojny, która cały polski naród, a wraz z nim obszar językowy, wtrąciła w otchłań cierpienia, nie jest możliwe podanie dokładnych danych; zwłaszcza tereny peryferyjne, np. w dawnej prowincji Prus Zachodnich, doznały bez wątpienia silnych przemian; po «szczęśliwym» dla Polski zakończeniu wojny, czy da się podczas pokoju odtworzyć wiele starego, znaczące przesunięcia polskiej ludności muszą nastąpić, zwłaszcza przez neokolonizację. W istocie rzeczy jest dla nas samo przez się zrozumiałe, że musimy sobie wyjaśnić stare, sprzed wojny stosunki, które na zawsze powinny zachować swoje zasadnicze znaczenie. Niestety, nie wystarczą również w pełni te dane, ponieważ w wielu miejscach było bardzo trudno prowadzić pozbawione emocji dyskusje, polscy uczeni nagrzeszyli tu nie mniej niż Niemcy” (s. 114).

¹⁵ J. Kasprowicz, *Vom heldenmütigen Pferde und vom einstürzenden Hause. Ein Skizzenbuch Übertragen und mit einem Nachwort versehen von Reinhold Trautmann*, [Königsberg, October 1922].

¹⁶ R. Trautmann, *Baltisch-slavisches Wörterbuch*, Königsberg 1923.

¹⁷ R. Trautmann, *Die-slavischen Völker und Sprachen. Eine Einführung in die Slavistik*, Leipzig 1948, [rec.] J. Dostál, „Slavia” 1953, R. 22, s. 589—593.

W dorobku polonistycznym Trautmanna odnajdujemy poza tym jeszcze dwa drobne przyczynki odnoszące się do historii grup spółgłoskowych *str*, *zdr* (*strowy*, *zdrowy*)¹⁸, które skrętnie odnotowała *Bibliografia podręczna gramatyki historycznej*¹⁹.

Mimo że slawista niemiecki posiadał na swym koncie pewne prace polonistyczne, nie one jednak sprawiły, że nazwisko tego uczonego stało się w Polsce znane. Przyczyniły się do tego inne jego osiągnięcia, omawiane na łamach naukowych organów historycznych i slawistycznych.

Polscy slawiści z uznaniem powitali jedną z najbardziej reprezentatywnych spośród wszystkich dotychczasowych prac poświęconych kwestii ogólnych zadań studiów slawistycznych w Niemczech²⁰ pt. *Wesen und Aufgaben der deutschen Slawistik*. Jako najbardziej wszechstronny i konsekwentny program w całej historii niemieckiej slawistyki zasługuje on tu na krótkie omówienie. Godny szczególnego podkreślenia jest fakt, że znalazł tu również odbicie przyjazny stosunek autorów do Polski i Polaków. Dwaj wybitni, bodajże najbardziej naukowo czynni, slawiści niemieccy wystąpili tu z bardzo ostrą krytyką deprecjonowania dóbr kulturalnych świata słowiańskiego oraz angażowania niemieckiej slawistyki w prace *Ostforschung*. Negatywnie ocenili ówczesny stan studiów słowiańskich w Niemczech oraz sformułowali program pracy w tej dziedzinie. Pod pojęciem slawistyki rozumieją oni: „rozwijanie wiedzy o narodach słowiańskich, wiedzy o kulturach słowiańskich, ich sprawach i ich historycznym rozwoju we wszystkich przejawach, w języku i literaturze, sztuce i muzyce, religii i obyczajach, w prawie i gospodarce, w życiu społecznym i państwowym. Jest to wyjątkowo szeroki zakres pracy i slawista niemiecki powinien zdawać sobie z tego sprawę” (s. 8).

¹⁸ R. Trautmann, *Zu apoln. sorb. strowy*, „Zeitschrift für slavische Philologie” 1931, Jg. 8, s. 442; tenże, *Miszellen II*, „Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung auf dem Gebiete der indogermanischen Sprachen” 1911, Jg. 44, s. 23.

¹⁹ *Bibliografia podręczna gramatyki historycznej i historii języka polskiego*, cz. 1: *Gramatyka*, oprac. Z. Bukowcowa i M. Kucała, Wrocław—Warszawa—Kra-ków—Gdańsk 1979.

²⁰ Pierwszym programem badań slawistycznych był memoriał Šafaříka z 1841 r. pt. *W sprawie słowiańskich studiów językowych na uniwersytetach pruskich*, przedłożony przez niego samemu ministrowi oświecenia Prus Eichhornowi, Zob. Murko, op. cit., s. 228. W 1908 r. K. Krumbacher ogłosił pracę pt. *Der Kulturwert des Slavischen und die slavische Philologie in Deutschland*, „Internationale Wochenschrift für Wissenschaft, Kunst und Technik” 1908, Bd 2, s. 316. Autor podkreśla wagę i konieczność badań języków słowiańskich w Niemczech. Píše tu: „Już czas, byśmy my, Niemcy, zastanowili się nad zadaniami kulturalnymi i politycznymi, jakie nakłada na nas ogólny dorobek świata słowiańskiego. Są to zadania nie tylko dla nas, ale i następnych pokoleń”.

Po dwu pierwszych rozdziałach (I. *Der Zweck dieser Schrift*; II. *Der Begriff „Deutsche Slawistik“*) omawiających cel pracy oraz analizujących zakres badań slawistycznych autorzy ukazują główne problemy ówczesnej slawistyki niemieckiej (III. *Die heutige Organisation der deutschen Slawistik*). Wyróżniają mianowicie dwa nurty badań: jeden tradycyjny i bardziej obiektywny nazywany filologią słowiańską; drugi — tendencyjny, wchodzący w skład historii Europy Wschodniej. Zwracają również uwagę na fakt nielicznych, niestety, katedr slawistycznych w Niemczech oraz nikłego udziału Niemców w naukowych badaniach slawistycznych. Jako przyczynę niskiego poziomu niemieckiej slawistyki podają przewagę językoznawstwa nad literaturoznawstwem i nieuwzględnianie historii Słowiańszczyzny. Ustosunkowują się również krytycznie do postawy Niemców wobec świata słowiańskiego, pisząc: „Kto jest winny temu, że nie wydostaliśmy się z tej tak żenującej dla nauki niemieckiej sytuacji [...]. Ogólnie rzecz biorąc, przyczyną jest tu obojętność społeczeństwa niemieckiego, niewystarczające rozumienie i znana, z różnych źródeł płynąca niechęć czynników powołanych do rozwiązywania życia naukowego i duchownego narodu niemieckiego” (s. 15).

W jednym z kolejnych podrozdziałów Schmid i Trautmann oceniają działalność poszczególnych katedr slawistyki na uniwersytetach niemieckich: w Berlinie, Wrocławiu, Królewcu i Monachium. Również i tutaj wskazują na szereg braków, podobnie jak w pracach bibliotek niemieckich, nie dysponujących dostatecznym zasobem literatury slawistycznej.

Centralnym rozdziałem książki, a zarazem najbardziej nas tu interesującym jest rozdział czwarty (IV. *Die wissenschaftliche Arbeit der deutschen Slawisten im Rahmen der Gesamtaufgaben ihrer Wissenschaft*) ukazujący: a) działalność naukową slawistów (*Forschungs tätigkeit*) i b) działalność pośredniczą (*Vermittlungstätigkeit*). W podrozdziale „a” przedstawili autorzy cele stojące przed poszczególnymi dziedzinami badań slawistycznych, a to: filologią, etnografią i historią. Schmid i Trautmann przypominają, że wszelkie badania życia duchowego Słowian muszą się opierać na dobrej znajomości języków słowiańskich. Dlatego też slawiści niemieccy winni systematycznie pogłębiać swoją wiedzę z tego zakresu. Nie dość biegła znajomość owych języków pociąga za sobą ignorowanie prac uczonych słowiańskich i powoduje, że „w tym punkcie nauka niemiecka ma wiele niedociągnięć, które doprowadzają do dyskryminacji osiągnięć nauki obcej” (s. 25). O ile lektoraty języka rosyjskiego — jak piszą Schmid i Trautmann — są dość liczne i dobrze obsadzone, o tyle lektoraty języka polskiego, czeskiego i serbochorwackiego powinny być stanowczo rozbudowane. Niemieckie badania nad językiem cerkiewnosłowiańskim, mające duże osiągnięcia, wymagają zasilenia poprzez wydanie wielu prac pomocniczych. Zbyt słabo rozwijają się

w Niemczech — kontynuują autorzy — badania dialektów słowiańskich, w których wyraźną przewagę mają uczeni słowiańscy.

Bardzo wiele uwag krytycznych zgłosili slawiści z zakresu historii literatur słowiańskich. Tak np. sprawa wydawania dzieł współczesnych pisarzy słowiańskich wymaga znajomości nowoczesnych metod i krytyki i najnowszych osiągnięć teorii literatury. Wzorem mogą tu być edytorskie prace Kallenbacha, Kleinera i Nowaka. Autorzy wskazują również na cały szereg przykładów lekceważenia wielkich problemów słowiańskiego życia literackiego. Czytelnik niemiecki pozbawiony jest np. prac o twórcach tak popularnych w Niemczech, jak Gogol, Puszkina, Turgeniew, Tolstoj, Dostojewski, Gonczarow, Czechow. W związku z tym stwierdzają oni, że należy rozbudować nurt historii literatury, zajmujący się słowiańskim światem duchowym, którego „najpełniejszy wyraz znaleźć można w pomnikach literatury, ilustracją jest tu Polska XIX wieku jako klasyczny przykład psychologii narodu” (s. 6).

Bardzo interesujący jest ten fragment rozdziału, w którym mowa o tzw. działalności pośredniczej slawistów niemieckich. Odnajdujemy tu stwierdzenia pełne życzliwości i szacunku dla Słowian i ich spuścizny kulturalnej. Przed slawistami niemieckimi parającymi się „pośredniczeniem” stoją specyficzne zadania „usunięcia błędnych sądów, które są nie tylko szkodliwe dla poglądów społeczeństwa niemieckiego, ale mogą również hamować niemiecko-słowiańskie stosunki kulturalne. Chodzi tu również o dostarczenie uczonym niemieckim danych o nauce słowiańskiej”, s. 67). Schmid i Trautmann zalecają slawistom niemieckim, aby zajmowali się również pracą przekładową (translatorską) literatury narodów słowiańskich, która wymaga należytego doboru tłumaczonych prac. Równocześnie dopominają się o właściwe miejsce dla literatury polskiej i piszą: „o ile przeważają tłumaczenia z wielkorosyjskiego obszaru kulturowego, wielka literatura polska nie jest uwzględniana [...], gdzie są prace wybrane tak znanych w świecie pisarzy, jak Reymont czy Żeromski” (s. 70).

W rozdziale piątym (*Die Organisation der deutschen Slawistik in der Zukunft*) uczeni rozważają zagadnienia organizacji slawistyki niemieckiej w przyszłości. Odnajdujemy tu bardzo ciekawe uwagi na temat „personalnych założeń”.

Bardzo ważne jest stwierdzenie, „że do spełnienia roli i funkcji slawisty może być powołany tylko ten, któremu obce jest polityczne zaangażowanie i nacjonalistyczne stanowisko wobec Słowiańszczyzny, i kto czuje się na siłach, aby analizować naukowo problemy, jakie nie spotykają się z sympatią tych kręgów społeczeństwa niemieckiego, które występują ze specjalnymi aspiracjami gospodarczymi i politycznymi” (s. 73).

Wypowiedź ta zasługuje na przypomnienie, ponieważ brzmi jak oficjalna deklaracja ideowa.

W rozdziale ostatnim *Die Bedeutung der deutschen Slawistik für das Ansehen deutscher Wissenschaft* autorzy omawiają znaczenie badań slawistycznych dla prestiżu nauki niemieckiej. Wracają raz jeszcze do sprawy nieuwzględniania w slawistyce niemieckiej fachowej literatury uczonych słowiańskich, pisząc: „mści się to na poziomie prac naukowców niemieckich, a przykładem może tu być szereg rozpraw poświęconych historii Polski, w których całkowicie zignorowano naukowy dorobek uczonych polskich, co w wyniku dało prace dyletanckie, pozbawione smaku” (s. 82). Autorzy rozprawy są więc w pełni świadomi konieczności rozwijania szeroko zakrojonych badań slawistycznych w Niemczech, gdyż ignorowanie ich szkodzi autorytetowi i znaczeniu nauki niemieckiej.

Książkę Schmida i Trautmanna omawiali w Polsce tacy uczeni, jak: T. Lehr-Spławiński²¹ i T.S. Wróblewski²². Lehr-Spławiński nazwał ją „rachunkiem sumienia niemieckiej slawistyki” i zaaprobował wysunięty program, który, jego zdaniem, wart jest ze wszech miar rozpatrzenia przez slawistów wszystkich narodowości i kierunków, przynosi sporo myśli twórczych i odznacza się właściwą Niemcom konsekwencją i systematycznością. T.S. Wróblewski w jednym z rozdziałów swej pracy omawia niemieckie programy slawistyczne do 1945 r. O książce Schmida i Trautmanna pisze: „Praca ta poza ustaleniem podstawowych wskazań odnośnie do rozwoju slawistyki niemieckiej zajęła się także analizą ogólnych praw rządzących postawą Niemców wobec świata słowiańskiego, ich historyczno-politycznym i społecznym podłożem, przy czym kwestie te ukazano z pełnym obiektywizmem” (s. 129).

Również bardzo dobre recenzje i wielkie uznanie przyniosły Trautmannowi w Polsce dwie jego prace onomastyczne, bez których żaden dzisiejszy badacz nazewnictwa słowiańskiego między Łabą a Odrą obejść się nie może. Chodzi tu o wzmiankowane na początku artykułu prace: *Die slavischen Ortsnamen Mecklenburgs...* i *Die elb-und ostseeslavischen Ortsnamen*, które stały się kamieniem milowym w badaniach nad poznaniem dialektów wymarłych Słowian zachodnich. Prace te dostarczają nieodpartych argumentów, że w dorzeczu Łaby i na wschód od niej żyły około 1000 r. n.e. plemiona mówiące dialektami słowiańskimi, a na wschód od dolnej Wisły — bałtyckimi. Do naszych czasów utrzymali

²¹ Zob. „Kwartalnik Historyczny” 1928, z. 1, s. 106—108, oraz „Rocznik Slawistyczny” 1929, R. 2, s. 167.

²² T.S. Wróblewski, *Slawistyka w NRD i w NRF na tle jej historycznego rozwoju*, Poznań 1973, s. 112—117.

swój język tylko potomkowie dwu z tych plemion, a mianowicie Łużyczanie (język dolnołużycki) i Milczanie (język górnołużycki). Pozostałe plemiona uległy germanizacji między XII a XVIII w., zanim zdołały wytworzyć własną literaturę. Tylko język połabskich Drzewian z przełomu XVII i XVIII w. jest nam dobrze znany dzięki zachowanym słownikom i krótkim tekstom²³. Jediną zaś pozostałością po reszcie dialektów tego obszaru są nazwy geograficzne i imiona osobowe. Najcenniejszy materiał zachował się w źródłach historycznych z XIII i XIV w. Wartość jego polega głównie na tym, że zawiera on pewne ślady wpływu wymowy niemieckiej, podczas gdy od XIV w. mamy już do czynienia z formami coraz bardziej zniemczonymi.

Ten cały materiał językowy ma z jednej strony znaczenie dla słowiańskiej onomastyki i toponomastyki, z drugiej zaś dla słowiańskiej dialektologii historycznej. Tylko bowiem zbadanie wymarłych dziś gwar słowiańskich przedstawionego obszaru umożliwia właściwe ujęcie wzajemnego stosunku zachodniosłowiańskich grup dialektycznych: polskiej, pomorskiej, połabskiej, łużyckiej, a nawet czeskiej.

Z tych powodów omawiany materiał językowy był już od dłuższego czasu badany przez wielu slawistów polskich i niemieckich²⁴. Wśród prac powojennych na plan pierwszy wysunęły się, jak stwierdził I. Milewski²⁵ „monumentalne prace R. Trautmanna”.

Szczątkami dialektów Słowian nadbałtyckich zajął się Trautmann już w ostatnich latach przed wojną, czego rezultatem była książka: *Die wendischen Ortsnamen Ostholsteins, Lübecks, Lauenburgs und Mecklenburgs*, wydana w Neumünster w 1939 r. Nie została ona zrazu dopuszczona do rozpowszechnienia przez osławioną Publikationsstelle (tajną organizację naukową). Dopiero dzięki staraniom autora i życzliwych mu ludzi cofnięto ów zakaz. Cały jednak nakład spłonął w czasie nalotów anglosaskich w Neumünster i pożarów w Kilonii. Ocalały jedynie dwa prywatne egzemplarze, które autor zdołał uratować z płonącego mieszkania.

Praca *Die slavischen Ortsnamen Mecklenburgs und Holsteins* jest niejako drugim, poprawionym wydaniem książki z 1939 r. Pomimo pewnych uzupełnień zachowała ona w ogólności charakter pierwszego wydania. Zawiera alfabetyczny słownik nazw pochodzenia słowiańskiego z obszaru Meklemburgii, księstwa Lauenburg, okolic Lubeki i ze wschod-

²³ T. Lehr-Spławiński, K. Polański, *Słownik etymologiczny języka Drzewian połabskich*, Wrocław 1982.

²⁴ Ze strony niemieckiej: P. Kühnel, M. Hey, M. Bronisch, E. Muka, P. Rost, F. Lorentz. Ze strony polskiej: H. Rudnicki, T. Lehr-Spławiński, M. Batowski, S.K. Papierkowski, T. Milewski i inni.

²⁵ Rec. T. Milewski, „Onomastyka” 1956, R. 1, s. 143—166.

niej części prowincji Holsztyn, który około 1000 r. n.e. zamieszkiwali Słowianie. Słownik ten ma charakter etymologiczny. Autor podaje najpierw zapisy nazw z dokumentów XII i XIV w., dalej rekonstruuje ich postać słowiańską, podając rdzeń, od którego została nazwa utworzona oraz pokrewne nazwy słowiańskie, głównie polskie, ewentualnie nazwy osobowe, stanowiące podstawę nazwy miejscowej. Cały słownik nazw miejscowych poprzedzony został wstępem, w którym autor przedstawia krótko granice obszaru zamieszkałego przez Słowian połabskich i nadbałtyckich. Mówi również o przebiegu germanizacji i zaniedbaniu terenu najpierw przez Słowian, a następnie przez Niemców.

Problemy naszkicowane we wstępie wyżej wymienionej książki rozwinął i opracował gruntownie Trautmann w dwutomowym dziele pt. *Die elb- und ostseeslawischen Ortsnamen...* (1948—1949). Obie książki wykazują duże podobieństwo, przy czym w tej drugiej bardziej szczegółowo został omówiony przebieg granicy niemiecko-połabskiej, połabsko-łużyckiej i polsko-pomorskiej oraz wpływ kolonizacji niemieckiej na słowiańskie nazewnictwo tego obszaru. Zasadniczym zaś celem tej pracy była analiza słowotwórcza i fonetyczna nazw miejscowych tego obszaru. Polscy recenzenci z wielkim zainteresowaniem przyjęli obie prace Trautmanna, którego zresztą osobiście wysoko cenili, a podniesione w recenzji uwagi krytyczne usprawiedliwili dużymi trudnościami, jakie wyłaniają się przy badaniu słowiańskich nazw średniowiecznych. S. Urbańczyk²⁶ tak pisał o książce *Die elb- und ostseeslawischen*:

„Studium Trautmanna musimy uważać za bardzo cenny nabytek nauki, a przede wszystkim za podstawę materiałową pod szczegółowe opracowania różnych nasuwających się zagadnień. I w dostarczeniu tej podstawy leży wielka i trwała zasługa Trautmanna. Czas pokaże, co jest w studium Trautmanna trwałe, a co trzeba będzie odrzucić. Nie wątpię, że na odrzucenie zasłuży część nieistotna” (s. 817).

Trautmann był też inicjatorem wielu zbiorowych przedsięwzięć wydawniczych, mających na celu popularyzowanie wiedzy o Słowianach. Jednym z nich było encyklopedyczne wydawnictwo: *Grundriss für Philologie und Kulturgeschichte*. Miało ono w 80 tomach zamknąć całość wiedzy o Słowianach. Plan wydawniczy opracowany w 1925 r. wspólnie z drugim wybitnym sławistą berlińskim — Maxem Vasmerem, miał objąć następujące działy:²⁷

1. Różne problemy języków słowiańskich wraz z ich historią

²⁶ Rec. S. Urbańczyk, „Przegląd Zachodni” 1952, R. 8, z. 2, s. 813—817 i 817—818.

²⁷ Z. Wojciechowski otrzymał niniejszy plan wydawniczy dzięki uprzejmości M. Vasmera. Zob. Z. Wojciechowski, *Ze sławistyki i badań nad wschodem niemieckim w Niemczech*, cz. 1, Lwów 1929, s. 6.

2. Zagadnienia słowiańskiej poezji ludowej

3. Historię literatur słowiańskich

4. Mitologię i etnografię Słowian

5. Sztukę narodów słowiańskich

6. Historię muzyki słowiańskiej

7. Geografię Słowiańszczyzny

8. Archeologię i prehistorię Słowian

9. Historię narodów słowiańskich. Jako osobny podrozdział została tu wyodrębniona „historia niegdyś słowiańskich krajów Niemiec i Austrii”

10. Historię gospodarczą Rosji, Polski, Jugosławii i Bułgarii

11. Problemy religii na obszarach słowiańskich

12. Historię prawa narodów słowiańskich.

Plany te, choć opracowane tak szczegółowo, nie zostały zrealizowane. Do 1930 r. ukazało się 5 tomów. Inaugurację tego cyklu wydawniczego z entuzjazmem powitał A. Brückner²⁸, wyrażając podziw i uznanie dla jego strony organizacyjnej. Szkoda jednak — pisze — że redaktorzy nie opublikowali dotąd planu wydawniczego. Godnym najwyższego uznania w oczach Brücknera był fakt, że autorzy z innych krajów słowiańskich przesyłają swoje prace do Berlina, a tłumaczą je na język niemiecki pracownicy tamtejszego Instytutu Sławistycznego. Opublikowany w 1927 r. tom drugi serii, na który złożyła się praca D. Zelenina, *Russische (ostslavische) Volkskunde* ocenił polski recenzent jako „dzieło wartości niezwyklej”²⁹. Brückner zgłasza postulat wydania w tej serii pracy F. Miklosicha, *Die Bildung der slavischen Personennamen und Ortsnamen*.

Wydawcy omawianego *Zarysu filologii słowiańskiej* pragnęli również uwzględnić bogato reprezentowany dział polski. W tym celu zapewnili sobie współpracę uczonych polskich. Tak np. historię języka polskiego miał opracować J. Rozwadowski, historię poezji ludowej i ludoznawstwa polskiego J.S. Bystron, zarys etnografii polskiej W. Podlacha, historię muzyki polskiej Z. Jachimecki, prehistorię Polski J. Kostrzewski, historię Polski M. Handelsmann, historię gospodarczą Polski F. Bujak, historię prawa polskiego H.F. Schmid. Nie ustalono, kto ma opracować historię literatury polskiej oraz geografii Polski.

Spośród polonistów, które miały wejść do projektowanego wydawnictwa, ukazała się jedynie praca K. Völke, *Kirchengeschichte Po-*

²⁸ Rec. A. Brückner, „Slavia Occidentalis” 1928, R. 6, s. 395—404.

²⁹ Tom pierwszy z tej serii to praca F. Lorentza, *Geschichte der pomoranischen (kaschubischen) Sprache*, Berlin 1925, a tom trzeci — E. Karskij, *Geschichte der weissrussischen Volksdichtung und Literatur*, Berlin 1926.

lens³⁰, omawiająca problemy religii w Polsce na szerokim tle historii politycznej i ustroju w Polsce.

Obok katedry slawistycznej w Lipsku działał Instytut Indogermanistyczny (Forschungs Institut für Indogermanistik), posiadający również dział slawistyczny. Obu placówkami kierował Trautmann, wydający serię: *Slavisch-baltische Quellen und Forschungen*. W tej serii ukazała się praca Trautmanna, *Die altrussische Nestorchronik Povest vremennych let* oraz rozprawa Schmida i Trautmanna, *Wesen und Aufgaben der deutschen Slavistik*³¹.

Trautmann był również inicjatorem serii wydawniczej: *Slavistische Studienbücherei*, w ramach której ukazały się tylko dwie pozycje. Jej kontynuacją jest od 1954 r.: *Slavistische Bibliothek*.

Ukazując z konieczności w nader ogólnym skrócie sylwetkę naukową R. Trautmanna chciałam podkreślić, że ówczesna niemiecka slawistyka, na czele której stali: M. Vasmer, R. Trautmann i H.F. Schmid, reprezentowała wysoki poziom naukowy. Cechowała ją duża aktywność i poważne zamierzenia, a nadto obiektywizm, życzliwość i przyjaźń wobec Słowiańszczyzny. M. Vasmer niemal nie przypłacił życiem tego, że wystąpił w 1939 r. z oficjalną obroną profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego deportowanych do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen³².

Rok 1945 był dla wielu uczonych niemieckich rokiem trudnych decyzji. Jednym z tych, którzy bez wahania zaraz po wojnie przystąpili do realizacji zadań w nowej rzeczywistości naukowej, był R. Trautmann. Poprzez swe wykłady uniwersyteckie, liczne przekłady z zakresu literatur słowiańskich, gruntowne prace naukowe, artykuły popularyzatorskie, podręczniki akademickie włączył się Trautmann szerokim frontem w nurt badań slawistycznych, wprowadzając do świadomości społeczeństwa niemieckiego znajomość problematyki rusycystycznej i innych narodów słowiańskich. Tak jak dawniej, tak i w swych pracach powojennych śmiało głosił dewizę, że aby móc podołać studiowaniu obcych języków i literatur trzeba żywić szczerą sympatię do kultury tych narodów. Cała jego olbrzymia spuścizna naukowa jest wymownym tego dowodem.

³⁰ K. Völker, *Kirchengeschichte Polens*, Berlin und Leipzig 1930, [rec.] E. Harnisch, „Jahrbuch für Kultur und Geschichte der Slaven” 1931, Jg. 7, s. 317–318.

³¹ Inne prace to: W. Graf, *Samuel Collius Moskovitische Denkwürdigkeiten*, Leipzig 1929; G. Gerullis, *Litauische Dialektstudien*, Leipzig 1930.

³² T. Lehr-Splawiński, *Max Vasmer*, „Pamiętnik Słowiański” 1963, t. 13, s. 246.

STANISŁAWA SOCHACKA

RESEARCH WORK OF A GERMAN SLAVIST — REINHOLD TRAUTMANN

The text published here shows a character of a German Slavist (1883—1951), professor of Leipzig University, well-known for his progressive convictions and impartial works, well-disposed to Poland and the Polish population. Against the background of many shameful publications devoted to Poland and the Slavs in the period of Weimar Republic and the Nazi time, the work of Trautmann concerning the Slavs is numbered among the category of research that is politically non-committed. The article discusses, among other things, Trautmann's works devoted to Polish studies, his ties with Polish science and those his books which were exploited by Polish researchers as a reliable source of investigation. Particular attention in this article is paid to a theoretical and programmatic dissertation entitled *Wesen und Aufgaben der deutschen Slavistik* by F.M. Schmid and R. Trautmann in which the authors submitted the contemporary state of Slavonic studies in Germany to a penetrating and severe criticism and formulated a radical programme of investigations in this field. The Polish reviewer defined it as a „self-examination of German Slavonic studies”.

Other works by the same author were also highly estimated in Poland, namely: *Die Slavischen Ortsnamen Mecklenburgs...* and *Die elb- und ostslavischen Ortsnamen...*, showing a Slavonic origin of the territories situated between the Elbe and the Odra rivers.

R. Trautmann was also an initiator of several collective research enterprises, among them, first of all, an encyclopaedic publication comprising the comprehensive knowledge of the Slavs entitled *Grundriss für slavische Philologie und Kulturgeschichte*. The part of the publication dealing with Poland was committed to some eminent Polish scientists such as: J. Rozwadowski, J.S. Bystroń, J. Kostrzewski and others.

STANISŁAWA SOCHACKA

DIE FORSCHUNGEN DES DEUTSCHEN SLAWISTEN
REINHOLD TRAUTMANN

Der Artikel zeigt die Gestalt dieses deutschen Slawisten, (1883—1951) Professor der Universität in Leipzig, bekannt wegen seiner fortschrittlichen Überzeugung und objektiver Forschungen sowie freundlicher Einstellung zum polnischen Staat und Volk. Im Vergleich mit vielen kompromittierten Publikationen, aus der Zeit der Weimarer Republik und des Hitlerregimes über Polen und das Slawentum, werden die Arbeiten Trautmanns über die Slawen zu den politisch nichtangagierten gezählt. Der Artikel zeigt die polonistischen Arbeiten Trautmanns, seine Verbindungen zur polnischen Wissenschaft sowie die seiner Bücher, die von polnischen Forschern als Quellen benutzt wurden. Besonders viel Raum wird der theoretisch — programmatischen Abhandlung „Wesen und Aufgaben der deutschen Slawistik” von F.M. Schmid

und R. Trautmann gewidmet. Die Autoren unterwarfen den damaligen Stand der slawischen Studien in Deutschland einer scharfen Kritik. Sie formulierten ein radikales Forschungsprogramm auf diesem Gebiet. Dieses Programm bezeichnete ein polnischer Rezensent als „Gewissenserforschung der deutschen Slawistik“. Sehr hoch wurden auch in Polen andere Arbeiten dieses Gelehrten bewertet: „Die slawischen Ortsnamen Mecklenburgs...“ und „Die elb — und ostslawischen Ortsnamen...“, die die slawische Vergangenheit der Gebiete zwischen Elbe und Oder aufweisen.

R. Trautmann initiierte auch einige gemeinschaftliche Forschungsunternehmen, vor allem aber die Slawen-Enzyklopädie: „Grundriss für slawische Philologie und Kulturgeschichte“. Die Bearbeitung des polnischen Abschnitts wurde führenden polnischen Gelehrten übertragen: J. Rozwadowski, J.S. Bystron, J. Kostrzewski und anderen.

СТАНИСЛАВА СОХАЦКА

ИССЛЕДОВАТЕЛЬСКИЕ РАБОТЫ НЕМЕЦКОГО СЛАВИСТА — РЕЙНГОЛЬДА ТРАУТМАННА

Публикованный текст изображает личность немецкого слависта (1883—1951), профессора университета в Липске, известного своими прогрессивными убеждениями и объективными работами, доброжелательно относящегося к Польше и к полякам. На фоне многих скомпрометированных публикаций, посвящённых Польше и Славянщине в период веймарской республики и в гитлеровские времена славяноведческое достижение Траутманна зачисляется к категории исследований политически не увлечённых. В статье говорится, между другими, о полонистических работах Траутманна, его связях с польской наукой, а также о тех его книгах, которые были польскими исследователями использованы в качестве достоверного научного источника. Особенно много места в статье посвящается теоретически-программной работе под заглавием *Wesen und Aufgaben der deutschen Slawistik*, пера Ф. М. Шмида и Р. Траутманна, в которой её авторы подвергнули тщательной и очень острой критике тогдашнее состояние славянских наук в Германии, а также сформулировали радикальную программу исследований в этой отрасли. Эта программа польским рецензентом была определена как „угрызение совести немецкой славистики“.

Также высоко были оценены в Польше и другие произведения этого учёного, такие, как: *Die slavischen Ortsnamen Meklenburgs...* и *Die elb- und ostslawischen Ortsnamen...*, указывающие на славянскую почву территории между Лабой и Одером.

Р. Траутманн был также инициатором нескольких совместных начинаний, в том, прежде всего, энциклопедического издательства, охватывающего полностью известия о славянах под заглавием: *Grundriss für slavische Philologie und Kulturgeschichte*. Польскую часть доверено к обработке известным польским учёным: Й. Розвадовскому, Й.С. Быстроневу, Й. Костржевскому и другим.

STANISŁAW WAJDA

PRAWO ŻEGLUGI NA RENIE W PRAKTYCE TRAKTATOWEJ DO II WOJNY ŚWIATOWEJ

DO TRAKTATU PARYSKIEGO Z 1814 R.

Współczesna postać międzynarodowego prawa żeglugi na Renie sięga swymi korzeniami końca XVIII w. i początków XIX w. Wielce niekorzystną dla żeglugi spuścizną po wcześniejszych czasach były rozliczne opłaty żeglugowe i najprzeróżniejsze prawa miast i portów, na ogół bardzo uciążliwe dla przewoźników¹. Rodzący się kapitalizm, a przede wszystkim burżuazyjna rewolucja francuska wydały zdecydowaną walkę tym pochodzącym z epoki feudalizmu ciężarom. Jako moment przełomowy wymienia się najczęściej datę 16 XI 1792 r., dzień, w którym Konwent Narodowy wydał dekret w sprawie wolności żeglugi na Skaldzie i Mozie². Zasady wyrażone w dekreście szerzone były przez zwycięskie wojska napoleońskie i wywarły ogromny wpływ na rozwój prawa żeglugowego w Europie, a zwłaszcza na Renie.

Na kongresie w Rastatt w 1798 r. Francja, która kontrolowała cały lewy brzeg Renu, domagała się wolnej żeglugi dla państw nadbrzeżnych tej rzeki, natomiast inne narody miały być dopuszczane wyłącznie za zgodą państw reńskich. W miejsce różnorodnych opłat delegaci francuscy proponowali ustanowienie ujednoliconej opłaty. Koryto rzeki miało być utrzymywane przez lokalnego suwerena. Z wyjątkiem przyjęcia zasady *talwegu* na oznaczenie granicy państwowej na Renie między Francją a imperium niemieckim (co nastąpiło w 1801 r.), kongres zakończył się fiaskiem³.

¹ S. Wajda, *Geneza prawnomiędzynarodowych zasad żeglugi śródlądowej*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych” 1977, nr 5, s. 43—46.

² Ibid., s. 46.

³ J.P. Chamberlain, *The Regime of the International Rivers: Danube and Rhine*, New York 1923, s. 160—163.

Zasady rewolucji francuskiej szerokie, aczkolwiek niepełne zastosowanie znalazły w *Convention de l'octroi*, podpisanej między Francją a Niemcami 15 VIII 1804 r. w Paryżu. Konwencja, składająca się ze 132 artykułów, dotyczyła Renu⁴. Artykuł 2 postanawiał, że „pod względem handlu i żeglugi Ren zawsze uważany będzie jako wspólna obu imperiom rzeka”, a żegluga na niej zostanie poddana ogólnym regulacjom. Otwarcie żeglugi dotyczyło tylko statków obu umawiających się stron, a terytorialnie wyłącznie Renu granicznego. Ważnym postanowieniem było wprowadzenie, zgodnie z postulatami delegacji francuskiej w Rastatt, jednolitej opłaty żeglugowej — *octroi*, którą, stosownie do drobiazgowych regulacji, ściągają specjalne *bureaux pour la perception de l'octroi de navigation*, w liczbie po 6 na każdym brzegu. Nowum było utworzenie międzynarodowego organu kontroli rzecznej, do którego kompetencji należało sprawowanie funkcji policyjnych oraz nadzór nad pobieranymi opłatami. Organ ten rozpatrywał też apelację od decyzji urzędników pobierających opłaty. Zgodnie z konwencją, decyzje tego ciała mogły być zaskarżane przed komisją centralną, która miała się zbierać raz w roku w Moguncji i pełnić wyłącznie funkcje sądownicze. Charakterystyczne, że w skład organu kontroli rzecznej nie weszły Holandia i Szwajcaria, mimo że były państwami reńskimi, co mogło być uzasadnione tym, że konwencja dotyczyła tylko francusko-niemieckiego odcinka Renu. Konwencja, mimo wielu postępów jak na swe czasy znamion, utrzymywała uprzywilejowaną pozycję miast francuskich: Moguncji i Kolonii. Wszystkie towary pojawiające się w jednym z tych portów musiały być przeładowane na statki lokalne, zanim mogły zostać wysłane w górę lub w dół rzeki. Cesarstwo, akceptując ten traktat, wyraziło nadzieję, że w przyszłości uprzywilejowana pozycja obu miast zostanie zniesiona. Po wejściu w życie konwencji z 1804 r. żegluga na Renie bardzo się ożywiła. Pojawiły się nowe zrzeczenia przewoźników reńskich, które w przeciwieństwie do dawnych gildii o lokalnym znaczeniu obejmowały swym działaniem cały Ren i były otwarte dla wszystkich przewoźników reńskich⁵. W 1810 r., po zajęciu Holandii przez wojska napoleońskie, *Convention de l'octroi* rozciągnięta została także na holenderski odcinek Renu. Po upadku Napoleona Holandia przywróciła w 1813 r. stare opłaty rzeczne i opłaty pobierane za wypływanie w morze⁶.

⁴ Konwencję szczegółowo omawia Chamberlain, op. cit., s. 164—172; zob. także: P.E. Kazanski, *Dogowornyje rieki*, t. 1, Kazań 1895, s. 142—143.

⁵ Chamberlain, op. cit., s. 168.

⁶ Ibid., s. 169—172.

TRAKTAT PARYSKI Z 1814 R.

Po zakończeniu wojen napoleońskich doszło do ożywienia akcji na rzecz wolnej żeglugi rzecznej. Włączyły się do niej również państwa nienadbrzeżne, odgrywające w owym czasie główną rolę na arenie międzynarodowej. Tendencje te odzwierciedliły się w paryskim traktacie pokojowym z 30 V 1814 r. Traktat ów, zawarty zaledwie w 2 miesiące po abdykacji Napoleona, zajmował się najważniejszymi sprawami polityczno-terytorialnymi, do których nie zaliczała się żegluga rzeczna. Nie może więc dziwić ogólne brzmienie artykułu V tegoż traktatu, w którym postanowiono, że:

„1. Żegluga na Renie od punktu, w którym staje się żeglowny aż do morza i z powrotem, będzie wolna i nie może być zakazana nikomu. Przyszły kongres zajmie się ustanowieniem zasad, zgodnie z którymi opłaty pobierane przez państwa nadbrzeżne Renu będą uregulowane w sposób najbardziej bezstronny i najbardziej korzystny dla handlu wszystkich narodów.

2. Przyszły kongres, mając na uwadze ułatwienie komunikacji między narodami w celu zbliżenia ich do siebie, przebadą i określi sposób, w jaki powyższe postanowienia będą mogły być rozciągnięte na inne rzeki, które w swoim żeglownym biegu oddzielają bądź przecinają różne państwa”⁷.

Łatwo zauważyć, że ust. 1 art. V składa się niejako z dwóch części, a każda z nich dotyczy dwóch rodzajów przeszkód czynionych żegludze na Renie. Określenie z pierwszej części, że „żegluga na Renie [...] będzie wolna i nie może być zakazana nikomu” oznaczało zniesienie feudalnych praw, które ciągle jeszcze obowiązywały w Moguncji i Kolonii. Tym sposobem monopol tych miast został przełamany i reżim wolnej żeglugi, który konwencja z 1804 r. ustanowiła na określonym odcinku Renu, mógł być rozciągnięty na cały żeglowny obszar rzeki. Druga część ust. 1 dotyczyła opłat pobieranych od towarów przewożonych na Renie. Aczkolwiek *Convention de l'octroi* ustanowiła jednolity system opłat pobieranych za korzystanie z rzeki, to jednak opłaty te były ciągle za wysokie i należało je obniżyć do rozsądnego poziomu, jeśli wolność żeglugi miała mieć właściwy sens⁸. To zadanie zostało powierzone przyszłemu kongresowi. Drugą część tego ustępu należało także rozumieć jako zagwarantowanie równości traktowania towarów przewożonych na Renie bez względu na kraj ich pochodzenia lub przeznaczenia⁹.

⁷ Tekst angielski w: *The Map of Europe by Treaty*, vol. 1: 1814—1827, London 1875, s. 8; tekst francuski w: *A British Digest of International Law* (dalej: BDIL), vol. 2b, P. 3: *Territory*, London 1967, s. 64.

⁸ B. Vitányi, *The Regime of Navigation on International Waterways*, P. 1: *The Beneficiaries of the Right of Navigation*, „Netherlands Yearbook of International Law” 1974, vol. 5, s. 113—114.

⁹ *Ibid.*, s. 123.

Do najbardziej interesujących zagadnień związanych z art. V należy ustalenie jego beneficjariuszy. W okresie późniejszym, a szczególnie poczynawszy od lat czterdziestych XIX w., zaczęto szerzyć pogląd, że intencją stron traktatu paryskiego było zagwarantowanie wolności żeglugi wszystkim narodom, w tym również nienadbrzeżnym¹⁰. Wielce znamieną była interpretacja Wielkiej Brytanii, będącej jedną ze stron traktatu paryskiego. W memorandum Rady do Spraw Handlu z 1858 r. stwierdzono, że „co najmniej należy przypuszczać, iż «toutes les nations» oznaczało wszystkie państwa nadbrzeżne [*all the countries bordering on the river*]” i wyrażono opinię, że „określenie «toutes les nations» użyte jest w najszerszym, nie budzącym zastrzeżeń sensie”¹¹, a więc obejmującym także państwa nienadbrzeżne, jakim jest Wielka Brytania. Zwolennicy szerokiego rozumienia art. V zwracali uwagę na celowe użycie różnych określeń, takich jak: „opłaty pobierane przez państwa nadbrzeżne”, które to opłaty miały być „korzystne dla handlu wszystkich narodów”, co miało służyć zbliżeniu „narodów”¹².

Szerokiemu rozumieniu art. V zdaje się przeczyć praktyka realizowana przez państwa do r. 1814, jak również i w latach następnych. Zdaniem B. Winiarskiego, umowy z epoki rewolucji francuskiej oraz epoki napoleońskiej stypulowały wolność żeglugi tylko dla państw nadbrzeżnych. Jest prawdopodobne, pisał, że „autorzy traktatu chcieli po prostu uregulować żeglugę w odniesieniu do państw reńskich, i w konsekwencji «nikomu» musiało znaczyć «żadnemu państwu nadbrzeżnemu»”¹³. Autor holenderski Op den Hooff wyraził w 1828 r. (a więc w kilkanaście lat po zawarciu traktatu) opinię, że „narody, między którymi traktat zamierzał ułatwić komunikację poprzez wolną żeglugę [...] to narody nadbrzeżne danej rzeki”¹⁴. Współczesny prawnik holenderski, B. Viťányi, po wnikliwej analizie historycznej art. V traktatu paryskiego z 1814 r. jest zdania, że intencją stron tego aktu było zagwarantowanie wolności żeglugi tylko państwom nadbrzeżnym, co było „uświęcone praktyką międzynarodową tamtych czasów”¹⁵.

¹⁰ Ibid., s. 117.

¹¹ BDIL, vol. 2b, s. 75—76.

¹² Do tej kategorii autorów można przykładowo zaliczyć Kaeckenbeecka (B.C.G. Kaeckenbeeck, *International Rivers. A Monograph based on Diplomatic Documents*, London 1918, s. 39) oraz Brierly'ego (J.L. Brierly, *The Law of Nations*, Oxford 1942, s. 155—156).

¹³ B. Winiarski, *Principes généraux du droit fluvial international*, „Recueil des Cours de L'Académie de Droit International” 1933, vol. 45, s. 163.

¹⁴ Cyt. za: Viťányi, op. cit., s. 118.

¹⁵ Viťányi, op. cit., s. 118.

AKT KOŃCOWY KONGRESU WIEDEŃSKIEGO Z 1815 R.

Zadanie wykonania postanowień art. V paryskiego traktatu pokojowego zlecono kongresowi wiedeńskiemu, który pod koniec 1814 r. powierzył ten mandat specjalnie powołanemu Komitetowi Żeglugowemu (*The Committee of Navigation*), w skład którego weszli: książę Dalberg (Francja), baron von Humboldt (Prusy), lord Clancarty (Anglia), książę Wessenberg (Austria); z początkiem 1815 r. do prac tego komitetu zaproszeni zostali przedstawiciele państw nadbrzeżnych Renu i Skaldy¹⁶.

Końcowym efektem prac Komitetu Żeglugowego były następujące dokumenty przyjęte przez kongres wiedeński: 1. artykuły dotyczące żeglugi na rzekach, które w swoim żeglownym biegu oddzielają lub przecinają różne państwa (artykuły 108—116 aktu końcowego; aneks XVI A)¹⁷; 2. artykuły dotyczące żeglugi na Renie (aneks XVI B)¹⁸; 3. artykuły dotyczące żeglugi na Nekarze, Menie, Mozeli, Mozie i Skaldzie (aneks XVI C)¹⁹.

Najważniejsza, a jednocześnie najbardziej kontrowersyjna zasada przyjęta na kongresie — zasada wolności żeglugi — zawarta była w art. 109:

„Żegluga na całym biegu rzek wymienionych w artykule poprzedzającym będzie zupełnie wolna od punktu, w którym każda z nich staje się żeglowna aż do ich ujścia i nie będzie wzbroniona nikomu pod względem handlu, pod warunkiem jednak przestrzegania przepisów policyjnych dotyczących tej żeglugi, które będą jednolite dla wszystkich i w miarę możliwości najbardziej korzystne dla handlu wszystkich narodów.”

Na pierwszy rzut oka brzmienie tego artykułu nie wydaje się specjalnie zawiłe. Wielu prawników poprzestawało na analizie gramatycznej tego przepisu, co było powodem częstych nieporozumień. Zastosowanie pewnych metod, jak również reprezentowanie określonych interesów prowadziło do rozbieżnych, a często sprzecznych interpretacji art. 109, zarówno przez teorię, jak i praktykę prawa międzynarodowego²⁰.

Aneks XVI B, czyli regulamin reński, składający się z 32 artykułów, stanowił integralną część aktu końcowego kongresu wiedeńskiego, a jednocześnie był rozwinięciem zasad zawartych w art. 108—116. Można go zatem uważać za swoistego rodzaju wykładnię autorytatywną tych zasad.

Wolność żeglugi na Renie (art. I) była w regulaminie zdefiniowana niemal identycznie jak w art. 109 aktu końcowego. Biorąc pod uwagę

¹⁶ Zob. Wajda, op. cit., s. 51.

¹⁷ E. Hertslet, *The Map of Europe by Treaty*, vol. 1, London 1875, s. 76—78.

¹⁸ Ibid., s. 78—90.

¹⁹ Ibid., s. 91—92.

²⁰ Zob. Wajda, op. cit., s. 53—57.

dotychczasowe przeszkody formalne czynione żegludze reńskiej, autorzy regulaminu wprowadzili szczegółowe postanowienia uchylające przywileje Moguncji i Kolonii (*harbour and port duties, breaking bulk — Umschlag*) i zakazujące przyznawania jakichkolwiek przywilejów (odpowiednio art. XIX, XXI i XXV).

O wiele więcej miejsca poświęcono opłatom żeglugowym. Artykuł III regulaminu jest klasycznym przykładem konkretyzacji art. 111 aktu końcowego²¹; określa on we frankach i centymach wysokość opłaty pobieranej od jednostki wagi towaru na odcinku Bazylea — ujście rzeki, a jednocześnie utrzymuje — co jest interesujące — z niewielkimi tylko zmianami *duty of reconnaissance*, czyli opłatę wprowadzoną przez *Convention de l'octroi* z 1804 r. Pobór i podział opłat uregulowany został w art. VI. Poboru miało dokonywać każde państwo nadbrzeżne na własne konto i za pośrednictwem swoich biur, co nie wykluczało możliwości wykonania tej czynności przez jedno biuro dla dwóch lub więcej państw. Wysokość opłat była proporcjonalna do długości linii brzegowej Renu w danym państwie. Strony zobowiązywały się nie zwiększać opłat, z wyjątkiem najbardziej usprawiedliwionych i pilnych przypadków oraz po wyrażeniu wspólnej zgody. W kwestii wprowadzenia innych opłat regulamin zawierał bezwzględny zakaz (art. IV). Pobrane opłaty miały być bezpośrednio przeznaczone na pokrycie wydatków związanych z utrzymaniem żeglowności Renu (art. IV) i w żadnym wypadku nie mogły być przedmiotem dzierżawy w całości lub części (art. XXIV). Natomiast lokalnym suwerenom, których pozbawiono prawa ściągania opłat, przyznano w formie rekompensaty stałe renty (art. XXVIII). Przedmiotem odrębnych regulacji były opłaty za korzystanie z urządzeń portowych (art. XX).

Do obowiązków państwa nadbrzeżnego należało utrzymanie drogi wodnej. Artykuł XII regulaminu ograniczał się w zasadzie do powtórzenia w tej materii art. 113 aktu końcowego²². Nie określono w regulami-

²¹ Art. 111 aktu końcowego stwierdzał:

„Opłaty żeglugowe będą ustalone w sposób jednolity i niezmienny oraz w niewielkiej mierze zależny od różnego rodzaju towarów, aby nie zachodziła potrzeba szczególnego badania ładunku, z wyjątkiem przemytu lub wykroczenia. Wysokość tych opłat, które w żadnym razie nie będą mogły przekraczać obecnie uiszczanych, określana będzie odpowiednio do warunków miejscowych, co nie pozwala na ustalenie w tym względzie reguły ogólnej.

Przy ustalaniu taryfy należy jednakże wyjść z założenia popierania handlu przez ułatwienie żeglugi i w tym celu za przybliżoną normę może posłużyć wysokość opłat ustanowionych i obecnie obowiązujących na Renie.

Ustaloną taryfę będzie można podwyższać tylko za wspólnym porozumieniem państw nadbrzeżnych; żegluga nie będzie można obciążać jakimikolwiek innymi opłatami poza ustalonymi w regulaminie”.

²² Art. 113 aktu końcowego zalecał:

„Każde państwo nadbrzeżne podejmie się utrzymania w dobrym stanie dróg holowniczych, które przechodzą przez jego terytorium oraz wykonywania na tej samej przestrzeni niezbędnych prac w korycie rzeki, aby żegluga nie doznawała żadnych przeszkód [...]”

nie niektórych problemów technicznych utrzymania żeglowności rzeki, do czego zobowiązywał wspomniany art. 113. Prawdopodobnie problem ten nie należał wówczas do najważniejszych.

Zasady ogólne aktu końcowego nie regulowały tak ważnej sprawy, jak utworzenie i funkcjonowanie mechanizmu wdrażania oraz kontroli przestrzegania regulaminu. W tym celu przewidziano w regulaminie utworzenie komisji centralnej, składającej się z przedstawicieli państw reńskich, która miała pełnić funkcje organu konsultacyjnego i sądowiczego na corocznych sesjach (art. X i XI), a także stanowisk głównego inspektora z siedzibą w Moguncji i jego trzech zastępców, wyznaczonych odpowiednio dla górnego, środkowego i dolnego Renu (art. XII). Ta ostatnia instytucja była organem stałym, do którego w sprawie wykonania regulaminu mogli zwracać się żeglarze i handlowcy (art. XII). Do obowiązków inspektorów, wyposażonych w szerokie kompetencje, należała nadto ścisła koordynacja działań z lokalnymi suwerenami oraz komisją centralną, która tym kanałem powinna była otrzymywać raporty dotyczące stanu drogi wodnej i wykonywanej żeglugi (art. XV i XVI). Gwarancją wypełnienia tych obowiązków było przyznanie inspektorom wysoce niezależnego statusu (art. XIII i XV).

Wszelkie sprawy wynikłe ze stosowania regulaminu miały być rozstrzygane w pierwszej instancji przez specjalne sądy utworzone przy biurach poboru opłat. Postępowanie przed tymi sądami miało być jednolite dla całego Renu i w miarę możliwości doraźne (art. VIII). Strony odwołujące się od wyroków sądów pierwszej instancji miały do wyboru komisję centralną lub sąd wyższy kraju, na którego terytorium orzekał sąd pierwszej instancji; wyroki tych organów były ostateczne (art. IX).

Komisja centralna nie mogła być organem ponadpaństwowym. Świadczy o tym zgodny z poszanowaniem praw suwerennych tok postępowania: „Decyzje komisji centralnej, w której głosy są równe, będą podejmowane absolutną większością, z tym że nie będą one wiążące dla państwa bez wyrażenia zgody przez jego przedstawicieli” (art. XVII). Zgodnie z tymi dyrektywami postępowania komisja miała wypracować przyszły regulamin żeglugi reńskiej. Omawiany w tym artykule był bowiem jedynie wzorem regulaminu i to wzorem niedoskonałym, o czym świadczą częste odesłania do przyszłego regulaminu ostatecznego (np. w art. VII, XIII, XXXII), a także zbyt ogólnikowość regulacji w istotnych kwestiach (np. utrzymania drogi wodnej w przypadku, gdy oba brzegi należą do tego samego państwa). Regulamin — w jego ostatecznym brzmieniu — miał być przedstawiony państwu reńskiemu do aprobaty, bez której nie mógł wejść w życie (art. XXXII).

OKRES POKONGRESOWY (1815—1914)

Implementacja postanowień kongresu wiedeńskiego napotykała opór ze strony wielu państw nadbrzeżnych Renu. Niemal natychmiast po zakończeniu kongresu Holandia oświadczyła, że regulacje wiedeńskie na jej terytorium obejmują wyłącznie tzw. Stary Ren (*Old Rhine*) z wyłączeniem odgałęzień Leck i Waal najbardziej nadających się do żeglugi²³. W myśl interpretacji holenderskiej sformułowanie aktu końcowego „*jusqu'a la mer*” oznaczało wolność żeglugi tylko do linii brzegowej, z wyłączeniem morza terytorialnego. W następstwie tego stanowiska Holandia po starym pobierała wysokie opłaty za przepływ przez morze terytorialne oraz odgałęzienia Leck i Waal²⁴.

Przeciwko tym praktykom protestowały Anglia, Prusy, Rosja i Austria podnosząc, że działania Holandii są sprzeczne z aktem końcowym. Holandia w końcu ugięła się nieco pod naciskiem tych państw i w latach 1825—1826 uchyliła dotychczasowe opłaty i wprowadziła w ich miejsce powszechnie obowiązujące na Renie, obejmując nimi także Leck i Waal²⁵.

Ustępstwa Holandii na tyle poprawiły atmosferę polityczną między państwami nadbrzeżnymi Renu, że 31 III 1831 r. doszło w końcu do zawarcia w sprawie Renu porozumienia pod nazwą konwencji mogunckiej²⁶. W preambule konwencji wskazywano na rozbieżności interpretacyjne postanowień wiedeńskich i płynące stąd trudności, bez przesądzenia jednak, po której stronie była racja.

Podmiotowy i terytorialny zakres wolności żeglugi został ogólnie zdefiniowany w art. 1. Nie wnosił on nowych elementów; był w zasadzie powtórzeniem znanego sformułowania aktu końcowego (art. 109). Postanowieniem konwencji objęto także Leck i Waal, spełniając tym samym wcześniej zgłaszane postulaty. W celu uniknięcia kolejnych kontrowersji, w jednym z artykułów konwencji postanowiono, że statki należące do żeglugi reńskiej i będące własnością poddanych państw nadbrzeżnych mogą płynąć do i z morza otwartego (*jusqu'a la pleine mer*) bez przeładowywania ładunku i za oznaczoną opłatę²⁷.

Już z powyższego wynika, że zakres podmiotowy uprawnionych do żeglugi reńskiej był znacznie ograniczony. Kwestię tę precyzował art. 42, w myśl którego żeglugę na tej drodze wodnej mogły uprawiać osoby, które były posiadaczami patentu żeglarskiego wydanego przez jedno

²³ BDIL, vol. 2b, s. 80—81.

²⁴ Ibid.

²⁵ Ibid., s. 82—84.

²⁶ Tekst konwencji: E. Hertslet, *The Map of Europe by Treaty*, vol. 2, London 1875, s. 848—855; BDIL, vol. 26, s. 84—85.

²⁷ Art. 4 konwencji mogunckiej.

z państw nadbrzeżnych. Tym samym wolność żeglugi ograniczona była wyłącznie do państw nadbrzeżnych Renu.

Wolne porty, w których można by było wyładować i magazynować towary, miały być utworzone w każdym państwie. Warunkiem korzystania z tych portów przez państwa nadbrzeżne Menu i Nekar oraz innych rzek uchodzących do Renu było ustanowienie na własnym terytorium analogicznych wolnych portów²⁸.

Działalność Centralnej Komisji Reńskiej (CKR) — powstałej w 1816 r.²⁹ i składającej się z przedstawicieli Francji, Holandii i pięciu nadbrzeżnych państw niemieckich — była do r. 1831 znacznie ograniczona i sprowadzała się głównie do prac nad konwencją moguncką³⁰. Konwencja z 1831 r. przyjmująca zasadniczo regulacje aktu końcowego postanawiała, że CKR powinna dalej spotykać się raz w roku; nie była to więc organizacja międzynarodowa w dzisiejszym rozumieniu, ale raczej konferencja państw. Każde państwo członkowskie mogło być reprezentowane tylko przez jednego przedstawiciela. Komisja podejmowała decyzje większością głosów, jednakże nie były one wiążące dla państwa, które ich nie przyjęło. Głównym zadaniem komisji było nadzorowanie przestrzegania konwencji oraz stanu drogi wodnej w interesie żeglugi (zatwierdzała projekty prac w korycie rzeki). W tym ostatnim przypadku mogła nawet wydawać zalecenia. W okresie między sesjami funkcje te pełnił główny inspektor. Wszelkie naruszenia konwencji mógł on przekazywać do rozstrzygnięcia komisji, która starała się załatwić sprawę z przedstawicielem danego państwa. Obok głównego inspektora, który był wybierany przez państwa reńskie, działali jeszcze czterej inni inspektorzy wyznaczeni dla poszczególnych odcinków Renu — odpowiednio przez Holandię, Prusy, państwa środkowego Renu oraz Badenię i Francję³¹. Komisja pełniła także funkcje sądu apelacyjnego, od którego decyzji nie było odwołania³².

Konwencja moguncka, pozostawiając wiele przeszkód prawnych w żegludze (np. opłaty tranzytowe, długie postoje przy każdej stacji opłat (*toll stations*), uciążliwą procedurę sprawdzania statków i dokumentów, sześć różnych systemów celnych), nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Wkrótce też odżyły dawne spory między państwami nadbrzeżnymi.

W 1841 r. Holandia wydała dekret, zgodnie z którym żaden obcy sta-

²⁸ Art. 10 konwencji mogunckiej.

²⁹ Jonkheer W.J.M. van Eysinga, H. Walther, *La Commission Centrale pour la Navigation du Rhin*, Strasbourg 1974, s. 23.

³⁰ *Cent Cinquantenaire de la Commission Centrale pour la Navigation du Rhin 1816—1866*, „Annuaire Européen” 1966, vol. 14, s. 38—39.

³¹ Chamberlain, op. cit., s. 204—206.

³² Ibid., s. 207.

tek nie miał prawa pływania po wewnętrznych wodach tego państwa oraz wpływania do jego portów morskich bez zezwolenia rządu holenderskiego³³. Przeciwno regulacjom dekretu zaprotestował rząd pruski³⁴. Nieoficjalne stanowisko Wielkiej Brytanii było w tej sprawie następujące:

„Statki brytyjskie mają prawo, zgodnie z traktatem wiedeńskim, przepływać przez holenderski odcinek Renu do i z portów należących do innych państw reńskich [...], jak długo jednak poddani brytyjscy nie będą mogli skorzystać z tego prawa, byłoby zbyt uczciwe protestować przeciwko jego ewentualnemu pogwałceniu w sytuacji, która może nigdy nie powstać.”³⁵

Około połowy XIX w. Holandia zaczęła odstępować od rygorystycznej polityki protekcjonizmu. W 1845 r. wydano w tym kraju przepisy upoważniające rząd do zredukowania lub zniesienia opłat tranzytowych i żeglugowych na Renie w odniesieniu do każdego państwa reńskiego, które zobowiąże się uczynić to samo w stosunku do Holandii, na podstawie *treaty of reciprocity*. Odpowiednie umowy zostały zawarte z Prusami, Bawarią, Badenią i Francją³⁶. W pięć lat później Holandia poczyniła dalsze kroki na rzecz liberalizacji żeglugi: w 1850 r. zniosła opłaty żeglugowe i tranzytowe, które pobierała zgodnie z konwencją z 1831 r., jednakże zastrzegła sobie możliwość ich przywrócenia w stosunku do statków tych państw reńskich, które nie traktowałyby bandery holenderskiej na równi z własną³⁷.

Z powyższego przeglądu wynika, że podmiotowy zakres wolności żeglugi reńskiej, ustanowiony na mocy konwencji z 1831 r. i utrwalony przez późniejszą praktykę państw, sprowadza się wyłącznie do państw nadbrzeżnych.

Szerzące się idee liberalizmu gospodarczego, które w pełni zatriumfowały w drugiej połowie XIX w., oraz wzrastająca konkurencja szybko rozbudowywanych kolei żelaznych spowodowały konieczność zreorganizowania żeglugi śródlądowej w celu uczynienia jej bardziej konkurencyjną. Głównie te przesłanki legły u podstaw zawarcia nowej, zgodniej z duchem czasu, konwencji reńskiej.

W dniu 17 X 1868 r. państwa reńskie: Francja, Badenia, Bawaria, Hesja, Niderlandy i Prusy podpisały w Mannheim „zrewidowaną kon-

³³ BDIL, vol. 2b, s. 86.

³⁴ Ibid.

³⁵ Por. pismo brytyjskiego sekretarza stanu skierowane 11 VI 1842 r. do Rady Handlowej (BDIL, vol. 2b, s. 86). W latach 1900 i 1919 Centralna Komisja Reńska informowała, że zaledwie kilka obcych bander, głównie brytyjskich, pływa po Renie (Chamberlain, op. cit., s. 254).

³⁶ BDIL, vol. 2b, s. 87.

³⁷ Ibid.

wencję o żegludze na Renie” oraz „protokół końcowy”, który stanowi integralną część konwencji³⁸. Konwencja mannheimska zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ jest podstawowym aktem prawnym żeglugi reńskiej, obowiązującym — ze zmianami wprowadzonymi w okresie późniejszym — do dnia dzisiejszego.

Treść zasady wolności żeglugi, zdefiniowana w art. 1 i następnych, była niejako sumą dotychczasowych dokonań oraz wypadkową postulatów zgłaszanych przez państwa przepojone ideami liberalizmu. Artykuł 1 stanowi:

„Żegluga na Renie i jego ujściach od Bazylei do morza otwartego, tak w górę, jak i w dół biegu, będzie wolna dla statków wszystkich państw przewożących towary i ludzi, pod warunkiem przestrzegania postanowień niniejszej konwencji i przepisów o ogólnym bezpieczeństwie.

Nie dopuszcza się ograniczeń wolnej żeglugi na mocy innych przepisów z wyjątkiem niniejszych.

Rzeki Leck i Waal uważa się za część Renu.”

Jest sprawą bezsporną, że cytowany artykuł w sposób nie budzący już żadnych wątpliwości kończył dawne spory, dotyczące żeglugi na odcinku ujście Renu—morze pełne oraz włączenia Leck i Waal w system żeglugi reńskiej.

Zakres podmiotowo-rzeczowy wolności żeglugi reńskiej jest zagadnieniem dosyć skomplikowanym. W żegludze reńskiej mogły uczestniczyć tylko osoby określone w art. 15:

„Prawo uprawiania żeglugi na całym biegu Renu od Bazylei do morza otwartego, albo na części tej rzeki należącej do kilku państw nadbrzeżnych, przyznaje się tylko tym osobom, które udowodnią, że wykonywały żeglugę na Renie przez określony okres i otrzymały od rządu państwa nadbrzeżnego, w którym zamieszkują, patent zezwalający na samodzielne wykonywanie funkcji kapitana (patent kapitański). W tym patencie powinno być wyszczególnione prawo jego posiadacza do żeglugi na całym Renie bądź jego określonej części.”

Łatwo można zauważyć, że autorzy konwencji mannheimskiej odstąpili od wcześniejszej praktyki, kiedy to patent mógł być wydany tylko poddanemu danego państwa reńskiego. Obecnie należało spełnić warunek zamieszkania, co w rzeczywistości jednak zawężyło krąg uprawnionych do obywateli państw nadbrzeżnych Renu. Od tej zasady uczyniono odstępstwo w art. 18, który stanowił, że w żegludze reńskiej będą mogli uczestniczyć także posiadacze patentu żeglarskiego, uprawiający żeglugę na dopływach Renu i drogach wodnych znajdujących się między Renem a Skaldą, jeżeli, zgodnie z art. 15, odpowiednie władze państwa

³⁸ *Convention to Amend the Revised Convention for Rhine Navigation, signed at Mannheim, October 17, 1868*, London 1964 (Her Majesty's Stationary Office, Cmd. 2421), s. 18—47.

reńskiego zaznacza w ich patencie, że przez określony czas dowodzili oni statkami na Renie. W świetle przepisów konwencji posiadacz patentu żeglarskiego nie był „przypisany” do konkretnego statku, lecz mógł dowodzić jakimkolwiek statkiem, spełniającym określone wymagania, bez względu na kraj jego bandery ³⁹.

Dalsze zawężanie wolności żeglugi związane było ze zróżnicowaniem traktowania statków biorących udział w żegludze reńskiej. Artykuł 2 konwencji dokonał podziału tych statków na dwie zasadnicze grupy. Do pierwszej, uprzywilejowanej grupy, należały statki tzw. floty reńskiej, czyli statki pływające pod banderą jednego z państw nadbrzeżnych. Do drugiej zaś statki państw nienadbrzeżnych. Statki floty reńskiej wpływające na morze pełne lub wypływające stamtąd na Ren miały prawo wyboru drogi wodnej na terytorium Holandii i Belgii ⁴⁰. Podlegały one, jak również ich towary, klauzuli narodowego traktowania ⁴¹. W protokole dołączonym do konwencji uczyniono wyraźne zastrzeżenie, że prawo wolności żeglugi na Renie nie obejmuje przywilejów przyznanych tylko statkom żeglugi reńskiej lub statkom z nimi zrównanych ⁴².

Z wolnością żeglugi ściśle związana była sprawa opłat. Konwencja w art. 3 wyraźnie zakazała pobierania jakichkolwiek opłat na Renie, jego dopływach lub drogach wodnych wymienionych w art. 2, opłat bazujących tylko na fakcie wykonywania żeglugi. W protokole do konwencji przyjęto, że opłaty można pobierać za korzystanie ze sztucznych dróg wodnych i z takich np. urządzeń, jak śluzy ⁴³. Państwa nadbrzeżne mogły również nakładać odpowiednie opłaty za korzystanie z urządzeń portowych w wolnych portach. Były one przeznaczone na pokrycie wydatków związanych z utrzymaniem tego wyposażenia ⁴⁴. Towary znajdujące się na terenie takich portów były jednak zwolnione od opłat wwozowych lub wywozowych ⁴⁵.

Wolność żeglugi bez należytej dbałości o drogę wodną byłaby raczej wartością iluzoryczną. Dlatego też konwencja utrzymała starą zasadę, że zobowiązanie to spoczywa na odpowiednich państwach nadbrzeżnych, których działania w tym zakresie podlegają okresowej kontroli ze strony odpowiednich organów ⁴⁶.

³⁹ Art. 1b konwencji mannheimskiej.

⁴⁰ Art. 2 konwencji mannheimskiej.

⁴¹ Art. 4 konwencji mannheimskiej.

⁴² Pkt 2 protokołu dodatkowego dołączanego do konwencji mannheimskiej.

⁴³ Pkt 2 postarowienia protokołu do konwencji mannheimskiej.

⁴⁴ Art. 27 konwencji mannheimskiej.

⁴⁵ Art. 8 konwencji mannheimskiej (w pktcie 3 protokołu dodatkowego wymienia się 23 wolne porty).

⁴⁶ Art. 28—31 konwencji mannheimskiej.

Realizacji wolności żeglugi na Renie miał służyć bezwzględny priorytet żeglugi wśród innych, niezeglownych sposobów korzystania z rzeki:

„Rządy państw nadbrzeżnych będą uważały, aby żegludze na Renie nie przeszkadzały wybudowane na rzece obiekty: młyny, mosty itp. Powinny zadbać przede wszystkim o to, by przepływ statków pod mostami odbywał się bez postojów. Zabrania się pobierania wynagrodzenia za podnoszenie i opuszczanie mostów. W przyszłości nie będzie się udzielało żadnych koncesji na budowę nowych młynów wodnych.”⁴⁷

W celu zapewnienia przestrzegania postanowień konwencji, powołano specjalne dwuinstancyjne sądownictwo reńskie, którego orzeczenia podlegały egzekucji we wszystkich państwach nadbrzeżnych Renu⁴⁸.

Konwencja nie wniosła większych zmian do funkcjonowania CKR⁴⁹. Miała się ona składać — jak poprzednio — z przedstawicieli państw nadbrzeżnych (po 1 z każdego państwa). Siedzibę CKR przeniesiono z Moguncji do Mannheim. Komisja miała obradować na sesjach zwyczajnych raz w roku i nadzwyczajnych na wniosek jednego z państw członkowskich. Komisja pozostała dalej ciałem o charakterze konsultacyjnym, z wyjątkiem funkcji sądowych (sąd apelacyjny). Utrzymano zasady dotyczące głosowania i obowiązywania decyzji CKR — podejmowane absolutną większością głosów stawały się wiążące po przyjęciu ich przez dane państwo. Koszty utrzymania CKR miały pokrywać państwa reńskie w równych częściach. Konwencja mannhemska utrzymała również funkcje inspektorów reńskich⁵⁰.

Terytorialny zakres konwencji z 1868 r. kończył się w górnym biegu Renu w okolicach miasta Bazylea. W dniu 10 V 1879 r. między Szwajcarią a Wielkim Księstwem Badenii została zawarta konwencja w sprawie żeglugi na Renie od Neuhausen — w dół biegu tej rzeki — do Bazylei⁵¹. W art. 1 strony postanowiły, że „żegluga i spław drewna na Renie od Neuhausen do Bazylei dozwolone są każdemu. Te czynności podlegają tylko podatkowym i celnym ograniczeniom oraz ograniczeniom podyktowanym potrzebami bezpieczeństwa i regularnego ruchu na rzece”. W tymże artykule uchylono prawo wyłączności pewnych szwajcarskich i niemieckich towarzystw żeglugowych do wykonywania tych czynności. Zniesiono pobór opłat z wyjątkiem opłat związanych z korzystaniem z urządzeń portowych i usługami świadczonymi żegludze. Podobnie jak w konwencji mannhemskiej, żegludze zapewniano priorytetową pozycję.

⁴⁷ Art. 31 konwencji mannhemskiej.

⁴⁸ Art. 33—40 konwencji mannhemskiej.

⁴⁹ Art. 43—47 konwencji mannhemskiej.

⁵⁰ Art. 41 konwencji mannhemskiej.

⁵¹ Tekst konwencji w: *Akty Riejna i Moziela. Dogowora, konwencji, zakony i osnovnyje riegliamienty kasajuszczijesia sudochodstwa na Riejnie i wodnych putiach zapadnej Jewropy*, Strasburg 1966, s. 31—33.

Powstaje pytanie, jaki stosunek zachodzi między konwencją z 1868 r. a wyżej analizowaną. Charakterystyczne, że brak w niej postanowień nawiązujących do konwencji mannheimskiej. Nie jest to więc konwencja rozszerzająca zakres działania tej pierwszej. Znamienne, że nie rozciągnięto na odcinek Bazylea—Neuhauzen jurysdykcji CKR. Sformułowanie „żegluga i spław drewna na Renie od Neuhauzen do Bazylei dozwolone są każdemu” należy zatem interpretować w duchu postanowień aktu końcowego kongresu wiedeńskiego⁵².

LATA MIĘDZYWOJENNE

Status prawny Renu stworzony przez konwencję z 1868 r. uległ daleko idącym zmianom po I wojnie światowej. Zmiany te, bądź ich zapowiedź, zawarte były w art. 354—362 traktatu wersalskiego⁵³. Traktat ten wyraźnie stanowił, że konwencja mannheimska wraz z jej protokołem końcowym będą nadal regulowały żeglugę, ale ze zmianami wprowadzonymi przezeń. Natomiast CKR miała w krótkim terminie zebrać się w celu ułożenia projektu rewidującego konwencję⁵⁴.

Do najważniejszych modyfikacji, jakie „niezwłocznie będą wprowadzane do konwencji mannheimskiej”⁵⁵ należały bez wątpienia postanowienia art. 356 traktatu wersalskiego, na mocy których „statki wszystkich narodowości i ich ładunki będą korzystały ze wszystkich praw i przywilejów przysługującym statkom należącym do żeglugi na Renie i ich ładunkom”. Oznaczało to całkowite zrównanie pod względem traktowania statków państw nienadbrzeżnych z nadbrzeżnymi. Zmianie miała ulec także procedura wydawania patentów żeglarskich:

„Zadne z postanowień, zawartych w artykułach 15—20 [dot. patentów — przyp. S.W.] i 26 pominiętej konwencji mannheimskiej, w art. 4 protokołu końcowego [dot. art. 15 konwencji — przyp. S.W.] lub w konwencjach późniejszych, nie będzie przeszkodą do wolnej żeglugi statków i załóg wszelkiej przynależności państwowej na Renie i na drogach wodnych, do których stosują się wspomniane konwencje [...]”

Zapowiedź ta została zrealizowana w konwencji z 14 XII 1922 r. o reżimie patentów kapitańskich na Renie, która zastąpiła artykuły od 15

⁵² F. von Liszt opowiada się za szeroką interpretacją wolności żeglugi, o której mowa w konwencji z 10 V 1879 r. (F. v. Liszt, *System prawa międzynarodowego*, Kraków 1907, s. 215), G. Lupi pisze, że na tym odcinku obowiązuje „bardzo liberalny system” (G. Lupi, *Freedom of Navigation on the Rhine*, „Journal du Droit International” 1958, nr 85, s. 339).

⁵³ Tekst traktatu w: Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1920, nr 35, poz. 200.

⁵⁴ Art. 354 traktatu wersalskiego.

⁵⁵ W tym względzie mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone zastrzegły sobie prawo porozumienia się z Holandią, która, nie będąc stroną traktatu, była sygnatariuszem konwencji mannheimskiej.

do 21 konwencji z 17 X 1868 r., a także w konwencji z 4 VI 1928 r.⁵⁶. Można zauważyć, że art. 356 traktatu wersalskiego zniósł warunek zamieszkania ubiegającego się o patent w jednym z państw reńskich.

Terytorialny zakres regulacji wersalskich na Renie miał się w przyszłości różnić od takiegoż zakresu konwencji mannheimskiej. Artykuł 362 traktatu stanowił bowiem, że jurysdykcja CKR zostanie w przyszłości rozciągnięta:

- „1° Na Mozelę, od granicy francusko-luksemburskiej aż do Renu, pod warunkiem zgody Luksemburga;
- 2° Po Ren, w górę od Bazylei aż do Jeziora Konstanckiego, pod warunkiem zgody Szwajcarii;
- 3° Na kanały boczne i łącznikowe [...]”.

Rzeczywistość wykazała, że postulaty 1 i 2 nie zostały zrealizowane⁵⁷.

W pierwszym protokole zawartym 21 I 1921 r. między Belgią, Francją, Wielką Brytanią i Włochami a Holandią o przystąpieniu tej ostatniej do zmian wniesionych przez traktat wersalski do konwencji mannheimskiej (zgodnie z art. 354) postanowiono, że art. 356 traktatu nie powinno się interpretować jako przesądzającego terytorialny zakres kompetencji CKR. Natomiast art. 362 traktatu należy interpretować w ten sposób, że rozciągnięcie jurysdykcji komisji na drogi wodne położone na terytorium Holandii (z wyjątkiem Renu) nie może nastąpić bez zgody rządu tego państwa⁵⁸.

Traktat wersalski wprowadził daleko idące zmiany w składzie i procedurze CKR. Odkryło się to na skutek odejścia od dwóch fundamentalnych zasad — po pierwsze, że członkiem komisji mogło być tylko państwo nadbrzeżne, a po drugie, iż państwo to reprezentował tylko jeden przedstawiciel.

Zgodnie z art. 355 traktatu wersalskiego, nowa komisja miała się składać z 19 członków: po 4 przedstawicieli miały mieć niemieckie państwa nadbrzeżne i Francja, po 2 — Holandia i Szwajcaria (ta po raz pierwszy w CKR) i po 2 państwa nienadbrzeżne — Wielka Brytania, Włochy i Belgia. W tymże artykule postanowiono, że „Każda Delegacja, niezależnie od liczby obecnych członków, będzie miała prawo do tylu głosów, ilu jej przyznano przedstawicieli”. Wysoce kontrowersyjne było przyznanie Francji prawa mianowania przewodniczącego CKR. W dru-

⁵⁶ Tekst konwencji w: *Akty Riejna...*, s. 42—44. Warunki wydawania patentów kapitańskich określone zostały w *Zasadach z 14 XII 1922 r.* (tekst w: M.O. Hudson, *International Legislation*, vol. 2, Washington 1931, doc. No 77).

⁵⁷ Zob. Lupi, op. cit., s. 339.

⁵⁸ Protocol on the Adhesion of the Netherlands to the Modifications introduced by the Treaty of Versailles in the Convention of Mannheim 1868 (tekst w: Hudson, op. cit., doc. No 39a).

gim protokole dodatkowym zawartym między Holandią a Belgią, Francją, Wielką Brytanią i Włochami w dniu 29 III 1923 r. postanowiono m. in., że „Uchwały Centralnej Komisji Reńskiej przyjmuje się większością głosów. Państwo, które nie przyjęło danej uchwały, nie jest zobowiązane do jej wykonania”⁵⁹.

Negocjacje w sprawie rewizji konwencji mannheimskiej zostały podjęte w 1920 r. Prace nad rewizją, prowadzone w łonie CKR, ciągnęły się całymi latami i dopiero 4 V 1936 r. strony były w stanie przedstawić projekt końcowy, który został przyjęty w części w postaci *modus vivendi*⁶⁰.

W kilka miesięcy później (14 XI 1936 r.) Niemcy wypowiedziały traktat wersalski oraz związane z nim akty prawne i wycofały się z CKR. W tej sytuacji Francja, Belgia, i Włochy wypowiedziały *modus vivendi*. W konsekwencji postanowienia *modus vivendi* weszły w życie 1 I 1937 r. tylko w stosunkach między Wielką Brytanią i Szwajcarią i formalnie obowiązywały te państwa do 1963 r..⁶¹

W związku z akcją Niemiec, skierowaną pośrednio również i przeciwko konwencji mannheimskiej, Belgia, Francja i Holandia zawarły w dniu 3 IV 1939 r. w Brukseli „porozumienie w sprawie niektórych kwestii reżimu żeglugi na Renie”⁶², którego głównym celem było traktatowe oświadczenie stron, że reżim żeglugi, ustanowiony przez konwencję z 1868 r. i zmodyfikowany przez traktat wersalski, był w dalszym ciągu obowiązujący.

Po wybuchu II wojny światowej i zajęciu przez Niemcy prawie całego biegu Renu (z wyjątkiem odcinka szwajcarskiego), międzynarodowy reżim żeglugi został *de facto* zawieszony⁶³. Ostatnia sesja Centralnej Komisji Reńskiej odbyła się w kwietniu 1940 r.⁶⁴

⁵⁹ Additional Protocol on the Adhesion of the Netherlands to the, Modifications introduced by the Treaty of Versailles in the Convention of Mannheim of 1868 (tekst w: Hudson, op. cit., doc. No 39).

⁶⁰ Convention révisée pour la Navigation du Rhin. Annexe au Modus Vivendi du 4 Mai 1936 (tekst powielony, dostarczony autorowi przez Centralną Komisję Reńską).

⁶¹ *Modus vivendi* uchylono na mocy art. 3 konwencji strasburskiej z 20 XI 1963 r.

⁶² Tekst porozumienia w: *Akty Riejna...*, s. 45—49.

⁶³ Sąd Okręgowy w Rotterdamie w sprawie *The Golden River v. The Wilhelmina* wydał 29 XII 1950 r. orzeczenie, zgodnie z którym stosowanie konwencji mannheimskiej zostało zawieszone 10 V 1940 r., kiedy to Niemcy dokonały agresji na Holandię. Stan ten przetrwał do jesieni 1945 r., tzn. do czasu ponownego uruchomienia żeglugi reńskiej na gruncie konwencji mannheimskiej (M.M. Whiteman, *Digest of International Law*, vol. 3, Department of State Publication 1964, s. 885).

⁶⁴ J.J. Baskin, *Sowriemiennyj mieždunarodno-prawowoj riežim Riejna i riejnaskogo sudochodstwa*, „Sowietskij Jeżegodnik Mieždunarodnogo Prawa” 1960, s. 208—209.

STANISŁAW WAJDA

THE LAW OF NAVIGATION ON THE RHINE IN TREATY PRACTICE TILL WORLD WAR II

The present state of international law of the Rhine navigation goes back to the turn of the 18th century. The ideas of freedom of navigation expressed in a French decree of the National Convention of November 16th, 1792 concerning the free navigation on the Escaut and the Meuse rivers were partly accepted in the so called Convention de l'octroi of 1804 referring to the navigation on the Rhine.

A real turning-point in application of the freedom of navigation on the Rhine took place after the Napoleonic Wars. It was due to some provisions of the Paris Treaty of 1814 and the principles embodied in the final act of the Vienna Congress of 1815. However, in spite of opinions frequently propagated, those regulations did not mean that the Rhine had been open to navigation for the non-riparian states. It was not done by the Mainz Convention of 1831, either. Admittance of the non-riparian states, with some restrictions though, did not take place till the year 1868 on the strength of the Mannheim Convention, on the other hand, the importance of earlier treaty regulations lied mainly in the fact that navigation was becoming released gradually from various duties dating almost from the feudal epoch. Those duties impeded the development of navigation on the Rhine. The Central Commission for the Rhine Navigation was appointed to control international regime of navigation on the Rhine. But it consisted only of representative of the Rhine countries. Such a state of affairs lasted till the Versailles Treaty of 1919, which not only extended the composition of the Commission by some representatives of the non-riparian states, but it also put the non-riparian and riparian states on the same footing.

Regulations of the treaty are considered as a climax in the development of universal freedom of inland navigation not only on the Rhine, because since then began a gradual backward trend lasting till the present day to some degree. In the inter-war period the policy of Germany that was hostile to the Versailles regulations exerted influence on this trend. The outbreak of World War II, occupation of nearly the whole length of the Rhine by the Germans and suspension of the Central Commission for the Rhine Navigation activities meant de facto the suspension of the international regime of the Rhine navigation.

STANISŁAW WAJDA

DAS SCHIFFFAHRTSRECHT AUF DEM RHEIN IN DER VERTRAGSPRAXIS BIS ZUM II WELTKRIEG

Die heutige Gestalt des internationalen Rechts der Rheinschifffahrt reicht bis zum Umbruch des XVIII und XIX Jhdts. zurück. Die Idee der freien Schifffahrt an Mosel und Schelde, ausgesprochen im Dekret des französischen Nationalkonvents

vom 16 XI 1792, wurde in der „Convention de l'octroi“ von 1804 für die Rheinschiffahrt übernommen.

Der eigentliche Umbruch auf dem Gebiet der Verbreitung des freien Schifffahrtsrechts erfolgte erst nach den Freiheitskriegen. Dies erfolgte aufgrund des Pariser Vertrags von 1814 und der Grundsätze der Schlussakte des Wiener Kongresses von 1815. Jedoch, entgegen der verbreiteten Meinung, bedeutete diese Regulierung noch nicht die Öffnung des Rheins für Nichtanliegerstaaten. Es tat dies auch nicht die Mainzer Konvention von 1831.

Die Zulassung für Nichtanliegerstaaten, jedoch mit Beschränkungen, wurde erst aufgrund der Mannheimer Konvention von 1868 möglich. Die Bedeutung der früheren Regulierungen belag hauptsächlich auf der stufenweisen Befreiung der Schifffahrt von Mauten, die oft noch aus der Feudalherrschaft stammten und die Rheinschiffahrt hemmten. Für die Beaufsichtigung der Einhaltung der Regeln der internationalen Rheinschiffahrt, wurde die Zentrale Rheinkommission berufen, die sich ausschliesslich aus Vertretern der Uferstaaten zusammensetzte. So blieb es auch bis zum Versailler Vertrag von 1919, der nicht nur die Zusammensetzung der Kommission um einige Vertreter der Nichtuferstaaten ergänzte, sondern auch die Gleichsetzung der Nichtuferstaaten mit den Uferstaaten bewirkte. Das war auch der Höhepunkt der Entwicklung des Binnenschiffahrtsfreiheits nicht nur auf dem Rhein. Seit dieser Zeit begann der allmähliche Regress, der übrigens bis heute andauert. In der Zwischenkriegszeit wurde er hauptsächlich durch die deutsche Revisionspolitik des Versailler Vertrags bewirkt. Der Ausbruch des II Weltkrieges, die Inbesitznahme durch Deutschland des beinahe ganzen Rheinufer und die Einstellung der Tätigkeit der Zentralen Rheinkommission bedeutete de facto die Aufhebung des internationalen Regimes der Rheinschiffahrt.

СТАНІСЛАВ ВАЙДА

ПРАВО СУДОХОДСТВА ПО РЕЙНЕ В ДОГОВОРНОЙ ПРАКТИКЕ ДО II МИРОВОЙ ВОЙНЫ

Современное состояние международного права судоходства по Рейне охватывает своими корнями канун XVIII и XIX вв. Идеи свободы судоходства выраженные в декрете французского Национального конвента с 16 XI 1792 г. в отношении свободного судоходства по Шельде и Мозели были приняты в Convention de l'octroi с 1804 г. относящейся к судоходству по Рейне. Настоящий перелом в области распространения свободы судоходства по Рейне произошёл после наполеонских войн. Это произошло в силу решений парижского трактата с 1814 г. и принципов принятых в заключительном акте венского конгресса 1815 года. Однако вопреки часто провозглашаемому мнению, эти урегулирования не обозначали ещё открытия Рейна для судоходства прибрежных государств. Не совершила этого также майнская конвенция с 1831 года. Допуск прибрежных государств, с некоторыми однако ограничениями, произошёл только в силу мангеймской конвенции с 1868 года. Зато значение более ранних договорных урегулирований заключалось главным образом в постепенном освобождении судоходства от разнообразных платежей, происходящих нередко из эпохи феодализма, которые эффективно тормозили развитие рейнского судоходства.

К международному надзору режима судоходства по Рейне была призвана Центральная Рейнская Комиссия, состоящая исключительно из представителей прибрежных государств. Так было до версальского трактата с 1919 г., который не только расширил состав комиссии включая представителей прибрежных государств, но и совершил также сравнение прибрежных государств к неприбрежным. Регуляции договора составляли одновременно кульминационный пункт в развитии всеобщей свободы речного судоходства не только на Рейне; с этого момента началось медленное отступление, продолжающееся, кстати, и по сегодняшний день. В междувоенный период на этот процесс влияла главным образом политика Германии, вражески относящаяся к версальскому трактату. Начало II мировой войны, захват немцами почти целого усека Рейна, а также отмена деятельности Центральной Рейнской Комиссии обозначало *de facto* отмену международного режима рейнского судоходства.

ZBIGNIEW KOWALSKI

WŁADZA I SPOŁECZEŃSTWO ŚLĄSKA OPOLSKIEGO W LATACH 1945—1948

Dotychczasowy stan badań nad dziejami Śląska Opolskiego w okresie Polski Ludowej, mimo bardzo wielu osiągnięć na tym polu, trudno uznać za w pełni zadowalający. Szereg istotnych tematów badawczych nadal jest kontynuowanych, ale są, niestety, i takie których w ogóle nie zapoczątkowano. Składają się na ten stan rzeczy takie przyczyny sprawcze jak m. in. ograniczone możliwości tkwiące w potencjale naukowo-badawczym, niedostępność do części bardzo istotnych źródeł archiwalnych, zarówno w kraju, jak i za granicą, czy w końcu określone uwarunkowania wynikające z sytuacji polityczno-społecznej. Dlatego też trud podejmowania syntetycznego ujęcia historii Śląska Opolskiego w latach Polski Ludowej, z naukowego punktu widzenia, nie może jak na razie przynieść zadowalających efektów. Zachodzi więc konieczność dokonania wyboru określonej tematyki, która należałaby do podstawowych dla pierwszych lat władzy ludowej i posiadała już pewien stopień zaawansowania w badaniach naukowych, a z drugiej strony była stosunkowo mało znaną szerszemu ogółowi społeczeństwa na Śląsku Opolskim. Świadomie rezygnujemy tu z problematyki wąsko pojmowanego życia politycznego, bowiem posiada ona bogatą literaturę, a także była tematem wielu konferencji i sesji naukowych. Główną uwagę skoncentrujemy więc na dwu podstawowych kwestiach — budowie i funkcjonowaniu władzy ludowej oraz kształtowaniu się postaw polityczno-społecznych nowo powstającego społeczeństwa Śląska Opolskiego.

Zbudowanie ludowego aparatu władzy na Śląsku Opolskim było jednym z kluczowych zadań w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu tych ziem przez wojska Armii Czerwonej. Stanowiło to podstawowy element integrowania tej ziemi z resztą organizmu państwowego Polski. Równocześnie było to główne zagadnienie dokonywającej się wówczas rewolucji ludowodemokratycznej. Śląsk Opolski, jak wiemy, w latach 1945—1950

nie stanowił odrębnego województwa, a jego ziemie wchodziły w skład ówczesnych województw — śląskiego i wrocławskiego. Dlatego też w centrum naszej uwagi znajdują się te organy władzy ludowej, które tworzone były na szczeblu powiatu i niżej. Będzie to więc administracja rządowa I instancji, samorząd, rady narodowe, aparat bezpieczeństwa publicznego oraz instytucje wymiaru sprawiedliwości.

Z chwilą wyzwolenia Śląska Opolskiego prace związane z przejęciem tych ziem przez administrację polską były już daleko zaawansowane. Za najpraktyczniejszą formę objęcia tego regionu uznano wypróbowane już na innych terenach Polski tzw. grupy operacyjne. Wraz z zasadniczymi grupami — administracji państwowej, których zadaniem było zorganizowanie podstawowych urzędów: starostw, zarządów miejskich itd., tworzone inne ekipy, które miały powoływać różne urzędy i instytucje — np. resortu oświaty, komunikacji, bezpieczeństwa, przemysłu (grupy operacyjne Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów) czy osadnictwa. Już w lutym 1945 r. powstał w Katowicach Sztab Organizacyjny Grup Operacyjnych — Śląsk Opolski, który miał kierować całością w zakresie tworzenia i wysyłania grup operacyjnych na Opolszczyznę. Szczególnie znaczącą rolę odegrał tu też Komitet Obywatelski Polaków Śląska Opolskiego, który skupiał rodowitych Cpolan, powstańców śląskich i działaczy plebiscytowych. Utworzony w końcu stycznia 1945 r. w Krakowie, już w połowie lutego tegoż roku przeniósł się do Katowic, gdzie bardzo aktywnie włączył się do rejestracji rodowitych Cpolan powracających z obozów koncentracyjnych i przymusowego wygnania, a także do typowania spośród nich tych, którzy mogli objąć kierownicze stanowiska. Uczestniczył w opracowaniu szczególnie ważnych materiałów dotyczących kwestii narodowościowej na Śląsku, stosunków między polską administracją a komendanturami Armii Czerwonej, odbudowy życia gospodarczego i kulturalnego, a ponadto w ustalaniu obsady personalnej grup operacyjnych wyjeżdżających na Śląsk Opolski. Problemy te znalazły się także w centrum zainteresowań obu partii robotniczych — Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Budowa władzy ludowej na Śląsku Opolskim dokonywała się przecież w warunkach rewolucyjnych, było zatem konieczne, aby administracja opolska odpowiadała nowym treściom klasowym.

Formalne przekazanie przez wojskowe władze radzieckie prawobrzeżnej części Śląska Opolskiego nastąpiło w dniu 18 marca 1945 r., pozostałych zaś terenów w połowie kwietnia tegoż roku. Praktyczne przejmowanie władzy administracyjnej przez czynniki polskie dokonywało się dopiero po przybyciu do danego powiatu administracyjnej grupy operacyjnej. Nastąpiło to w okresie od 24 marca do 11 maja 1945 r.. Liczebność każdej z tych grup wahała się od 40 do 70 osób, a na ich czele stali

pierwsi starostowie i prezydenci miast wydzielonych. Byli wśród nich m. in.: Ambroży Pordzik, Franciszek Ciupka, Ludwik Affa, Paweł Piechaczek, Zygmunt Nowak, Maksymilian Tkocz, Wincenty Karuga, Jan Koj, Paweł Lelonek, Tomasz Nowacki i Władysław Wędzicha. Ogółem do 25 maja 1945 r. wyjechało na Śląsk Opolski ponad 10 tys. osób w składzie różnorodnych grup i ekip operacyjnych.

Z chwilą przybycia administracyjnej grupy dochodziło do spotkania starosty z radzieckim komendantem wojennym, w czasie którego następowało przekazanie władzy oraz uzgodnienie zasad dalszej współpracy. W większości powiatów proces ten przebiegał zgodnie z ustaleniami władz zwierzchnich, a tylko w trzech powiatach (prudnickim, kozielskim i raciborskim) i w kilku mniejszych miastach natrafiono na pewne utrudnienia. Miało to miejsce głównie na lewobrzeżnej części Śląska Opolskiego. Sądzić można, że trudności te wynikały z niewiedzy poszczególnych komendantów wojennych, co do zasięgu polskiej granicy zachodniej. Po konferencji poczdamskiej sytuacja uległa tu radykalnej zmianie i polska administracja na całym Śląsku Opolskim w zakresie sprawowania władzy nie napotykała istotniejszych trudności.

Poważniejsze utrudnienia wystąpiły przy przejmowaniu przez polskie władze mienia gospodarczego. Wobec braku prawnego uregulowania naszych granic zachodnich, specjalne „organy trofiejne” oraz liczne grupy kwatermistrzowskie traktowały całe mienie gospodarcze na ziemiach odzyskanych jako zdobycz wojenną. W marcu 1945 r. ZSRR i Polska ustaliły, co należy rozumieć pod pojęciem zdobyczy wojennej, ale odpowiednie rozkazy do „organów trofiejnych” dotarły ze znacznym opóźnieniem. Dopiero uchwała Państwowego Komitetu Obrony ZSRR z 21 lipca 1945 r., zobowiązująca podległe sobie organy do przekazania władzom polskim do 15 sierpnia tegoż roku wszystkich obiektów gospodarczych z wyjątkiem tych, które miały być wywiezione do ZSRR, położyła w zasadzie kres nieporozumieniom.

Jesienią 1945 r. zakończył się więc ostatecznie proces przejmowania z rąk wojskowych władz Armii Radzieckiej wszystkich dziedzin życia na Śląsku Opolskim. Zaistniałe nieporozumienia i zatargi nie mogły jednak przysłonić tego, co Polska dzięki Armii Radzieckiej uzyskała na zachodzie i północy. To właśnie jej wojska wyzwoliły Śląsk Opolski, ponosząc w trakcie walk z wojskami hitlerowskimi straty (około 30 tys. żołnierzy). Radzieckie komendantury dokonały częściowej odbudowy linii komunikacyjnych, uruchomiły wiele zakładów produkcyjnych i komunalnych, utrzymywały ład i porządek publiczny, kierowały częściowym rozbudowaniem znacznych obszarów i zabudowań, udzielały pomocy wielu grupom operacyjnym w pierwszych tygodniach ich pobytu na Śląsku Opolskim. Najważniejsze jest jednak to, że bez zdecydowanego stano-

wiska Związku Radzieckiego w kwestii polskiej granicy zachodniej i bez walki Armii Radzieckiej nie byłoby Śląska Opolskiego w Polsce.

Kluczowym zadaniem w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu było zbudowanie sprawnego ludowego aparatu władzy. Był to problem niebywale trudny, bowiem polska racja stanu wymagała, by władza ta była utworzona stosunkowo szybko, a siły polityczne kierujące rewolucyjnymi przemianami ustrojowymi nie dysponowały dostateczną liczbą osób posiadających należyte kwalifikacje zawodowe czy też odpowiedni staż pracy. Równocześnie interes rewolucji wymagał, by władza spoczęła w rękach przedstawicieli tych klas i warstw społecznych, które do tej pory rządów nie sprawowały. W specyficznych warunkach Śląska Opolskiego rodziła się także konieczność zagwarantowania przedstawicielom polskiej ludności rodzimej, repatriantom i przesiedleńcom proporcjonalnego udziału w sprawowaniu władzy.

Oblicze polityczne władzy na Śląsku Opolskim, podobnie jak i na całych ziemiach odzyskanych, a także i w kraju, kształtowało się w zbliżony sposób. Wszystkie kierownicze stanowiska, a nawet i niektóre urzędy oraz instytucje samorządowe były obsadzone drogą mianowania, a w wypadku rad narodowych — typowania, głównie przez partie polityczne koordynujące swe działania na forum komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych. Trudno więc mówić tu o jakimkolwiek wpływie społeczeństwa na wybór kandydata czy też o możliwości opiniowania jego działalności. Można by uznać, że wpływ ten był pośredni, skoro o wszystkich tych sprawach decydowały partie polityczne reprezentujące najbardziej aktywną politycznie część społeczeństwa. Jednakowoż trzeba tu podkreślić, że w tych pierwszych latach demokracja wewnątrzpartyjna była stosunkowo słabo rozwinięta, a podstawowe decyzje były podejmowane przez wąski krąg osób wchodzących w skład ścisłego kierownictwa partyjnego — przeważnie na szczeblu powiatowym.

Decydujące wpływy w szeroko rozumianym aparacie władzy na Śląsku Opolskim od chwili wyzwolenia posiadały obie partie robotnicze — PPR i PPS, przy czym znaczną przewagę posiadała PPR. Pozostałe partie obozu demokratycznego — Stronnictwo Ludowe (SL) i Stronnictwo Demokratyczne (SD) — nie miały tu zbyt silnej pozycji. Z aparatu władzy zostały natomiast prawie całkowicie wyeliminowane, przy pomocy różnych metod i zabiegów, siły opozycyjne — Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) i Stronnictwo Pracy (SP). W wypadku SP było to całkowicie naturalne, bowiem stronnictwo to nie zdobyło na Śląsku Opolskim prawie żadnych wpływów. Natomiast PSL, które miało bardzo znaczącą liczbę członków i sympatyków, jako przeciwnik polityczny PPR było skutecznie eliminowane i usuwane z aparatu władzy. Równocześnie między partiami obozu demokratycznego — PPR, PPS, SL i SD oraz różnymi

organizacjami społecznymi i zawodowymi dochodziło często do rozbieżności, a nawet ostrej rywalizacji o uzyskanie dla siebie jak największej liczby kluczowych stanowisk i funkcji.

Najwięcej swych członków na kierowniczych stanowiskach w administracji państwowej i radach narodowych posiadała PPR. W początkowym okresie na 994 tego typu stanowiskach w administracji — 391, czyli 39,4%, było obsadzonych członkami tej partii. Jesienią 1948 r. pozycja PPR wśród starostów, wicestarostów, prezydentów i burmistrzów była wyjątkowo silna, wynosiła bowiem 60,4% ogółu tych urzędników na Opolszczyźnie. Znacznie mniejsze wpływy miała natomiast wśród wójtów i sołtysów — 36,3%. Natomiast w radach narodowych wszystkich szczebli do PPR należało początkowo 28,9% radnych, zaś jesienią 1948 r. już 41,7%. PPR była jedyną partią, która, posiadając na początku największą liczbę członków, w latach następnych stale ją powiększała.

Druga partia robotnicza — PPS — nie zdołała osiągnąć tak znacznych wpływów jak PPR, choć stan jej posiadania plasował ją na drugim miejscu. Natomiast wpływy SL i SD były stosunkowo małe, choć SL miało wielu swych członków na stanowiskach wójtów, sołtysów i radnych na szczeblu gminnym.

Siły opozycyjne w początkowym okresie dysponowały bardzo ograniczonymi wpływami: PSL — 32 wójtów i sołtysów oraz 8 radnych, a SP — 1 starosta i 2 radnych. Wiosną 1947 r. partie te utraciły wszystkie mandaty i kierownicze stanowiska.

Miejsce bezpartyjnych w aparacie władzy i radach narodowych było bardzo ograniczone. W administracji państwowej w początkowym okresie było ich 4 (prezydenci i burmistrzowie), a ponadto 288 na stanowiskach wójtów i sołtysów; w końcu 1948 r. notujemy już tylko 1 wicestarostę i 324 wójtów i sołtysów. Natomiast w radach narodowych w końcu 1946 r. działało 995 radnych (29,1%), a jesienią 1948 r. tylko 440, czyli 10,6%. Dane powyższe nie obejmują wszystkich ogniw władzy, m. in. MO i UBP, bowiem jeśli doliczylibyśmy tu oba te organy, to wpływy PPR uległyby znacznemu podwyższeniu, a tym samym zmniejszyłyby się dane w odniesieniu do pozostałych partii i grupy bezpartyjnych. Charakterystyczną więc tendencją, mającą miejsce na Śląsku Opolskim w latach 1945—1948, było dążenie każdej z partii do obsadzenia jak największej liczby kluczowych stanowisk i funkcji społecznych własnymi członkami, przy czym właściwie tylko jednej partii — PPR, udało się to zrealizować.

W specyficznych warunkach narodowościowych i politycznych Śląska Opolskiego, szczególnie w latach 1945—1948, miało to wielorakie następstwa. Wśród ludności autochtonicznej i repatriantów wpływy partii demokratycznych, a szczególnie PPR, były stosunkowo niewielkie. Przytłaczającą większość stanowili tu bezpartyjni, ale i opozycja — PSL —

miała tu znaczące wpływy. Wyeliminowanie PSL, a także stosunkowo niski udział bezpartyjnych w ogniwach władzy, ograniczały możliwości uczestniczenia polskiej ludności rodzimej i repatriantów w sprawowaniu rządów, a tym samym stawiały w uprzywilejowanej pozycji grupę przesiedleńców, głównie z Zagłębia Dąbrowskiego. W tej sytuacji zaczęły pojawiać się żądania, by w aparacie władzy, zwiększyć udział bezpartyjnych autochtonów i repatriantów oraz zaniechać stosowania zasady tzw. klucza partyjnego. Wielce zasłużona organizacja społeczna — Polski Związek Zachodni (PZZ) — w swym memoriale z końca 1945 r. stwierdziła wprost:

„Wiele szkód naszej polityce personalnej na Ziemiach Odzyskanych wyrządza także [obok złych warunków materialnych — Z.K.] mechaniczne i formalistyczne stosowanie zasady «klucza partyjnego». Przy łatwości, z jaką na Ziemiach Odzyskanych można zostać członkiem niektórych partii, mechaniczne trzymanie się klucza partyjnego nie daje żadnych gwarancji politycznych, zważa natomiast nasze i tak skromne możliwości personalne [...] do samej administracji należy śmielej przyciągać uczciwe, demokratyczne elementy bezpartyjne”¹.

Identyczny pogląd wyrazili także polscy dziennikarze w marcu 1946 r. na Zachodnim Kongresie Dziennikarskim w Poznaniu. Również i na łamach prasy śląskiej problem ten był niejednokrotnie podnoszony. „Nowiny Opolskie” pisały wprost: „[...] legitymacja bez względu na to, jaką pieczęć na nią położono — to stanowczo za mało. Nam trzeba pracy i jeszcze raz pracy, bo tylko praca jest sprawdzianem wartości człowieka”².

O potrzebie wzrostu udziału bezpartyjnych, głównie polskiej ludności rodzimej i repatriantów, w aparacie władzy wielokrotnie mówił sekretarz generalny PPR i minister ziem odzyskanych — Władysław Gomułka, a także jeden z czołowych działaczy PPS i premier — Edward Osóbka-Morawski. Ten drugi wielokrotnie stwierdzał wprost: „Dążeniem moim [jako premiera — Z.K.] będzie przede wszystkim dobieranie ludzi zdolnych, pożytecznych i uczciwych, bez względu na przynależność partyjną czy bezpartyjną”³. Sądzić jednak można, że w wielu wypadkach były to deklaracje dobrej woli, bowiem praktyka daleko od nich odbiegała. Terenowe organizacje partyjne w swym praktycznym działaniu odchodziły dość daleko od ustaleń swych centralnych władz, skoro udział autochto-

¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN Warszawa), zespół: Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 196/IV/82, memoriał Polskiego Związku Zachodniego dla Ministerstwa Ziem Odzyskanych w przedmiocie programu zachodniego w polityce polskiej z 1945 r.

² „Nowiny Opolskie” 1948, nr 14/15; zob. też: „Odra” 1946, nr 8.

³ „Gazeta Robotnicza” nr 128, 12 V 1947; „Trybuna Robotnicza” nr 330, 30 XI 1946.

nów i repatriantów, a także bezpartyjnych, we wszelakich ogniwach władzy stale malał.

Szczególnego znaczenia nabierał problem udziału polskiej ludności rodzimej w aparacie władzy jako jeden z podstawowych elementów procesu integracji tej grupy ludności z resztą społeczności polskiej, a także w funkcjonowaniu samej władzy. Ludność ta stanowiła w końcu 1946 r. 52,1%, a dwa lata później — 55,4% ogółu mieszkańców Śląska Opolskiego. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że zamieszkiwali oni głównie powiaty prawobrzeżne — kozielski, oleski, opolski, prudnicki, raciborski i strzelecki. W pozostałych powiatach, z wyjątkiem niemodlińskiego, kluczborskiego i głubczyckiego, autochtoni stanowili niewielki procent (17% do 24%).

Zapewnienie należytego udziału autochtonów we wszystkich ogniwach władzy państwowej i samorządowej wielokrotnie znajdowało się w centrum uwagi władz państwowych, partii politycznych i organizacji społecznych. W okresie tworzenia administracyjnych grup operacyjnych, dzięki aktywnej postawie Komitetu Obywatelskiego Polaków Śląska Opolskiego, którego postulaty znajdowały początkowo pełne zrozumienie u wojewody śląskiego gen. A. Zawadzkiego, wiele kluczowych stanowisk w administracji państwowej objęli rodowici Opolanie. Każda z grup wysyłanych na prawobrzeżną część Śląska Opolskiego składała się w około 30—40% z Polaków pochodzących z tej ziemi. Osobiste zaangażowanie A. Zawadzkiego w tę sprawę było bezsporne. Swe stanowisko często przedstawiał publicznie, m. in. we wrześniu 1945 r. na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach mówił:

„Opanowanie tej ziemi — to odzyskanie i pozyskanie miejscowego polskiego elementu, a działać w tym kierunku trzeba przy czynnym udziale miejscowego aktywu spośród starych działaczy i bojowników o polskość oraz powstańców śląskich”⁴.

Zbliżone stanowisko prezentowały także kierownicze gremia Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, wojewódzkich władz partyjnych, organizacji społecznych, a szczególnie Polskiego Związku Zachodniego i Związku Weteranów Powstań Śląskich. Również i stanowisko Ministerstwa Ziem Odzyskanych, a zwłaszcza ministra Władysława Gomułki, było jednoznaczne. W jednym z licznych zarządzeń pisano wprost:

„Przy obsadzaniu wszelkiego rodzaju komisji oraz innych organów kolegialnych w jak najszerszej mierze należy uwzględnić element autochtoniczny [...] Również w urzędach i placówkach samorządowych, spółdzielniach rolniczych, Związku Samo-

⁴ Patrz głównie: A. Zawadzki, *Notatki, przemówienia 1945—1948 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, Katowice 1964; Z. Kowalski, T. Swedek, *Aleksander Zawadzki przyjaciel Opolan*, Opole 1978.

pomocy Chłopskiej [...] należy w możliwie szerokim zakresie powoływać do pracy ludność autochtoniczną”⁵.

Warto tu jeszcze przytoczyć fragment opinii PZZ — rzecznika interesów polskiej ludności rodzimej, który w memoriale dla władz rządowych z przełomu lat 1945/1946 domagał się, by „ludność autochtoniczną polską wprowadzić na czołowe stanowiska w samorządzie Ziemi Odzyskanych, przedstawiciele tej ludności winni zasiąść w KRN [Krajowej Radzie Narodowej — Z.K.]”. Można więc stwierdzić, że w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu problem zapewnienia polskiej ludności rodzimej należnego jej udziału w szeroko rozumianym sprawowaniu władzy był właściwie pojmowany przez kierownicze czynniki państwowe i partyjne.

Równocześnie problem ten znajdował się w centrum uwagi polskiej ludności rodzimej — szczególnie najbardziej świadomych narodowo byłych członków Związku Polaków w Niemczech, działaczy polskich organizacji społecznych, kulturalnych czy gospodarczych. Na ich zjeździe, który odbył się w Opolu w dniu 18 sierpnia 1946 r., wielu mówców powracało do tego zagadnienia, a w przyjętej rezolucji żądano:

„Chcąc dać realny wyraz naszej woli czynnego współdziałania z naszym Rządem Jedności Narodowej w jego wielkiej i ciężkiej pracy dla kraju, domagamy się, większego niż to ma miejsce, udziału przedstawicieli ludu opolskiego w Krajowej i terenowych radach narodowych oraz administracji państwowej, samorządowej i przemysłowej”⁶.

Sprawy te stanowiły również przedmiot zainteresowania kongresu Polaków-autochtonów, którego obrady miały miejsce w Warszawie w dniu 9 listopada 1946 r., oraz konferencji programowej PZZ z licznym udziałem czołowego aktywu byłego Związku Polaków w Niemczech w Poznaniu (4—7 grudnia 1946 r.). Reprezentanci polskiej ludności rodzimej domagali się od partii politycznych i władz państwowych zagwarantowania tej ludności należnego jej udziału w przyszłym sejmie, na kierowniczych stanowiskach, m. in. w administracji państwowej, w samorządzie, radach narodowych, a także aparacie bezpieczeństwa. Powołano nawet specjalną 15-osobową komisję, składającą się z Polaków-autochtonów, która miała czuwać nad realizacją owych żądań. Śląsk Opolski reprezentowali w niej: wojewoda śląski Paweł Nantka-Namirski, Józef Kwietniewski i Jan Rychel.

Istniały jednak i pewne czynniki ograniczające szerszy udział ludności autochtonicznej w sprawowaniu władzy. Ludność ta w latach

⁵ Szerzej na ten temat: Z. Kowalski, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1983, s. 289—292.

⁶ Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół: Urząd Wojewódzki Śląski, sygn. 196/IV/68a, rezolucja zjazdu działaczy Śląska Opolskiego z 18 VIII 1946 r.

1945—1946 została poddana weryfikacji narodowościowej i dopiero po uzyskaniu polskiego obywatelstwa mogła być kierowana na stanowiska pracy w aparacie władzy. Wśród niej, na skutek germanizacji polityki Niemiec, istniała bardzo nieliczna grupa osób posiadających odpowiednie kwalifikacje zawodowe czy też doświadczenie potrzebne w tego typu pracy. Istotną trudność stanowiła także słaba znajomość języka polskiego, co wywoływało znaczny opór ze strony osadników. Zdarzały się także, niestety, przypadki odmowy ze strony autochtonów kandydowania do rady narodowej, objęcia kierowniczej funkcji w aparacie władzy itp. Wielu bowiem z nich zachowywało niejednokrotnie daleko idącą rezerwę wobec dokonywających się przemian ustrojowych, ulegało naciskom sił niechętnych władzy ludowej w Polsce. Brak było także wśród tej ludności pewnych tradycji związanych z udziałem w sprawowaniu władzy.

Jak więc ostatecznie ukształtował się problem udziału polskiej ludności rodzimej w szeroko rozumianym sprawowaniu władzy? Wieloletnie próby uchwycenia owych spraw w obrazie statystycznym, niestety, nie przyniosły spodziewanych efektów. Zmuszeni więc jesteśmy do posługiwania się fragmentarycznymi danymi i szacunkami.

Pierwszoplanową osobą, której powierzono wysokie stanowisko wicewojewody śląskiego, był „trybun ludu opolskiego” — Arkadiusz Bożek. Jego powojenne losy są dość dramatyczne i właściwie podobne do losu innych działaczy polonijnych, którzy objęli szereg kluczowych stanowisk w aparacie władzy. Członek PSL, uwikłany politycznie między PSL a SL, był gorącym zwolennikiem jedności narodu na ziemiach odzyskanych. Niezwykle aktywny politycznie, często narażał się na niechęć ze strony opozycji, ale także i partii obozu demokratycznego. Był to bowiem człowiek o bezpośrednim, szczerym i bezkompromisowym stylu postępowania. Już wiosną 1947 r. jego aktywność polityczno-społeczna zaczęła wyraźnie słabnąć, a niekorzystna atmosfera wokół niego zaczęła się zagęszczać. Bożek nie zaakceptował przemian, jakie niosły za sobą wydarzenia przełomu lat 1948/1949 i w konsekwencji siły dogmatyczno-sekciarskie postanowiły usunąć go z życia publicznego. Zaczęto wysuwać pod jego adresem różnorodne oskarżenia, poddawać w wątpliwość jego wypowiedzi, a nawet w sposób niedwuznaczny sugerować, że jest wrogiem klasowym władzy ludowej. W sierpniu 1950 r. usunięto go ze stanowiska wicewojewody, a następnie pozbawiono wielu funkcji społecznych. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych wymienianie jego osoby jako „zasłużonego trybuna ludu opolskiego” było uznawane za przejaw „wrogiej działalności”. Arkadiusz Bożek zmarł 28 listopada 1954 r. prawie w całkowitym osamotnieniu. Losy tego działacza musiały mieć niewątpliwie poważny wpływ na kształtowanie się postaw politycznych polskiej ludności rodzimej, bowiem cieszył się on ogromnym zaufaniem i sym-

patią tej ludności, a także widziano w nim niekwestionowanego przywódcę. Nie ulega wątpliwości, że A. Bożek nie został w sposób właściwy wykorzystany przez ośrodki kierownicze życia politycznego i że wyrządzono mu ogromną krzywdę.

Udział polskiej ludności rodzimej w różnorodnych ogniwach władzy ludowej na obszarze, gdzie ludność ta stanowiła ponad 50% ogółu mieszkańców (w powiatach: kozielskim, oleskim, opolskim, prudnickim, raciborskim i strzeleckim), nie przekraczał 35%. W pozostałych powiatach wskaźnik ten kształtował się w granicach kilku procent. Najliczniej autochtoni byli reprezentowani na najniższych szczeblach: wójtowie, sołtysi i członkowie gminnych rad narodowych. W pierwszych dwu latach stosunkowo wielu Polaków miejscowego pochodzenia lub blisko związanych ze Śląskiem Opolskim zajmowało stanowiska starostów, prezydentów, burmistrzów itp. (m.in. Ludwik Affa, Franciszek Ciupka, Paweł Piechaczek, Maksymilian Tkocz, Wincenty Karuga, Henryk Janus, Jan Bauerek, Adolf Brożek, Józef Janocha, Jan Koj, Szymon Koszyk, Paweł Lelonek, Jan Respondek, Brunon Kubosz i Alojzy Konieczny), lecz już wkrótce zostali oni w większości wymienieni na osoby z grupy przesiedleńców. Owe przemiany uznać należy za wielce niekorzystne.

Udział w aparacie władzy reprezentantów drugiej co do wielkości grupy ludnościowej — repatriantów — kształtował się podobnie. Zdecydowanie dominujący był natomiast udział przesiedleńców, którzy również stanowili przewagę w kierownictwach partii politycznych obozu demokratycznego (głównie byli to ludzie z Zagłębia Dąbrowskiego i przedwojennych terenów województwa śląskiego). Ten stan rzeczy był efektem bardzo wielu uwarunkowań. Między innymi wpłynął na to fakt, że organy władzy były powoływane przez ośrodki dyspozycyjne w Katowicach, które miały ograniczone możliwości w doborze kandydatów. Tworzenie tej władzy następowało bardzo szybko, stąd i brak możliwości na gruntownie przemyślaną politykę kadrową. Budową władzy na Śląsku Opolskim zajmowała się przede wszystkim PPR, co spowodowało, że właśnie ta partia obsadziła swymi członkami, głównie z Zagłębia Dąbrowskiego, najwięcej kluczowych stanowisk w aparacie administracyjnym i partyjnym. Z chwilą powstania pozostałych partii demokratycznych — PPS, SL i SD, zaczęło się działanie na rzecz wyrównania ich stanu posiadania w ogniwach władzy. Ale przecież i te partie dysponowały przeważnie kandydatami z grupy przesiedleńców, bowiem w początkowym okresie ich wpływy, tak jak i PPR, wśród autochtonów i repatriantów były stosunkowo niewielkie. Tak więc można sformułować ocenę, że o ile w 1945 r. zarysowały się pozytywne tendencje, co do udziału polskiej ludności rodzimej i repatriantów w szeroko rozumianym sprawowaniu władzy, to już w latach następnych sytuacja zaczęła ulegać daleko

idącej zmianie, przynosząc poważne, negatywne następstwa w procesie integrowania się nowo tworzącej się społeczności Śląska Opolskiego we wzajemnych stosunkach między władzą a społeczeństwem.

Prawidłowe funkcjonowanie władzy ograniczone było także przez szereg innych istotnych czynników. Na niektóre z nich warto tu zwrócić uwagę. W latach 1945—1947, a więc w okresie, kiedy podstawowe ogniwa tej władzy powstawały, budowały swe wewnętrzne struktury i kompletowały kadry pracownicze, powszechnym zjawiskiem był brak koordynacji pracy między poszczególnymi urzędami, brak ścisłego określenia zakresu ich kompetencji, istnienie nadmiaru różnorodnych pełnomocników itp. Z chwilą powstania rad narodowych zaczęły się pojawiać nieporozumienia między ich prezydiami a administracją państwową, często kroć na tle zupełnie drugorzędnych spraw. Wiele zadrażeń pojawiało się na tle roli i miejsca aparatu przemocy klasowej, zwłaszcza urzędów bezpieczeństwa, które z biegiem czasu wyrastały na organa niezależne od administracji, a nawet znajdujące się poza zasięgiem partii politycznych. Regulację tych problemów rozpoczęto właściwie dopiero na przełomie lat 1946/1947.

Jednym z najtrudniejszych zagadnień był jednak właściwy dobór kadr pracowniczych do aparatu władzy. Centralne władze państwowe i partyjne miały w tym zakresie jednoznaczny pogląd. Mówił o tym m. in. premier E. Osóbka-Morawski na sesji KRN: „Poślemy na Zachód najdzielniejszych administratorów [...] którzy ugruntuja tam na wieki polskie granice”. Ministerstwo Administracji Publicznej słusznie zauważało, że „Od tego, kiedy i jakim elementem zdołamy tamtejszy aparat administracyjny obsadzić, zależy w dużym stopniu nasza możliwość należytego zarządzania przywróconymi Macierzy terenami i ich szybkie włączanie w strukturę ogólnopaństwową”⁷. Realizacja tych słusznych założeń napotykała rozliczne trudności, o których wspominaliśmy uprzednio. W doborze kadr popełniono szereg istotnych błędów. Nie prowadzono np. dokładniejszego badania przeszłości osób kandydujących do pracy na Śląsku Opolskim, a rejestrację prowadzono dość chaotycznie i w pośpiechu. Stwarzało to niebezpieczeństwo napływu na Śląsk Opolski ludzi małowartościowych, a także tych, dla których osobiste materialne korzyści stanowiły główny motyw wyjazdu na odzyskane ziemie. Wielokrotnie o niebezpieczeństwie tego typu pisano na łamach prasy śląskiej, wypowiadano się publicznie na wielu konferencjach i naradach, opracowywano specjalne memoriały dla władz wojewódzkich i centralnych.

⁷ AAN Warszawa, zespół: Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. 199 IV/2430, pismo okólne Ministerstwa Administracji Publicznej nr 12 233/45 z 16 VIII 1945 r.; „Gazeta Robotnicza” nr 35, 6 II 1945.

Mimo starań, nie udało się jednak uniknąć zjawiska przenikania do aparatu władzy administracyjnej, przemocy klasowej i administracji gospodarczej ludzi zdemoralizowanych, nadużywających swych stanowisk i widzących tylko własne materialne korzyści. Jeszcze w marcu 1947 r. na sesji WRN wojewoda śląski, gen. A. Zawadzki, mówił wprost:

„Praca nad oczyszczaniem aparatu administracyjnego z ludzi niegodnych i nieprzydatnych jest i będzie jeszcze dłuższy czas jedną z mych głównych trosk, albowiem nie wykorzeniliśmy jeszcze metod biurokratycznych. Nie ustają narzekania ludzi na zachowanie się czy stosunek do nich niektórych urzędników. Szczególnie bezwzględnie postępuję i będę postępował w stosunku do ludzi na kierowniczych stanowiskach w administracji. Są jeszcze wypadki, że taka «władza» po chamsku traktuje interesantów i ludność w swym terenie, [...] są wypadki nieoszczędnego gospodarowania groszem publicznym i nadużycia. Otrzymujemy w tych sprawach skargi i narzekania obywateli. Chcę wszystkich z tego miejsca zapewnić, że ich pisma i doniesienia są starannie rozpatrywane ze wszystkimi skutkami dla winnych [...] Musimy i będziemy tak długo uczyć, a gdy trzeba — bić w zakute głowy i nieczyste sumienia zbiurokratyzowanych i nieuczciwych jednostek w urzędach, aż osiągniemy, co trzeba: w całości sprawny, uczynny, kulturalny i wierny sprawie Polski Ludowej aparat administracyjny”⁸.

Ten dość długi cytat ukazuje skalę owego problemu, jak też zdecydowanie kierowniczych gremiów wojewódzkich w działaniu na rzecz usunięcia nieprawidłowości z aparatu władzy. Nie mogło to jednak być osiągnięte zbyt szybko, co jest chyba rzeczą zupełnie zrozumiałą. Już jednak od wiosny 1947 r. dała się zauważyć wyraźna poprawa działalności terenowych ogniw władzy ludowej. Jest oczywiste, że ocena A. Zawadzkiego dotyczyła tylko pewnej grupy ludzi w aparacie rządzącym, gdyż większość osób tam pracujących lepiej lub gorzej, ale jednak zdawała swój trudny egzamin, niemniej w specyficznych warunkach Śląska Opolskiego wszelkie tego typu nieprawidłowości nabierały istotnego znaczenia w kształtowaniu się postaw społeczeństwa wobec władzy ludowej.

Negatywne skutki dla sprawnego funkcjonowania władzy przynosiła także częstokroć ostra walka międzypartyjna tzw. walka o parytety. Niejednokrotnie zdarzały się wypadki, że osoba pełniąca kierowniczą funkcję w administracji kierowała się bardziej interesami swej partii czy nawet wąsko pojętej grupy ludzi z danej partii niż celami działań państwowych danego urzędu. Dość powszechnym zjawiskiem zaczęło się też stawiać piastowanie wielu stanowisk i funkcji społecznych przez tę samą osobę. Z innych uwarunkowań zwrócić należy uwagę na wyjątkowo niskie płace w aparacie władzy państwowej, znaczące braki w kwalifikacjach zawodowych, powszechne niedobory podstawowych dokumentów zawierających przepisy prawne, a także słabą kontrolę jednostek nadrzędnych.

⁸ „Dziennik Zachodni” nr 70, 12 III 1947; „Gazeta Robotnicza” nr 69, 11 III 1947.

Jesienią 1948 r. dokonano głębokich zmian kadrowych w administracji państwowej, samorządzie, radach narodowych i innych instytucjach. Związane to było ze zmianami politycznymi, zachodzącymi wówczas w Polsce. Aparat władzy, zgodnie z koncepcjami sił dogmatyczno-sekciarskich, nabierał nowego oblicza i stawiano przed nim zmienione zadania. Przemiany te zapoczątkowano w sytuacji, kiedy stabilność poszczególnych ogniw władzy na Śląsku Opolskim była jeszcze daleka od pełnej normalizacji, kiedy funkcjonowanie wielu urzędów posiadało liczne niedociągnięcia, nadal brakowało właściwej kadry pracowniczej — o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych, a nieraz i moralno-etycznych. Poważne braki istniały także we współdziałaniu między poszczególnymi ogniwami władzy, głównie między ogniwami aparatu przemocy klasowej a administracją państwową i samorządową. Wszystko to osłabiało sprawność funkcjonowania aparatu władzy ludowej, a także prowadziło ku ograniczaniu zaufania społeczeństwa Śląska Opolskiego, głównie polskiej ludności rodzimej i repatriantów, do niektórych ogniw tej władzy. Stanie się to szczególnie widoczne w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych.

Rok 1945 stanowi w dziejach Śląska Opolskiego moment historyczny także i dlatego, że zapoczątkowany został wówczas niełatwy proces tworzenia się nowego społeczeństwa. Zaczęły go tworzyć głównie trzy grupy ludności: polska ludność rodzima, repatrianci i przesiedleńcy. Liczebność i struktura klasowa oraz zawodowa każdej z nich były różne. Najwięcej było miejscowych Polaków: w grudniu 1946 r. — 341 822 osoby (52,1% ogółu mieszkańców), a dwa lata później — 452 391 (55,4%). Repatriantów, tj. Polaków przybyłych z dawnych terenów wschodnich II Rzeczypospolitej, które w latach drugiej wojny światowej przeszły do ZSRR, było w grudniu 1946 r. 179 479 osób (27,3%), zaś w dwa lata później — 180 975 (22,2%). Przesiedleńcy z tzw. Polski centralnej stanowili w grudniu 1946 r. grupę 113 991 osób (17,4%), a w grudniu 1948 r. — 153 855 osób (18,8%). Była też inna grupa — reemigrantów — licząca w grudniu 1946 r. 18 324 osoby (2,8%), a w dwa lata później 28 536 (3,5%). Osoby o nie ustalonym pochodzeniu terytorialnym stanowiły w 1946 r. 0,4% ogółu mieszkańców (2584 osoby), a w 1948 — 0,1% (658 osób). Tak więc najliczniejszą grupą ludnościową w latach 1945—1948 na Śląsku Opolskim byli miejscowi Polacy (52,1% do 55,4%), na drugim miejscu znaleźli się repatrianci (22,2% do 27,3%), trzecią pozycję zajmowali przesiedleńcy (17,4% do 18,8%) i w końcu reemigranci (2,8% do 3,5%). W poszczególnych powiatach skład ten był o wiele bardziej zróżnicowany. W grudniu 1948 r. polska ludność rodzima stanowiła przytłaczającą większość mieszkańców w powiatach: kozielskim, oleskim, opolskim, prudnickim, raciborskim i strzeleckim, natomiast repatrianci byli w większości w powiatach brzeskim i głubczyckim, a przesiedleńcy w grodkowskim i nyskim.

W pozostałych zaś powiatach: kluczborskim, namysłowskim i niemodlińskim, żadna z grup nie posiadała liczebnie zdecydowanej przewagi.

Tworzeniu się nowej społeczności Śląska Opolskiego towarzyszyły początkowo bardzo ostre konflikty, u podstaw których leżały, m. in. głębokie różnicowania polityczne, społeczne i kulturalne. Nie sposób tu oczywiście dokonać szczegółowej analizy tych zagadnień, dlatego też w dalszych rozważaniach zwrócimy szczególną uwagę tylko na te zjawiska, które znacząco oddziaływały na kształtowanie się postaw politycznych mieszkańców naszego regionu, a także wpływały na proces integracji społecznej na Śląsku Opolskim. Zaczniemy od próby scharakteryzowania poszczególnych grup regionalnych nowo tworzącego się społeczeństwa.

Polska ludność rodzima, jak już stwierdziliśmy, stanowiła na Śląsku Opolskim w latach 1945—1948 najliczniejszą grupę ludności. Jak wiadomo, tereny te przed 1945 r. wchodziły w skład państwa niemieckiego, a były zamieszkane przez ludność polską i niemiecką posiadającą obywatelstwo niemieckie, bez względu na świadomość narodową. Z chwilą powrotu ziem zachodnich i północnych do Polski należało dokonać rozdzielania tej ludności, pozostawiając polską ludność rodzimą w Polsce, a ludność niemiecką, zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej, przesiedlić do okupacyjnych stref byłego państwa niemieckiego. W latach 1945—1948 wysiedleniem objęto 197 489 osób narodowości niemieckiej. Równocześnie przeprowadzono trudną akcję weryfikacji polskiej ludności rodzimej.

Dzieje polskiej ludności Śląska, nie pozbawione tragicznych wydarzeń związanych z jej bohaterską postawą wobec naporu germanizacyjnego, zasługują na szczególnie pozytywną ocenę. Są one na ogół znane, więc mówienie o tym jest tu zbędne. Druga wojna światowa przyniosła poważne straty wśród tej ludności. Szacunkowe wyliczenia wskazują, że w latach 1939—1945 zginęło 22 460 osób, czyli 4,7% stanu z maja 1939 r. Straty te, jeśli uwzględnić fakt, że ofiarami byli w przytłaczającej większości mężczyźni w wieku produkcyjnym, uznać należy za wyjątkowo niekorzystne z punktu widzenia gospodarczego. Wielu z nich zginęło w obcym sobie mundurze żołnierza niemieckich sił zbrojnych, część została zamęczona w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, inni natomiast ponieśli śmierć w czasie działań wojennych na Śląsku Opolskim.

Weryfikację oparto o zasadę teorii, w myśl której podstawowym sprawdzianem narodowości było zachowanie się danej osoby w całości kształcie stosunków życiowych. Wychodzono tu z praktycznego założenia, że „nie chcemy ani jednego Niemca, nie oddamy ani jednej duszy polskiej”. Podstawowe zasady weryfikacji uznać należy za słuszne, choć były tu i pewne niedomogi, m. in. konieczność składania deklaracji wierności, stosunkowo późny termin ostatecznego uregulowania prawnego

statusu ludności zweryfikowanej czy wreszcie nieopracowanie we właściwym czasie realistycznego programu repolonizacji. Prawdą jest też, że odpowiedzialne władze nie zdawały sobie początkowo sprawy z wielkości i złożoności kwestii narodowościowej na Śląsku Opolskim, a wiele trudnych problemów rozwiązywano dopiero wówczas, gdy narosły już różnego typu konflikty między polską ludnością rodzimą a osadnikami, gdy zbyt wiele osób czuło się pokrzywdzonymi.

Weryfikacja została przeprowadzona w skomplikowanych warunkach będących wynikiem II wojny światowej, trwającej walki o utrwalenie władzy ludowej, przy żywiołowym osadnictwie repatriantów i przesiedleńców oraz rozlicznych konfliktach między ludnością autochtoniczną a osadnikami, przy powszechnym braku środków finansowych i technicznych, początkowo niedostatecznie jasnej polityce narodowościowej powodującej polityczne nierozumienie tych kwestii przez poważną część pracowników administracji państwowej, UBP i MO, a także przy wyjątkowo trudnym położeniu osobistym, gospodarczym i społeczno-politycznym polskiej ludności rodzimej. W wielu też wypadkach ówczesną praktykę traktowania spraw tej ludności cechowało nadmierne sformalizowanie i zbiurokratyzowanie. Nie zabrakło, niestety, i faktów wyrządzania tej ludności krzywd przez maruderów wojskowych oraz zdeprawowanych przedstawicieli niektórych ogniw władzy. Ostatecznie do połowy 1949 r. zweryfikowano na Śląsku Opolskim z wynikiem pozytywnym 471 123 osoby (wraz z nieletnimi), co stanowiło 97,6% polskiej ludności mieszkającej tu w maju 1939 r. Szczegółowa analiza danych statystycznych, m. in. z zakresu strat ludności Opolszczyzny w latach 1939—1945, a także pracy komisji weryfikacyjnych, jak również przyczyn późniejszych wyjazdów tej ludności do RFN i NRD pozwala sądzić, że zweryfikowano wówczas około 6,4% osób za dużo. Ludzie ci nie powinni byli wówczas otrzymać obywatelstwa polskiego ze względu na swą narodowość niemiecką lub niezwykle daleko idący stopień zgermanizowania.

Weryfikacja polskiej ludności rodzimej była wydarzeniem historycznym w skali całego kraju. Tego typu wydarzenia, gdzie ma miejsce weryfikowanie narodowości, są unikalne w skali całego świata. Weryfikacja przyniosła bardzo korzystne efekty, zarówno polskiej ludności rodzimej, jak i całemu narodowi polskiemu. Stanowiła jednak dopiero pierwszy krok o charakterze prawno-administracyjnym na drodze zespalandia ludności ziem odzyskanych z resztą narodu polskiego. Nie była to i nie jest nadal droga łatwa, nie tylko ze względu na uwarunkowania wewnętrzne, lecz także sytuację międzynarodową. Weryfikację, mimo jej niedoskonałości, a także popełnionych błędów, uznać należy za historyczne osiągnięcia państwa polskiego w dziele przywracania narodowi polskiemu gru-

py Polaków, która — mimo wielowiekowego oderwania od państwa polskiego i ogromnego naporu germanizacyjnego — ostała się przy polskości.

Tak więc wyniki weryfikacji udokumentowały fakt, że przytłaczająca większość ludności rodzimej zachowała polską świadomość narodową, w wyniku czego opowiedziała się za pozostaniem w Polsce. Natomiast o wiele bardziej zróżnicowane były u tej ludności postawy wobec dokonywających się przeobrażeń ustrojowych. Wśród najbardziej świadomych narodowo elementów, głównie działaczy i członków przedwojennych organizacji polskich, dominowała liberalno-burżuazyjna interpretacja idei narodowej. Szczególnie silne powiązania istniały między nimi a polskimi partiami prawicowymi — Narodową Demokracją i Chrześcijańską Demokracją, a także rządzącym obozem sanacyjnym. Bliższe kontakty i związki z siłami rewolucyjnymi, głównie z Komunistyczną Partią Niemiec (KPD), miała tylko niewielka część ludności polskiej, przeważnie najbardziej świadome klasowo elementy robotnicze i chłopskie. Należy także zwrócić uwagę na fakt, że między polskimi organizacjami, głównie Związkiem Polaków w Niemczech a niemieckim ruchem komunistycznym istniało zbyt wiele podstawowych rozbieżności, m. in. na tle przynależności państwowej Górnego Śląska. Między KPD, która w 1933 r. została zdelegalizowana, a programem PPR były także istotne różnice. Uwidoczniło się to m. in. w latach 1945—1946, kiedy to część byłych kapedowców nie zaakceptowała programu PPR i wyjechała do różnych stref okupacyjnych Niemiec. Tak więc można chyba stwierdzić, że polska ludność rodzima w swej podstawowej masie nie była przygotowana do natychmiastowego przyjęcia rewolucji społecznej i zasadniczych strukturalnych zmian politycznych i ekonomicznych. Polska, która obejmowała te ziemie we władanie, w której dokonywała się rewolucja, nie była więc ustrojowo tą, której obraz ukształtował się w tradycjonalistycznym nastawieniu ludności autochtonicznej. Obraz nowej Polski, przystępującej do budowy nowego ustroju społecznego, trafiał do tej ludności drogą jej własnych, jakże nieraz bolesnych doświadczeń pierwszych miesięcy władzy ludowej. Uniemożliwiała to bardzo wielu autochtonom dokonanie obiektywnej oceny przemian ustrojowych zachodzących w Polsce.

Wiemy także, że w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu rodziny autochtoniczne pozbawione były mężczyzn w wieku produkcyjnym, a w tradycyjnie ukształtowanej rodzinie śląskiej właśnie do nich należał decydujący głos w sprawie postawy polityczno-społecznej. Znaczny wpływ na zachowawczy charakter stanowiska polskiej ludności rodzimej wywierała także nie wysiedlona początkowo ludność niemiecka, z jej to właśnie kręgów wywodziły się nielegalne zbrojne i propagandowe ośrodki pohitlerowskie, które — wspomagane materialnie i propagandowo przez odradzające się siły rewizjonizmu i rewanżyzmu niemieckiego — pro-

wadziły aktywną działalność antypolską. Szczególnie szeroko propagowano poglądy o niestałości naszych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej, zbliżającym się terminie wybuchu nowej wojny światowej czy też „srogiej karze” dla tych wszystkich, którzy przyjęli polskie obywatelstwo. Pewna pasywność polityczna polskiej ludności rodzimej miała też swe źródło w gorzkich doświadczeniach okresu NSDAP i jej brutalnych metod sprawowania rządów. Nie ulega też wątpliwości, że zaangażowanie się tej grupy ludności po stronie władzy ludowej ograniczane było przez fakt, że przytłaczającą większość stanowili katolicy, a stosunek kleru do zachodzących przemian ustrojowych był raczej niechętny. Istotne znaczenie miały też negatywne zjawiska związane z przebiegiem akcji weryfikacyjnej, konflikty z osadnikami na tle majątkowym, uchybienia w pracy niektórych organów władzy terenowej, maruderstwo wojskowe, szabrownictwo czy wreszcie niekorzystne warunki bytowe. Wiele z tych barier stosunkowo szybko usunięto, jednak niektóre z nich nie mogły być zlikwidowane w pierwszych latach władzy ludowej. Tak więc aktywizacja polityczno-społeczna polskiej ludności rodzimej napotykała zbyt wiele niekorzystnych uwarunkowań. Stąd też — mimo ogromnego wysiłku ze strony władzy ludowej oraz demokratycznych partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych — proces akceptacji nowego ustroju przez tę ludność przebiegał bardzo powoli. Sądzić można, że w latach 1945—1948 wśród polskiej ludności rodzimej dominowały postawy wycofania i bierności, choć nie zabrakło też ludzi politycznie zaangażowanych, którzy aktywnie poparli władzę ludową, m. in. wstępując w szeregi PPR i PPS. Nie zabrakło jednak i takich, którzy tworzyli kierowniczy trzon legalnej opozycji — PSL.

Repatrianci ze wschodu, o dużym procencie ludności rolniczej i małomiasteczkowej, a nikłym odsetku robotników, również stosunkowo wolno zmieniali swe postawy polityczne. Wśród tej części ludności istniały ukształtowane historycznie, a pogłębiane przez obóz sanacyjny i burżuazyjne partie polityczne II Rzeczypospolitej, postawy antykomunistyczne i antyradzieckie. Uderzało to w sposób niemal mechaniczny w polską lewicę rewolucyjną, głównie w PPR. Dzieje tej ludności, nie pozbawionej tragicznych doświadczeń, m. in. w postaci bolesnych strat poniesionych z rąk nacjonalistów ukraińskich, a także ciężkich losów osobistych w latach drugiej wojny światowej, nie sprzyjały początkowo pełnej akceptacji nowej rzeczywistości w Polsce. Konieczność opuszczenia dotychczasowych miejsc zamieszkania, niezwykle ciężkie warunki związane z transportem, a następnie z rozmieszczeniem, osadzanie repatriantów jakże często na gospodarstwach weryfikowanych autochtonów, co z kolei musiało spowodować dalszą ich wędrówkę, wyjątkowo niekorzystne warunki bytowe — to wszystko w wysokim stopniu utrudniało adaptację

repatriantów na nowych terenach osadniczych. Wywoływało także wiele rozgoryczenia i żalu, które kierowali oni pod adresem władzy ludowej i sił politycznych ją reprezentujących, obarczając rząd odpowiedzialnością za istniejący stan rzeczy. Uzyskiwało to daleko idące wsparcie ze strony sił opozycyjnych — głównie PSL. Postępująca stabilizacja gospodarczo-społeczna i polityczna, a także pomyślne rozwiązanie wielu konfliktowych spraw, m. in. rozpoczęcie wydawania aktów nadania ziemi, prawna regulacja kwestii posiadania inwentarza żywego i martwego, zwiększenie zaopatrzenia wsi w środki produkcji i materiały budowlane, powodowały zauważalne przemiany w postawach politycznych repatriantów. Znajdowało to wyraz m. in. w stałym przyroście osób z tej grupy ludności w partiach demokratycznych i organizacjach społecznych, a także ich aktywizacji w życiu polityczno-społecznym i kulturalnym. Ten pozytywny dla władzy ludowej proces został jednak osłabiony jesienią 1948 r., kiedy to zaczęto wprowadzać w Polsce nowy kierunek rozwoju.

Największą aktywność polityczną i zaangażowanie na rzecz władzy ludowej na Śląsku Opolskim w latach 1945—1948 wykazywali przesiedleńcy i reemigranci. To spośród nich rekrutowała się większość działaczy partyjnych obozu demokratycznego, oni też obejmowali wiele kierowniczych stanowisk w aparacie państwowym i gospodarczym. Bardzo korzystnie ukształtowała się struktura wieku przesiedleńców. Dominowała grupa mężczyzn i kobiet w wieku produkcyjnym. Byli to na ogół ludzie młodzi, przybywający na ziemię odzyskane z własnego wyboru i nie przynoszący w swych postawach i przekonaniach zbyt wielkiego bagażu tradycjonalizmu. Skład społeczny przesiedleńców odznaczał się dużym udziałem robotników przemysłowych oraz biednych i małorolnych chłopów, którzy w nowych miejscach zamieszkania doznawali wysokiego awansu zawodowego, społecznego, a także materialnego. Wśród tej właśnie ludności, zarówno programy, jak i dotychczasowa działalność partii bloku demokratycznego oraz tradycje walki rewolucyjnego nurtu klasy robotniczej były najbardziej znane. Wpływy opozycji wśród przesiedleńców były stosunkowo małe. Te i inne czynniki sprawiły, że przesiedleńcy, a także reemigranci w swej podstawowej masie, od samego początku opowiadali się po stronie władzy ludowej.

Powyższa wstępna analiza kształtowania się postaw polityczno-społecznych mieszkańców Śląska Opolskiego została dokonana według kryterium pochodzenia terytorialnego czterech podstawowych grup ludności, które w latach 1945—1948 zaczęły tworzyć nową społeczność w naszym regionie. Sądzymy bowiem, że zróżnicowania występujące między tymi grupami były dominujące w naszym życiu politycznym, a każda z tych grup była w pierwszych latach wewnętrznie dość zamkniętą. Natomiast elementy klasowe nie uwidaczniały się w sposób nader znaczący. Prawdą

jednak jest i to, że linie podziału politycznego przebiegały nie tylko w danej zbiorowości, lecz także wśród jednej rodziny. Niektórzy ludzie udzielali poparcia władzy ludowej jedynie w określonych punktach programu. Nie zawsze też spośród realizacji wielu kwestii i osiągnięte efekty zyskiwały aprobatę ogółu społeczeństwa. Nie można zapominać także o tym, że struktura klasowa społeczeństwa Śląska Opolskiego charakteryzowała się specyficznymi cechami. Otóż klasa robotnicza w latach 1945—1948 była stosunkowo nieliczna. W przemyśle i budownictwie w końcu każdego cytowanego niżej roku zatrudnienie kształtowało się następująco: 1946 r. — 31 937 osób (5,3% ogółu mieszkańców), 1947 r. — 35 695 (5,4%), 1948 r. — 78 473 (9,4%) i 1950 r. — 108 306 osób (12,5%). Byli to w przytłaczającej większości robotnicy zatrudnieni w małych ośrodkach przemysłowych, a wielu z nich pracowało dodatkowo na swych małych gospodarstwach rolnych. Tworzenie się wielkoprzemysłowej klasy robotniczej nastąpiło dopiero w latach późniejszych. W rolnictwie natomiast w 1950 r. były czynne zawodowo 207 794 osoby (27,5%). Ogółem ludzi pracujących w tym roku było 396 116, z czego przemysł i budownictwo zatrudniały 28,9%, rolnictwo — 52,8%, a pozostałe działy gospodarki i usług — 18,3%. W grudniu 1948 r. mężczyźni stanowili 45,6%, a kobiety 54,4% ogółu mieszkańców Śląska Opolskiego. Dzieci do lat czterech było 7,4%, młodzieży od 5 do 17 lat — 28,7%, ludzi w wieku produkcyjnym (18 do 59 lat) — 57,6% i osób powyżej 60 lat — 6,3%.

Największą aktywność polityczno-społeczną, mimo różnych ograniczeń, wykazywała na Śląsku Opolskim klasa robotnicza. To jej przedstawiciele stanowili zdecydowaną większość członków w obu partiach robotniczych — PPR i PPS. Bardzo wiele kierowniczych stanowisk w administracji państwowej, samorządzie, UBP i MO objęli robotnicy, kierowani tam po odbyciu krótkoterminowych kursów przygotowawczych. Klasa robotnicza była też najbardziej odporna na oddziaływanie sił konserwatywnych i opozycyjnych, różnych tendencji dzielnicowych i antyintegracyjnych. Nie oznacza to jednak, że od samego początku była w pełni zwartym monolitem i że w niektórych rejonach Śląska Opolskiego, szczególnie w małych ośrodkach przemysłowych, nie miały miejsca wpływy PSL czy też innych sił opozycyjnych. Były to jednak zjawiska minimalne i wypływały raczej z ciężkich warunków bytowych klasy robotniczej niż z przyczyn ideologicznych. Nie ulega wątpliwości, że robotnicy stanowili podstawę władzy ludowej i włożyli największy wkład w dzieło realizacji nowego ustroju w Polsce.

W bardziej skomplikowany sposób formowały się postawy polityczne chłopstwa. Tradycyjnie ukształtowane poglądy trwały w klasie chłopskiej najdłużej i przełamywanie ich napotykało rozliczne trudności. Przeprowadzona reforma rolna, osadnictwo rolne, likwidacja grup i instytucji

dyskryminujących chłopów, a także uzyskanie przez nich dostępu do wszystkich organów władzy wzmacniały w znacznym stopniu pozycję ekonomiczną i prestiż chłopów. Wystąpiły jednak i czynniki hamujące ewolucję postaw politycznych chłopstwa. Wyjątkowo duże obawy wywoływała kwestia przyszłego ustroju rolnego; chłopci identyfikowali na ogół swoje nadzieje z perspektywą nowoczesnego, samowystarczalnego gospodarstwa indywidualnego. Niewiele mniej kłopotów stwarzały władzy ludowej problemy światopoglądowe, a szczególnie lansowane często pogłoski o mających nastąpić prześladowaniach religii i Kościoła, a także osób wierzących. Brak towarów na rynku, a także obowiązek świadczeń rzeczowych były traktowane na ogół przez chłopów jako efekt nieudolności sił demokratycznych w sprawowaniu władzy. O pewnych dostrzegalnych zmianach w postawach politycznych opolskiego chłopstwa można mówić dopiero od przełomu lat 1946/1947, kiedy to w naszym życiu zaszło wiele istotnych zmian, m.in. zniesienie świadczeń rzeczowych, zwiększenie pomocy materialowej i finansowej dla rolników, rozpoczęcie akcji regulowania spraw własności poprzez wydawanie aktów nadania ziemi, zauważalna poprawa warunków bytowych, rozpad zbrojnego podziemia i względna stabilizacja polityczna. Ten korzystny dla władzy ludowej proces będzie trwał aż do przełomu lat 1948/1949, kiedy władze państwowe i partyjne zaczną realizować nową politykę rolną. Spotka się ona ze sprzeciwem opolskiego chłopstwa.

W pozostałych warstwach społecznych zróżnicowanie postaw politycznych było wyjątkowo duże. Liczne grupy inteligencji zajęły wobec władzy ludowej pozycję wyczekującą, równocześnie aktywnie uczestnicząc w pracy zawodowej. Część opowiedziała się zdecydowanie od samego początku po stronie władzy ludowej, ale i tych, którzy byli jej przeciwnikami, nie było tak mało. Godzi się tu jednak podkreślić, że — mimo takich czy innych zastrzeżeń i wahań — większość inteligencji włączyła się w walkę o odbudowę gospodarki, kultury, oświaty i innych dziedzin życia na Śląsku Opolskim.

Najdłużej i najbardziej opornie dokonywały się przemiany postaw politycznych wśród elementu drobnomieszczańskiego.

Dotychczasowe rozważania, a także materiał faktograficzny, pozwalają na stwierdzenie, że pierwsze lata powojenne na Śląsku Opolskim były dla młodej rewolucyjnej władzy, a także dla nowo tworzącej się społeczności, okresem szczególnie trudnym. Nie możemy jednak zapominać, że — mimo zaistniałych konfliktów i błędów — zdołano przecieżyć w miarę sił i środków utworzyć wszystkie ogniwa aparatu władzy, dokonać przejęcia tej ziemi przez administrację, przeprowadzić akcję osadnictwa wiejskiego i miejskiego, skomplikowaną weryfikację polskiej ludności rodzimej, dokonać wysiedlenia ludności niemieckiej, a także w po-

ważnym stopniu odbudować zniszczoną gospodarkę, oświatę i kulturę. Już w kilka tygodni po wyzwoleniu nastąpiło duże ożywienie życia politycznego, społecznego i kulturalnego, które, choć zróżnicowane pod względem ideowo-politycznym i nasycone częstokroć elementami walki, miało przecież czysto polskie oblicze. W miarę upływu czasu i stopniowego likwidowania różnorodnych konfliktów, proces scalania się społeczeństwa Śląska Opolskiego, chociaż bardzo powolny i nie bez okresowych zahamowań, zaczął wkraczać na właściwe tory. Decydowały tu takie czynniki, jak m. in. pogłębiające się poczucie więzi, wyrastające ze świadomości wspólnoty narodowej, wspólna praca nad odbudową zniszczonej gospodarki, postępująca stabilizacja ekonomiczna i polityczna, utrwalające się przekonanie o nieodwracalności przemian ustrojowych i nienaruszalności granic zachodnich, upowszechnianie kultury i oświaty. Przemiany w postawach politycznych, co należy jeszcze raz podkreślić, następowały w poszczególnych grupach regionalnych w różnym tempie, nie bez poważnych oporów i zastopowań. Dominował tu jednak w latach 1945—1948 proces powolnego akceptowania przez społeczeństwo Śląska Opolskiego idei Polski ze sprawiedliwym ustrojem społecznym oraz w nowym kształcie terytorialnym. Ta niewątpliwie korzystna tendencja w kształtowaniu się gustów polityczno-społecznych ludności Śląska Opolskiego została w istotny sposób zahamowana, w tzw. okresie błędów i wypaczeń.

ZBIGNIEW KOWALSKI

AUTHORITIES AND PEOPLE OF OPOLE SILESIA IN THE YEARS 1945—1948

The article deals with two basic threads of considerations. One of them is the analysis of the process of creating and functioning the system of people's authorities. The second one concerns the formation of social and political attitudes of a newly formed society in Opole Silesia. A particular attention was paid to interrelations between the regional organs of the State authorities and the particular groups of people — the Polish indigenous population, the repatriates, the displaced people and the re-emigrants.

ZBIGNIEW KOWALSKI

MACHT UND GESELLSCHAFT DES ŚLĄSK OPOLSKI 1945—1948

Den Inhalt des Beitrags bilden zwei Faden. Einer davon ist die Analyse des Prozesses der Bildung und Funktionierung des Apparats der Volksmacht. Der andere betrifft die politisch-gesellschaftlichen Einstellungen der sich neubildenden Gesellschaft des Śląsk Opolski. Die Aufmerksamkeit wurde besonders auf die gegenseitigen Beziehungen — Organe der Volksmacht — einheimische Bevölkerung, Repatrianten, Umsiedler und Reemigranten gelegt.

ЗБИГНЕВ КОВАЛЬСКИ

ВЛАСТЬ И ОБЩЕСТВО ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ В ГОДАХ 1945—1948

Два принципиальных мотива составляют содержание работы. Одним из них является анализ процесса создания и функционирования народного аппарата народной власти, вторым — формирование положений политически-общественных нововозникающего общества в Опольской Силезии. Особенное внимание обращено на взаимные зависимости между местными органами государственной власти и отдельными группами населения — польским родным населением, репатриантами, переселенцами и реэмигрантами.

WŁADYSŁAW JACHER

INTEGRACJA SPOŁECZNA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

W bieżącym roku (1985) obchodzimy 40-lecie powrotu Śląska Opolskiego do Macierzy, lecz jak dotąd nie mamy opracowania socjologicznego, w którym w sposób całościowy, udokumentowany przedstawiono by procesy integracji społecznej na Opolszczyźnie. Istniejące liczne studia z tej dziedziny mają w większości charakter fragmentaryczny i przyczynkarski i choć wnoszą dużo cennych informacji o tworzeniu się nowego społeczeństwa na Śląsku Opolskim, nie dają jednak pełnego obrazu procesów integracji społecznej na Opolszczyźnie. Również i ten szkic nie pretenduje do całościowego i wyczerpującego ujęcia problematyki integracji społecznej na Śląsku Opolskim. Winien być potraktowany jako zbiór refleksji teoretycznych i uwag płynących z badań empirycznych przeprowadzonych na Opolszczyźnie, a dotyczących stanu i uwarunkowań integracji ludności w regionie opolskim. Refleksje te zostały wzbogacone kilkuletnią obserwacją prowadzoną przez autora uczestniczącego w procesach społecznych dokonujących się na Śląsku Opolskim. Dla przedstawienia w miarę klarownie procesów integracji społecznej na Opolszczyźnie zdaniem autora należy zagadnienie to ująć w następujące punkty analizy: a) spojrzenie historyczne na problem, b) etapy rozwojowe integracji społecznej na Opolszczyźnie, c) obiektywne i subiektywne czynniki integracji społeczeństwa tego regionu, d) koncepcja trzech płaszczyzn integracji ludności rodzimej, e) próba ustalenia, jakie czynniki powodują stabilizację ludności rodzimej Opolszczyzny, a jakie są źródłem procesów dezintegracji tej ludności.

HISTORYCZNY PUNKT WIDZENIA

Problematyka integracji społecznej na Opolszczyźnie tkwi korzeniami w historii i specyfice regionu opolskiego. Jej dzisiejszy kształt można

zrozumieć tylko w kontekście historycznym tego regionu. Każdy region Polski można zasadnie nazwać innym, lecz w tym ujęciu Opolszczyzna wśród regionów kraju nosi wyraźnie znamię specyficzności. Wpłynęła na to jej historia, a była to historia pełna napięć i zmian. Można by sformułować twierdzenie, że problematyka integracji społecznej była aktualna na Śląsku Opolskim już od połowy XVIII wieku. Mimo akcji germanizacyjnej trwała tu i przetrwała aż do chwili powrotu do Macierzy duża grupa ludności polskiej (około 600 tys. osób). Z historycznego punktu widzenia grupa ludności śląskiej żyła najdłużej poza obrębem państwa polskiego. To miało ogromny wpływ nie tylko na formę i treść tradycji narodowej wśród ludności polskiej na Śląsku Opolskim, ale także na stosunek tej ludności do tradycji narodowej jako najwyższej wartości, którą przekazywali ojcowie i którą należało chronić przed obcym wpływem i wrogą kulturą germańską. Był to ścisły wymóg integracji, bowiem każde wyjście poza obręb kultury ludowej związane tu było z niebezpieczeństwem germanizacji. Istniała alternatywa: trwać przy rodzimych, własnych tradycjach polskich i rozwijać je twórczo albo przyjąć kulturę niemiecką i ulec wynarodowieniu.

Wiadomo z teorii integracji, że pod wpływem zagrożenia zewnętrznego grupa integruje się wewnętrznie, gdyż jest to warunek jej przetrwania. Tak też było z ludnością polską na Śląsku Opolskim. Wyjątkowo silna presja warunków historycznych powodowała, że rodzima ludność polska na Opolszczyźnie była wewnętrznie silnie zintegrowana i w momencie powrotu Śląska Opolskiego do Polski wniosła do formującego się na ziemiach zachodnich i północnych społeczeństwa polskiego przechowane przez wieki podstawowe elementy narodotwórcze, takie jak język, kultura, świadomość narodowa i poczucie przynależności etnicznej i narodowej do kraju macierzystego. Elementy te stanowiły od chwili włączenia Opolszczyzny do Macierzy podstawowe czynniki integracji społecznej. Do nich też mogło nawiązać owocnie państwo polskie budujące nowy ustrój społeczny.

Stosunek ludności Śląska Opolskiego do Polski był od momentu wyzwolenia pozytywny, a wyrażało się to w uznawaniu i umacnianiu władzy ludowej, w chętnym włączeniu się do odbudowy zniszczeń, w wykonywaniu w wysokim stopniu obowiązkowych dostaw (np. Opolszczyzna do stycznia 1946 r. wykonała plan dostaw w 75%, a województwa centralne przeciętnie w 21—28%). Wśród ludności rodzimej istniała głęboko zakorzeniona tendencja do gospodarności i zapobiegliwości wokół własnego gospodarstwa i domu, tendencja do racjonalnego działania bez emocjonalnych zrywów.

Z badań Stanisława Ossowskiego, Stefana Nowakowskiego, Franciszka

Serafina i innych wynika¹, że ludność rodzima, zamieszkująca w większości wsie prawobrzeżnej części Opolszczyzny, w okresie przechodzenia frontu pozostała w swoich domach. Około 50% tej ludności nie opuściło swoich gospodarstw, a w niektórych powiatach po prawej stronie Odry liczba ta dochodziła do 70%. Jak pokazują badania Stanisława Ossowskiego², prowadzone zaraz po wojnie we wsi Giełczyn — dziś Dobrzeń Wielki — utrzymanie polskości przez ludność rodzimą łączyło się wyraźnie ze stopniem jej samowystarczalności związanej z pracą i życiem w ramach tradycyjnej społeczności wiejskiej. Ten fakt, że ludność rodzima w większości żyła na wsi i zajmowała się rolnictwem, rzemiosłem bądź wybranymi zajęciami robotniczymi, sprawiał, że miała ona wyrobione poczucie swej odrębności grupowej od Niemców.

ETAPY ROZWOJOWE INTEGRACJI SPOŁECZNEJ NA OPOLSZCZYŹNIE

Integracja jest pojęciem, które na stałe weszło do terminów określających procesy dokonujące się wśród różnych grup osiedleńczych ludności Śląska Opolskiego. Aby sensownie mówić o integracji społecznej na Opolszczyźnie trzeba sobie uświadomić dwie sprawy: po pierwsze, że jest ona procesem złożonym i wielowymiarowym, po drugie, że dokonuje się etapami i jest wynikiem wielu innych procesów społecznych.

Najogólniej określając, integracja oznacza dynamiczny stan struktury społecznej. Stan ten jest wynikiem koordynacji, uporządkowania między elementami systemu społecznego, konkretnie — danej grupy, środowiska lokalnego, regionu. Tymi zaś elementami są: ludzie, ich zachowania, cechy i stany, rzeczy i przedmioty, którymi się posługują. W dalszej konsekwencji integracja oznacza proces zespalandia trwałymi więzami społecznymi zbiorowości ludzkich, uznających i realizujących określone wartości, cele działania.

Integracja dokonuje się na różnych płaszczyznach życia społecznego, a mianowicie na płaszczyźnie: kultury i wzorów społeczno-kulturowych; norm postępowania wyrażających swoiste uzgodnienie między normami a zachowaniami się osób i grup; podziału pracy, ról i funkcji w grupie, zgodnie z zajmowanymi pozycjami społecznymi i celami systemu społecznego, a także komunikacji międzyludzkiej, informacji, wymiany znaczeń w systemie społecznym. Integracja społeczna obejmuje te wszystkie płasz-

¹ S. Ossowski, *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny” 1947, t. 9; S. Nowakowski, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*, Poznań 1957; tenże, *Przeobrażenia społeczne wsi opolskiej*, Poznań 1960; F. Serafin, *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1948*, Katowice 1973.

² Ossowski, op. cit.

czyzny i na każdej z nich można się liczyć z zakłóceniami. Mówiąc o integracji, nie należy zapominać, że wszelkie zabiegi ku niej wiodące mają na celu racjonalne włączenie się jednostek i grup do struktury społecznej społeczeństwa na wszystkich wyżej wymienianych płaszczyznach oraz że proces integracji i płynących stąd zachowań ludzkich wyznaczony jest przez wiele czynników. Są to czynniki ekonomiczne, kulturalne, psychologiczne, społeczne, jednak najważniejszym z nich, wyznaczającym procesy integracji jest własna wizja oraz własna interpretacja zjawisk i procesów dokonujących się wokół.

Badając procesy integracji społecznej na Śląsku Opolskim we wszystkich jej wymiarach, badamy praktycznie ową własną wizję i własną interpretację zjawisk dokonujących się na oczach i przy współudziale mieszkańców tych ziem. Procesy, które dokonywały się po II wojnie światowej na Śląsku Opolskim były częścią tych przemian, jakim podlegało całe nasze społeczeństwo po roku 1944. W wyniku zmian ustrojowych, przesunięcia granic państwa i masowych powojennych migracji oraz wysiłku włożonego w odbudowę zniszczonej gospodarki musiała nastąpić wysoka dynamika przemian społecznych prowadzących do tworzenia się nowego typu społeczeństwa polskiego. Opolszczyzna jako region podlegała tym procesom, a przemiany dokonujące się na Śląsku Opolskim były ich znaczącym fragmentem.

Pamiętajmy jednak, że na Opolszczyźnie kształtowanie się nowego społeczeństwa tego regionu było od początku łatwiejsze niż na innych terenach tzw. ziem odzyskanych. Tutaj od początku można było nawiązać do zwartej grupy ludności etnicznej polskiej, która mimo wielowiekowego oderwania od Macierzy nie uległa germanizacji. Wracając więc na Śląsk Opolski, Polska znajdowała tu nie tylko oparcie historyczne w tradycji piastowskiej, ale mogła sięgać do świeżej dwudziestowiecznej tradycji walki zbrojnej o polskość tych ziem w powstaniach śląskich. To wszystko mocno potwierdzało tezę, że Polska wraca tu na swoje prastare ziemie.

Początki tworzenia się nowego społeczeństwa na Opolszczyźnie były jednak trudne. Wynikało to ze zniszczeń wojennych, masowych migracji, trudnych warunków gospodarczych, z niezbyt doświadczonego aparatu administracyjnego, ze skomplikowanej sytuacji politycznej i międzynarodowej. Jest faktem, że w krótkim czasie dokonano wiele, ale nie obyło się też bez błędów wynikających z pośpiechu i braku doświadczenia. Wystarczy wspomnieć sprawę nadania obywatelstwa polskiego miejscowej ludności polskiej czy kwestię przesiedlenia Niemców do stref okupacyjnych Niemiec. Wszystko to jednak nie przeszkodziło tworzeniu się nowej opolskiej społeczności regionalnej, złożonej z wielu różnych grup społecznych.

Najliczniejszą grupę stanowiła polska ludność rodzima. Opierając się na wynikach akcji weryfikacyjnej (czerwiec 1948), w toku której nadano obywatelstwo polskie osobom narodowości polskiej i oddzielono formalnie tę ludność od Niemców notujemy, że wielkość tej grupy wynosiła 451,5 tys. osób³. Ta liczna grupa ludności etnicznie polskiej miała na początku niełatwe warunki do integracji. Wynikało to z przyczyn obiektywnych, a przede wszystkim: niekorzystnej struktury demograficznej tej ludności (znaczny procent ludzi starych i kobiet, duża liczba rodzin rozłączonych w wyniku działań wojennych), odrębności gwarowej i obyczajowej, obecności Niemców, którzy poddawali w wątpliwość stałość polskich granic zachodnich. Do innych przyczyn można zaliczyć: początkowe niekiedy przykre doświadczenia ludności rodzimej z kontaktów z ludnością napływową, która nie znając historii tych ziem, traktowała ludność miejscową jak Niemców, dokonywała niejednokrotnie grabieży mienia (szaber); poczucie zagrożenia i dezorganizacji, niewiadoma, jaką dla większości rodzimej ludności stanowił przyszły kształt Polski; obawy o religię katolicką, której wyznawcami była większość tej ludności. Grupy przybywające na Śląsk Opolski składały się z repatriantów, przesiedleńców i reemigrantów. Każda z nich inaczej motywowała swoje tu przybycie, lecz wspólne im było pragnienie stabilizacji w nowym miejscu. Repatrianci, przybywający z zachodnich republik ZSRR w ramach umowy o repatriacji, pragnęli znaleźć własne miejsce w nowych granicach Polski. Przesiedleńcy z centralnej Polski przybywali na Śląsk Opolski zwyczajnie, z własnej woli, najpierw w sposób nie zorganizowany potem w ramach akcji osiedleńczej. Przyjeżdżali najczęściej z jasną motywacją zapewnienia sobie w nowym miejscu dogodniejszych warunków życia. Reemigranci z zagranicy (głównie Francji i Belgii) przyjeżdżali często z motywów politycznych i społecznych.

Migracje i osadnictwo na Śląsku Opolskim miały masowy charakter w ciągu dwóch pierwszych lat po wojnie. Do końca czerwca 1946 r. osiedliło się na Opolszczyźnie 304,3 tys. osób, w tym 172,8 tys. repatriantów i 107,9 tys. przesiedleńców z Polski centralnej, a do końca 1948 r. liczebność tych grup osiedleńczych wzrosła odpowiednio do 180 tys. i 154 tys. osób. Spis powszechny w 1950 r. nie wskazuje na dalszy dynamiczny wzrost osadnictwa. Na terenie województwa opolskiego mieszkało wówczas 192,8 tys. repatriantów, 165,4 tys. przesiedleńców i 8,9 tys. reemigrantów. Razem z ludnością rodzimą, liczącą 436,9 tys. osób, liczba ludności regionu opolskiego wynosiła w 1950 r. ponad 800 tys. osób.

Rodzima ludność polska mieszkała głównie w powiatach położonych

³ K. Żygulski, *Przemiany społeczne na Opolszczyźnie w ubiegłym 15-leciu*, Opole 1960, s. 16 i nast.; Nowakowski, *Adaptacja ludności...*, s. 39.

na wschód od Odry (Opole, Strzelce Opolskie, Racibórz, Koźle, Olesno) i tutaj jej liczba dochodziła do około 80% ogółu mieszkańców. W pozostałych powiatach (poza prudnickim) osadnicy stanowili zdecydowaną większość. Również w miastach Opolszczyzny osadnicy tworzyli znaczniejszą część mieszkańców.

Fakt istnienia na Śląsku Opolskim różnych grup społecznych ludności — w tym dużej grupy ludności rodzimej — wywoływał od początku procesy integracyjne. W wyniku swoistego zderzenia kulturowego owych grup ich nawyki, tradycje, obyczaje poddane zostały wzajemnym obserwacjom i konfrontacjom z życiem. Zaczął się tworzyć nowy typ społeczeństwa regionalnego, w którym na początku trzeba było przezwyciężyć stereotyp migranta i rodzimego mieszkańca tych ziem. Stereotypy te tworzone były głównie na podstawie wzajemnych powierzchownych obserwacji zachowań kulturalnych w społecznościach lokalnych wsi, gminy, miasteczka, dzielnicy. Odzwierciedlały więc głównie subiektywne wrażenia stron obserwujących się, nie zaś obiektywne stany społecznego funkcjonowania grupy. Stąd też powstawały negatywne opinie o braku gospodarności, zamiłowania do porządku, słowności, oszczędności grup osiedleńczych przybyłych zza Buga, czy z Małopolski, opinie formułowane przez rodzimą ludność polską oraz równie negatywne opinie o skąpstwie, nietowarzystości, sknerstwie itp. ludności rodzimej (autochtonów) formułowane przez ludność napływową — osiedleńczą. Istnienie tego rodzaju negatywnych ocen będących racjonalizacją wzajemnych uprzedzeń stwarzało na początku trudności w przebiegu integracji społecznej. Lecz czynnik czasu wpływał na to, że początkowa hermetyczność grup osiedleńczych i rodzimych mieszkańców w naturalny sposób została zniwelowana przez szkołę, małżeństwa mieszane i racjonalizację zachowań.

Potomstwo pochodzące z mieszanych małżeństw urodziło się w Polsce. Śląsk Opolski stał się dla młodego pokolenia ojczyzną lokalną. Starsze pokolenie mieszkańców tych ziem podlegało skutecznie procesom integracji dzięki nawiązaniu do tych elementów kultury narodowej, które były uznawane przez wszystkie grupy społeczne zamieszkujące Opolszczyznę oraz przez pracę i sąsiedztwa jako istotne elementy integracji społecznej.

W pierwszej fazie integracji zaraz po 1945 roku dokonać się musiał proces przechodzenia grup demograficznych, wyróżnionych na zasadzie regionalnego pochodzenia, w grupy społeczne. Ten proces najintensywniej zachodził na wsi, gdyż wieś stanowiła niewielki obszar zbiorowości, a charakter tej zbiorowości w sferze obyczajów, wyznania, kultury był najczęściej homogeniczny. Jednak jest prawdą, że starszemu pokoleniu było najtrudniej przyzwyczaić się do nowych sytuacji społeczno-kulturowych. W świadomości tego pokolenia pojęcie „my” — „oni” trwało

najdłużej. Młode pokolenie urodzone na Śląsku Opolskim nie miało już tych barier psychologicznych, gdyż w jego świadomości nie było tego, co można by określić jako przywiązanie i pamięć dawnego siedliska naturalnego i kulturalnego. Młodzi dawne siedlisko ojców traktują wyłącznie jako element wspomnień starszych.

Cały mechanizm tworzenia się integracji społecznej na Opolszczyźnie można sprowadzić do trzech jego etapów. Pierwszy można by określić jako adaptację społeczną ludności napływowej do warunków geograficznych i społeczno-gospodarczych nowego terenu. Na tym etapie wyrazem krystalizowania się spójności społecznej było rosnące stopniowo przywiązanie do nowej ziemi, nowego gospodarstwa, miejsca zamieszkania i pracy. Drugim etapem było tworzenie się więzi lokalnych przez związanie się z nowym środowiskiem, głównie na płaszczyźnie wydarzeń osobistych, takich jak: małżeństwo, urodzenie dziecka, osiedlenie się na stałe, nawiązanie więzi koleżeńskich, sąsiedzkich, przyjaźni w społeczności lokalnej. W tej fazie wskaźnikiem syntetycznym formułowania się integracji było nawiązanie coraz trwalszych kontaktów między osobami różnych grup osiedleńczych, zwłaszcza z ludnością rodzimą poprzez małżeństwa, kręgi sąsiedzkie, pomoc wzajemną, różne formy kooperacji. Dopiero etap trzeci można określić mianem integracji społecznej, która wyraża się w tworzeniu związków i poczucia międzygrupowego, poczucia „my”, solidarności i patriotyzmu lokalnego. Wyrazem integracji w tej fazie były takie zjawiska, jak: identyfikowanie się ze społecznością lokalną wsi, gminy lub miasta, ambicje, by znaczyć jak najwięcej wobec innych, patriotyzm lokalny, preferowanie zbliżonego systemu wartości.

OBIEKTYWNE I SUBIEKTYWNE CZYNNIKI INTEGRACJI NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Badając procesy integracji na Opolszczyźnie należy się wystrzegać uproszczeń i ujęć intuicyjnych. Nie wolno zapominać o podstawowym fakcie, że od początku działały tu wśród ludności rodzimej i napływowej określone czynniki obiektywne i subiektywne integracji, które powodowały konsolidację społeczeństwa Śląska Opolskiego w jego podstawowych klasach i warstwach. I chociaż na początku zdarzały się błędy i potknięcia, np. podczas akcji weryfikacyjnej ludności rodzimej, chociaż różnice w poziomie kulturalnym i cywilizacyjnym i w stopniu świadomości narodowej ludności rodzimej i napływowej były znaczne, to jednak działały niemal od początku 1945 roku pewne fakty obiektywne sprzyjające integracji grup osiedleńczych, zmieniające atmosferę początkowej nieufności i wyczekiwania.

Pierwszym i najważniejszym czynnikiem obiektywnym integracji było

to, że Polska wracała na tereny, gdzie ludność — z wyjątkiem najmłodszego pokolenia — znała język polski i używała go na co dzień. Zatem przybywający na Opolszczyznę, nawet z najodleglejszych stron, przybywali do własnego obszaru językowego. Na tych ziemiach spotykali się z poczuciem świadomości narodowej oraz ze wspólnotą wyznaniową. Następnym czynnikiem obiektywnym, który skutecznie wprowadzał, zwłaszcza młode pokolenie, w nową sytuację społeczną i polityczną była szkoła i oświata. W szkole w trakcie realizacji wspólnego programu zajęć przedmiotowych dochodziło do zbliżenia młodego pokolenia, do tworzenia życia towarzyskiego, koleżeństwa i przyjaźni. Poprzez młode pokolenie nawiązywały się związki współpracy, sąsiedztwa, koleżeństwa. Kontakty pokoleniowe stanowiły równocześnie drogę do przekazów kulturowych, do poznania własnych zwyczajów i kultury.

Najszerszą płaszczyzną integracji społecznej była na pewno praca i wszystkie sytuacje z nią związane. Dawnym i nowym mieszkańcom Śląska Opolskiego pracy nie brakowało. Trzeba było odbudować zniszczone zakłady pracy, gospodarstwa i warsztaty produkcyjne. A wiadomo, że ludzie którzy produkują dobra, nie pracują w odosobnieniu. Praca poszczególnych jednostek zazębia się i łączy. Z samej istoty pracy wynika współdziałanie ludzi pracujących, ich mniejsza lub większa wspólnota interesów. Na tle pracy tworzą się również między ludźmi kontakty o charakterze osobistym, dające wyraz potrzebom towarzyskim, kulturalnym. Krystalizuje się więc grupowa i osobista. Integrację społeczną przez pracę bardzo wyraźnie widać na Opolszczyźnie. Już w r. 1957 Stefan Nowakowski mógł zanotować znamienne wypowiedź repatrianta:

„Między naszymi pracownikami nie ma żadnej różnicy niezależnie od tego, czy kto jest ze wschodu, z Rumunii. Jest współzycie zarówno w zakładzie pracy jak i w domu, gdyż odwiedzają się wzajemnie, chodzą na wesela [...] Dla mnie są teraz bliżsi ci, z którymi pracuję, aniżeli ci, z którymi wracałem z zagranicy. Wspólne kłopoty i wspólne dążenia zbliżają nas najbardziej”⁴.

Każda praca na wsi czy w mieście stwarzała wiele kontaktów z przedstawicielami innych grup. Kontakty takie natury zawodowej, koleżeńskiej, kulturalnej przyczyniały się znacznie do wzajemnego zbliżenia. Praca łączyła ludzi bez względu na ich pochodzenie regionalne i społeczne. Oddziaływała ona od początku w środowiskach lokalnych Opolszczyzny nie tylko biernie jako miejsce koniecznych spotkań w zakładzie pracy, z których rodziły się różne powiązania, ale przede wszystkim czynnie formułując nowe, wspólne dla wszystkich grup wzory, np. w dziedzinie spędzania czasu wolnego, społecznego działania, aktywności politycznej

⁴ Nowakowski, *Adaptacja ludności...*, s. 91.

itp. Funkcja integracyjna pracy na Śląsku Opolskim miała charakter uniwersalny, to znaczy działała na społeczności lokalne, z których wywodzą się pracujący, powodowała, że kruszyły się stereotypy, uprzedzenia, łamały się bariery przeszkadzające nie tylko samym pracującym, ale ich rodzinom, sąsiadom włączyć się twórczo w nurt przemian strukturalnych i funkcjonalnych społeczeństwa opolskiego.

SUBIEKTYWNE CZYNNIKI INTEGRACJI

Ważną rolę w procesie integracji społecznej na Śląsku Opolskim odegrały i nadal odgrywają czynniki subiektywne, do których możemy zaliczyć: poziom świadomości społeczno-politycznej mieszkańców, poziom ich aspiracji życiowych, stopień identyfikacji ze środowiskiem lokalnym, z regionem, z ziemią. Wiadomo, że umysł ludzki posiada zdolność do odzwierciedlania obiektywnej rzeczywistości uwarunkowanej społecznymi formami życia człowieka i ukształtowanej w toku historycznego rozwoju jednostki i grupy. Uczestnicząc w określonych zdarzeniach i obserwując fakty, jednostka i grupa kształtuje swoją świadomość społeczno-polityczną, która jest odbiciem stosunków politycznych i produktem poznania faktów społeczno-politycznych. Świadomość społeczno-polityczna obejmuje zarówno postawy polityczne i opinie o nich jednostek i grup, jak i poczucie związku z klasą, grupą, regionem, narodem i państwem reprezentującym określony program polityczny, działanie władzy i aktywność obywateli. Analiza aktywności społeczno-politycznej prowadzi do poznania świadomości klas, warstw, grup społecznych i zawodowych, stopnia wewnętrznej integracji, ich identyfikacji z systemem społecznym i politycznym.

Doświadczenie rzeczywistości społeczno-politycznej jest uchwytnie dla badań empirycznych i wyraża się w określonym kształcie świadomości społeczno-politycznej jednostek i zbiorowości. Z badań empirycznych wynika, że na Opolszczyźnie wszelka władza lokalna czy centralna, instytucje władzy czy akty prawne i fakty polityczne miały o wiele głębsze znaczenie niż w innych regionach Polski. Tam bowiem władza była traktowana głównie w aspekcie prawa i legalizmu, jako czynnik ładu i porządku, natomiast na Opolszczyźnie władza, poza wymienionymi atrybutami, pełniła zawsze również funkcje czynnika integracji społecznej, elementu przyczyniającego się bądź utrudniającego proces kształtowania świadomości społeczno-politycznej wśród zróżnicowanych grup osiedleńczych, a zwłaszcza wśród licznej rzeszy Polaków rodzimego pochodzenia. Jak wykazują badania socjologiczne, ludność Opolszczyzny prezentuje postawy bardzo zrównoważone, to znaczy dalekie zarówno od programowego zwątpienia, jak i bezkrytycznego zawierzenia władzy. Pragmatyzm,

racjonalizm, realizm to typowe cechy postaw mieszkańców Opolszczyzny wobec władzy. Rodzima ludność polska zawsze wykazywała niechęć do uznawania atrybutu władzy opartego tylko na formalnych przesłankach bez empirycznej weryfikacji.

Wśród dojrzałego pokolenia Opolszczyzny dominuje przeświadczenie, że w regulacji zachowania człowieka większą rolę odgrywają czynniki natury wewnętrznej (wiedza, doświadczenie, charakter, potrzeby, postawy itp.) niż czynniki zewnętrzne (aktywność, oddziaływanie społeczne i polityczne). W świadomości zwłaszcza pokolenia dojrzałego dominuje w większości pogląd, że człowiek powinien liczyć przede wszystkim na siebie oraz w pewnym stopniu na najbliższych krewnych. Wpływy szerszych kręgów społecznych, w tym różnych instytucji na jednostkę w jej życiu codziennym, wprowadzie nie są bagatelizowane, niemniej jednak przypisuje się im mniejszą rolę w rozwiązywaniu różnych spraw życiowych. A oto przykłady z badań:

— Życie i pracę ułatwiają człowiekowi przede wszystkim jego wiedza i osobiste cechy charakteru,

— Trudności życiowe można rozwiązywać w pierwszym rzędzie dzięki własnemu doświadczeniu i pomocy najbliższych,

— Na stosunki międzyludzkie największy wpływ wywiera wykształcenie oraz poglądy na moralność i sposób życia,

— Największą rolę przywiązuje się do takich właściwości charakteru, jak uczciwość i zaradność życiowa,

— Do wartości szczególnie cenionych zalicza się szczęśliwe życie rodzinne oraz dobrą sytuację materialną.

Natomiast wartościując czynniki natury społeczno-politycznej, z punktu widzenia ich wpływu na regulację zachowania, mieszkańcy Śląska Opolskiego przypisują im znaczenie średnie lub niskie.

Ludność Opolszczyzny ma swoje plany, ambicje, pragnienia i aspiracje. W tych aspiracjach ujawniają się postawy i preferencje osób i społeczności. Z analizy materiałów ankietowych wynika, że głównym źródłem inspirującym określone zachowania i postawy mieszkańców Śląska Opolskiego są tradycja i kultura. Na drugim miejscu znajdują się religia i światopogląd, a na trzecim źródła ideowo-polityczne.

Aspiracje najczęściej wiąże się z modelem celów życiowych, z oświatą i kulturą. Z tego punktu widzenia Opolszczyzna prezentowała w większości model pragmatyczny celów życiowych z przewagą nastawień instrumentalnych i materialnych. Oczywiście, występowały również takie podstawowe cele i wartości, jak interesująca praca, dobra rodzina, zgrany kolektyw, które wykraczają poza aspiracje czysto konsumpcyjne. Spotykało się natomiast tu mniej elementów modelu prestiżowego i kreatywnego, w którym naczelne miejsce zajmują takie m. in. wartości i dy-

rektywy, jak: uznanie, awans społeczny, poczucie własnego znaczenia, chęć ustawicznego doskonalenia siebie. Mamy tu do czynienia — zwłaszcza u ludności rodzimej — z preferowaniem wzorca znajdującego realizację, ujęcie w działaniu przynoszącym satysfakcję i rozwój osobowości, a mniej uwzględniającego same potrzeby rozwoju.

Najlepszym przykładem tego stanu rzeczy są aspiracje kształceniowe i oświatowe na Opolszczyźnie. Biorąc pod uwagę wysoki standard materialny rodzin na tym terenie zauważyć można stosunkowo niski poziom aspiracji kształceniowych, zwłaszcza jeśli idzie o wykształcenie wyższe. Rola wykształcenia w życiu i pracy pojmowana jest tu bardziej instrumentalnie, tj. w kategoriach wydajności, sprawności efektu własnego wysiłku przynoszącego osobiste satysfakcje. Zresztą zdaniem mieszkańców Śląska Opolskiego — dotyczy to przede wszystkim ludności rodzimej — nie tylko wykształcenie jest źródłem awansu i satysfakcji. Może to być również mistrzostwo w zawodzie (zdobycie wysokich kwalifikacji rzeczywistych, a nie formalnych), może to być sumiennie wykonywana praca na różnych stanowiskach. Zresztą sama praca, związany z nią wysiłek fizyczny i intelektualny oraz efekty (produkty, zarobki itp.) były na Śląsku Opolskim, zwłaszcza wśród ludności pochodzenia rodzimego zawsze wartością wysoko cenioną. Jeszcze w latach trzydziestych Józef Chałasiński pisał następująco: „Nie znam innej dzielnicy Polski, w której pracowitość byłaby tak wysoko cenioną cnotą społeczną. Dla Śląska stała się ona punktem honoru [...]”⁵. A że są to nastawienia długotrwałe dokumentują m. in. powojenne badania Kazimierza Żygulskiego, w trakcie których relatywnie niższe zainteresowania studiami wyższymi ze strony ludności rodzimej — najbardziej zasiedziałej zamożnej — były uzasadnione deklaracjami: „Wolimy być dobrymi robotnikami niż kiepskimi inżynierami”⁶. Szczególny brak popularności i zrozumienia miały tu zawody humanistyczne.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na Śląsku Opolskim, przede wszystkim na wsi, istnieje specyficzne traktowanie ziemi. Jak wynika z badań nad kulturą polityczną mieszkańców Śląska Opolskiego — rodzimi mieszkańcy wsi opolskiej, przypisywali ziemi głównie wartość instrumentalną, polegającą na umożliwieniu realizowania określonych zamierzeń życiowych, podnoszenia standardu życia. Ziemia bywa tu traktowana jako składnik tożsamości zawodowej, a nie chłopskiej. Ma więc znaczenie ekonomiczne — zabezpieczające i produkcyjno-zawodowe. Liczy się nie samo posiadanie ziemi, ale zysk możliwy do osiągnięcia przy właściwym jej wykorzystaniu.

⁵ J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*, „Przegląd Socjologiczny” 1935, t. 3, z. 1—2, s. 243.

⁶ K. Żygulski, *Wybór i poważanie zawodu na Śląsku*, Wrocław 1964, s. 48.

Stosunkowo rzadko ludność rodzima — w przeciwieństwie do ludności osiedleńczej traktuje ziemię jako „ojcowiznę”, na której się trwa bez względu na osiągnięte wyniki. To podejście do ziemi ukształtowane na wzorach społeczno-kulturowych funkcjonujących w wiejskich społecznościach lokalnych Opolszczyzny było początkowo (mam na myśli dzieściolecie po II wojnie światowej) źródłem antagonizmów kulturowych między ludnością rodzimą a napływową. Dziś należy to do historii i trzeba stwierdzić, że młode pokolenie — tzn. dzieci i młodzież przybyłych na Opolszczyznę osadników — przejęło od rodzimej ludności śląskiej owo instrumentalne podejście do ziemi, jako warsztatu pracy. Ziemia posiadana, warsztat pracy, więź ze środowiskiem lokalnym — wszystko to stanowiło elementy na drodze do identyfikacji mieszkańców Opolszczyzny z regionem, do wykryształizowania się wysokiego stopnia własnej tożsamości, do integracji społecznej znajdującej wyraz w świadomości, że jest się na swoim i ze swoimi.

Konkluzja dotychczasowych analiz nasuwa się sama i można ją sformułować następująco. Na Śląsku Opolskim ukształtował się już w skali globalnej nowy kształt społeczności regionalnej. Zakończyły się już dawno przemieszczenia ludności na wielką skalę. Rozpoczął się okres społecznej stabilizacji. To wszystko jednak nie zniwelowało całkowicie zaburzeń w procesach integracyjnych w stosunku do ludności rodzimego pochodzenia. Wywierało je zjawisko zapoczątkowane już w latach 1956—1959, kontynuowane w latach 1963—1970 i dalej rozwijające się po roku 1970, które określa się oficjalnie jako akcję łączenia rodzin. W wyniku tej akcji w latach 1956—1959 ponad 46 tys. osób opuściło Opolszczyznę udając się do RFN, a niecałe 4 tys. wyjechało do NRD. W latach 1963—1970 województwo opolskie opuściło udając się do RFN 17 tys. osób. Po roku 1970 w związku z układem o normalizacji stosunków między PRL a RFN z 7 XII 1970 r. nowe rzesze opuściły Opolszczyznę. Fakt zbyt długiego przeciągania się w czasie owego procesu łączenia rodzin wpłynął zakłócająco na procesy integracyjne wśród ludności rodzimej.

KONCEPCJA TRZECH PŁASZCZYZN INTEGRACJI LUDNOŚCI RODZIMEJ

Z obserwacji autora niniejszego opracowania, badań empirycznych i analiz różnych materiałów socjologicznych wynika, że procesy integracji wśród rodzimej ludności polskiej należałoby rozpatrywać w trzech płaszczyznach właściwych tejże: 1. w płaszczyźnie integracji etnicznej, 2. w płaszczyźnie integracji narodowej, 3. w płaszczyźnie integracji państwowej.

1. Płaszczyzna integracji etnicznej

W świadomości polskiej ludności rodzimej istniał i nadal jeszcze istnieje (fakty po roku 1970 wzmogły ten proces) wysoki poziom integracji etnicznej, która polega na tym, że przetrwało tu silne poczucie tożsamości ze swoją grupą, tzn. z grupą lokalną, krewniczą, towarzyską. Dominująca jest tu więc osobowa oparta na wspólnocie krwi, na pochodzeniu, małżeństwie, rodzinie. Trzeba pamiętać, że polska ludność rodzima, biorąc od strony historycznej, była ciągle w sytuacji grupy zamkniętej. Wynikało to z faktu, że w czasach niemieckich państwo niemieckie świadomie zmierzało do tego, aby ta grupa etniczna nie czuła się związana z organizmem państwa niemieckiego, traktowali bowiem Niemcy ludność rodzimą na Śląsku Opolskim jako siłę roboczą, a nie równorzędnych partnerów, członków narodu niemieckiego. Takie podejście wynikało konsekwentnie z założeń ideologicznych i rasowych.

Różnorodne zabiegi germanizacyjne umacniały jeszcze hermetyczność grup ludności rodzimej. Przykładem mogą być takie zjawiska, jak celowe obniżanie poziomu kultury i oświaty, co wyrażało się w tym, że na terenach zamieszkałych przez ludność rodzimą (głównie była to wieś) nie było znaczących instytucji kultury, oświaty i nauki. Ludność ta swoją edukację kończyła na szczeblu szkoły podstawowej.

Po II wojnie światowej ludność rodzima napotykała trudności, które nie zawsze pozwalały jej na pełne włączenie się w organizm państwa polskiego. Można by zasygnalizować trzy takie trudności:

a) nieodpowiedni, a niekiedy błędny, jeśli idzie o formy, sposób indoktrynacji historycznej i politycznej ludności napływowej w stosunku do stałych mieszkańców tych ziem. W wielu wypadkach przyjezdni osiedleńcy widzieli w ludności rodzimej bardziej Niemców niż Polaków;

b) grupy ludności rodzimej cechował brak odpowiedniej liczby liderów, wywodzących się z jej własnych szeregów. Liderzy obcy nie zawsze byli akceptowani;

c) nie zawsze tworzone właściwe warunki do awansu społecznego, politycznego, intelektualnego ludności pochodzenia rodzimego, co spowodowało, że nie weszła ona dość wcześnie i przekonująco na drugą płaszczyznę integracji — nazywaną umownie narodową.

2. Płaszczyzna integracji narodowej

Włączenie się w miarę bezkolizyjnie i organicznie do narodu polskiego, uznanie za „swoich” różnych grup osiedleńczych stanowi niezbędny warunek osiągnięcia integracji narodowej (jej określonego stopnia) polskiej ludności rodzimej. Głównymi czynnikami tej integracji w skali globalnej są: język, szkoła, oświata, kultura. Wydaje się, że w zakresie przede wszystkim oświaty, szkoły oraz kultury ludność rodzima nie

w pełni wykorzystwała stworzone jej szanse wyrównania negatywnego dziedzictwa historycznego. Funkcjonujące w tej grupie wzory społeczno-kulturowe nie ułatwiały i nie ułatwiają procesu egalitaryzacji w dziedzinie kształcenia i kultury. Nadmierny praktycyzm i podejście zbyt instrumentalne do kształcenia i kultury, niski stopień aspiracji, niskie wskaźniki kształcenia w szkołach średnich i wyższych, mały udział inteligencji rodzimej i zachwiane jej proporcje w stosunku do reprezentowanych dziedzin wiedzy — oto częste zjawiska obserwowane wśród ludności rodzimej. Zjawiska te przyczyniały się do opóźnień procesów integracyjnych w płaszczyźnie narodowej.

Reperkusje tego stanu rzeczy odbiły się na stanie świadomości społecznej, politycznej, ideologicznej, narodowej tej grupy ludności, co w konsekwencji utrudnia realizowanie trzeciego etapu — integracji państwowej — polegającej na określonym stopniu identyfikacji z celami państwa socjalistycznego.

3. Płaszczyzna integracji państwowej

Integrację państwową rozumiemy tu jako akceptację instytucji i prawno-politycznych idei przez grupy społeczne. Integracja państwowa (a konkretnie z państwem) dokonuje się wówczas, kiedy zostaje osiągnięty określony stopień instytucjonalizacji grup w zakresie preferowanej polityki państwa.

Wskaźnikami integracji państwowej są między innymi takie zjawiska, jak: postawy i zachowania polityczne, gospodarcze, kulturalne, innowacyjne i inne w grupie, pozwalające nie tylko na realizację celów państwa, ale i własnych. Wydaje się, że poziom świadomości społecznej ludności rodzimej i w tym zakresie wykazuje (choć nie wolno tego uogólniać) pewne niedostatki. Wskazują na to m. in. badania ludności gmin na Śląsku Opolskim, badania nad kulturą polityczną ludności prowadzone w Instytucie Śląskim w Opolu, z których wynika, że istnieje większa aktywność, gotowość i zaangażowanie ludności w przedsięwzięcia z dziedziny spraw materialnych podejmowanych przez państwo (i stąd większe uczulenie na wszelkie niedostatki z tej sfery), aniżeli w dziedzinie świadomościowej, politycznej. Tego rodzaju postawy nie sprzyjają procesom integracji państwowej.

Przedstawiona tu koncepcja rozpatrywania stanu i uwarunkowań integracji ludności rodzimej na Śląsku jest jedną z możliwych dróg do porządkowania i wyjaśniania tej problematyki. Opiera się ona na istniejących już badaniach empirycznych i aktualnie prowadzonych badaniach socjologicznych, którymi można uzasadnić przedstawione tu tezy.

CZYNNIKI STABILIZUJĄCE I CZYNNIKI STANOWIĄCE ŹRÓDŁA
PROCESÓW DEZINTEGRACYJNYCH WŚRÓD LUDNOŚCI RODZIMEJ

Proces tworzenia się życia zbiorowego na Śląsku Opolskim rozpoczął się w momencie pojawienia się tu licznych grup osadniczych i zetknięcia się ich z nowym środowiskiem geograficznym, społecznym i kulturowym oraz ze zwartą grupą polskiej ludności rodzimej. Jak wspominał autor niniejszego opracowania wcześniej — każda z grup inaczej argumentowała swoje przybycie na Śląsk Opolski. Jednakże wszystkie grupy osiedleńcze w początkowym okresie charakteryzował nastrój pewnego zagubienia się w nowych warunkach, a nawet nastrój tymczasowości wynikający z uwarunkowań politycznych, których źródłem była ogólna sytuacja polityczna w Europie nazywana „zimną wojną”. Ten okres jednak minął z chwilą układów politycznych stabilizujących nieodwracalność procesów historycznych utrwalających w wyniku układów między NRD i RFN stałość granic na zachodzie. Czas dokonał reszty. Młode pokolenie wyrosłe na ziemi opolskiej poczuło się już w pełni u siebie i „na swoim”.

W odmiennej sytuacji społeczno-politycznej znalazła się od początku liczna rzesza miejscowej ludności polskiej. Ludność ta była u siebie i powrót Polski powitała z nadzieją. Grupy osiedleńcze używały tego samego języka i w większości były tego samego wyznania. To stwarzało dobry fundament do powstawania podstawowych więzi społecznych w stosunkach rodzinnych i sąsiedzkich, w ramach społeczności lokalnych. Mimo różnych błędów popełnionych w czasie postępowania weryfikacyjnego bilans pierwszych lat (1945—1948) był dodatni. Wystąpiły wyraźne symptomy integracji narodowej. Śląsk Opolski w wyniku odejścia ludności niemieckiej uzyskał jednolitą strukturę etniczną, miejscowa ludność otrzymała pełne prawa obywatelskie, Opolszczyzna przestała być pograniczem etnicznym polsko-niemieckim, ludność rodzima weszła w orbitę działania instytucji państwa polskiego, miała pełne możliwości korzystania z kultury i oświaty, co wywarło swój wpływ na kształtowanie jej coraz dojrzałszej świadomości narodowej.

Wreszcie czynnikiem silnie stabilizującym była praca, która działała integracyjnie niezależnie od pochodzenia regionalnego. Procesy urbanizacji i szybki rozwój pozarolniczych sektorów gospodarki przeniósł procesy integracji dokonujące się początkowo głównie w społecznościach lokalnych do zakładów pracy. Na terenie zakładów pracy tworzyły się w trakcie wykonywania zadań produkcyjnych nowe wzory społeczno-kulturowe, preferujące w ocenie człowieka wiedzę i umiejętności zawodowe oraz poziom kwalifikacji, a nie pochodzenie regionalne. W ten sposób praca zawodowa stała się główną płaszczyzną integracji społecznej.

I kiedy zdawało się, że wszystko jest na najlepszej drodze, zaszły zja-

wiska, które wprowadziły elementy osłabiające procesy integracji wśród ludności rodzimej. Do nich zaliczyć należy niezbyt dojrzałą od strony politycznej koncepcję łączenia rodzin, w wyniku której nie tylko sporo osób opuściło Opolszczyznę, ale dokonał się pewien wyłom w kształtowaniu świadomości narodowej ludności rodzimej. Również uproszczeniem było lansowane oficjalnie twierdzenie, że głównym motywem opuszczenia Śląska Opolskiego przez ludność rodzimą były motywy ekonomiczne. Z badań wynika, że czynniki ekonomiczne były ważne w podejmowaniu decyzji wyjazdu, ale nie jedyne. Ważne były również takie czynniki, jak: brak wyraźnej perspektywy w rozwoju gospodarczym kraju, upadek etosu pracy, co ludność miejscowa zaprawiona w porządnej robocie boleśnie odczuwała. Spotykało się nierzadko przykłady, że solidna praca zatrudnionych wywodzących się z ludności rodzimej była przez otoczenie społeczne wyśmiewana. Jak powiedział autorowi tego tekstu jeden z pracowników pochodzenia rodzimego, najbardziej go zabolalo, kiedy młody inżynier, widząc jego dokładność w pracy, powiedział: „Wie pan, co mnie najbardziej u was, Ślązaków denerwuje, to ta wasza cholerna solidność i drobiazgowość w pracy”. Nie bez znaczenia w sensie psychologicznym były kryzysy ostatnich lat, przerosty biurokracji i niezbyt przemyślane terytorialne podziały administracyjne, w wyniku tworzenia nowych województw. Wszystko to wprowadziło w świadomość zwłaszcza starszego pokolenia ludności rodzimej pewną atmosferę zwątpienia i sceptycyzmu. Wspomniane zjawiska wytworzyły z jednej strony tendencję do powrotu w sferę integracji etnicznej, a z drugiej strony — do silnego poczucia własnej tożsamości i zdecydowanego trwania na tych ziemiach. Wyrazem tego są wypowiedzi zanotowane w trakcie ostatnich badań socjologicznych przedstawicieli różnych kategorii zawodowych Polaków miejscowego pochodzenia.

Na pytanie: Co sprawia, że nie myśli Pan(i) o wyjeździe, padały m. in. następujące odpowiedzi motywujące pozostanie w Polsce:

— Nigdy nie opuszczę swej ziemi, do której jestem od pokoleń przywiązany;

— Chcę tu trwać i żyć, niezależnie kto będzie rządził;

— Tu chcę złożyć moje kości, bo jestem wierzący i życie traktuję w perspektywie wieczności, a najlepiej leżeć w swojej ziemi;

— Założyłem rodzinę, mam żonę, (męża) spoza własnej grupy i wolę żyć tutaj z nimi, niż gdzieś na zachodzie;

— Jestem Polakiem i nie będę szukał ojczyzny poza Polską;

— Jestem już za stary(a), aby się stąd ruszać w nieznane, kiedy tu mam opiekę gminy, rentę, sąsiadów;

— Wierzę, że teraz będzie naprawdę lepiej, bo władze tego szczerze chcą i ja im ufam.

Oto odpowiedzi, w których łatwo znaleźć motywy daleko wykraczające poza sprawy czysto ekonomiczne. W tych zdaniach wyraźnie widać continuum świadomości narodowej, orientacje propolskie, motywacje ideologiczne (jestem Polakiem), motywacje religijne (tu chcę złożyć swoje kości), motywacje socjologiczne (nie opuszczę swej ziemi, „ojczyzny lokalnej”), motywacje psychologiczne (będzie lepiej, wierzę).

Warto, aby wyciągnąć właściwe wnioski z dotychczasowych dokonań związanych z procesami integracji na Śląsku Opolskim i uwzględnić znaczenie wszystkich czynników integracji. W perspektywie czterdziestu lat łatwo dostrzec to, co było pozytywne i co było negatywne w tych procesach. Umiejętność i chęć nawiązania do pozytywnych czynników stabilizujących mieszkańców Śląska Opolskiego, a zwłaszcza ludności rodzimej, jest obowiązkiem władzy, partii i tych wszystkich organizacji społeczno-politycznych, które na tych ziemiach pełnią funkcję przedstawicieli państwa i narodu, i od których działania zależy w dużej mierze współczesny kształt integracji społecznej na Śląsku Opolskim.

LITERATURA

- Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu, Zbiory specjalne, sygn. 646-312, inw. 2240/76
- Jacher W., *Wzory społeczno-kulturowe ludności Odry i Nadodrza*, Opole 1976.
- Jacher W., *Zagadnienie integracji systemu społecznego*, Warszawa—Wrocław 1976.
- Jacher W., *Problematyka integracji kulturowej wsi polskiej*. W: *Praca partyjna na wsi*, Opole 1978.
- Jacher W., *Procesy integracji społecznej ziem zachodnich*. W: *Stosunki polsko-niemieckie. Integracja i rozwój ziem zachodnich i północnych*, Katowice 1980.
- Jacher W., *Z badań nad integracją społeczną na Opolszczyźnie*. W: *Śląsk Opolski w Polsce Ludowej*, pod red. Z. Kowalskiego, Opole 1980.
- Jacher W., *Integracja kulturowa ludności na Śląsku*, „Kwartalnik Opolski” 1984, nr 1/116.
- Jacher W., Reiner B., *Kultura polityczna mieszkańców Śląska Opolskiego*, Opole 1980.
- Jacher W., *Młodzież Opolszczyzny na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*. W: *Młoda generacja Polaków w okresie kryzysu*, pod red. B. Gołębiowskiego i E. Śmiałowskiego, Opole 1983.
- Jacher W., *Świadomość polityczna mieszkańców Opolszczyzny w świetle ostatnich badań socjologicznych* (praca wykonana na zlecenie KW PZPR w Opolu), Opole 1983.
- Jałowicki B., *Przyczynek do badań nad procesem adaptacji i integracji społecznej repatriantów na Opolszczyźnie*, Opole 1966.
- Kokot J., *Problemy narodowościowe na Śląsku od X do XX wieku*, Opole 1973.
- Kokot J., *Od Poczdamu do Helsinek*, Opole 1974.
- Kwaśniewski K., *Polski patriotyzm Ślązaków*, „Studia Śląskie” 1969, t. 15.
- Kwaśniewski K., *Adaptacja i integracja kulturowa ludności Śląska po II wojnie światowej*, Wrocław 1969.

- Pasierbiński A., *Problemy integracji społecznej na Śląsku Opolskim (1945—1979)*. W: *Śląsk Opolski w Polsce Ludowej...*
- Rauziński R., *Przemiany społeczno-demograficzne na Śląsku Opolskim w 35-leciu, 1945—1980*. W: *Śląsk Opolski...*
- Serafin F., *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1948*, Katowice 1973.
- Zygulski K., *Procesy integracji społecznej na Opolszczyźnie w latach 1944—1964*. W: *Materiały Sekcji Socjologicznej Sesji XX-lecia*, cz. 1, Opole 1967.
- Zygulski K., *Wybór i powołanie zawodu na Śląsku*, Wrocław 1964.

WŁADYSŁAW JACHER

SOCIAL INTEGRATION IN OPOLE SILESIA AFTER WORLD WAR II

In the present study the author, basing himself on the theory of integration and empirical investigations concerning this domain, analyses social problems which took place in Opole Silesia after World War II. The study consists of the following parts: (1) Historical aspects of the social integration in Opole Silesia; (2) Stages of the social integration development in Opole region after the year 1945; (3) Objective and subjective factors of social integration in Opole Silesia; (4) The idea of three planes of the indigenous population integration (the plane of ethnical, national and State integration) explaining — in the author's opinion — the dynamics of social processes in Opole Silesia; (5) Stabilizing and disintegrating factors among the indigenous Opole population.

By showing in the present work the state and conditionings of the social integration of the Opole Silesia inhabitants, the author did not intend at all to work out these problems in full and with full particulars. According to the author, it is still a current issue and should be submitted to further investigations.

WŁADYSŁAW JACHER

GESELLSCHAFTSINTEGRATION IM ŚLĄSK OPOLSKI NACH DEM II WELTKRIEG

Gestützt auf die Integrationstheorie und empirische Forschungen in diesem Bereich, analysiert der Autor die Integrationsprozesse auf dem Gebiet des Śląsk Opolski nach dem II Weltkrieg. Der Analyse wurde unterzogen: 1. der historische Aspekt der gesellschaftlichen Integration, 2. die Etappen der Entwicklung der gesellschaftlichen Integration nach 1945, 3. objektive und subjektive Faktoren der gesellschaftlichen Integration, 4. die Konzeption der dreischichtigen Integration

der einheimischen Bevölkerung — ethnisch, völkisch und staatlich, 5. stabilisierende und destabilisierende Faktoren der Integration der einheimischen Bevölkerung.

In diesem Beitrag wurde der Stand und die Bedingungen der gesellschaftlichen Integration der Bewohner des Śląsk Opolski dargestellt. Der Beitrag gibt keine ausschöpfende Darstellung des Problems. Es ist in dieser Region weiterhin aktuell und sollte weiterhin erforscht werden.

ВЛАДИСЛАВ ЯХЕР

ОБЩЕСТВЕННАЯ ИНТЕГРАЦИЯ В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ ПОСЛЕ II МИРОВОЙ ВОЙНЫ

В представленном очерке автор, опираясь на теории интеграции и эмпирических исследованиях из этой сферы, анализирует общественные процессы, какие совершились в Опольской Силезии после II Мировой войны. На содержание работы складываются следующие пункты анализа: 1) исторический аспект общественной интеграции в Опольской Силезии; 2) этапы развития общественной интеграции в Опольской Силезии после 1945 года; 3) объективные и субъективные круги общественной интеграции в Опольской Силезии; 4) концепция трёх плоскостей интеграции родного населения (плоскость этнической, народной, государственной интеграции) объясняющая — по словам автора — динамику общественных процессов в Опольской Силезии; 5) стабилизированные и дезинтеграционные факторы среди опольского родного населения. Указывая в данной работе положение и обусловленность общественной интеграции населения Опольской Силезии, автор не направлялся совсем к целостному и исчерпывающему охвату этой проблематики, которая, по его мнению, является в этом регионе в дальнейшем актуальной и должна быть предметом дальнейших углубленных исследований.

JANUSZ KROSZEL

DYNAMIKA I STRUKTURA PRZEOBRAŻEŃ SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1945—1985 (wybrane zagadnienia)

WPROWADZENIE

Region jako częśćka organizmu państwowego jest otwarty na związki z większą całością. Jest częścią społeczeństwa, z którym więzi mają wielostronny charakter. W sferze demograficznej jedną z form tej części jest stały przepływ ludności z i do regionu. Gospodarka regionu jest integralnie związana z systemem ogólnonarodowym. Częścią systemów krajowych są działające w regionie placówki oświatowe, kulturalne, w zakresie ochrony zdrowia itp. Wspólna jest historia, miejsce w życiu społeczności międzynarodowych itp. Refleksja nad przemianami społeczno-ekonomicznymi w skali regionu jest w tej sytuacji próbą opisu niektórych zjawisk i problemów przebiegających w skali całego kraju na przykładzie badanego regionu. Ważne są zarówno wnioski z oceny przeszłości, jak i refleksje dotyczące przyszłości. Są to refleksje na tle procesów rozwojowych, które trwały w Polsce w latach 1950—1983. Związane są więc z kształtowaniem się społeczeństwa w określonych warunkach ekonomicznych i społecznych. Jest to tylko badanie części ogólnego systemu¹.

O swoistej autonomiczności regionalnych badań społeczno-ekonomicznych decydują jednak takie właściwości tego podsystemu gospodarki narodowej jak: wyodrębnione terytorium zamieszkania ludności z jego warunkami i niedostatkami, niektóre odrębności kulturowe, historyczne, a także trwanie podstawowej grupy ludności w swym regionie.

W opracowaniu brak jest miejsca na rozważania teoretyczne o pojęciu rozwoju społeczno-gospodarczego. W bardzo wielkim skrócie pod poję-

¹ Podejście socjologiczne do badań regionalnych przemian społecznych uwzględnia bardziej złożony kompleks zagadnień. Por. w tej sprawie: S. Ossowski, *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny” 1947, t. 9.

ciem „rozwój” rozumie się złożony proces przemian, obejmujący jego kilka aspektów, a określenie „przemiany społeczne” dotyczy zarówno spraw gospodarczych, jak i pozagospodarczych.

W opracowaniu próbuje się ująć szerszy od wzrostu gospodarczego zakres zjawisk i procesów wzajemnie ze sobą powiązanych. Uwaga zwrócona jest zarówno na dynamikę rozwoju poszczególnych elementów działalności społeczno-gospodarczej, jak i na przemiany strukturalne.

Przy opisie rozwoju społeczno-gospodarczego, a szczególnie jego ocenie, konieczne jest ustalenie płaszczyzny odniesienia. Nawet jeśli kryteriów oceny autor piszący o tych sprawach wyraźnie nie sformułuje, dadzą się one z ocen odczytać. Sformułowanie takich kryteriów w skali regionu nie jest łatwe. Pierwszym zagadnieniem jest sprawa punktu odniesienia oceny. Może nim być stan wyjściowy i przedmiotem oceny jest dynamika mierzona od tego stanu. Innym kryterium może być określony stan docelowy, ustalony na bliższą i dalszą perspektywę. Są to kryteria czasowo-ilościowe. Kolejnym zagadnieniem jest wybór grupy społecznej, do której odnosi się uzyskane efekty rozwoju gospodarczego. Czy jest to społeczeństwo regionu czy całego kraju, a więc czy został zaspokojony interes regionu czy całej gospodarki narodowej.

W wyborze kryterium oceny istotną rolę odgrywa też sprawa uwzględnienia aspektów ilościowych i jakościowych. Elementy rozwoju o charakterze ilościowym nabierają cech zmian jakościowych. Niektóre zmiany ilościowe oznaczają przekształcenia jakościowe.

W przedstawionej charakterystyce rozwoju przyjęto te kryteria, które związane są z regionalną polityką społeczną. Punktem odniesienia jest intuicyjnie określony stan harmonijnego rozwoju z punktu widzenia potrzeb społeczeństwa regionu. Stan docelowy nie jest precyzyjnie określony. W jednych dziedzinach można określić poziom optymalny i taki przyjmuje się stan odniesienia. W innych elementach rozwoju społeczno-gospodarczego odnosi się dynamikę rozwoju poszczególnych elementów do siebie. Przyjmuje się założenie o koniecznym uzupełnieniu się tych elementów. Opóźnianie dynamiki oznacza brak proporcjonalności rozwoju.

W opracowaniu podjęto jedynie próbę syntetycznego opisu niektórych zjawisk społeczno-ekonomicznych, zachodzących na Śląsku Opolskim w długim stosunkowo okresie, jakim jest 40-lecie po odzyskaniu niepodległości. Podkreślić należy, że uwzględnione są tylko niektóre procesy i zjawiska. Problemy ujęte w opracowaniu są w większości stosunkowo mało zbadane i słabo reprezentowane w literaturze przedmiotu, a ramy opracowania nie pozwalają na ich analityczne ujęcie. Uwzględnione są problemy społeczno-ekonomiczne, a więc tylko te aspekty gospodarowania, które bezpośrednio wpływają na sytuację społeczeństwa w regionie,

a także niektóre zmiany w społeczeństwie wywołane procesem rozwoju gospodarczego². Opracowanie ograniczono do dziedzin i procesów, których przemiany są uchwytne w skali regionu. Autor zdaje sobie sprawę z ułomności studium, wynikających z takiego ograniczenia zakresu. Ramy opracowania i wyznaczony cel nie pozwoliły także objąć wszystkich czynników i uwarunkowań rozwojowych. Tematy te były podejmowane we wcześniejszych opracowaniach autora³. Jest to więc w sumie próba zasygnalizowania problemów badawczych i wysunięcie hipotez. Siłą rzeczy jest to więc ujęcie dyskusyjne. Opracowanie oparto głównie na dostępnych informacjach statystycznych gromadzonych przez Wojewódzki Urząd Statystyczny w Opolu⁴.

LUDNOŚĆ A ROZWOJ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY REGIONU

Mieszkańcy regionu w analizie procesów społeczno-gospodarczych ujmowani są w dwojakich rolach. Po pierwsze są oni podmiotem, któremu ma służyć rozwój gospodarczy. Stopień zaspokojenia potrzeb społecznych, zmieniających się w czasie i przestrzeni, jest podstawowym kryterium oceny rozwoju społeczno-gospodarczego. Rozwój gospodarczy oddziałuje na przekształcenia strukturalne społeczności regionalnej. Takimi zmianami są: przebudowa struktury klasowej, struktury zatrudnienia oraz obejmowanie formami pracy zorganizowanej nowych grup ludności, a także skutki w poziomie i strukturze wykształcenia zawodowego. Druga rola związana jest bezpośrednio z procesem gospodarowa-

² Z okazji czterdziestolecia Polski Ludowej ukazało się wiele opracowań poświęconych różnym aspektom rozwoju gospodarczego województwa opolskiego. Por. np. *Materiały na konferencję naukową poświęconą 40-leciu PRL*, Opole—Turawa 1984, 198 s. W ramach „Materiałów i Studiów Opolskich” wydany został zeszyt *Problemy rozwoju rolnictwa Opolszczyzny na tle wyników 40-lecia*, Opole 1984, 263 s. Z okazji okrągłych rocznic ukazują się specjalne opracowania. Np. ukazał się specjalny numer miesięcznika „Cement, Wapno, Gips” poświęcony trzydziestolecu działalności Instytutu Przemysłu Wiążących Materiałów Budowlanych w Opolu (nr 11—12, listopad—grudzień 1984). Por. także *40 lat Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej*, Opole 1984.

³ Por. np. J. Kroszel, *Rozwój społeczno-gospodarczy województwa opolskiego w XXX-leciu PRL*, Opole 1974, s. 25, 30; J. Kroszel, W. Kroszel, *Przesłanki rozwoju infrastruktury społecznej w Polsce. W: Materiały na konferencję naukową poświęconą 40-leciu PRL*, Opole—Turawa 1984, s. 6—32.

⁴ Głównym źródłem informacji liczbowej są kolejne tomy roczników statystycznych województwa opolskiego, wydawane obecnie przez Wojewódzki Urząd Statystyczny w Opolu. Wykorzystano ponadto opracowania okazjonalne jak np. *Opolszczyzna w 30-leciu PRL*, Opole 1974, s. 49; Urząd Wojewódzki w Opolu, *Raport o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa opolskiego (synteza)*, Opole 1981, 155 s.

nia. Ludność zawodowo aktywna jest czynnikiem rozwoju gospodarczego. Ogół ludności w wieku zdolności do pracy stanowi jeden z zasobów regionu. Stopień wykorzystywania tych zasobów jest jednym z mierników osiągniętego poziomu rozwoju gospodarczego lub zdolności gospodarki do zapewnienia zatrudnienia wszystkim chętnym do pracy. Oddziaływanie na procesy aktywizacji zawodowej różnych grup ludności jest jednym z elementów polityki społeczno-gospodarczej w regionie. Procesy te są jednak rezultatem uregulowań w skali krajowej. Ludność jako jeden z zasobów gospodarczych regionu podlega procesom optymalizacji pod względem struktury, kwalifikacji oraz rozmieszczenia terytorialnego, jak również stopnia wykorzystania w procesach gospodarowania.

W przeglądzie przemian ludnościowych w długich okresach ważne jest więc wyodrębnienie aspektu podmiotowego, jak i zasobowego.

Podmiotowe aspekty przemian ludnościowych są przede wszystkim przedmiotem badań demograficznych, politologicznych, historycznych i socjologicznych⁵. Z punktu widzenia regionalnej polityki społecznej, a także społeczno-ekonomicznej przedmiotem badań jest jeden z aspektów przemian, a mianowicie stopień zaspokojenia potrzeb społecznych w wyniku postępu gospodarczego.

Na ocenę tych potrzeb istotny wpływ mają wymienione wyżej przekształcenia strukturalne ludności wynikające z naturalnych przemian demograficznych, jak i dokonujące się pod wpływem rozwoju sił wywórczych, a więc zarówno ogólnego postępu gospodarczego, jak i cywilizacyjnego. Badanie przekształceń strukturalnych stanowi punkt wyjścia do badań społeczno-ekonomicznych.

Zasobowe aspekty przemian ludnościowych są płaszczyzną odniesienia badań społeczno-ekonomicznych. Podkreślenie w badaniach ekonomicznych punktu widzenia społecznego oznacza uwzględnienie zarówno podmiotowego, jak i zasobowego aspektu przemian ludnościowych.

Podmiotowy aspekt przemian ludnościowych w regionie był przedmiotem wielu badań naukowych. Szczególnie obfite są badania demogra-

⁵ Por. np. W. Jacher, *Z badań nad integracją społeczną na Opolszczyźnie*. W: *Śląsk Opolski w Polsce Ludowej*, Opole 1980, s. 105—111; Z. Kowalski, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1983; K. Kwaśniewski, *Adaptacja i integracja kulturowa ludności Śląska po II wojnie światowej*, Wrocław 1969; S. Nowakowski, *Przeobrażenia społeczne wsi opolskiej*, Poznań 1960; Ossowski, op. cit.; R. Rauziński, *Rozwój demograficzny Śląska Opolskiego w latach 1950—1985*, Wrocław 1967; *Opolszczyzna w 35-leciu PRL. Teoretyczne i metodologiczne aspekty socjologii regionu*, Opole 1980; W. Jacher, *Integracja społeczna na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*. W: *40 lat Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej*, Opole 1984, s. 69—92; W. Jacher, B. Reiner, *Kultura polityczna mieszkańców Śląska Opolskiego*, Opole 1980.

ficzne. Prace Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego bardzo szczegółowo scharakteryzowały przemiany strukturalne ludności regionu. Badania te umożliwiły podjęcie prac o charakterze refleksyjnym⁶. W tych warunkach w opracowaniu przedstawia się tylko podstawowe dane demograficzne.

Spółeczeństwo województwa opolskiego, w jego obecnych granicach, liczy około 1 mln osób. W latach 1950—1983 liczba ludności na tym obszarze wzrosła z 106,1 tys. osób do 996,3 tys. w końcu 1983 r. Przyrost ludności wynosił więc 290,2 tys. osób. Jest to społeczeństwo demograficznie żywotne. Ta cecha zasługuje na podkreślenie z dwóch powodów. Progres ten nastąpił po wielkich ruchach migracyjnych i stratach wojennych ludności, szczególnie w grupach wieku zdolności do pracy. Deformacje w strukturach demograficznych nie wpływały negatywnie na rozwój ludnościowy. Drugi powód, który skłania do zwrócenia uwagi na tę cechę rozwoju ludności, łączy się z rozwojem potrzeb ludności. Jest to znaczny i jakościowo zmieniony wolumen potrzeb, skierowany pod adresem gospodarki narodowej.

Ludność Opolszczyzny stanowi społeczeństwo relatywnie młode. Według obliczeń demografów w latach 1946—1983 przyrost naturalny wynosił 486,2 tys. osób. Ta cecha rozwoju demograficznego, obok aspektów związanych z polityką populacyjną, określa także wielkość i jakość potrzeb. Ponadto swoiste falowanie rozwoju demograficznego zmienia w czasie ich strukturę.

Podstawowa część ludności regionu jest grupą ustabilizowaną terytorialnie. Według spisu powszechnego z 1978 r. na 966 040 mieszkańców 622 330 (66% ogółu) stanowiły osoby urodzone na obszarze województwa opolskiego⁷. Dodać należy do tej liczby mieszkańców, którzy, chociaż urodzeni w innych regionach, osiedlili się na Opolszczyźnie i na trwałe z nią związali. Są to osiedleńcy z lat 1945—1950 i z lat późniejszych.

W strukturze społeczeństwa, ujmującej grupy ludności zależnie od mobilności przestrzennej, występuje grupa cechująca się znaczną ruchliwością. W latach 1975—1983 około 25—30 tys. osób opuszczało rocznie województwo opolskie w ramach migracji wewnątrz krajowych. Przy

⁶ Por. np. J. Kokot, *Przemiany społeczne na Śląsku Opolskim*, Opole 1975; J. Balaryn, *Sytuacja demograficzna Opolszczyzny po II wojnie światowej*, Opole 1975; S. Golachowski, *Proces semiurbanizacji w województwie opolskim*, „Kwartalnik Opolski” 1965, nr 2; Z. Mikołajewicz, *Urbanizacja wsi w województwie opolskim*, Opole 1973; *Struktury i procesy osadnicze*, pod red. S. Golachowskiego, Opole—Wrocław 1971; R. Rauziński, B. Rzepa, *Województwo opolskie, charakterystyka demograficzna miast, gmin i wsi, 1950—1975*, Opole 1976; por. też z prac historycznych: Kowalski, op. cit.

⁷ Por. *Narodowy spis powszechny z dnia 7 XII 1978 roku. Migracje ludności. Badanie metodą reprezentacyjną*, Warszawa: GUS 1981, s. 11, Statystyka Polski.

liczbie ludności około 1 mln udział ludności migrującej wynosił 2,5—3% w skali jednego roku. Z drugiej strony w wyniku ruchów migracyjnych liczba mieszkańców Opolszczyzny także się zwiększała. Liczba osób przybywających do regionu kształtowała się na podobnym poziomie.

Nie wnikając w bardziej szczegółowe rozważania, można na podstawie mierników prężności demograficznej regionu stwierdzić, że zamieszkuje tu społeczeństwo młode, dynamiczne, mające w swej podstawowej części poczucie stabilizacji materialnej i kulturowej. W latach 1950—1983 było ono w stanie zasilić obszary regresu demograficznego i przyspieszonego rozwoju gospodarczego.

W międzyregionalnych porównaniach demograficznych dynamika rozwoju ludności przyjmowana jest za miernik pomysłowości gospodarczej obszaru. Regiony charakteryzujące się absolutnym ubytkiem ludności lub tracące część przyrostu naturalnego traktowane są jako obszary regresu lub też nazywane są problemowymi. W tym więc sensie cechy rozwoju ludnościowego województwa świadczą o stosunkowo dobrych podstawach gospodarczych regionu i ich stopniowej rozbudowie.

Ta duża w sumie dynamika ludnościowa występowała w okresie znacznego nasilenia się migracji ludności, w tym wyjazdów zagranicznych i w rezultacie kształtowania się ujemnego salda w tego typu migracjach. W latach 1951—1960 za granicę wyjechało 59 678 osób, w 1961—1970: 36 540, a w latach 1971—1980 wyjazdy osiągnęły wielkość 50 914 osób (dane z lat 1951—1970 odnoszą się do obszaru w ramach ówczesnych granic administracyjnych województwa opolskiego, z lat 1971—1980 do terenu w granicach administracyjnych z 1 VI 1975 r.). W natężeniu ruchów migracyjnych odzwierciedla się m. in. dążenie części ludności do poprawy warunków materialnych poprzez podejmowanie pracy za granicą. To dążenie na Śląsku Opolskim ma kilkudziesięcioletnie tradycje.

Splot różnych uwarunkowań działa stymulująco na emigrację stałą, na osiedlanie się ludzi w takich krajach, w których spodziewają się pełniejszego zaspokojenia potrzeb, głównie materialnych⁸.

Dosyć naturalne w gruncie rzeczy ruchy migracyjne, określone ekonomicznie i historycznie, przebiegają na Śląsku Opolskim w bardzo skomplikowanych warunkach. Podejmowane są działania zewnętrzne, stymulujące wyjazdy. Stosunkowo tanimi metodami politycznymi dokonuje się po prostu werbunków kwalifikowanej siły roboczej. Działania te, chociaż ubierane są we frazeologię, z całą brutalnością wykorzystują m. in. rozwieranie się nożyc między spektakularnymi objawami poziomu

⁸ Por. J. Korbel, *Emigracja z Polski do RFN. Wybrane problemy*, Opole 1983.

konsumpcji ludności na obszarze pozyskiwania siły roboczej a jej poziomem na obszarze będącym przedmiotem penetracji werbunkowej. Także działania wewnętrzne nie w pełni biorą pod uwagę odrębne cechy sytuacji społecznej na Opolszczyźnie. Część z nich — bardzo istotna — ma charakter obiektywny, niezależny od regionu. Część jednak ma też charakter subiektywny. Należą do nich m. in. słabe uwzględnienie w różnego typu rozdzielnikach cech popytu konsumpcyjnego ludności, kształtowanie proporcji rozwojowych nie poprzedza głęboka analiza potrzeb, a także w funkcjonowaniu organizacji gospodarczych i instytucji regionu istnieją pewne braki.

WYKORZYSTANIE ZASOBÓW LUDNOŚCIOWYCH W REGIONIE

Społeczeństwo w procesach rozwoju społeczno-gospodarczego odgrywa, obok podmiotowej, także rolę „czynnika rozwoju gospodarczego”. Ludność w wieku zdolności do pracy stanowi jeden z zasobów warunkujących rozwój gospodarczy. Ocena przekształceń społeczeństwa jako jednego z zasobów regionu zasługuje na odrębną rozprawę. Interesujące są takie m. in. sprawy, jak: wielkość zasobów siły roboczej, dynamika ich przyrostu, poziom wykształcenia oraz stopień wykorzystania kwalifikacji. W opracowaniu ograniczono się tylko do charakterystyki dynamiki przemian zatrudnienia, niektórych aspektów sytuacji na rynku pracy regionu i poziomu wykształcenia.

Problemy te są podejmowane w wielu publikacjach⁹.

Zatrudnienie jako miernik procesów rozwojowych w gospodarce posiada ograniczone walory poznawcze. Może on być wykorzystywany pod wieloma warunkami, a szczególnie przy założeniu, że zatrudnienie ma charakter ekonomicznie racjonalny, tj. zatrudnia się tylko tylu pracowników ilu przy danej technice produkcji i usług jest niezbędnych. Inaczej problem ujmując, jest to miernik o znacznych walorach poznawczych pod warunkiem, że czas pracy zatrudnionych, jak i wszystkie możliwości efektywnego ich uczestniczenia w procesie produkcji zostały w pełni wykorzystane (m. in. poprzez odpowiednie wyposażenie w narzędzia pracy). Globalne dane, bez pogłębionej analizy, mają więc tylko ograniczoną wartość, informują tylko o stworzonych miejscach pracy. Tych ograniczeń najczęściej nie dostrzega się.

⁹ Por. np. R. Rauziński, *Czynnik ludzki w gospodarce Śląska Opolskiego w latach 1950—1990*, Warszawa—Wrocław 1975; tenże, *Ekonomiści w gospodarce Śląska Opolskiego w latach 1956—1985*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne” 1981, t. 10, s. 7—24; tenże, *Przemiany społeczno-demograficzne na Śląsku Opolskim w 35-leciu 1945—1980*. W: *Śląsk Opolski w Polsce Ludowej*, Opole 1980, s. 112—126.

Zatrudnienie w Polsce jest więc jedynie miernikiem dynamiki społecznej. Wskazuje mianowicie, jak kształtuje się oferta pracy dla mieszkańców regionu. I właśnie jako kategoria społeczna zatrudnienie może funkcjonować przy analizach rozwoju społeczno-gospodarczego skali regionalnej.

Zmiany w zakresie zatrudnienia w województwie opolskim nie są czymś specyficznym w porównaniu z sytuacją w całym kraju. Jest to fragment przemian ogólnokrajowych. Konieczne jest więc odniesienie zmian w regionie do sytuacji w skali całego kraju.

W latach 1950—1980 przeciętne zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w Polsce wzrosło z 4753 tys. do 12 mln osób¹⁰. Sama gospodarka uspołeczniiona zaoferowała i zrealizowała około 7250 tys. nowych miejsc pracy. W dziesięcioleciu 1951—1960 przyrost wyniósł 2302 tys. osób, w okresie 1951—1970 osiągnął 2762 tys., a w latach 1971—1980 nowe miejsca pracy liczyły 2167 tys. (por. tab. 1). Przyrost miejsc pracy w gospodarce uspołecznionej przewyższał przyrost zasobów siły roboczej w pierwszych dwóch dziesięcioleciach. W pierwszym dziesięcioleciu przyrost ten wynosił 1700 tys. osób, w drugim 2350 tys. W dziesięcioleciu 1971—1980 przyrost zasobów siły roboczej wynosił 3250 tys. osób, w tym w pierwszym 5-leciu — 1740 tys. Zahamowanie wzrostu nowych miejsc pracy w gospodarce uspołecznionej wystąpiło w drugim pięcioleciu. W latach 1976—1980 zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej wzrosło tylko o 368 tys. miejsc pracy, przy wzroście zasobów siły roboczej o 1510 tys. osób.

Tabela 1

*Przeciętne zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w Polsce
w latach 1950—1980*

Lata	Zatrudnieni (w tys. osób)	Zmiany w 5-leciu	Zmiany w 10-leciu
1950	4 753	—	—
1955	6 447	+1 694	—
1960	7 055	+ 608	+2 302
1965	8 331	+1 276	—
1970	9 817	+1 486	+2 762
1975	11 632	+1 815	—
1980	12 000	+ 368	+2 167

Z r ó d ł o: Roczniki statystyczne GUS.

¹⁰ Dla uproszczenia uwzględnione będą tylko zmiany w gospodarce uspołecznionej.

Próba zastosowania nowej strategii rozwoju gospodarczego poprzez realizowanie m.in. szerokiego programu inwestycyjnego i wchłonięcie m.in. przyrostu zasobów pracy przez gospodarkę uspołecznioną zakończyła się niepowodzeniem.

Już więc w pięcioleciu 1976—1980 odzwierciedliło się w zatrudnieniu załamanie się dotychczasowych koncepcji rozwoju gospodarczego kraju. Na tle powyższych informacji bardziej zrozumiałe są też zmiany w województwie opolskim.

Przyrost miejsc pracy w gospodarce uspołecznionej w województwie opolskim w okresie 1950—1983 w każdorazowym podziale administracyjnym nie odzwierciedliłby przebiegu rzeczywistych przyrostów zatrudnienia. Stąd celowe wydaje się ujęcie wzrostu zatrudnienia w latach 1970—1983 w nowych, obowiązujących od 1975 r., granicach, a zatrudnienie w latach 1950—1969 według podziału obowiązującego do 31 V 1975 r. Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w latach 1951—1960 zwiększyło się o 78,5 tys. osób, w latach 1961—1969 o 75,8 tys. osób. W województwie opolskim w nowych granicach zatrudnienie wzrosło w latach 1971—1980 o 49,1 tys. osób (por. tab. 2).

Podobnie więc jak w skali kraju, tak i w województwie opolskim wystąpił dynamiczny wzrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej. W latach 1951—1976, a więc w okresie 26 lat, zaistniała sytuacja korzystna z punktu widzenia społecznego. Zwiększyły się możliwości zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej. Możliwy był rozwój społeczny, właśnie dzięki powyższym symptomom zmian w gospodarce.

Jednak już w 1974 r. wystąpiła tendencja zmniejszania się przyrostów zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej. Tendencja ta stopniowo pogłębiała się, by począwszy od r. 1977 przejść do fazy absolutnych ubytków liczby zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. A więc z punktu widzenia społecznego, począwszy od 1976 r. w województwie opolskim zaistniała sytuacja niekorzystna.

Nie można jednak stwierdzić, że spadek zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej ograniczał możliwości zatrudnienia osób chętnych do pracy. Na przykład w skali globalnej w województwie opolskim stale liczba wolnych miejsc pracy przewyższała liczbę poszukujących pracy (por. tab. 3). Spadek ten w znacznym stopniu był uwarunkowany sytuacją w zakresie podaży rąk do pracy, w tym liczebnością roczników wkraczających na rynek pracy, emigracją, wcześniejszym przechodzeniem na emeryturę itp. Zwiększał się także stan pracujących w gospodarce nieuspołecznionej.

W ocenie przyrostu miejsc pracy ważną rolę odgrywa też ich struktura według płci. Lata 1950—1980 stanowią okres charakteryzujący się systematycznym wzrostem udziału kobiet wśród zatrudnionych w gos-

Tabela 2

Zatrudnienie ^a w gospodarce uspołecznionej w województwie opolskim
w latach 1950—1983

stan w dniu 31 XII
(w tys. osób)

Lata	Ogółem zatrudnieni	w tym		Przyrosty i ubytki zatrudnienia			Udział kobiet w zatrudnieniu w gospodarce uspołecznionej
		mężczyźni	kobiety	ogółem	mężczyźni	kobiety	
1950	174,5	119,6	54,9	.	.	.	31,4
1955	234,7	154,2	80,5	60,2	34,6	25,6	34,3
1960	253,0	165,9	87,1	18,3	11,7	6,6	34,4
1965	292,6	183,4	109,2	39,6	17,5	22,1	37,3
1966	302,9	.	.	10,3	.	.	.
1967	317,0	195,3	121,7	14,1	.	.	38,4
1968	325,8	197,8	128,0	8,8	2,5	6,3	39,3
1969	328,8	197,3	131,5	3,0	—0,5	3,5	40,0
1970	299,2	179,7	119,5	8,1 ^b	4,8 ^b	3,3 ^b	39,9
1971	309,6	184,0	125,6	10,4	4,3	6,1	40,6
1972	319,6	187,1	132,5	10,0	3,1	6,9	41,5
1973	330,9	191,5	139,4	11,3	4,4	6,9	42,1
1974	340,4	195,6	144,8	9,5	4,1	5,4	42,5
1975	349,2	200,4	148,8	8,8	4,8	4,0	42,6
1976	353,0	202,6	150,4	3,8	2,2	1,6	42,6
1977	352,8	201,7	151,1	—0,2	—0,9	0,7	42,8
1978	349,9	197,2	152,7	—2,9	—4,5	1,6	43,6
1979	348,8	195,6	153,2	—1,1	—1,6	0,5	43,9
1980	348,3	195,2	153,1	—0,5	—0,4	—0,1	44,0
1981	341,5	192,8	148,7	—6,8	—2,4	—4,4	43,5
1982	336,0	190,5	145,5	—5,5	—2,3	—3,2	43,3
1983	334,9	189,0	145,9	—1,1	—1,5	+0,4	43,6

^a Bez uczniów. Pracownicy pełnozatrudnieni i niepełnozatrudnieni w głównym miejscu pracy.

^b Przyrosty obliczono, porównując do wielkości zatrudnienia w granicach administracyjnych z 1970 r., kiedy zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej wynosiło 336,9 tys. osób, w tym 202,1 tys. mężczyzn i 134,8 tys. kobiet (źródło: *Opolszczyzna w 30-lecie PRL*, Opole 1974, s. 13, 14).

Uwaga: Od 1970 r. dane statystyczne przeliczono według podziału administracyjnego z 1 I 1976 r.

Źródło: Oprac. W. Kroszel na podstawie: *Opolszczyzna w 30-lecie PRL*, Opole 1974, s. 13, 14; „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 1969, s. 30, 34; 1970, s. 47; 1976, s. 78; 1980, s. 99; 1981, s. 168; 1984, s. 188.

podarce uspołecznionej. Udział ten zwiększył się z 31,4% w 1950 r. do 44,0% w r. 1980. Zatrudnienie kobiet w obecnych granicach województwa zwiększyło się 3-krotnie. Z punktu społecznego ocena tego zjawiska nie jest jednak jednoznaczna. Z jednej strony wzrost zatrudnienia kobiet

Tabela 3

Sytuacja na rynku pracy w województwie opolskim w latach 1955—1983

(stan w końcu roku)

Lata	Zarejestrowani poszukujący pracy						Wolne miejsca pracy		Stosunek liczby wolnych miejsc pracy do zarejestrowanych poszukujących		
	ogółem	z tego			młodociani	w tym		ogółem	w tym dla kobiet	ogółem	w tym kobiety
		prac. fiz.	prac. umysł.	5		6					
					3		4	7	8	9	10
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10		
1955	412	.	.	.	312	1 711	.	4,2	.		
1956	1 261	.	.	.	906	1 378	.	1,1	.		
1957	698	.	.	.	588	2 445	.	3,5	.		
1958	778	.	.	.	624	3 122	609	4,0	0,98		
1959	1 125	.	.	.	764	1 010	289	0,9	0,38		
1960	763	539	145	79	593	1 527	274	2,0	0,46		
1961	518	.	.	.	451	2 787	462	5,4	1,0		
1962	427	371	26	30	373	3 271	514	7,7	1,4		
1963	796	665	82	49	665	1 050	271	1,3	0,4		
1964	625	514	49	61	553	2 615	408	4,2	0,7		
1965	674	528	75	71	615	3 273	771	4,9	1,5		
1966	810	657	97	56	749	2 870	593	3,5	0,8		
1967	452	353	78	21	429	2 909	541	6,4	1,3		
1968	468	339	92	37	435	2 471	526	5,3	1,2		
1969	761	498	224	39	678	1 409	283	1,9	0,4		
1970	747	534	181	32	686	2 202	436	3,0	0,6		
1971	814	577	151	86	758	4 336	1 090	5,3	1,4		
1972	563	470	69	24	553	4 403	997	7,8	1,8		
1973	150	121	26	3	148	6 174	1 649	41,2	11,1		
1974	.	.	.	.	.	.	.	.	.		
1975	89	23	66	.	73	2 903	760	32,6	10,4		
1976	135	61	74	.	116	2 127	633	15,8	3,8		

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1977	93	28	65	.	76	2 784	877	29,9	11,5
1978	64	27	37	.	46	2 597	858	40,6	18,7
1979	85	32	53	.	64	2 771	958	32,6	15,0
1980	115	35	80	.	87	1 698	551	14,8	6,3
1981	240	83	157	.	140	4 333	1 618	18,1	11,6
1982	23	16	7	.	15	4 440	1 362	193,0	90,8
1983	20	7	13	.	13	5 834	1 666	291,7	128,2

Uwaga: Od 1975 r. w granicach administracyjnych z 1 VI 1975 r.

Z r ó ł o: Oprac. W. Kroszel na podstawie roczników statystycznych województwa opolskiego.

jest wyrazem realizacji postulatu równouprawnienia kobiet, podniesienia się poziomu ich wykształcenia itp., ale z drugiej strony oznacza też utrudnienia w wykonywaniu przez nie funkcji opiekuńczych i wychowawczych w rodzinach, szczególnie w warunkach, w jakich znajduje się polskie społeczeństwo (niezadowalająca sytuacja w sferze usług bytowych, handlu i infrastruktury społecznej). Faktem jest jednak, że obecnie trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie gospodarki bez pracownic. Pracujące kobiety stanowią ponad 43% ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Z faktu tego wynikają ważne konsekwencje dla rozwoju sfery usług. Sfera ta powinna w maksymalnym stopniu uwzględniać aktywizację zawodową kobiet w gospodarce, a więc rozwinać się w stopniu umożliwiającym pracującym kobietom wykonywanie funkcji opiekuńczych i wychowawczych.

Pełna ocena polityki zatrudnienia i jej efektów w skali regionu wymagałaby odrębnej rozprawy i zbadania całego systemu uwarunkowań i czynników zmian¹¹. W syntetycznym opracowaniu możliwe jest jedynie przywołanie niektórych elementów ogólnej sytuacji na rynku pracy.

Wśród tych elementów istotną rolę spełnia kształtowanie się relacji wolnych miejsc pracy, zgłaszanych przez przedsiębiorstwa, do liczby osób poszukujących pracy, zarejestrowanych w urzędach zatrudnienia. Sytuacja w tym zakresie wskazuje na wiele ważnych procesów społecznych w gospodarce.

W województwie opolskim w latach 1950—1983 w ujęciu globalnym stale występowała znaczna przewaga liczby wolnych miejsc pracy nad liczbą osób poszukujących pracy¹². Tylko w jednym roku (1959) sytuacja kształtowała się odmiennie. Wskaźnik liczby wolnych miejsc pracy w stosunku do liczby osób jej poszukujących stale wykazywał tendencję wzrostową. W tym zakresie nie zmieniły niczego przeobrażenia zachodzące w koniunkturze gospodarczej.

Inaczej przedstawiała się sprawa zatrudnienia kobiet. Do 1972 r. wielkości wolnych miejsc pracy i osób zarejestrowanych poszukujących pracy były bardzo do siebie zbliżone. Oznaczało to, że część kobiet nie mogła podjąć pracy na niektórych obszarach i w zakresie niektórych rodzajów zajęć. W ciągu kilku lat występował znaczny niedobór miejsc pracy, które nadawałyby się dla kobiet. Można też zauważyć, że w okre-

¹¹ W szczególności potrzebna byłaby analiza w ujęciu przestrzennym. Różnice sytuacji poszczególnych obszarów okresowo były znaczne.

¹² Nie wykluczało to okresowego pojawiania się na niektórych obszarach niewielkich nadwyżek, np. w gminach słabo uprzemysłowionych. Taką sytuację odnotowano w 1981 r., por. Urząd Wojewódzki w Opolu, *Raport o sytuacji...*, s. 130. W 1981 r. wśród poszukujących pracy dominowały absolwentki szkół, zainteresowane zatrudnieniem na stanowiskach nierobotniczych.

sach, w których występował szczególnie duży niedobór rąk do pracy, przedsiębiorstwa były skłonne oferować relatywnie więcej miejsc pracy dla kobiet.

Z punktu widzenia dynamiki społecznej ocena nie jest tak jednoznaczna. Wzrost zatrudnienia w sektorze gospodarczym, a szczególnie w przemyśle, umożliwiał dokonanie zmian społecznych składających się na swoistą dynamikę społeczną czy postęp społeczny. Możliwe były znaczne przeobrażenia strukturalne typu struktury społeczno-ekonomicznej, urbanizacji, struktury działowo-gałęziowej itp. Wzrost ten jednak, z uwagi na jego ekstensywny charakter, hamował w sektorze gospodarczym jakościowe przemiany związane z rozwojem technicznym, doskonaleniem organizacji pracy oraz osiąganiem postępu jakościowego, także np. w sferze usług. Wymuszał również łączące się z ekstensywnym zatrudnieniem w sektorze gospodarczym inwestycje w sferze usług o charakterze ilościowym (np. ilościowe problemy kształcenia kadr), a także wynikające z przemieszczania zatrudnionych i ludności (dojazdy do pracy, budownictwo mieszkaniowe itp.), Rozbudowa związanych z zatrudnieniem w sektorze gospodarczym instytucji i urzędów ograniczała możliwości harmonijnego rozwoju całego systemu społeczno-gospodarczego regionu.

PRZEMIANY SPOŁECZNEGO PODZIAŁU PRACY

W długich okresach kluczowe znaczenie w rozpoznaniu przemian strukturalnych w regionie ma identyfikacja tendencji kształtowania się społecznego podziału pracy. Problem zasługuje, zresztą, na odrębne, pogłębione badanie. Interesujące jest przy tym kształtowanie się społecznego podziału pracy w ujęciu makro, a więc w skali regionu, jak i w ramach poszczególnych działów gospodarki i gałęzi. Dane statystyczne pozwalają tylko na bardzo ogólne ujęcie występujących tendencji. W dalszej części opracowania omówione będą tylko wybrane zagadnienia.

Najbardziej ogólnym ujęciem przemian w zakresie społecznego podziału pracy jest podział na czynnych zawodowo w rolnictwie i poza rolnictwem. Wielkości te dają się przedstawić na podstawie spisów powszechnych, chociaż każdy spis nieco inaczej kwalifikuje osoby łączące pracę zawodową w rolnictwie i poza rolnictwem.

W latach 1950—1978 udział ludności pracującej głównie poza rolnictwem na obszarze województwa opolskiego zwiększył się z 46,3% do 72,6% (por. tab. 4). W 1950 r. przeważała jeszcze ludność zawodowo czynna w rolnictwie, a w 1978 r. stanowiła ona nieco więcej niż 25%. Jest to relatywnie udział jeszcze znaczny i stanowi podstawę zaliczenia woje-

Tabela 4

*Struktura społeczno-zawodowa ludności województwa opolskiego
w latach 1950—1978*

Lata	Ludność zawodowo czynna ^a (w tys. osób)					Udział ludności pracującej głównie poza rol- nictwem (w %)
	ogółem	w tym				
		pracujący głównie poza rolnictwem	w tym dodatkowo w rol- nictwie	pracujący głównie w rolnictwie	w tym dodatkowo poza rol- nictwem	
1950	396,1	193,3 ^a	.	207,8 ^a	.	46,3
1960	459,9	242,9 ^a	.	207,0 ^a	.	55,0
1970	473,9	300,2	38,4	150,2	2,1	63,5
1978	484,6	351,7	32,4	119,2	1,4	72,6

^a Łącznie z posiadającymi głównie niezarobkowe źródło utrzymania, a pracującymi dodatkowo.

Uwaga: Dane dla lat 1950 i 1960 dotyczą obszaru województwa w granicach obowiązujących do 31 V 1975 r., a dla 1970 r. i 1978 r. w granicach ustanowionych po 1 VI 1975 r.

Źródło: Oprac. W. Kroszel na podstawie: „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 1986, s. 26; 1980, s. 74; spisy powszechnie.

wództwa opolskiego pod względem struktury społecznej do regionów przemysłowo-rolniczych. Postęp oceniony pozytywnie jest jednak widoczny. Jego cechą jest też ewolucyjny charakter przemian.

Wielkość zasobów ludności aktywnej zawodowo w rolnictwie nie obejmuje wszystkich zatrudnionych, związanych z produkcją rolną. Pogłębianie się społecznego podziału pracy znajduje wyraz w przejmowaniu części zadań rolnictwa przez wyspecjalizowane placówki usługowe i produkcyjne. Zatrudnieni w tych placówkach zaliczani są do działów pozarolniczych. Ten typ pogłębiania się społecznego podziału pracy pozwala zmniejszyć w gospodarstwach rolniczych zakres niektórych czynności szczególnie pracochłonnych (np. zbiór plonów z pól, niektóre zabiegi agrotechniczne związane z uprawą gleb) i wymagających znajomości specjalistycznych technologii (produkcja mieszanek paszowych). W części gospodarstw wyspecjalizowane placówki wykonują także prace wymagające dużego wysiłku fizycznego. W sumie, ten typ pogłębiania się społecznego podziału pracy pozwala na rezygnację z zatrudnienia części rąk do pracy.

Istotne informacje o dokonujących się zmianach w społecznym po-

dziale pracy w regionie zawiera podział zatrudnionych w gospodarce społecznoej według działów gospodarki narodowej.

W stosunkowo długim okresie, obejmującym lata 1950—1983, widoczne są głębokie zmiany strukturalne.

Z punktu widzenia obserwacji tendencji pogłębiania się społecznego podziału pracy w przemianach struktury zatrudnienia szczególnie istotną zmianą jest zwiększanie się udziału zatrudnionych w działach usługowych gospodarki. Trudno jednak odpowiedzieć na pytanie, czy zmiana relacji wynika z uzasadnionego procesu pogłębiania się społecznego podziału pracy, czy też z wykorzystywania polityki zatrudnienia do tworzenia tanich miejsc pracy i uruchamiania nowych placówek usługowych, czy też z wprowadzenia innych zasad zatrudnienia w tych placówkach. Do pełnej oceny brak jest danych o zatrudnieniu w dziedzinach nie ujętych w sumarycznych ujęciach regionalnych.

Na podstawie danych o strukturze zatrudnienia, zgromadzonych przez Wojewódzki Urząd Statystyczny, możliwe wydaje się wysunięcie następujących hipotez:

Proporcje zatrudnienia wskazują na występowanie trwałej tendencji do wzrostu społecznej wydajności pracy w produkcyjnych działach gospodarki regionu. Zwiększenie zatrudnienia w tych działach związane jest bowiem tylko z uruchomieniem nowych zakładów produkcyjnych lub nowych instalacji. W przedsiębiorstwach „starych”, uruchomionych w latach 1950—1970, wzrost produkcji następuje w drodze zwiększenia wydajności pracy.

W latach 1950—1985 dokonało się przesunięcie znacznej części czynnej zawodowo ludności z rolnictwa do działów produkcyjnych i usługowych poza rolnictwem. Rozwinęły się różne formy społecznego podziału pracy w produkcji rolniczej. Między innymi powstał przemysł paszowy i zostały zorganizowane placówki świadczące usługi produkcyjne na rzecz rolnictwa. Pozwoliło to na znaczne podniesienie wydajności bezpośrednio w produkcji rolniczej, a tym samym umożliwiło podejmowanie pracy poza rolnictwem.

Niedostatecznie rozwijają się dziedziny, które umożliwiłyby podniesienie społecznej wydajności pracy poprzez redukcję niektórych czynności związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Są to nadal czynności zabierające kobietom wiele czasu. Zbyt mała jest też sieć placówek usługowych, spełniających funkcje opiekuńczo-wychowawcze, takich jak żłobki, przedszkola, świetlice szkolne itp.

W sumie braki te w zasadniczy sposób obniżają efekty w zakresie podnoszenia społecznej wydajności pracy.

WYKSZTAŁCENIE ZATRUDNIONYCH

Rozpatrując rozwój społeczny z punktu widzenia społeczno-gospodarczego, trzeba zwrócić uwagę na wzrost kwalifikacji zatrudnionych. Dokonała się w tej dziedzinie istotna zmiana o charakterze jakościowym. Jest to jeden z ważnych symptomów awansu Śląska Opolskiego w Polsce. Wzrost poziomu kwalifikacji należy do zjawisk nieprzeliczalnych. Podobnie zresztą jak podniesienie się poziomu intelektualnego całego społeczeństwa. Symptomem tego wzrostu mogą być jedynie wielkości pośrednie, takie jak czytelnictwo prasy tygodniowej i książek, gromadzenie bibliotek prywatnych, a więc zakup książek itp.

Jednym z najważniejszych systemów tego typu przeobrażeń, jakie wystąpiły w omawianym zakresie, jest podniesienie poziomu wykształcenia szkolnego pracujących. Przeobrażenia te można ująć liczbowo.

Według spisu powszechnego w 1960 r. wyższe wykształcenie ukończone posiadało 8 tys. mieszkańców, w tym 5,9 tys. mężczyzn i 2,1 tys. kobiet. W pozostałych grupach wykształcenia sytuacja przedstawiała się następująco: wykształcenie średnie ukończone (łącznie z zasadniczym): 70,4 tys. osób, w tym 42,5 tys. mężczyzn i 27,9 tys. kobiet, a podstawowe: 349,1 tys. osób, w tym 139,2 tys. mężczyzn i 209,9 tys. kobiet¹³. Wreszcie w 1980 r. wyższe wykształcenie miało 20,5 tys. pracowników, a średnie — 165,4 tys. Tylko w latach 1976—1980 przybyło 5 tys. pracowników z wyższym wykształceniem i 34,3 tys. osób z wykształceniem średnim.

Wzrost poziomu wykształcenia ludności należał w 40-leciu do największych osiągnięć polityki społecznej państwa. Tej generalnej oceny nie zmniejsza fakt obniżenia jakości kształcenia, obserwowany na określonych szczeblach szkolnictwa, i relatywnie duży wśród osób ze średnim wykształceniem udział tych, którzy ukończyli niepełne szkoły średnie, tj. zasadnicze szkoły zawodowe. Podnoszenie poziomu wykształcenia odbywało się w bardzo trudnych warunkach lokalowych szkolnictwa przy okresowych brakach wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej i w atmosferze niedoceniań przez społeczeństwo pracy systemu szkolnego. Braki te tylko okresowo próbowano usunąć przy pomocy różnych inicjatyw społecznych typu funduszowego (budynki) lub przy pomocy poprawy warunków materialnych nauczycieli. Próbą trwałej zmiany sytuacji w zakresie warunków materialnych nauczycieli jest sprzężenie poziomu płac nauczycielskich z płacami kadry inżynieryjno-technicznej w przemyśle.

¹³ „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 1966, s. 24.

PROCESY URBANIZACJI W REGIONIE

Jednym z symptomów postępu jest urbanizacja jako jeden z aspektów przemian strukturalnych. Na określonym etapie rozwoju społecznego proces ten polega na obejmowaniu warunkami życia, uznawanymi za miejskie, nowych obszarów i kręgów ludności. Urbanizacja oznacza też nasycenie nowych skupisk ludności elementami techniki ułatwiającej codzienne życie i umożliwiającą dostęp do dóbr kultury. Tak rozumiana urbanizacja nie ma więc znaczenia uniwersalnego. W pewnych warunkach postępowaniem okazuje się ucieczka mieszkańców z obszarów zurbanizowanych.

W warunkach województwa opolskiego, tak jak i na podobnych tego typu obszarach, proces urbanizacji charakteryzuje się swoistymi cechami¹⁴.

Z perspektywy, która bierze za podstawę wyłącznie region opolski, w omawianym okresie dostrzegalne są przemiany, których symptomami są następujące zmiany: proporcji między ludnością miejską i wiejską, struktury społecznej ludności wiejskiej według źródeł utrzymania, a także struktury rozmieszczenia ludności w miastach według wielkości miast¹⁵.

Na obszarze województwa, w jego obecnych granicach, w istotny sposób zmieniła się struktura ludności w podziale na miasto i wieś. Ponownie trzeba zaznaczyć, że nie jest to równoznaczne z urbanizacją. Ludność zamieszkała w miastach zwiększa się bowiem także m. in. wskutek obejmowania granicami miast terenów wiejskich w wyniku zmian podziałów administracyjnych. Obejmuje się nimi także obszary wcześniej zurbanizowane pod względem charakteru zabudowy, wyposażenia technicznego, a także struktury zawodowej ludności. Takie obszary prof. S. Golachowski określał jako rejony objęte „semiurbanizacją”. Ludność miejska zwiększyła się z ok. 180 tys. w 1946 r. do około 505 tys. osób w 1983 r., a więc niemal potroiła się. W tym samym czasie liczba ludności na wsi była w sumie ustabilizowana i zmniejszyła się z około 520 tys. w 1946 r. do 490 tys. w 1983 r. Udział ludności miejskiej w regionie zwiększył się z 26,0% w 1946 r. do około 51% w 1983 r.

Zmiany te świadczą o stopniowym upodabnianiu się struktury osiedleńczej Opolszczyzny do struktury obszarów i krajów uznawanych za gospodarczo rozwinięte. Także w odczuciach ludności i w świadomości społecznej tego typu przeobrażenia oznaczają postęp. Szczególnie w od-

¹⁴ Por. Golachowski, op. cit.; Mikołajewicz, op. cit.

¹⁵ Zupełnie inaczej te sprawy wyglądają z punktu widzenia wielkich miast, których skala przekroczyła optymalne wielkości.

czuciu ludności dotąd wiejskiej, miejskie warunki życia oznaczają poprawę warunków bytu. Łączy się to bowiem najczęściej z odejściem od pracy w rolnictwie, co te subiektywne odczucia postępu pogłębia.

Można więc stwierdzić, że dokonała się zmiana, która dla nowych około 320 tys. mieszkańców miast (zwiększenie w wyniku przyrostu naturalnego) oznacza utrzymanie dotychczasowego stylu życia, a polepszenie warunków życia dla tej części ludności, która przybyła ze wsi. Jest to oczywiście bardzo uproszczone ujęcie ważnych procesów społecznych, faktem jest jednak, że jest to symptom przemian o charakterze postępu społecznego. Ustabilizowana liczba ludności wiejskiej świadczy też o relatywnie szybszej poprawie warunków życia na wsi dzięki inwestycjom i wprowadzeniu nowych urządzeń technicznych na wieś, a także w wyniku wzrostu wydajności pracy.

Procesy urbanizacji w regionie w latach 1950—1983 charakteryzują się swoistymi cechami. Do miast przenosi się ludność ze wsi nowoczesnych, często wyposażonych w urządzenia typu miejskiego, powiązana z miastem wieloma latami pracy zawodowej (dojazdy do pracy) i nauki w szkole¹⁶. Przeniesienie do miasta jest już zwykle zakończeniem długiego procesu wrastania w miasto, uwieńczonego uzyskaniem mieszkania. Przejście do miasta nie oznacza w Polsce, a szczególnie w regionie opolskim, jakościowego skoku w nowe warunki bytu, z wszystkimi, szczególnie negatywnymi skutkami takiej zmiany, jak to można zaobserwować w wielu krajach świata i Europy, a także w Polsce w okresie wielkich przemieszczeń ludności. Trzeba dopowiedzieć więc, że ludność wiejska nie przenosi się do miejskich slumsów, nie wegetuje na marginesie społeczności starej. Od razu zyskuje równie dobre warunki jak długotletni mieszkańcy miasta. W pewnym sensie ludność nowa znajduje się w lepszym położeniu niż zasiedziała, gdyż w większym stopniu korzysta z nowego budownictwa mieszkaniowego (hipoteza). Nie tworzą się w miastach sfery ubóstwa związane z ruchami migracyjnymi.

Dla części ludności mieszkanie i praca na wsi lub dojazd do pracy w mieście jest modelem optymalnym. Ludność ta jest szczególnie silnie związana ze swoim środowiskiem społecznym i główny wysiłek wkłada w przekształcenie swego miejsca zamieszkania, jego unowocześnienie, wyposażenie w urządzenia techniczne.

W początkach lat osiemdziesiątych niedostatkami na wsi opolskiej nie jest brak prądu elektrycznego czy np. gazu, ale brak wodociągu, kanali-

¹⁶ W 1978 r. do pracy dojeżdżało 118,3 tys. osób, tzn. prawie co trzeci pracownik, z tego 93,3 tys. do miast i 25 tys. do wsi. Do innych województw wyjeżdżało 11,4 tys. pracowników, a przyjeżdżało 7,6 tys. (Urząd Wojewódzki w Opolu, *Raport o sytuacji...*, s. 129).

zacji i przystosowania linii energetycznych do intensywnej produkcji, a więc urządzeń przekształcających warunki życia na wsi, zbliżających je do miejskich. Oczekuje się także nowoczesnych placówek usługowych o nasyceniu ilościowym danego obszaru niemal równym miejskiemu. Ważnym zagadnieniem jest ciągle usprawnianie publicznego transportu osobowego, ułatwiającego dojazdy do pracy, zakupy w ośrodkach miejskich, dostęp do placówek kultury itp.

Omawiane procesy, związane z cechami miejskich warunków życia czy ich obrazem w świadomości społecznej i pracą poza rolnictwem, mają też strony negatywne. Należy do nich m. in. deformacja struktury demograficznej ludności wiejskiej, a szczególnie rolniczej, w tym przede wszystkim intensywny dopływ ze wsi młodych kobiet. Proces ten wymaga zahamowania. Zależy to m. in. od rozwoju usług na wsi.

ROZWÓJ SEKTORA GOSPODARCZEGO W REGIONIE — PRZEMYSŁ, BUDOWNICTWO I ROLNICTWO

Przedstawienie rozwoju sektora produkcyjnego na Śląsku Opolskim i ocena jego dorobku w perspektywie 40 lat jest zadaniem złożonym i niewdzięcznym. Trudność polega na braku w regionie miary, która pozwoliłaby na identyfikację przemian w czasie. Nie ma też opracowań monograficznych rozwoju tych działów gospodarki na Opolszczyźnie. Podjęte studia odcinkowe, m. in. w pracach magisterskich studentów WSP w Opolu, nie zostały podsumowane.

Rozwój sektora gospodarczego wymaga też uwzględnienia kontekstu ogólnokrajowego, nawiązania do efektów polityki przemysłowej, budowlanej i rolnej w latach 1944—1984. W 1984 r. nie jest też możliwe nieuwzględnienie efektów ekonomicznych, analizy kosztów realizacji przedsięwzięć inwestycyjnych i produkcyjnych oraz oceny dynamiki wydajności pracy¹⁷.

W tej sytuacji można jedynie scharakteryzować niektóre linie rozwojowe sektora produkcyjnego w regionie, a także uzyskane efekty.

Okres 40-lecia w regionie cechuje się dominacją zadań rozwojowych w przemyśle. Na początku było to zadanie odbudowy przemysłu ze zniszczeń wojennych i przystosowanie jego profilu produkcyjnego do potrzeb kraju. Zadanie to w krótkim czasie zostało zrealizowane i Opol-

¹⁷ Brak jest syntetycznej oceny strategii rozwoju gospodarczego Polski w latach 1949—1984. Elementem takiej oceny jest rozwijająca się dyskusja na temat efektów socjalistycznej industrializacji w Polsce, w której, jak dotąd, dominują akcenty krytyczne, zarówno w aspekcie oceny celów, jak i sposobów realizacji procesu uprzemysłowienia.

szczynna mogła wносить istotny wkład — najpierw w odbudowę, a następnie w rozwój kraju. Po odbudowie przemysłu nastąpił okres rozbudowy gałęzi przemysłu ciężkiego — hutniczego i metalowego. W tym czasie skalę wielkich przedsiębiorstw osiągnęły Huta „Małapanew” w Ozimku, Huta im. K. Świerczewskiego w Zawadzkiem, „Rafamet” w Kuźni Raciborskiej i „Rafako” w Raciborzu. Rozwinął się także ciężki przemysł chemiczny w rejonie Kędzierzyna i ówczesnej Blachowni Śląskiej. Znacznymi ośrodkami przemysłu maszynowego stały się Nysa, z Zakładami Urządzeń Przemysłowych i Fabryką Samochodów Dostawczych, Kluczbork z „Famakiem”, Brzeg i Strzelce Opolskie. Drobniejsze zakłady pracują w Łambinowicach, Krapkowicach i Opolu.

Cechą przemysłu do lat sześćdziesiątych była pokaźna dominacja wytwarzania środków produkcji, w tym ciężkiego przemysłu metalowego.

Okres próby przyspieszenia postępu gospodarczego kraju w latach 1970—1976 przyniósł poważny rozwój przemysłu materiałów budowlanych, m. in. poprzez oddanie do użytku dwóch nowych cementowni — w Choruli i Strzelcach Opolskich. Poszerzono zakres inwestycji w przemyśle o charakterze konsumpcyjnym. Do efektów tego okresu należało m. in. uruchomienie zakładów mięsnych w Opolu i rozbudowa fabryki porcelitu w Tułowicach. Nie udało się w pełni zrealizować zamierzeń w zakresie rozbudowy fabryk urządzeń dla przemysłu chemicznego z nastawieniem na wielki eksport (ZUP w Nysie i „Metalchem” w Opolu).

W okresie 40-lecia drobne, słabo wyposażone zakłady budowlane przekształciły się w nowoczesne przedsiębiorstwa, zdolne realizować skomplikowane zadania inwestycyjne i remontowe. Stworzono przede wszystkim dobrą infrastrukturę budownictwa, zaplecze produkcyjne i magazynowe. Budownictwo dysponuje wykształconą kadrą.

W całym czterdziestoleciu w sektorze gospodarczym występowały dwa, o różnym charakterze, zjawiska. Jedno zjawisko tego okresu, to znakomite osiągnięcia inwestycyjne. Gospodarka wykazała zdolność tworzenia nowych mocy wytwórczych w przemyśle, rolnictwie i budownictwie. Byłaby to ocena w pełni pozytywna, gdyby procesom inwestowania towarzyszyła troska o oparcie rozwoju na racjonalnych podstawach ekonomicznych. Jak wiadomo, nie zawsze tak było. W procesie inwestowania w zbyt małym stopniu uwzględniano kryteria ekonomiczne.

Drugim zjawiskiem (o zasięgu ogólnym) jest to, że w procesie gospodarowania nie potrafiono wykorzystać — wytworzonych z wielkim trudem i kosztem tak znacznych wyrzeczeń ludności — mocy produkcyjnych w sposób optymalny. Także proces reprodukcji środków trwałych, zresztą nie tylko w sferze produkcji, nie zapewniał racjonalnego odtwarzania tych środków i ich modernizacji. Cięży więc na ocenie rozwoju gospodarczego, także w regionie, oddziaływanie nieefektywnego systemu

zarządzania gospodarką socjalistyczną, jakim był system nakazowo-rozdzielczy. W warunkach Polski od połowy lat sześćdziesiątych nie gwarantował on postępu społeczno-gospodarczego, zgodnie z oczekiwaniami społeczeństwa.

Okres 40-lecia pozostawia w regionie ukształtowaną strukturę gospodarczą o znacznych potencjalnych możliwościach ekspansji produkcyjnej. Najbardziej wartościowym elementem tej struktury jest kadra doświadczonych pracowników. Słabszym segmentem jest stan środków pracy¹⁸. Jest to jednak mankament, który może być we względnie krótkim czasie usunięty. W sumie więc, przy wszystkich brakach, struktura przemysłowa jest wartościowym elementem dorobku mieszkańców Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej¹⁹.

Dodać też należy, że przy konsekwentnym wprowadzeniu reformy gospodarczej, zgodnie z jej podstawowymi, modelowymi rozwiązaniami, przy trafnej polityce gospodarczej i oparciu gospodarki na racjonalnych związkach międzynarodowych, struktura gospodarcza regionu może stać się czynnikiem dynamiki społecznej w regionie.

W rolnictwie Śląska Opolskiego nastąpił rozwój, który zmienił jakościowo warunki pracy i życia ludności rolniczej. Obrazu tego nie powinny zaciemniać skutki błędów tych segmentów polityki rolnej, które doprowadziły do wynaturzeń w strukturalnych przemianach w rolnictwie, a także forsowanie nieefektywnych kierunków i sposobów produkcji. W sumie, wzrost produkcji rolnej jest relatywnie wysoki. Świadczy o tym porównanie wysokości plonów (np. 4 zbóż: 13,4 q z ha w 1950 r. i 37,5 q w 1983 r.). Innym miernikiem jest wielkość produkcji globalnej z 1 ha użytków rolnych w zakresie uprawy roślin. Według badań Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa oraz Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, w latach 1979—1983 województwo opolskie osiągnęło największą produkcję na 1 ha użytków rolnych (mierzoną jednostkami zbożowymi), osiągając 41,8 jednostki zbożowej. Kolejne miejsca zajęły: województwo zamojskie — 40 j.z., leszczyńskie — 39,2 j.z. Skup produkcji rolniczej i zwierzęcej z 1 ha wynosił w 1983 r. 33,2 jednostki zbożowej. Kolejne miejsca w skupie, mierzone omawianym wskaźnikiem, zajęły województwa: leszczyńskie (33,6 j.z.), wrocławskie (30 j.z.) i poznańskie (29,5 j.z.).

Na szczególne wyeksponowanie zasługuje podniesienie poziomu wa-

¹⁸ Według materiałów GUS, stopień zużycia środków trwałych w 1983 r. wynosił w przemyśle województwa opolskiego 45% (średnio); w przemyśle metalurgicznym — 66,2%, chemicznym — 52% i drzewno-papierniczym 55,7%.

¹⁹ W 1983 r. wartość brutto środków trwałych w przemyśle wynosiła (po przecenie) około 3 biliony 921 miliardów zł.

runków życia na wsi. Występuje w tym zakresie istotna poprawa w stosunku do stanu w okresie wyjściowym. Pozostaje jednak nadal wiele do zrobienia z punktu widzenia współczesnych potrzeb ludności rolniczej.

PRZEOBRAŻENIA FUNKCJI PONADREGIONALNYCH

Rozwój gospodarczy związany jest z rozszerzeniem zakresu i zmianą struktury powiązań regionu z całością gospodarki narodowej. Celem tych zmian jest również zwiększanie udziału regionu w handlu zagranicznym kraju. Problemom powiązań gospodarki regionalnej z innymi regionami nie poświęca się dostatecznej uwagi. Brak też najnowszych danych o kierunkach i intensywności powiązań.

Pośrednie naświetlenie tych zagadnień może dać charakterystyka niektórych funkcji ponadregionalnych regionu. Funkcje te m. in. wskazują, w jakich dziedzinach region dysponuje swoistą nadwyżką w stosunku do własnych potrzeb. Także w tym zakresie nie przeprowadzono na Śląsku Opolskim odpowiednich badań. Dostępne dane statystyczne mogą jedynie ilustrować określone zjawiska.

W dziale produkcji przemysłowej Śląsk Opolski wyspecjalizował się w niektórych rodzajach produkcji w sposób kompleksowy. Do dziedzin tych należy m. in. przemysł wiążących materiałów budowlanych i ciężkiej syntezy organicznej.

W zakresie produkcji wiążących materiałów budowlanych Opolszczyzna zajmuje w kraju znaczącą pozycję. Na przykład udział w produkcji cementu wynosił w 1946 r. 17,9%, w 1950 r. — 25,4%, 1954 r. — 33,7%, 1972 r. — 10,8%, a w 1983 r. — 26,7%. W produkcji wapna udział ten kształtował się następująco: w latach pięćdziesiątych 40%, w r. 1983 — 25,6%.

W regionie pracują placówki badawcze umożliwiające postęp w metodach produkcji i wytwarzania nowych rodzajów materiałów budowlanych. Do placówek tych należy przede wszystkim Instytut Przemysłu Wiążących Materiałów Budowlanych w Opolu. Instytut jest jedyną w Polsce placówką zajmującą się postępowaniem w zakresie technologii i wprowadzaniem nowych rodzajów produkcji. Rangę badań o znaczeniu przekraczającym granice Polski osiąga instytut w zakresie prac nad modelem matematycznym filtracji pyłowej przez tkaniny, a także nad nowoczesnymi technologiami produkcji klinkieru cementowego ze szczególnym uwzględnieniem technologii energooszczędnych. Do wyjątkowo ważnych osiągnięć instytutu należy opracowanie technologii i wdrożenie w skali przemysłowej produkcji tlenu glinu z surowców nieboksytowych polską metodą prof. Jerzego Grzymka. Licencję na tę technologię zakupił m. in. koncern Kruppa z RFN. Znaczące wyniki badań uzyskał instytut w za-

kresie konstrukcji aparatury potrzebnej do automatyzacji urządzeń dozująco-ważących²⁰.

Inną placówką kompleksu przemysłu materiałów wiążących jest opolski oddział Biura Projektów Przemysłu Cementowego, Wapienniczego i Gipsowego w Krakowie.

Drugą dziedziną, w której występują elementy kompleksowej specjalizacji regionu, jest przemysł syntezy chemicznej. Udział tego przemysłu w zakresie produkcji nawozów azotowych wynosił: w 1954 r. — 45,1%, w 1960 r. — 50%, w 1972 r. — 22%, a w r. 1983 — 19%. Przemysł ten wspomagany jest przez opolskie placówki badawcze. W Kędzierzynie-Koźlu działa Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej. Z przemysłem chemicznym współpracują naukowcy z Instytutu Chemii WSP w Opolu i WSI w Opolu.

Do działów gospodarki o funkcjach ponadregionalnych należy opolskie rolnictwo. Syntetyczną miarą wkładu regionu w rozwiązywanie problemów żywnościowych kraju jest wielkość nadwyżki skupu produktów rolnych w porównaniu ze średnią krajową, a także wysokość plonów i udział w zbiorach płodów rolnych całego kraju. W 1982 r. rolnictwo opolskie dało 6,6% zbiorów pszenicy, 6,5% jęczmienia, 2,2% ziemniaków, 8,4% buraków cukrowych przy udziale powierzchni zasiewów na poziomie 3,0%.

Udział Opolszczyzny w skupie niektórych produktów rolnych kształtował się następująco: ogółem wartość skupu 3,8%, skup zbóż — 6,5%, bydła — 4%, trzody chlewnej — 3,3%, jaj — 4,7%.

Zaplecze badawczo-naukowe rolnictwa w regionie jest jednak skromne, a część tego typu zakładów ma charakter regionalny. Znaczenie ponadregionalne posiadają placówki badawcze w zakresie hodowli roślin oraz Zakład Ekonomiki Rolnictwa w Instytucie Śląskim. Są to jednak załączki placówek o istotnym znaczeniu ponadregionalnym.

Funkcje ponadregionalne spełniają niektóre placówki sfery usług. Należą do nich wyższe uczelnie Opola (Wyższa Szkoła Pedagogiczna i Wyższa Szkoła Inżynierska) oraz placówki badawcze — Instytut Śląski w Opolu i Opolski Zakład Instytutu Ochrony Środowiska. Opolskie zakłady naukowe rangę ponadregionalną posiadają zarówno w dziedzinie kształcenia, jak i badań naukowych. Rangę ponadregionalną osiągnęły liczne zespoły badawcze. W WSP do takich należą onomaści (Instytut Filologii Polskiej), dialektolodzy (Instytut Filologii Polskiej), badacze dziejów parlamentaryzmu polskiego (Instytut Historii), folklorysty (Instytut Filologii Polskiej), historycy oświaty na Śląsku (Instytut Pedagogiki).

²⁰ Por. B. Weryński, *Trzydzieści lat Instytutu Przemysłu Wiążących Materiałów Budowlanych*, „Cement, Wapno, Gips” 1984, nr 11—12, s. 327—330.

Natomiast w WSI rangę ponadregionalną mają badania dotyczące konstrukcji budowli wieżowych.

Znaczącą pozycję w skali krajowej osiągnęły zespoły badawcze Instytutu Śląskiego w zakresie historii Śląska (Zakład Historii), prac słownikowych dotyczących języka polskiego na Śląsku i onomastyki (Zakład Kultury), historii oświaty na Śląsku (Zakład Kultury), zagospodarowania i wykorzystania rzeki Odry (Zakład Badań Odrzańskich i Zakład Stosunków Międzynarodowych), ekonomiki rolnictwa śląskiego (Zakład Ekonomiki Rolnictwa), społecznych efektów i uwarunkowań rozwoju gospodarczego (Zakład Badań Ekonomicznych) oraz badań niemcoznawczych (Zakład Stosunków Międzynarodowych).

Efektem kompleksowej specjalizacji produkcji i usług regionu powinna być zagraniczna działalność eksportowa. Jest to słabsza strona rozwoju gospodarczego Śląska Opolskiego. Nie udało się tu bowiem rozwiniąć wyspecjalizowanych w produkcji eksportowej gałęzi przemysłowych, a pozostałe gałęzie nie uzyskały znaczących ekonomicznie rezultatów. Słabe jest powiązanie przedsiębiorstw opolskich z rynkami zagranicznymi. W szczególności brak jest w regionie zakładów, które mogłyby zaoferować produkty charakteryzujące się wysoką jakością, a więc i efektywnością ekonomiczną, zawierające głównie rezultaty wysoko kwalifikowanej pracy żywej, a nie rezultaty pracy uprzedmiotowionej w postaci surowców i materiałów.

W ocenie rozwoju produkcji eksportowej wyodrębnić można dwa rodzaje wyrobów: 1. nie stanowiące trwałej nadwyżki eksportowej, wywożone za granicę kosztem uszczuplenia rynku krajowego; 2. stanowiące nadwyżkę o cechach trwałości. W skali regionu nie jest możliwe określenie tych rodzajów produkcji. W sytuacji gospodarczej Polski pożądanym produktem eksportowym stają się jedne i drugie pod warunkiem uzyskiwania opłacalnych cen w eksporcie.

Do znaczących w skali krajowej eksporterów produkcji o cechach trwałej nadwyżki opłacalnej w eksporcie należą m.in.: Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie, Fabryka Samochodów Dostawczych w Nysie, Zakłady Azotowe „Kędzierzyn”, Zakłady Chemiczne „Blachownia”, „Famak” w Kluczborku i niektóre zakłady przemysłu lekkiego i spożywczego.

CECHY I PROPORCJE DYNAMIKI ZASOBÓW INFRASTRUKTURALNYCH REGIONU

Przy najbardziej uogólnionym ujęciu urządzenia infrastrukturalne mogą spełniać duże role. Jedną można określić następująco: wyprzedzić bieżące potrzeby społeczeństwa oraz gospodarki i stymulować powstawa-

nie nowych potrzeb społeczeństwa i kierunków ekspansji gospodarczej, a także społecznej. Są to celowo podejmowane przedsięwzięcia z myślą o dalekosiężnych przekształceniach strukturalnych. Celów takich nie mają urządzenia infrastrukturalne w drugiej roli. Ich zakres i skala dostosowane są do bieżących potrzeb gospodarczych i społecznych. Jest to swoiste dobudowywanie infrastruktury do istniejących potrzeb. Dominują tu więc cele krótkookresowe. Realizacja tego typu infrastruktury znajduje odzwierciedlenie w inwestycjach towarzyszących.

W latach 1950—1983 programowanie rozwoju znajdowało się pod presją potrzeb bieżących. Dominowały więc w skali kraju koncepcje związane z urzeczywistnieniem celów krótkookresowych, a wiele przedsięwzięć realizowano w ramach inwestycji towarzyszących. Dominowały, ale nie posiadały wyłączności. Część zamierzeń o cechach dalekosiężnych wykonano. W sferze wielkich narodowych inwestycji do takich przedsięwzięć należała odbudowa Warszawy jako stolicy Polski. W sferze kultury odbudowa zabytkowych miast i ostatnio odbudowa Zamku Królewskiego. Takich wielkich dokonań nie znajdujemy w sferze gospodarczej. Nie udało się podjąć na dużą skalę realizacji ambitnego programu przekształcenia Wisły w nowoczesną arterię komunikacyjną i element infrastruktury technicznej kraju w zakresie gospodarki wodnej.

Także na terenie Śląska Opolskiego można wyodrębnić realizacje w perspektywach długofalowych i w skali zadań bieżących.

Do wykonanych zamierzeń o cechach realizacji celów dalekosiężnych należy zaliczyć (są to oczywiście przedsięwzięcia w skali regionalnej):

W sferze kultury odbudowę zniszczonych miast o wartościowej architekturze i urbanistyce. Należą do nich centra takich miast, jak Opole, Nysa, Paczków, Prudnik i inne. Podobną realizacją jest odbudowa zamku piastowskiego w Brzegu.

W sferze nauki uruchomienie i wyposażenie w odpowiednie urządzenia akademickiego ośrodka w Opolu z Wyższą Szkołą Pedagogiczną i Wyższą Szkołą Inżynierską. W 1985 r. uczelnie te posiadały wszelkie cechy uniwersytetu i politechniki. Uruchomienie i wyposażenie w urządzenia instytutów naukowych — Instytutu Śląskiego, Instytutu Przemysłu Wiążących Materiałów Budowlanych w Opolu i Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej w Kędzierzynie-Koźlu.

W sferze oświaty rozwój szkolnictwa ogólnego i zawodowego.

W warunkach gospodarki Polski proces odbudowy infrastruktury technicznej i społecznej trwał niemal przez cały okres 40-lecia. Wielkość dochodu narodowego nie pozwalała na znaczne przyspieszenie tego procesu, a ponadto niektóre obiekty nie były konieczne z punktu widzenia potrzeb gospodarki. Rozwijano poza tym alternatywne rodzaje zagospodarowania. Na przykład nie wykorzystano rzeki Odry do celów transpor-

towych, nie dokończono budowy brakującego odcinka autostrady, natomiast dynamicznie rozwinęto transport kolejowy.

Z urządzeń infrastruktury techniczno-ekonomicznej do najważniejszych należą: sieć kolejowa, sieć drogowa, sieć łączności i sieć energetyczna. W zakresie infrastruktury społecznej: urządzenia i instytucje z dziedziny oświaty, wychowania, ochrony zdrowia, kultury, a także kultury fizycznej oraz turystyki i wypoczynku.

Sieć kolejowa w województwie opolskim była dobrze rozwinięta. Działania wojenne spowodowały jednak jej znaczne zniszczenie. Szacowano, że np. 40% torów uległo dewastacji. Nie było w województwie opolskim potrzeby rozbudowy sieci, w grę wchodziła jedynie jej modernizacja. Do najważniejszych efektów w tym zakresie należy zelektryfikowanie głównych szlaków kolejowych. Do 1982 r. na terenie województwa zelektryfikowano łącznie 300 km linii kolejowych.

Także sieć drogowa w województwie opolskim była dobrze rozwinięta. W pierwszym okresie po II wojnie światowej cały wysiłek został skierowany na odbudowę mostów i wiaduktów. W następnych latach można było więcej nakładów kierować na rozbudowę dróg i ich modernizację. Według danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w latach 1960—1983 wybudowano w województwie około 400 km dróg o nawierzchni twardej. Generalnie zmodernizowano drogi. Udział dróg o nawierzchni twardej, ulepszonej (kostkowej, klinkierowej, betonowej i bitumicznej) wzrósł z 32,4% w 1955 r. do 90,7% w r. 1983.

W zakresie infrastruktury społecznej szczególnie spektakularnym efektem jest wybudowanie od podstaw obiektów dwóch wyższych uczelni, a także ich wyposażenie oraz zorganizowanie pracy naukowej i dydaktycznej. Od 1954 r. Opole jest ośrodkiem akademickim. Przeniesiono wówczas do Opola Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Od 1966 r. działa tu również samodzielna Wyższa Szkoła Inżynierska. W 1983 r. w obydwu uczelniach pracowało już 574 nauczycieli akademickich, w tym 19 profesorów, 56 docentów i 178 adiunktów. Od początku obydwie uczelnie posiadały prawa akademickie i miały prawo nadawania absolwentom stopnia zawodowego (magister). WSP ma uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych i doktora habilitowanego w zakresie historii Polski. W WSI prawo nadawania stopnia doktora nauk technicznych posiada Instytut Budownictwa. Nazwy obydwu uczelni nie oddają adekwatnie ani zakresu i poziomu kształcenia, ani posiadanych praw. W rzeczywistości WSP jest placówką uniwersytecką, a WSI politechniczną.

W okresie istnienia uczelnie rozbudowały swe obiekty. W WSP np. oddano do użytku 3 domy akademickie, każdy dla około 600 studentów, a dwa obiekty wybudowała WSI. Od podstaw zbudowany został kom-

pleks gmachów dydaktycznych WSP przy ul. Oleskiej. Także WSI otrzymała nowe pomieszczenia na terenie przyszłego miasteczka akademickiego tej uczelni.

Łącznie w obydwu uczelniach w roku akademickim 1983/84 kształciło się 6,2 tys. studentów.

O skali rozbudowy innych placówek infrastruktury społecznej świadczą niektóre dane. Liczba nauczycieli w szkołach podstawowych zwiększyła się z 2,7 tys. w roku szkolnym 1950/51 do 7,2 tys. w 1983/84. Rozbudowano sieć szkół. Między innymi wybudowano 53 szkoły-pomniki tysiąclecia Polski. Rozwinięto szkolnictwo zawodowe. Liczba uczniów w zasadniczych szkołach zawodowych zwiększyła się z 4,0 tys. w roku szkolnym 1955/56 do 22,9 tys. w 1983/84. W tych samych latach liczba uczniów w technikach i liceach zawodowych wzrosła z 9,1 tys. do 20,2 tys.

Z licznych inwestycji w kulturze do najbardziej imponujących należą: nowy gmach teatru, budynki szkoły muzycznej w Opolu oraz amfiteatru w Opolu i Brzegu.

W zakresie ochrony zdrowia oddano do użytku wiele nowych obiektów, w tym znaczną część ze środków typu funduszwego. Liczba lekarzy wzrosła z 149 w 1950 r. do 1419 w 1983 r. Jest to w porównaniu z pierwszymi latami po wojnie stan zadowalający, jednak nie zaspokajający potrzeb, bowiem w znacznej części województwa opolskiego występuje brak lekarzy. Przyjmując, że zadowalające byłoby osiągnięcie przez Opolszczyznę liczby personelu medycznego na poziomie średniej krajowej — co nie jest poziomem europejskim — wówczas w 1984 r. należałoby zatrudnić dodatkowo 478 lekarzy medycyny, 80 stomatologów, 90 farmaceutów i 207 pielęgniarek. W rzeczywistości każdego roku zatrudnia się około 40—50 nowych lekarzy. Głównym hamulcem osiedlania się lekarzy w regionie jest brak mieszkań. Z tego m. in. powodu nie zatrudniono wszystkich stypendystów. W 1980 r. na 90 stypendystów nie przyjęto do pracy 16, w 1983 r. na 89 — 24, a w 1984 na 73 — 19. W rezultacie Opolszczyzna stała się obszarem zaliczanym w zakresie kadr lekarskich do deficytowych²¹.

Listę obiektów składających się na dorobek Opolszczyzny w zakresie infrastruktury społecznej można by wydłużyć. Zapewniły one w wielu dziedzinach lepsze zaspokojenie potrzeb ludności pod względem ilościowym. Nie jest to jednak pełna i kompleksowa ocena. Potrzebna byłaby wszechstronna analiza proporcji i dynamiki rozwoju działów gospodarki oraz poszczególnych dziedzin infrastruktury. Zadanie takie przekracza jednak ramy tego opracowania.

²¹ Kandydaci do pracy mogą korzystać z zapomogi w wysokości 100 tys. zł (cały obszar poza Opolem).

Dorobek w dziedzinie infrastruktury społecznej stanowił w 1983 r. ogromny majątek. Wartość brutto środków trwałych Śląska Opolskiego oszacowana została przez GUS na 1 bilion i 202 mld zł, z tego przypadało na transport i łączność 278,0 mld zł, naukę i rozwój techniki 1,4 mld zł, oświatę i wychowanie 21,8 mld zł, kulturę i sztukę 1,9 mld zł, ochronę zdrowia i opiekę społeczną 8,8 mld zł, kulturę fizyczną i wypoczynek 2,9 mld zł.

Na podstawie wstępnych badań rysują się następujące cechy proporcji rozwoju.

Zgodnie z potrzebami rozwijały się przede wszystkim te dziedziny, które służyły sferze produkcyjnej. Okresowe luki w bilansach zdolności usługowych w tych dziedzinach wynikały nie tyle z braków w zagospodarowaniu infrastrukturalnym, ile z wad mechanizmów funkcjonowania.

Opolszczyzna dysponuje dobrze rozwiniętą, częściowo zmechanizowaną siecią dróg (częściowo, gdyż niektóre parametry techniczne dróg nie odpowiadają potrzebom, szczególnie transportu ładunków). Także sieć dróg lokalnych w zasadzie dostosowana jest do potrzeb gospodarki. W istotny sposób uległa poprawie sieć dróg łączących stolice regionu z najważniejszymi ośrodkami gospodarczymi. Poprawiono jakość, przepustowość i bezpieczeństwo jazdy na drogach województwa opolskiego. Wykorzystanie środków na cele drogownictwa należy ocenić pozytywnie. Można zakończyć myśl w ten sposób, że rozwój tej dziedziny infrastruktury odbywał się w miarę harmonijnie.

Natomiast negatywnie należy ocenić stan dróg tranzytowych, łączących Opolszczyznę z ośrodkami w województwie wrocławskim i katowickim, a także z makroregionem centralnym, szczególnie z Łodzią i Częstochową; w tym ostatnim przypadku dotyczy to stanu dróg poza granicami województwa. W szczególności brak jest odpowiednio wyposażonych obwodnic w Opolu, Strzelcach Opolskich i Kluczborku. Te niedostatki przynoszą nie tylko straty gospodarcze, ale w istotny sposób zagrażają bezpieczeństwu ludności w tych rejonach.

Także sieć dróg kolejowych i ich zagospodarowanie nie stwarzają barier rozwojowi produkcji. Braki wynikają w większym stopniu z funkcjonowania PKP, w tym szczególnie z jakości gospodarowania wagonami, kształtowania warunków zatrudnienia itp. Do spraw nie załatwionych należy stale bezpieczeństwo na przejazdach kolejowych i w ogóle uwzględnienie w koncepcjach rozwoju kolejnictwa potrzeb rozbudowujących się miast i osiedli mieszkaniowych, stwarzanie poprzez przebudowę węzłów kolejowych warunków rozwoju miast, a przez zwiększenie liczby wagonów i pociągów polepszenie dojazdów do pracy²².

²² Niektóre zadania realizowane są w sposób opieszale. Np. koszty wynikające

W zakresie infrastruktury społecznej do dziedzin, których rozwój miał charakter niedostateczny, należy przede wszystkim szpitalnictwo²³.

W niektórych działach szkolnictwa postęp miał w większym stopniu charakter ilościowy niż jakościowy. Na taki stan rzutowały zarówno niedostatki w urządzeniach, jak i niedobór kwalifikowanej kadry.

Nie jest to pełna ocena rozwoju infrastruktury. W odniesieniu do infrastruktury społecznej konieczne jest uwzględnienie strony jakościowej postępu.

Wzrost jakości pracy zapewniają kwalifikacje pracowników, lepsze wyposażenie w możliwie nowoczesne i efektywne urządzenia i narzędzia pracy, lepsze warunki pracy, odpowiednia, racjonalnie ukształtowana liczba i struktura pracowników oraz dobra organizacja pracy.

Postęp jakościowy nie jest równomierny na wymienionych płaszczyznach. W latach 1946—1983 udało się uzyskać przede wszystkim postęp w wykształceniu pracowników. W każdej dziedzinie działalności infrastruktury społecznej rozwój w tym zakresie ma charakter zmiany o znaczeniu jakościowym. U progu lat osiemdziesiątych zatrudnia się liczną i przeciętnie dobrą kadrę nauczycieli, lekarzy, naukowców, artystów, pielęgniarek i innych. Osiągają oni często znakomite rezultaty w pracy. Wiedza i doświadczenie najlepszych specjalistów niwelują niedostatki w wyposażeniu w środki świadczenia usług. Wyłania się tu jednak innego typu zagadnienie, tj. w jakim stopniu kadry te są wykorzystane. Związane jest to z problemami m.in. motywacji pracy i jej organizacji, a sytuacja w tym zakresie jest stale niezadowolająca.

Postęp w zakresie wyposażenia placówek infrastruktury społecznej w nowoczesne środki świadczenia usług jest trudno uchwytne. Na podstawie porównań międzynarodowych i opinii ekspertów można stwierdzić, że w kluczowych dziedzinach infrastruktury ważnych dla poszczególnych jednostek i całego społeczeństwa, jest on niedostateczny. Szczególnie duże niedostatki występują w służbie zdrowia, szkolnictwie wyższym, placówkach badawczych i bibliotekach.

Sytuację w zakresie środków świadczenia usług zilustrować można przykładem ochrony zdrowia. W lecznictwie alarmująco niski jest wskaźnik łóżek w szpitalach ogólnych na 10 tys. ludności. W latach 1955—1982 uzyskano tylko niewielki postęp. Ponadto liczba łóżek ujmowana statys-

z konieczności objazdów w związku z przebudową wiaduktów w Opolu nad drogą do Krapkowic i Kędzierzyna-Koźla przekraczają wielokrotnie wartość tej w sumie niewielkiej inwestycji.

²³ Wartość środków trwałych w ochronie zdrowia i opiece społecznej została oszacowana na 8,8 mld zł. Środki te są zużyte w 33⁰/₁₀₀, w tym maszyny i urządzenia w 39⁰/₁₀₀, a specjalne maszyny i aparaty branżowe w 56⁰/₁₀₀.

tycznie jest znacznie wyższa od normatywnej. Zwiększenie liczby łóżek występuje poprzez bardziej intensywne wykorzystanie pomieszczeń, w tym takich, które nie są przystosowane do funkcji, jakie przyszło im spełniać; nie zapewniają one właściwych warunków leczenia pacjentów. Słaby postęp w omawianej dziedzinie związany jest przede wszystkim z funkcjonowaniem sfery budownictwa. Plany państwowe rozwoju szpitali systematycznie nie są wykonywane, a budowa obiektów szpitalnych trwa szczególnie długo. Także funkcjonowanie systemu remontów jest niezadowalające.

Znacznie gorzej jest z drugim elementem, kształtującym jakość pracy infrastruktury społecznej, jakim jest wyposażenie w narzędzia pracy. Ilościowe zilustrowanie stanu jest bardzo trudne. Gromadzone dane statystyczne tylko w przybliżeniu charakteryzują jakościową stronę działalności infrastruktury społecznej. Sama dynamika zmian nie informuje, czy i w jakim stopniu odpowiada ona dynamice pożądaney.

NIKTÓRE ODREŃNOŚCI REGIONALNYCH PROCESÓW ROZWOJOWYCH

Charakterystyka rozwoju regionu opolskiego bez zwrócenia uwagi na jego odrębności rozwojowe byłaby niepełna. Można nawet sformułować hipotezę, że wiele problemów społecznych w tym regionie powstało w wyniku niedostrzegania tych odrębności i ich zmian w czasie.

Nie jest zamiarem autora uchwycenie pełnego zakresu odrębności i ich systematyzacja, lecz jedynie zasygnalizowanie niektórych zagadnień z tego kręgu implikacji rozwojowych. Całokształt problematyki przedstawiony był w wielu opracowaniach.

A więc region opolski jest przede wszystkim częścią ziem odzyskanych przez Polskę w wyniku decyzji po II wojnie światowej. Był to równocześnie powrót dużej grupy ludności polskiej, która wieki przetrwała przy języku ojczystym. W wyniku zawieruchy wojennej znaczna część majątku uległa zniszczeniu. Szczególnie duże straty poniosły miasta, transport, rolnictwo i przemysł.

Drugą część społeczeństwa stanowili obywatele wywodzący się z różnych części Polski, a także repatrianci z wielu krajów. Przynieśli oni ze sobą odmienny poziom kultury pracy, rozmaite zwyczaje konsumpcyjne itp. Ludność ta zmuszona była dostosowywać się do nowych warunków pracy i życia. Nie był to proces łatwy i prosty, i przebiegał w bardzo skomplikowanych warunkach, szczególnie w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej.

Dzięki polskiej ludności rodzimej Opolszczyzna była tą częścią ziem

odzyskanych, która najwcześniej uruchomiła nieczynne zakłady produkcyjne, szkoły, szpitale itp.

Region opolski odznaczał się w pierwszych dziesięcioleciach stosunkowo dobrym zagospodarowaniem w różnego typu urządzenia infrastrukturalne. Stan taki wpłynął w początkowych latach na ograniczenie nakładów inwestycyjnych na tę sferę gospodarowania. W wyniku tego nie dostrzeżono w porę przyspieszonej dekapitalizacji urządzeń i jakościowej zmiany potrzeb. Zbyt powolne tempo rozwoju (a następnie regres) w zaspokajaniu potrzeb w niektórych ważnych dziedzinach infrastruktury pogłębiło niezadowolenie różnorodnych grup i warstw społeczeństwa.

Znaczna część ludności Śląska Opolskiego była i jest przedmiotem oddziaływania zagranicznego, które uległo natężeniu po 1956 r. Liczne kontakty osobiste, a także korespondencja i zagraniczne środki przekazu informacji działały jednokierunkowo. Wzorce społeczeństwa wysokiej konsumpcji wpływały negatywnie na postawy obywatelskie. Ponadto spekulacyjny, wysoki kurs walut wymienialnych deprecjonował wartość zarobków krajowych i wzmacniał atrakcyjność pracy za granicą. Wysoki poziom konsumpcji gości z zachodu, demonstrowany w czasie pobytów urlopowych (znacznie przekraczający normalne ich możliwości finansowe), wywierał ujemny wpływ na świadomość społeczną, zwłaszcza polskiej ludności rodzimej. Są to oddziaływania opisane w literaturze socjologicznej i znane w wielu krajach. Przy splocie regionalnych uwarunkowań historycznych mają one na Opolszczyźnie szczególnie negatywny charakter.

Osobnym rozdziałem całokształtu działalności gospodarczej są sprawy polityki rolnej. Brak miejsca nie pozwala na rozwinięcie tematu. Konieczne jest jedynie przedstawienie hipotezy, że zmienność tej polityki, niekonsekwencja w stosunku do rolnych gospodarstw rodzinnych, podważała zaufanie do polityki państwa. Szczególnie negatywne skutki sytuacja taka przynosiła na ziemiach odzyskanych. Na Opolszczyźnie te ujemne skutki przejawiają się odrębnie wśród ludności rodzimej i napływowej. Ludność napływowa w większości prowadziła przez wiele lat gospodarkę w sposób nie zapewniający reprodukcji prostej lub rozszerzonej posiadanych budowli i urządzeń. Ekonomicznie i społecznie powstawały więc w tym wypadku warunki do uspołecznienia produkcji rolnej jako logicznej konsekwencji rozwojowej. Ludność rodzima zaś wobec braku na rynku środków produkcji inwestuje w domy mieszkalne i ich wyposażenie. Ludność napływowa część dochodów z rolnictwa lokuje w miastach, zapewniając mieszkania dzieciom. Ludność rodzima natomiast w dużym procencie niedostatki dochodów z rolnictwa uzupełnia dochodami z nierolniczych działów gospodarki, zlokalizowanych zwykle w miastach, i stabilizuje się na wsi.

Sytuacja trwałego niezrównoważenia rynku przez cały niemal okres, ujęty w prezentowanej ocenie, nie tylko utrudniała warunki bytu, ale przede wszystkim deprecjonowała w oczach polskiej ludności rodzimej jakość polskiego gospodarowania. Ocenę tę pogłębiały powszechne objawy marnotrawstwa, nieracjonalnego wykorzystywania zasobów pracy, złej organizacji pracy i zbyt często brak związku między jakością pracy, jej złożonością a wysokością płacy. W oczach tej części społeczeństwa wspomniane objawy łączyły się z cechami narodowymi, których dotąd bliżej nie знаła, a nie z nieefektywnym systemem gospodarowania w ramach gospodarki socjalistycznej, który trwał w Polsce zbyt długo. Z punktu widzenia polskich interesów narodowych na Śląsku, reforma gospodarcza jest opóźniona o 25 lat. Nie dotarła do polskiej ludności rodzimej wiedza o koniecznych wyrzeczeniach w konsumpcji na rzecz rozwoju gospodarczego kraju i słabiej rozwiniętych regionów. Obecnie zbyt mało mówi się również o tym, że reforma gospodarcza, zrealizowana zgodnie z założeniami, przyniesie korzystne zmiany dobrze pracującym jednostkom gospodarczym i pracownikom.

Tylko starsi ludzie doceniają dobrodziejstwo stanu pełnego zatrudnienia, jaki zapewniła gospodarka planowa. W świadomości społecznej brak jest widzenia koniecznego związku między pełnym zatrudnieniem a niektórymi zjawiskami ważnymi dla społeczeństwa. Do zjawisk tych należy m.in. kształtowanie się relatywnie niższych płac od potencjalnie możliwych. Brak też motywów doskonalenia organizacji pracy w jednostkach gospodarczych. Pełne zatrudnienie zapewnia poczucie bezpieczeństwa socjalnego i to jest jego dodatnia cecha, ale przynosi też w określonych warunkach wiele zjawisk negatywnych. Racjonalne zatrudnienie jest więc stale celem do osiągnięcia.

Wspomnieć też trzeba o ułomnościach systemu rentowego, który przez wiele lat (problem tzw. starego porfela), nie zapewniał warunków godziwego życia.

W celu pełnego zrozumienia procesów występujących w regionie ważne jest też porównanie poziomu życia ludności w Polsce i w państwach, z którymi ludność polska, w tym też z Opolszczyzny, ma szczególnie silne powiązania. Ujęcie syntetyczne tego zagadnienia jest zadaniem niezmiernie złożonym. Wyniki badań (a mają one zapewne charakter przybliżony) wskazują, że ta różnica jest bardzo znaczna.

Sumując można stwierdzić, że błędy i niedostatki w sferze gospodarowania ulegały wyostrzeniu w odbiorze społecznym na terenie Opolszczyzny; ich oddziaływanie na postawy społeczne było tu silniejsze niż przeciętnie w kraju. System nakazowo-rozdzielczy ze wszystkimi implikacjami jego funkcjonowania obiektywnie działał na niekorzyść polskiej racji stanu na Opolszczyźnie wśród polskiej ludności rodzimej.

WNIOSKI

Przegląd wybranych zagadnień rozwoju społeczno-gospodarczego Śląska Opolskiego w latach 1945—1985 wykazał, że był to okres głębokich przeobrażeń strukturalnych. Przemianami o charakterze postępowym są zarówno zmiany w strukturze gospodarczej, jak i społecznej.

Można stwierdzić, że z punktu widzenia zaspokojenia potrzeb społecznych zrealizowane zostały główne zadania społeczne właśnie o charakterze strukturalnym, jakie sformułowała polska lewica, przejmując władzę w Polsce, i jakie wynikły w toku rozwoju gospodarczego i społecznego. Do zadań tych należy zaliczyć trzymanie się zasady pełnego zatrudnienia, stworzenie warunków formalnego równouprawnienia kobiet, zmniejszenie różnic między życiem w mieście i na wsi, nie licząc przemian ustrojowych, jakimi były nacjonalizacja przemysłu, przeprowadzenie reformy rolnej i stosowanie zasady sprawiedliwości społecznej w skali klas społecznych. Wykonano zadania, których realizacja była możliwa przy zastosowaniu metod ekstensywnych, a więc nowych inwestycji, dodatkowego zatrudnienia itp. Są to głównie zadania ilościowe, które przynosiły zmiany jakościowe w strukturze społeczeństwa. Postęp jakościowy ma więc przede wszystkim charakter strukturalny. Część kosztów społecznych realizacji zadań ilościowych poniosło społeczeństwo, w tym także ta jego część, która nie korzystała z przemian strukturalnych. Do kosztów tych należy relatywnie niedostateczny postęp w zakresie konsumpcji dóbr i świadczeń sfery usług, a także niedostateczna poprawa warunków pracy i życia.

Przy globalnym postępie społeczno-ekonomicznym występują także obszary i dziedziny społeczne, które uczestniczą w tym postępie w mniejszym stopniu. Korzystają więc z niego przede wszystkim obszary relatywnie szybszego rozwoju przemysłu, budownictwa itp., które zapewniają dodatkowe miejsca pracy, umożliwiając łączenie pracy w mieście i na wsi; gwarantują w ten sposób dodatkowy dopływ pieniędzy, które m. in. można przeznaczyć na budownictwo mieszkaniowe na wsi i unowocześnienie wyposażenia technicznego gospodarstwa domowego. W sumie było to więc poszerzenie tych sfer gospodarki, które umożliwiały nowym grupom ludności zmianę warunków pracy i życia na lepsze.

JANUSZ KROSZEL

DYNAMICS AND STRUCTURE OF SOCIAL AND ECONOMICAL CHANGES
IN OPOLE SILESIA IN THE YEARS 1945—1985 (SELECTED PROBLEMS)

Opole Silesia was a region of dynamic and all-round development in the years 1945—1985. This finds expression, among other things, in changes of structural character.

Opole Silesia within the present administrative boundaries has about 1 million inhabitants. Just in the years 1950—1983 there were born 290 thousand children. So the population here is demographically vital. The growth of population testifies to the extension of economical basis of the region. The increase in the population was so great although in the region there was an adverse balance of migration abroad.

The social development of the region is testified by an increase in employment in the socialized economy. In the years 1950—1969 the increase amounted to 75,5 thousand persons (the region confined to the territory according to the division of May 31st, 1975) and in the years 1971—1980 — 49,1 thousand persons (only in reference to the present boundaries of Opole voivodeship).

In the years 1950—1983 no unemployment was observed. On the contrary, there was a constant overbalance of free jobs over the number of those who were looking for employment.

The most essential change in the social economical structure is an increase in the proportion of working people, mainly of those who were employed beyond agriculture (from 46,3 per cent in 1950 to 72,6 per cent in 1983).

Qualitative transformations of the society find their expression in improvement of educational level of the working people. For instance, in 1960 only 8 thousand people possessed higher education of the academic type, among them 5,9 thousand men and 2,1 thousand women. In 1980 as many as 20,8 thousand people had higher education.

The growth of the town population is also a significant expression of structural changes during the period of forty years. In the years 1945—1983 the town population increased almost threefold, and participation of the town people in the region increased from 29,0 per cent in 1946 up to c.51,0 per cent in 1983.

The basis for the dynamic social development of the region was the extension of economical sector. The following branches of industry rose from the beginning in that period: the great metal industry, engineering and chemical industries as well as the industry for producing means of transport. New cement plants and limestone quarries started as well as new plants producing means of consumption.

During the whole 40-year period the region fulfilled some important supraregional functions. For instance, in 1983 a share in cement production amounted to 26,7 per cent, lime 25,6 per cent and nitrogen fertilizers 19 per cent of the home production.

A significant academic centre was established in the region. Such research institutions as: The Institute of Industry of the Binding Building Materials in Opole and the Institute of Heavy Organic Synthesis in Kędzierzyn-Koźle co-operate with the industry. Such academic centres as Pedagogical University (Higher Pedagogical

School) in Opole, Technical University (Higher Engineering School) in Opole and the Silesian Institute in Opole, a scientific and publishing institution, have a rank of the country-wide character.

A lot of new cultural, educational and medical buildings appeared in Opole region. Among others, 53 schools were built as a result of collective action of people, a new theatre building, a music school, a lot of hospitals and outpatients' surgeries.

JANUSZ KROSZEL

DIE DYNAMIK UND STRUKTUR DER GESELLSCHAFTLICH- WIRTSCHAFTLICHEN VERÄNDERUNGEN IN DER REGION VON OPOLE 1945—1985 (AUSGEWÄHLTE PROBLEME)

Die Region Opole war in den Jahren 1945—1985 ein Gebiet der dynamischen und vielseitigen Entwicklung. Das findet ihren Ausdruck unter anderem im Charakter der Strukturveränderungen.

Die Region von Opole zählt in ihren heutigen Verwaltungsgrenzen ungefähr 1 Million Einwohner. In den Jahren 1950—1983 immigrierten hier 290.000 Personen. Das ist also eine demographisch vitale Gesellschaft. Die demographische Entwicklung zeugt auch vom Ausbau der wirtschaftlichen Grundlagen. Der Bevölkerungszuwachs war bedeutend, obwohl die Region eine Verlustbilanz durch Auslandsmigration hatte.

Von der gesellschaftlichen Entwicklung der Region zeugt der Beschäftigungszuwachs in der sozialistischen Wirtschaft. In den Jahren 1950—1969 betrug der Zuwachs 78.500 Personen (in den Grenzen bis zum 31.V.1975), in den Jahren 1971—1980 — 49.100 Personen (in den jetzigen Grenzen der Wojewodschaft Opole).

In den Jahren 1950—1983 wurde keine Arbeitslosigkeit festgestellt. Im Gegenteil, immer war die Anzahl der freien Plätze grösser als die der Arbeitssuchenden.

Die wichtigsten Änderungen der gesellschaftlich — ökonomischen Struktur beruhen auf der Vergrößerung des Prozentsatzes der im Arbeitsprozess Beschäftigten, hauptsächlich ausserhalb der Landwirtschaft (von 46,3% im Jahre 1950 bis zu 72,6% im Jahre 1983). Den Ausdruck qualitativer Veränderungen sieht man in der Fortbildung der arbeitenden Bevölkerung. Eine Hochschulbildung besaßen 1960 nur 8000 Personen — davon 5900 Männer und 2100 Frauen. Im Jahre 1980 besaßen schon 20.800 Beschäftigte eine Hochschulbildung.

Die Strukturveränderungen finden ihren deutlichen Ausdruck in den letzten 40 Jahren im Anwuchs der Stadtbevölkerung. In den Jahren 1945—1983 verdreifachte sie sich. Ihr Anteil wuchs von 29,0% im Jahre 1946 bis ungefähr 51% im Jahre 1983.

Grundlage der dynamischen Entwicklung der Region war der Ausbau des wirtschaftlichen Sektors. Von Grund auf entwickelten sich: die Schwerindustrie der Metalle, Maschinen, Chemie und der Transportmittel.

In den vergangenen 40 Jahren erfüllte die Region wichtige überregionale Funktionen. Der Anteil an der Landesproduktion betrug 1983: Zement — 26,7%, Kalk 25,6% und Stickstoffdünger — 19%.

Es entstand ein im Landesmasstab bedeutenden wissenschaftliches Zentrum. Die Zusammenarbeit mit der Industrie pflegen: das Institut der Industrie für

bindende Baumaterialien in Opole und das Institut für schwere organische Synthese in Kędzierzyn-Koźle. Einen hohen Rang auf Landesebene besitzen solche wissenschaftlichen Zentren wie die Pädagogische Universität (Pädagogische Hochschule) in Opole, die Technische Universität (Ingenieurhochschule) in Opole sowie das Schlesische Institut in Opole — wissenschaftliches Institut und Verlagsanstalt.

Die Region von Opole bereicherte sich um viele Kulturobjekte, Schulen und Heilanstalten. Unter anderem wurden 53 Schulen in freiwilligem Arbeitseinsatz gebaut, ein Theatergebäude in Opole, eine Musikschule, viele Krankenhäuser und Ambulatorien.

ЯНУШ КРОШЕЛЬ

ДИНАМИКА И СТРУКТУРА ОБЩЕСТВЕННО-ХОЗЯЙСТВЕННЫХ ПРЕОБРАЗОВАНИЙ В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ В 1945—1985 гг. (ИЗБРАННЫЕ ПРОБЛЕМЫ)

Опольская Силезия в 1945—1985 гг. была территорией динамического и всестороннего развития. Отображением этого развития являются между другими перемены структурного характера.

Опольская Силезия в сегодняшних административных границах насчитывает около 1 млн. жителей. Только в годах 1950—1983 прибыло 290 тысяч человек. Это и есть демографически живущее общество. Развитие человечества свидетельствует также о расширении хозяйственных оснований региона. Рост населения выступил в значительных размерах, хотя в регионе появлялось отрицательное сальдо заграничных миграций.

Об общественном развитии региона свидетельствует увеличение предоставления работы в общественном хозяйстве. В годах 1950—1969 прирост выносил 78,5 тыс. человек (территория, охваченная границами по разделению до 31 мая 1975 года), а в годах 1971—1980 — 49,1 тыс. человек (уже только по отношению к теперь обязывающих границ опольского воеводства).

В годах 1950—1983 не отмечено безработицы. А наоборот, постоянно выступал значительный перевес свободных мест работы над числом человек, ищущих работы.

Самым существенным изменением в общественно-экономической структуре является увеличение процента работающего человечества, главным образом за пределами сельского хозяйства (с 46,3% в 1950 году до 72,6% в 1983 году).

Выразителем качественных преобразований общества является повышение уровня образования трудящихся. Например, высшее образование академического типа в 1960 году имело 8 тысяч человек, в том числе 5,9 тыс. мужчин и 2,1 тыс. женщин. В 1980 году высшее образование имело уже 20,8 тыс. трудящихся.

Убедительным изъяснением преобразований структуры в 40-летию является рост городского населения. В годах 1945—1983 население городов почти утроилось, а участие городского населения в регионе увеличилось с 29,0% в 1946 году по около 51,0% в 1983 году.

Основой динамического развития общественного региона было расширение хозяйственного сектора. В это время развились от основ: большая металлургическая промышленность, машинная и химическая, а также средств транспорта. Возникли новые цементные заводы, известеобжигательные, а также потребительских средств промысла.

Регион в целом 40-летию исполнял важную функцию сверхрегиональную, внося вклад в развитие всей страны. Например, участие продукции цемента выносило в 1983 году 26,7% продукции страны, извести — 25,6%, а азотных удобрений — 19%.

В регионе возник значительный научный центр в масштабе страны. С промыслом сотрудничают: Институт Строительных Материалов в Ополе и Институт Тяжёлого Органического Синтеза в Кендзежине-Козьле. Значение учреждений, относящихся ко всей стране имеют такие научные центры, как: педагогический университет (Высшая Педагогическая Школа) в Ополе, технический университет (Высшая Инженерская Школа) в Ололе и Институт Силезский в Ополе — исследовательский и издательский центр.

Опольская Силезия разбогатела многими культурными объектами, народно-образовательными и лечебными. Между другими, построено 53 школы в рамках общественной работы, здание театра в Ополе, музыкальную школу, многие больницы и поликлиники.

MIROSLAW CYGAŃSKI

REWIZJONIZM ZACHODNIONIEMIECKI WOBEC ŚLĄSKA

Dolny i Górny Śląsk zajmował od lat pięćdziesiątych szczególne miejsce w polityce wschodniej RFN wobec Polski, uwidaczniając, że zakusy rewizjonizmu zachodnioniemieckiego wobec terytoriów PRL nie ograniczały się bynajmniej do obszarów dawnych pruskich prowincji wschodnich, utraconych w 1945 r. na mocy układu poczdamskiego. Roszczenia rządów CDU/CSU w RFN do przywrócenia granic Rzeszy z 1937 r., tzn. z okresu przed rozpoczęciem zaborów hitlerowskich, zakładały rewindykację przez Niemcy zachodnie od Polski — obszarów Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego (dawnej prowincji górnośląskiej), tak jak i Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej, Powiśla Gdańskiego, Warmii i Mazur. Był to zasadniczy oficjalny nurt rewizjonizmu polityki wschodniej RFN wobec Polski, który znalazł już wyraz w pierwszej deklaracji rządowej kanclerza K. Adenauera w Bundestagu u schyłku 1949 r. Równocześnie jednak popierane wydatnie przez rządy federalne i krajowe w Niemczech zachodnich organizacje ziomkowskie niemieckich przesiedleńców i uciekinierów z obu części Śląska zgłaszały roszczenia terytorialne do obszaru polskiego województwa katowickiego z okresu międzywojennego¹. Analogiczne żądania rewizjonistyczne wysuwało Ziomkostwo Prus Zachodnich wobec znacznej części Pomorza Gdańskiego, przyznanej Polsce w traktacie wersalskim². Lansowane częściowo przez ruch przesiedleń-

¹ Vor 40 Jahre wurde OS. geteilt. „Unser Oberschlesien” 12 X 1961; W. Steller, *Die Oberschlesische Abstimmung und der Europa Gedanke*, „Schlesische Rundschau” 1961, Nr 11; A. J. Kamiński, *Śladami hakaty. Rola ziomkostw w polityce Niemieckiej Republiki Federalnej*, Warszawa 1966, s. 147; M. Cygański, *Zawsze przeciw Polsce. Kariera Otto Ulitza*, Warszawa 1966, s. 245—246 i 259—260.

² J. Koźliński, *Przeciw Pomorzu*, Gdynia 1962, s. 122—142; R. Fuks, *Organizacje ziomkowskie w NRF w latach 1945—1967, ze szczególnym uwzględnieniem ziomkostw Prus Zachodnich, Związku Gdańszczyzan i Ziomkostwa Wisty—Warty*, Poznań 1968, s. 151—169.

czy w RFN — Ziomkostwa schlesierów i oberschlesierów, Prus Zachodnich, Wisły—Warty oraz Związek Gdańszczan — hasła przywrócenia granic Niemiec z 1941 r. zakładały również aneksję Wielkopolski i Kujaw. Według wypowiedzi prasy Ziomkostw schlesierów, oberschlesierów i Westpreussen oraz oświadczeń rzeczników tych organizacji, składanych już od 1956 r., a powtarzanych jeszcze po upadku rządów chadecji w początkach 1970 r. — Katowice, Bielsko, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz oraz dziesiątki dalszych polskich miast były miastami niemieckimi i powinny wrócić do Rzeszy³. Był to drugi nurt rewizjonizmu polityki wschodniej RFN wobec Polski, formalnie nieoficjalny, lecz faktycznie istotny, rozszerzający roszczenia Niemiec zachodnich na dzielnice zachodnie II Rzeczypospolitej (zwłaszcza Górny Śląsk i Pomorze Gdańskie). Analogiczne roszczenia Ziomkostwa Niemców Sudeckich dotyczyły północnych i zachodnich terytoriów Czechosłowacji.

Sprawa Śląska obok Sudetów stała się kluczową kwestią w działalności Ziomkostw wschodnioniemieckich w RFN. Najsilniejsze tutaj grupy stanowiły bowiem: Landsmannschaft-Schlesien zrzeszające w latach 1955—1958 318 tys. członków oraz Landsmannschaft der Oberschlesier liczące w tym okresie przeszło 100 tys. członków⁴. W sumie oba te związki, posiadające szeroko rozbudowany aparat organizacyjny z 60 rewizjonistycznymi czasopismami (o nakładzie w 1957 r. 225 tys. egz.), przewyższały liczebnością najsilniejsze Ziomkostwo Niemców Sudeckich, skupiające w swych szeregach w tych latach 340—350 tys. osób i dysponujące siecią silnych przybudówek⁵. Kadre przywódczą obu Ziomkostw śląskich stanowili dawni działacze narodowoniemieccy i późniejsi przeważnie działacze hitlerowscy. Byli to: Hans Lukaschek, Walter Rinke, dr K. Hausdorf, Julian Domes, Erich Schellhaus, Herbert Hupka — kolejni rzecznicy Ziomkostwa schlesierów oraz Otto Ulitz (organizator i długoletni przywódca czołowego antypolskiego związku mniejszości niemieckiej w województwie śląskim w latach 1921—1939 o profilu kolejno narodowoniemieckim i hitlerowskim — Deutscher Volksbund für Polnisch-Schlesien), Herman Ehren, Herbert Czaja, Fritz Hollunder — znani przywódcy oberschlesierów⁶. Początkowa ostra walka konkuren-

³ *Ost-Deutschland und unser Sudetenland, die Heimat von über 13 Millionen Deutschen*, „Der Schlesier” 22 I 1970; *Das Ostdeutsche Verkehrsnetz von Versailles*, „Der Westpreusse” 24 I 1970.

⁴ M. Wambach, *Verbändestaat und Parteien-oligopol. Macht und Ohnmacht der Vertriebenenverbände*, Stuttgart 1971, s. 46—49.

⁵ Ibid., M. Imhof, *Die Vertriebenenverbände in der Bundesrepublik Deutschland. Geschichte, Organisation und Gesellschaftliche Bedeutung*, Marburg 1975, s. 230—274.

⁶ Obszerniejsze informacje na temat tych działaczy w: J. Bartosz, R. Haj-

cyjna obu tych związków (1950—1955) o uznanie odrębności ziomkostwa oberschlesierów oraz silna rywalizacja ich rządów na tle prestiżowo-personalnym nie wykluczały bynajmniej wzajemnej współpracy w działalności rewizjonistycznej i antypolskiej⁷. W latach 1956—1959 doszło, zresztą dzięki wysiłkom Ulitza, do odprężenia w stosunkach obu ziomkostw, a od 1960 r. rozwijał się proces wzajemnego zbliżenia. O doniosłym znaczeniu wspomnianych ziomkostw śląskich w ruchu przesiedleńczym RFN świadczyło utworzenie z nich specjalnej grupy w ramach Związku Ziomkostw (Verband der Landsmannschaften, w skrócie VdL). Centrala ta wyodrębniła tylko trzy grupy ziomkostw: śląską, północną i sudecką. Dowodem wzrastających wciąż wpływów oberschlesierów i schlesierów w zachodnioniemieckim ruchu przesiedleńczym stał się w połowie marca 1970 r. wybór H. Czai — prezesa zarządu federalnego ziomkostwa oberschlesierów (od maja 1964 r.) na prezydenta wielkiej federacji związkowców przesiedleńczych i ziomkostw (Bund der Vertriebenen Vereinigte Landsmannschaften und Landesverbände (BdV), którego kadra członkowska wzrosła z 1340 tys. w końcu 1959 r. do 2200 tys. osób w 1963 r. i na tym poziomie utrzymała się do 1985 r.⁸. Także długoletni wiceprzewodniczący zarządu federalnego Landsmannschaft-Schlesien (1954—1968), a od 1968 r. jego prezes, Hubert Hupka, czynny był w prezydium BdV od 1960 r.

W ideologii tradycyjnego rewizjonizmu ziomkostw schlesierów i oberschlesierów, tak jak i innych ziomkostw wschodnioniemieckich, dominowały od początku istnienia tych związków: kult tradycji krzyżackiej i pruskiej (habsburskiej u Niemców sudeckich), nacjonalizm posunięty niekiedy do szowinizmu narodowego oraz nienawiści do Polaków, Czechów i Rosjan, antykomunizm, poczucie krzywdy w następstwie rzeko-

duk, *Rodowody rewizjonistów*, Katowice 1965; *Rola ziomkostw w systemie rewizjonistycznej polityki NRF*. Wybór materiałów z konferencji Rady Naczelnej TRZZ, Warszawa 1967; R. Fuks, *Przywódcy ziomkostw w Niemieckiej Republice Federalnej*, Warszawa 1973; M. Cygański, *Z dziejów Volksbundu 1921—1932*, Opole 1966; tenże, *Volksbund w służbie III Rzeszy 1933—1938*, Opole 1968; tenże, *Hitlerowska V kolumna w województwach śląskich i krakowskim w 1939 r.*, Opole 1972.

⁷ M. Boehm, *Gruppenbildung und Organisationswesen*, W: *Die Vertriebenen in Westdeutschland*, Bd 1, Kiel 1959, s. 557—559; J. Sobczak, *Przesiedleńcy w Niemieckiej Republice Federalnej*, Poznań 1962, s. 222—223; M. Cygański, *Zawsze przeciw Polsce...*, s. 239, 249—247.

⁸ M. Cygański, *Herbert Czaja — prezes zarządu federalnego ziomkostwa oberschlesierów*, „Biuletyn Niemcoznawczy Instytutu Śląskiego w Opolu” 1968, nr 5, s. 10—20; tenże, *Działalność ziomkostwa oberschlesierów* (wrzesień 1968 — kwiecień 1970), „Biuletyn Niemcoznawczy” 1970, nr 2—3, s. 42; Wambach, op. cit., s. 41—44, 50—51; Imhof, op. cit., s. 168—171.

mej niesprawiedliwości wysiedleń uważanych za gorsze zło od ludobójczych zbrodni III Rzeszy, domaganie się powrotu do stron ojczystych (doktryna *Recht auf die Heimat*) oraz rewizjonistyczne roszczenia terytorialne, zwłaszcza wobec Polski i Czechosłowacji⁹. Pomimo formalnego wyrzeczenia się zemsty i odwetu w *Karcie niemieckich wygnańców ze stron rodzinnych* z 5 lipca 1950 r. od początku działalności przejawiano nie tylko aktywność rewizjonistyczną, ale także uprawiano usilną i nieustanną propagandę nienawiści i odwetu wobec narodów — sprawców wysiedleń, tzn. Polaków, Czechów i Rosjan. Zdecydowanie antypolska postawa oraz silne zaangażowanie się w rewizjonistyczno-odwetowej propagandzie, skierowanej przeciw PRL, cechowały w szczególności ziomkostwa schlesierów i oberschlesierów. Dotyczyło to głównie przywódców i aktywu zaangażowanego w aparacie organizacyjnym obu ziomkostw. Masy szeregowych członków częściowo popierały te orientacje, częściowo zajmowały bardziej umiarkowaną postawę, zgodną z postanowieniami karty niemieckich wygnańców. Zintegrowani ze społeczeństwem zachodnoniemieckim uciekinierzy i przesiedleńcy z obu dzielnic Śląska pozostawali nierzadko poza ramami ziomkostw, nie przeciwstawiając się wszakże rewizjonistycznej propagandzie tych organizacji.

Pod opiekuńczymi skrzydłami chadecji oraz przy poparciu opozycyjnych stronnictw socjaldemokratów i liberałów oba ziomkostwa stały się istotnym czynnikiem społeczno-politycznym w RFN oddziaływającym na politykę wschodnią państwa w zimnowojennym duchu antykomunizmu, rewizjonizmu oraz wrogości do Polaków, Czechów i Rosjan¹⁰. Sztywność i brak elastyczności taktyki uwidocznił zajądły upór ziomkostw wschodnoniemieckich przeciw koncepcji K. Adenauera z września 1953 r. — utworzenia kondominium polsko-niemieckiego na ziemiach zachodnich PRL.

Agresywność antypolskich wystąpień rewizjonistyczno-odwetowych schlesierów i oberschlesierów zaostrzała się systematycznie po zmianie taktyki rządu federalnego K. Adenauera, który w latach 1954—1963

⁹ Kamiński, op. cit., s. 249—378; Koźliński, op. cit., s. 90—142; Fuks, *Organizacje ziomkowskie w NRF...*, s. 84—222; tenże, *Przywódcy ziomkostw w Niemieckiej Republice Federalnej*, Warszawa 1973; J. Czerwiński, *NRF — państwo przesiedleńców*, Warszawa 1968, s. 89—109; Cygański, *Zawsze przeciw Polsce...*, s. 236—271; tenże, *Ziomkostwo Wisły—Warty (Organizacja, przywódcy główne rysy działalności)*, „Przegląd Zachodni” 1969, nr 1, s. 72—112.

¹⁰ Imhof, op. cit., s. 379—394; Wiskemann, *Germany's Eastern Neighbours — Problem relating to the Oder-Neisse line and the Czech Montier Regions*, London 1956, s. 206—207; Czerwiński, op. cit., s. 59—108 i 171—202; Cygański, *Herbert Czaja...*, s. 10—19; tenże, *Działalność ziomkostwa Oberschlesierów...*, s. 43—48.

przeszedł od etapu „biernego rewizjonizmu” (1949—1954/1955) do polityki ofensywnego rewizjonizmu na wschodzie, polityki kontynuowanej przez następnego kanclerza Ludwika Erharda (1963—1966). W działalności ziomkostw śląskich w całym okresie 1951 do jesieni 1969 dominował antypolski kurs rewizjonistyczno-odwetowy, którego podłożem była wspomniana ideologia niemieckiego tradycyjnego rewizjonizmu. Publicystykę polityczną tych związków, zwłaszcza na łamach ich organów prasowych z tygodnikiem „Der Schlesier/Breslauer Nachrichten” (wychodzącym od 15 marca 1949 r. w Recklinghausen w Westfalii) i dwutygodnikiem „Unser Oberschlesien” (wydawany w Frankfurcie nad Menem od 20 kwietnia 1951 r.) na czele, cechowały: nacjonalizm przechodzący często wręcz w antypolski szowinizm, antykomunizm, silne tendencje rewizjonistyczno-odwetowe oraz nagonka przeciw tzw. politykom rezygnacji w RFN¹¹. Cechy te stały się wręcz dominujące, zwłaszcza w latach 1960—1968. W doborze treści wypracowano osobliwą metodę polegającą na przedstawieniu wszystkiego co niemieckie jako pełne cnót i prawości oraz wszystkiego co polskie lub czechosłowackie jako złe i nieprawne. Specyficznym akcentem tej publicystyki stawała się coraz bardziej nienawiść do Polaków, Czechów i Rosjan, której źródłem był nacjonalizm lub wręcz szowinizm narodowy dysponentów prasy ziomkostw śląskich. Nie przeszkadzało to im bynajmniej w ustawicznym oskarżaniu władz PRL i społeczeństwa polskiego o rzekomy nacjonalizm, antysemityzm, a zwłaszcza o dyskryminację i ucisk rzekomej „niemieckiej grupy narodowościowej pozostającej głównie na Górnym Śląsku”¹². Pisma ziomkostw śląskich poświęcały wprawdzie dużo miejsca zarówno przeszłości jak i współczesności Dolnego Śląska, jednak przeważnie teksty i materiały ilustracyjne były tak opracowane, żeby przedstawiać minioną „światłość” panowania niemieckiego oraz nie zasługującą rzekomo zgoda na uwagę współczesność przynależności Śląska do Polski. Zdjęcia i publikacje sprawiały często wrażenie, jakby dla redaktorów i autorów pism schlesierów i oberschlesierów czas zatrzymał się na 1945 r., a cały powojenny okres odbudowy i rozwoju obu dzielnic Śląska w Polsce nie zasługiwał na jakąkolwiek dokumentację prasową, lecz tylko na złośliwe wybrzydanie.

¹¹ J. Mądry, *Prasa przesiedleńcza i ziomkowska w latach 1945—1970*, Katowice 1971, s. 79—80 i 121—122; *Ziomkostwa „Schlesierów” w latach 1963—1964. Organizacja — polityka — działalność*, [Aut.] T. Pandziuch, R. Buchała, P. Dobrowolski, B. Schmidt-Kowalski, Katowice 1969, s. 85—89 i 139—144; Cygański, *Zawsze przeciw Polsce...*, s. 259—262; tenże, *Herbert Czaja...*, s. 17—19; tenże, *Działalność ziomkostwa oberschlesierów...*, s. 43—44.

¹² „Unser Oberschlesien” 4 VII 1968; „Volksbote” 29 V 1968.

Prymitywizm i iluzoryczność haseł propagandy tradycyjnego rewizjonizmu stopniowo stawały się tak oczywiste, że na przełomie lat 1968/1969 nastąpiły zmiany programowo-taktyczne. Inicjatorem ich stał się H. Czaja, który w marcu 1969 r. zajął miejsce sędziego i chorego Ulitza, jako rzecznik ziomkostwa oberschlesierów, a w rok później stanął na czele BdV. Utrzymano podstawowe założenia ideologii tradycyjnego rewizjonizmu, w tym wrogość do komunizmu i PRL, rewizjonizm i zwalczanie wszelkich przejawów rezygnacji w RFN (z byłych wschodnich prowincji Rzeszy). Dokonano natomiast zmian taktycznych w programie i propagandzie politycznej ziomkostwa. Nowe założenia programowe, przyjęte zgodnie z referatem H. Czai przez kongres federalny oberschlesierów w Würzburgu (29—30 marca 1969 r.), zawierały hasła: europejskiego federalizmu, zabezpieczenia prawa grup narodowych i praw ludzkich jednostek. Osiągnięcie kompromisu z Europą Środkowo-Wschodnią miało nastąpić w ramach tzw. europejskiego ładu pokojowego opartego na normach prawa międzynarodowego (z uwzględnieniem kryteriów rewizjonistycznego *Recht auf die Heimat* i *Volksgruppenrecht*, czyli prawa grup narodowych), a z wykluczeniem rozwiązań narodowo-państwowych¹³. Przyjęty postulat federalnej struktury w Europie oraz przestrzegania prawa do ojczyzny i uprawnień grup narodowych miały zapobiec utrwaleniu podziału tego kontynentu oraz przymusowemu pojednaniu Niemców z ich wschodnimi sąsiadami. *Volksgruppenrecht* miało zapewnić pokojowe współzycie europejskich grup narodowościowych, umożliwiając partnerską współpracę Niemców z Polakami, Czechami, Słowakami, Węgrami i Rumunami, niezależnie od granic państwowych. W kołach ziomkostwa oberschlesierów nie ukrywano jednak, że walka o *Volksgruppenrecht* miała przede wszystkim utrwalić istnienie „niemieckiej grupy narodowej na Górnym Śląsku”, rzekomo w liczbie 800 tys. osób. Nie ograniczano się tutaj do żądań autonomii kulturalnej dla Niemców w Polsce, ale postulowano tworzenie okręgów narodowych na pograniczu państwa o ludności mieszanej z częściową suwerennością (własną administracją, gospodarką, ustawodawstwem i wymiarem sprawiedliwości). Okręgi te miałyby pozostać pod opieką całej Europy i specjalnego trybunału międzynarodowego. Niemieckim przesiedleńcom w RFN miało przysługiwać prawo powrotu do ojczyzny. Taki model „współpracy” z RFN proponowali oberschlesierzy w pierwszym rządzie Polsce i Czechosłowacji. Rezygnując z aneksyjnych żądań co do Dolnego

¹³ H. Czaja, *Eine europäische Friedensordnung*, „Unser Oberschlesien”, 17 IV 1969; Cygański, *Działalność ziomkostwa oberschlesierów...*, s. 45—51; J. Mikosek, *Ziomkostwo oberschlesierów w latach siedemdziesiątych*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych” 1979, nr 6, s. 98—99.

i Górnego Śląska przyjmowano teraz, uprzednio odrzucane, koncepcje Adenauera z 1953 r. o kondominium.

Analogiczne zmiany programowo-taktyczne zostały zaakceptowane następnie w latach siedemdziesiątych przez Landsmannschaft-Schlesien i dalsze ziomkostwa wschodnioniemieckie. W sumie nie oznaczało to jednak istotnego złagodzenia dotychczasowego antypolskiego kursu ziomkostw śląskich. W ciągu 1969 r. akcja antypolska prowadzona była równie intensywnie co poprzednio, koncentrując się głównie na odcinkach propagandy prasowej i lansowaniu oszczerczych oskarżeń wobec Polaków o „popęlnianie zbrodni wojennych na Niemcach w latach 1945—1947”¹⁴. Nie mniej zjadłą walkę prowadzono w tym okresie z tzw. politykami rezygnacji w RFN, jednak zgoła bez sukcesów wobec wzrastających w społeczeństwie zachodnioniemieckim bardziej realistycznych orientacji politycznych i słabnących wpływów ziomkostw na politykę zagraniczną RFN w końcu lat sześćdziesiątych.

Początki lat siedemdziesiątych (1970—1972) zaznaczyły się ostrą konfrontacją między ziomkostwami śląskimi i dalszymi wschodnioniemieckimi a nowym rządem federalnym małej koalicji SPD-FDP z powodu zmian dotychczasowej polityki wschodniej RFN¹⁵. Rozpętana w początkach 1970 r. przeciw rządowi W. Brandta — W. Scheela kampania propagandowa Związku Wypędzonych i wspomnianych ziomkostw pod wodzą H. Czai, H. Hupki, W. Bechera za podejmowane wysiłki w kierunku normalizacji stosunków RFN z ZSRR, Polską, Czechosłowacją i NRD zakończyła się fiaskiem, tak jak walka całego frontu zachodnioniemieckiej reakcji. Przeciwdziałały się tym awanturniczemu atakowi ziomkostwa Niemców z państw bałkańskich, a w społeczeństwie RFN zaostrzyła się krytyka tzw. zawodowych przesiedleńców. Nastąpiły również posunięcia represyjne wobec nich ze strony czynników rządowych i partyjnych koalicji SPD-FDP, przeważnie w formach cofania dotacji. Następnie jednak na przełomie lat 1972/1973 doszło do poprawy stosunków ruchu przesiedleńczego z nowym rządem małej koalicji SPD-FDP H. Schmidta — H.D. Genschera. SPD po zwycięstwie wyborczym w 1972 r. zaczęła poszukiwać dialogu z BdV w trosce o głosy w przyszłych wyborach 1976 r. oraz pragnąc zapobiec dalszemu zacieśnianiu więzów przesiedleńców z cha-

¹⁴ „Unser Oberschlesien” 23 I, 6 VI 1969; „Deutscher Ostdienst” 29 VII 1969; Cygański, *Działalność ziomkostwa oberschlesierów...*, s. 55—57.

¹⁵ M. Cygański, *Kampania Związku Wypędzonych przeciw rządowi Brandta—Scheela i próbom normalizacji stosunków RFN z Polską, NRD i ZSRR*, „Przegląd Zachodni” 1971, nr 4, s. 454—179; Mikosek, op. cit., s. 93—97; W. Więcek, *Organizacje ziomkowskie w RFN w okresie procesu odprężenia i normalizacji stosunków z Polską*; „Przegląd Stosunków Międzynarodowych 1975, nr 1, s. 75—78.

decją¹⁶. W kołach BdV i ziomkostw wschodnioniemieckich zaczęto wyciągać wnioski z niepowodzeń polityki konfrontacji z władzami SPD-FDP. Szukano sposobów wyjścia z izolacji poprzez taktyczne dopasowanie się do nowej sytuacji (przewagi SPD w życiu społeczno-politycznym RFN po klęsce wyborczej chadecji w 1972 r.) i poprawy sytuacji finansowo-materialnej ruchu przesiedleńczego (poprzez uzyskanie nowych subsydiów) bez wyrzekania się jednak głównych dotychczasowych celów politycznych. W związku z tym doszło do kompromisu. Rząd federalny i rządy krajowe SPD-FDP uznały ziomkostwa za legalne reprezentacje polityczne istniejących nadal niemieckich grup narodowych, popierając znacznymi dotacjami aspekty ich kulturalnej działalności. BdV i ziomkostwa uznały formalnie układy wschodnie RFN, eksponując przy tym znaną deklarację Bundestagu z 17 maja 1972 r. zawierającą zastrzeżenie co do tymczasowości tych porozumień na okres podziału Niemiec, a ponadto co do nienaruszalności roszczeń terytorialnych grup narodowych¹⁷. Kompromis ten okazał się kruchy i mało korzystny dla SPD, gdyż ani nie osłabił silnych powiązań ruchu przesiedleńczego z opozycyjną chadecją, ani też nie usunął animozji funkcjonariuszy i aktywu BdV oraz ziomkostw wschodnioniemieckich do socjaldemokracji. Ruch przesiedleńczy, w tym także ziomkostwa śląskie, wyciągnął natomiast znaczne korzyści finansowo-materialne z nowej polityki rządów SPD-FDP, popierających wydatnie aktywność kulturalną ziomkostw¹⁸.

W latach 1973–1979 ziomkostwa śląskie i inne wschodnioniemieckie wypracowały nowe koncepcje i metody działania, eksponując znane postulaty: federalizmu europejskiego, *Volksgruppenrecht* i zabezpieczenia praw człowieka zgodnie z paktami ONZ¹⁹. W myśl najlepiej sprecyzowanych przez Czaję i Hollundera tych koncepcji oberschlesierów podstawą realizowania prawa grup narodowych i jednostek miał być wolny i federalistyczny ustrój państw i narodów europejskich. Wolna federalistyczna Europa jednoczyłaby we wspólnym i zgodnym współżyciu wszystkie narody i grupy narodowościowe, w tym także zamieszkałe w regionach mieszanych etnicznie. Jednak nowe założenia programowo-taktyczne nie zmieniły zasadniczo dotychczasowych orientacji nacjonalistycz-

¹⁶ G. Herde, *Landmannschaften als Instrumente ideologischer Einwirkung auf die sozialistische Länder*, „Blätter für Deutsche und Internationale Politik” 1973, Nr 11.

¹⁷ Ibid.

¹⁸ 30 Jahre Landmannschaft, „Unser Oberschlesien” 28 VI 1979; Mikosek, op. cit., s. 97–99; Wićcek, op. cit., s. 79–87; A. Wolff-Powęska, *Zachodnioniemieckie organizacje przesiedleńcze wobec procesu normalizacji stosunków między Polską a RFN*, „Przegląd Zachodni” 1976, nr 1, s. 142–143.

¹⁹ 30 Jahre Landmannschaft...

nych, rewizjonistycznych i antypolskich schlesierów i oberschlesierów. Uważano nadal, że Niemcy istnieją w granicach z 31 grudnia 1937 r. Podstawę prawną tej kwestii upatrywano w orzeczeniach Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 31 lipca 1973 r. i 7 lipca 1975 r. stwierdzających, że ziemie na wschód od Odry i Nysy prawnie należą do Niemiec, a suwerenność PRL i ZSRR nad nimi jest tymczasowa. Orientacje te, przyćmiewane taktycznie w czasie polskiego kryzysu lat 1980—1981, zaostrzyły się po powrocie do władzy chadecji w końcu 1982 r.

Natomiast dokonane zmiany programowo-taktyczne ułatwiły BdV i ziomkostwom śląskim rozwinięcie w latach 1978—1984 szerszej aktywności w zakresie propagandy rewizjonistycznej za granicą, prowadzonej pod hasłami walki o prawa człowieka i ochronę grup narodowych. Początki propagandowej działalności schlesierów i oberschlesierów za granicą, zwłaszcza w USA, Izraelu, Anglii i Francji, Hiszpanii, Portugalii, Szwajcarii i państwach Afryki Północnej sięgały lat 1961—1964²⁰. Dominującą tendencją tej akcji było wciąganie osób pochodzenia śląskiego do współpracy i współdziałania z propagandą rewizjonistyczną. Osiągnięto pewne sukcesy organizacyjne w Stanach Zjednoczonych (współpraca z niemieckimi organizacjami: Verein der Schlesier, Verein der Ostdeutschen, Federation of American Citizens of German Descent in the U.S. of America i German — American Committees of Greater New York) i Izraelu (współdziałanie z organizacjami Żydów śląskich — Verband Ehemaliger Breslauer, Verein der Kattowitzer in Israel, przekształconymi w 1955 r. w większy związek — Verband Ehemaliger Oberschlesier in Israel pod wodzą Kurta Breslauera²¹, jednak rezultaty tej zagranicznej akcji propagandowej okazały się nikłe, co świadczyło o niepopularności haseł rewizjonistycznych we wspomnianych krajach.

Współczesna rewizjonistyczna aktywność BdV i ziomkostw śląskich na arenie międzynarodowej okazała się bardziej elastyczna i zręczna od poprzednich prób infiltracji haseł tradycyjnego rewizjonizmu. Wysuwając postulat walki o prawa człowieka włączono się w nurt wielkiej ofensywy ideologicznej, zainicjowanej pod tym hasłem w połowie lat siedemdziesiątych przez kapitalistyczny Zachód przeciw socjalistycznemu Wschodowi.

²⁰ F. Biały, R. Buchała, *Ziomkostwo „Schlesierów” w latach 1960/1961. Okres kampanii wyborczej do IV Bundestagu*, „Biuletyn Śląskiego Instytutu Naukowego” (Katowice) 1973, nr 37, s. 46—48; Cygański, *Zawsze przeciw Polsce...*, s. 262—263.

²¹ M. Cygański, *Ziomkostwa Żydów śląskich w Izraelu — sojusznicy schlesierów i oberschlesierów w NRF*, „Biuletyn Niemcoznawczy” 1968, nr 4, s. 21—36; S. Potrzebowski, *Z działalności schlesierów w Izraelu*, „Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych Instytutu Śląskiego w Opolu” 1973, nr 4, s. 87—98.

W czasie obrad konferencji w Belgradzie w 1977 r. oceniającej realizację postanowień KBWE, BdV przedstawił dokumentację dotyczącą praw człowieka w europejskich krajach socjalistycznych²². Postulowano zagwarantowanie tych praw w belgradzkim Akcie końcowym oraz utworzenie międzynarodowego trybunału do ochrony praw człowieka i zawarcie konwencji przeciw przymusowej asymilacji. Dokumentacja ta została wydrukowana w tysiącu egzemplarzy przez Landeszentrale für Politische Bildung w Monachium²³.

Wynik konferencji belgradzkiej rozczarował przesiedleńców. H. Czaja zarzucił delegacji RFN milczenie w sprawie negatywnych dla społeczności zachodnioniemieckiej skutków podziału Niemiec, a rządowi federalnemu niepopieranie zabiegów o prawa człowieka dla Niemców w Europie Środkowo-Wschodniej. Poczyniono jednak dalsze kroki. H. Czaja w czasie swej wizyty w USA (12—24 VIII 1978) konferował z panią Derian — podsekretarzem stanu do spraw obrony praw człowieka oraz poinformował odpowiednią komisję Kongresu o sytuacji w zakresie przestrzegania praw ludzkich na Górnym Śląsku²⁴. Wkrótce po tym rzecznik ziomkostwa oberschlesierów G. Prusko wysłał list do sekretarza generalnego ONZ z okazji obrad konferencji w Genewie zawierający protest przeciw rasizmowi i dyskryminowaniu mniejszości²⁵. Postulował w nim karanie sankcjami gospodarczymi za łamanie praw człowieka również w Europie.

W związku z wyborami Parlamentu Europejskiego w czerwcu 1979 r. H. Czaja zaapelował, aby dążył on do zabezpieczenia *Volksgruppenrecht* dla mniejszości narodowych i rzeczywistych praw człowieka dla każdego Europejczyka, w tym również dla Niemców „pod obcym panowaniem”²⁶. Po powrocie do władzy CDU/CSU BdV i ziomkostwa śląskie uzyskały pełne poparcie nowych władz w skargach na Polskę kierowanych do Parlamentu Europejskiego o rzekomy ucisk mniejszości niemieckiej. W końcu stycznia 1984 r. przedstawiciele CDU/CSU wniosli formalnie na forum tego parlamentu sprawę „sytuacji mniejszości niemieckiej na obszarze władzy polskiej”, w tym w szczególności na Górnym Śląsku²⁷.

Kluczowa rola Śląska w rewizjonistycznej polityce wschodniej Niemiec zachodnich nie była tylko wynikiem siły i wpływów oraz operatywności i agresywności schlesierów i oberschlesierów, ale miała i ma swe

²² „Unser Oberschlesien” 2 III 1978.

²³ BdV — *Dokumentation arfolgreich i Offensive für Menschenrechte*, „Unser Oberschlesien” 5 V 1978; Mikosek, op. cit., s. 99—100.

²⁴ H. Czaja *informiert US Kongress über Menschenrechte in Oberschlesien*, „Unser Oberschlesien” 14 IX 1978.

²⁵ Prusko *bittet UNO um Hilfe*, „Unser Oberschlesien” 14 IX 1978.

²⁶ „Unser Oberschlesien” 11 V 1979.

²⁷ „Trybuna Ludu” 3 II 1984.

głębsze i bardziej ukryte podłoże. Źródłem zasadniczym tego faktu pozostały wpływy i udziały niemieckiego wielkiego kapitału i niemieckiej wielkiej własności ziemskiej utracone na Dolnym i Górnym Śląsku po 1945 r., do których odzyskania zmierzały zachodnioniemieckie sfery wielkiego kapitału i arystokracji²⁸. Tym ukrytym celom towarzyszyły argumenty natury ekonomicznej, że gospodarka ogólnoniemiecka nie może zrezygnować na stałe z węglowego i przemysłowego Śląska, tak jak i z rolniczych nadwyżek niemieckiego wschodu²⁹. Połączenie potencjałów gospodarczych Śląska i ZSRR oceniano już w 1953 r. w RFN jako wyłączenie wielkogórnośląskiego obszaru z zasięgu gospodarki ogólnoniemieckiej i związanie go ze Wschodem.

W okresie zimnej wojny nie dostrzegano możliwości ingerowania przez kapitał w gospodarkę Górnego i Dolnego Śląska. Przesuwano to na okres po „wyzwoleniu” i „odzyskaniu” ziem zachodnich PRL przez Niemcy. Jednak już w pracach zachodnioniemieckiej *Ostforschung* na temat Śląska z lat 1956—1958 zaczęto lansować koncepcję takiej ingerencji kapitału RFN w gospodarkę śląską. Miało to nastąpić w ramach gospodarki socjalistycznej PRL po jej pewnym „zmodyfikowaniu”. Znani badacze *Ostforschung* — J. Pollaczek, K. Koenig i G.W. Strobel sformułowali w swych dość gruntownych studiach nad gospodarką Górnego Śląska i ziem zachodnich (wykazujących dobrą znajomość ekonomiki Polski) postulaty zmierzające do odzyskania przez kapitał niemiecki choć części utraconych udziałów i wpływów na Śląsku³⁰. Droga do tego celu było wyolbrzymianie trudności i przeszkód w realizowaniu planów inwestycyjnych Górnoszląskiego Okręgu Przemysłowego bądź na podstawie danych polskich wyrwanych z pełnego obrazu rozwoju, bądź na podstawie informacji wątpliwej wartości prasy zagranicznej. Kapitał zagraniczny, w tym przede wszystkim zachodnioniemiecki, miał stać się deską ratunku umożliwiającą gospodarce polskiej pełne wykorzystanie zasobów Górnego

²⁸ Polen, *Deutschland und die Oder-Neisse Grenze*, Berlin 1960, s. 818—849.

²⁹ P.H. Seraphim, *Industriekombinat Oberschlesien, das Ruhrgebiet des Ostens. Das grossoberschlesische Industriegebiet unter sowjetischer Führung*, Köln 1953; R. Buchała, *Ziomkostwa schlesierów i ich rola w życiu politycznym Niemieckiej Republiki Federalnej*, Katowice 1962, s. 13—14; M. Frank, *Górnoszląski Okręg Przemysłowy w świetle nowych opracowań zachodnioniemieckich*, „Zaranie Śląskie” 1960, z. 2, s. 282.

³⁰ J. Pollaczek, *Die Entwicklung der Oberschlesischen Montanindustrie in den Jahren 1945—1955*, Marburg/Lahn 1958; K. Koenig, *Der Steinkohlenbergbau in Oberschlesien von 1945—1955*, Marburg/Lahn 1959; G. Strobel, *Die Wirtschaft der Oder-Neisse-Gebiete und die bei dem gegenwärtigen wirtschaftlichen und politischen Stand gegebenen Möglichkeiten auf sie deutscherseits einzuwirken*, W: *Ostdeutschland unter fremden Verwaltung*, Herne 1958.

Śląska³¹. Niewygodne elementy w stosunku do założonej tezy, jak np. korzyści czerpane przez gospodarkę PRL ze współpracy z innymi państwami socjalistycznymi, przemilczano bądź wulgarnie upraszczano. Teza, iż kapitał zachodnioniemiecki może jedynie uratować gospodarkę górnośląską, oraz zawoalowane nadzieje na przywrócenie w niej kapitalizmu powtarzały się zarówno w pracach *Ostforschung*, jak i publicystyce RFN lat 1960—1981.

Ekspozyturą zachodnioniemieckiej *Ostforschung* do badania problematyki śląskiej była czynna już od jesieni 1950 r. w ramach Rady Badawczej im. J.G. Herdera w Marburgu — Historische Kommission für Schlesien, której przewodniczył do 1969 r. prof. dr Herbert Schlenger. Największym popisem tendencyjności i zafałszowań śląskich ostforscherów w RFN było dzieło *Dolny Śląsk pod polską administracją*³². Celem tej pracy było przedstawienie rzekomego upadku dzielnicy dolnośląskiej w PRL. Treść książki oscylowała między prawdą, półprawdą i zwykłym fałszerstwem³³.

Drugim zasadniczym czynnikiem kluczowej roli Śląska w zachodnioniemieckiej rewizjonistycznej *Polen-Politik* był fakt, że dzielnicę górnośląską zamieszkiwało najwięcej polskiej ludności rodzimej z całego obszaru ziem zachodnich i północnych (875 tys. zweryfikowanych autochtónów w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1947—1948 (w tym 769 tys. na Opolszczyźnie, przy ogólnej liczbie 1110 tys. całej ludności autochtonicznej)). To największe skupisko ludności polskiej w granicach Rzeszy do 1945 r. o najsilniej rozwiniętym ruchu narodowym uważane było w RFN za „wysunięty bastion niemczyzny na Górnym Śląsku”³⁴. Wykorzystując wiekowe współżycie Niemców z Polakami na Śląsku i posiadanie przez miejscowych Polaków obywatelstwa Rzeszy, negowano ich przynależność do narodu polskiego oraz podważano wartość przyznanego im przez władze PRL obywatelstwa polskiego. Prominenci zachodnioniemieckiej *Ostforschung* — prof. dr Walter Kuhn, prof. dr Eugen Lemberg, prof. dr W. Schlesinger, H.J. Koerber, W. Frauendienst, Max Sonntag — tworzyli mity historyczno-socjologiczne: kwestionujące etniczną jedność Górnoślązaków ze społeczeństwem polskim (odnowiona

³¹ W. Długoborski, *Śląsk w oczach zachodnioniemieckiej Ostforschung*, Katowice 1962, s. 10—12.

³² E. Bahr, K. König, *Niederschlesien unter polnischer Verwaltung*, Frankfurt aM-Berlin 1967.

³³ M. Cygański, *Zachodnioniemiecka Komisja Historyczno-Krajoznawcza dla Obszaru Poznańskiego i do Badania Problemów Niemczyzny w Polsce w latach 1965—1972*, „Studia Historica Slavo-Germanica”, 1975, t. 4, s. 49—51.

³⁴ J. Mosler, *Warum eigene Landsmannschaft der Oberschlesier*, „Unser Oberschlesien” 18 VIII 1960; Buchała, op. cit., s. 25—26.

wersja osiemnastowiecznej teorii *wasserpolnisch* z insynuacjami czasem przynależności do narodu niemieckiego), wyolbrzymiające rolę Niemców w rozwoju Śląska z podkreśleniem ciężenia do nich miejscowej ludności (tzw. grupy pośredniej) i rozdymaniem jej animozji do Polaków z dalszych części kraju oraz głoszące tezy o sztucznej „importowanej” genezie polskiego ruchu narodowego na Śląsku³⁵. Te mity i fałsze lansowali następnie propagandyści ziomkostw śląskich. Najdalej posuwał się w tym prof. dr W. Kuhn, negując polskość etniczną Górnoślązaków i kwalifikując ich jako grupę pośrednią (Zwischengruppe) między Niemcami i Polakami³⁶. Z polskością łączył ją tylko język codzienny. Z niemieckością związani byli politycznie, gospodarczo i kulturalnie (język literacki). Germanizacja takich grup pośrednich według Kuhna była zjawiskiem naturalnym i postępowym. Hamująca ten proces polska agitacja narodowa zakłóciła rzekomo współżycie Niemców z Polakami i przyniosła szkody społeczno-kulturalnemu rozwojowi tych ostatnich. Mniej szowinistyczne poglądy od W. Kuhna, E. Lemberga, W. Frauendienstą głosił W. Schlesinger, traktując obszar Europy Środkowo-Wschodniej jako syntezę wpływów niemieckich i słowiańskich, a w odniesieniu do Polski — jako teren zgodnego współdziałania żywiołu polskiego i niemieckiego³⁷. Jednak jego teza o konieczności nawrotu do polsko-niemieckiego współżycia zakładała powrót Niemców na ziemie zachodnie. H.J. Koerber posługując się w swej książce argumentacją demograficzną starał się wykazać niepowodzenie planów osadnictwa, brak stabilizacji i atomizację społeczeństwa ziem zachodnich, w efekcie niemożliwość osiągnięcia tutaj stanu przedwojennego i brak perspektyw rozwoju. Wspomniany G.W. Strobel jako środek ratunku wskazywał nie tylko infiltrację kapitału niemieckiego na ziemie zachodnie, ale także napływ tutaj niemieckich fachowców i osadników³⁸. Osobliwych łamańców w swej książce o Korfantym dokonywał E. Sonntag, usiłując przedstawić nagonkę nań sanacji jako prześladowanie Górnoślązaków przez cały naród polski i lekceważenie ich postula-

³⁵ W. Kuhn, *Siedlungsgeschichte Oberschlesiens*, Würzburg 1954; E. Lemberg, *Geschichte des Nationalismus in Europa*, Stuttgart 1950; W. Frauendienst, *Preussisches Statsbewusstsein und polnischer Nationalismus. Preussisch-deutsche Polenpolitik 1815—1890*. W: *Das östliche Deutschland*, Göttingen 1959; W. Schlesinger, *Die geschichtliche Stellung der mittelalterlichen deutschen Ostbewegung*, „Historische Zeitschrift” 1957; H. J. von Koerber, *Die Bevölkerung der deutschen Ostgebiete unter polnischen Verwaltung*, Berlin [West] 1958; M. Boehm, *Assimilation und Reassimilierung*, „Ostbrief” 1957, Nr 21; E. Sonntag, *Adalbert (Wojciech) Korfanty*, Kitzingen-Main 1954.

³⁶ Kuhn, op. cit., s. 267—271; Długoborski, op. cit., s. 17—19.

³⁷ Schlesinger, op. cit.

³⁸ Strobel, op. cit., s. 58—62.

tów³⁹. Rzekomy antagonizm Górnoślązaków z Polakami z innych dzielnic miał być dowodem potencjalnej niemieckości przeważającej części ludności miejscowej dzielnicy górnośląskiej. H.J. von Koerber wyolbrzymiając początkowe niechęci czy animozje między rodzimą ludnością Śląska a Polakami przybyłymi z innych dzielnic wysuwał fałszywą tezę o antagonizmie między tymi środowiskami. Autor błędnie podawał liczbę Niemców w Polsce — 800 tys. (w większości na Górnym Śląsku), poprzez zaliczenie w poczet tej grupy etnicznej całej polskiej ludności rodzimej w dzielnicy śląskiej i wszystkich repolonizowanych autochtónów⁴⁰.

Oddziaływanie antypolskiej propagandy rewizjonistycznej ziomkostw śląskich na środowiska polskiej ludności autochtonicznej Górnego Śląska zaznaczyło się już w latach 1956—1965 w postaci werbowania współpracowników-korespondentów dla ich prasy, zwłaszcza dla „Schlesische Rundschau”, „Der Schlesier” i „Unser Oberschlesien”⁴¹. Wykorzystywano na ich łamach zarówno autentyczne listy, jak i materiały zdobyte drogą szpiegowską.

Szpiegostwo przeciw PRL i NRD było obok propagandy rewizjonistycznej zasadniczym odcinkiem działania ziomkostw śląskich. Ziomkostwa schlesierów i oberschlesierów oraz wschodnioniemieckie współpracowały blisko już od początku lat pięćdziesiątych z wywiadowczą organizacją Reinharda Gehlena, włączoną w czerwcu 1956 r. w machinę państwową RFN jako Bundesnachrichtendienst (BND)⁴². Ziomkostwa śląskie razem z sudeckim, pomorskim, Prus Zachodnich i Wschodnich należały do czołowych współpracowników BND. Tajna działalność szpiegowsko-dywersyjna schlesierów i oberschlesierów przeciw Polsce przejawiała się zwłaszcza na trzech odcinkach: wykorzystywania do zbierania wiadomości turystów zachodnioniemieckich wyjeżdżających do PRL; wciągania do pracy wywiadowczej Niemców śląskich i górnośląskich zamieszkałych w RFN, a posiadających krewnych w obu dzielnicach Śląska, z którymi utrzymywali stałe kontakty; angażowanie do celów szpiegowskich zwerbowanych korespondentów prasy ziomkowskiej na Śląsku⁴³. Działalnością wywiadowczą w zarządach schlesierów i oberschlesierów trudniły się czynnie od 1957 r. referaty fotografii i nagrań.

³⁹ Sonntag, op. cit., s. 196.

⁴⁰ von Koerber, op. cit., s. 64.

⁴¹ Biały, Buchała, op. cit., s. 93; Cygański, *Zawsze przeciw Polsce...*, s. 264—265.

⁴² J. Marder, *Szara ręka*, (przekład z niemieckiego), Poznań 1961, s. 174—176.

⁴³ A. Walczak, *Działalność polityczna przesiedleńców w Niemczech Zachodnich*, „Przegląd Zachodni” 1959, nr 6; Biały, Buchała, op. cit., s. 51; Cygański, *Zawsze przeciw Polsce...*, s. 226—267.

W zamierzeniach decydentów zachodnioniemieckich *Polen-Politik* w czasach rządów chadecji ziomkostwa śląskie miały spełniać rolę nie tylko forpocząty rewizjonizmu. W związku z szeroko propagowaną w RFN tezą o „wysuniętym bastionie niemieczyny na Górnym Śląsku” ziomkostwu oberschlesierów w jeszcze większym stopniu niż schlesierom przypadło zadanie tworzenia V kolumny na polskim zapleczu⁴⁴. Osoba jego długoletniego przywódcy O. Ulitza, tak zasłużonego współpracownika wywiadu niemieckiego w okresie międzywojennym, predestynowała wręcz to ziomkostwo do ścisłej współpracy i współdziałania z BND R. Gehlena. Znamiennym przykładem aktywności szpiegowsko-dywersyjnej oberschlesierów przeciw Polsce było zaangażowanie kierownictwa tego ziomkostwa w przygotowanie w latach 1957—1961 tajnego planu wysiedleń Polaków z ziem zachodnich na wypadek ponownego zaboru tych obszarów przez Niemcy⁴⁵.

Lansowana już od początków lat pięćdziesiątych przez ziomkostwa śląskie i inne wschodnioniemieckie teza o niemieckiej mniejszości w Polsce, skupiającej się głównie na Górnym Śląsku, przyjmowana była przez koła rządowe CDU/CSU w Bonn. Dowodem tego był m. in. artykuł Albina Eissnera pt. *Obce narodowości we współczesnej Polsce*, zamieszczony latem 1963 r. na łamach „Aussenpolitik” — miesięcznika powiązanego z Auswärtiges Amt⁴⁶. Następnie w okresie rządów koalicji SPD-FDP czynniki rządowe RFN nie podnosiły tej tak drażliwej kwestii w stosunkach z Polską. Niemniej jednak nie przyjmowano nadal do wiadomości faktu, że niemiecka grupa narodowa w Polsce (licząca w latach 1950—1955 około 125—160 tys. osób) zanikła zupełnie wskutek masowej emigracji do RFN już w okresie 1956—1960. Liczne wyjazdy do Niemiec zachodnich repolonizowanych autochtonów w latach 1956—1970, a jeszcze liczniejsze w następnym okresie 1971—1981, aczkolwiek była to głównie emigracja zarobkowa, podsycaly błędne spekulacje ziomkostw i kół rządowych w Bonn co do obecności mniejszości niemieckiej w Polsce. Prymat w zakresie liczby wyjazdów utrzymywały bowiem województwa katowickie, opolskie i olsztyńskie. W następstwie tej emigracji zarobkowej polska ludność rodzima ziem zachodnich i północnych, traktowana bezpodstawnie w RFN jako mniejszość niemiecka, zmniejszyła się do około 8—10 tys. Mazurów, 10—12 tys. Warmiaków i 342 tys. Ślązaków⁴⁷.

⁴⁴ Mosler, op. cit.; Buchała, op. cit., s. 25.

⁴⁵ J. Czerwiński, *Mrzonki rewizjonistów*, „Prawo i Życie” 1964, nr 5; Cygański, *Zawsze przeciw Polsce...*, s. 267—268.

⁴⁶ A. Eissner, *Fremdes Volkstum im heitigen Polen*, „Aussenpolitik” 1963, Nr 8—9.

⁴⁷ M. Cygański, *Migracje ludności niemieckiej w Europie Środkowo-Wschod-*

Tymczasem czynniki rządowe Bonn po powrocie do władzy chadecji w końcu 1982 r. podjęły sztucznie konstruowaną i fałszywą tezę o istnieniu rzekomo w Polsce przeszło milionowej mniejszości niemieckiej, której głównym skupiskiem jest Górny Śląsk. Jako Niemców traktuje się nadal całą polską ludność autochtoniczną ziem zachodnich, co wynika jedynie z przesłanek prawno-politycznych bez uwzględniania kryteriów etnicznych. Minister stanu w Auswärtiges Amt Alois Mertes w swym wystąpieniu w Bundestagu 14 grudnia 1983 r. dokonał odkrycia 1100 tys. rzekomych Niemców wśród 11 mln ludności ziem zachodnich i północnych PRL⁴⁸. Utrzymuje się przy tym nadal w RFN pogląd, że głównym skupiskiem Niemców w Polsce jest Górny Śląsk.

W rewizjonistycznej zachodnioniemieckiej *Polen-Politik* Śląsk stał się celem szczególnych zabiegów. Nie ograniczając się do roszczeń do pruskich prowincji Dolnego i Górnego Śląska z okresu międzywojennego, zgłasza się również rewizjonistyczne pretensje do województwa katowickiego II Rzeczypospolitej, wykraczające poza oficjalne żądania rządu federalnego powrotu do granic Rzeszy z 1937 r. Rolę głównej forpocztą zachodnioniemieckiego rewizjonizmu wobec Śląska spełniają niemal od początku historii RFN ziomkostwa schlesierów i oberschlesierów, prowadząc zarówno intensywną propagandę, jak i działalność szpiegowsko-dywersyjną (przy bliskiej współpracy z BND) przeciw PRL. Wspomniane ziomkostwa są bardzo istotną siłą ruchu przesiedleńczego w RFN (kształtującą jego profil polityczny) i ich wpływ na zachodnioniemiecką *Polen-Politik* był i jest znaczny, zwłaszcza w okresie rządów chadecji. Również zakusy ze strony RFN w kierunku infiltracji zachodnioniemieckiego kapitału do gospodarki Śląska w celu stopniowego przywracania w niej dawnej kapitalistycznej struktury zasługują na uwagę strony polskiej.

niej po II wojnie światowej. „Materiały i Studia Opolskie” 1985, z. 54: *Spółeczeństwo Śląska Opolskiego*, s. 168—180.

⁴⁸ Informacja prasowa ambasady Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie nr 1103.

MIROSLAW CYGAŃSKI

THE WEST-GERMAN REVISIONISM TOWARDS SILESIA

The article outlines a role of Silesia which is particularly significant in the revisionist West-German „Polen-Politik”. Apart from the claims to the Prussian provinces of Lower and Upper Silesia from the inter-war period, there are also other revisionist claims laid to the territories of the former Katowice province from the period of the Second Polish Republic. Those claims go beyond official demands of the federal Government to restore the Reich boundaries of 1937.

A role of the main outpost of the West-German revisionism towards Silesia, almost from the beginning of the rise of the German Federal Republic, is played by the compatriotic organizations of Schlesiers and Oberschlesier leading both an intensive propaganda and a spydiversion activity (co-operating closely with BND) against Polish People's Republic. This last is connected directly with a widely propagated thesis in West Germany of an alleged outpost of Germanism in Upper Silesia. The above-mentioned compatriotic organizations constitute a very important force of the displaced people's movement in the West Germany (forming its political profile), and their influence on the West-German Polen-Politik has been quite significant, particularly in the period of the Christian Democratic Party rule. Attempts of the German Federal Republic at infiltrating the West-German capital into the Silesian economy in order to restore gradually the former capitalistic structure in it require a close attention of the Polish side.

MIROSLAW CYGAŃSKI

DER GEGEN SCHLESILIEN GERICHTETE WESTDEUTSCHE
REVISIONISMUS

Der Beitrag zeigt die besonders wichtige Rolle Schlesiens in der westdeutschen Polenpolitik. Sie umfasst nicht nur die preussischen Provinzen Nieder- und Oberschlesien aus der Zwischenkriegszeit, die revanchistischen Forderungen betreffen auch das Gebiet der ehemaligen Wojewodschaft Katowice, überschreiten damit die Grenzen von 1937, die von der Bundesregierung offiziell gefordert werden. Die Rolle des Vorpostens des westdeutschen Revisionismus gegen Schlesien erfüllen von Anfang an die Landsmannschaften der Schlesier und Oberschlesier, die nicht nur eine intensive Propaganda sondern auch eine Spionage- und Diversionstätigkeit gegen die Volksrepublik Polen betreiben, in enger Zusammenarbeit mit dem Bundesnachrichtendienst. Die letztere ist eng mit der in der BRD weit verbreiteten These über die angebliche Vorpostenstellung des Deutschtums in Oberschlesien verbunden. Die Landsmannschaften sind eine treibende Kraft der Umsiedlerbewegung in der BRD, sie bilden ihr politisches Profil. Ihr Einfluss auf die westdeutsche Polenpolitik war und ist bedeutend, besonders während der christdemokratischen Regierungszeit. Polnischerseits müsste man den Versuchen der Infiltrierung westdeutschen Kapitals in die Wirtschaft Schlesiens, die die Restaurierung früherer, kapitalistischer Strukturen zum Ziel hat, besondere Achtung widmen.

*МИРОСЛАВ ЦЫГАНЬСКИ***ЗАПАДНО-НЕМЕЦКИЙ РЕВАНШИЗМ ПО ОТНОШЕНИЮ К СИЛЕЗИИ**

Статья изображает в очерке роль Силезии, особенно знаменательную в ревизионистической западно-немецкой Полен-Политик. Не ограничиваясь к притязаниям к прусским провинциям нижней и горной Силезии с междувоенного периода, предъявляются также ревизионистические претензии к землям тогдашнего катовицкого воеводства с периода II Речипосполитой, входящих за пределы официального требования федеральной власти, возврата границ Жеши с 1937 года. Роль главного западно-немецкого форпоста и ревизионизма по отношению к Силезии исполняют как бы с самого начала истории ФРГ — землячества Шлейсеров и Обершлейсеров, проводя как и интенсивную пропаганду, так и шпионо-диверсионную деятельность (при близком сотрудничестве с БНД) против ПНР. Эта последняя тесно связана с пропагированным широко в ФРГ тезисом о мнимом выдвинутом бастионе всенемецкого в Горной Силезии. Упомянутые землячества являются очень существенной силой переселенческого движения в ФРГ (формирующего его политический профиль) и их влияние на западно-немецкую Полен-Политик было и увлечается значительным, особенно в период правления христианской демократии. Также попытки со стороны ФРГ по направлению проникновения капитала к силезскому хозяйству с целью постепенного возврата в ней давней капиталистической структуры требуют бдительного внимания польской стороны.

MISCELLANEA I MATERIAŁY

BOŻENA RATAJCZAK

PRÓBY ZAPOBIEGANIA KLĘSKOM ELEMENTARNYM W OPOLU W OKRESIE OD XVII DO I POŁOWY XIX W.

Klęski elementarne należą do wydarzeń historycznych, które nierozwalnie związane są z życiem codziennym ludności. Poznanie ich przebiegu i skutków, a także działalności profilaktycznej lub łagodzącej następstwa jest sprawą istotną dla badań historyczno-gospodarczych poszczególnych regionów czy miast, bowiem w przeszłości rola tych klęsk była bez porównania większa niż obecnie.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie form oraz skuteczności profilaktyki podejmowanej przez władze Opola od XVII do połowy XIX w., zmierzającej do zapobiegania lub czasem do opanowania strat, które niesione były przez pożary, powodzie i epidemie.

Pożary należały do katastrof najczęściej nawiedzających opolan. Pustoszyły one miasto praktycznie co kilkanaście lat. Podstawową ich przyczyną była drewniana zabudowa Opola, zły stan budynków w mieście stłoczonych na niewielkiej powierzchni oraz bliskość zabudowań gospodarczych.

Do końca XVIII w. w Opolu, jak w większości ówczesnych miast, obok budynków drewnianych występowały także lepianki kryte słomą i gontami¹. Zasadnicze elementy konstrukcji nie zmieniły się w porównaniu z późniejszym średniowieczem. Nadal dominowały domy szczytowe, sporadycznie występowały kalenicowe. Liczba budynków z ogniotrwałym pokryciem była także niewielka. W 1806 r. dachówką pokrytych było 22,4% domów, co zabezpieczało tylko 18,8% ogółu zabudowań w mieście².

W XVII w. zanotowano osiem dużych pożarów, które pochłonęły pra-

¹ J. Kwak, *Miasta księstwa opolsko-raciborskiego w XVI—XVIII w.*, Opole 1977, s. 277.

² Średnio w miastach śląskich 29% budynków było krytych dachówką. S. Gołachowski, *Studia nad miastem i wsiami śląskimi*, Opole 1969, s. 328.

wie w całości lub w znacznej części zabudowę miejską. Zdarzały się także poważne straty w ludziach. Największy pożar tego okresu, i najtragiczniejszy w dziejach miasta, miał miejsce w 1615 r. A. Steinert z pewną przesadą pisał o nim, iż spowodował cofnięcie się Opola w jego rozwoju o kilkaset lat³. Straty były jednak rzeczywiście ogromne. Kolejne pożary wybuchały w latach 1618, 1622, 1642, 1647, 1682, 1684 oraz 1689⁴.

W XVIII w. sytuacja pod tym względem nie uległa poprawie. Klęski ogniowe dziewięć razy pustoszyły Opole. Zachowały się wzmianki lub szersze opisy pożarów z lat 1701, 1722, 1726, 1737, 1739, 1751, 1762 i 1765⁵. Na uwagę zasługuje pożar z 1739 r., podczas którego spaliła się duża część archiwaliów opolskich⁶.

Źródła i literatura nie zawierają informacji o wielkich pożarach w Opolu w XIX w. Przepisy przeciwpożarowe, wydawane przez władze pruskie i dotyczące zabezpieczenia budynków, a także zawarte w nich analizy przyczyn pożarów czy działalności towarzystw ogniowych świadczą o ich niewątpliwym występowaniu. Były one prawdopodobnie mniej niszczące niż poprzednie i nie rujnowały już całego miasta.

Analizując liczbę i rozmiary pożarów w omawianym okresie, musimy jednak dojść do wniosku, iż stanowiły one nadal poważny problem dla miasta, zakłócając jego prawidłowy rozwój ekonomiczny i przestrzenny, co powodowało, że do połowy XIX w. pozostawało Opole w rzędzie średniej wielkości zaniedbanych miast śląskich⁷.

Wyjątkowo niekorzystne było zjawisko zmniejszania się liczby domów mieszkalnych, przede wszystkim w śródmieściu, co pośrednio wpływało także na liczbę mieszkańców⁸. Częstotliwość pożarów niejednokrotnie

³ A. Steinert, *Oppelns Werdegang. Ein kurzer Abriss der Stadtgeschichte, auf Grund archivalischer Quellen und einschlagiger Literatur*, Oppeln 1924, s. 13.

Pożar wybuchł w zamku i w ciągu kilku godzin zniszczył prawie wszystkie zabudowania. Wyjątkowo wysoka była liczba ofiar, wynosząca 104 osoby, co miało stanowić 1/15 część ogółu mieszkańców. F. Idzikowski, *Geschichte der Stadt Oppeln*, Oppeln 1863, s. 149—159.

⁴ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Opole), zespół: Zbiory miasta Opola, sygn. 21, dokument: „Różne przypadki stają się we świecie, osobliwie w Opolu”, s. 1.

⁵ Ibid., s. 3—6; Idzikowski, op. cit., s. 201—247; Steinert, op. cit., s. 20—21.

⁶ Był to drugi co do wielkości pożar po wspomnianym już w 1615 r. Z 210 domów w śródmieściu ocalało tylko 75, a łączne szkody oceniano na 905 talarów. Idzikowski, op. cit., s. 201—202.

⁷ Oczywiście katastrofy ogniowe nie były jedyną czy główną przyczyną takiego obrazu miasta. Trzeba pamiętać również o innych niekorzystnych czynnikach. Miasto było kilkakrotnie ostrzeliwane, szturmowane, okrażane przez różne wojska, a szkody z plądrowania, zniszczeń, konfiskat i szalejących pożarów nabrały rozmiarów niewymiernych. W 1645 r. np. w czasie lustracji miasta komisarze Władysława IV nie

uniemożliwiała pełną odbudowę zniszczeń. W XVII w. magistrat nie miał pieniędzy na rekonstrukcję browaru i rzeźni, dwóch najważniejszych źródeł dochodu, a tym bardziej na restaurację większości zniszczonych budynków miasta, do czego był zresztą zobowiązany⁹. Ponieważ pomoc władz państwowych była również niewielka, korzystano, z konieczności, z sum pożyczonych od możnych mecenasów, kupców, szlachty lub kleru. W związku z tym dochody i wydatki Opola nie równoważyły się, a saldo było najczęściej ujemne¹⁰.

Pisząc o pożarach powinniśmy również pamiętać o samych mieszkańcach Opola, najbardziej odczuwających ich skutki. Wielu straciło nie tylko mieszkanie, ale i dorobek całego życia, nie wszystkich więc stać było na odbudowę. Ogień zmuszał też często ludzi do przenoszenia się ze śródmieścia na bezpieczniejsze pod tym względem peryferie. Straty ludnościowe w ogólnym rozrachunku były wprawdzie niewielkie, ale w połączeniu z innymi, poważnymi ubytkami ludności, np. w czasie wojen czy epidemii, wpływały także niekorzystnie na sytuację demograficzną miasta.

Obok pożarów dotkliwą plagą dla leżącego nad Odrą Opola były powodzie. Nie regulowana rzeka wylewała czasem kilka razy do roku, czyniąc niejednokrotnie olbrzymie szkody. Przykładem może być powódź w r. 1650¹¹. Podobna katastrofa, po mniejszych wylewach w latach 1685 i 1698, miała miejsce w r. 1736. Kolejne wystąpiły w latach 1775, 1785, 1812, 1813, 1819, 1826, 1828 i 1831¹².

Straty materialne powstałe w wyniku powodzi były wysokie. Zniszczenia budynków, mostów, splukiwanie nadbrzeżnych gruntów wywie-

znaleźli w Opolu ani jednej budowli, która by nie wymagała naprawy. Idzikowski, op. cit., s. 149—150.

⁹ *Opole. Monografia miasta*, pod red. W. Dziewulskiego, F. Hawranka, Opole 1975, s. 162, 220.

⁹ Idzikowski, op. cit., s. 247.

¹⁰ W 1655 r. Opole miało 4012 tal. dochodu, przy czym trzeba było wydać 4669; w 1778 r. dochody wyniosły 2995 tal., a wydatki — 3310. Długi miasta w 1748 r. osiągnęły sumę 16 140 tal., a w 1777 r. — 12 115. O. Popiołek, *Sprawy i wydarczenia opolskie*, Katowice 1957, s. 34.

¹¹ Powódź ta należała do największych na Śląsku, spowodowała zerwanie dróg i mostów, unieruchomiła młyny i całą komunikację. S. Namaczyńska, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1646—1696*, Lwów 1937, s. 31.

¹² AP Opole, Zbiory miasta Opola, sygn. 21, „Różne przypadki [...]”, s. 4; Steiner, op. cit., s. 16; U. Popłonyk, *Opole*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 24; L. Świejkowski, *Opole*, Kraków 1970, s. 10; S. Wasylewski, *Strażnica na pasiece. Kartki z dziejów zamku piastowskiego w Opolu 1228—1928*, Warszawa 1955, s. 72; „Amtsblatt der Königlichen Oppelnischen Regierung”, Oppeln 4 IX 1819, s. 377; 7 V 1826, s. 120; 6 V 1828, s. 125; 15 IX 1831, s. 247.

rały niekorzystny wpływ na pozycję finansową miasta. Ponadto niesprawne urządzenia obsługujące ludność powiększały straty, np. przerwanie dróg komunikacyjnych powodowało zamieranie handlu. Poza tym powodzie, zanieczyszczając zalewane tereny, pogarszały i tak nie najlepsze warunki higieniczne w mieście, przyczyniając się do rozprzestrzeniania wielu chorób.

Opolanie nękani byli epidemiami od zamierzchłej przeszłości. Równie dotkliwe dla miasta pomory występowały w XVII i XIX w. Nazywano je *zarazami*, *powietrzem*, *morem* lub po prostu *morawką* i obecnie trudno jest ustalić właściwą nazwę jednostki chorobowej, kryjącej się pod tymi określeniami.

Rozpatrując epidemie należy podkreślić ich związek z warunkami higienicznymi, gorszymi w mieście niż na wsi. Zmieniały się one w bardzo powolnym tempie. Wygląd ulic w XVII-wiecznym Opolu niewiele odbiegał od średniowiecznego. Nadal były one pokryte drewnem (chodniki pojawiły się dopiero w latach 1852—1856)¹³ i mocno zanieczyszczone, zwłaszcza ulica Różana (obecnie Staromiejska). Korzystniejsze zmiany odnotowujemy za czasów pruskich, kiedy to w II połowie XVIII w. wybrukowano rynek i główne ulice miasta, a także część szlaków drogowych prowadzących do Opola. Inne pozostawiono własnemu losowi i jeszcze w 1805 r. dr Stock uważał, że „czystość ulic w Opolu pozostawia wiele do życzenia”¹⁴. Po 1816 r. władze miasta jako stolicy rejencji zaczęły wykazywać większą dbałość o nawierzchnię ulic, które do 1825 r. przebudowano, głównie w śródmieściu, ciągle pozostawiając zaniedbane peryferie¹⁵.

Znacznie lepiej przedstawiał się problem zaopatrzenia w wodę. Już w XVII w. istniał w Opolu wodociąg doprowadzający wodę spoza miasta do trzech zbiorników znajdujących się w rynku. Po 1751 r. powstał czwarty zbiornik, a w 1797 r. słyszymy o „domu wodociągowym”, czyli prawdopodobnie o wieży ciśnień¹⁶. Na zlecenie magistratu w latach 1833—1834 wybudowano trzy murowane zbiorniki, a w 1843 r. oddano do użytku jeszcze jeden¹⁷. Ponadto ludność, zwłaszcza mieszkająca na peryferiach miasta, wykorzystywała wodę studzienną, niejednokrotnie skażoną.

¹³ W. Dziewulski, *Kultura materialna i umysłowa w Opolu za monarchii staropruskiej (1742—1807)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»” 1974, nr 3, s. 328.

¹⁴ Ibid., s. 327.

¹⁵ *Opole. Monografia...*, s. 380.

¹⁶ Dziewulski, *Kultura...*, s. 328.

¹⁷ *Opole, Monografia...*, s. 379.

Budowy prawdziwej sieci kanalizacyjnej doczekało się Opole dopiero na przełomie XIX/XX w. Do tego czasu ścieki odprowadzano otwartymi kanałami, zanieczyszczając fatalnie studnie, źródła, ulice i potęgując zaduch w mieście. Nie wywożone z miasta nieczystości i śmieci sprzyjały występowaniu insektów i gryzoni, będących nośnikami zarazków chorób zakaźnych i pasożytów.

Utrzymaniu higieny osobistej opolan, głównie uboższych, służyła łaźnia publiczna stojąca nad Młynówką. O czystość ciała dbano chyba jednak niewiele, skoro cechy rzemieślnicze zmuszały czeladników do korzystania z łaźni¹⁸. Niska frekwencja musiała też być przyczyną zrezygnowania z usług łaźniownika w 1787 r.¹⁹

Jak wskazują badania, epidemie występowały także nieomal zawsze po okresach wzmożonego głodu²⁰. Był on wynikiem szeregu klęsk klimatycznych, destruktywnie wpływających na wysokość plonów. Zaliczamy do nich mroźne, długie zimy, posuchy i powodzie, zdarzały się też naloty szarańczy²¹.

Kolejnym ważnym czynnikiem, sprzyjającym rozprzestrzenianiu się epidemii, były — w czasie wojen — przemarsze wojsk i ludności.

Pierwsze duże klęski nieurodzaju i głodu na Śląsku miały miejsce w latach 1622 oraz 1647 i 1648²². Osiem lat później, czyli w 1656 r., wybuchła epidemia, następne przypadły zaś na lata 1669—1670 oraz 1679—1681²³. Ostatnia należała do najtragiczniejszych w dziejach Opola. Mieszkańcy upamiętnili to smutne wydarzenie, wznosząc w miejscu wybuchu choroby kaplicę pod wezwaniem św. Sebastiana.

Wraz z rozprzestrzenianiem się epidemii wśród ludności nasiliły się także pomory bydła. Przyniosły one olbrzymie straty pogłowia w latach 1683—1687, po okresie mroźnych zim i powodzi, które spowodowały wielkie zniszczenia w gospodarce paszowej²⁴.

¹⁸ W 1701 r. w statucie krawców czytamy: „Towarzysze mają mieć każde dwie niedziele do łaźni iść [...] pod karą jednego grosza na osobę”. *Opole. Monografia...*, s. 169.

¹⁹ Ibid. Łaźnie publiczne likwidowano, gdyż były one siedliskiem wielu chorób, zwłaszcza wenerycznych.

²⁰ Z. Kuchowicz, *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego. Od schyłku XVI do końca XVIII wieku*, Łódź 1972, s. 18; Namaczyńska, op. cit., s. 4—21.

²¹ Namaczyńska, op. cit., s. 4—25.

²² Idzikowski, op. cit., s. 165; Namaczyńska, op. cit., s. 28.

²³ Były to groźne epidemie, prawdopodobnie tyfusu plamistego lub dżumy. *Ulice Opola. Sylwetki zaśluzonych Opolan*, Opole 1971, s. 18. Liczba ofiar w latach 1679—1681 wyniosła 800 osób, liczba ludności spadła do 1350 osób. *Wypisy do dziejów miasta Opola*, Opole 1975, s. 93.

²⁴ *Historia Śląska*, t. 1: *Do roku 1763*, pod red. K. Maleczyńskiego, cz. 3: *Od końca XVI do r. 1763*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 10.

Następny wiek rozpoczął się epidemią dżumy już w 1708 r. a, w 1712 r., po naloce szarańczy, opolanie stanęli w obliczu klęski głodowej, podobnie jak w r. 1736²⁵. W tym samym wieku jeszcze trzy razy okolice Opola atakowała szarańcza, czyniąc olbrzymie spustoszenia w latach 1727, 1730, 1749²⁶.

W XIX w. wkroczyło Opole również klęską głodową. Po kolejnych nalotach szarańczy od 1803 r. i suszy w 1805 r. zanotowano brak żywności w r. 1807, w latach 1816, 1822, 1825, 1827, 1844 zaobserwowano natomiast rozszerzenie się choroby zwierzęcej²⁷.

Ostatnie dwudziestolecie pierwszej połowy XIX w. zapisało się w kronikach trzema wielkimi epidemiami. Mowa tutaj o cholercie z 1831 i 1837 r. oraz tyfusie głodowym z 1847 r.²⁸. Ta ostatnia klęska stanowi klasyczny przykład zależności choroby od wcześniejszego nieurodzaju i głodu. Łączna liczba ofiar na Śląsku z powodu niedożywienia i tyfusu sięgnęła wówczas 50 tys. osób²⁹.

Skutki głodów i epidemii odbijały się bezpośrednio na sytuacji demograficznej. Przyrost naturalny w połowie XVII w. przeistoczył się w swoją antytezę: przewagę śmiertelności nad rodnością³⁰ i utrzymywał się do początków XIX w. mniej więcej na takim samym, a więc niskim poziomie.

Wielka śmiertelność niemowląt oraz gwałtowne wymieranie roczników osób dorosłych poważnie skracały przeciętną długość życia ludności³¹. Z problemem tym wiąże się następny — brak odpowiedniej liczby rąk do pracy, co utrudniało rozwój rzemiosła, handlu, a później przemysłu.

Głody i epidemie były też niejednokrotnie bezpośrednią przyczyną

²⁵ „Kalendarz Opolski” na rok 1955, s. 220.

Rok 1763 upamiętnili opolanie medalem symbolizującym powódź i głód na Śląsku. Steinert, op. cit., s. 16.

²⁶ Popiołek, op. cit., s. 32.

²⁷ „Amtsblatt der Königlichen Oppelnischen Regierung”, Oppeln 12 X 1816, s. 197—198; 30 X 1822, s. 121.

²⁸ *Historia Śląska*, t. 2: 1763—1850, pod red. W. Długoborskiego, cz. 1: 1763—1806, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 180—182.

²⁹ Dane dotyczące całego Śląska. E. Caspari, *Rok 1848 na Górnym Śląsku*, Wrocław 1947, s. 8.

Liczba ofiar w samym Opolu musiała też być wysoka, co można stwierdzić na podstawie analizy liczby ludności z lat sąsiadujących z r. 1847. Jeżeli przyjmiemy za statystykami, iż średnio w ciągu 6—7 lat do połowy XIX w. następował wzrost ludności o 500—600 osób, to w latach 1843—1849 wyniósł on tylko 137 osób. Por. *Opole. Monografia...*, s. 169—170.

³⁰ Dziewulski, *Zaludnienie Śląska w końcu XVI i początku XVII w.*, Poznań 1962, s. 59.

³¹ W latach 1782—1785 i 1801—1805 wynosiła ona 26,5 roku. *Opole. Monografia...*,

niezadowolenia, buntów, powstań oraz starć zbrojnych, jak chociażby w czasie Wiosny Ludów³².

Przy dużej liczbie i różnorodności klęsk elementarnych, występujących w Opolu od XVII do pierwszej połowy XIX w., wielkie znaczenie miała działalność profilaktyczna. Jej efekty uzależnione były od odpowiednich zarządzeń władz oraz skrupulatnego ich przestrzegania przez mieszkańców miasta.

Stworzenie warunków prowadzenia szeroko rozumianej profilaktyki było konieczne z uwagi na prawidłowy rozwój ziem śląskich. Działalność ta nie była wystarczająca, na co poważny wpływ miał fakt, iż właściciele pokątnych obszarów, zwłaszcza w ciągu XVII—XVIII w., „chciwi byli złota i srebra, a chociażby i miedziaków, przeto nic dziwnego, że w Opolu zamieszkała bieda i głód”³³. Bardziej zorganizowane formy przybrała działalność profilaktyczna dopiero w I połowie XIX w.

Profilaktykę możemy podzielić na: 1. przeciwpożarową, 2. przeciwpowodziową oraz 3. przeciwepidemiczną. Obejmuje ona nie tylko typowe zalecenia zabezpieczające, ale także pewne doraźne zarządzenia ochronne, które powtarzane w latach następnych nabierają znaczenia stałego zabezpieczenia przed konkretnym rodzajem klęsk.

1. Profilaktyka przeciwpożarowa

Działalność zabezpieczająca przed ogniem wiązała się przede wszystkim ze zmianą zabudowy miasta. Konieczność tę dostrzegano już w wiekach wcześniejszych, niewiele jednak zrobiono w tym kierunku³⁴. Rada miejska starała się nakłonić mieszczan do zabezpieczenia domostw przed spalaniem poprzez budowę kominów (z funduszy miejskich opłacano nawet kominiarza), jednak efektywność tych zaleceń była niewielka.

Problem rozwiązać miały dopiero przepisy, które zostały wprowadzone przez władze pruskie. Nakazywano w nich zastępować dachy gontowe dachówką, budować piece w mieszkaniach w określonej odległości od ścian, zamiast kominów drewnianych wznosić murowane, zakazywano wreszcie stawiania kuźni i piekarni w pobliżu budynków³⁵. Przykładem może być także „uwiadomienie względem używania większej ostrożności przy budynkach dla oddalenia niebezpieczeństwa ogniowego” z 20 III

³² M. Tobiasz, *Dzieje ruchu rewolucyjnego na Śląsku w latach 1846—1849*, Katowice 1960, s. 105.

³³ Swiejkowski, op. cit., s. 11.

³⁴ Znana jest np. fundacja Jana Kropidły z XV w., który przekazał znaczną sumę pieniędzy na budowę domów murowanych i pokrycie ich dachówką. Niestety, większa część fundacji nie została właściwie zużytkowana przez magistrat miasta. Popiołek, op. cit., s. 30—31.

³⁵ Opole, *Monografia...*, s. 376.

1821 r.³⁶. Zarządzenie to wspomina również o kontroli reprezentowanej przez „baninspektora, amty landratowskie oraz władze policyjne”. Kontrole administracyjne obejmowały także ubezpieczenia mieszkań, bowiem właściciele często starali się wykorzystywać składki towarzystwa ognio-owego i śląskiej kasy pożarowej, podając wyższą niż w rzeczywistości wartość domostwa. Podkreślano przy tym, że „ponieważ przyczyny pożarów nie zawsze są znane, stąd też należy przypuszczać, iż niejednokrotnie wynikają one z niedbałości i nieostrożności użytkowników domostw”³⁷.

Przepisy przeciwpożarowe wydawano wielokrotnie. Ich małą skuteczność powodowało głównie ubóstwo mieszczan. Utrudniało ono także przyjmowanie nowości technicznych; nie upowszechnił się w związku z tym piorunochron, zainstalowany po raz pierwszy w Opolu przez Jana Stocka już w 1794 r.³⁸.

Obraz miasta zmienił się w XIX w., w momencie utworzenia w Opolu władz pruskiej rejencji w 1816 r. Fakt ten spowodował ściągnięcie do miasta rzeszy urzędników, dla których rozpoczęto budować nowe mieszkania. Wzrosła w tym okresie liczba budynków murowanych, co znacznie zmniejszyło groźbę pożarów³⁹.

Z profilaktyką przeciwpożarową wiąże się organizacja służby pożar-nicznej w mieście. Ochotnicza straż pojawiła się w Opolu dopiero w 1862 r.⁴⁰. Do tego czasu obowiązek ochrony przeciwogniowej spoczywał na cechach rzemieślniczych, posiadających pewną ilość sprzętu pożarowego, oraz na poszczególnych obywatelach miasta. O stanie miejskich urządzeń przeciwpożarowych może świadczyć fakt, iż remiza strażacka na przełomie XVII/XVIII w. zaopatrzona była tylko w dwie sikawki i kilka wiader⁴¹.

Sami mieszkańcy przyjmowali pożary, podobnie jak i inne klęski elementarne, jako swoistą karę za grzechy, upatrując ich przyczyn w nadprzyrodzonych znakach i przepowiedniach.

³⁶ „Amtsblatt der Königlichen Oppelnischen Regierung”, Oppeln 20 III 1821, s. 77; por. też: *ibid.*, 9 XII 1822, s. 231.

³⁷ *Obwieszczenie względem szkody ogniowej*, *ibid.*, 8 VII 1828, s. 167—168.

³⁸ Dziewulski, *Kultura...*, s. 338.

³⁹ Jeszcze przed 1816 r., w związku z potrzebami Prusaków, mieszczenie otrzymywali poważne zapomogi, wynoszące 40% rzeczywistych kosztów budowy, co miało stanowić zachętę do budowy nowych mieszkań. *Ibid.*, s. 326.

⁴⁰ *Opole. Monografia...*, s. 376.

⁴¹ *Ibid.* Nie przywiązywano, niestety, należytej wagi do stanu użyteczności sprzętu ratowniczego, zwłaszcza w XVII w. Na rozprawie sądowej w Opolu, mającej ustalić winnych pożaru w 1615 r., wspomniano wprawdzie na marginesie o niesprawnych narzędziach gaśniczych oraz nie oczyszczonych kominach, wniosków jednak nie wyciągnięto. Idzikowski, *op. cit.*, s. 154.

Ogólnie profilaktyka przeciwpożarowa w XVII—XVIII w. nie dawała widocznych rezultatów, o czym świadczą liczne i groźne w skutkach pożary. Poprawa nastąpiła dopiero w XIX w., a spowodowana była przede wszystkim powolną, ale skuteczną zmianą zabudowy miejskiej z drewnianej na murowaną.

2. Profilaktyka przeciwpowodziowa

Działania mające na celu zabezpieczenie przed skutkami powodzi w Opolu praktycznie nie istniały do połowy XIX w. Otwarta pozostawała bowiem sprawa regulacji Odry i jej dopływów. Po 1816 r. przystąpiono wprawdzie do prac regulacyjnych, ale ze względu na niezwykle kosztowny charakter takiej inwestycji postępowaly one powoli. Jej potrzeba wynikała zresztą ze względów czysto handlowych (chodziło o udostępnienie rzeki śląskiemu przemysłowi).

Zarządzenia władz rejencji ograniczały się tylko do przestróg w związku z zaistniałym wylewem lub do zaleceń w sprawie likwidacji skutków powodzi i to głównie pod kątem konieczności zapobiegania szerzeniu się chorób ⁴².

Ludność wysyłała po powodziach apele i memoriały do władz. Wędrowały one drogą biurokratyczną poprzez urząd rejencji w Opolu do Wrocławia, stamtąd do Berlina, gdzie spokojnie spoczywały w aktach ministerstw ⁴³.

3. Profilaktyka przeciwepidemiczna

Ten rodzaj profilaktyki, zwanej profilaktyką zdrowotną, obejmował kilka płaszczyzn działania, mianowicie: poprawę warunków sanitarnych w mieście, szerzenie oświaty zdrowotnej wśród ludności, zapobieganie wybuchom i rozprzestrzenianiu się chorób, a w perspektywie dążenie do całkowitej likwidacji danej jednostki chorobowej, eliminowanie głodu jako czynnika bezpośrednio związanego z epidemiami. Skuteczność poczynań w tej mierze zależna była od poziomu medycyny, organizacji służby medycznej oraz dostępności artykułów żywnościowych.

Władze starały się zapobiegać chorobom różnymi sposobami. Najpowszechniejszą formą zabezpieczania, stosowaną zarówno przez władze austriackie, jak i następnie pruskie, były doraźne zarządzenia ochronne o kwarantannie, obejmujące zakazy wchodzenia do zagrożonych miast oraz ich opuszczania, zabraniające żebrakom wstępu do grodów, a także nakazujące zatrzymywanie kupców nie posiadających zaświadczeń stwierdzających, iż nie pochodzą oni z terenów objętych zarazą lub odbyli kwarantannę. Takie ordynacje infekcyjne zostały wydane i rozesłane do

⁴² „Amtsblatt der Königlichen Oppelnischen Regierung”, Oppeln 14 IX 1819, s. 377; 7 V 1826, s. 1—4; 6 III 1828, s. 117—125.

⁴³ M. Tobiasz, *Śląsk w latach 1845—1848*, Warszawa 1951, s. 22.

księstw śląskich m. in. w latach 1656 i 1679 przez urząd zwierzchni we Wrocławiu ⁴⁴.

W 1831 r. władze pruskie opracowały podobne rozporządzenie w związku z rozprzestrzenianiem się cholery z Królestwa Polskiego:

„[...] z przyczyny tej do publicznej podawa się wiadomości: nad całą granicą Polski, Krakowa, Galicji wszelki wchód ludzi i towarów do Śląska zupełnie ostro zakazany jest. Granica wachtami obstawiona będzie [...]” ⁴⁵.

W tym samym roku zarządzenie to uzupełniono:

„Aby rozkazy nasze tym pewniej wypełniane były, uznaliśmy za rzecz potrzebną, żeby też i kary publikowane były [...] Wszyscy ci, którzy się [...] na zawołanie nie cofną, zaraz zastrzeleni będą” ⁴⁶.

Tego rodzaju zalecenia w samym r. 1831 ponowiono jeszcze siedem razy, co świadczy — z jednej strony — o zainteresowaniu władz likwidacją cholery, z drugiej zaś — o małej skuteczności tych działań, dotyczyły one bowiem skutków, w małym zaś stopniu przyczyn chorób.

Zapobieganie zarazem obejmowało także przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się chorób odzwierzęcych. Jest to zrozumiałe, ponieważ w bezpośrednim sąsiedztwie domów mieszkalnych znajdowały się chlewy, obory, stajnie i kurniki, przez co ludność narażona była na kontakt z chorymi zwierzętami. Powodowało to częste wybuchy groźnych chorób wśród ludzi. Zakazywano więc spożywania skażonego mięsa, podawano szczegółowe opisy sposobów przeprowadzania badań zwierząt, określano osoby do tego upoważnione oraz ustalono kary dla mieszkańców i urzędników, którzy nie podporządkują się publikowanym zarządzeniom. W przypadku zaistnienia możliwości przywleczenia choroby spoza Śląska, stosowano podobne bariery graniczne jak przy innych epidemiach ⁴⁷.

Przedstawiony rodzaj profilaktyki możemy określić terminem medycznym „leczenie objawowe”, nie dotyczyła ona bowiem istoty problemu, a więc nie likwidowała głodu, wynikającego z niskiej stopy życiowej mieszkańców, a także nie poprawiała warunków sanitarnych miasta.

W zakresie higieny dopiero w 1830 r. kierownictwo rejencji opolskiej zobowiązało władze miejskie i policyjne do tego, „żeby o to się starały, aby studnie i miejsca publiczne w miastach chędożone były [...], bo nieczystości zdrowiu ludzkiemu bardzo szkodliwymi stać się mogą” ⁴⁸. Poza tym sprzeciwiano się „względem publicznego wystawiania trupów”, co

⁴⁴ Kwak, *Miasta...*, s. 193.

⁴⁵ Amtsblatt der Königlich Oppelnischen Regierung, Oppeln 17 V 1831, s. 113—116.

⁴⁶ Ibid., 6 VII 1831, s. 163—164.

⁴⁷ Ibid., 4 VIII 1816, s. 198; 20 X 1835, s. 215.

⁴⁸ Ibid., 26 III 1830, s. 80.

było zjawiskiem powszechnym, a także niebezpiecznym dla ludności, zwłaszcza w ciepłych porach roku ⁴⁹.

Z profilaktyką zdrowotną wiąże się nierozzerwalnie problem istniejącej w mieście służby zdrowia. Większe miasta, chociaż prowadziło w nich praktykę wielu medyków, utrzymywały własnego, doświadczonego lekarza i fizyków jako pomocników, mniejsze i uboższe zadowalały się felczerami. Steinert podaje, iż w Opolu stanowisko lekarza książęcego utworzono już w 1584 r., a w 1629 r. „swoje zawody wykonywali tutaj lekarze i aptekarze”, jednak nie wymienia ich liczby ⁵⁰. W XVIII w. pracowało w Opolu sześciu przedstawicieli Eskulapa: doktorów medycyny, felczerów, chirurgów i łazienników ⁵¹. W r. 1787 leczyło w mieście 2 doktorów medycyny, 6 cyrulików, 2 akuszerki i 1 pielęgniarz; dziesięć lat później — 3 doktorów, 4 chirurgów i balwierzy oraz 5 położnych, a w 1806 r. — 2 doktorów i 6 chirurgów ⁵².

W przypadku Śląska Opolskiego niekorzystnym zjawiskiem był niedostatek rodzimych medyków, osiadali tu cudzoziemcy, z reguły słabsi absolwenci zachodnich uczelni, nie znający języka polskiego, co utrudniało kontakt z chorymi. Władze starały się temu zaradzić dopiero przy okazji wybuchu epidemii tyfusu w 1847 r., stawiając starającym się o posady lekarzy powiatowych na Górnym Śląsku warunek znajomości języka polskiego. Dla Opolu zalecenie takie wydano 2 V 1848 r. ⁵³.

W skład opieki zdrowotnej wchodziły także działające w mieście apteki. Pierwsza powstała w 1564 r. na podstawie jednego z trzynastu przywilejów kramarskich, w 1585 r. przekształcono ją w samodzielny zakład, a w 1610 r. dr Kunschius sprzedał ją jako uprzywilejowaną aptekę miejską ⁵⁴.

Ponieważ jedna apteka nie była w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb miasta, władze rejencji zażądały uruchomienia drugiej placówki. Koncesję na jej otwarcie otrzymał głuźczycki aptekarz Grabowski, który, wykupiwszy kamienicę w Rynku nr 1, założył tam aptekę „Pod Lwem” ⁵⁵.

⁴⁹ Ibid., 27 V 1817, s. 295.

⁵⁰ Spośród lekarzy XVII w. dobrą sławę zyskał dr medycyny Elias Kunschius. Steinert, op. cit., s. 12; S. Karwowski, *Z przeszłości Śląska*, cz. 1, Bytom 1896, s. 257.

⁵¹ Steinert, op. cit., s. 12.

⁵² *Opole. Monografia...*, s. 170.

⁵³ *Amtsblatt der Königlichen Oppelnischen Regierung*, Oppeln 2 V 1848, s. 107. Zob. też: K. Popiołek, *Polska Wiosna Ludów na Górnym Śląsku*, Poznań—Wrocław 1948, s. 9.

⁵⁴ Przywilej ten zatwierdził Jan Kazimierz w 1649 r. Steinert, op. cit., s. 12; „Kalendarz Opolski” na rok 1961, s. 164.

⁵⁵ *Opole. Monografia...*, s. 279. Obecnie sklep z pamiątkami.

Niewielkie znaczenie w zakresie służby zdrowia odgrywały w Opolu szpitale. Miasto nie posiadało placówek przeznaczonych wyłącznie na cele lecznicze, istniejące spełniały funkcje przytułków, kontrolowanych przez rady miejskie⁵⁶.

Na uwagę zasługuje fakt otwarcia przez władze pruskie w 1791 r. Szkoły Położnych, rozbudowanej w 1805 r. w Instytut Położnych⁵⁷.

Liczba lekarzy w Opolu nie należała do najmniejszych, pamiętać jednak trzeba, że medycyna (wyłączając pewne działy, jak chirurgia czy akuszeria) nie stanowiła skutecznej broni w walce z chorobami i śmiercią, często wręcz szkodziła pacjentom. Stąd też słuszna wydaje się opinia, iż „ówczesny lekarz przyspieszał tyle zgonów, ile ich opóźniał”⁵⁸.

Skuteczność leczenia zależała także od zróżnicowania społecznego pacjentów. Wysokie ceny honorariów lekarskich i specyfików aptekarskich powodowały, że ludność biedna i średniozamożna szukała najtańszych medyków, pseudolekarzy i szarlatanów. Ludzie ci, „nie mając sposobu płacenia, uciekali się do tych, co ich za taną cenę leczyli i bardzo często kupowali sobie za kilka groszy i błędnego lekarza i śmierć”⁵⁹. Najbiedniejsza część mieszkańców miasta, pozbawiona wszelkiej opieki, jedyną szansę zachowania zdrowia i życia upatrywała w pielgrzymkach do miejsc świętych i nabożeństwach do św. Rocha.

Stan zdrowotny społeczeństwa, poza warunkami życia, zależał w dużej mierze od poziomu medycyny i jej możliwości badawczych. Przełom w tej dziedzinie nauki dokonał się dopiero w II połowie XVIII w., a praktyczne wykorzystanie odkryć i osiągnięć ośrodków naukowych Europy Zachodniej nastąpiło w w. XIX. Prusacy rozpoczęli więc uświadamianie ludności w zakresie przyczyn chorób, sposobów ich unikania oraz leczenia, zalecając „prowadzenie regularnego sposobu życia dla utrzymania zdrowia”⁶⁰.

Osobny rozdział profilaktyki przeciwepidemicznej to szczepienia, metoda stanowiąca dziś jedną z najskuteczniejszych form walki z groźnymi chorobami zakaźnymi. Pierwsza szczepionka wynaleziona została pod koniec XVIII w., a już w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. władze pruskie nakazywały przeprowadzanie szczepień wśród dzieci. W 1818 r.

⁵⁶ J. Kwak, *Formy opieki społecznej w miastach księstwa opolsko-raciborskiego w XVI—XVIII w.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»” 1976, nr 2, s. 218.

⁵⁷ Był to krok naprzód w organizacji służby medycznej na Górnym Śląsku, mimo iż szkoła opolska wraz z podobnymi w Głogowie i we Wrocławiu wypuszczały rocznie jedynie 75 absolwentek. *Historia Śląska*, t. 2, cz. 1, s. 32—33.

⁵⁸ Kuchowicz, op. cit., s. 51.

⁵⁹ Ibid., s. 57.

⁶⁰ „Amtsblatt der Königlichen Oppelnischen Regierung”, Oppeln 1831, s. 118—127; Extraordinaire Beilagezum Amtsblatt.

opublikowano *Uświadomienie względem szczepienia chrost krofskich*, zawierające opis warunków szczepienia oraz przymus doprowadzenia dzieci do kontroli⁶¹. Ten rodzaj działań zabezpieczających, gdyby był skrupulatnie przeprowadzany oraz bardziej rozpowszechniony wśród ludności, zwłaszcza biedniejszej i zacofanej, miałby szczególne znaczenie, jako że stan zdrowotny dzieci decyduje o sile społeczeństwa w przyszłości.

*

* *

Reasumując przedstawione zagadnienia, związane z działalnością profilaktyczną w Opolu od XVII do połowy XIX w., można stwierdzić, że władze nie pozostawały obojętne na problem zabezpieczania miasta przed wielkimi klęskami. Wspomniana działalność była jednak kroplą w morzu potrzeb. Wynikało to z kilku przesłanek: samego *status quo* Śląska, a także pozycji Opola, które jako małe i ubogie, w większości o drewnianej zabudowie, było bardziej narażone na pożary i gorzej przed nimi chronione niż grody zamożniejsze, posiadało również słabszą opiekę lekarską i bez porównania gorsze warunki higieniczne.

W ciągu wieków profilaktyka zmieniała się powoli. Skuteczność jej była niewystarczająca, przy czym najgorszą sytuację obserwujemy w w. XVII i XVIII. Tradycyjne zarządzenia wywodzące się jeszcze ze średniowiecza, nie były, a w dużej mierze nie mogły być przestrzegane przez mieszkańców. Ze względu na ubóstwo mieszczan zalecenia dotyczące zabezpieczenia budynków przed ogniem były praktycznie niewykonalne, chociaż w pewnym stopniu odegrała tu także rolę niechęć mieszkańców do przyjmowania i wprowadzania nowości.

Profilaktyka przeciwepidemiczna ograniczała się do rozporządzeń ochronnych, mających na celu niedopuszczenie do wybuchu epidemii w mieście, i przynosiłaby efekty, gdyby były one bezwzględnie przestrzegane przez ludność. Ta była jednak przekonana, iż szansą ratunku może być tylko opuszczenie zarażonego terenu. Uciekinierzy zaś przenosili chorobę do innych miejscowości leżących na trasie ich wędrówki.

Medycyna w omawianym okresie była bezradna wobec plagi „moroowego powietrza”, a niski stan higieny i oświaty zdrowotnej utrudniał poprawę sytuacji.

Należy podkreślić, że cechą charakterystyczną było niedocenianie, zarówno przez przedstawicieli władz, jak i samych opolan, znaczenia dzia-

⁶¹ Ibid., 2 V 1818, s. 150—151. Chodzi tutaj o ospę. Wykorzystywano szczepionki angielskie lekarza Jennera, uzyskane przez niego w latach 1796—1798 (*Mała encyklopedia medycyny*, Warszawa 1979, s. 492). Podobne zarządzenie wydano także w r. 1819, ibid., 15 VI 1819, s. 218.

łań profilaktycznych, co komplikowało podejmowanie decyzji w sprawie nowych, korzystnych dla miasta i jego mieszkańców, rozwiązań. Duży wpływ miały tutaj sposób życia i mentalność ludności. Czystość nie kojarzyła się wcale ze zdrowiem, a brud z zakażeniami i chorobami. Nie można jednak stwierdzić, że standardy wymagań higienicznych były bardzo niskie, były po prostu odmienne od naszych. W wielu zaś wypadkach nawet odpowiednie fundusze nie mogły zapewnić bezpiecznych warunków sanitarnych, podobnie jak i ochrony przeciwpożarowej.

Rozwój medycyny w połowie XVIII w. i wykorzystanie osiągnięć tej nauki przez władze pruskie przyniosło istotne zmiany już w I połowie XIX w. Wprawdzie epidemie występowały nadal, ale ich skutki demograficzne były znacznie mniejsze niż w wiekach poprzednich⁶². Zarządzenia zabezpieczające po raz pierwszy przyniosły rezultaty. Fakt ten jest godny odnotowania w ogólnym bilansie nie najlepszych działań profilaktycznych w omawianym okresie.

Na szczególną uwagę zasługuje szybkie wprowadzenie przez Prusaków szczepionek Jennera, co w dużym stopniu pozwoliło na opanowanie ospy na Śląsku. Ważne były również wskazania dotyczące sposobów podtrzymywania zdrowotności, które początkowo lekceważone przez ludność, z czasem przyczyniły się do uświadomienia medycznego społeczeństwa. Podniesienie poziomu produkcji rolnej na przełomie XVIII i XIX w. umożliwiło gromadzenie nadwyżek żywności, obniżających wysoką śmiertelność będącą rezultatem głodów. W konsekwencji był to jeden z czynników, który doprowadził do wyżu demograficznego w połowie XIX w. Wyróżniła się pod tym względem rejencja opolska, gdzie liczba mieszkańców wzrosła w latach dwudziestych XIX w. o 50%⁶³. Nie zmienia to faktu, że stosunek władz do problemu rozwoju populacji śląskiej pozostawał obojętny, stwierdzono nawet, że „ludności górnośląskiej mało co można pomóc, bo jest to rasa znikczemniała, która zbliża się do wymarcia”⁶⁴.

Istotnym był także moment utworzenia opolskiej rejencji, co zmusiło władze pruskie do większej dbałości o stan zabudowań i warunki higieniczne w mieście. Poważnie zmalała więc groźba dużych zniszczeń poza-

⁶² Nie wiadomo czy nie jest to tylko efekt braku informacji, w każdym razie w Opolu w 1831 r. na liczbę ludności 6144 zachorowało tylko 0,15%, z czego zmarło 0,90%. J. Kwak, *Epidemia cholery w latach 1831-32 w rejencji opolskiej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu” 1981, Historia 18, s. 64. Por. też: J. Szewczuk, *Kronika klęsk elementarnych w Galicji w latach 1772—1848*, Lwów 1939, s. 245—247; P. Kontny, *Cholera w Królestwie Polskim w 1837-8 r.*, „Gazeta Lekarska”, Warszawa 1935, nr 30.

⁶³ *Historia Śląska*, t. 2, cz. 1, s. 59.

⁶⁴ Tobiasz, op. cit., s. 226.

rowych i strat demograficznych, a dynamiczny rozwój miasta, właśnie od 1816 r., doprowadził Opole na początku XX w. do uzyskania rangi stolicy prowincji górnośląskiej.

BOŻENA RATAJCZAK

ATTEMPTS AT PREVENTING NATURAL CALAMITIES IN OPOLE IN THE PERIOD FROM THE 17TH TO THE EARLY PART OF THE 19TH CENTURIES

Natural calamities occurred in the past played in the life of nations by far a greater role than nowadays. Preventive measures taken by the authorities in Opole from the 17th till the early part of the 19th century became a subject of the present article.

The most frequent calamity afflicting the inhabitants of Opole was fire. In the 17th and the 18th centuries there were 16 great fires which burnt down, almost completely or in a considerable part, buildings in the city. In the first part of the 19th century the fires did not take such an extent as before. Apart from the fires, the town situated on the Odra river was often visited by floods. The uncontrolled river flooded sometimes several times a year doing immense damages to the town. Expansion of epidemic and demographic losses resulting from them were connected with several factors, among others, with sanitary conditions of the city, the level of medicine in those days, the state of agricultural economy. Severe pests decimated people both in the 17th and the 19th centuries.

The authorities of Opole were not indifferent to the problem of preventing the city from great natural calamities. Their efforts were only a drop in the bucket of needs. In course of centuries prophylaxis changed slowly. It was the least efficient in the 17th and the 19th centuries. In the first part of the 19th century we can observe some favourable achievements in this field. The institution the authorities of Regency to Opole in 1816 played an important role because it made the Prussian authorities take a greater care of the state of buildings and sanitary conditions in the town. A threat of damages done by fires and the number of losses of the population caused by epidemics diminished considerably.

BOŻENA RATAJCZAK

VERSUCHE ZUR VERHINDERUNG VON NATURKATASTROPHEN IN OPOLE IN DER ZEIT VOM XVII BIS ZUR ERSTEN HÄLFTE DES XIX JAHRHUNDERTS

Die Naturkatastrophen der vergangenen Jahrhunderte spielten im Leben der Völker eine weit wichtigere Rolle als heute. Der Beitrag befasst sich mit den Sicherungsmassnahmen der Behörden in Opole in dieser Hinsicht in der Zeit vom XVII bis zur Hälfte des XIX Jahrhunderts.

Die häufigsten Katastrophen in Opole waren Feuersbrünste. Im XVII und XVIII Jhdt. gab es hier 16 grosse Feuerbrünste, die die Stadt zum grossen Teil oder ganz vernichteten. In der ersten Hälfte des XIX Jhdts. waren sie nicht mehr so verheerend wie vorher. Ausser Feuersbrünsten wurde die an der Oder gelegene Stadt von Überschwemmungen heimgesucht. Der nichtregulierte Fluss trat manchmal mehrmals jährlich aus den Ufern und richtete grossen Schaden an. Die Verbreitung von Seuchen und die damit verbundenen Bevölkerungsverluste waren durch verschiedene Faktoren bedingt, unter anderem den Stand der Hygiene, der Medizin, der Landwirtschaft. Verheerende Seuchen dezimierten die Bevölkerung die im XVII so auch im XIX Jhdt.

Die Stadtbehörden von Opole versuchten die Stadt vor grossen Naturkatastrophen zu schützen. Ihre Bemühungen waren jedoch völlig unzureichend. Im Laufe der Jahrhunderte änderte sich diese Prophylaktik allmählich. Ihre mindesten Erfolge sieht man in XVII und XVIII Jhdt. In der ersten Hälfte des XIX Jhdts. ist dagegen ein Fortschritt zu verzeichnen. Wesentlich trug die Errichtung der Regierung in Opole im Jahre 1816 hierzu bei. Die preussischen Behörden mussten sich mehr um den baulichen und gesundheitlichen Zustand der Stadt kümmern. Die Brandgefahr verminderte sich bedeutend, wie auch die Bevölkerungsverluste infolge von Seuchen.

БОЖЕНА РАТАЙЧАК

ПРОБЫ ПРЕДОТВРАЩЕНИЯ ЭЛЕМЕНТАРНЫХ ПОРАЖЕНИЙ В ОПОЛЕ В ПЕРИОД С XVII ПО I-Ю ПОЛОВИНУ XIX ВЕКА

Элементарные предотвращения, выступающие в прошлом, сыграли сравнительно большую роль в жизни общества, чем в настоящее время. Предпринятая властями профилактика в Опеле с XVII по I-ую половину XIX в. явилась предметом настоящей статьи.

Самым частым поражением в Опольской Силезии были пожары. В XVII и XVIII вв. насчитывалось в общем количестве 16 больших пожаров, которые сожгли почти целиком и в значительной мере городскую застройку. Рядом с пожарами, бедствием для города, расположенного над Одером, были наводнения. Нерегулированная река вливалась иногда несколько раз в год, причиняя огромные ущербы. Распространение эпидемии, а также демографические потери возникли в их результате и связаны были с несколькими факторами, как: гигиеническими условиями города, уровнем тогдашней медицины, состоянием сельского хозяйства. Мучительные заразы наказывали каждого десятого населения как и в XVII, так и в XIX веке.

Городские власти Ополья не оставались безразличными на большие элементарные предотвращения. Их действия являлись однако каплей в море нужд. В течение веков профилактика менялась медленно. Самые малые результаты наблюдаются в XVII и XVIII вв. В первой половине XIX века видим полные корыстные достижения в этом кругу. Существенным был здесь момент образования в Опеле властей регенции в 1816 г., что заставило прусские власти к большей старательности о состоянии застройки и санитарных условий в городе. Итак, серьезно уменьшилась угроза уничтожения и потерь человечества, вызванных эпидемиями.

MIROSŁAW CYGAŃSKI

PRUSKA POLICJA POLITYCZNA — PREKURSOR GESTAPO I FREIKORPSY JAKO POPRZEDNICY SS I SA

WSTĘP

Gestapo nie stanowiło bynajmniej nowej formacji policji w Niemczech, mając poprzedników w Prusach, II Rzeszy i republice weimarskiej. Prekursorem gestapo była pruska policja polityczna monarchii Hohenzollernów w XIX w., czynna nadal za republiki weimarskiej. Policja ta zwalczała niemiecki ruch robotniczy — szczególnie zajadle w latach władzy reakcyjnej kamaryli dworskiej po stłumieniu rewolucji Wiosny Ludów w Prusach (1850—1860) oraz podczas rządów Bismarcka na stanowisku premiera pruskiego (1862—1890) i kanclerza II Rzeszy (1871—1890), a także jego kolejnych następców w latach 1890—1914: Capriviego, ks. Hohenlohe, Bühlowa i Bethmann-Hollwega — przy użyciu metod terroru policyjnego i prowokacji zastosowanych następnie w zintensyfikowanych formach przez gestapo. Analogiczną walkę prowadzono z dążeniami narodowowyzwoleńczymi Polaków na ziemiach zaboru pruskiego. W początkach republiki weimarskiej poprzednikami SS i SA stały się głównie freikorpsy-korpusy ochotnicze, których terrorystyczna działalność w latach 1918—1922 wywarła silny wpływ na rozwój całego ruchu hitlerowskiego, a w szczególności wspomnianych jego bojówek. Zagadnienia pruskiej policji oraz wpływów korpusów ochotniczych na rozwój SS i SA, które nie doczekały się opracowań w historiografii krajowej, zostały z konieczności przedstawione w artykule tylko w zarysie. Podstawę źródłową pracy stanowią: akta Zentrales Staatsarchiv w Merseburgu i Staatsarchiv w Poczdamie oraz krajowych wojewódzkich archiwów w: Poznaniu, Wrocławiu, Opolu i Katowicach; historiografia pruska i niemiecka, NRD, RFN i Polski oraz prasa tych krajów.

1. PRUSKA POLICJA POLITYCZNA ORAZ JEJ METODY ZWALCZANIA NIEMIECKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO I DĄŻEŃ NARODOWOZWOLEŃCZYCH POLAKÓW

Początki pruskiej policji politycznej sięgały zarania XIX w., czyli powstania Königliches Polizeipräsidium — Królewskiego Prezydium Policji w Berlinie w marcu 1809 r., w którym jej pierwszą formą organizacyjną było Sicherheitsbüro¹. Twórcą tej policji stał się zdolny i operatywny Justus Gruner — prezydent policji w Berlinie w latach 1809—1814, późniejszy (1814—1815) reformator administracji pruskiej w Westfalii. Był on wcześniej (do października 1806 r.) dyrektorem kamery w Poznaniu, którą potajemnie opuścił (w lutym 1807 r.) po sukcesach polskiego powstania narodowego w 1806 r. w Wielkopolsce². Już w czasie wojny francusko-pruskiej 1806/1807 r. Gruner spełniał funkcje wywiadowcze orientując się dobrze w sytuacji na ziemiach polskich zaboru pruskiego i w położeniu armii Napoleona. W opracowanym wiosną 1807 r. w Gdańsku memoriale do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III w sprawie przyszłej organizacji Prus Południowych zalecał system surowych represji wobec uczestników powstania 1806 r. Gruner zorganizował następnie w Prusach silnie rozbudowany aparat tajnej policji politycznej, który rozwinął zarówno intensywną akcję szpiegostwa politycznego i wojskowego przeciw Francji Napoleona I, jak i śledzenia własnych obywateli. Centralą stało się utworzone w 1811 r. Geheime Polizeibüro, kierowane bezpośrednio przez Grunera, całkowicie wyłączone z administracji policyjnej i podporządkowane bezpośrednio kanclerzowi ks. Karłowi Hardenbergowi. Kompetencje tajnej policji politycznej wobec ludności i administracji były wprost nieograniczone i nie podlegała ona żadnej kontroli, będąc prawdziwym prekursorem gestapo. Wprawdzie Gruner, nie ciesząc się zaufaniem pruskiej reakcji z powodu swych dawnych sympatii liberalnych, został odsunięty od władzy po zwycięstwie nad Francją i zwolniony ze stanowiska prezesa rejencji w Koblencji w 1815 r. (w 1818 r. otrzymał stanowisko posła w Szwajcarii, gdzie zmarł w 1820 r.), to jednak policja polityczna przetrwała swego twórcę i szefa. W ciągu pierwszej połowy XIX w. stała się ona jednym z głównych narzędzi junkiersko-wojskowych rządów Prus oraz głównym organem zwalczania ruchu robotniczego i wszelkich prądów liberalno-demokratycznych w monarchii Hohenzollernów oraz dążeń narodowozwolenicznych Polaków.

¹ A. Ballhorn, *Das Polizeipräsidium zu Berlin*, Berlin 1852, s. 143; U. Veit, *Justus Gruner als Schöpfer der Geheimen Preussischen Staatspolizei*, Coburg 1937, s. 6—7 i 30—33; H. Höhne, *Canaris, Patriot in Zwielicht*, Hamburg 1976, s. 139—142.

² J. Wąsicki, *Powstanie 1806 r. w Wielkopolsce*, Poznań 1958, s. 110—115.

Aktywność i znaczenie pruskiej policji politycznej wydatnie wzrosły po stłumieniu w Prusach rewolucji Wiosny Ludów w latach 1850—1852 w czasie sprawowania władzy przez reakcję junkierską z kamarylą dworską pod przewodnictwem Leopolda von Gerlacha i Edwina von Manteuffla na czele. Od 1850 r. działalnością głównego organu tej policji — Sicherheitsabteilung des Königlichen Polizeipräsidium von Berlin kierował dr Wilhelm Stieber (uprzednio adwokat), późniejszy słynny szef wywiadu pruskiego podczas wojen z Austrią w 1866 r. i Francją 1870—1871³. Stieber, dawny liberał, znalazł opiekuna w prezydencie berlińskiej policji Karlu Friedrichu Hinckeldeyu (1848—1853) oraz cieszył się uznaniem samego króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV (1841—1864). Był on również szefem berlińskiej policji kryminalnej. Hinckeldey i Stieber zmobilizowali cały aparat polityczny Prus i innych państw niemieckich do prześladowań zrzeszeń robotniczych (zwłaszcza Związku Komunistów, czynnego od czerwca 1847 r. w Londynie, którego czołowymi przywódcami byli Karol Marks i Fryderyk Engels) oraz wszystkich organizacji demokratycznych. Pruska policja nie odniosła zgoła sukcesów w pościgu za emisariuszami Związku Komunistów. Aresztowania krawca Nothjunga z ważnymi dokumentami organizacji dokonała policja saska w Lipsku w maju 1851 r. Dopiero to umożliwiło organom pruskim przeprowadzenie operacji większych aresztowań i rewizji w Kolonii, będącej ośrodkiem ruchu robotniczego w Niemczech, a następnie zorganizowanie większej prowokacji. Prowokacją taką stał się głośny proces działaczy Związku Komunistów w Kolonii, trwający od 7 października do 12 listopada 1852 r.⁴ Kolońską organizację komunistów obciążono odpowiedzialnością za rzekome przygotowanie przewrotu rewolucyjnego, przypisując jej zamiary awanturniczych przywódców lewacko-rewolucyjnej frakcji związku w Londynie — Augusta Willicha i Karla Schappera, wbrew jej negatywnemu stanowisku wobec tych projektów. Utożsamiono również zamierzenia grupy A. Willicha — K. Schappera z dążeniami grupy K. Marksa i F. Engelsa, aczkolwiek zasadnicze rozbieżności obu frakcji Związku Komunistów były dobrze zna-

³ D. Fricke, *Bismarcks Prätorianer. Die Berliner Polizei im Kampf gegen die Deutschen Arbeiterbewegung (1871—1898)*, Berlin 1962, s. 20—22; B. Nicolaevsky, O. Maenchen-Helfen, *Karl Marx. Eine Biographie*, Berlin—Bonn—Bad Godesberg 1976, s. 224—229. D. Fricke, R. Knack, *Dokumente aus geheimen Archiven*, Bd 1, 1878—1889, Weimar 1938, s. X.

⁴ K. Marx, *Enthüllungen über den Kommunistenprozess zu Köln*, Berlin 1952, s. 50—51, 122; F. Mehring, *Historia socjaldemokracji niemieckiej*, t. 2, Warszawa 1964, s. 279—292; tenże, *Karl Marx. Historia jego życia*, Warszawa 1951, s. 218—224; E. Schrapler, *Handwerkerbünde und Arbeitervereine 1830—1853*, Berlin [West] — New York 1972.

nym policji faktem i znajdowało to wyraz w skonfiskowanych aktach organizacji kolońskiej. Zdobywszy materiały „partii Willicha—Schappera” od jednego z aresztowanych, sporządzono następnie falszyfikat protokółów zebrań „partii Marksa”.

Pruska policja już wczesną wiosną 1850 r. wysłała specjalnych agentów do Londynu celem inwigilacji Marksa, Engelsa, Willicha i Schappera, którą zaostrożono w okresie przygotowań do procesu. Kopie meldunków wywiadowczych przekazał 24 maja 1850 r. szef rządu pruskiego Otto von Manteuffel Foreign Office z żądaniem wydalenia Marksa z Anglii. Latem 1850 r. nastąpiła ustna interwencja dyplomatyczna Prus w Londynie w tej sprawie, również jednak bez skutku.

Proces komunistów kolońskich, przygotowany przez Stiebera na polecenie Fryderyka Wilhelma IV, nie przyniósł Stieberowi i jego podwładnym oczekiwanych laurów. Ich metody pracy zostały zdyskredytowane na rozprawie. Karol Marks zdemaskował falszyfikat „książki protokółów stronnictwa marksistowskiego”, niezręcznie przygotowanej zresztą przez agentów-prowokatorów (Karla Fleury alias Krause i Wilhelma Hirscha) pod redakcją oficera policyjnego Greifa, która zawierała rzekome plany wywrotowe komunistów⁵. Stieber i jego mocodawcy z najwyższych władz państwowych Prus nie osiągnęli swego celu — kompromitacji ruchu komunistycznego na procesie w Kolonii. Rozprawa sądowa zmobilizowała jednak siły reakcji w Niemczech, Anglii i Francji do ataków przeciw działaczom Związku Komunistów, który po kilkuletniej działalności został rozwiązany 17 listopada 1852 r. w Londynie na wniosek K. Marksa.

Proces koloński posiadał poważne znaczenie dla dalszego rozwoju pruskiego systemu policyjnego⁶. Hinckeldey i Stieber, organizujący prowokacyjne spiski i składający fałszywe raporty o grożącej rewolucji, zdołali uzyskać w 1853 r. koncentrację całej władzy policyjnej w rękach prezydenta policji w całej monarchii Hohenzollernów. Za pomocą zorganizowanego już w 1851 r. Związku Niemieckich Wyższych Funkcjonariuszy Policyjnych (Verein höheren deutscher Polizeibeamten) podjął on pierwsze kroki w kierunku stworzenia scentralizowanej policji politycznej w Niemczech.

Na polskich ziemiach zaboru pruskiego formalnie nie było aż do 1889 r. terenowych placówek, ani komórek policji politycznej. Jednak

⁵ Marx, op. cit., s. 122; tenże, *Die Verschwörung*. W: K. Marx, F. Engels, *Werke*, Bd 9, Berlin 1960, s. 28.

⁶ W. Dziewulski, *Szpiegostwo*. Rozprawa doktorska przyjęta przez Radę Wydziału Prawa Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie, Warszawa 1938, s. 19—20; W. Stieber, *Denkwürdigkeiten des Geheimen Regierungsrates Dr Stieber*, Berlin 1884, s. 220—222; Fricke, op. cit., s. 23—24; Höhne, op. cit., s. 143—144.

Królewskie Prezydium Policji (Königliches Polizei-Präsidium) z prezydentem policji na czele i podlega mu Królewska Dyrekcja Policji (Königliches Polizei-Direktorium) w Poznaniu, podporządkowane nie nadprezydentowi w Wielkim Księstwie Poznańskim, ale bezpośrednio pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych w Berlinie, i wyróżniające się jeszcze przed rozpoczęciem antypolskiej polityki eksterminacyjnej (1872 r.) operatywnością w inwigilowaniu i zwalczaniu polskiego ruchu narodowego w Wielkopolsce w latach 1846—1871, stały się faktycznie istotnymi partnerami policji politycznej. Aktywność pruskiej policji poznańskiej słaba w latach 1831—1845 (nieliczna i źle zorganizowana) zaczęła rozwijać się silniej od 1846 r. pod kierownictwem kolejnych prezydentów policji: Juliusza Minutolięgo i dra Motza. Dekonspiracja polskich zamierzeń powstańczych ludności Poznania i Wielkopolski, przebiegających pod auspicjami Centralizacji Wersalskiej Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (TDP), kiedy to aresztowano przeszło 700 ważniejszych działaczy udaremniając wybuch powstania w Poznaniu 21 lutego 1846 r., była nie tylko zasługą policji⁷. Była również konsekwencją załamania się i zdrady ważnego uczestnika konspiracji Henryka Ponińskiego, który wydał prezydentowi pruskiej policji J. Minutoliemu 5 lutego 1846 r. kilkadziesiąt nazwisk spiskowców i zarys planu powstania. 12 lutego 1846 r. przy aresztowanym przypadkowo w Świnarach Ludwiku Mierosławskim znaleziono spis hierarchii powstańczej i inne ważne papiery. Zaraz po tym aresztowano w Poznaniu 70 spiskowców z Karolem Libelem na czele. Następnie pruska policja zaostrzała inwigilację i represje wobec wszelkich przejawów polskiej pracy organicznej w Księstwie Poznańskim w latach 1848—1853⁸. Ofiarą prześladowań padła Liga Polska (prowadząca taką pracę organiczną w krótkotrwałym okresie aktywności 1848—1850), którą ustawicznie szpiegowano, poddawano ostrej kontroli i oskarżano w Berlinie, aż w końcu zakazano jej działalności rozporządzeniem z 9 kwietnia 1850 r. Dyrekcja Policji przyczyniła się również do całkowitej likwidacji poznańskiej prasy polskiej na kilkuletni okres, od lipca 1850 r. do końca 1858 r. Następcą Motza został w począt-

⁷ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: AP Poznań), zespół: Naczelne Prezydium IX Ca i Ca 16 VII—VIII, raporty Minutolięgo o zdradzie Ponińskiego; S. Kieniewicz, *Spółeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1848 r.*, Warszawa 1960 r., s. 83—86.

⁸ AP Poznań, zespół: Prezydium Policji w Poznaniu (dalej: PPP) IIC 1a, IXC 8a, vol. 3, s. 37—41; IXD, 1—3; W. Knapowska, *Wielkie Księstwo Poznańskie przed wojną krymską*, Poznań 1923, s. 9—34; S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 2, Poznań 1920, s. 144; K. Rakowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Poznańskiego w zarysie (1815—1900)*, Kraków 1904, s. 107—111; J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków. Od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych 1908*, Lwów 1909, s. 39—40 i 109—110.

kach 1852 r. Edmund Bärensprung, dotychczasowy landrat wrzesiński, zaangażowany w zwalczaniu powstania 1848 r. Nowy prezydent pruskiej policji w Poznaniu przewyższał swego poprzednika operatywnością szpiegowską i przy braku wszelkich skrupułów inklinacjami do brudnej prowokacyjnej roboty przeciw Polakom. Bärensprung umiał wyzyskać pomyslną koniunkturę rezultatów walki z polskimi rewolucjonistami⁹. Za takich rewolucjonistów uważano bezpodstawnie członków organizacji pracy organicznej Ligi Polskiej, aczkolwiek prowadzone dochodzenia w 1851 r. nie potwierdziły denuncjacji o rzekomym ukrywaniu broni przez jej czołową filię — Ligę Parafialną Kościoła św. Marcina w Poznaniu (liczącą 190 członków z zasłużonym prezesem księgarzem Walentym Stefańskim na czele, dawnym przywódcą Związku Plebejuszy w latach 1841—1846), a jedynie ujawniły świadczoną przezeń pomoc finansową dla emigrantów polskich we Francji. Wykrycie jednak samych kontaktów Stefańskiego z Centralizacją TDP wystarczyło. Bärensprung zaostriżył inwigilację zarówno stowarzyszeń kontynuujących działalność Ligi Polskiej (bractwa kościelne), jak i byłych znanych aktywistów zlikwidowanego związku. Prezydent policji rozbudował aparat policyjny do zwalczania polskiej konspiracji w Poznańskim, omotując siecią tajnego wywiadu całą prowincję. Korzystał z „bezinteresownych” informacji niektórych polskich konserwatystów i zdobywał współpracowników za granicą. Novum dobrze rozwiniętej akcji szpiegowskiej Bärensprunga stało się objęcie operatywnością wywiadowczą środowisk demokratycznej emigracji polskiej w Anglii i Francji. Władze pruskie w Wielkim Księstwie Poznańskim śledziły już od dawna emisariuszy Centralizacji TDP przywożących z Anglii i Francji do Wielkopolski odezwy i broszury rewolucyjne oraz szerzących propagandę patriotyczną o charakterze demokratyczno-rewolucyjnym¹⁰. Jednak emisariusze ci, zaopatrzeni w fałszywe paszporty, a działający z niebywałą zręcznością i odwagą przy dużej pomocy ze strony miejscowej ludności polskiej (mieszczan i szlachty) Poznańskiego, wymykali się przeważnie pościgom policji pruskiej. Bärensprung zdołał jednak wpaść na ich trop dzięki ofiarowanym mu dobrowolnie usługom (22 V 1852 r.) przez Polaka z Londynu, występującego pod pseudonimem Jana Szultza, a dobrze zorientowanego w sprawach polskiej emigracji w Londynie oraz w tajnej działalności Centralizacji TDP na polskich ziemiach zaboru pruskiego¹¹. Dostarczone przez tego zdrajcę obszerne i bardzo ważne informacje o stosunkach w Księstwie Poznańskim i na emigracji (21 listów w ciągu 1852 r. z generalnym spr-

⁹ AP Poznań, PPP IX D 298, vol. 1; Knapowska, op. cit., s. 22—25.

¹⁰ AP Poznań, PPP II A 1a, vol. 1.

¹¹ Ibid., PPP II A 3 b; Knapowska, op. cit., s. 67—95

wozdaniem o emigracji, przekazanym następnie z pewnymi skrótami w tłumaczeniu francuskim do kancelarii namiestnikowskiej J. Paskiewicza w Warszawie przez radcę Nordenflychta, bliskiego współpracownika pruskiego nadprezydenta Egon von Puttkamera) umożliwiły policji pruskiej dokonanie masowych aresztowań wspomnianych emisariuszy oraz wydaleń z Poznańskiego przebywających tutaj polskich emigrantów. Rugowano tych ostatnich poza granicę zachodnią Prus, a następnie coraz częściej uchodźców z Kongresówki wydawano władzom rosyjskim. Nadprezydent pruski w Poznańskim Egon von Puttkamer wydał specjalny nakaz z 1 grudnia 1852 r. w sprawie policyjnej kontroli emigrantów. Od 1852 r. władze pruskie zaczęły sporządzać urzędowe alfabetyczne spisy wydanych emigrantów z Księstwa Poznańskiego. Zagrożeni aresztowaniami emisariusze i rugowani polscy emigranci przenosili się z Poznańskiego na tereny Pomorza i Śląska¹². Szultz w swych raportach szpiegowskich wskazywał na doniosłą rolę w przygotowaniach rewolucyjnych Górnego, Dolnego i Cieszyńskiego Śląska, eksponując tutaj zwłaszcza rolę: Wrocławia, Opola, Gliwic, Mysłowic, Tarnowskich Gór, Wielkich Strzelec (Strzelce Opolskie). Stwierdzał, że bardzo dużo emigrantów z Królestwa i Galicji przebywa w dystryktach fabrycznych Tarnowskich Gór, Gliwic i Wielkich Strzelec, a ludność Śląska usposobiona jest bardzo demokratycznie. W sumie szpiegowskie raporty J. Szultza umożliwiły pruskiej policji zlikwidowanie aktywności społeczno-politycznej polskich demokratów w Poznańskim i na Pomorzu w latach 1852—1854¹³. Wznowienie kontaktów tych dzielnic zaboru pruskiego z polską emigracją na Zachodzie nastąpiło dopiero w pełni wojny krymskiej (1855—1856), a ruch polityczny w Poznańskim ożywił się dopiero w 1858 r. w związku z kryzysem światowym i możliwościami wojny na Zachodzie. Natomiast na Śląsku pruska policja nie odniosła takich sukcesów w zwalczaniu polskiego ruchu narodowego. Odnośnie do zdrajcy Jana Szultza brak rozstrzygających dowodów umożliwiających zidentyfikowanie jego osoby. Istnieją jednak przesłanki do podejrzeń wobec członka Centralizacji TDP Jana Kantego Podoleckiego (redaktora publicysty ze Stanisławowa, który jako aktywny uczestnik powstań 1846 r. i 1848 r. w Galicji Wschodniej przybył w 1849 r. do Londynu), pozostającego w bliskich kontaktach ze Stanisławem Worcellem i Wojciechem Daraszem (dokooptowali go do Centralizacji w celu prowadzenia przezeń działalności publicystycznej) i za-

¹² AP Poznań, PPP II A 1a, vol. 1; Knapowska, op. cit., s. 94—96; A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego*, Paryż 1870/1871, t. 4, s. 148—149; M. Handelsmann, *Między Prusami a Rosją*, Warszawa 1922, s. 201.

¹³ AP Poznań, PPP II A 3b, f 16, 14 g, 18/7—8; Giller, op. cit., t. 3, s. 490—491, t. 4, s. 258; Handelsmann, op. cit., s. 177.

silającego licznie swymi artykułami pismo organizacji — „Demokratę Polskiego”¹⁴. Dobrze warunki egzystencji Podoleckiego m. in. kontrastowały z trudnościami materialnymi doświadczanymi przez innych członków Centralizacji — S. Worcella, W. Darasza, A. Żabickiego. Pobyt Szultza w Londynie wiosną i latem 1852 r. oraz jego wyjazdy do Paryża i Brukseli we wrześniu 1852 r. (w następstwie tej podróży opracował swe szpiegowskie sprawozdanie o emigracji polskiej) korelowały z pobytem Podoleckiego w tych miastach. Szultz w swych listach sprawiał wrażenie człowieka od niedawna wtajemniczonego w sekretne działania i organizację Centralizacji TDP, a swój wyjazd do Francji lub misję do kraju uzależniał od zezwolenia Worcella. Znamiennym faktem był brak w jego szpiegowskich raportach wszelkich wzmianek o Podoleckim, tak ważnym działaczu Centralizacji, aczkolwiek przedstawiał w swych listach charakterystykę dawniejszych i aktualnych jej członków. W urzędowym spisie emigrantów polskich z 1852 r. (znajdującym się w aktach Polizeipräsidium Posen z numeracją II A 3b), Podoleckiego wymieniono jako członka Komitetu Centralnego TDP w Londynie z adnotacją „ein gemeines und zu allem fähiges Objekt”. Wszystko to stwarza przesłanki do podejrzeń, ale też nie stanowi rozstrzygających dowodów zdrady Podoleckiego. W każdym razie można stwierdzić, że zaprzędany policji pruskiej zdrajca musiał należeć do Centralizacji TDP lub jej najbliższego otoczenia, był to człowiek zdolny, doskonale władający piórem, który swą pracę szpiegowską doprowadzał do perfekcji.

Bärensprung, nie polegając całkowicie na raportach agentów, angażował się osobiście w pracy wywiadowczej (podróż do Paryża w sierpniu 1855 r.). Od czynnej roli szpiega przeszedł następnie do aktywności prowokatora wobec Polaków. W licznych swych artykułach i broszurach żądał on stosowania najsurowszych środków wobec ludności polskiej za jej dążenia przewrotowe, na co dowodów dostarczyć miała wielka prowokacja¹⁵. Wykorzystując docierające do Wielkopolski odezwy i ulotki Gromady Rewolucyjnej Londyn (utworzona w 1856 r. luźna organizacja o charakterze komunistyczno-utopijnym, prowadząca agitację powstańczą wśród mas ludowych) oraz rozproszenie poznańskiego ośrodka spiskowego, Bärensprung w porozumieniu z pruskim ministerstwem spraw wewnętrznych (minister Westphalen) zorganizował tę prowokację. W połowie lipca 1858 r. pochwycono rewolucyjną odezwę Gromady z 23 maja 1858 r. skierowaną przeciw caratowi. Podszywając się pod rzekomo istniejący Komitet Rewolucyjny w Poznaniu, Bärensprung napisał do Gro-

¹⁴ Knapowska, op. cit., s. 100—108; Z. Miłkowski, *Sylwetki emigracyjne*, Lwów 1904.

¹⁵ Karwowski, op. cit., t. 2, s. 27; Buzek, op. cit., s. 116.

mady w Londynie, usiłując uzyskać informacje o spisku. Otrzymał tą drogą 23 listy-odpowiedzi Gromady. Równocześnie Bärensprung kazał przedrukować w 300 egzemplarzach odezwę z 23 maja 1858 r., wzywającą do powstania w Królestwie, którą jesienią 1858 r. policja poznańska rozsyłała do różnych polskich środowisk w Poznańskim — od rzemieślników do właścicieli ziemskich¹⁶.

Wysłany do Poznania emisariusz — przywódca Gromady, Jakub Majewski, celem nawiązania kontaktu z terenem, wpadł w zastawione nań sidła. W końcu grudnia 1858 r. został aresztowany z paroma osobami w Poznaniu i skazany na 2 lata więzienia. Prowokacja z odezwami Gromady Rewolucyjnej miała na celu bądź wywołanie rozruchów, bądź też dostarczenie materiału obciążającego do prowadzenia dochodzeń i ogłoszenia ustaw wyjątkowych. Prowokacja nie powiodła się jednak. Zamieszany w aferę szewc poznański Włociborski podzielił się swymi podejrzeniami z posłem Władysławem Niegolewskim — uczestnikiem powstań 1846 i 1848 i politykiem liberalno-ziemiańskim. Niegolewski po mozolnych poszukiwaniach i kosztem dużych pieniędzy wykrył pochodzenie rzekomych odezw powstańczych w biurze Bärensprunga i ujawnił kulisy brudnej prowokacji w sensacyjnej interpretacji w sejmie pruskim w kwietniu 1859 r. Mimo że minister spraw wewnętrznych Flottwell, stanął w obronie władz poznańskich (co powtórzył jego następca Schwerin przy powtórnej interpretacji w maju 1860 r.) rząd pruski nie mógł zaprzeczyć, że urzędnicy policji korespondują z rewolucjonistami polskimi w celach prowokacji. Kompromitacji policji pruskiej towarzyszyła jednak także utrata wiarygodności polskiego obozu rewolucyjnego. Na wszelkie jego działania spiskowe padło teraz podejrzenie, że mogą być one narzędziem w rękach wroga. Powstanie polskiego ośrodka demokratycznego w zaborze pruskim stało się niemożliwe w bliższej przyszłości.

W czasie powstania styczniowego 1863 r. policja pruska tropiła zjadale w Poznańskim i na Górnym Śląsku współpracowników Rządu Narodowego i ochotników z ziem zaboru pruskiego spieszących z pomocą walczącym o wolność braciom w Kongresówce. W końcu maja 1863 r. aresztowano w Katowicach Stanisława Maciejewskiego, spełniającego na Górnym Śląsku funkcje agenta Rządu Narodowego. Maciejewski działał tutaj już od 1861 r. Jego filia składu cygar znanej wrocławskiej firmy Bronisława Ostrzyckiego spełniała zadania ważnego punktu kontaktowego konspiracyjnej organizacji powstańczej. Przygotowywał on również utajone transporty broni dla powstania. Równocześnie z aresztowaniem

¹⁶ Ibid. W. Knapowska, *Lud Polski Gromada Rewolucyjna Londyn*, „Kwartalnik Historyczny” 1955, nr 2, s. 84—91; S. Kieniewicz, *Życie polityczne zaboru pruskiego*. W: *Historia Polski*, t. 2, cz. 3, Warszawa 1960; s. 374—375.

i uwięzieniem w poznańskim forcie na Winiarach S. Maciejewskiego policja skonfiskowała na kolei w Mysłowicach ładunki z karabinami i prochem, które wysyłano z Wrocławia do Kongresówki jako skrzynie z cygarami. Organom policyjnym nie powiodło się jednak całkowicie zlikwidowanie organizacji pomocy dla powstania na Górnym Śląsku. Funkcję agenta Rządu Narodowego przejął Aleksander Mierowski (nieślubny syn ordynata myślowickiego Aleksandra Mieroszewskiego), który transporty broni dla powstańców przygotowywał i wysyłał z trójkątnego regionu Mysłowic, gdzie zbiegały się granice trzech zaborów. A. Mierowski, aresztowany w lutym 1864 r., uciekł z więzienia w Mysłowicach i mimo poszukiwań listami gończymi trwał konspiracyjnie na posterunku do końca powstania. Uwięziony S. Maciejewski (pochodzący z Wielkopolski) uniknął szczęśliwie wyroku skazującego, bowiem sędziowie uznali, iż jego działalność przeciw Rosji carskiej nie była skierowana przeciw państwu pruskiemu.

Lata 1853—1871 były okresem wzrastających wpływów policji politycznej w Prusach, kierowanej przez Stiebera do 1860 r.¹⁷ Uzyskała ona możliwość dokonywania samowolnych aresztowań z pominięciem władz prokuratorsko-sądowych. Po zamachu na Bismarcka, dokonanym przez studenta Blinda 7 maja 1866 r., Stieber powrócił na stanowisko szefa policji politycznej, skąd usunięto go dyscyplinarnie za brutalność w prowadzeniu przesłuchań w końcu 1860 r. (pracował następnie jako detektyw prywatny). Opierając się na wzorach Grunera podjął on plan potężnej rozbudowy tajnej pruskiej policji politycznej, która podlegając jedynie szefowi rządu pruskiego sprawowałaaby pieczę nad zewnętrznymi i wewnętrznym bezpieczeństwem państwa. Jej zadaniem byłoby zarówno prowadzenie zagranicznego wywiadu polityczno-wojskowego, jak i ochrona dotychczasowego systemu rządów monarchii pruskiej. Stieber, mianowany najpierw (23 czerwca 1866 r.) szefem Politische Feldpolizei, awansował jesienią 1866 r. na kierownika nowo utworzonego Central-Nachrichtenbüro w pruskim urzędzie spraw zagranicznych (Auswärtiges Amt, w skrócie: AA). Nowa placówka przekształciła się szybko w ośrodek kierowniczy wszystkich organów pruskiej policji zwalczającej działalność antypaństwową. W szczególności kierował ten ośrodek akcją zwalczania socjalistycznego ruchu robotniczego i stronników zdetronizowanej dynastii Welfów w Hannoverze, wcielonym do Prus po wojnie z Austrią w 1866 r. Prowadzono również szerszy wywiad zagraniczny, utrzymując agentów w Londynie, Paryżu i Wiedniu. W czasie wojen Prus z Austrią (1866 r.) i Francją (1870/1871 r.) W. Stieber wsławił się

¹⁷ Stieber, op. cit., s. 220—222; Fricke, op. cit., s. 23—24; Höhne, op. cit., s. 143—1444.

jako twórca polityczno-wojskowej policji polowej — Politische, a następnie Geheime Feldpolizei, spełniającej zarazem funkcje organów zagranicznego wywiadu i żandarmerii. Podjąwszy osobiście działalność wywiadowczą, Stieber zorganizował gęstą sieć szpiegów-rezydentów wzdłuż linii operacyjnych wojska pruskiego w prowincjach pogranicznych Austrii i Francji, dostarczających wszelkich potrzebnych informacji wkraczającym wojskom pruskim. Ta sieć szpiegów-rezydentów skutecznie uzupełniała niedostateczną pracę wojskowego rozpoznania pruskiego w okresie obu wspomnianych kampanii. Wprawdzie przypisywana Stieberowi liczba 36 000 agentów była fałszywa, jednak we wszystkich ważniejszych miastach Francji miał on swych informatorów, podobnie jak Gruner w 1815 r. Sztab osobistych współpracowników Stieberta liczył 182 osoby.

Pierwsze lata II Rzeszy, 1871—1878, były widownią zmniejszania się wpływów i znaczenia pruskiej policji politycznej aż do okresu przygotowań ustaw wyjątkowych przez Bismarcka¹⁸. Policja polityczna w początkach 1872 r. przez połączenie z wydziałem policji kryminalnej straciła samodzielną formę organizacyjną w berlińskim prezydium policji zapewnioną jej przez Hickeldeya i Stieberta. Stieber, kierując wspomnianym Central-Nachrichtenbüro, był wprawdzie niezmordowanym w ujawnianiu wciąż nowych spisków i knowań przeciw monarchii, zwłaszcza w walce z robotniczym ruchem socjaldemokratycznym, jednak jego projekt uczynienia przy pomocy organu, którym zarządzał z urzędu spraw zagranicznych ośrodka wywiadu zagranicznego o charakterze polityczno-policyjnym, tak jak miało to miejsce w latach 1808—1811 dzięki operatywności Staatsrat von Nagelera — szefa sekcji szpiegostwa, nie znalazł posłuchu u Bismarcka. W atmosferze triumfu reakcji pruskiej po odniesionych zwycięstwach, zapewniających Prusom hegemonię w Niemczech i w Europie, coraz mniej zwracano uwagi na działalność Stieberta. Dotknięty chorobą opuścił AA i zmarł w 1882 r. Policja polityczna pozostająca w latach 1873—1878 pod bezpośrednim kierownictwem prezydenta policji w Berlinie Guido von Madaia, dysponowała szczupłym personelem i niewielkimi funduszami. Fiasko jej wysiłków, jak również podejmowanych wspólnie z innymi gałęziami pruskiego aparatu policyjnego, zmierzających w kierunku hamowania rozwoju niemieckiej socjaldemokracji i rozbijania jej związków, uwidoczniło powstanie zjednoczonej Sozialistische Arbeiterpartei Deutschlands (SAPD) na kongresie w Gotha

¹⁸ Zentrales Staatsarchiv Merseburg (dalej: ZStA Merseburg), zespół: Ministerium des Innern, Rep. 77, Tit. 343 A, Nr 158, Vol. 1—4, betr. Errichtung einer politischen Polizei zur Überwachung revolutionärer Bestrebungen Organisation des Agentenwesens 1878—1893; Staatsarchiv Potsdam (dalej: StA Potsdam), Rep. 30, Tit. 94, Lit. B, Nr 848, Vol. 1—2 betr. Sicherheitsmassregeln für Bismarck 1866—1886; Stieber, op. cit., s. 308.

w dniach 22—27 maja 1875 r. i sukcesy tej partii w wyborach do Reichstagu w 1877 r. Już jednak okres przygotowań ustaw wyjątkowych przeciw socjalistom, oskarżanym o dążność do rewolucji i utożsamianym z anarchistami, pozwolił policji politycznej na odzyskanie pozycji z lat 1850—1871. Bismarck widział w niej główne narzędzie do likwidacji socjaldemokracji, a prezydent policji Madai obiecywał wywiązanie się z tych zadań. Jesienią 1878 r. nastąpiła reorganizacja policji politycznej w berlińskim prezydium policji (w ramach której przywrócono jej samodzielną Geschäftsstelle), rozbudowa jej personelu i wyższa budżetu.

Wzorów do prześladowań ruchu robotniczego w czasie stanu wyjątkowego dostarczyła sytuacja na Pomorzu¹⁹. Policja pruska na terenie Pomorza wprowadziła już uprzednio wyjątkową sytuację, ograniczając wolność polskich zgromadzeń. Antysocjalistyczne ustawy Bismarcka usankcjonowały następnie tę samowolę policyjną. Posunięciem o zasadniczym znaczeniu było zapewnienie pruskiej policji politycznej pomocy i współpracy najważniejszych władz policyjnych państw związkowych II Rzeszy (dowódców policji w Dreźnie, Lipsku, Chemnitz i Monachium), co uzyskał Bismarck w końcu grudnia 1878 r. od ich rządów. W ten sposób został zrobiony ważny krok w kierunku scentralizowania działalności policji politycznej w Niemczech pod kierownictwem prezydium policji w Berlinie (wcześniejszych takich planów zaniechano po wojnie z Austrią w 1866 r., ze względu na bardzo silny partykularyzm państw niemieckich). Na obszarze Prus rozporządzeniem pruskiego ministra spraw wewnętrznych Botho von Eulenburga (1878—1881) z 5 września 1878 r. prezesi rejencji, landraci, prezydenci względnie dyrektorzy królewskich władz policyjnych zostali zobowiązani do współpracy z prezydentem policji w Berlinie poprzez dostarczanie żądanych i własnych informacji policji politycznej w zakresie jej kompetencji i zadań, a zwłaszcza dotyczących anarchistycznego i socjalistycznego ruchu rewolucyjnego. Późniejsze zarządzenie pruskiego MSW z 21 maja 1883 r. zobowiązało komunalne zarządy policyjne ważniejszych miast pruskich do dostarczania analogicznych materiałów informacyjnych do centrali policji politycznej w prezydium policji w Berlinie.

Przygotowany starannie aparat wywiadu i terroru policyjnego z pruską policją polityczną na czele do walki z socjaldemokracją ruszył do akcji natychmiast po uchwaleniu ustawy z 21 października 1878 r. zakazującej wszelkich organizacji socjalistycznych, zgromadzeń i druków oraz zezwalającej na wysiedlanie administracyjne działaczy socjalistycznych. Pruskie organa policyjne potraktowały tę ustawę jako wyjęcie klasy robotniczej spod prawa, jeśli chodzi o wszelkie objawy policyjnej brutal-

¹⁹ „Gazeta Toruńska” 19 IX 1878.

ności i perfidii²⁰. Rozpiętość środków działania była znaczna. Aresztowania, tortury, a nawet popełniane mordy występowały obok zwykłych kradzieży i oszustw, a zwłaszcza wszelkich form szantażu, oszczerstw, zdrady i prowokacji. Huragan prześladowań policyjnych zniszczył dorobek socjaldemokracji w zakresie organizacji, pism i wydawnictw. Ogłoszenie stanu wyjątkowego w Berlinie 28 listopada 1878 r. i wysiedlenie 67 członków partii oraz powtórzenie tych posunięć w latach 1880—1881 w Lipsku i Hamburgu, a następnie także we Frankfurcie i Szczecinie, miało zadać ostatni cios socjalistom. Gwałtowne prześladowania policyjne nie były li tylko przejawem samowoli organów policyjnych, ale przebiegały zgodnie z życzeniem Bismarcka i kół wojskowych, pragnących zmusić tymi posunięciami socjaldemokrację do podjęcia prób rozpaczliwego oporu, które dałyby podstawę do interwencji wojska i krwawej rozprawy — pacyfikacji. Prześladowania spowodowały zamieszanie i rozbieżności w szeregach socjaldemokracji, jednak nie zdołały złamać ducha oporu niemieckiej klasy robotniczej²¹. Posiadała ona wybitnych przywódców w osobach Augusta Bebla i Wilhelma Liebknechta, którzy korzystali ze znacznej pomocy Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Obaj twórcy naukowego socjalizmu dostarczali cennych instrukcji i pouczeń przywódcom niemieckiej socjaldemokracji, walcząc z błędami i dodając otuchy. Przypominali zwłaszcza bohaterski wkład Komuny Paryskiej i wskazywali na niezłomną postawę robotników francuskich wobec prześladowań policyjnych. Po okresie rocznego zamieszania i rozbieżności, partia na kongresie w zamku szwajcarskim w Wyden (23—28 sierpnia 1880 r.) dokonała przegrupowania sił i przygotowania nowych form walki, oczyszczając swe szeregi z anarchistów. Pozrywane sieci organizacyjne nagłym atakiem policji Bismarcka zawiązywały się na nowo. Pierwsze pisma socjaldemokratów wydawane za granicą pojawiły się już na przełomie lat 1878/1879, nie stały się wszakże na wysokości zadania. Były to: tygodnik „Die Freiheit”, wydawany od grudnia 1878 r. w Londynie przez Johanna Mosta, który jednak już w początkach 1880 r. przeszedł na pozycje anarchizmu; „Laterne”, wydawana przez Karla Hirscha w Bre-

²⁰ ZStA Merseburg, Rep. 77, Tit. 500, Nr 46, Adn. 5, Vol. 1—2 betr. Berichte über die Ausführung des Sozialistengesetzes 1878—1879; StA — Potsdam, Rep. 30, Tit. 94, Lit. S, Nr 1246, Adn. L., Vol. 1/13082 betr. Ausführung des S 28 des Sozialistengesetzes 1878—1883; A. Bebel, *Z mojego życia*, cz. 3, Warszawa 1956, s. 29—47 i 84—151; F. Mehring, *Historia socjaldemokracji niemieckiej*, t. 4, Warszawa 1965, s. 227—248; tenże, *Dzieje Niemiec od schyłku wieków średnich*, Warszawa 1952, s. 292—302; D. Fricke, *Die deutsche Arbeiterbewegung 1869—1914, Ein Handbuch über ihre Organisation und Tätigkeit im Klassenkampf*, Berlin 1976, s. 129—136; D. Fricke, R. Knack, op. cit., s. 19—24.

²¹ Ibid., Fricke, *Die deutsche Arbeiterbewegung...*, s. 136—166; D. Fricke, R. Knack, op. cit., s. 48—54; 62—78.

dzie od maja 1879 r., pismo ubogie treściowo oraz wychodzący od lata 1879 r. „Jahrbuch für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik” — organ grupki inteligentów z Zurychu z Edwardem Bernsteinem, Karlem Höchbergiem i Carlem-Augustem Schrammem na czele, reprezentujących tendencje prawicowo-ugodowe. Od 28 września 1879 r. zaczął jednak wychodzić w Zurychu właściwy organ partii, tygodnik „Der Sozialdemokrat”²². Był on dostarczany w dużych ilościach do Rzeszy. Nakład w końcu 1879 r. wynosił 3600 egzemplarzy, a w połowie lat osiemdziesiątych wzrósł do 12 000. Pismo to oraz różne druki ulotne partii rozpowszechniane były w całych Niemczech z ogromnym poświęceniem i zdumiewającym powodzeniem przez organizację kolportażu Rote Feldpost (Czerwona Poczta Polowa), mimo wprowadzenia specjalnej policyjnej ochrony granicy ze Szwajcarią. Pismo ustalało właściwą linię partii, broniąc jej zarówno przed deklamacjami anarchistów, jak i ugodowością elementów prawicowych. Akcja kolportażu tworzyła szeregi działaczy gotowych poświęcić wszystko dla socjalizmu. Pomimo delegalizacji partii, socjaldemokraci zdobyli w wyborach do Reichstagu w 1881 r. ponownie 12 mandatów, tak jak w 1877 r. wychodząc zwycięsko z próby sił z rządem.

Nie powiodła się również podjęta przez Bismarcka w latach 1881—1889 próba rozładowania napięcia rewolucyjnego w Niemczech przez wprowadzenie stosunkowo szeroko zakrojonych ubezpieczeń robotniczych na okoliczność choroby (w 1883 r.) i nieszczęśliwych wypadków i kalectwa (w 1884 r.) oraz przyznanie rent na starość i w wypadkach kalectwa (1889 r.). Wprowadzenie systemu ubezpieczeń równocześnie z akcją represji miało na celu wyrwanie klasy robotniczej spod wpływów socjaldemokratów. Celu tego bynajmniej nie osiągnięto. Robotnicy nie dali się przekupić „jałmużną ubezpieczeń społecznych”, którą uchwały drugiego konspiracyjnego kongresu partii w Kopenhadze (od 29 marca do 2 kwietnia 1882 r.) określiły jako środek taktyczny zastosowany w celu zepchnięcia klasy robotniczej z właściwej drogi. Wprowadzając zabezpieczenia społeczne, Bismarck pozostawał nadal fanatycznym przeciwnikiem tzw. ochrony robotników (uprawnień do ograniczonego czasu pracy, odpoczynku niedzielnego, równouprawnienia kobiet z mężczyznami w zarobkach, zakazu pracy dzieci). Ustawy te, uchwalone z inicjatywy Centrum przez Reichstag, odrzucane były z kolei przez Radę Związku, działającą pod wpływem Bismarcka. Dopiero upadek Bismarcka umożliwił wprowadzenie ochrony robotników w 1891 r.

W akcji prześladowań policyjnych niemieckiej klasy robotniczej or-

²² Ibid.; *Der Sozialdemokrat 1879—1890. Ein Beitrag zur Rolle des Zentralorgans im Kampf der revolutionären Arbeiterbewegung gegen das Sozialistengesetz*, bearb. von H. Bartel, W. Schröder, G. Seeber, A. Wolter, Berlin 1975, s. 22—164.

ganom pruskiej policji politycznej przypadła czołowa rola: prowadzenia rozległego wywiadu w Niemczech i za granicą (przy współpracy z *Auswärtiges Amt* i jego placówkami) przeciw skutecznie działającej socjaldemokracji, śledzenia i unieszkodliwiania przywódców i ważniejszych działaczy partii, zwalczania i likwidowania tajnego kolportażu pism i druków socjaldemokratycznych w Niemczech, a następnie także walka z ich wydawaniem za granicą, oraz akcja ciągłego dostarczania rządowi dowodów rzekomych spisków i przygotowań do puczu socjalistów, co upoważniało władze do przedłużania w nieskończoność ustaw wyjątkowych i stanu oblężenia²³. Jednak mimo dysponowania okazałymi funduszami i liczną kadrą oraz zmontowania przez prezydenta Madaia i jego głównych współpracowników — szefa egzekutywy policji politycznej Adolfa Krügera (w latach 1866—1890) i byłego landrata Kesslera, „dyrygenta” berlińskiej policji politycznej (do listopada 1885 r.) — potężnej sieci szpiegowsko-wywiadowczej w Niemczech i za granicą, pruska policja polityczna nie zdołała zlikwidować ani tajnych organizacji socjaldemokracji, ani też tajnych akcji kolportażu pism i druków socjalistycznych w Niemczech. Nie pomogła również i gorliwa pomoc organów policyjnych innych krajów Niemiec, zwłaszcza Saksonii, Badenii, Bawarii i Wirtembergii. Na przekór wszystkim wysiłkom nie powiodło się jej nawet rozbicie organizacji socjaldemokratycznej. Również za granicą, mimo posiadania szpiegów w większych stowarzyszeniach niemieckich socjaldemokratów, w Bazylei, Genewie i Zurychu, Brukseli, Paryżu i Londynie, nie powiodła się akcja wykrycia kontaktów zagranicznych i punktów łączności partii z organizacjami w Niemczech. Celem dostarczania władzom rzekomych dowodów działalności destrukcyjnej i wywrotowej socjalistów, pruska policja polityczna kanclerza Bismarcka i szczególnie operatywnego ministra spraw wewnętrznych Roberta von Puttkamera (następcy Eulenburga od 1881 do 1888) uciekała się w latach 1879—1889 do metod fałszerstwa, oszczerstw, korupcji i prowokacji według wzorów Hinckeldeya i Stiebera, prześcigając jednak tym dotychczasowych mistrzów²⁴.

Infiltracja agentów pruskiej policji politycznej w szeregach organizacji anarchistów (zezwalających naiwnie na współpracę swych członków z policją dla „dobra rewolucji”) i późniejsze subsydiowanie anarchistycznego tygodnika „*Die Freiheit*” (wydawanego w Londynie i tajnie kolportowanego w Niemczech) umożliwiały prowokację współpracownikom

²³ ZStA Merseburg Rep. 77, Tit. 500, Nr 46, Adh. 5, Vol. 1—2, *Berichte...*; StA Potsdam Rep. 30, Tit. 94, Lit. B, Nr 848, Vol. 1—2, *Sicherheitsmassregeln...*; Fricke, *Bismarcks Prätorianer...*, s. 63—106.

²⁴ StA Potsdam, Rep. 30, Tit. 94, Lit. A, Nr 286, Vol. 1/8641 betr. *Die anarchistische Bewegung 1884—1885*; Bebel, op. cit., s. 59—62 i 106—107.

berlińskiego prezydium policji, wykorzystującym — zwłaszcza od lat 1881 do 1883 — apologię indywidualnego terroru głoszoną przez redaktora pisma Johanna Mosta (z zawodu intrologatora, byłego posła do Reichstagu, wykluczonego zeń za radykalne poglądy) do publikacji w „Die Freiheit” krwiożerczych artykułów i haseł. Z publikacji tych robili następnie użytek ministrowie pruscy w Reichstagu dla dowodzenia, że socjaldemokracja knuje „zbrodnicze plany”. Prowokacje te nie wyczerpywały inwencji podkomendnych Puttkamera i Madaia oraz A.H. Krügera. Utożsamiając konsekwentnie socjalistów z anarchistami w akcji wspomnianych oskarżeń, pozwalano tym ostatnim na popełnianie pewnych aktów terroru, które miały wzmocnić zachwiany prestiż rządu, obciążając jednocześnie konto socjaldemokratów jako rzekomych ich sprawców²⁵. Takim aktem była próba zamachu na życie Wilhelma I, Bismarcka i książąt obecnych 27—28 września 1883 r. przy odsłonięciu pomnika w Niederwald w Nadrenii, przez podłożenie ładunku dynamitowego. Agent policji Rudolf Palm dostarczył powiązanej z Mostem grupie anarchistów, z drukarzem Reinsdorfem na czele, pieniędzy i dynamitu na podjęcie próby zamachu udaremnionego zawczasu aresztowaniem sprawców, skazanych następnie i straconych. J. Most skazany uprzednio na 8 miesięcy więzienia za opublikowanie w „Die Freiheit” entuzjastycznego artykułu o zabójstwie cara Aleksandra II, przeniósł się w 1882 r. po odbyciu kary z Anglii do USA. Kontynuował tutaj wydawanie tygodnika „Die Freiheit” od 1882 r. do swej śmierci w 1906 r. oraz napisał terrorystyczną broszurę pt. *Revolutionäre Kriegswissenschaft*. Również zabójstwo polizeirata Rumpfa we Frankfurcie n. Menem 13 stycznia 1885 r. przez anarchistę Juliusza Ideskiego pruska policja wykorzystwała do aresztowań socjaldemokratów. W okresie krótkotrwałego konfliktu z Francją wiosną 1887 r. policja polityczna zdobywała „dowody” rzekomej zdrady kraju przez socjaldemokratów i otrzymywania przez nich za to pieniędzy od francuskiego ministra wojny gen. Boulanger’a.

Pruska policja polityczna prowadziła również energicznie akcję nawiązywania bądź zacieśniania współpracy z policją niemal wszystkich państw w Europie, a zwłaszcza z policją austriacką i z rosyjską ochroną, w akcji zwalczania ruchów anarchistycznego i socjalistycznego²⁶. Prze-

²⁵ Ibid.; StA Potsdam Lit. D, Nr 421, Vol. 1/9558, fol. 6; ZStA Merseburg, Rep. 77, Tit. 343 A, Nr 158, Vol. 2, fol. 222—223 i Vol. 3 fol. 6; Fricke, *Bismarck Prätorianer...*, s. 160—163; G. Woodcock, *Anarchism*, New York 1962, s. 406, 415—416; W. Dedijer, *Sarajewo 1914* (polski przekład z serbskiego) t. 1, Łódź 1983, s. 271—272 i 278—279; D. Fricke, R. Knack, op. cit., s. 95—99.

²⁶ ZStA Merseburg, Rep. 77, Tit. 2512, Nr 8, Vol. 1—3 betr. Massregeln gegen die anarchistische Bewegung 1881—1907; Rep. 77, Tit. 343 A, Adn. 4, Vol. 1, 3—4 betr. Die sozialistische Bewegung in der Schweiz; Rep. 77, Tit. 343 A, Nr 158, Vol. 1—4

śledzenia ruchu socjalistycznego w monarchii austro-węgierskiej Habsburgów rozwijały się analogicznie z akcją rządu Bismarcka w Niemczech: aresztowania, konfiskaty pism, procesy i skazujące wyroki sądowe pozbawiały robotników w państwie austro-węgierskim w latach 1878—1884 praw obywatelskich zagwarantowanych konstytucją, aczkolwiek nie wprowadzono ustaw wyjątkowych przeciw socjalistom. Prześledzenia policyjne ruchu robotniczego najostrzejszą formę przybrały na obszarze właściwej Austrii z jej stolicą Wiedniem oraz w Galicji. Największe procesy miały miejsce w Wiedniu (14 przywódców socjaldemokracji z A. Scheinem, H. Oberwinderem i J. Mostem na czele w sierpniu 1878 r.), we Lwowie (Polaka Erazma Kobylińskiego, współpracownika Bolesława Limanowskiego, sądanego pod nazwiskiem Michała Koturnickiego i pięciu Rusinów: Michała Pawlika, Anny Pawlik, Iwana Franko, Ostapa Terleckiego, Iwana Mandyczewskiego w styczniu 1879 r.) i Krakowie (proces Ludwika Wardyńskiego z 34 towarzyszami w lutym 1880 r.). Zasięgą pruskiej policji politycznej i współdziałającej z nią carskiej ochrony było utworzenie międzynarodowej instancji policyjnej w Europie — *Polizeiinternationale* wkrótce po zabójstwie cara Aleksandra II (13 marca 1881 r.) w celach walki z obu rewolucyjnymi kierunkami. Szczególny nacisk położono na zwalczanie niemieckiego ruchu socjaldemokratycznego w Szwajcarii przez współpracę z policją polityczną tego państwa. Poza tym na małą Szwajcarię potężna II Rzesza wywierała silny nacisk dyplomatyczno-polityczny w tym kierunku, zwłaszcza w drugim kwartale 1885 r. i wiosną 1888 r. Energiczna obrona socjaldemokratów, demaskujących na łamach „*Der Sozialdemokrat*” fałszerstwa i prowokacje pruskiej policji politycznej, pokrzyżowała w 1885 r. plany Bismarcka i Puttkamera skłonienia władz szwajcarskich do rozciągnięcia akcji represji (ścigania karnego i wydalania) na niemieckich socjaldemokratów, zastosowanej już w Szwajcarii w stosunku do anarchistów. Oburzenie szwajcarskiej opinii na ujawnione prowokacje pruskiej policji politycznej zaniepokoiło większość posłów parlamentu szwajcarskiego — *Bundesratu* i wpłynęło na odmowę rządu tego kraju w 1885 r. potraktowania socjaldemokratów na równi z anarchistami. Wzrastająca presja II Rzeszy na Szwajcarię skłoniła w końcu władze do usunięcia pisma „*Der Sozialdemokrat*” z terytorium szwajcarskiego w kwietniu 1888 r.²⁷ Rzekomy

betr. Errichtung einer politischen Polizei zur Überwachung revolutionärer Bestrebungen sowie die Organisation des Agentenwesens 1878—1893; T. Cieślak, *Bismarkowska ustawa antysocjalistyczna z dnia 21 października 1878 r. Studium historycznoprawne*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu” R. 56, z. 2, s. 109—114; E. Haecker, *Historia socjalizmu w Galicji i na Śląsku*, t. 1, Kraków 1933, s. 177—195, 292—294.

²⁷ ZStA Merseburg, Rep. 77, Tit. 343 A Nr 152, Adh. 4, Vol. 5—6 betr. Die so-

sukces okazał się niewypałem, bowiem redakcja pisma przeniosła się do Londynu i akcja rozpowszechniania tygodnika „Der Sozialdemokrat” w Niemczech bynajmniej nie osłabła. Konsekwentne ujawnianie prowokatorskich praktyk policji politycznej na łamach pisma trwało nadal. W numerach pisma od grudnia 1887 r. do połowy listopada 1888 r. pojawiały się listy szpiegów ze szczegółami o ich działalności²⁸, co świadczyło o dobrej służbie wywiadowczej socjaldemokratów w Niemczech. Na przekór wszystkim wysiłkom policji politycznej kompromitowało to coraz bardziej rząd Bismarcka w kręgach opinii publicznej państw Europy. Aparat policyjny Bismarcka i Puttkamera poniósł całkowitą moralną klęskę w walce z socjaldemokracją. Mimo to rząd zaostrzał terror uderzając w początkach 1886 r. w robotniczy ruch zawodowy. Posypały się zakazy tworzenia nowych związków zawodowych i odbywania zebrań. 11 kwietnia 1886 r. Puttkamer, zgodnie z głoszonym przez ówczesne władze hasłem „za każdym strajkiem czai się hydra rewolucji”, wydał zarządzenie tłumiące w zarodku wszelkie próby akcji strajkowej. W związku z tym policji politycznej wyznaczono zadanie rozciągnięcia kontroli nad związkami zawodowymi. Widocznym objawem zbliżającej się klęski stała się dymisja skrajnie reakcyjnego junktra Puttkamera, który w ciągu siedmiu lat kierowania ministerstwem spraw wewnętrznych stał się patronem i obrońcą zarówno metod terroru, jak i największych prowokacji policji pruskiej. Nazwisko Puttkamera urosło do symbolu policyjnego gwałtu i terroru. Nowy cesarz Fryderyk III, który dostrzegał, że system policyjny Bismarcka—Puttkamera, kompromituje II Rzeszę w całej Europie, zmusił Puttkamera do ustąpienia 8 czerwca 1888 r.

W ostatnim roku swej władzy Bismarck usiłował wykorzystać policję polityczną do skutecznej walki drogą prowokacji i brutalnych gwałtów z wielkim strajkiem górników w Zagłębiu Ruhry, którego wybuch nastąpił w maju 1889 r.²⁹. Intrygi jej agentów zawiodły, bowiem górnicy nie dali się sprowokować do gwałtownych wystąpień, które dostarczyłyby Bismarckowi podstaw do żądań zaostrzenia ustaw przeciw socjaldemokratom. Natomiast dalsze strajki wybuchły w Niemczech i przepływ fali rewolucyjnej powiększył szanse członków tej partii. 25 stycznia

zialistische Bewegung in der Schweiz; Fricke, *Bismarcks Prätorianer...*, s. 244—254.

²⁸ „Der Sozialdemokrat” 24 XII 1887; 29 I, 25 II, 10 III, 20 X i 17 XI 1888; D. Fricke, R. Knack, op. cit., s. 318—329 i 349—358.

²⁹ ZStA Merseburg, Rep. 77, Tit. 2513, Vol. 1, Adh. 4, betr. Die Entsendung von Gendarmen und Militär in die Ausstandsbezirke 1889, fol. 8 u. 12; Fricke, *Bismarcks Prätorianer...*, s. 271—277; O. Bismarck, *Gedanken und Erinnerungen*, Berlin 1919, s. 611—612 i 623; W. Schröder, *Partei und Gewerkschaften. Die Gewerkschaftsbewegung in der Konzeption der revolutionären Sozialdemokratie 1868/69 bis 1893*, Berlin 1974, s. 266—275.

1890 r. Reichstag odrzucił jednomyślnie projekt przedłużenia ustawy antysocjalistycznej. Sukces zdobycia 35 mandatów przez SPD w wyborach do Reichstagu w lutym 1890 r. stał się początkiem końca „ery Bismarcka”³⁰. Kartel popierających Bismarcka protestanckich konserwatystów i narodowych liberałów utracił większość w Reichstagu. Bismarck, poróżniony z następcą i synem bardzo szybko zmarłego Fryderyka III, cesarzem Wilhelmem II, który wykazał poczucie realizmu, odrzucając plany kanclerza dokonania zamachu stanu (przez ograniczenie prawa wyborczego, wielokrotne rozwiązywanie Reichstagu aż do uzyskania posłusznej większości i zgnicenia ruchu robotniczego drogą „wojskowego rozwiązania”), złożył dymisję 18 marca 1890 r.³¹

Odejście Puttkamera i Bismarcka poprzedziła dymisja szefów policji politycznej Madaia i Kesslera. Na tle niepowodzeń doszło do konfliktu w berlińskim prezydium policji w początkach 1885 r. między obu wspomnianymi a szefem egzekutywy policji politycznej A.H. Krügerem³². Ten ostatni pierwsze lata walki z socjaldemokratami, w której występował jako czynnik najbardziej operatywny, wykorzystał zrećnienie do umocnienia swej pozycji, utrzymując bezpośredni kontakt z kanclerzem i ministertwami. Wygrał też rozgrywkę. Awansował na dyrektora policji i zmusił Kesslera do ustąpienia w końcu 1885 r. Sędziwy Madai, żądający dochodzenia dyscyplinarnego przeciw Krügerowi za wykroczenia służbowe i niegodne postępowanie w urzędzie, został przeniesiony na emeryturę. W stosunku do nowego prezydenta policji junkra Bernharda von Richthofena (1885—1895) Krüger utrzymał zdobytą pozycję w znacznej mierze samodzielną. Karierę swą to równie bezwzględne, co i zdemoralizowane indywiduum zawdzięczało protekcjom Bismarcka i Auswärtiges Amt, prowadzącym akcję szpiegowską przeciw socjaldemokratom i anarchistom za granicą, w której to Krüger odgrywał czołową rolę. Poprzez Krügera Bismarck wywierał bezpośredni wpływ na działalność berlińskiej policji politycznej. Po odejściu nowego opiekuna Krüger nie utrzymał się długo i już w październiku 1890 r. został przeniesiony na

³⁰ F. Engels, *Was nun?*, „Der Sozialdemokrat” 8 III 1890; Cieślak, op. cit., s. 121—122; J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871—1945*, Poznań 1969, s. 136—142.

³¹ Bismarck, op. cit., s. 611—612, 615—633 i 640—662; Mehring, *Dzieje Niemiec...*, s. 314—315; G. Fülberth, J. Harzer, *Die deutsche Sozialdemokratie 1890—1933*, Darmstadt 1974, s. 39; G. Ritter, *Die Arbeiterbewegung im Wilhelmschen Reich. Die Sozialdemokratische Partei und die Freien Gewerkschaften 1890—1900*, Berlin [West] 1958, s. 17 i 36; Krasuski, op. cit.

³² StA Potsdam, Rep. 30, Tit. 93, Lit. K, Vol. 89 a, fol. 1—2; ZStA Merseburg. Rep. 77, Tit. 343 A, Nr 158, Vol. 3, Fol. 89—93 i Rep. Tit. 859, Vol. 106, betr. Polizeirat Krüger.

emeryturę³³. Następcą jego został na stanowisku szefa egzekutywy von Mauderode (1891—1895). Upadek Krügera, który prawie przez 20 lat zajmował czołowe miejsce w walce z ruchem robotniczym i ponosił główną odpowiedzialność za przestępcze praktyki pruskiej policji politycznej, był dowodem zwycięstwa socjaldemokracji w walce z policją polityczną. Pruska policja polityczna była zresztą świadoma poniesionej przez siebie klęski. W ostatnich miesiącach 1890 r. obowiązywania ustaw wyjątkowych ograniczała swą akcję przeciwko ruchowi robotniczemu do zwalczania zebrań robotniczych, co doprowadziło do starć zbrojnych w Berlinie 25 sierpnia 1890 r.

W walce z ruchem robotniczym prowadzonej brutalnymi i wyrafinowanymi metodami, poczynając od terroru policyjnego, a skończywszy na formach najdalej posuniętej prowokacji — pruska policja polityczna przegrała ostatecznie przy całkowitej kompromitacji metod działania. Jednak w walce tej zdołała zadać także dotkliwe straty socjaldemokracji. Bilans ten obejmował do 1888 r.: rozwiązanie 246 organizacji robotniczych (w tym 17 centralnych związków zawodowych), następnie, w latach 1888—1890, liczba zlikwidowanych organizacji wzrosła do 332; zakaz wydawania 1300 pism periodycznych i innych; wysiedlenie 900 osób z okręgów, w których ogłoszono stan oblężenia (w tej liczbie 500 żywicieli rodzin); aresztowanie 500 osób skazanych łącznie na 1000 lat więzienia³⁴.

W tym bilansie strat niemieckiego ruchu socjaldemokratycznego nie brak było także ofiar polskich. Polskich działaczy robotniczych z terenów zaboru pruskiego, a także Niemiec, którzy współdziałali z niemieckimi socjalistami w walce o prawa obywatelskie, policja pruska traktowała szczególnie bezwzględnie i brutalnie. Współpracę Polaków z niemiecką socjaldemokracją uważały pruskie organa policyjne za najbardziej niebezpieczny dla państwa związek wrogiej narodowości ze zwolennikami przewrotu³⁵. Socjalistyczne polskie grupy emigracyjne w Szwajcarii na-

³³ ZStA Merseburg, Rep. 77, Tit. 343 A, Nr 158, Vol. 4, fol. 19; „Der Sozialdemokrat” 26 VII 1890.

³⁴ Mehring, *Historia socjaldemokracji...*, t. 4, s. 477—479; tenże, *Dzieje Niemiec...*, s. 315; S. von Walterhausen, *Deutsche Wirtschaftsgeschichte 1815—1914*, Jena 1920, s. 316; F. Osterroth, D. Schuster, *Chronik der deutschen sozialdemokratie*, Bd 1 — *Bis zum Ende des ersten Weltkrieges*, Bonn-Bad Godesberg 1979, s. 75—76; H. Potthoff, *Die Sozialdemokratie von den Anfängen bis 1945*, 1974, s. 38—40; Cieślak, op. cit., s. 105—106; tenże, *Polacy a walka Bismarcka z socjalizmem*, „Przegląd Zachodni” 1948, nr 2, s. 173—175.

³⁵ E. Bernstein, *Die Geschichte der Berliner Arbeiterbewegung*, Bd 2, Berlin 1907, s. 125 i 126; H.U. Wehler, *Sozialdemokratie und Nationalstaat. Nationalitätenfragen in Deutschland 1840—1914*, Göttingen 1962, s. 120—122 i 125; „Der Sozialdemokrat” 4 II 1888; E. Ernst, *Polizeispitzeleien und Ausnahmegesetze 1878—1910*, Berlin 1911, s. 72—74; W. Matull, *Ostdeutschlands Arbeiterbewegung. Abriss*

więzały bliższą współpracę ze znaną organizacją kolportażu Rote Feldpost, która umożliwiała nielegalny przerzut czasopism „Przedświt” i „Walka klas” oraz polskiej literatury marksistowskiej ze Szwajcarii poprzez Niemcy do Poznańskiego. Dowodem rozwijającej się współpracy było utworzenie w 1885 r. w Berlinie Zjednoczenia Polsko-Socjaldemokratycznego, które zajęło się zaopatrywaniem Poznańskiego w prasę i literaturę socjalistyczną. Egzekutywa berlińskiej policji politycznej tropiła ze szczególną pasją wszelkie przejawy współdziałania Polaków z SAPD. Ofiarą jej agenta-prowokatora, czynnego od listopada 1884 r. do momentu ujawnienia jego funkcji szpiegowskiej w początkach 1885 r. we wschodnioberlińskiej organizacji robotniczej (Arbeiter-Bezirksverein für den Osten Berlin), Ferdinanda Ihringa-Malowa padł Konstanty Janiszewski — kandydat SAPD na posła do Reichstagu w Poznaniu w latach 1884—1887, a w 1890 r. ubiegający się o mandat poselski w Berlinie. Janiszewski, więziony w Poznaniu do września 1884 r., przeniósł się do Berlina w 1885 r., skąd go później usunięto. Wśród aresztowanych działaczy socjaldemokratycznych wysiedlonych w tym okresie z Berlina nie brak było Polaków, m. in. Botkiewicz, stolarz Szukalski i Witkowski.

Aresztowania i brutalne represje doprowadziły do rozbicia polskich grup socjalistycznych w Poznaniu, rozwijających uprzednio aktywność agitatorsko-propagandową w miastach: Gniezno, Inowrocław, Ostrów Wielkopolski i Rawicz. W skład owych grup wchodził także niemieccy robotnicy i rzemieślnicy. Po aresztowaniu w Poznaniu w końcu stycznia 1887 r. Marcina Kasprzaka i Ryszarda Deregowskiego oraz Marcelego Słowikowskiego w lipcu 1887 r., pruskiej policji politycznej udało się zdekonspirować i ująć szereg dalszych socjalistycznych aktywistów polskich w Poznaniu i w Berlinie, doprowadzając do rozbicia czynnych grup w tych ośrodkach. W dekonspiracji berlińskiej grupy polskiej zasadniczą rolę odegrali agenci-prowokatorzy policji politycznej jak wspomniany Ihring-Malow i Naporra. Ten ostatni, czynny w 1887 r. w organizacji samopomocy dla berlińskich Polaków (założonej przez policję), kolportował wśród jej członków ulotki anarchistyczne. Następstwem prowokacyjnych działań Naporry było aresztowanie w marcu w 1887 r. wielu polskich socjalistów. Wśród ofiar był stolarz Szukalski, który skazany na 10 miesięcy utraty wolności zmarł w więzieniu poznańskim w lipcu 1887 r. z braku opieki lekarskiej. Fakt ten wywołał falę oburzenia w środowiskach robotniczych Berlina. W końcu stycznia 1888 r. wytoczono w Poznaniu proces 17 oskarżonym aktywistom berlińskich i poznańskich

ihrer Geschichte, Leistung und Opfer, Würzburg 1973, s. 488—490; K. Obermann, *Zur Bismarck Verfolgung der polnischen Arbeiterbewegung in den Jahren 1878—1881 und über die Zusammenarbeit deutscher und polnischer Sozialdemokraten*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 1956, H. 4, s. 1242—1252.

polskich grup socjaldemokratycznych. Głównymi świadkami oskarżenia byli z ramienia pruskiej policji politycznej Naporra i Ihring-Malow. Prokurator Martins i sąd uznali ich prowokacyjne oskarżenia za wygodne; 13 oskarżonych z Franciszkiem Morawskim, Franciszkiem Merczyńskim, Feliksem Witkowskim i braćmi Thiel na czele skazano na kary do 2 lat i 9 miesięcy więzienia.

Na Pomorzu Gdańskim socjaldemokraci przejawiali znaczną aktywność organizacyjną i agitacyjno-propagandową³⁶. W latach 1880—1890 powstawały w tej dzielnicy zaboru pruskiego coraz to nowe grupy polityczne SAPD, zrzeszające robotników niemieckich i polskich, których operatywność organizacyjną i finansową odnotowywał z uznaniem „Der Sozialdemokrat”. Kolportaż tego pisma oraz innej literatury socjalistycznej trwał w tym okresie niemal nieprzerwanie. Szczególnie intensywną agitację prowadzono w czasie wyborów do Reichstagu na przełomie lat 1884/1885 i w początkach 1887 r. Czołową rolę w tej propagandzie spełniały komitety wyborcze, które wydawały drukowane odezwy, skierowane głównie do robotników i drobnych rzemieślników. Najważniejszą organizacją była socjaldemokracja w Gdańsku, skupiająca kilkudziesięciu robotników i rzemieślników. Okrzepła ona w tych latach walki, stając się ważnym czynnikiem w życiu społecznym miasta i okolic. Gdańska placówka SAPD współpracowała blisko z organizacjami socjaldemokratycznymi w Elblągu, Królewcu, Berlinie i Monachium, korzystając z ich pomocy kadrowej oraz w zakresie nielegalnego dostarczania literatury politycznej i prasy. Represje policyjne dotknęły silnie gdańskich socjaldemokratów. W końcu stycznia i w lutym 1887 r. pruska policja aresztowała ich przywódców i większość aktywu. Tym najczynniejszym i najbardziej ofiarnym działaczom w liczbie 27 z Ottonem Jochem, Augustem Ferdynandem Alexem, Karlem Wilhelmem Liebem i Dorowskim na czele wytoczono w Gdańsku głośny proces w dniach 27—28 maja 1887 r. Wyroki zapadły jednak łagodne, gdyż sąd — w przeciwieństwie do prokuratora — nie dopatrzył się w działalności socjaldemokratów tendencji do podburzania poszczególnych klas ludności do czynów gwałtownych. Lata 1880—1890 stały się również widownią ożywionej działalności organizacyjnej i agitacyjno-propagandowej (włącznie z przerzutami i kolportażem druków oraz pisma „Der Sozialdemokrat”) grup i poszczególnych działaczy socjaldemokratycznych na Górnym Śląsku. Tutaj również w ruchu socjaldemokratycznym uczestniczyli zarówno robotnicy niemieccy, jak i polscy. Ci ostatni działali na ogół pod kierownictwem niemie-

³⁶ StA Potsdam, Acta des Königlichen Polizeipräsidium zu Berlin, Nr 12250, s. 5, 11, 44, 144—154, 186—194, nr 15935, s. 228—235; B. Danilczuk, *Ruch socjaldemokratyczny w Gdańsku w latach 1885—1887*, „Zapiski Historyczne” 1967, t. 32, z. 2, s. 17—40; Matull, op. cit., s. 246—248.

kiej partii robotniczej. Większość ludności polskiej ziem zaboru pruskiego, a zwłaszcza klasy posiadające i szerokie masy chłopskie, była nieprzychylna socjalizmowi. Jednak z represjonowanymi brutalnie socjaldemokratami łączyła Polaków „solidarność prześladowanych”, sympatie daleko żywsze, mocniejsze niż wobec katolików niemieckich i ich stronnictwa Centrum, przejściowo atakowanych silnie przez rząd Bismarcka w okresie kulturkampf. Uciskana ludność polska była faktycznie z natury rzeczy sprzymierzeńcem walczącego o swe społeczne wyzwolenie proletariatu niemieckiego. Natomiast robotnicy polscy znajdowali wspólny język z robotnikami niemieckimi i nie cofali się przed ofiarami na rzecz zwycięstwa wspólnej sprawy.

W 1889 r. nastąpiła reorganizacja poznańskiej Dyrekcji Policji dokonana przez Rajmunda Zachera — szefa Oddziału III tego urzędu, świadcząca o narastającej wrogości władz pruskich wobec Polaków. R. Zacher zlikwidował jednoosobową placówkę wywiadu politycznego, a Oddziałowi III przydzielił wyłącznie sprawy polityczne, nadając mu nazwę Politische Polizei³⁷. Władze zwierzchnie zatwierdziły nowy zakres czynności, zabraniając wszakże używania nowej nazwy. Zakaz ten nie zmieniał jednak istoty rzeczy, Oddział III poznańskiej Dyrekcji Policji stał się faktycznie placówką pruskiej policji politycznej, trudniąc się wyłącznie inwigilacją polskiego ruchu narodowego i społecznego oraz prześladowaniem jego działaczy i zwolenników. Dokonana reorganizacja umożliwiła zintensyfikowanie śledzenia aktywności społeczno-politycznej Polaków w Wielkopolsce, czym zajęły się od 1889 r. grupy specjalistów z Oddziału III, a nie jak poprzednio poszczególni policyjni referenci przytłoczeni nawalem materiałów dostarczanych przez gromadę szpiegów i konfidentów, zwerbowanych do inwigilacji polskiego ruchu. R. Zacher awansował szybko na dyrektora pruskiej policji w Poznaniu. Szefem Oddziału III został Paul Frost były podoficer, doświadczony w wywiadzie politycznym. Analogiczny Oddział III utworzono w Dyrekcji Policji w Bochum w celu śledzenia wychodźstwa polskiego w Westfalii.

Sukcesem działalności pruskiej policji politycznej było w znacznej mierze wywoływanie w czasie głosowań w Reichstagu nad ustawami wyjątkowymi (1878, 1880 i 1884 r.) i w okresie kampanii wyborczych (1881 i 1887 r.) wręcz histerycznej trwogi warstw posiadających, a częściowo także drobnomieszczaństwa, przed „socjalistycznym przewrotem”³⁸.

³⁷ AP Poznań, PPP 4 (broшура inspektora policji Lemkego pt. *Örtliche Polizeiverwaltung in Preussen*, [b.m.], 1901); J. Krupiński, *Policja pruska przeciw Górnolązkom*, „Przegląd Zachodni” 1979, nr 5—6, s. 192.

³⁸ Bebel, op. cit., s. 46—47; Cieślak, *Polacy a walka Bismarcka...*, s. 98—99; Fricke, *Bismarcks Prätorianer...*, s. 161.

W okresie kampanii wyborczej 1887 r. inspektor policji Wilhelm Krieter opublikował broszurę, w której usiłował wykazać istnienie tajnej ogólnoniemieckiej organizacji socjaldemokratycznej, omijającej zakazy i opierającej swą działalność na komitetach opieki nad ofiarami ustawy z 1878 r.³⁹ Te oskarżenia pod adresem organizacji sprawujących opiekę nad ludźmi pozbawionymi podstaw egzystencji przez ustawodawstwo wyjątkowe były zgoła fałszywe. Pomimo licznych żądań utworzenia ogólnoniemieckiej tajnej organizacji socjaldemokratycznej A. Bebel i W. Liebknecht nie dopuszczali do tego. Przywódcy socjaldemokracji obawiali się szybkiego zdekonspirowania i rozbicia wspomnianego związku wskazując, że orędownikami ogólnokrajowej tajnej organizacji są agenci i prowokatorzy policji. Zalecali natomiast tworzenie lokalnych ośrodków i grup socjaldemokratycznych. Perfidna metoda stosowana przez policję utożsamiania socjaldemokratów z anarchistami, mimo dobrej orientacji w zakresie zasadniczych różnic między obu kierunkami, stwarzała podatny grunt do szerzenia się wśród junkierstwa, burżuazji i drobnomieszczanstwa nastrojów trwogi przed socjalizmem. Wykorzystywano również tę psychozę znakomicie do uzasadniania ciągłych podwyżek budżetów i liczebności policji, z polityczną na czele. W zastosowaniu wszelkich objawów policyjnej brutalności oraz metod perfidii i prowokacji w walce z ruchem robotniczym w latach ustaw wyjątkowych, pruska policja polityczna stała się prekursorem SS i gestapo, dostarczając im wzorów praktycznej działalności.

Przegrana walka i kompromitacja okupione zostały wprawdzie utratą wielu pozycji uzyskanych przez policję polityczną w latach 1878—1890, jednak o zniknięciu jej z widowni nie było mowy. Następcy Bismarcka: gen. Leon Caprivi (1890—1894), ks. Chlodwig Hohenlohe-Schillingsfürst (1894—1900), ks. Bernhard von Bülow (1900—1909) i Teobald Bethmann-Hollweg (1909—1916) uważali nadal policję polityczną za ważny instrument władzy w zwalczaniu „destrukcyjnych dążeń” socjaldemokracji wobec państwa, której to partii wpływy tak szybko wzrastały⁴⁰.

Próby wznowienia antysocjalistycznych ustaw wyjątkowych podjęte przez następców Bismarcka (projekty — Umsturzvorlage 1894/1895, Zuchthauvorlage z 1899 r. i Lex Heinze z 1899/1900 r.), wymierzone

³⁹ W. Krieter, *Die geheime Organisation der sozialdemokratischen Partei. Nach autoritativen Quellen dargestellt von Königlichen Polizei-Inspektor in Magdeburg*, Magdeburg 1887.

⁴⁰ ZStA Potsdam, Reichskanzlei 646/10, betr. sozialistische Umtriebe und das Sozialistengesetz 1878—1894, fol. 261 i 284; ZStA Merseburg, Rep. 77, Tit. 343 A, Nr 158, Vol. 4, fol. 4 R, 15 R, 20 R, 36 R, 70, 89 oraz Tit. 252, Nr 8, Vol. 1, fol. 64; StA Potsdam, Rep. 30, Tit. 94, Lit. A, Nr 213, Vol. 5 (8596) betr. Agenten 1892—1907.

z różnych stron przeciw wolnościom obywatelskim i ruchom postępowym, spotkały się z oporem większości posłów Reichstagu. Fiasko ustaw wyjątkowych Bismarcka dowiodło niemieckiej burżuazji nieskuteczności ograniczania praw obywatelskich. Jednak tak skompromitowana pruska policja polityczna utrzymała się. Jej stan liczebny nie uległ poważniejszej redukcjom w latach dziewięćdziesiątych XIX w., a funduszy dostarczały nadal ministerstwa spraw wewnętrznych i zagranicznych. Policja polityczna w tym okresie prowadziła, tak jak w latach 1878—1890, ożywioną działalność szpiegowską w Niemczech i za granicą, zwłaszcza w stosunku do anarchistów i socjaldemokratów. Umocniła swą rolę przewodnią we wspomnianej *Polizeiinternationale* na bazie walki z obu rewolucyjnymi kierunkami. Mimo pogarszających się stosunków Niemiec z Rosją, współpraca organów policji politycznych obu państw zacieśniała się na bazie wspólnej walki z anarchizmem i socjalizmem oraz polskim ruchem niepodległościowym. Obie służby policji politycznej były równymi sobie partnerami pod względem siły i znaczenia. Zarówno berlińska policja polityczna, jak i rosyjska ochrana przewyższały liczebnością i posiadanymi środkami finansowo-materialnymi służby policyjne we wszystkich państwach świata.

W szpiegowaniu polskiego życia narodowego XIX w., zarówno na ziemiach zaboru pruskiego jak i w Kongresówce, czołową rolę spełniał w latach 1890—1918 wspomniany oddział III pruskiej Dyrekcji Policji w Poznaniu, kierowany przez P. Frosta, zastępcę dyrektora R. Zachera. Oddział poznański zajmował się również kontrwywiadem wojskowym. W tym okresie zwrócono szczególnie baczną uwagę na prężny polski ruch narodowy na Górnym Śląsku, podsycany przez wpływy z Krakowa i Galicji, a także na wzrost świadomości polskiego proletariatu w tej dzielnicy. Nową policyjną antypolską instytucją stał się w rejencji opolskiej zreorganizowany w 1901 r. Królewski Komisariat Graniczny (*Königliches Grenzkommissariat*) z siedzibą w Bytomiu⁴¹. Kierownikiem jego został komisarz Wilhelm Mädler — rzeczoznawca polskiego problemu i zażarty wróg polskości. Komisariat Graniczny w Bytomiu, podlegający prezesowi rejencji w Opolu, stał się faktycznie placówką pruskiej policji politycznej. Mädlerowi podporządkowane były w sprawach politycznych wszystkie pruskie urzędy policyjne na Górnym Śląsku usytuowane w: Bytomiu, Gliwicach, Głubczycach, Katowicach, Kluczborku, Królewskiej Hucie, Mysłowicach, Nysie, Opolu, Prudniku i Raciborzu. Współpracował on blisko z Królewskim Prezydium Policji i Dyrekcją Policji w Poznaniu. W ramach komisariatu funkcjonował od schyłku 1909 r. Urząd Nadzorczy Spraw Polskich. Komisariat bytomski rozwinął w latach 1902—1915

⁴¹ AP Poznań, PPP 4; Krupiński, op. cit., s. 192—202.

akcję inwigilacji i prześladowań policyjno-sądowych aktywistów polskiego ruchu patriotycznego na Górnym Śląsku⁴². Wysyłani przezeń agenci przenikali do polskich związków, organizacji i stronnictw w Krakowie (interesując się zwłaszcza Towarzystwem Wielkopolan, Ligą Narodową i Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym oraz powiązanimi z nim masowymi organizacjami — Polskim Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” i Strażą Polską, działającymi tajnie w zaborze pruskim) i dostarczali Mädlerowi i Frostowi informacji o tym, co wchodziło w zakres zainteresowań pruskiego antypolskiego wywiadu politycznego. Celem skuteczniejszego szpiegowania Polaków w Krakowie i Galicji Mädler i Zacher nawiązali bliską współpracę z baronem von Mirbach — starostą przygranicznego powiatu będzińskiego po stronie rosyjskiej i szefem oddziału ochrony w Będzinie. Mimo pogłębiających się rozbieżności politycznych między Prusami i Rosją carską wywiady policyjne obu mocarstw współpracowały nadal poprzez swych agentów, wymieniając potrzebne informacje. Zadaniem nadrzędnym obu służb było niszczenie polskiego ruchu narodowego i politycznego. Wspólnie śledzono w Krakowie polskich działaczy rewolucyjnych i niepodległościowych. Ochrona prowadziła szerszy wywiad wojskowo-polityczny, podczas gdy pruscy agenci ograniczali się do szpiegostwa politycznego. Pruskie szpiegostwo w Krakowie odważnie zwalczał Rudolf Krupiński — polski komisarz Cesarsko-Królewskiej Dyrekcji Policji. Walkę z obcymi agenturami prowadziła również krakowska placówka (H.K. Stelle) kontrwywiadu austriackiego Sztabu Generalnego pod kierownictwem nadporucznika Józefa Rybaka. W 1904 r. policja poznańska uciekła się znów do prowokacji drukowania sfalszowanej odezwy Ligi Narodowej, którą miano rozesłać znanym polskim działaczom w Poznaniu i Wielkopolsce. Prowokacja ta została ujawniona na parę tygodni przed przemówieniem ministra Hammersteina w sejmie pruskim o „polskim niebezpieczeństwie i antypaństwowej działalności Ligi Narodowej”. Antypolskie działania wywiadu politycznego pruskiej policji znalazły pełniejsze rozwinięcie w utworzonych w końcu 1909 r. przez ministra spraw wewnętrznych von Moltkego urzędach nadzorczych do spraw polskich (Überwachungsstellen für polnische Angelegenheiten) przy prezydiach policji w Poznaniu i Bochum oraz komisaracie w Bytomiu⁴³. Moltke położył kres dotychczasowym inicjatywom prowincjonalnym, tworząc trzy naczelne placówki wywiadowcze (Poznań,

⁴² J. Krupiński, *Na tropie Górnoszlązaków. Akcje policji pruskiej w latach 1902—1910*, Warszawa 1981, s. 7, 98.

⁴³ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, zespół: Regencja Opolska, Prezydialne Biuro 114, s. 57—61 (Überwachungsstellen für polnische Angelegenheiten 1909—1912); Krupiński, *Policja pruska przeciw Górnoszlązakom...*, s. 201—202 i 210—212.

Bochum, Bytom) obdarzone autorytetem tajnych urzędów i nieograniczonymi uprawnieniami szpiegowskimi. Placówce poznańskiej przydzielono prowincje: Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie, Poznań, Brandenburgię (z Berlinem) i Saksonię oraz graniczące z Rzeszą państwa Europy (bez Holandii). Placówka w Bochum otrzymała obszary prowincji: Westfalii, Nadrenii, Hanoweru i Szlezwika-Holsztynu (z Hamburgiem i Bremą) oraz terytorium Holandii. Organ bytomski ograniczony był terytorialnie do prowincji śląskiej.

W latach dziewięćdziesiątych XIX w. wzrastały w pruskiej policji politycznej dążenia do uniezależnienia się od swych władz zwierzchnich, a nawet do prowadzenia z nimi skrytej walki drogą szpiegostwa, intryg i oszczerstw przy współpracy z różnymi klikami junkrów, wojskowych, kamaryli dworskiej i biurokracji, które czasowo musiały ustąpić miejsca w okresie pobismarckowskim burżuazji przemysłowej⁴⁴. Pragnąc usilnie powrotu rządów Bismarcka, berlińska policja polityczna (tak jak i całe prezydium policji) czuła się jak najbardziej związana z przeciwnikami nowego kursu. Z sukcesorami Bismarcka walczone energicznie intrygami oraz drogą szerzenia oszczerstw i ośmieszających plotek, publikowanych w prasie berlińskiej przez dziennikarzy będących na usługach policji politycznej. Głównym celem ataków był następca Bismarcka, nowy kanclerz Caprivi, a po jego upadku w 1894 r. bliski współpracownik Capriwiego Adolf von Marschall zu Bieberstein — sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych (1890—1894), następnie minister tego resortu (1894—1897) oraz Karl Heinrich von Boetticher — sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych w latach 1880—1897. Afera komisarza Eugena von Tauscha — szefa pruskiej policji politycznej, faktycznego kierownika prezydium policji w Berlinie po śmierci Richthofena w 1895 r. oraz dwóch szpiegów, dziennikarzy: Karla von Lützowa i Heinricha Leckerta, świadczyła o rozmiarach prowadzonej akcji intrygi i oszczerstw. Proces tej trójki zakończył się w czerwcu 1897 r. wyrokiem uniewinniającym sądu przysięgłych w Berlinie w wyniku machinacji sprzymierzeńców policji politycznej w sądownictwie, mimo gwałtownych ataków na tę policję całej prasy liberalnomieszczańskiej. Tausch nawiązał uprzednio bliższą współpracę z pruskim wywiadem wojskowym (Sektion II B des

⁴⁴ ZStA Merseburg, Rep. 77, Tit. 343 A, Nr 158, Vol. 4, fol. 9—11 oraz 69 R i 78 R; StA Potsdam, Rep. 30, Tit. 93, Lit. T, Nr 50, Vol. 1—2/8451/52/betr. E. von Tausch i Nr 50 a u.b. 8452/1 u 2. Untersuchung gegen Tausch; Die politische Polizei in Preussen. Bericht über die Verhandlungen im Prozess Leckert-Lützow-Tausch am 2, 3, 4 und 7 Dezember 1896 von Landgericht zu Berlin, Berlin 1896, s. 69 i 78; O. Hammann, *Der neue Kurs. Erinnerungen*, Berlin 1918, s. 84; Ch. Hohenloche-Schillingsfürst, *Aus meinem Leben*, Frankfurt am Main 1925, s. 269 i 286—287; Fricke, *Bismarcks Prätorianer...*, s. 288—312.

Grossen Generalstabes). Zgodnie z jego postulatami z 1895 r. utworzono w prezydiach policji: Berlina, Drezna, Monachium, Stuttgartu, Karlsruhe i Hamburga Central-Polizeistellen do zwalczania działalności obcych wywiadów w Niemczech. Berlińskiej placówce przypadła w 1907 r. funkcja koordynatora tej akcji, wykonywana jednak za zgodą pozostałych. Tausch uczestniczył aktywnie w rozpoczętej w 1896 r. przez Bismarcka i sprzymierzonych z nim agrariuszy akcji ataków na przedstawicieli nowego kursu przez inspirowanie i popieranie publikacji w prasie codziennej wszelkich oszczerstw przeciw sukcesorom Bismarcka. Akcja ta wymierzona była w pierwszym rzędzie w ministra spraw zagranicznych w latach 1894—1897 barona Adolfa von Marschalla zu Bieberstein. Afera Tauscha i współpracujących z nim dziennikarzy posłużyła Wilhelmowi II za pretekst do oddalenia Marschalla i zbliżenia do kół skrajnej reakcji na przełomie lat 1896/1897. Berlińska policja polityczna czuła się tak pewnie, że nie cofała się przed szpiegowaniem swych najwyższych zwierzchników, tj. ministra spraw wewnętrznych Ernsta von Koellera (1894—1895) i kanclerza Chlodwiga Hohenlohe-Schillingsfürsta ⁴⁵.

Proces Tauscha, odslaniający kulisy całej demoralizacji berlińskiej policji politycznej, wywołał szereg głosów krytycznych w kołach liberalnego mieszczaństwa (1896/1897), żądających jej rozwiązania bądź gruntownej reorganizacji ⁴⁶. Na przekór jednak tej reakcji oburzenia, pozycja berlińskiej policji politycznej uległa dalszemu wzmocnieniu w 1898 r., po zabójstwie przez anarchistę cesarzowej austriackiej Elżbiety. Również w początkach XX w. jej działalność dostarczyła tak wielu dowodów demoralizacji i korupcji, że w kołach socjaldemokracji domagano się coraz ostrzej jej likwidacji ⁴⁷. Nic z tego oczywiście nie wyszło, bowiem była ona nieodzowna dla reżimu wojskowo-policyjnego Hohenzollernów. Lata I wojny światowej przyniosły dalszy poważny wzrost jej kompetencji i znaczenia. Organa policji politycznej w czasie wojny współdziałały ściśle z władzami wojskowymi w prześladowaniach, zwłaszcza niemieckiej lewicy socjaldemokratycznej, pacyfistów i dalszych związków demokratycznych ⁴⁸. Stosowano system zaostrożonej cenzury oraz zakazów pu-

⁴⁵ Hohenlohe-Schillingsfürst, op. cit., s. 305.

⁴⁶ „Frankfurter Zeitung” 27 XI 1897; F. Mehring, *Der Prozess Tausch*, „Die Neue Zeit” 1896/1897, Bd 2, s. 355; V. Adler, *Briefwechsel mit August Bebel und Karl Kautsky*, Wien 1954, s. 224 i 232.

⁴⁷ H. Buchheim, *SS und Polizei im NS-Staat*, Duisdorf bei Bonn 1964, s. 31—32; M. Cygański, *SS w ruchu narodowosocjalistycznym i w III Rzeszy 1925—1945*, Poznań 1978, s. 195—196.

⁴⁸ E. von Wrisberg, *Heer und Heimat*, Leipzig 1922, s. 72—75; M. Cygański, *Niemieckie organizacje pacyfistyczne i ich aktywność na Górnym Śląsku w latach 1926—1932*, „Studia Śląskie” 1975, t. 28, s. 121—123.

blicznej działalności i tzw. aresztów ochronnych wobec aktywistów tych postępowych organizacji.

W czasie I wojny światowej pruska policja polityczna i jej wywiad odgrywały także główną rolę w zwalczaniu polskiego ruchu niepodległościowego w okupowanej przez Niemców większej części Kongresówki. Walka ta zaostrzyła się zwłaszcza w lipcu 1917 r.⁴⁹. Kierował nią szef policji politycznej w Warszawie dr Erich Schultze, powiązany ściśle z niemieckim dowództwem wojskowym na wschodzie, a znający dobrze stosunki polskie i zorientowany w strukturze konspiracji. 14 lipca 1917 r. aresztowano kierowników prac politycznych i POW — Walerego Sławka, Adama Skwarczyńskiego, Medarda Downarowicza, Piotra Góreckiego, Wacława Jędrzejewicza, Stefana Pomerkańskiego, Stanisława Hempla i wielu innych. 22 lipca E. Schultze dokonał osobiście aresztowania Józefa Piłsudskiego, wywiezionego następnie do twierdzy w Magdeburgu. Uwięziono również K. Sosnkowskiego. Aresztowaniai dotknęły również silnie działaczy niepodległościowych szeregów PPS. Opinia Schultzego decydowała o wyrokach sądów niemieckich. Jednocześnie E. Schultze usiłował rozbić i zdemoralizować polską konspirację, prowadząc rozmowy z kierownictwem POW, któremu proponował ujawnienie organizacji i wstąpienie jej członków do armii polskiej tworzonej pod egidą Rady Regencyjnej. Stał się on też tak niebezpieczną osobą dla polskiego ruchu niepodległościowego, że Centralny Wydział Bojowy PPS w porozumieniu z dowództwem POW wydał nań wyrok śmierci. W kwietniu 1918 r. E. Schultze zginął w zamachu dokonanym 1 października 1918 r. w Warszawie przy ul. Smolnej przez działaczy Pogotowia Bojowego PPS pod dowództwem Antoniego Purlała.

Pruska policja polityczna pozostała od czasów Bismarcka aż do końca II Rzeszy organem szpiegostwa, prowokacji i terroru konserwatywno-junkierskiej reakcji w Prusach, przeznaczonym głównie do zwalczania socjalistycznego ruchu robotniczego, a także wszelkich postępowych prądów liberalno-demokratycznych w monarchii Hohenzollernów. Również po rewolucji 9 listopada 1918 r. w Niemczech nie zlikwidowano policji politycznej, gdyż prawicowi socjaldemokraci wbrew poprzedniemu stanowisku SPD uznali ją za potrzebną do zwalczania komunistów i lewicy demokratycznej. Rewolucja położyła kres tej instytucji zaledwie na parę miesięcy. Pierwszy komisarz ludowy do spraw bezpieczeństwa w Berlinie Emil Eichhorn zlikwidował zaraz po przewrocie Wydział V berliń-

⁴⁹ A. Purla, *Zamach na naczelnika niemieckiej policji politycznej dra Ericha Schultzego w Warszawie*, „Niepodległość” 1931/1932, t. 5, z. 2 (10), s. 251—257; W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867—1935*, t. I — 1867—1920, Londyn 1971, s. 365—367.

skiego Prezydium Policji, prowadzący sprawy policji politycznej. Także w innych krajach Niemiec zniesiono jej agendy i komórki. Posunięcia te były zgodne z dotychczasową kampanią SPD przeciw pruskiej policji politycznej, w której czołową rolę odgrywał przed wojną Eugen Ernst — jeden z przywódców socjaldemokracji w Berlinie⁵⁰. W opublikowanej na krótko przed wojną broszurze Ernst żądał stanowczo likwidacji pruskiej policji politycznej, wykazując, że stanowi ona źródło szpiclostwa i najgorszej korupcji. Jednak wkrótce po dokonanych przewrocie wspomniany przywódca SPD zaczął wypowiadać się za utrzymaniem policji politycznej do zwalczania komunistów i lewicy socjaldemokratycznej. Natomiast komisarz Eichhorn, obawiając się wykorzystywania do tych zadań skorumpowanych funkcjonariuszy z czasów cesarstwa, podjął próby zorganizowania własnej policji politycznej rekrutującej się ze środowisk robotniczych i spośród zdemobilizowanych żołnierzy⁵¹. W prowincjonalnych miastach Niemiec funkcje policji politycznej przejęły rady robotnicze i żołnierskie.

Próby ze strony prawicy SPD zorganizowania nowej socjaldemokratycznej policji politycznej z wyłączeniem starej kadry pruskiej szybko załamały się. E. Ernst — następca Eichhorna na stanowisku komisarza ludowego do spraw bezpieczeństwa — wbrew swym poprzednim tak ostrym atakom na pruską policję polityczną sięgnął do jej starych kadr. Starano się jednak maskować rozpoczęty w początkach 1919 r. proces odbudowy powszechnie znieawidzonej instytucji. W pierwszych dniach lutego 1919 r. został utworzony w berlińskim Prezydium Policji specjalny oddział — Abteilung 1 — do spełniania zadań policji politycznej⁵². Oddział ten rozbudowany został następnie w duży wydział — Abteilung 1A (Abt. 1A). Analogiczne wydziały powstawały w ramach prezydiów policji dalszych większych miast Prus. Władzą zwierzchnią w stosunku do tych organów pozostawał pruski Krajowy Urząd Policji Kryminalnej (Landeskriminalpolizeiamt), w którym funkcjonował oddział specjalny (Sonderabteilung) o kompetencjach policji politycznej. Analogiczne oddziały utworzone zostały również w prowincjonalnych urzędach policji kryminalnej (Landeskriminalpolizeiamter), podporządkowanych nadprezydentom i prezesom rejencji z tytułu przynależności pruskiej policji kryminalnej do państwowych zarządów policyjnych (Polizeiverwaltun-

⁵⁰ B. Weiss, *Polizei und Politik*, Berlin 1928, s. 52; Buchheim, op. cit., s. 31—33; Cygański, *SS w ruchu narodowosocjalistycznym...*, s. 196—197; Ernst, op. cit., s. 72—74.

⁵¹ Buchheim, op. cit., s. 32—33; Hsi-Huey Liang, *Die Berliner Polizei in der Weimarer Republik*, New York—Berlin [West] 1977, s. 41—47

⁵² Buchheim, op. cit., s. 32—33; Hsi-Huey Liang, op. cit., s. 93—95.

gen). Wspomniane Sonderabteilungen jako organa policji politycznej zostały utworzone zarówno w ramach prowincjonalnych Landeskriminalpolizeiämter, jak i urzędów policji kryminalnej w obwodach rejencyjnych (Landeskriminalpolizeistellen). Natomiast w ramach prezydiów policji i dyrekcji policji, funkcjonujących w większych miastach, jako organy policji politycznej utworzono referaty polityczne. Formalnie były one niezależne od berlińskiego wydziału 1A Prezydium Policji. Faktycznie jednak wydział ten zdobył z czasem pozycję ośrodka ogólnokrajowego policji politycznej w republice weimarskiej. Abteilung 1A posiadał tajny referat — Zentrale Staatspolizei, którego zadaniem była ochrona zbrojeń niemieckich, zakazanych przez traktat wersalski oraz współpraca z analogicznymi referatami oddziałów politycznych pozostałych krajowych urzędów policji kryminalnej w Niemczech⁵³. Była to tzw. Abwehrpolizei, zwalczająca akcję obcych wywiadów w Niemczech. Zasadnicza rola w niej berlińskiego Abt. 1A umocniła czołową pozycję tego ośrodka w policji politycznej Niemiec republikańskich. W pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych powstał specjalny zespół policji politycznej (Politische Polizeigruppe), który czuwał nad działalnością organów tej formacji.

Głównym zadaniem policji politycznej w republice weimarskiej stała się ochrona rządów niemieckiej burżuazji przed „zamachami komunistów” i atakami freikorpsów⁵⁴. Ważnym jej również zadaniem była walka ze szpiegostwem i działalnością obcych wywiadów w Niemczech. Wywiązując się z funkcji najważniejszego organu policyjnego do walki z KPD oraz innymi lewicowymi i postępowymi ugrupowaniami, policja polityczna zawodziła wszakże w zwalczaniu prawicowych zamachów przeciw republice. Stanowiła bowiem ona naturalny instrument dyktatury. Pod kierownictwem długoletniego ministra spraw wewnętrznych Karla Severinga (1921—1926 i 1930—1932) i jego następcy Alberta Grzesińskiego (1926—1930) w krajowym rządzie pruskim Ottona Brauna (trójka znanych eksponentów prawicy SPD), pruska policja polityczna w walce z KPD stosowała różne formy szpiegostwa i prowokacji⁵⁵. Wzorem dla gestapo stała się policja polityczna Prus i Bawarii. Kadry Abteilung 1A Prezydium Policji w Berlinie i Abteilung VI Dyrekcji Policji w Mona-

⁵³ Ibid.; H. Höhne, *Der Order unter dem Totenkopf. Die Geschichte der SS, Gütersloh* 1967, s. 170.

⁵⁴ G. Reitlinger, *The SS. Alibi of a Nation*, London—Melbourn—Toronto 1956, s. 38—39; Hsi-Huey Liang, op. cit., s. 95—108.

⁵⁵ Ericke, *Bismarcks Prätorianer...*, s. 312; E. Thälmann, *Reden und Aufsätze zur Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung*, Bd 2, Berlin 1956, s. 505; H. Schultze, *Otto Braun oder Preussens demokratische Sendung. Eine Biographie*, Frankfurt am Main—Berlin [West] — Wien 1977, s. 504, 505.

chium stały się trzonem późniejszej maszyny gestapo w Prusach i Bawarii⁵⁶. Z kadry pruskiej policji politycznej wywodzili się kolejni szefowie centrali gestapo w Berlinie — Rudolf Diels (od lutego 1933 r. do początków kwietnia 1934 r.) i Kriminalinspektor Heinrich Müller (od połowy 1936 r. do kwietnia 1945 r.). Diels zajmował wyższe stanowisko w specjalnym zespole policji politycznej (Oberregierungsrat der politischen Polizeigruppe) pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. H. Müller był w Polizeidirektion München za czasów republiki najbardziej fanatycznym prześladowcą komunistów bawarskich, a następnie w centrali gestapo, prowadzonej przejściowo bezpośrednio przez Reinharda Heydricha, kierował wydziałem „Marxismus” (od kwietnia 1934 r. do lipca 1936 r.). Również koledzy Müllera: Kriminaloberinspektor Reinhard Flesch, Kriminalkommissar Josef Meisinger, Kriminalassistent Franz Josef Huber zostali wybrani przez Heydricha na szefów wydziałów berlińskiego gestapo. Szefem centralnego urzędu szitleryzowanej policji kryminalnej w Berlinie został w 1937 r. dalszy przedstawiciel pruskiej policji politycznej komisarz Arthur Nebe.

W latach republiki weimarskiej pruska policja polityczna kontynuowała swą antypolską działalność w zakresie wywiadu politycznego i polityczno-narodowościowego. Wyróżniały się w tej akcji oddziały polityczne prezydiów policji i dyrekcji policji miast prowincji wschodnich Rzeszy: Królewca, Olsztyna, Elbląga, Malborka, Sztumu, Kwidzyna, Ełku, Szczecina, Koszalina, Słupska, Łęborka, Piły, Frankfurtu nad Odrą, Gorzowa Wlkp., Zielonej Góry, Wrocławia, Legnicy, Głogowa, Opola, Bytomia i Gliwic oraz komisariaty graniczne. Ośrodkami dyspozycyjnymi wywiadu polityczno-policyjnego przeciw Polsce były wydziały polityczne nadprezydiów prowincjonalnych w Królewcu, Szczecinie, Berlinie, Wrocławiu i Opolu, z którymi ściśle współpracowały wydziały spraw ogólnych urzędów rejencji w Królewcu, Olsztynie, Szczecinie, Koszalinie, Pile, Frankfurcie nad Odrą, Wrocławiu, Legnicy i Opolu. Charakterystyczne przykłady antypolskiej aktywności policyjno-wywiadowczej stanowiła działalność Głównego Komisariatu Granicznego Rejencji Opolskiej z kilkoma placówkami terenowymi, m. in. w Bytomiu i Gliwicach⁵⁷.

⁵⁶ H. Höhne, *Der Orden unter dem Totenkopf...*, s. 166—167, 172—173 i 185; B. Drewniak, *Ruch hitlerowski na Pomorzu Zachodnim*, Poznań 1961, s. 121—126; Cygański, *SS w ruchu narodowosocjalistycznym...*, s. 197—206; Schultze, op. cit., s. 790—791 i 1016—1017.

⁵⁷ Archiwum Państwowe w Opolu, zespół: Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu 227, pismo Leitendes Grenzkommissariat z 21 III 1924; Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół: Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Prezydialny 1648, Wyroki przeciw członkom Volksbundu; ibid. zespół: Główna Komenda Policji Województwa Śląskiego 737, Dr Strauhs — kierownik policji politycznej w Bytomiu;

Wykorzystując mniejszość niemiecką w Polsce do celów szpiegostwa i dywersji, pruska policja polityczna wykazywała również niezwykłą aktywność w inwigilowaniu i zwalczaniu terrorem polskiego ruchu narodowego na Powiślu, Warmii i Mazurach oraz na Ziemi Lubuskiej i Śląsku Opolskim.

2. KORPUSY OCHOTNICZE — BEZPOŚREDNI PREKURSOR BOJÓWEK RUCHU HITLEROWSKIEGO W LATACH 1918—1928

Blizszym bezpośrednim prekursorem SS, tak jak i SA, okazały się jednak freikorpsy — korpusy ochotnicze, tzw. korpusy wolnych strzelców — jeden z głównych elementów burzliwego życia politycznego Niemiec w pierwszych latach istnienia republiki weimarskiej (1919—1923)⁵⁸. Te kontrrewolucyjne organizacje wojskowe, nawiązujące do oddziałów szturmowych piechoty armii niemieckiej z okresu wojny, tzw. Stosstruppen, skupiały swego rodzaju elitę awanturników i zabijaków frontowych. Członkowie tych formacji wywodzili się jednak z różnorodnych środowisk. Trzon freikorpsów, około 30% stanu liczebnego formacji ochotniczych, tworzyli oficerowie i podoficerowie demobilizowanej armii (u schyłku 1918 r. liczba oficerów i aspirantów oficerskich wynosiła przeszło 270 tys. osób, a w 100 tysięcznej Reichswehrze mogło służyć zaledwie 4 tys. oficerów), przeważnie ze średnim wykształceniem, wcieleni do wojska w ostatnich latach wojny. Poza tym szeregi korpusów ochotniczych zasilali licznie: studenci ze środowisk mieszczańskich, młodzież drobnomieszczańska, elementy zdeklasowane i lumpenproletariackie oraz bezrolna młodzież wiejska⁵⁹. Nie było tutaj na ogół młodzieży proletaria-

M. Cygański, *Struktura i antypolska działalność niemieckiego wywiadu na Śląsku (1920—1932)*, „Studia Śląskie” 1980, t. 37, s. 54—60.

⁵⁸ J.W. Wheeler-Bennett, *The Nemeſis of Power*, London 1954 (przekład włoski z 1959 r.), s. 46, 49, 54—57, 89, 103, 108—110; *Die Bürgerlichen Parteien in Deutschland. Handbuch der Geschichte der bürgerlichen Parteien und anderer bürgerlicher Interessenorganisationen vom Vormärz 1848, bis zum Jahre 1945*. Hrsg. von einem Redaktionskollektiv unter der Leitung von D. Fricke, Leipzig 1970, Bd 1, s. 788—789, Bd 2, s. 53—68; F.W. von Oertzen, *Die deutschen Freikorps 1918—1923*, München 1939, s. 432; R.G. Waite, *Vanguard of Nazism. The Free Corps Movement in Post War Germany 1918—1923*, Cambridge Masse 1952, 58—263; H. i E. Hannover, *Politische Justitz 1918—1932*, Frankfurt am Main — Hamburg 1966 (przekład polski H. i E. Hannover, *Zanim przyszedł Hitler*, Warszawa 1972), s. 60—62 i 83—135; R. Watt, *Der Kaiser geht Deutschland zwischen Versailles und Revolution* (przekład niemiecki z angielskiego), Frankfurt am Main 1975, s. 207—219; K. Fiedor, *Antypolskie organizacje w Niemczech (1918—1933)*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 201—209, 227—228.

⁵⁹ F. Ryska, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1974, s. 134—135; ten Źe, *U źródeł*

riackiej, ponieważ klasa robotnicza w Niemczech ustosunkowała się do freikorpsów zdecydowanie wrogo jako do wojska kontrrewolucji. Nie brak było tutaj natomiast otumanionych robotników rolnych i leśnych. Wspomniane grupy wstępowały w szeregi formacji ochotniczych ze względu na określone korzyści materialne, głównie wysoki żołd i znakomite zaopatrzenie w żywność w sytuacji panującego w Niemczech w pierwszych latach po zakończeniu wojny bezrobocia, wygłodzenia ludności i nędzy; bezrolną młodzież wiejską zaś przyciągały obietnice propagandy freikorpslerskiej — przyznania ochotnikom dużych połaci ziemi uprawnej w krajach bałtyckich. W korpusach ochotniczych licznie również występowali przedstawiciele junkierstwa. Ton w tych formacjach nadawały elementy skrajnie nacjonalistyczne i awanturnicze, pogardzające uczciwą pracą i mające poważne trudności z przystosowaniem się do normalnych warunków życia w okresie pokojowym. Niepokój, potrzeba czynu, ryzykanctwo, wiara w prawo pięści i brak poczucia odpowiedzialności — takie były objawy wyjściowe nihilizmu korpusów ochotniczych, ukształtowanych przez doświadczenia wojenne i powojenne poczucie załamania się dawnej kultury, a których mitem stał się kombatan, żołnierz frontowy. Maszerowanie i walka były dla nich celem samym w sobie. Znaczny wpływ na kształtowanie ideologii korpusów ochotniczych wywarli późniejsi profaszystowcy völkische, głoszący skrajny nacjonalizm w połączeniu z irracjonalnymi koncepcjami niemieckiego romantyzmu. Ruch ten przeciwstawiał demokracji wiarę w posłannictwo Niemiec. Według jego doktryny, zjednoczony wewnętrznie naród niemiecki miał zdobyć dominującą pozycję w świecie. Teoretycy volkistowscy, potępiając zdecydowanie powojenne zmiany w ustroju społeczno-politycznym Niemiec, głosili zasady rasistowskie i ludowładztwu przeciwstawiali ideę wodzostwa. Wypowiadali się przeciw postępowi, racjonalizmowi i rozbudowie miast, a wychwalali życie człowieka na wsi i w zgodzie z przyrodą. Klęska wojenna przyniosła im poparcie szerszych kręgów społeczeństwa, m. in. prawicowego ruchu młodzieżowego. Przedstawiciele znanego ruchu młodzieżowego Wandervögel, głoszącego zasady volkistowskie, zgłaszali się do korpusów ochotniczych.

Ideologia freikorpsów praktycznie sprowadzała się do rewolty drobno-mieszczanstwa przeciw mieszczańskiemu światu i negacji uznawanych w nim wartości⁶⁰, co następnie znalazło tak silny oddźwięk w bestial-

sukcesu i klęski. *Szkice z dziejów hitleryzmu*, Warszawa 1970, s. 49—50; Z. Szymański, *Niemieckie korpusy ochotnicze na Górnym Śląsku (1918—1922)*, Opole 1969, s. 23—28; F. Biały, *Niemieckie ochotnicze formacje zbrojne na Górnym Śląsku w latach 1918—1923*, Katowice 1976, s. 18—21.

⁶⁰ W. Best, *Der Krieg und das Recht*. W: *Krieg und Krieger*, bearb. von E. Jünger, Berlin 1930, s. 152; F.W. Heinz, *Sprengstoff*, Berlin 1930, s. 6; tenże,

skich poczynaniach bojówek hitlerowskich SA. Z kręgów drobnomieszczaństwa i drobnomieszczańskiej inteligencji pochodzili główni bohaterowie freikorpsów: Herman Ehrhardt, Gerhard Rossbach, Oskar Hauenstein, Albert Leo Schlageter, najbardziej typowe przykłady landsknechtów XX w. Wśród dowódców korpusów spotykało się wprawdzie także przedstawicieli rodów arystokratycznych i właścicieli dóbr rycerskich, takich jak Karl Ernst von Sachsen-Coburg-Gotha, dowódca słynnej bawarskiej Enwohnerwehr i członek morderczej Organisation Consul, dowodzonej przez kpt. Ehrhardta, hr. Rüdiger von der Goltz — dowódca korpusu bałtyckiego i Peter von Heydebreck — dowódca formacji na Górnym Śląsku, a syn junkierski z Prus Wschodnich. Niemniej jednak ton w korpusach ochotniczych nadawali młodzi radykalni oficerowie, pozbawieni kastowej mentalności armii przedwojennej. Zafałszowana koncepcja *Wille zur Macht* Nietzschego i zasady wychowania Jungvolkbewegung w duchu wodzostwa oraz zdecydowana niechęć do społeczeństwa burżuazyjnego były źródłem tej ideologii korpusów ochotniczych. Odrzucono „zgniły liberalizm”, „reakcję”, kapitalizm, pojmowany bądź jako żydowski, bądź też jako anglosaski i francuski, a w każdym razie obcy, występowano szczególnie ostro przeciw Żydom i komunistom. Stosunek do komunizmu był jednak skomplikowany. Rewolucyjni konserwatyści, często mistrzowie duchowi korpusów ochotniczych, potępiając komunizm, często podziwiali siłę i rozmach „barbarzyńsko-bolszewickiego Wschodu”. Żołnierze korpusów ochotniczych odrzucając „marksistowski materializm” równocześnie zachłystywali się wizją przemocy i gwałtu, które miały być rzekomo głównym celem i atrybutem rewolucji rosyjskiej. Antysemityzm i skrajny nacjonalizm, osobliwy „socjalizm”, zasada wodzostwa kultywowana w Jungvolkbewegung, odwetowe hasła wobec Francji i Polski stanowiły wspólne elementy ideologii freikorpsów i NSDAP, które przyciągały potem freikorpslerów pod sztandary Hitlera.

Zadaniem tych formacji nowoczesnych landsknechtów było zwalczanie terrorem ruchu rewolucyjnego i komunizmu w Niemczech oraz polskiego

Die Nation greift an. Geschichte und Kritik des soldatischen Nationalismus, Berlin 1932, s. 206—207; P. von Heydebreck, *Wir Wehr-Wölfe. Erinnerungen eines Freikorpsführers*, Leipzig 1931, s. 7—53 i 202—206; G. Rossbach, *Mein Weg durch die Zeit. Erinnerungen und Bekenntnisse*, Weilburg — Lahn 1950, s. 51—90; E. Gründel, *Die Sendung der jungen Generation. Versuch einer revolutionären Hindeutung der Krise*, München 1932, s. 26—27 i 260—261; E. Jung, *Die Tragik der Kriegsgeneration*, „Süddeutsche Monatshefte” 1930, H. 8, s. 526; E. Jünger, *Der Kampf als inneres Erlebnis*, Berlin 1922, s. 78; A. Mohler, *Die Konservative Revolution in Deutschland. Grundriss ihrer Weltanschauungen*, Stuttgart 1950, s. 41 i 61; E. von Salomon, *Die Gedächtnen*, Gütersloh 1930, s. 7—407; F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 136—138; Waite, op. cit., s. 52—57 i 269.

ruchu narodowowyzwoleńczego we wschodnich prowincjach Prus, zwłaszcza na Górnym Śląsku, a także walka z bolszewizmem w ogóle, a w razie potrzeby poza granicami Rzeszy⁶¹. Większość tych jednostek tworzono z myślą przesłania ich na wschód. Wbrew oficjalnym oświadczeniom rządu niemieckiego, korpusy ochotnicze działały za jego aprobatą i poparciem. Władze wojskowe finansowały w znacznej mierze te bandy, uzbrajały je i udostępniały im koszary, a władze cywilne przydzielały im racje żywnościowe według norm przekraczających wysoko przydziały dla ludności cywilnej, cierpiącej dotkliwy głód. Rząd niemiecki i władze republikańskie nie dowierzały wprawdzie freikorpsom i obawiały się ich, zwłaszcza od puczu Kappa-Lüttwitza w marcu 1920 r., ale żyjąc w ciągłym lęku przed „komunistycznym niebezpieczeństwem” i w stanie zagrożenia wschodnich prowincji przez Polaków, uważały ich istnienie za konieczne do czasu zorganizowania przez gen. Hansa von Seeckta Reichswehry. Dlatego też, pomimo formalnej decyzji rządu z 31 maja 1920 r. o rozwiązaniu korpusów ochotniczych, czynniki rządowe nie tylko tolerowały ich nielegalną działalność, lecz nawet częściowo ją popierały.

Stan liczebny tej nowej armii landsknechtów XX w. był bardzo płynny. Stąd zasadnicze różnice w jego obliczeniach. Można jednak przyjąć, że korpusy ochotnicze w zależności od sytuacji politycznej skupiały w swych szeregach od 200 do 400 tys. ludzi.

Nie byłoby zgodne z tematem artykułu obszerniejsze omawianie działalności freikorpsów. Szeroko zasłynęły one swoim okrucieństwem i zbrodniami popełnianymi w Niemczech, na Górnym Śląsku i Łotwie. Ich bestialska działalność stawiała je poza nawiasem cywilizowanego społeczeństwa. Wszystkie ośrodki ruchu rewolucyjnego, powstałe w okresie rewolucji listopadowej w Niemczech zostały zdławione przemocą zbrojną i terrorem tych landsknechtów niemieckiej reakcji. Organizacja dra Georga Eschericha (znana na Górnym Śląsku jako orgesch) i korpus Oberland utopiły w morzu krwi w końcu kwietnia i w początkach maja 1919 r. bawarską republikę rad. Następnie jednostki te w latach 1921—1922 razem z działającymi już w latach 1919—1920 freikorpsami: Huberta von Aulocka, Heinza Hauensteina, admirała von Löwenfelda (III Brigade-Marine), Paulsena, Gerharda Rossbacha, Petera von Heydebrecka (tzw. Wehr-Wölfe) i Tüllmanna — uczyniły poligonem zbrodni obszar Górnego Śląska⁶². Zbrodnie freikorpsów na Śląsku przybrały największe

⁶¹ J. Banaszkiewicz, *Powstanie partii hitlerowskiej. Studium socjologiczne genezy faszystu niemieckiego (1919—1923)*, Poznań 1968, s. 274; F. Ryszk, *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*, Warszawa—Wrocław—Kraków 1966, s. 22—25; Szymański, op. cit., s. 14—33; Biały, op. cit., s. 22—109.

⁶² Waite, op. cit., s. 227—232; Szymański, op. cit., s. 52—72; Banda Aulocka. *Z pamiętnika lejtnanta Leithäusera*, Opole 1967, s. 27—72; Biały, op. cit.,

nasilenie w okresie trzeciego powstania śląskiego, a popełniane były bezkarnie na Polakach w niemieckiej części Górnego Śląska jeszcze wiosną i latem 1922 r. Korpusy ochotnicze generałów Ludwika von Maerckera, Bernharda von Hülseña i Roedera wyróżniły się w tłumieniu terrorem powstania robotniczego w Berlinie w dniach 5—12 stycznia 1919 r.⁶³ Korpus gen. Ludwika Maerckera w pierwszej połowie lutego 1919 r. dokonał „pacyfikacji Turynгии, a 11 kwietnia 1919 r. likwidacji przemocą republiki socjalistycznej w Brunszwiku⁶⁴. Korpus ochotniczy płka Gerstenberga obalił przemocą republikę rad w Bremie w dniu 4 lutego 1919 r., a następnie rozbił władzę radziecką w Bremenhaven, Cuxhaven i Wilhelmshaven⁶⁵. Freikorpsy generałów Lichtschlaga i Roedera dokonały w dniach 14—21 lutego 1919 r. „pacyfikacji” Nadrenii Północnej — Westfalii, którą zapoczątkowała masakra górników w Hervest-Dorsten 15 lutego 1919 r. będąca dziełem formacji ochotniczej Lichtschlaga⁶⁶. W stłumieniu terrorem nowych powstańczych wystąpień robotników w Berlinie w dniach 3—11 marca 1919 r. główną rolę odegrały: II Brigade-Marine pod dowództwem kpt. Hermana Ehrhardta, jeden z najaktywniejszych i najbardziej przestępczych freikorpsów oraz korpusy gen. Paula von Lettow-Vorbecka i gen. Bernharda von Hülseña⁶⁷. Zbrodnie wojenne freikorpsów bałtyckich gen. hr. Rüdigera von der Golza, dokonywane wiosną i latem 1919 r. na Łotwie na wziętych do niewoli partyzantach radzieckich i miejscowej ludności, stanowiły dalszy rys charakterystyczny przestępczej działalności korpusów ochotniczych. Po powrocie do Niemiec formacje te, zwłaszcza Żelazna Dywizja i korpus por. Gerharda Rossbacha razem z brygadą Hermana Ehrhardta, stały się głównymi uczestnikami nieudanego puczu Wolfganga Kappa i generała Walthera von Lüttwiza w dniach 12—17 marca 1920 r.⁶⁸ Pucz ten poparły

s. 43—46 i 82—156; F. Knospe, *Selbst-Schutz Ober-Schlesien*, Berlin 1933, s. 10—88; K. Hofer, *Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918—1921. Erinnerungen und Dokumenten*, Berlin 1938, s. 142—253; Heydebreck, op. cit., s. 82—156.

⁶³ Oertzen, op. cit., s. 251—282; Waite, op. cit., s. 60—62.

⁶⁴ Oertzen, op. cit., s. 286—288; Waite, op. cit., s. 67—68; A. Czubiński, *Revolucja 1918—1919 w Niemczech*, Poznań 1967, s. 132—133.

⁶⁵ Oertzen, op. cit., s. 238—240; Czubiński, op. cit., s. 131—132.

⁶⁶ *Dokumente u. Materialien zur Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung*, Bd 2, Berlin 1958, s. 140—150; E.O. Volkmann, *Revolution über Deutschland*, Oldenburg 1930, s. 204; Waite, op. cit., s. 67; Watt, op. cit., s. 240—242; Czubiński, op. cit., s. 134—135.

⁶⁷ E.J. Gumbel, *Zwei Jahre Mord*, Berlin 1921, s. 16—18, tenże, *Vier Jahre politischer Mord*, Berlin 1922, s. 16—17; Hannover, op. cit., s. 61—81; Volkmann, op. cit., s. 208; Waite, op. cit., s. 68—79; Czubiński, op. cit., s. 137—139.

⁶⁸ Oertzen, op. cit., s. 364—384; Volkmann, op. cit., s. 279—286; Waite, op. cit., s. 140—167; Biały, op. cit., s. 48—58.

natychmiast pozostałe na Śląsku freikorpsy, m. in. Löwenfelda i Aulocka. W walkach z powstaniem robotniczym w Zagłębiu Ruhry, trwającym od 14 marca do 7 kwietnia 1920 r., zaangażowało się u boku Reichswehry około 15 freikorpsów⁶⁹.

Działalność korpusów ochotniczych wprowadziła głęboką demoralizację życia politycznego w republice weimarskiej⁷⁰. Wszyscy myślący inaczej niż głosiły kanony ich dowódców, uznawani byli za wrogów, których należało zwalczać siłą aż do unicestwienia fizycznego. Korpusy ochotnicze nie uznawały żadnych władz demokratycznych. Miały one własne sądownictwo i wsławiły się licznymi mordami kapturowymi, których ofiarami padali najczęściej działacze rewolucyjni, ale dosięgały one także własnych ludzi, podejrzanych o zdradę. Freikorpsy były szkołą politycznych morderców i terrorystów, którzy zwłaszcza w latach 1919—1924 i 1929—1932 wypaczali życie polityczne Niemiec republikańskich. Reminiscencje ponurej działalności korpusów ochotniczych przetrwały znacznie dłużej od samych tych jednostek w postaci skrytobójczych mordów, które stały się w Niemczech tak rozpowszechnionym środkiem rozstrzygania konfliktów politycznych, jak nigdzie indziej na świecie, nie wyłączając państw Ameryki Południowej i Bliskiego Wschodu.

3. WPŁYWY FREIKORPSÓW NA ROZWOJ BOJÓWEK NSDAP ORAZ WZORY I DOŚWIADCZENIA PRUSKIEJ POLICJI POLITYCZNEJ W DZIAŁALNOŚCI GESTAPO

Korpusy ochotnicze, określane trafnie mianem awangardy niemieckiego faszystwu, stały się w pierwszym rządzie szkołą hitlerowskich terrorystów i morderców spod znaku SA i SS. Freikorpslerzy w początkowym okresie rozwoju ruchu hitlerowskiego odegrali bardzo poważną rolę. Stanowili pierwszą kadrę bojówek SA, a nawet zewnętrzne oznaki ruchu zapożyczył Hitler od korpusów ochotniczych. Hackenkreutz — krzyż złamany używany był m. in. w brygadzie Ehrhardta, a brunatne koszule SA

⁶⁹ Oertzen, op. cit., s. 402—422; Hannover, op. cit., s. 126—135; Waite, op. cit., s. 171—182.

⁷⁰ A. Bullock, *Hitler. A Study in tyranny*, London 1962 (przekład polski, Warszawa 1969), s. 55—56; Hannover, op. cit., s. 151—205; E.J. Gumbel, *Verräter verfallen der Feme*, Berlin 1929, s. 30; tenże, *Vom Fememord zur Reichskanzlei*, Heidelberg 1962, s. 8; Watt, op. cit., s. 387—390; F.K. Kaul, *Justitz wird zum Verbrechen. Der Pitaval der Weimarer Republik*, Berlin 1953, s. 285—353; H.B. Gisevius, *Bis zum bitteren Ende*, Bd 1, Zürich 1946, s. 233—237; Ryszk, *Noc i mgła...*, s. 22—24; tenże, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 137—138; tenże, *U źródeł sukcesu i klęski...*, s. 49—50; A.J. Kamiński, *Militaryzm niemiecki. Główne zagadnienia społeczne i polityczne*, Warszawa 1962, s. 103—197.

w korpusie Rossbacha. Walki korpusów ochotniczych były pierwszą szkołą wielu przywódców bojówek hitlerowskich. Członkowie freikorpsów rozwiązywanych na podstawie decyzji rządu z 31 maja 1920 r., wydanej z konieczności pod naciskiem ententy i presją społeczeństwa, oburzonego ich zbrodniami i zaangażowaniem w puczu Kappa-Lüttwitza, masowo wstępowali do skrajnie nacjonalistycznych partii. Antysemityzm, krańcowy nacjonalizm, zasada wodzostwa i odwetowe hasła wobec Francji i Polski — wspólne cechy ideologii freikorpsów i NSDAP przyciągały licznie żołnierzy korpusów ochotniczych pod sztandary Hitlera. NSDAP zawdzięczała im już w latach 1919—1921 i 1923 poważny przyróg nowych członków⁷¹.

Niektóre oddziały w całości weszły w skład bojówek SA. Zwłaszcza duża liczba freikorpslerów zasilala kadry NSDAP i SA po drugim i trzecim powstaniu śląskim, kiedy to część korpusów ochotniczych po opuszczeniu Śląska przybyła do Bawarii po klęsce puczu Kappa. W kilka lat później (od 1929 r.) rozpoczął się przyróg tych elementów do szeregów SS. Freikorpsy dostarczyły NSDAP, SA i SS nie tylko kadr członkowskich, ale także zasad i „wartości moralnych”. W SA nastąpiło połączenie często ślepej dynamiki freikorpsów z drobnomieszczańskim radykalizmem. Freikorpsy, podobnie jak i SA, cechowały w początkowym okresie nihilizm i brak więzi społecznej właściwy ludziom, którzy spalili za sobą mosty, co przedstawiano jako bezinteresowność politycznych bojowników. Przyjęta w całym ruchu hitlerowskim zasada bezwzględnego posłuszeństwa rozkazom przełożonego przy braku wszelkiej odpowiedzialności za czyny zgodne z rozkazami pochodziła z korpusów ochotniczych. Ta zasada bezideowego posłuszeństwa typu landsknechta we freikorpsach wspierana była w SA pustymi frazesami demagogicznie potęgowanego kolektywnego samopoczucia, bądź też usprawiedliwiana półwojskową strukturą SA. Najsilniejsze zastosowanie znalazła jednak w aparacie SS. SS przyjęło również z freikorpsów dewizę „den Tod zu geben und den Tod zu nehmen”⁷². To sztandarowe hasło korpusów ochotniczych, wyrażające pogardę zarówno dla własnego, jak i cudzego życia ludzkiego, stało się następnie dewizą Waffen-SS. Formacje sił zbrojnych SS przyjęły również od korpusów ochotniczych metodę bezwzględnej walki z masami i przeciwnikami uzbrojonymi lub też bezbronnymi, pogardę dla życia ludzkiego i dążenie do niebrania jeńców w żadnych okolicznościach⁷³. Organa po-

⁷¹ Banaszkiewicz, op. cit., s. 272—276; Cygański, *SS w ruchu narodowosocjalistycznym...*, s. 14—18.

⁷² „Das Schwarze Korps” 26 XI 1942.

⁷³ E. Jünger, *Krieg und Krieger*. W: *Krieg und Krieger...*, s. 120—121; H ö h n e, *Der Orden unter dem Totenkopf...*, s. 55—56.

licyjne SS znajdowały w działalności freikorpsów wszelkie wzory bezwzględności i okrucieństwa w zwalczaniu brutalną siłą każdej opozycji wewnątrz Niemiec i przeciwników zewnętrznych.

Pruska policja polityczna dostarczyła gestapo i całemu opanowanemu przez SS aparatowi policji bezpieczeństwa III Rzeszy doświadczeń i wzorów w zakresie walki z partiami robotniczymi, z zastosowaniem różnych form terroru policyjnego i prowokacji. Z jej doświadczeń, zwłaszcza w okresie walki z socjaldemokracją w latach ustaw wyjątkowych 1878—1890, korzystali Hitler oraz przywódcy SS i policji bezpieczeństwa. Hitler już w początkach swej działalności interesował się żywo ustawą antysocjalistyczną Bismarcka oraz przebiegiem walki rządu pruskiego i jego organów policyjnych z socjaldemokracją w Niemczech. Znalazło to wyraz w jego książce *Mein Kampf*⁷⁴. Piszac o swych rozmyślaniach nad wspomnianą ustawą, Hitler określał ją jako podstawę do zajęcia stanowiska wobec marksizmu. Ocena przez Hitlera całego zagadnienia przypominała żywo poglądy junkrów pruskich. Porażki Bismarcka dopatrywał się on w braku dostatecznie silnej ideologii, umożliwiającej skuteczne jej przeciwstawienie poglądom socjaldemokracji, ideologii, która „pozwoliłaby podjąć zwycięską walkę na śmierć i życie z marksizmem”. Hitler wykpiwał złudzenia pruskiej biurokracji, jej wiarę w to, że hasła „autorytetu państwa” oraz „porządku i prawa” mogłyby stworzyć platformę ideową do tego rodzaju walki z marksizmem. Dalszej przyczyny klęski Hitler upatrywał w powierzeniu przez Bismarcka realizacji ustaw antysocjalistycznych instytucjom będącym „tworem mieszczańskiej demokracji i płodem marksistowskiego sposobu myślenia”, które musiały zawieść w działaniu⁷⁵. Jednym słowem, Hitler analizując przebieg zmagañ Bismarcka z socjalizmem wyciągnął wnioski o potrzebie zastosowania znacznie bezwzględniejszych i ostrzejszych środków walki oraz o konieczności posługiwania się przeciw robotnikom brutalną siłą i terrorem nie osłabionym bynajmniej parawanem demokracji mieszczańskiej. Krytyki działalności organów policyjnych Bismarcka przez Hitlera nie należy oczywiście brać dosłownie. Z pewnością dla reżimu brunatnej dyktatury ich działalność była jeszcze zbyt „ograniczona”, ale nie przeszkadzało to bynajmniej przywódcom NSDAP korzystać z ich — a zwłaszcza pruskiej policji politycznej — doświadczeń i wzorów, uznanych za przydatne. Hitler nie ukrywał bynajmniej tego faktu, pisząc w *Mein Kampf*: „[...] studiowałem bismarckowskie ustawodawstwo wyjątkowe z punktu

⁷⁴ Hühner, *Der Orden unter dem Totenkopf...*, s. 46—48; Drewniak, op. cit., s. 34—35.

⁷⁵ A. Hitler, *Mein Kampf*, München 1939, s. 189—191.

widzenia zamiarów walki i osiągnąć”⁷⁶. W latach walki pruskiej policji politycznej za Bismarcka z ruchem socjaldemokratycznym w Niemczech zdarzały się już „samobójstwa” aresztowanych w podejrzanych okolicznościach, które stały się notorycznym zjawiskiem w III Rzeszy⁷⁷. Również uwięzienia w trybie samowoli policyjnej, czyli osławiony hitlerowski areszt ochronny (*Schutzhaft*), miały swą długoletnią pruską tradycję, poczynając od uwięzienia administracyjnego z początków XIX w. w czasach kanclerza pruskiego ks. Karla Augusta Hardenberga (1810—1819) aż do ustawy o uwięzieniu ochronnym wydanej za panowania Wilhelma II w latach wojny (*Schutzhaftgesetz* z 4 grudnia 1916 r.)⁷⁸. Ta ostatnia umożliwiała pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych wydawanie w latach 1917—1918 nakazów uwięzienia, przypominających znane *lettres de cachet* królów francuskich z XVII i XVIII w. Pruska samowola policyjna pozostawała w rzeczywistości w znacznie głębszym związku z powstaniem i działalnością hitlerowskich obozów koncentracyjnych niż brytyjskie *concentration-camps* zakładane przez Anglików w czasie wojny w Afryce Południowej z Burami (1899—1902)⁷⁹. Obozy brytyjskie powstawały według wzorów kolonistów hiszpańskich walczących z powstaniem na Kubie w latach 1895—1898. Historiografia Niemiec zachodnich wskazywała chętnie po wojnie na brytyjskie obozy jako na główny prototyp *Konzentrationslager* III Rzeszy, uwzględniając jedynie zewnętrzno-techniczną stronę zagadnienia, a obrońcy i apologeti faszyzmu niemieckiego w RFN demagogicznie wysuwali rzekomo brytyjskie pierwszeństwo, przemilczając skrzętnie wszystkie fakty świadczące o tym, że hitlerowskie obozy koncentracyjne posiadały w swych zasadniczych elementach rodowód pruski. Prowokacyjne oskarżenie KPD z 28 lutego 1933 r. o podpalenie Reichstagu i preparowanie w tym kierunku „dowodów” przez gestapo nasuwało bardzo wyraźne analogie do perfidnych metod walki pruskiej policji politycznej z socjaldemokracją.

ZAKOŃCZENIE

Pruska policja polityczna dostarczyła gestapo zarówno wzorów i doświadczeń, jak i wyćwiczonej, sprawdzonej części kadry. Natomiast frei-

⁷⁶ Ibid., s. 189; A.J. Kamiński, *Hitlerowskie obozy koncentracyjne i ośrodki masowej zagłady w polityce zagłady imperializmu niemieckiego*, Poznań 1984, s. 123.

⁷⁷ Fricke, *Bismarcks Prätorianer...*, s. 101.

⁷⁸ Kamiński, *Hitlerowskie obozy koncentracyjne...*, s. 124.

⁷⁹ J. Günther, *Die Stufen zum Satanismus. Umriss einer Genealogie der Konzentrationslager-Idee*, „Deutsche Rundschau” 1950, nr 180; Kamiński, *Hitlerowskie obozy koncentracyjne...*, s. 123; T. Gilas, *Ruchy niepodległościowe na Kubie*, Warszawa 1978, s. 314—318.

korpsy dostarczyły SS i SA poważnej części kadr członkowskich oraz specyficznego zestawu „wartości moralnych” — ślepego posłuszeństwa, bezwzględności i okrucieństwa w zwalczaniu przemocą i terrorem przeciwników poprzez mordy i fizyczne wyniszczanie. III Rzesza przejęła formalnie tradycje freikorpsów na uroczystościach w związku z dziesiątą rocznicą nieudanego puczu obchodzonego w dniach 8—9 listopada 1933 r. w Monachium. Odbył się wtedy w obecności Hitlera apel wszystkich korpusów ochotniczych, których pocztę przekazywały wystrzępione sztandary, umieszczane zaraz uroczyście w hallu Brunatnego Domu NSDAP w Monachium pod honorową strażą SA⁸⁰. Ta uroczysta likwidacja resztek dawnych freikorpsów była zarazem manifestacją przejęcia ich tradycji przez NSDAP i świadczyła, jak silne były wzajemne związki. Historyk ochotniczych formacji Edgar von Schmidt-Pauli zakończył swą pracę trafnym stwierdzeniem, że „III Rzesza stanowi spełnienie marzeń i dążeń freikorpslerów”⁸¹. Jedną z pierwszych ustaw reżimu hitlerowskiego było zapewnienie aktem z 27 lutego 1933 r. specjalnych rent wszystkim „starym bojownikom” z korpusów ochotniczych. Bojownicy ci zajęli szereg eksponowanych stanowisk w Niemczech hitlerowskich w administracji państwowej i aparacie NSDAP, wchodząc w skład elity SA, SS i NSDAP⁸². Rozstrzelanie kilku dawnych dowódców freikorpsów z kręgu przywódców SA w czasie znanej czystki w szeregach tej formacji 30 kwietnia 1934 r. (Ernsta Röhma, Gerharda Rossbacha, W. Pabsta, Edmunda Heinesa, Petera von Heydebrecka, Hansa Hayna i Karla Ernsta, podczas gdy mający również zginąć Herman Ehrhardt i Manfred von Killinger uniknęli śmierci) nie pozbawiło starych bojowników z korpusów ochotniczych dotychczasowej uprzywilejowanej pozycji w III Rzeszy⁸³.

⁸⁰ Bullock, op. cit., s. 222.

⁸¹ E. von Schmidt-Pauli, *Geschichte der Freikorps 1918—1924*, Stuttgart 1936, s. 351.

⁸² Waite, op. cit., s. 275—296; Ryska, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 134—135.

⁸³ Waite, op. cit., s. 279—281.

MIROSLAW CYGAŃSKI

THE PRUSSIAN POLITICAL POLICE — PRECURSOR OF THE GESTAPO
AND THE FREIKORPSES AS FORERUNNERS OF SS AND SA

The present article outlines the origin and growth of Prussian political police and its role in fighting against the German socialdemocrats and Polish national movement in the latter part of the 19th and at the beginning of the 20th centuries. The police used all possible methods of terror and provocation, which may suggest some analogies to later practices applied by the Gestapo. The Prussian political police hated by working people and liberal townspeople was liquidated by the revolution on November 9th, 1918, but only for several months. The Rights of SPD, in spite of their former attacks against this institution, started to reconstruct it as early as in February 1919. They considered the political police to be necessary in fighting against communists and other leftist groups. From among the groups of the Prussian and Bavarian political police there came the most unrelenting persecutors of the Gestapo machine.

In a further part of the article the autor presents ideology of the freikorpses and their criminal role in the social and political life of Weimar Republic. He discusses strong mutual ideological ties between the voluntary freikorpses and the Nazi fighting squads of SA and SS (the freikorps groups became a real school of terrorists and murderers under the banners of SA and SS) as well as the ties between the Prussian political police and the Gestapo.

MIROSLAW CYGAŃSKI

DIE PREUSSISCHE POLITISCHE POLIZEI-VORGÄNGERIN
DER GESTAPO UND DIE FREIKORPS ALS VORGÄNGER DER SS UND SA

Der Beitrag zeigt in Kurzform die Entstehung und Entwicklung der preussischen politischen Polizei und ihre Hauptrolle bei der Bekämpfung der deutschen Sozialdemokratie und der polnischen Nationalbewegung in der zweiten Hälfte des XIX-ten und anfangs des XX Jahrhunderts. Sie bediente sich des totalen Terrors und der Provokation, was Vergleiche mit späteren Gestapomethoden augenscheinlich macht. Die preussische politische Polizei, verachtet in Arbeiterkreisen und von liberalen Bürgerschaft, wurde durch die Revolution vom 9 November 1918 liquidiert. Jedoch nur auf kurze Zeit. Entgegen ihren Angriffen auf die preussische Politpolizei, schritt die SPD — Rechte schon im Februar 1919 zu ihrem Aufbau. Die politische Polizei wurde zur Bekämpfung der Kommunisten und anderer Linksguppen eingesetzt. Aus Kreisen der preussischen und bayrischen politischen Polizei stammten die verbissene Verfolger der KPD und Angehörige des späteren Führungsgremiums der Gestapo.

Der Autor beschreibt die Freikorpsideologie und ihre verbrecherische Rolle im gesellschaftlich — politischen Leben der Weimarer Republik, sowie die festen gegenseitigen weltanschaulichen und personellen Bindungen zwischen Freikorps und

der SA und SS sowie der preussischen politischen Polizei und der Gestapo. Die Freikorps waren eine Schule des Terrors und des Mordes für SA und SS-Horden.

МИРОСЛАВ ЦЫГАНЬСКИ

ПРУССКАЯ ПОЛИТИЧЕСКАЯ ПОЛИЦИЯ — ПРЕДВЕСТНИК ГЕСТАПО И ФРЕЙКОРПСЫ КАК ПРЕДШЕСТВЕННИКИ СС И СА

Настоящая статья представляет в контурах восстание и развитие прусской полиции политической, а также её главную роль в побеждении немецкой социал-демократии и польского народноосвободительного движения во второй половине XIX и начале XX вв. при употреблении всяких методов террора и провокации, надвигающих аналогию к позднейшим практикам гестапо. Прусская политическая полиция, возненавиденная в рабочей среде и либерального мещанства была ликвидирована революцией 9 ноября 1918 года только лишь на несколько месяцев. Правое крыло СПД вопреки своим предыдущим атакам на это учреждение приступила уже в феврале 1919 года к её отстройке, считая политическую полицию за необходимую для борьбы коммунистов и других групп левого крыла. Из круга прусской и баварской полиции политической происходили самые ожесточённые преследователи КПД и позднейшие руководители аппарата гестапо.

В дальнейшей части статьи автор представляет идеологию фрейкорпсов и их преступную роль в общественно-политической жизни веймарской республики. Обсуждает сильные взаимные идеологические связи, а также персональные связи между добровольными корпусами и гитлеровскими боевыми отрядами СА и СС (фрейкорпсы сделали настоящей школой террористов и убийцев из-под знака СА и СС), а также прусской политической полицией и гестапо.

TERESA KONIECZNA

PROZA LITERACKA W „GAZECIE OPOLSKIEJ” (1890—1923)

Materiału do niniejszych rozważań dostarczyła kwerenda utworów narracyjnych, jakie zostały opublikowane w „Gazecie Opolskiej” w okresie jej przeszło trzydziestoletniego ukazywania się. Ze względu na istniejące częściowe omówienie problematyki, zawarte w artykule *Popularyzacja literatury pięknej na łamach „Gazety Opolskiej” w XIX wieku*¹, w pracy tej zaakcentowano wybory beletrystyczne pojawiające się w piśmie w wieku XX. W zgromadzonej dokumentacji uwzględniono nie tylko powieści w odcinkach, ale nowele, opowiadania, legendy wierzeniowe i opowiadki. W kręgu rozważań znalazły się również teksty paraliterackie, zbeletryzowane wspomnienia i felietony oraz charakterystyczne dla prasy śląskiej formy reportażu religijnego, a w latach 1915—1917 reportażu wojennego. W sumie w zachowanych rocznikach zarejestrowano ok. 400 tekstów narracyjnych, które „Gazeta Opolska” wydrukowała od października 1890 r. do października 1923 r. Z powodu niekompletności badanych roczników, w zachowanych 62% od 1890 do 1900 r. i 89% od 1901 do 1923 r. liczba odnotowanych pozycji prozatorskich może ulec zmianie w miarę uzupełniania zbiorów bibliotecznych².

Większość utworów zarówno w wieku XIX, jak i XX, to teksty anonimowe. Dominują wśród nich formy krótkie, najczęściej obrazki rodzajowe i humoreski z życia prostych ludzi. Szczególnym okresem dla pojawienia się twórczości anonimowej były lata 1915—1917, czyli czas wojny.

¹ T. Konieczna, *Popularyzacja literatury pięknej na łamach „Gazety Opolskiej” w XIX wieku*. W: Bronisław Koraszewski 1864—1924. Materiały z sesji zorganizowanej w Opolu 14 II 1978, Opole 1979, s. 43—89.

² Poważniejsze braki numerów zarejestrowano w wieku XIX w latach: 1890, 1892, 1893, 1894, 1896, 1900; w wieku XX: 1901, 1910. W żadnej z bibliotek: Bibliotece Śląskiej w Katowicach, Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, w Bibliotece Wojewódzkiej w Opolu nie natrafiono na ślad rocznika z 1905 roku.

Z tego okresu pochodzi 1/3 wszystkich anonimów „Gazety Opolskiej”. Przeważały wśród nich zbeletryzowane doniesienia z frontu, przedruki z prasy ogólnopolskiej, austriackiej, niemieckiej. Spośród 13 anonimowych powieści, jakie pojawiły się w przeciągu 33 lat wydawania „Gazety” tylko 4 można uznać za przekłady (*Córka hrabiego Starhenberga* 1891, 26—54; *Noc śmierci, czyli ślepa niewolnica z Sziras* 1911, 1—153; 1912, 1—95; *Tajemnice dworu sultańskiego* 1913, 23—202; 1914, 1—92; *Jussuf. Powieść arabska* 1908, 109—114). Każda z wymienionych powieści wprowadza do obiegu prasowego beletrystyki „Opolanki” (tak potocznie „Gazetę Opolską” nazywali współcześni) elementy właściwe literaturze trywialnej. Było to jednak w doborach literackich pisma zjawisko marginalne. Lansowany przez Bronisława Koraszewskiego model literatury „gazetowej” skierowany do niewykształconego chłopca z podopolskich wsi nawiązywał z jednej strony do wypracowanych i sprawdzonych w obiegu czytelnictw wydawnictw, którym patronował kościół, z drugiej zaś udostępniał i upowszechniał te z utworów, które edukując czytelnika przyczynić się mogły do rozwoju jego świadomości narodowej. Sam Koraszewski tak pisze o kryteriach doboru beletrystyki: „Staramy się dobrać przeważnie takie powieści, które treścią swą nie tylko rozbudzenie ciekawości mają na celu ale i ducha kształcą i serce uszlachetniają” (1907, 52).

Na stanowisko redaktora „Gazety Opolskiej” w zakresie propagowanej literatury wpływać mogły również tradycje piśmiennicze prasy śląskiej, jak i sugestie przyjaciół:

„Ludowi tutejszemu trzeba podawać w odcinkach rzeczy historyczne swojskie, głównie wojenne sprawy [...]”³ czy „Przed wszystkim radziłbym zamieszczać powiastki z historii naszej, aby ludności ciągle przypominać, że jest częścią wielkiej całości. Nadto życiorysy królów bohaterów. Sądzę, że w nowym piśmie nie spotkamy się z powieścią z życia Irlandczyków jak w „Katoliku”, i że naśladować ona będzie raczej «Nowiny Raciborskie», w kładzeniu nacisku na powiastki z życia naszego narodu”⁴.

Przez 31 lat kierowania i wydawania „Gazety Opolskiej” Bronisław Koraszewski dokonuje selekcji materiałów literackich nie ze względu na ich walory artystyczne, a przede wszystkim na ich wartości ideowe i obecność elementów patriotycznych. Wysuwając na pierwszy plan kwestię narodową drukuje utwory o zróżnicowanym poziomie literackim, których głównym zadaniem było budzenie miłości do ojczyzny, wskrzeszanie idei patriotyzmu, przekonywanie o słuszności walki o wolny Śląsk i niepodległą Polskę.

³ M. Tobiasz, *Na froncie walki narodowej w Opolskiem*. B. Koraszewski 1888—1922. Katowice 1938, s. 34.

⁴ *Ibid.*, s. 39.

Wymienione tendencje sygnalizują zestawienia publikacji o tematyce historycznej, obyczajowej, religijnej w wieku XIX, w świetle których na łamach „Gazety Opolskiej” dominowała powieść i problematyka historyczna. W wieku XX zainteresowanie B. Koraszewskiego tekstami o tematyce historycznej i ich popularyzacją nie słabnie, ale wzrasta. Pomijając utwory związane z wydarzeniami wojennymi, które pismo publikuje w latach 1915—1917, można zauważyć, że z pozostałych 150 pozycji 70 przypada na prozę historyczną, w następnej zaś kolejności na beletrystykę społeczno-obyczajową — 64 oraz inną — 16. Wypełnianie w XX w. „odcinka” literackiego tekstami o tematyce historycznej świadczy nie tylko o kontynuacji przez redaktora „Opolanki” założeń dziewiętnastowiecznych, ale i o próbie stworzenia i wypracowania modelu literatury właściwego tylko „Gazecie Opolskiej”. Przemawia za tym preferowany w piśmie jednorodny profil tematyczny i genologiczny, w postaci różnych konwencji powieści historycznej. Zdominowanie dóbr beletrystycznych „Gazety” przez powieść historyczną z dziejów Polski i Śląska nie było kwestią przypadku. Praktyka redaktorska B. Koraszewskiego dyktowała prawdopodobnie optymalny wariant repertuarowy. Model ów w warunkach nieustającej eskalacji niemieckiej, istniejącego wciąż zagrożenia polskości musiał uzupełniać argumentację propagandową obozu polskiego oraz miał zapewniać pismu, jak największą liczbę abonentów i czytelników. Sprostać tym wymogom, według mniemania redaktora „Gazety Opolskiej”, jak świadczy repertuar pisma, mogły jedynie teksty z serii „mitów polskich”, edukujące i angażujące emocjonalnie czytelnika dzięki fabule, skłaniające go do kupienia następnego numeru gazety.

Z tych i wymienionych już na wstępie względów eksponowane są przez prozę „gazetową” „Opolanki” konflikty narodu polskiego z zachodnim sąsiadem, zwłaszcza w pierwszych wiekach państwowości polskiej, dokumentujące odbiorcy górnośląskiemu polską etniczną, kulturową i polityczną przynależność Śląska. Dziewiętnastowieczny rejestr powieści o tematyce historycznej, których akcja bądź część wydarzeń rozgrywa się na Śląsku, wzbogacony zostaje w wieku XX o cykl powieści J.I. Kraszewskiego, *Bracia Zmartwychwstańcy. Powieść z czasów Bolesława Chrobrego* (1902, 47—104; 1903, 1—52... [?]; *Lubonie* (1906, 59—90); *Kazimierz Wielki* (1907, 47—59); *Królewscy synowie. Powieść z czasów Władysława Hermana i Krzywoustego* (1912, 113—147); H. Sienkiewicza adaptację *Potopu* (1904, 93—106, 1905 [1—106]; 1906, 1); (W. Gąsiorowskiego *Huragan* (1909, 98—152; 1910, 1—74... [?]); powieść K. Miarki *Pustelnica z Góry św. Anny* (1907, 1—3); anonimową powieść z okresu rozbicia dzielnicowego *Dziwne przygody Lorka Ślązaka* (1917, 189—192); obszerny, liczący ok. 250 odcinków, anonimowy, pisany specjalnie dla

„Gazety Opolskiej” tekst, prawdopodobnie autorstwa A. Napieralskiego *Gaszynowie. Powieść historyczna osnuta na tle stosunków śląskich* w 18 w.; utwór wg J. Łomnickiego *Wnuczek Jana III* (1919, 195—304; 1920, 1—100, 150—156) oraz osadzone w realiach współczesności opowiadanie S. Wagnera *Z dziejów martyrologii polskiej. Tragedia pszowska* (1918, 185). Opowiadanie, opatrzone dedykacją „Braciom Ślązakom przybyłym na Sejm dzielnicowy poświęcam”, przedstawia losy zasłużonego w wojnie Ślązaka, który wróciwszy w rodzinne strony pragnie zbudować dom. Jako Polak, w myśl pruskich paragrafów o prawie lokalowym, domu postawić nie może. Gdy dokuczyło mu życie komornika, wykopuje w ziemi jamę. Tu również żandarmeria nie daje mu spokoju. Zdeteminowany bohater zabija żandarma, a sam dręczony wyrzutami sumienia popełnia samobójstwo. „Ofiarę wywłaszczenia pochowano za płotem cmentarnym w Pszowie; ofiarę systemu pruskiego — żandarma, na cmentarzu, a pastor protestancki w podniosłej mowie słauił nieboszczyka, «który padł ofiarą wielkopolskiej agitacji»”.

Przytoczono tu historię bohatera z Pszowa nie dla jej walorów ideowych, które są bezsporne, ale ze względu na fakt udostępnienia czytelnikowi górnośląskiemu utworu, który w sposób jawny i bezpośredni, bez woalu historii ukazuje bezdusność pruskiej policji wobec narodu polskiego. Bardzo rzadko, jeśli chodzi o materiały beletrystyczne pozwał sobie Koraszewski na uchylenie „przyłbicy”. Przykre doświadczenia wyniesione z procesu o *Kopciuszka śląskiego* (opowiadanie zamieszczone w 1898 r. w kalendarzu „Gazety Opolskiej” — „Opolaninie”) oraz powieść *Stary Bóg żyje* skłaniać mogły redaktora „Gazety Opolskiej” do systematycznego wykorzystywania maski historycznej dla ukazania polskiemu odbiorcy wciąż istniejącej wrogości i zaborczości Niemców.

Powiązanie drukowanych utworów historycznych z potrzebami „Gazety Opolskiej” usiłującej znaleźć własny model literatury, powieści czy opowiadania sprowadzało się najczęściej do eksponowania w tekstach beletrystycznych zdarzeń i obrazów, które górnośląski czytelnik narażony na szykany germanizatorów mógł znać z autopsji. Stąd troska redaktora, by w drukowanych utworach znajdowały się realia obyczajowe, topograficzne bliskie autentycznym. W zapowiedziach kolejnych pozycji redakcja przez podkreślenie zawartych w nich elementów lokalnych starała się zainteresować potencjalnych czytelników przyszłą lekturą. Przykładem informację zawartą w dziale *Wiadomości bliskie i dalekie* (1912, 113) o przygotowaniach do druku powieści J.I. Kraszewskiego *Królewscy synowie*:

„Powieść ta tem więcej czytelników interesować będzie, że dotyczy owych czasów, kiedy Śląsk należał jeszcze do Polski, a jego mieszkańcy w niejednej bitwie wstawili się walecznością i męstwem. W tej powieści doczytamy się ciekawych szcze-

głów o sławnej bitwie na Psim Polu pod Wrocławiem, o bohaterskiej obronie Głogowa w roku 1109, kiedy to cesarz niemiecki Henryk V wziął na zakładników dzieci Głogowian, a potem je kazał umieścić na szczycie maszyny oblężniczej, tak że Głogowianie, chcąc się bronić, musieli strzelając z łuków narażać życie własnych dzieci. Zwycięskie to były i pełne chwały dla oręża polskiego wojny. Warto więc z dziejami przeszłości się zapoznać, czytając podobne powieści”.

W celu zachęcenia swych czytelników do poznania historii własnego regionu praktykuje redakcja „Gazety Opolskiej” darmowy kolportaż pisma z pierwszymi odcinkami powieści *Gaszynowie*. Zwyczajowo dodatkową zachętą do lektury utworu był także jednoznacznie ukierunkowujący odczytanie tekstu komentarz publicystyczny. W przypadku powieści *Gaszynowie* czytamy (1914, 94):

„Pod tym tytułem rozpoczynamy dziś druk nowej, bardzo pięknej powieści, którą każdy powinien czytać, gdyż dowie się z niej wielu ciekawych szczegółów z dziejów Śląska i całej Polski. Nowi czytelnicy otrzymają «Gazetę Opolską» z początkiem powieści aż do lipca bezpłatnie, to jest darmo. Potrzeba tylko napisać do nas pod adresem: «Gazeta Opolska» — Opole, komu mamy «Gazetę» do 1 lipca bezpłatnie posyłać Czytelników naszych, dbałych o oświatę ludu, prosimy o podanie nam adresów swych znajomych, nie czytających jeszcze «Gazety Opolskiej».

Na przykładzie doborów beletrystycznych „Gazety Opolskiej” prezentującej w większości tematykę historyczną uwidaczniają się w sposób wyrazisty prawa obiegu prasowego tekstów literackich. Zgromadzone na przestrzeni 33 lat w „Opolance” utwory H. Sienkiewicza, J.I. Kraszewskiego, W. Gąsiorowskiego, W.L. Anczyca, M. Bałuckiego, F. Goduli, K. Hoffmanowej, W. Łozińskiego, J. Łuszczewskiej-Deotymy, K. Miarki, A. Mickiewicza, J.U. Niemcewicz, W. Przyborowskiego, S. Rostworowskiego oraz wielu innych nie podlegają na szpaltach „Gazety Opolskiej” żadnej periodyzacji czy uzależnieniu od istniejących prądów — epok historycznoliterackich⁵. Egzystują one na łamach pisma ponad obowiązującymi w danej chwili konwencjami jako dzieła odpowiadające doraźnym intencjom redakcyjnym B. Koraszewskiego i potrzebom czytelniczym odbiorców „Gazety Opolskiej”. Spośród utworów udostępniane są tylko te, które w czasie przyległym „chwili”, w której czytelnik górnośląski weźmie do swoich rąk „Opolankę” będą korespondować z rzeczywistością i podlegać aktualizacji politycznej. W warunkach zagrożenia polskość ziem pod panowaniem pruskim ukazywanie bezprawia germanizatorów w *Tragedii pszowskiej*, *Krzyżakach* czy innych tekstach literackich obrazujących dzieje konfliktów polsko-niemieckich, a rozpowszechnianych przez „Gazetę Opolską”, prowadzić mogło do zmniejszenia czy nawet likwidacji dystansu między czasem akcji danego utworu a chwilą i sy-

⁵ E. Kwade, *Wybrane aspekty funkcjonowania tekstu literackiego w magazynach prasowych*. W: *Literatura popularna, folklor, język*. Pod red. W. Nawrockiego i M. Walińskiego, Katowice 1981, s. 92—101.

tuacją jego lektury⁶. Niwelacja odległości czasowej istniejącej między czasem wewnątrztekstowym a czasem odczytania utworu prowadzić miała do utożsamienia się czytelnika z bohaterem pozytywnym, ewokować pytania i refleksje dotyczące aktualnej rzeczywistości.

Celowe wykorzystanie zjawiska przyległości czasowo-tematycznej publikowanego tekstu beletrystycznego z istniejącą konsytuacją zaznacza się szczególnie przy okazji obchodzonych przez „Gazetę Opolską” rocznic narodowych: Grunwaldu, powstania kościuszkowskiego, listopadowego czy styczniowego. Inspirowały one redakcję, jak świadczą doboru prozatorskie „Opolanki” do synchronizacji zawartości materiałów literackich z eksponowanymi w publicystyce wydarzeniami z historii Polski. W 1901 r. artykułom o powstaniu listopadowym towarzyszy druk cyklu opowiadań K.S.B. *Przypadki żołnierskie w bojach polskich za ojczyzną sprawę* (1901, 103—105; 1902, 1—4); obchody 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem uzyskują literacką oprawę pióra W. Trąmpczyńskiego *Gdy Jagiełło szedł na wojnę* (1910, [120]—[154]); setne rocznice śmierci bohaterów narodowych J. Poniatowskiego i T. Kościuszki dokumentują opowiadania Waraszk, *Zuch nad zuchy. Zdarzenie prawdziwe z roku 1813* (1912, 154; 1913, 1—3), W. Przyborowskiego, *Grom maciejowicki. Powieść z czasów kościuszkowskich* (1917, 127—175...); zaś zakończenie I wojny światowej i uzyskanie niepodległości przez Polskę uhonorowane zostają drukiem zakazanych w państwie pruskim *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* A. Mickiewicza (1918, 189—198; 1919, 1—11).

Dążenie Koraszewskiego do maksymalnej komunikatywności przekazywanych tekstów fabularnych z historii Śląska i Polski uwidacznia się w rezygnacji z publikowania na łamach „Gazety Opolskiej” utworów wymagających od czytelnika większego wysiłku intelektualnego i przygotowania literackiego. Starania zmierzające do czytelności tekstów, przy równoczesnym traktowaniu utworów jako wypowiedzi użytkowych⁷, zaznaczają się w wykorzystaniu materiałów beletrystycznych o spetryfikowanych i utrwalonych w procesie komunikacji literackiej rozwiązaniach fabularnych i chwytach artystycznych. Stąd najczęściej upowszechnianym wzorcem powieści historycznej w „Gazecie Opolskiej” były utwo-

⁶ Ibid., s. 96.

⁷ Pojęcie literatury użytkowej najlepiej oddaje definicja J. Lalewicza: „Do literatur użytkowych zaliczam te wszystkie utwory, których kształt, a często w ogóle powstanie, generuje nie decyzja twórcy (w wypadku literatury „czystej” jedyne go nadawcy), ale stojącego nad nim nadawcy właściwego czy nadrzędnego mocodawcy, który z racji zarobku zamawia i programuje (choć czasem wybiera gotowe u autora utwory, które spodziewał się z najwyższym zyskiem sprzedać”. J. Lalewicz, *Mechanizmy komunikacyjne „twórczej zdrady”*, „Teksty” 1974, nr 6, s. 8 cyt. za: Kwaśniewski, op. cit., s. 98.

ry pisane w konwencji przygodowo-historycznej, wywodzące się z tradycji walterskotowskich. Na fabułę składają się losy postaci fikcyjnych dziedziczących po pierwowzorach historycznych najczęściej jedynie nazwisko. Problematyka historyczna traktowana wtórnie była dekoracją służącą uprawdopodobnieniu wątków i motywów przygodowo-sensacyjnych: perypetii zakochanych, porwań, ucieczek, pojedynków i potyczek, uwolnienia z rąk nieprzyjaciół. Schematy te popularyzowane były w „Opolance” przede wszystkim przez prozę historyczną J.I. Kraszewskiego i H. Sienkiewicza oraz ich naśladowców: S. Gębarskiego, J. Łomnickiego, W. Łozińskiego, W. Przyborowskiego. Atrakcyjna fabuła spełniała wobec czytelnika funkcje kompensacyjne i rozrywkowe, pośrednio przybliżające w sposób obrazowy górnośląskiemu odbiorcy bohaterów narodowych i wydarzenia dziejowe.

Przypisanie zbeletryzowanym tekstom gazetowym funkcji edukacyjnych i agitacyjno-propagandowych determinowało upowszechniane doboru tematyczne i sposób ich przedstawiania. Analogicznie do tendencji repertuarowych „Gazety Opolskiej” w latach 1890—1900, w wieku XX kontynuowane jest stereotypowe i schmatyczne widzenie dziejów Polski, genezą sięgające *Pielgrzyma w Dobromilu* I. Czartoryskiej. Poprzez doboru tekstów beletrystycznych w rodzaju mistyczno-profetycznych fragmentów kazań Piotra Skargi, Mickiewiczowskich *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, przez publikację adaptacji trylogii H. Sienkiewicza, epickich strof Słowackiego *Jan Bielecki. Powieść narodowa polska oparta na podaniu historycznym* (1909, 86—89), anonimowych powieści: *Na polach chwały* (1904, 86—90), *Trupieniec. Obrazek z czasów drugiego najazdu szwedzkiego* (1893, 75—99), *Pomszczona zbrodnia. Powieść z czasów krzyżackich* (1912, 109—112) i wielu innych starano się wykazać wyjątkowość dziejów Polski jako narodu wybranego. Takiej kreacji obrazu państwowości polskiej służyła proza dokumentująca czytelnikowi górnośląskiemu czasy świetności korony polskiej za Piastów, kiedy Śląsk był polski, ilustrująca zwycięskie boje rycerstwa polskiego nad licznie przeważającymi Niemcami, Szwedami i Turkami.

Wyselekcjonowane i apologiczne ujmowanie rzeczywistości historycznej średniowiecza i w. XVII w beletrystyce gazetowej „Opolanki” zmierzało do krzepienia serc zniewolonego narodu. Fabularyzowana na łamach pisma wizja przeszłości „wskrzesała chwile minionej chwały i krzepiła przykładami ocalenia z nieuchronnej pozornie zagłady. Nie zawierała żadnych aktualnych i konkretnych wskazań politycznych, ale odbudowywała dumę narodową, potępiała zdradę i paktowanie z wrogami, budziła wiarę, że siły narodu o takiej przeszłości są niepożyte, podsuwała nawet

przeświadczenie, że sama Opatrzność czuwa nad wymiarem sprawiedliwości dziejowej [...]”⁸.

Odrębnego potraktowania wymagają zamieszczane w „Gazecie Opolskiej” materiały beletrystyczne z dziejów martyrologii polskiej, przedstawiające czytelnikowi czasy rozbiorów, powstań narodowych, ukazujące ucisk zaborców, zwłaszcza rosyjskiego. Analogicznie do w. XIX liczba tych publikacji w porównaniu z materiałami głoszącymi apoteozę Polski silnej i niepodległej jest mniejsza.

Najczęściej wykorzystywanym tematem w udostępnianych utworach są walki polskich legionów. Na kanwie tego motywu drukuje „Gazeta Opolska” powieść W. Gąsiorowskiego *Huragan* (1909, 98—152; 1910, 1—74...), opowiadania W. Przyborowskiego, *Było to pod Jeną... Opowiadanie legionisty* (1908, 31—64) i *Na San-Domingo. Cpowiadanie legionisty z początków XIX wieku* (1909, 28—62); S. Rostworowskiego, *W służbie księcia Józefa* (1918, 13—15); utwór K. Miarki, *Pustelnica z Góry św. Anny* (1907, 1—3) oraz fragmenty XI księgi z *Pana Tadeusza* (1913, 153).

W wyborach beletrystycznych omawiających tradycje walk narodowowyzwoleńczych znajdują się również sfabularyzowane teksty relacjonujące wydarzenia powstania kościuszkowskiego W. Przyborowskiego, *Raławice* (1908, 71—108), *Grom maciejowski, Powieść z czasów kościuszkowskich* (1917, 127—175...) oraz opowieść K. z Tańskich Hoffmannowej *Rymarz warszawski* (1918, 4—15). Dzieje powstania listopadowego dokumentuje w „Gazecie Opolskiej” zbiór opowiadań *Przygody żołnierskie w bojach polskich za ojczystą sprawę*, podpisany inicjałami K.S.B. Druk opowiadań poprzedza redakcja wstępem (1901, 103):

„[...] cała historia Polski to nieprzerwane pasmo wojen z rozlicznymi bliższymi i dalszymi sąsiadami [...]. Pod wpływem tych okoliczności wytworzyły się w narodzie polskim cnoty rycerskie i wojskowe, których by w innych narodach odszukać było trudno. Każdy Polak, o ile w owych czasach powołany był do działalności publicznej, był przede wszystkim żołnierzem, każdej chwili gotowym stanąć do boju w obronie wiary i wolności. Męstwo i odwaga dochodząca do zuchwałości były cechami żołnierza polskiego i czyniły go niezwyciężonym, nawet przez najlepsze wojska innych narodów; a niezliczone są przykłady, że wojska polskie staczały zwycięskie boje z kilkakrotnie silniejszym nieprzyjacielem. Z dumą powiedzieć możemy, że żaden naród nie poszczyci się takimi nierównymi co do sił walkami, jakie staczali ojcowie nasi, a nie jest to wcale zarozumieniem narodowej miłości własnej, bo historia, ten bezstronny sędzia — daje nam niezliczone dowody powyższego twierdzenia. [...] Gdy po bitwie pod Chocimiem, w której wódz polski Karol Chodkiewicz zadał potężne tureckiej ogromną klęskę, posłowie polscy zdobyte tureckie chorągwie zawieźli do Rzymu, [...] prosząc równocześnie o relikwie święte; ówczesny papież Paweł V słusznie się odezwał w te słowa:

„Cześć ci polski narodzie, że tak wytrwale bronisz świętej wiary katolickiej. Żądacie błogosławieństwa Polacy! Oto błogosławię wam i przyszłym pokoleniom

⁸ W. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1978, s. 199.

waszym. Błogosławiona ziemia która wydaje takie syny. Ale dlaczegoż prosicie mnie o relikwie świętych. Weźcie garść waszej ziemi, a będziecie mieli relikwię, bo ta ziemia skropiona jest tak obficie krwią męczeńską, że dość ją ścisnąć, a krew z niej popłynie. Wyście Polacy przedmurzem chrześcijaństwa, a wasza cała ziemia jest jedną relikwią świętą».

I powstanie listopadowe z roku 1830 i 1831, w którym ostatni raz wojsko polskie zmierzyło się z przemocą moskiewską [...] jest tylko dalszym dowodem bezgranicznego poświęcenia dla Ojczyzny i szlachetnych cnót, które przodków naszych zdobyły, a z których pomocą Polacy nieraz nad liczebnie znacznie silniejszym nieprzyjacielem świetnie odnosili zwycięstwa”.

Wymienione wcześniej publikacje ukazujące dążenia niepodległościowe narodu polskiego oraz cytowany fragment wstępu są przykładami kultywowania na łamach „Gazety Opolskiej” tradycji patriotycznych, podkreślających powinności każdego Polaka wobec ojczyzny. Każda z egzemplifikacji wyrażająca poprzez fabułę uznanie dla podejmowanych w przeszłości czynów zbrojnych w warunkach niewoli narodowej Śląska podlegała upolitycznieniu, sugerowała polskiemu czytelnikowi wybór analogicznej postawy w sytuacji zagrożenia bytu narodowego.

Kreacja polskiego bohatera, walecznego i niezwyciężonego żołnierza, w materiałach beletrystycznych prezentujących wydarzenia powstania styczniowego zmienia się. W pamiętnikach J. Jasieńczyka (właściwe nazwisko Adolf Jabłoński) *Dziesięć lat niewoli moskiewskiej* (1919, 119—195, 197—294) oraz opowiadaniach B. Prusa *Omyłka* (1907, 124—141); *Wigilia księdza bohatera* (1912, 152—153), herosem „polskich mitów” zostaje prześladowany, wywożony na Sybir konspirator i spiskowiec.

Jest rzeczą charakterystyczną dla prezentowanych przez „Opolankę” beletrystycznych tekstów gazetowych przedstawiających zdarzenia historyczne z niezbyt odległej przeszłości, iż brak wśród nich utworów obrazujących antagonizmy polsko-niemieckie. Historia Polski z końca wieku XVIII i wieku XIX w relacjach fabularnych „Gazety Opolskiej” jest historią ziem polskich pod zaborem rosyjskim. W nurcie prozy historycznej, którą drukuje w wieku XX „Gazeta Opolska” znajdują się teksty związane z wydarzeniami pierwszej wojny światowej, stanowiące 1/3 pozycji, jakie pismo zamieściło w latach 1901—1923. Dominują wśród nich anonimowe formy paraliterackie, reportaże z pola walki, korespondencje i wspomnienia. Prozę wysokoartystyczną prezentuje jedynie opowiadanie W. Reymonta *I wynieśli* (1917, 41), obrazujące barbarzyństwo wojny, ukazujące poświęcenie ludzi dla idei, dla ratowania spod ostrzału artyleryjskiego monstrancji. Pozostałe z tekstów, ujmując w sposób literacki wojenną rzeczywistość, dotyczą obrony wartości humanitarnych przez bezdusznymi mechanizmami wojny. Tematami, które podejmują anonimowi najczęściej twórcy są: głód (*Chleb*, 1915, 158; *Za Bugiem*, 1915, 175), lęk ranionego przed samotnością i śmiercią (*Koledzy*, 1915,

130; *Raniony*, 1915, 165), przywiązanie konia, psa do swego pana, nawet po jego śmierci (*Kozacza dusza*, 1915, 70; *Wierny aż do śmierci*, 1917, 90; *Toska*, 1915, 83), śmierć i pogrzeb żołnierza (*Śmierć kolegi*, 1915, 97; *Pogrzeb żołnierza*, 1915, 107), dylematy moralne wykonujących swe obowiązki żołnierzy, zwłaszcza wówczas, gdy przeciwnikiem okazywał się rodak (*Z krwawych zapasów*, 1917, 84; *Z gawęd żołnierskich*, 1918, 63; *Miłość nieprzyjaciół*, 1916, 97; *Wigilijny opłatek*, 1916, 194; *I wydał nam się dziwnie smutnym ten żołnierz niemiecki*, 1916, 93).

Demitologizacja wojny występowała również w prozie ujmującej działania wojenne w sposób dokumentalny, kronikarski. Do nurtu tego, określonego dziś mianem literatury faktu, należy zaliczyć pojawiające się często w „Gazecie Opolskiej” reportaże z miejsc walki, wspomnienia i korespondencje żołnierzy.

Czytelnik „Opolanki” dzięki licznym przedrukom z prasy ogólnopolskiej⁹ oraz zagranicznej¹⁰, tj. niemieckiej, francuskiej, angielskiej, norweskiej i rosyjskiej otrzymywał wszechstronny obraz działań wojennych. Przeważają doniesienia z frontu francuskiego: relacje z walk nocnych pod Arras (1915, 100) i wrażenia ze zbombardowanego miasta (*W bombardowanym mieście Arras*, 1915, 110; *Zamarłe miasto*, 1915, 50), opisy stanowisk polowych i twierdzy podziemnej Verdun (*W podziemnym Verdun*, 1916, 38), boje o pozycje z podkreśleniem psychologicznych odczuć atakowanych (*Na pozycji*, 1915, 90; *Przyjaciół*, 1916, 70; *Walki o wzgórze Vinny*, 1915, 168; *Walki w lesie Aragońskim*, 1915, 121—122; *Loretto pod ogniem*, 1915, 97; *Lotnik nad Burgas*, 1915, 97), opisy pól bitwy oglądanych z samolotu i balonu, wstrząsające przekazy o walkach powietrznych (*Walka w powietrzu*, 1915, 188; *Bernard Kellerman w balonie nad bitwą*, 1915, 122; *Z wojny powietrznej*, 1915, 50; *Atak zeppelinów*, 1916, 44; *Sciganie zeppelinów nad Londynem*, 1915, 33; *Jak zginął Immelman?*, 1916, 95), doniesienia z wypraw niemieckich łodzi podwodnych (*W łodzi podwodnej przez ocean*, 1916, 118; *20 godzin pod wodą*, 1915, 19; *W niemieckiej łodzi podwodnej*, 1917, 46; *Noc na dnie morza*, 1918, 10), tragicz-

⁹ Wymienić tu należy: „Czas”, „Dziennik Bydgoski”, „Dziennik Kujawski”, „Dziennik Narodowy”, „Dziennik Poznański”, „Gazetę Narodową”, „Gazetę Polską”, „Gazetę Poranną”, „Gazetę Podhalańską”, „Gazetę Wieczorną”, „Głos Narodu”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Kurier Lwowski”, „Kurier Polski”, „Kurier Poznański”, „Nową Reformę”, „Postęp”, „Pracę”, „Przegląd Tygodniowy”, „Tygodnik Ilustrowany”.

¹⁰ Prasę zagraniczną najliczniej prezentowały pisma w języku niemieckim: „Kölnische Zeitung”, „Local Anzeiger”, „Neue Freie Presse”, „Neue Zürcher Zeitung”, „Reichspost”, „Schlesische Zeitung”, „Vossische Zeitung”, „Vorwärts”; z czasopism francuskich — „Echo de Paris”, „Figaro”; z angielskich — „Daily Mail”, „Temps”; także norweskie — „Politiken” oraz rosyjskie — „Russkoje Słowo”.

ne wspomnienia z obozów jenieckich i punktów opatrunkowych. Przekazy te zawierają nie tylko wiernie oddane momenty walki, ale stanowią pierwszorzędną dokument kulturalny wielkiej wojny, jak pisze anonimowy autor w apelu o zbieranie wojennej twórczości ludowej (1915, 195). Publikowane przez redakcję „Gazety Opolskiej” materiały wojenne obnażają jej grozę i tragizm. Nie ma wśród nich ckliwych opowiadań, są przedstawiane fakty i doznania ludzi z pierwszej linii, jak ów fragment listu (1916, 154):

„Nie zapomnę pewnie nigdy w życiu tego przemarszu przez Tuliszę po szturmie na Bai[c], trupy z podniesionymi ku niebu rękoma, jakoby urągając niebu za swą mękę i ból; ranni marznący w śnieżnym wietrze. — Tam na szczycie ani drzewa, ani krzewu, które by od wiatru i słoty [ich] chroniły — i na próżno wołający pomocy. Masz rozkaz być o tej i o tej godzinie tam, nikt nie wstrzyma pochodu, a że tam dziesiątki wolno z głodu i chłodu konają, któż o to pyta! Aż dziw, że te kamienie nie płaczą nad nieszczęśliwymi”.

Obok reportażu z frontu zachodniego „Gazeta Opolska” zamieszcza liczną grupę przekazów paraliterackich na temat walk z Rosjanami. Cechą dominującą tych przekazów jest paniczny strach, zwłaszcza ludności cywilnej przed najeżdżącą rosyjskim (*Wśród kozackiego zalewu*, 1915, 65, 67; *Opróżnienie Czerniowiec*, 1916, 97; *Odwrót*, 1915, 184; *W dolinie łez*, 1915, 142—144; *Z ponurych dni Stanisławowa*, 1915, 59). Swoistym zbiorem pośród tekstów wojennych są często publikowane przez „Gazetę Opolską” listy i wspomnienia, jakie otrzymywała redakcja od frontowych czytelników pisma, od jej byłych redaktorów: J.A. Gawrycha (1917, 105), Stefana Globisza (1916, 82), Teodora Puszcza (1916, 79, 92, 96, 98, 107, 111, 139), Stanisława Stotki (1915, 70—76) oraz Józefa Gabriela, pracownika drukarni (1916, 78). Nadsyłana korespondencja przepojona jest tęsknotą za zwykłym dniem w pracy, za domem, za przyjaciółmi, za mową śląską. Dziękują za docierającą regularnie na frontowe stanowiska „Gazetę Opolską”, która w ciężkich chwilach „odświeża umysł i orzeźwia przegnęzionego nieraz ducha” (1916, 107).

Zaskakującym zjawiskiem w przedstawianej za pomocą form paraliterackich wizji wojny jest brak humoreski, anegdot, emocjonalnego, patriotycznego uniesienia i entuzjazmu. Nie była to wojna w duchu Sienkiewiczowskim, gdzie wyprawa była romantyczną przygodą. Każdy z publikowanych przez „Gazetę Opolską” tekstów demitologizuje wojnę, w ich świetle jest ona okrutna, odrażająca, wyzwała w ludziach najgorsze instynkty mordu, rabunku. Człowiek z kreacji herosa przeistacza się w ofiarę, jest słaby, boi się, a strach przed śmiercią jest silniejszy od poczucia ludzkiej godności.

Dalekie od sentymentalizmu widzenie wojny w prozie „Opolanki” potraktowane być może jako wyraz antywojennego krytycyzmu i dezaprobaty redakcji wobec militaryzmu i eksterminacji ludności.

Wśród udostępnianej czytelnikowi górnośląskiemu prozy gazetowej „Opolanki” poczesne miejsce zajmuje beletrystyka obyczajowa. W odróżnieniu od nurtu historycznego, w którym dominowała powieść, teksty o tematyce obyczajowej w przeważającej części stanowią formy krótkie — opowiadania, opowiadki, rzadziej szkice powieściowe. Zarejestrowany zbiór materiałów społeczno-obyczajowych, podobnie jak utwory eksponujące historię Polski, mieści się w kręgu literatury popularnej, tzw. twórczości dla ludu.

Publikowana przez „Gazetę Opolską” proza historyczna miała na celu rozbudzenie uczuć patriotycznych i świadomości narodowej, zaś teksty obyczajowe obciążone tradycją patronacką Kościoła upowszechniały przede wszystkim „wzorce postępowania wyrosłe na gruncie moralistyki religijno-kościelnej”¹¹. Tendencyjne fabuły i opowiadki egzemplifikujące etykę chrześcijańską, ubogie w literackie i artystyczne walory, naiwne i prymitywne w treści były pretekstem dla wypowiedzanych tez i przesłóg moralnych. Propagowane wzorce postępowania sprowadzane były do pószanowania takich wartości jak prawdomówność, szacunek wobec rodziców i osób starszych, sprawiedliwość i uczciwość, wzajemny szacunek i miłość, wrażliwość na krzywdę, cierpienie innego człowieka. Znamiennymi dla tej grupy tekstów są tytuły opowiadań sygnalizujące czytelnikowi przedstawiane kwestie, np. *Uszanowanie starca* (1922, 152), *Nie wstydz się rodziców* (1922, 107), *Nie posądzaj* (1917, 22), *Poszanowanie wieku i zasługi* (1922, 53), *Wynagrodzone zaufanie* (1915, 142—144), *Czcij ojca twego i matkę swoją* (1916, 93), *Słowa poruszają, a przykłady pociągają* (1916, 96), *Złamana przysięga* (1922, 149), *Lekarstwo na obmowę i plotki* (1904, 8), *Uczciwość nagrodzona* (1912, 97—100) K. Miarki (opublikowana w 30 rocznicę śmierci autora).

Rodzime piśmiennictwo dydaktyczne dla „maluczkich” wzbogaca Bronisław Koraszewski cyklem *Powieści moralnych* księdza Franciszka Soave’a, które z włoskiego na język polski przełożył ks. P.[aweł] Rzewuski. Seria licząca ok. 40 powiastek miała, jak zaznaczono w słowie wstępnym redakcji, „w obecnych przez wojnę rozluźnionych obyczajowo czasach, dla nie zepsutych jeszcze serc młodzieży stać się silną podstawą do wytrwania w cnocie i dobrych obyczajach” (1918, 49).

Bohaterami włoskich opowieści są z reguły dobrze urodzeni, królowie, arystokraci, bogaci kupcy, którzy w wyniku intryg, zawiści, utraty majątku popadają w kłopoty, jednakże ich prawota i wiara w sprawiedliwota Opatrzności zostają nagrodzone. Zostają zrehabilitowani, odzyskują

¹¹ K. Chruściński, *Powiastka „dla ludu”. Z badań nad literaturą „trzecią” 2 połowy XIX w.* W: *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*, pod red. E. Jankowskiego i J. Kulczyckiej-Saloni, Wrocław—Warszawa—Kraków 1980, s. 225.

majątki, odnajdują zaginione dzieci lub rodziców, zaś ich wrogowie ponoszą zasłużoną karę śmierci lub idą na galery. Osiemnastowieczne opowieści obok funkcji moralizująco-dydaktycznych spełniały również funkcje rozrywkowe i kompensacyjne. Przez wprowadzenie do fabuły elementów przygody, sensacji czy melodramatu nawiązywały one do stereotypów literatury straganowej, łączącej w sobie przez zakres tematyczny treści oraz merkantylny stosunek wydawcy i formę przekazu (w tym przypadku gazetę) nurt literatury religijnej z nurtem brukowym¹².

Na pograniczu obu nurtów pomieścić można również opowiadania księży K. Schmidta *Duch opiekuńczy* (1916, 119—142) oraz ks. A.T. *Zwycięstwo serca* (1907, 1—18). W obu przypadkach z kłopotów wybawia bohaterów wiara i Opatrzność.

Do tematyki dewocyjnej nawiązują publikowane przez „Gazetę Opolską” w różnych latach XX w. opowiadki apokryficzne i hagiograficzne: *Córka Pilata* (1907, 37), *Słuczony dzbanuszek* (1907, 31), *Pan Jezus i leśne drzewa* (1912, 42), *Pyszna Sara* (1918, 37—46), *Pan Jezus i piesek* (1918, 50), kontynuujące w ten sposób dziewiętnastowieczne tradycje pisma. Charakterystycznym zjawiskiem dla dewocyjnej, śląskiej prozy gazetowej, w tym również dla „Opolanki”, są reportaże religijne. Pielgrzymi, misjonarze opisują swe wrażenia z podróży do miejsc kultu religijnego, z egzotycznych często placówek misyjnych (*Wspomnienia z pielgrzymki do Ziemi Świętej*. Napisał J. Gallus, 1909, 1910; *Z Opola do Japonii. Opowiadanie z podróży*, 1912, 76—81, 83—92).

W porównaniu z doborami dziewiętnastowiecznymi opowiadestk „dla ludu” w w. XX nie zauważa się tekstów propagujących idee organicznikowskie, kult pracy, nauki, poruszających kwestie walki z głupotą i zacofaniem. Pośrednio wspomnianej tematyki dotyczą opowiadania poruszające problem świadomości narodowej i kultury języka polskiego na Śląsku. Wymienić tu należy alegoryczną opowiadestkę pt. *Kaleka* autorstwa przedwcześnie zmarłego (1904 r.) zdolnego pisarza i współpracownika „Gazety Opolskiej” Michała Skrzypczyka z Chróścic, podpisującego swe utwory — Zawsze Polak-Górnoślązak. Widok na ulicy młodego człowieka ze sparaliżowanymi nogami nasuwa narratorowi refleksje o tych, którzy kaleczą świadomie mowę ojczystą (1904, 1):

„Mowę ojczystą powinniśmy jako relikwię, po przodkach naszych mieć przede wszystkim na uwadze i chronić ją od spaczenia i kalectwa. [...] twoja mowa podobna jest zdrowemu, dorodnemu młodzieńcowi [...], jednak nie temu młodzieńcowi kalece. Doprawdy mowa polska wolna od wszystkich cudzoziemskich naleciałości podobna jest czarodziejskiej lutni, z której ręka Stwórcy [...] wydobywa melodyę

¹² Z. Szymańska, *Z problemów pozytywistycznej literatury dla ludu. W: Problemy życia literackiego w Królestwie Polskim 2 połowy XIX wieku. Studia* pod red. S. Frybesa, Wrocław—Warszawa—Kraków 1983, s. 142—143.

dziwnie piękną, którą się zachwycają i rozkoszują wszyscy prawi synowie naszego drogiego kraju rodzinnego [...]”.

W sposób realistyczny ujmują górnośląską rzeczywistość wiejską następne dwa anonimowe opowiadania *Babskie rządy* (1904, 65) oraz dwukrotnie publikowana w okresie 30 lat ukazywania się „Gazety Opolskiej” opowieść *Do Berlina czy do Krakowa? Zdarzenie z czasów walki kulturalnej* (1920, 48—68; 1892, 68—75). Każdy z tekstów jest satyrą wymierzoną w poddających się germanizacji Górnoślązaków, którzy zarzucając ojców obyczaje, mowę, wiarę bliscy są wkroczenia na drogę przestępstwa. Punktem zwrotnym w postępowaniu jednego z bohaterów staje się doświadczenie wyniesione z podróży do Berlina, dla drugiego — miłość prawej Polki.

Współczesności dotyczą na łamach XX-wiecznej „Gazety Opolskiej” utwory podejmujące problem emigracji zarobkowej (H. Sienkiewicz, *Za chlebem*, 1917, 1—19) i K. Laskowskiego, *Z powrotem*, 1909, 18—19). Teksty te uzupełniają rejestr XIX-wiecznych publikacji na ten temat i kontynuują problematykę tułactwa i nostalgii emigrantów.

Następną grupą opowiadań, biorąc pod uwagę wyznaczniki tematyczno-treściowe publikowanych przez „Gazetę Opolską” tekstów, są humoreski. Autorami części z nich są W. Perzyński, A. Wieniawski, A. Wilkoński i wymieniany już M. Skrzypczyk. Żartobliwe w tonacji, apolityczne w treści, jak większość opowiadań, miały czytelnika przede wszystkim bawić; opowiadały o kłopotach matrymonialnych (*Świetna partya*, 1916, 43—144; *Ofiara nihilistów*, 1907, 33—46), o zaletach i wadach żon (*Diabeł w domu*, 1912, 105—108; *Buchalterya podwójna*, 1909, 21—25).

Częstokroć dla uwypuklenia satyrycznej wymowy utworów wykorzystywano sensne widzenia bohaterów, elementy irracjonalne z pogranicza czarnego humoru i makabreski (*Wrażenia z Warszawy. Opowiadanie bardzo wesołe ze smutnych czasów, ku pamięci potomnych spisane*, 1906, 91; *Z opowiadań wędrowca*, 1904, 2; *Idealne ministerstwo. Denerwujący sen reportera*, 1918, 139). Humoreski *Spółka żyda z chłopem* (1906, 95—100), *Z życia Mikusia Rozumka* (1906, 92—94), które opublikowano w XX-wiecznej „Opolance”, przez postać ludowego wesołka i chytrusa, wywodzącą się z tradycji literatury sowizdrzałskiej, uzupełniają cykl podobnych anegdot, które „Gazeta Opolska” tak często zamieszczała w XIX w. Czysto ludyczne funkcje w wyborach beletrystycznych pisma należy przypisać nielicznym przykładom literatury trywialnej o wzorach przygodowo-historycznych, przygodowych i awanturniczych. Konwencje powieści przygodowo-podróżniczej realizuje w wieku XX w „Gazecie Opolskiej” 7 utworów: *Podróże i pobyt na Syberii hrabiego Beniowskiego* (1915, 185—198, 1916, 1—56); H. Sienkiewicza *W pustyni i w puszczy* (1915, 191—201, 1916, 1—109); tegoż autora *Przez stepy* (1917, 20—41);

W.L. Anczyca *Duch puszczy* (1907, 61—[?]); V. Muecka, *Morzem i pustynią* (1917, 44—79); Mayne-Reida, *Kapitan, Dolina bez wyjścia. Przygody podróżników w górach Himalajach* (1908, 118—152, 1909, 2—8); oraz Cooka *Podróż do bieguna północnego* (1909, 112—124). Wzorce przygodowo-historyczne na łamach „Opolanki” prezentuje adaptacja M. Twaina *Królewicz i żebrak*. Pismo powieść tę publikuje pod zmienionym tytułem *Zebrak na tronie. Powieść podług kronik angielskich* (1922, 2—32), dokonując zabiegów skracania i montażu tekstu oraz jego uludowienia w sferze słownictwa i stylu. Osobliwym ze względu na konwencję literacką przedstawiającą czasy panowania Jana III Sobieskiego jest anonimowo ogłoszony w „Gazecie Opolskiej” pseudohistoryczny romans K.G. Füllborna *Noc śmierci, czyli ślepa niewolnica z Sziras*, pod zmienionym tytułem *Noc śmierci. Powieść z czasów króla Jana Sobieskiego* (1911, [1]—153; 1912, 1—95). Utwór łączący wzorce powieści sensacyjnej z elementami gotycyzmu i melodramatu jest przykładem powieści brukowej obliczonej na żadnego mocnych wrażeń odbiorcę, o niewysokiej kulturze literackiej. Fabuła powieści zbudowana jest na tle wydarzeń dojścia do korony polskiej Jana III Sobieskiego, jego walk z Turkami, które wieńczy wiktoria wiedeńska. Jednakże nie wypadki polityczne są osią akcji utworu, lecz dzieje idealnej, a nieodwzajemnionej miłości byłej niewolnicy do króla, której poświęcenie ratuje go niejednokrotnie przed śmiercią. Dramatyczne perypetie bohaterki porywanej, więzionej, zamurowywanej żywcem w lochu oraz nie mniej powikłane losy jej towarzysza, fikcyjnego brata Jana III — Sarafana są przykładami realizującymi potrzeby wyobraźni ludowej. Odwaga, miłość, poświęcenie zgodnie z ludowym poczuciem sprawiedliwości zostają nagrodzone. Niewolnica okazuje się wschodnią księżniczką, którą poślubia książę rosyjski, a Sobieski mimo intryg i spisków zostaje zwycięzcą pod Wiedniem.

Wymienione wybory beletrystyczne „Gazety Opolskiej” lat 1901—1923 kontynuują tradycje dziewiętnastowieczne pisma upowszechniającego na swych łamach literaturę popularną dla ludu. Widoczne jest to w preferowanej tematyce i powieści historycznej, w sposobach ujęć i doborze treści dotyczących wydarzeń dziejowych, eksponowaniu postaci narodowych umożliwiających ich idealizacyjną interpretację¹³. Beletryzowana w wieku XIX historia ojczyzny, najczęściej pióra H. Sienkiewicza w wieku XX wsparta zostaje piórami J.I. Kraszewskiego, W. Przyborowskiego i W. Gąsiorowskiego oraz innych mniej znanych pisarzy. Druko-

¹³ E. Malinowska, *Literatura dla ludu i jej społeczne funkcje w świetle prasy górnośląskiej z lat 1889—1901*. W: *Śląskie miscellanea. Literatura — folklor. Zbiór studiów* pod red. D. Simonides i J. Zaremby, Wrocław—Warszawa 1980, s. 33—53.

wane w latach 1901—1923 pozycje coraz częściej sygnowane są imieniem i nazwiskiem piszącego, coraz mniej pojawia się adaptacji i przeróbek, zmniejsza się liczba utworów nawiązujących do tradycji patronackich i jarmarcznych. Każde z wymienionych zjawisk świadczy, że redakcja „Gazety Opolskiej”, świadoma faktu inicjacji czytelniczej swych odbiorców, coraz częściej w udostępnianych wyborach kierowała się rangą nazwiska autora oraz wagą problemu i zawartością ideową tekstów przydatnych w toczonej walce politycznej. Ustabilizowany za redakcji B. Koraszewskiego jednorodny tematycznie i genologicznie model literatury gazetowej właściwy „Opolance” załamuje się w roku 1922, kiedy „Gazetę Opolską” przejmuje A. Napieralski. Powieść ustępuje miejsca formom krótkim, tematyka historyczna problematyce właściwej literaturze jarmarcznej zdominowanej wpływami tradycji kościelnych. Penetracje roczników innych gazet śląskich ukazujących się w czasie analogicznym do wydawnictwa „Gazety Opolskiej” utwierdzają w przekonaniu o jednorodności tematycznej i genologicznej prozy literackiej tego pisma, o systematycznej pracy redakcji nad edukacją narodową i postawą moralną swych czytelników.

W latach 1889—1900 prócz omawianej „Gazety Opolskiej” ukazują się jeszcze dwa najbardziej reprezentatywne dla polskiego życia politycznego periodyki polityczne: „Katolik”, „Nowiny Raciborskie”. Dokonując porównań materiałów prozatorskich wymienionych dwu pism z analogicznymi materiałami „Gazety Opolskiej” należy stwierdzić inspirującą w tym względzie rolę pisma J.K. Maćkowskiego, na którego przykład powołuje się w swym liście W. Bełza, zalecający Koraszewskiemu naśladownictwo „Nowin Raciborskich”¹⁴. Jak pisze J. Glensk, „Redaktor Maćkowski potrafił już w pierwszych tygodniach ukazywania się pisma wypracować sobie program świadomego doboru materiału beletrystycznego, służącego przede wszystkim rozbudzaniu uczuć patriotycznych wśród miejscowej ludności”¹⁵. Zbieżność poczynań redaktorów B. Koraszewskiego i J.K. Maćkowskiego w zakresie popularyzowania beletrystyki na łamach swych pism sprowadzała się do:

- preferowania w utworach prozatorskich tematyki historycznej, związanej zwłaszcza z dziejami Śląska;
- traktowanie literatury jako źródła wskazującego związki etniczne, językowe i kulturowe regionu Śląska z resztą Polski;
- dostosowywania utworów klasyki polskiej, zwłaszcza dzieł H. Sienkiewicza, do percepcji prostych wieśniaków przez zabiegi ich „uludowienia”¹⁶.

¹⁴ Tobiasz, op. cit., s. 39.

¹⁵ J. Glensk, „Nowiny Raciborskie” 1889—1904, Katowice 1970, s. 208.

¹⁶ Ibid., s. 219—220.

— wiązania funkcji rozrywkowych prozy z funkcjami dydaktyczno-propagandowymi.

Po roku 1894, po odejściu J.K. Maćkowskiego „Nowiny Raciborskie” „[...] zbaczają na tory komercjalizmu i łatwej rozrywki”¹⁷. Proces ów pogłębia się wraz z przejściem w 1901 roku „Nowin Raciborskich” przez koncern „Katolika”. Drogi pism rozchodzą się. Koraszewski zaś przyjęte na początku założenia konsekwentnie realizuje w „Gazecie Opolskiej” przez następne lat 20.

Odmienne tendencje kształtowały wybory beletrystyczne „Katolika” ukazującego się jednocześnie z „Nowinami Raciborskimi” i „Gazetą Opolską”.

Dość powiedzieć, że spośród około 140 opublikowanych w „Katoliku” w latach 1890—1900 tekstów beletrystycznych tylko 5 zostało opatrzonych nazwiskami ich autorów: W. Bieleckiego, *Wrażenia z podróży do Ameryki* (1890, 49); A. Karwowskiego, *Polacy w Patagonii Ziemi Ognistej* (1896, 114); P. Kołodzieja, *Sąsiedzi* (1892, 42) i *Macocha* (1896, 43—68); I. Piątkowskiej, *Zakłęte skrzypki. Baśń górali tatrzańskich* (1899, 97). Równie skrajne tendencje wykazuje preferowana na łamach „Katolika” problematyka utworów. Dla udokumentowania ich należy wymienić choć kilka tytułów z ostatniego dziesięciolecia XIX wieku. Rok 1890 rozpoczyna „Katolik” kontynuacją publikacji z roku 1889 *Król nocy. Powieść z życia Irlandczyków* (1889, 69—104, 1890, 1—63); w dalszych latach ukazały się pozycje: *Chwała na wysokości Bogu! Powieść z holenderskiego* (1891, 56—84); *Król przemysłników. Tłumaczenie z włoskiego* (1892, 60—73); *Dla marnego grosza. Powieść* (1892, 102—117, 1893, 1—27); *Dobrzy ludzie* (1893, 137—153, 1894, 1—37); *Potęga sumienia. Powieść moralna* (1896, 15—45); *Dziewica Orleańska* (1896, 115—141); *Czarna księżniczka. Wzruszająca powieść dla młodych i starych* (1897, 148—173, 1898, 1—37); *Okrucieństwa Iwana Groźnego. Obrazy historyczne z dziejów Rosji* (1898, 75—154, 1899, 1—29); *Olitypa, czyli ptak stepowy. Opowiadanie z czasów wzajemnych walk pomiędzy Indianami Ameryki Północnej* (1900, 4—38). Niemal każda z wymienionych pozycji jest przykładem tandetnej literatury brukowej funkcjonującej w obiegu gazutowym „Katolika” jedynie ze względu na swe funkcje rozrywkowe i kompensacyjne. Spora-dycznie pojawiają się w tym piśmie utwory upowszechniające dzieje ojczyzny, a więc pełniące funkcje patriotyczne, w ogóle zaś brak w pierwszym dziesięcioleciu tekstów kanonicznych klasyków polskich i obcych. Komercjalizacja upowszechnianej beletrystyki obliczona była na poszerzenie się kręgu czytelniczego i podniesienie dochodowości pisma. Jak wykazują kwerendy, tendencje te utrzymane zostały przez cały okres

¹⁷ Ibid., s. 228.

„dyktatury” Napieralskiego. Znamienным tego przykładem jest publikacja w okresie poprzedzającym pierwsze powstanie śląskie i górnośląski plebiscyt cyklu powieści angielskich, po których w wyniku interwencji czytelników¹⁸ nastąpił druk *Latarnika*.

Równie skrajne tendencje, tym razem ideowe charakteryzują prozę popularyzowaną w XX wieku przez „Gazetę Robotniczą”. W przeciwieństwie do klerykalnych i zachowawczych obciążeń beletrystyki „Gazety Opolskiej”, pismo obozu PPS preferuje problematykę społeczną związaną z „cieniami” wielkomiejskiego życia, z fabryką, kopalnią, z formowaniem się ruchu robotniczego. Na łamy pisma trafiały utwory Awercczenki, Gorkiego, Kuprina, Maupassanta, Zoli, z polskich twórców Sieroszewskiego, Struga i Żeromskiego.

Tendencje repertuarowe zarówno tematycznie, jak i genealogicznie zbliżone do „Gazety Opolskiej” prezentuje proza „Dziennika Śląskiego” (1898—1922). Wśród popularyzowanej twórczości odnajdujemy takie nazwiska luminarzy polskiej literatury, jak: H. Sienkiewicz, J.I. Kraszewski, B. Prus, E. Orzeszkowa, ale także i twórców pomniejszych — M. Bałuckiego, F. Bernatowicza, K. Junoszy, S.I. Maciejewskiego, J. Zacharyasiewicza. Problematykę historyczną uzupełniają teksty sensacyjne, sentymentalne i kryminalne; znamienным na przykład jest druk opowiadań Conan Doyle’a. Najbardziej zbliżony profil tematyczny do założeń fabularnych „Opolanki” prezentowały pisma endeckie, np. „Górnoślązak” (1902—1906) i konkurencyjne w stosunku do „Gazety Opolskiej” „Nowiny” (1911—1921)¹⁹. Proponowane przez każdą z gazet teksty łączą: realistyczna konwencja literacka, sentymentalno-romantyczne wątki, schematyczna interpretacja dziejów Polski oraz obciążenie upowszechnianych tekstów tendencjami dydaktyczno-moralistycznymi i propagandowymi.

W kontekście prozy literackiej upowszechnianej przez prasę górnośląską wybory beletrystyczne „Gazety Opolskiej” wyróżniają się swą jednorodnością i konsekwencją w realizowaniu przyjętych w XIX w. założeń programowych. W warunkach ówczesnej walki narodowej prezentowane przez „Opolankę” materiały fabularne odznaczają się pośród innych pism największym ładunkiem upolitycznienia, któremu podporządkowane zostały funkcje dydaktyczno-ludyczne. Kulturotwórcza zaś rola udostępnianych lektur sprowadzała się do:

— popularyzacji zarówno tekstów z literatury elitarnej ze względu na wysokie walory artystyczne, jak i popularnej, a więc utworów odpo-

¹⁸ „Katolik” 1919, nr 33, 38.

¹⁹ J. Ratajewski, *Wydawnictwo i czasopismo „Nowiny” w Opolu w latach 1911—1921*, Warszawa 1972, s. 139—151.

wiadających percepcji jak najliczniejszej rzeszy odbiorców o stosunkowo niskim poziomie zaawansowania czytelniczego;

— stwarzania wśród potencjalnych odbiorców „Gazety Opolskiej” klimatu zainteresowania preferowanymi odmianami literatury, tematyki i twórczości pisarskiej autorów polskich.

A N E K S

Zestawienie tekstów narracyjnych i ich autorów prezentowanych na łamach „Gazety Opolskiej” w latach 1890—1923 *.

1890

1. *Pielgrzym*, nr 5.
2. *Dar królewski*, nr 32.

1891

3. [O duchu siostry sprowadzającym księdza do umierającej], nr 1.
4. O baranie, który dawał się strzyc latem i zimą. Powiastka w połowie prawdziwa, a w drugiej jeszcze prawdziwsza. Napisana wszystkim Baranom ku nauce, a Wilkom ku zabawie, nr 1.
5. [Pomyłka], nr 4.
6. [Król pruski Fryderyk poznaje uczciwość i zaradność swych żołnierzy w karczmie i na placu ćwiczeń], nr 4.
7. O kołowatym Maćku i jego skrzypkach, nr 6—18.
8. Czarnoksiężstwo, nr 8.
9. Czasem i wielka ostrożność na mało posłuży, nr 9.
10. Dygasinski Adolf: Z Brazylii, nr 10—11.
11. List ojca do syna, nr 15.
12. Pamięci dwóch wielkich mężów, nr 19.
13. Miłość zwycięża, nr 22.
14. O przebiegłym chłopie, co się zwał Wojciech Kuwik, nr 24.
15. Córka hrabiego Starhenberga, nr 26—54.
16. Legenda o organiście, nr 27.
17. Wereszczyński Józef, ks. bis[kup] kijowski: Zawstydzone samochwalstwo, nr 27.
18. [Myśliwiec Karol-nazw.], Pakuła Jan [pseud.]: Mikołaj II przedostatni książę Opolski, nr 28.

* Wykaz sporządzony na podstawie mikrofilmów „Gazety Opolskiej”, będącej w posiadaniu Biblioteki Śląskiej w Katowicach, Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. B. Bieruta we Wrocławiu oraz Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu.

19. Wieluniak Józef: *Ciekawe listy z Brazylii*, nr 31—35.
20. *Najmilsze*, nr 44.
21. *Braterska miłość*, nr 45.
22. *Sprawa o mostek*, nr 52.
23. *Spuścizna po szatanie*, nr 53.
24. *Dowcipny parobek*, nr 56.
25. *Przygody Mateusza Jarząbka*, nr 56—61.
26. *Bogaty, a więc szczęśliwy*, nr 60.
27. *Hołd pruski*, nr 62.
28. *Która*, nr 63.
29. *U grobu świętego Wojciecha*, nr 68—79.
30. *Aplasz*, nr 80—85.
31. *Spis ludności*, [przez] J.R., nr 86.
32. Ks. Schmidt [Krzysztof]: *Cudowne ocalenie z niewoli tureckiej, czyli kto ma wiarę w sercu, ten nie zginie*, nr 89—102; 1892, nr 1—3.

1892

- Ks. Schmidt [Krzysztof]: *Cudowne ocalenie...*, zob. poz. 32.
33. *Przygody myśliwca*, nr 4—10.
 34. *Umiesz ty milczeć*, nr 13.
 35. Rogosz Józef: *Nawrócona Żydówka, czyli wpływ nauki*, nr 22—34.
 36. *Smieszna wymówka*, nr 26.
 37. *O duchu zabitego i utopionego w Rudawie koło Zwierzyńca*. Podanie czwarte z cyklu „Z podań ludu krakowskiego”, nr 26.
 38. *Spowiedź szalbierza*, nr 28.
 39. *[O złej babie i dobrym mężu]*, nr 40.
 40. *Widzenie*, [napisała] Jadwiga Z., nr 40—41.
 41. *Obrządki przy koronowaniu królów w dawnych czasach polskich*, nr 42—46.
 42. *[O dworzaninie Zygmunta Augusta]*, nr 44.
 43. *Cygańskie dziecko*, nr 48—67, skróciła [powieść] J.I. Kraszewskiego: *Chata za wsią R.M.*
 44. *Kto na piszczałkę dał, będzie na niej grał*, nr 57.
 45. *Legenda o św. Kunegundzie królowej Polski*, nr 58.
 46. *Legenda o cholery*, nr 60.
 47. *Wójt górnośląski w Berlinie. Zdarzenie z czasów walki kulturalnej*, nr 68—75.
 48. *Andrzej Kmicic z powieści Henryka Sienkiewicza [Potop — fragm.]*, nr 76—102; 1893, nr 1—25.
 49. *Ludu naszego przyszłość na czym polega*, nr 99, [wg A. Mickiewicza: *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*].

1893

Andrzej Kmicic..., zob. poz. 48.

50. *Pan Zoltzikiewicz, pisarz gminny*, nr 30, [adaptacja noweli H. Sienkiewicza: *Szkice węglem*].
51. *Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza*, nr 39 [skrótowa powieść *Ogniem i mieczem*] Janina S.
52. *Szuber: O złej żonie*, nr 71.
53. *Święcone u pana wojewody. Obrazek z dawnych czasów*, nr 74.
54. *Trupieniec. Obrazek z czasów drugiego najazdu szwedzkiego*, nr 75—99.

1894

55. *...owski Władysław: Święty Jan Kanty*, nr 1—3.
56. *Srul z Lubartowa*, nr 4—7.
57. *1809—1813. Opowiadanie z czasów Napoleona*, nr 8—9.
58. *Brandowski Stanisław: Pan Damazy u ministra. Szkic obyczajowy*, nr 10—34.
59. *Ostatni z Piastów. Opowieść historyczna*, nr 52—[?].

1895

60. *Poczta gminna. Obrazek ze wsi polskiej*, nr 2.
61. *Wojewoda jakich mało. Opowieści z dziejów polskich*, [napisała] Jadwiga Z., nr 2—10.
62. *Rawita Franciszek: Przed bitwą*, nr 11—12.
63. *Jarogniew: Męka Boża*, nr 14—16.
64. *Inne czasy — inni ludzie*, nr 23—41, wg powieści [Z.] Kaczkowskiego, *Żydowscy* [opracowała] Jadwiga Strokowa.
65. *Baczyński Julian: Cudowna dziewczina*, nr 42—46.
66. [Legenda o założeniu stolicy Litwy], nr 45.
67. *Simonówna Kazimiera: Krwawa dola. Opowiadanie ludowe*, nr 48—57.
68. *Orlik: Wnuk Marochy. Nowela*, nr 58—63.
69. *Mam ją. Powiastka humorystyczna*, [napisała] W.A.N., nr 64.
70. *Koźuch inspektora. Humoreska*, [napisał] W.A.N., nr 67—68.
71. *Burtnica: Krzyż*, nr 68—74.
72. *Umiński Władysław: W kraju ludożerców. Powieść*, nr 78—90.
73. *Buzwa-Schoen Władysław: Na złej drodze*, nr 91, 94.
74. *Rzecz znalezioną oddać należy właścicielowi*, nr 95.
75. *Zły humor Pafnucego w Warszawie*, nr 99—102.
76. [Leitgeber M. — nazw.]: *Jan Płużek. Powieść śląska z dawnych czasów*, [napisał] M.L., nr 103; 1896, nr 1—7.

1896

Jan Płużek. *Powieść śląska...*, zob. poz. 76.

77. Tetmajer Kazimierz: *Ksiądz Piotr. Szkic*, nr 8—11.
78. Gębarski Stefan: *Markus i Aurelian. Opowieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa*, nr 13—38.
79. Staropolarin: *Urywki o Śląsku*, nr 14, 16, 24.
80. *Zobaczenie z synem*, nr 39—40.
81. *Zakonnica*, nr 41—42.
82. *Kwestarz, brat Idzi. Humoreska*, nr 43.
83. *Dwaj nieszczęśliwi. Powieść perska*, nr 44—45.
84. *Król migdałowy*, nr 51—53.
85. Tesche Walter: *Piękna Róża z Przerwy*, nr 51—88.
86. [Sobieski i Kara Mustafa], nr 74.
87. *Lacrimae Christi. Podanie z dawnych czasów*, [napisał] Stop. Wal., nr 89—91.
88. Buzwa-Schoen Władysław: *Nasze dziewczę*, nr 92.
89. Staropolarin: *Z Asyżu*, nr 95—96.
90. Grzmot: *Chłop i bezwyznaniowiec*, nr 97.
91. *W lazarecie wojskowym francuskim*, nr 97—98.
92. *Śmierć cara Pawła I*, nr 99.
93. *Serafia*, nr 100—103.
94. Kraszewski Józef Ignacy: *Krzyżacy, przerobił J.T.*, nr 104; 1897, nr 1—18.

1897

Kraszewski J.I.: *Krzyżacy...*, zob. poz. 94.

95. *Z młodości Napoleona*, nr 19.
96. *Car Mikołaj*, nr 19.
97. Sarnecki Wojciech: *Przygody Polaka na świecie*, nr 21—24.
98. *Pod cudzym nazwiskiem. Powieść z czasów wojen z cesarzem francuskim Napoleonem, po roku 1812*, nr 25—80.
99. *Cudzy wózek. Humoreska, czyli wesołe opowiadanie*, [napisał] T.T.J., nr 52—59.
100. *Niezwykłe nawrócenie*, nr 60.
101. Smolarz Teodor: *Straszna noc*, nr 64—65.
102. Rogala Szczęsny: *Ścigany*, nr 66.
103. Szarek Maciej: *Wspomnienia*, nr 75—86.
104. Sienkiewicz Henryk: *Krzyżacy*, adaptowała B.M., nr 81—102; 1898 nr 1—105; 1899 nr 1—[104]; 1900 nr 1—[21], 57—76.

1898

Sienkiewicz Henryk: *Krzyżacy*, zob. poz. 104.

105. *Monolog o mądrym krawcu*, nr 10.

106. [O *Matejce*], nr 14.
107. [O *Napoleonie i carze Mikołaju I*], nr 19.
108. K o r a s z e w s k i [Bronisław]: *Na świętego Grzegorza idą rzeki do morza*, nr 22.
109. K a l i n o w s k i Kazimierz: *Opowieść z życia małego Jezuska*, nr 24.
110. [Dlaczego bociany powracają co roku do Polski], nr 25.
111. P r u s Bolesław: *Kroniki* [fragm.], nr 27.
- S i e n k i e w i c z Henryk: *Krzyżacy*, zob. poz. 104.
112. W a w r z y n z Dębienic: *Karczmisko*, nr 9.
113. *Cnotliwe żony. Powieść dla ludu osnuta na prawdziwym zdarzeniu dla „Gazety Opolskiej”*, nr 25—38.
114. L a s k o w s k i Kazimierz: *Kamienie*, nr 47—54.
115. *Góra św. Bronisławy*, [napisała] L.S., nr 83.
116. *Wyprawa do Mogiły*, nr 84—93.

1900

117. *Dworska panna*, nr 19—26.
- S i e n k i e w i c z Henryk: *Krzyżacy*, zob. poz. 104.
118. J e s k e - C h o i ń s k i Teodor: *Stłumione iskry*, nr 27—53.
119. *Listy Ślązaka z Warszawy*, nr 40.
120. K o w e r s k i Jan: *Zgoda buduje, niezgoda niszczy*, nr 77.
121. R a b s k i Władysław: *Przy nucie krakowiaka*, nr 100.
122. S i e n k i e w i c z Henryk: *Pójdźmy za nim*, nr 103.

1901

123. *Święty Piotr w Rzymie. Opowiadanie z czasów prześladowań chrześcijan za Nerona. Przerobione z powieści Henryka Sienkiewicza „Qvo vadis”*, nr [21 ?] — 89.
124. S y g i e t y ń s k i A[ntoni]: *Wywłaszczona*, nr 90—93.
125. *Przygody żołnierskie w bojach polskich za ojczystą sprawę. Opowiadanie historyczne*. [Napisał] K.S.B., nr 103—105; 1902 nr 1—41.

1902

- Przygody żołnierskie w bojach polskich...*, zob. poz. 125.
126. *Bracia Zmartwychwstańcy. Powieść z czasów Bolesława Chrobrego przez J.I. Kraszewskiego*, nr 47—104; 1903, nr 1—52...[?].

1903

- Bracia Zmartwychwstańcy...*, zob. poz. 126.

1904

127. [Skrzypczyk Michał — nazw.]: *Kaleka*, [napisał] Z.P. [Zawsze Polak-Górnoślązak], nr 1.
128. [Skrzypczyk Michał — nazw.]: *Z opowiadań wędrowca*, [napisał] Z.P., [Zawsze Polak-Górnoślązak], nr 2.
129. Falkowska Cezaryna: *Brat za brata*, nr 4.
130. *Krwawe wesele*, nr 5.
131. *Lekarstwo na obmowę i plotki*, nr 8.
132. *Obrona Częstochowy. Opowiadanie z czasów wojny szwedzkiej. Z powieści H. Sienkiewicza „Potop”* [adaptacja] nr 10—64.
133. *Babskie rządy*, nr 65—[?].
134. *Z początku smutna przy końcu wesola ramotka* [napisana] przez Augusta Wilkońskiego, nr 81—[?].
135. *Na polach chwały. (Wspomnienia z bojów polskich z Turkami)*, nr 86—90.
136. *Przygody pana Andrzeja. Z powieści „Potop” H. Sienkiewicza* [adaptacja], nr 93—106.

1905

137. Sienkiewicz Henryk: *Potop* [adaptacja], nr 1—[?]. [Na podstawie końcowych numerów „Gazety Opolskiej” z roku 1904, w których rozpoczęto druk fragmentów powieści H. Sienkiewicza *Potop* i na podstawie nr 1 z roku 1906, w którym znajduje się kolejny odcinek utworu zatytułowany *Skończona pokuta*, opatrzonej uwagą redakcji: „Dokończenie wszystkich poprzednich powieści wyjętych z powieści *Potop* Henryka Sienkiewicza” można domniemać, że w roku 1905 „Gazeta Opolska” drukowała na swych łamach, jeśli nie cały tekst *Potopu*, to z pewnością jego obszerne urywki].

1906

138. *Skończona pokuta. Dokończenie wszystkich poprzednich powieści wyjętych z powieści „Potop” Henryka Sienkiewicza*, nr 1.
139. Daudet Ernest: *Dolores. Powieść z czasów rewolucji francuskiej*, nr 2—58.
140. Kraszewski J[ózef] I[gnacy]: *Lubonie*, [fragm.], nr 59—90.
141. *Bomba. Wrażenia z Warszawy. Opowiadanie bardzo wesołe ze smutnych czasów, ku pamięci potomnych spisane*, nr 91.
142. *Z życia Mikusia Rozumka. Humoreska*, nr 92—94.
143. *Spółka żyda z chłopem. Humoreska*, nr 95—100.

1907

144. *Zwycięstwo serca*, [napisał] ks. A.T., nr 1—18.
145. Miarka Karol: *Pustelnica z Góry św. Anny. Powieść narodowa*, [fragm.], nr 1—3.

146. *Mój towarzysz podróży*. Przełożył z angielskiego F.Ch., nr 20—22.
147. *Testament matki*, nr 24—26.
148. Zechenter Edmund: *W śnieżycy*, nr 27 [przedr. ze „Słowa Polskiego”].
149. *Szczęście*, nr 28—30.
150. *Stłuczony dzbanuszek*. (Z cudownych legend), nr 31.
151. *Ofiara nihilistów*. Powieść humorystyczna, nr 33—46.
152. *Córka Piłata*, nr 37.
153. Kazimierz Wielki. Z powieści J.I. Kraszewskiego [Król chłopów — fragm.], nr 47—59.
154. *Pogrzeb Kazimierza Wielkiego*. (Z dzieła J.I. Kraszewskiego, Wizerunki książąt i królów polskich), nr 60.
155. *Duch puszczy*. Opowiadanie z amerykańskich borów. Według dra Birda opracował Władysław Ludwik Anczyc, nr 61—[?].
156. Gryf, Maciek w powstaniu. Opowieść historyczna na tle powstania w r. 1863, nr 111—122.
157. Prus Bolesław, *Omyłka*. Powieść, nr 124—141.
158. *Dzieci wdowy*. Powieść moralna, nr 146—152; 1908 nr 1—14.

1908

Dzieci wdowy..., zob. poz. 158.

159. *Jak Mark Twain sprzedawał psa*, nr 7.
160. Przyborski Walery, *Było to pod Jeną...* Opowiadanie legionisty, nr 31—64.
161. Sienkiewicz Henryk, *We mgle*. Obrazek z Królestwa Polskiego, nr 67—70.
162. *Przypowieść o japońskim kominiarzu*, nr 69.
163. Przyborski Walery, *Raławice*. Powieść historyczna, nr 71—108.
164. *Jussuf*. Powieść arabska, nr 109—114.
165. *Podanie o zaśniętym wojsku św. Jadwigi pod Lasowicami*, nr 116.
166. Mayne-Reid, *Kapitan. Dolina bez wyjścia*. Przygody podróżników w górach Himalajach, przełożyła z angielskiego M.J. Zaleska, nr 118—152; 1909, nr 2—8.

1909

Mayne-Reid, *Kapitan. Dolina bez wyjścia...*, zob. poz. 166.

167. Niemojewski Ludwik: *Z pamiętników adwokata*, nr 9—15.
168. Rogosz Józef: *Słowak*. Nowela, nr 16—17.
169. Laskowski Kazimierz: *Z powrotem*. Obrazek, nr 18—19.
170. Wieniawski Julian: *Buchalterya podwójna*. Humoreska, nr 21—25.

171. Przyborowski Walery: *Na San-Domingo. Opowiadanie legionisty z początków XIX wieku*, nr 28—62.
172. Tuczyński Franciszek Ksawery: *Mazepa. Hetman Ukrainy*, nr 64—85.
173. Słowacki Juliusz: *Jan Bielecki. Powieść narodowa polska oparta na podaniu historycznym*, nr 86—89.
174. Słowacki Juliusz: *Rozmowa z Matką Mokryną*, nr 91—97.
175. Gąsiorowski Wacław: *Huragan. Powieść z epoki napoleońskiej*, nr 98—152; 1910 nr 1—74... [do nru 125 brak nrów „Gazety Opolskiej”].
176. Dr Cook: *Podróż do bieguna północnego*, nr 112—124 [przedr. z „New-York Herald”].

1910

Gąsiorowski Wacław: *Huragan...*, zob. poz. 175.

177. Trąpczyński Włodzimierz: *Gdy Jagiełło szedł na wojnę. Powieść w 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem...*, nr [120?—[154].

1911

178. [Füllborn Karl Georg]: *Noc śmierci. Powieść z czasów króla Jana Sobieskiego* [właśc.: *Noc śmierci, czyli ślepa niewolnica z Sziras*], nr [1]—153; 1912, nr 1—95.

1912

[Füllborn Karl Georg]: *Noc śmierci...*, zob. poz. 178.

179. Pan Jezus i leśne drzewa. *Legenda wielkanocna*, nr 42.
180. Miarka Karol: *Uczciwość nagrodzona*, nr 97—100.
181. *Jak to w Poznaniu bies porwał Szweda. Powieść z czasów najazdu Szwedów na Wielkopolskę w XVII wieku*, nr 102—104.
182. Wieniarski Antoni: *Diabeł w domu. Powieść*, nr 105—108.
183. *Pomszczona zbrodnia. Powieść z czasów krzyżackich*, nr 109—112.
184. Kraszewski Józef Ignacy: *Królewscy synowie. Powieść z czasów Władysława Hermana i Krzywoustego*, [adaptacja] nr 113—147.
185. *Zbrodnia na kolei. Zdarzenie prawdziwe*, nr 148—151.
186. *Wigilia księdza bohatera. (Wspomnienia walk przeciw Moskałom w roku 1863 w obronie wiary i ojczyzny)*, nr 152—153.
187. Waraszką: *Zuch nad zuchy. Zdarzenie prawdziwe z roku 1813*, nr 154; 1913, nr 1—3.

1913

Waraszką: *Zuch nad zuchy...*, zob. poz. 187.

188. Bukowiecka Zofia: *Własną krwią. Powieść z czasów Jana Kazimierza*, nr 4—20.
189. *Ranny spod Prilepu, jego żona i matka. Obrazki z wojny*, nr 10.
190. *Tajemnice dworu sultańskiego. Powieść*, nr 23—202; 1914 nr 1—92.

191. Mickiewicz Adam: *Pan Tadeusz. Księga XI* [fragm.], nr 153.
1914

Tajemnice dworu sultańskiego..., zob. poz. 190.

192. *Gaszynowie. Powieść historyczna, osnuta na tle stosunków śląskich w 18 wieku.* (Wolno drukować tylko w „Gazecie Opolskiej”), nr 94—174...[?]; 1915, nr 1.

1915

Gaszynowie..., zob. poz. 192.

193. Frlevoordt Franciszek: *W piekle bitwy*, nr 2.
194. *Strzelec. Z wywiadowczej służby legionistów*, nr 5.
195. *Przygody i wrażenia wojenne. Dziennik młodego żołnierza*, [napisał] A.K. z Opola, nr 7—13.
196. *Bóg wszystkich zrównał*, nr 20 (przedr. z „Nowego Przyjaciela Ludu”).
197. *Miasto podziemne*, nr 21, (przedr. z pisma wiedeńskiego).
198. *Do niewoli*, nr 21.
199. Waligórska Anna: *Wojennym szlakiem*, nr 26—29.
200. *Noc wśród wilków*, nr 31, (przedr. z „Gwiazdki Cieszyńskiej”).
201. Klein Ernest: *Matka go poznała*, nr 35, (przedr. z berlińskiego „Tag”).
202. *Przybłądy*, nr 41, (przedr. z „Wiedeńskiego Kuriera Polskiego”).
203. *Fotografia*, nr 47, (przedr. z „Ilustrowanego Przeglądu Tygodniowego”).
204. *Niezwykła przepowiednia*, nr 60.
205. Szomory Emil: *Kozacza dusza*, nr 70, (przedr. z „Berliner Tageblatt”).
206. *W białych rękawiczkach*, nr 72.
207. Twain Mark: *Obawa przed gromem*, nr 74.
208. *Nieszczęście*, nr 82.
209. Garczyński Bolesław: *Toska*, nr 83.
210. Tur M.: *Na pozycji*, nr 90, przedr. z „Tygodnika Ilustrowanego”).
211. *Pielgrzym, Śmierć kolegi*, nr 97.
212. *Święty Piotr i Moskale*, nr 106.
213. *Wierna narzeczona*, nr 106.
214. Migo J.: *Pogrzeb żołnierza*, nr 107, (przedr. z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”).
215. *Mądry sędzia*, nr 110.
216. Sliwka Ignacy: *Humoreska*, nr 111.
217. *Święty Boże, święty mocny. Obrazek wojenny*, [napisał] W.H., nr 112.
218. *Wiś w dwóch ogniach. Obrazek wojenny*, nr 112, (przedr. z „Kurieria Poznańskiego”).

219. *M a k o w s k i F[ranciszek]: Dzwony jęczały złowieszczco, a muzyka mu grała. Obrazki wojenne*, nr 116, (przedr. z „Gazety Podhalańskiej”).
220. *Z tułaczey doli*, nr 122.
221. *Castelli Aleksander: Koledzy*, nr 130.
222. *Łotr. (Bajeczka niezupełnie dla dzieci)*, nr 137.
223. *Lilia polna. Zdarzenie prawdziwe*, [napisał] ks. D., nr 140.
224. *Ks. Kiera Józef: Ciężko ranni. Obrazek teraźniejszej wojny*, nr 141, (tłum. [z niem.] dodatku „Schlesische Volkszeitung” Franciszek Kwaśniewski).
225. *Wynagrodzone zaufanie. Obrazek z życia*, [napisał] ks. S., (Przełożył z czeskiego dla „Gazety Opolskiej” ks. S.), nr 142—144.
226. *Za głosem powołania. Powieść uwieńczona nagrodą*, [napisał] N.N., nr 146—190.
227. *Chleb. Z obrazków warszawskich*, nr 158.
228. *Bertin Austin: Raniony*, nr 165.
229. *Wójcik Ludwik: W piwnicy*, nr 166, (przedr. z „Dziennika Kujawskiego”).
230. *W lazarecie garnizonowym*, nr 168.
231. *Za Bugiem. Obrazek wojenny*, nr 175, (przedr. z „Dziennika Poznańskiego”).
232. *Do matki*, nr 177.
233. *Podróże i pobyt na Syberii hrabiego Beniowskiego*, nr 185—198; 1916, nr 1—56.
234. *Sienkiewicz Henryk: W pustyni i w puszczy*, nr 191—201; 1916, nr 1—109 [fragm.].

1916

Podróże i pobyt na Syberii hrabiego..., zob. poz. 233.

Sienkiewicz Henryk. W pustyni i w puszczy, zob. poz. 234.

235. *Z humorystyki na wychodźstwie*, nr 13.
236. *Wolski Wacław: Tułacze*, nr 16.
237. *Pod St. Mihiel*, nr 35—36.
238. *Co słyszać nowego?*, nr 61.
239. *Ziemniaki i loterya*, nr 61.
240. *Kłopot z reformą czasu*, nr 65, (przedr. z „Frankfurter Zeitung”).
241. *Wierny przez cały rok*, nr 65, (przedr. z dziennika francuskiego).
242. *Umarłych grzebać*, nr 89.
243. *Czcij ojca twego i matkę twoją*, [napisał] P., nr 93.
244. *Dzikowski St[anisław]: Ostatnia niedziela*, nr 93, (przedr. z „Wiarusa”).
245. *I wydał nam się dziwnie smutnym ten żołnierz niemiecki*, nr 93.

246. *Słowa poruszają, a przykłady pociągają*, nr 96.
247. *Miłość nieprzyjaciół*, nr 97.
248. Ks. P a n a ś Józef: *Pamięci szarego bohatera*, nr 109.
249. *Duch w piwnicy*, nr 111.
250. *Legenda o krzyżowym ziele*, nr 115.
251. *Sierotka*, [napisał] A.W., nr 116, (przedr. z „Głosu Narodu”).
252. *Dobre słowo długo się pamięta*, nr 119.
253. Ks. S c h m i d t K[rzysztof]: *Duch opiekuńczy*, nr 119—142.
254. *Polowanie na tygrysy*, nr 127.
255. *Straszny sen*, [napisał] T.P., nr 131.
256. *Namiętność*, nr 135.
257. *Świetna partia. (Humoreska)*, nr 143—144.
258. *Stare zamczysko*, nr 145—151.
259. *Stary młynarz. (Epizod z walk karpackich)*, nr 158, (przedr. z „Kölnische Zeitung”).
260. *Wytrwały na wygnaniu. (Z pamiętnika biskupa wygnańca)*, nr 168.
261. *Niewdzięczni*, nr 170.
262. Ł o z i ń s k i Władysław: *Dwunasty gość. Opowiadanie z drugiej połowy XVIII wieku*, nr 180—[?].
263. *Wigilijny opłatek*, nr 194.

1917

264. S i e n k i e w i c z Henryk: *Za chlebem*, nr 1—19.
265. S i e n k i e w i c z Henryk: *Przez stepy. Opowiadanie kapitana R.*, nr 20—41.
266. *Gwóźdź z podkowy*, nr 22.
267. *Nie posądzaj*, nr 22.
268. R e y m o n t Władysław: *I wynieśli. (Kartka z okropności wojny)*, nr 41.
269. M u e c k e V.: *Morzem i pustynią*, nr 44—79, (przedr. z „Czasu”).
270. *Z krwawych zapasów*, [napisał] A.R., nr 84, (przedr. z „Berliner Tageblatt”).
271. Ł u s z c z e w s k a [Jadwiga], Deotyma [pseud.]: *Boże Ciało za Piastów. (Wyjątek z powieści Branki w jassyrze)*, nr 89.
272. *Wierny aż do śmierci*, nr 90.
273. B o g d a ń s k i A.: *Straszna noc. Wspomnienie wojenne*, nr 92—104, (przedr. z „Gazety Świątecznej”).
274. *Pożegnanie*, [napisał] W.F., nr 98, (przedr. z „Głosu Narodu”).
275. P r z y b o r o w s k i W[alery]: *Grom maciejowicki. Powieść z czasów kościuszkowskich*, nr 127—175...[?].
276. *Dziwne przygody Lorka Ślązaka*, nr 189—192 [początkowe odcinki drukowane były w dodatkach tygodniowych „Gazety Opolskiej” od nru 152—186].

277. Rostworowski Stanisław: *Jak to pociągi z wojskiem jechały. (Obrazek z teraźniejszej wojny)*, nr 192—196.
 278. *Norymberskie jabłko*, nr 196, (przedr. z „Wieczorów Rodzinnych”).
 279. *Wigilia Bożego Narodzenia*, nr 198.

1918

280. Hoffmanowa Klementyna z Tańskich: *Rymarz warszawski. (Powieść historyczna)*, nr 4—15.
 281. Rostworowski St[anisław]: *W służbie księcia Józefa*, nr 13—15.
 282. Pyszna Sara: *Powiatka z niemowlęstwa Pana Jezusa na ziemi*, nr 37—46.
 283. Reymont Władysław St[anisław]: *Święte wilczyce*, nr 47—48 [fragm.] *Z ziemi chełmskiej*.
 284. Reymont Władysław St[anisław]: *Pan Jezus i piesek. (Wyjątek z dzieła Chłopi)*, nr 50.
 285. Ks. Soave Fr[anciszek]: *Powieści moralne*, nr 49—127, (przekł. ks. P. Rzewuski).
 286. Przybylski Konrad: *Z gawęd żołnierskich*, nr 63.
 287. Perzyński Władysław: *Idealne ministerstwo. (Denerwujący sen reportera)*, nr 139.
 288. Bałucki Michał: *Dorożkarz nr 13. Opowiadanie*, nr 142—169.
 289. Wegner Stanisław: *Z dziejów martyrologii polskiej. Tragedia pszowska*, nr 185, (przedr. z „Gońca Wielkopolskiego”).
 290. Mickiewicz Adam: *Księgi narodu [polskiego] i pielgrzymstwa polskiego*, nr 189—198; 1919, nr 1—11.
 291. *Kolęda*, nr 195.

1919

- Mickiewicz Adam: *Księg narodu...*, zob. poz. 290.
 292. Rodziewiczówna Maria: *Szary proch*, nr 12—117.
 293. [Jabłoński Adolf, nazw.], Jasieńczyk Julian [pseud.]: *Dziesięć lat niewoli moskiewskiej*, nr 119—195, 197—294.
 294. *Wnuczka Jana III, powieść historyczna według Łomnickiego Józefa, W usługach królowy*, nr 295—304; 1920, nr 1—100, 150—156.

1920

- Wnuczka Jana III...*, zob. poz. 294.
 295. *Na królewskim dworze*, nr 201—264; 1921 nr 1—16, 21—23; według J.I. Kraszewskiego *Czasy Władysława IV 1632—1648*).
 296. *Do Berlina czy do Krakowa? Zdarzenie z czasów walki kulturalnej*, nr 48—68.

1921

- Na królewskim dworze...*, zob. poz. 295.

297. Kowerska Zofia: *Za głosem serca. Opowiadanie z życia w W. Ks. Poznańskim*, nr 50—61, 69.

298. Gębarski Stefan: *Król i wójt. Opowieść z lat dawnych...*, nr 72—98...[?]; 1922, nr 36—55.

1922

299. Kowalski Stefan: *Żebrak na tronie. Powieść podług kronik angielskich*, [adaptacja tekstu Marka Twaina, *Królewicz i żebrak*], nr 2—32.

Gębarski Stefan: *Król i wójt...*, zob. poz. 298.

300. *Matka boleściwa. Legenda*, nr 43.

301. *Ze wspomnień o Szopenie*, nr 46.

302. Jeske A.: *Poszanowanie wieku i zasługi*, nr 53.

303. Herczeg Ferenc: *Awanturnik. Powieść z węgierskiego przełożył Czesław Łukaszewicz*, nr 56—91.

304. Skarga Piotr: *O miłości ojczyzny*, nr 63.

305. *Podania o skowronku*, nr 67.

306. G[odula] Fr[anciszek]: *Lipy króla Sobieskiego w Gliwicach*, nr 92.

307. *Nie wstydz się rodziców*, nr 107.

308. *Gdy jesień nadchodzi...*, nr 108.

309. *Złamana przysięga*, nr 149.

310. *Uszanowanie starca*, nr 152.

1923

311. *Gwiazda Betleemu*, nr 153,

312. *Prawda, sprawiedliwość, miłosierdzie*, nr 1.

313. *Uszanowanie starca*, nr 2.

314. *Chłopski król*, nr 3.

315. Warnkówna J.: *Wieszczka wiosny*, nr 37.

316. *Wielki tydzień w legendach*, nr 38.

317. *Fragment legendy*, nr 40.

318. Faleński Felicjan: *Pątnik wiekuisty. (Urywek z teki pośmier-
tnej)*, nr 41—42.

319. *Tak bywało*, nr 44.

320. *Ostatni kęs chleba*, [napisała] Z. Jadwiga, nr 47.

321. *Marusia. Powieść ukraińska. Przełożył z ruskiego Ksawery Mroc-
ko*, nr 57—91.

322. *Może miał rację...*, nr 58.

323. *Abdy stódko. Nowela*, nr 92—111.

324. *Cudowne są drogi pańskie. Powieść spod Jankowic Królewskich
z czasów husyckich*, nr 113—118.

325. Węjski Jan: *Prymicye. Opowiadanie z Górnego Śląska*, nr 129—
—130.

INDEKS ALFABETYCZNY

Indeks zawiera w układzie alfabetycznym nazwiska kryptonimy, pseudonimy autorów i opracowujących. Liczby odsyłają do numerów pozycji aneksu zawierającego zestawienie tekstów beletrystycznych „Gazety Opolskiej” (1890—1923).

A.K.	195	Herczeg Ferencz	303
A.R.	270	Hoffmanowa Klemen-	
A.T. ks.	144	tyna z Tańskich	280
A.W.	251		
Anczyc Ludwik		J.R.	31
Władysław	155	J.T.	91
		Jabłoński Adolf	293
B.M.	104	Jarogniew	63
Baczyński Julian	65	Jasieńczyk Julian zob.	
Bałucki Michał	288	Jabłoński Adolf	
Beniowski Maurycy	233	Jeske A.	302
Bertin Austin	228	Jeske-Choiński Teodor	118
Bird dr	155	Jeż Tomasz Teodor	99
Bogdański A.	273		
Bomba	141	K.S.B.	125
Brandowski Stanisław	58	Kaczkowski Zygmunt	64
Bukowiecka Zofia	188	Kalinowski Kazimierz	109
Burtnica	71	Kiera Józef ks.	224
Buzwa-Schoen		Klein Ernest	201
Władysław	73, 88	Koraszewski Bronisław	108
		Kowalski Stefan	299
Castelli Aleksander	221	Kowerska Zofia	297
Choiński Teodor zob.		Kowerski Jan	120
Jeske-Choiński		Kraszewski Józef	43, 94, 126, 140,
Teodor		Ignacy	153, 154, 184,
Cook dr	176		295
		Kwaśniewski	
D. ks.	223	Franciszek	224
Daudet Ernest	139		
Deotyma zob. Łusz-		L.S.	115
czewska Jadwiga		Laskowski Kazimierz	114, 169
Dygasiński Adolf	10	Leitgeber M.	76
Dzikowski Stanisław	244		
		Łomnicki Józef	294
F.Ch.	146	Łoziński Władysław	262
Faleński Felicjan	319	Łukaszewicz Czesław	303
Falkowska Cezaryna	129	Łuszczewska Jadwiga	
Frlevoordt Franciszek	193	— Deotyma	271
Füllborn Karl Georg	178		
		M.L. zob. Leitgeber M.	
Garczyński Bolesław	209	Makowski Franciszek	219
Gąsiorowski Wacław	175	Mayne-Reid	166
Gębarski Stefan	78, 298	Miarka Karol	145, 180
Godula Franciszek	306	Mickiewicz Adam	49, 191, 290
Gryf	156	Migo J.	214
Grzmot	90	Mroczo Ksawery	322

Muecke V.	269	Soave Franciszek ks.	285
Myśliwiec Karol	18	Staropolanin	79, 89
		Stop. Wal.	87
N.N.	226	Strokowa Jadwiga	64
Niemojewski Ludwik	167	Strzelec	194
		Sygietyński Antoni	124
Orlik	68	Szarek Maciej	103
...Owski Władysław	55	Szomory Emil	205
		Szuber	52
P.	243		
Pakuła Jan zob.		Sliwka Ignacy	216
Myśliwiec Karol			
Panaś Józef ks.	248	T.P.	255
Perzyński Władysław	287	T.T.J. zob. Jeż Tomasz	
Pielgrzym	211	Teodor	
Prus Bolesław	111, 157	Tańska Klementyna	
Przyborowski Walery	160, 163, 171,	zob. Hoffmanowa	
	275	Klementyna	
Przybylski Konrad	286	z Tańskich	
		Tesche Walter	85
R.M.	43	Tetmajer Kazimierz	77
Rabski Władysław	121	Trąmpczyński	
Rawita Franciszek	62	Włodzimierz	177
Reid-Mayne zob.		Tuczyński Franciszek	
Mayne-Reid		Ksawery	172
Reymont Władysław	268, 283, 284	Tur. M.	210
Rodziewiczówna Maria	292	Twain Mark	207, 299
Rogala Szczesny	102		
Rogosz Józef	35, 168	Umiński Władysław	72
Rostworowski			
Stanisław	277, 281	W.A.N.	69, 70
Rzewuski Paweł ks.	285	W.F.	274
		W.H.	217
S. ks.	225	Waligórska Anna	199
S. Janina	51	Waraszka	187
Sarnecki Wojciech	97	Warnkówna J.	316
Schmidt Krzysztof	32, 253	Wawrzyn z Dębieniec	112
Schoen Władysław zob.		Wegner Stanisław	289
Buzwa-Schoen		Wereszczyński Józef	17
Władysław		Wiejski Jan	325
Sienkiewicz Henryk	48, 50, 51, 104,	Wieluniak Józef	19
	122, 123, 132,	Wieniarski Antoni	182
	136, 137, 138,	Wieniawski Julian	170
	161, 234, 264,	Wilkoński August	134
	265	Wójcik Ludwik	229
Simonówna Kazimiera	67	Wolski Wacław	236
Skarga Piotr	304		
Skrzypczyk Michał	127, 128	Z. Jadwiga	40, 61, 320
Słowacki Juliusz	173, 174	Z.P. zob. Skrzypczyk	
Smolarz Teodor	101	Michał	

Zaleska M.J. 166
Zawsze Polak-Górno-

ślązak zob. Skrzyp-
czyk Michał
Zechenter Edmund 148

TERESA KONIECZNA

THE LITERARY PROSE IN „GAZETA OPOLSKA” 1890—1923

By means of belletristic selections that were placed in the columns of „Gazeta Opolska” (1890—1923) its editorial staff spread a popular literature among people. It can be observed in the subject matter that was preferred and in historical novel, in the manner of expression and the choice of content devoted to some historical events and in exposing idealized characters of national heroes, Native history treated as fiction in the 19th century, most frequently by H. Sienkiewicz, in the 20th century was supported by J.I. Kraszewski, W. Przyborowski and W. Gąsiorowski and other minor writers. More and more often the items printed in the years 1901—1923 are signed by name and surname of the author, there are less and less adopted or altered compositions, there are less and less compositions referring to patronal and fair-time traditions. Each of the mentioned phenomena proves that the editorial staff of „Gazeta Opolska”, conscious of the friendly attitudes of their readers, more and more often in printed selections were guided by the rank of the author's name and by the importance of the problem and by the ideological content useful in the political struggle.

A stabilized, thematically and genologically homogenous model of newspaper literature, proper to „Gazeta Opolska” edited by B. Koraszewski, breaks down in 1922 when the newspaper is taken over by A. Napieralski. The novel gives way to short forms, the historical subject matter to the problems proper to the fair literature which was dominated by the church traditions.

Similarly, other newspapers issued in the period parallel to „Gazeta Opolska” testify a thematic and genological homogeneity of the literary prose of this newspaper, of the systematical work of the editorial staff on national education and moral attitudes of their readers.

TERESA KONIECZNA

SCHÖNE LITERATUR IN DER „GAZETA OPOLSKA” 1890—1923

Mit Hilfe von Belletristikauswahlen verbreitete die Redaktion der „Gazeta Opolska” (1890—1923) populäre Literatur für das Volk. Das sieht man an der präferierten Thematik und an historischen Romanen, an der Fassung und Auswahl der den historischen Ereignissen geweihten Artikel, Exponierung idealisierter Gestalten von Nationalhelden. Die im XIX Jahrhundert belletristisch dargestellte Geschichte

des polnischen Volkes, am öftesten von Henryk Sienkiewicz, wurde im XX Jhdt. gestützt durch Romane von J.I. Kraszewski, W. Przyborowski und W. Gąsiorowski sowie anderer geringerer Schriftsteller. In den Jahren 1901—1923 sind die abgedruckten Positionen immer öfter mit Vor- und Zunamen des Verfassers signiert, immer weniger trifft man Adaptationen und Umarbeitungen, Patronats- und Jahrmaktradtitionen. All diese Erscheinungen zeugen davon, dass die Redaktion der „Gazeta Opolska”, bewusst der Leserinitiative, bei den veröffentlichten Auswahlen dem Rang des Namens des Verfassers sowie der Bedeutung des Problems und dem ideellen Inhalt der Texte, dem politischen Kampf dienlich, den Vorzug gab. Das unter der Redaktion des. B. Koraszewski stabile, thematisch homogene und genologische Modell der Zeitungsliteratur, das der „Gazeta Opolska” so eigen war, brach 1922, als die Zeitung von A. Napieralski übernommen wurde, zusammen.

Der Roman macht Kurzformen Platz, die historische Thematik der Jahrmaktradt-literatur, in der Einflüsse der Kirchentradition überwiegen. Die Penetration der Jahrgänge der schlesischen Zeitungen, die in derselben Zeit wie die „Gazeta Opolska” erschienen sind, bestärken in der Überzeugung von einer homogenen und genologischen Thematik der schönen Literatur in dieser Zeitung, einer systematischen Redaktionsarbeit an der Nationalerziehung und sittlichen Haltung der Leser.

ТЕРЕСА КОНЕЧНА

ЛИТЕРАТУРНАЯ ПРОЗА В „ОПОЛЬСКОЙ ГАЗЕТЕ” 1890—1923

При помощи избранных беллетристических данных, помещённых на страницах „Опольской газеты” (1890—1923) её редакция распространила популярную литературу для народа. Видимо это находится в преференциальной тематике и исторической повести, в способах подхода и отбора содержаний, посвящённых этим историческим происшествиям, экспонированию, выидаелизироваанных личностей народных героев. Беллетризованная отечественная история XIX века, зачастую из-под пера Г. Сенкевича в XX веке была поддержана перьями Й.И. Крашевского, В. Пшиборовского и В. Гонсьоровского, а также других мелких писателей. Всё чаще в годах 1901—1923 отмеченные точки зрения подчёркиваются именем и фамилией пишущего, всё меньше появляется адаптаций и переработок, уменьшается количество произведений, навязывающих к покровительственным традициям и ярмарочным. Каждое из названных явлений свидетельствует о том, что редакция „Опольской газеты” сознательно воспринимает факт читательского обряда посвящения своих потребителей всё чаще в приобщённых выборах руководствовалась рангом фамилии автора, а также весами проблем и идейным содержанием текстов нужных в совершающейся политической борьбе. Стабилизированный за время редакции В. Корашевского тематически однообразная и генологическая модель газетной литературы присуща „Опольской газете”, преломляется в 1922 г., когда этот журнал принимает на себя А. Напериальский. Роман уступает место кратким формам, а тематика историческая — проблематике, присущей ярмарочной литературе, преобладающей влияниями костельных традиций. Исследование ежего-

дников других газет силезских, появляющихся в аналогическом времени в издательстве „Опольской газеты”, утверждают убеждение о однообразии тематической и генелогической прозы литературной этого журнала, о систематическом труде редакции над народным образованием и моральным обликом своих читателей.

STANISŁAW Ł. ŁUCZKO

KORASZEWSKI JAKO POETA I RZECZNIK POEZJI POLSKIEJ

Nie trzeba uzasadniać, jak ważną rolę spełniała poezja w walce ludu polskiego na Śląsku z naporem germanizacyjnym, zwłaszcza w jego szczytowych nasileniach w okresie kulturkampfu oraz powstań i plebiscytu. Z prawdy tej zdawali sobie sprawę redaktorzy gazet, którzy, jako odpowiedzialni za słowo powierzonych im pism, zamieszczali, obok różnych form wypowiedzi prozatorskich, także utwory poetyckie. Idee bowiem zawarte w wierszach szybko stawały się własnością ogółu ze względu na nośność tego typu utworów. Prześledzić można tę prawdę na przykładzie wybitnego działacza narodowego, Bronisława Koraszewskiego, który redagował „Gazetę Opolską” od chwili jej założenia (1890 r.) do 1921 r., czyli ponad 30 lat. Temat ten podjęła już znawczyni problematyki śląskiej, Jadwiga Kucianka, na łamach „Kwartalnika Opolskiego”¹. W artykule swym zaprezentowała tylko kilku twórców ludowych ze Śląska: Jakuba Kanię, Franciszka Wilczka i mniej popularnych Stanisława Polaka i Annę Drozd. Więcej miejsca poświęciła autorka na analizę kilku wierszy Koraszewskiego, zawiązując własną interpretację twórczości wspomnianych autorów. Szerzej problem ten opracowała Teresa Konieczna w artykule zamieszczonym w zbiorowej pracy poświęconej redaktorowi „Gazety Opolskiej”². Obok wnikliwej systematyki wierszowanych utworów z pierwszego dziesięciolecia istnienia gazety autorka skomentowała pokrótce twórczość Koraszewskiego, przedstawiając go równocześnie jako propagatora poezji polskiej na Śląsku.

¹ J. Kucianka, *Poetycki mecenat Bronisława Koraszewskiego (1864—1924) nad śląskimi pisarzami*, „Kwartalnik Opolski” 1964, nr 2/38, s. 31—50.

² T. Konieczna, *Popularyzacja literatury pięknej na łamach „Gazety Opolskiej” w XIX wieku*. W: *Bronisław Koraszewski 1864—1924. Materiały z sesji zorganizowanej w Opolu 14 lutego 1978 r.*, Opole 1979, s. 43—89.

Wycinkowe potraktowanie utworów lirycznych przez obydwie autorki zrodziło potrzebę ujęcia tej problematyki generalnie, co uczyniono w niniejszym komunikacie.

W okresie sprawowania przez Koraszewskiego funkcji redaktora „Gazety Opolskiej” zamieścił on — głównie na łamach tegoż pisma — kilkanaście własnych wierszy (w tym jeden przekład). A oto ich tytuły: *Wiara, Nadzieja, Miłość* (1890 r.), *Jeszcze nasza wiara słynie* (1891 r.), *Na nutę jesienną* (1891 r.), *Na jubileusz przebudzenia się Górnego Śląska* (1892 r.), *Na obchód rocznicy Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Opolu* (1894 r.), *Polskim i starym Słowian zwyczajem...* (1897 r.), *Hymn wojenny Burów* (przekład 1899 r.), *Złoty jubileusz kapłaństwa ks. proboszcza Tomasza Kulki w Chrzumczycach 1861—1911* (1911 r.), *Przewielebny Księżu Jubilate!* (1912 r.), *Podziękowanie* (1913 r.), *Północ się zbliża...* (1916 r.), *Prawdziwe bogactwo — to ziemia* (1916 r.), *Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie* (1916 r.), *Prolog* (1919 r.).

Zestawienie wierszy z całego okresu redagowania gazety wykazuje, że Koraszewski, tak w stosunku do poetów i twórców śląskich, jak i ogólnopolskich, najwięcej wydrukował własnych utworów. Wszakże całość działalności literackiej redaktora nie da się uchwycić ze względu na zdekompletowane roczniki gazet. Wnikliwa analiza stylu i warstwy znaczeniowej około 127 anonimowych utworów pozwoliłaby zapewne niejednemu z nich podpisać nazwiskiem Koraszewskiego. Wspomniana już T. Konieczna z lekkim wahaniem przypisała redaktorowi autorstwo anonimowego wiersza *Wiara, Nadzieja, Miłość*, który ukazał się w okazowym numerze „Gazety Opolskiej”. Warto zacytować ów utwór choćby dlatego, iż nakreślał on program i kierunek działań Koraszewskiego:

„Mijają lata i płyną wieki
I giną gdzieś tam w wieczności łonie
Lecz jak szeroki świat i daleki,
Wiara w mem sercu nigdy nie spleonie.
A obok wiary, cóż mi przyświeca?
Cóż w przyszłość wierzyć pozwala?
Oto nadzieja, co zapal roznieca,
Co przeciwności obala.
Gdzie wiara w sercu i nadzieja w duszy,
Miłości jeszcze potrzeba;
Lecz tej, co nawet nieprzyjaciół skruszy
I wskaże drogę do nieba³.

Tytuł utworu został zaczerpnięty z dziedziny religii, a konkretnie z katechizmu „trzech cnót boskich”. Jednakowoż wiersza tego — jak trafnie spostrzegła Konieczna — nie zaliczamy do religijnych. W czasie, gdy

³ „Gazeta Opolska” 1890, nr okazowy.

cenzura pruska nie pozwalała na wypowiedzenie wprost własnego *credo*, Koraszewski skrywał swoje życiowe plany za parawanem pojęć religijnych, aby uniknąć ewentualnych represji ze strony niemieckiej. Wiersz ten wyrażał głęboką wiarę „entuzjasty Śląska” — jak nazwał Koraszewskiego Mieczysław Tobiasz — w zwycięstwo narodowe polskich Ślązaków. Choć przedmiot dążeń, z wyżej wspomnianych względów, nie został wyraźnie określony, to wszakże była to jedyna dopuszczalna forma, w której redaktor mógł dzielić się swym zapałem i entuzjazmem z przyszłymi czytelnikami⁴. Ów zapał i entuzjazm służenia ziemi śląskiej przejawiał się najpełniej w melodyjnym utworze śpiewanym przez jego żonę, Franciszkę, której jeszcze w narzeczeństwie Koraszewski dedykował tę pieśń⁵. Wielki miłośnik nadodrzańskiej ziemi — autor zwierzał się swej wybrance, iż nie znalazłby nigdzie spokoju, gdyby nie poświęcił swoich sił i życia ludowi śląskiemu:

„Choć przebiegłem obce strony,
Gdzie uroczy, miły świat,
Zawsze wraca duch stęskniony
Do rodzinnych pól i chat.
Do tej ziemi, w której prawy
Żyje bratni, polski lud,
Do krainy pełnej sławy,
Gdzie pamiątką każdy gród”⁶.

Dopiero wtedy, kiedy dopłynął do wymarzonego portu, począł szukać wewnętrznego ukojenia:

„Więc nad brzegiem sinej Odry fal,
Witaj, witaj, śląska niwo,
Ukróć smutek i tęsknoty żal”⁷.

— czytamy w refrenie.

Po piastowskich śladach oraz po charakterze pracy rolnika, górnika i hutnika śląskiego rozpoznał swoją upragnioną przysiań:

„Wielkie wieże Piastów grodu
Z wyżyn dumnie patrzą w dal,
Na rolnika pracy płody,
Na błyszczącą w hutach s’al,
Na kopalnię, skąd górnicy
Skarbów dobywają zdroj,
Do tej tęsknię ja ziemicy,
Bo to Śląsk kochany mój”⁸.

⁴ Por. Konieczna, op. cit., s. 64.

⁵ Zob. S. Koraszewska-Żuwał, *Fragmenty wspomnień*.

⁶ Ibid.

⁷ Ibid.

⁸ Ibid.

Niestrudzony i rozentuzjasmowany przywódca, znalazłszy się już na oczekiwanej ziemi, gorąco powitał śląski lud jako przyszłego zwycięzcę:

„Witaj, ludu zmartwychwstały,
Po bezdusznym, długim śnie!
O Twe serce, jak o skały,
Dziś się wrogów przemoc rwie.
Póki zatem głosu stanie,
Chwałę tobie muszę nieść,
Śląsku, me upodobanie,
Sława tobie, tobie cześć.”⁹

— brzmiała ostatnia strofa. Dodajmy, że właśnie tę zwrotkę śpiewała Franciszka Koraszewska na wiecu przedwyborczym w Groszowicach w 1919 roku, agitując uczestników, a głównie młodzież do tego, „aby już teraz entancie pokazać, że nasze wsie są polskie”¹⁰. Kompozycja wersyfikacyjna oraz motyw związany z „długim snem” śląskiego ludu wskazywałyby, że Koraszewski, pisząc tę pieśń, oparł się w jakimś stopniu na utworze M. Konopnickiej *Na Piastowskim Śląsku*.

Twórczość poetycka „entuzjasty Śląska” z reguły spełniała rolę służebną. Koraszewski pisał utwory wierszowane z okazji rocznic, spotkań towarzyskich czy też ważniejszych wydarzeń z życia bliskich mu osób. Pozwoliło mu to nawiązywać coraz to nowe stosunki towarzyskie i poszerzać grono przyjaciół. Wszakże i okolicznościowe utwory stawały się okazją do poruszania spraw związanych z narodową przyszłością ziemi śląskiej. W wierszu pt. *Złoty jubileusz kapłaństwa ks. proboszcza Tomasz Kuli w Chrzumczycach*¹¹ autor słaawił kapłana za dobrze pełniony obowiązek wobec ojczyzny i kościoła:

„Błogosławiony czas przeżyty w znoju
Dla czci Kościoła i Ojczyzny sławy;
Kto z krzyżem w ręku wiódł rzesze do boju,
Ten dobrze uczył bronić świętej sprawy.”¹²

Inny utwór tego typu związany ze srebrnym jubileuszem ks. Jankowskiego z Kotorza, choć nie podpisany przez redaktora, to jednakże styl i zawartość treściowa jak również fakt, iż był on recytowany przez dziesięcioletnią córkę Koraszewskiego, dowodziły jego autorstwa. Oto fragment:

„Dla Boga i dla ludu ćwierćwiekowa praca,
Więcem wielkiej zasługi czoło tve ozłaca.
A w tej pracy ileż to mozołu i trudu,
Poświęcenia, dobroci dla polskiego ludu!”¹³

⁹ Ibid.

¹⁰ „Gazeta Opolska” 1919, nr 254.

¹¹ Ibid. 1911, nr 79.

¹² Ibid.

¹³ Ibid. 1912, nr 73.

Podobnie odczytać należy *Podziękowanie* złożone w rewanżu F. Wilczkowi na progu 1913 roku. Koraszewski wyraziwszy szczerą wdzięczność ludowemu twórcy z Dobrzienia, podjął temat swoich usilnych dążeń:

„Dla tej Ojczyzny prześladowanej,
A jednak przez lud umiłowanej!
O, bądźmy wszyscy nadal wytrwali,
Stójmy w szeregach murem ze stali,
A Bóg pomoże w tej zbożnej pracy,
W której się złączą wszyscy rodacy,
By bronić Ojców wiary i mowy!
Z tem hasłem idźmy wszyscy w Rok Nowy!”¹⁴

Tylko pochwalny wiersz pt. *Najprzewielebniejszy Księżę Biskupie* ograniczał się w swej warstwie znaczeniowej do wypunktowania roli i zasług dostojnika kościoła wobec ludu. Stało się tak zapewne dlatego, że utwór był recytowany przez małą dziewczynkę i został skrócony do dwóch strof. W tym miejscu trzeba dopowiedzieć, że Koraszewski był z przekonania katolikiem i zależało mu na dobrych stosunkach z klerem, choćby dlatego, by nie zwalczali jego gazety poprzez niewłaściwe oddziaływanie na prosty lud. Tenże prosty śląski lud redaktor ceniał nade wszystko, gdyż w nim pokładał nadzieję na zrealizowanie swego wielkiego planu patriotycznego. Stąd „nie oglądał się na żadne względy [i] nie liczył się z nikim”¹⁵, gdy chodziło o dobro ludu. W obronie uciemieżonych Górnoszlązaków napisał wiersz na powitanie biskupa Koppa, żywiąc wówczas nadzieję, że dostojnik kościoła wstawi się za uciskanymi:

„Gdy nam od trudów opadają ręce
I tysiąc wrogów wyje ponad uchem,
Gdy krew nam kipi w tytanicznej męce
I ogniem dyszy pod grozy obuchem:
Ku Tobie patrzymy [...]”¹⁶

Z chwilą, gdy poznał antypolskie posunięcia biskupa Koppa, zrozumiał swój błąd i wtedy śmiało wystąpił przeciw wrocławskiej Kurii.

W okolicznościowym utworze *Prolog* (Deklamowany na przedstawieniu amatorskim Kongregacji Marjańskiej — jak czytamy w informacji zamieszczonej tuż pod tytułem) — Koraszewski znów wykorzystał okazję, aby, po dość szerokim wprowadzie zachęceniu uczestników do składania ofiar na rzecz budowy kościoła w Wójtowej Wsi i Szczepanowicach,

¹⁴ Ibid. 1913, nr 1.

¹⁵ M. Tobiasz, *Na froncie walki narodowej w Opolskiem. Bronisław Koraszewski 1888—1922*, Katowice 1938, s. 41.

¹⁶ „Górnoszlązak” 1888, nr 72.

zwrócić uwagę słuchaczy na rolę oświaty w zbrataniu wszystkich w jedną rodzinę:

„Tutaj jest zabawa, ale i oświata,
Która w polskiej mowie łączy nas i brata”¹⁷

Zgoła w innej tonacji brzmiał refleksyjny wiersz wydrukowany na progu 1916 roku, a więc w połowie trwania I wojny światowej. Autor zdaje się wątpić w celowość i skuteczność własnych działań. Niestrudzony entuzjazm wielkiego Polaka przygasł, ale żarzył się jeszcze płomym nadziei:

„Człowiek się cieszy w przyszłość zapatrzony,
Gdyż zbyt mu ciężą trosk przeszłych okowy!”¹⁸

To sprzeczne twierdzenie wynikało z „huraganu wojny”, z której — jak dalej czytamy — „Słychać szcęk broni i armatnie strzały”. Zwrotkę tę kończył pytaniem retorycznym: „Kiedyż tych bólów będzie zakończenie?!” Postawione na końcu tego wersu znak zapytania i wykrzyknik świadczyłyby o niejasnych i kontrastowych wizjach dalszego rozwoju wydarzeń, o czym powiadamia nas kolejna strofa:

„Mylne i nikłe są ludzkie marzenia,
Wszak rok za rokiem świadczy o tym szczerze,
Wśród trosk przynosząc mało pocieszenia,
Więcej nam biorąc, niż dając w ofierze!”¹⁹

Czyżby niestrudzony szermierz polskości na Śląsku zwątpił i załamał się? Po graficznym przerwaniu nastroj wiersza przybrał formę suplikacyjnej modlitwy na wzór *Święty Boże*. W kornych błaganiach autor zwracał się do Stwórcy, widząc w nim jedyny ratunek w uzyskaniu sił do dalszych poczynań:

„Prawda zwycięży, — przetrwamy okowy;
Lecz: niechaj Chrystus będzie pochwalony!”²⁰

W sensie znaczeniowym konstrukcja tego utworu kojarzy się z Mickiewiczowską III częścią *Dziadów*; z buntem bohatera dramatu, Konrada, przeciw naturze i jego ukorzeniem się przed księdzem Piotrem.

Największą popularnością cieszyła się pieśń *Jeszcze nasza wiara słynie* zamieszczona w gazecie w 1891 r. Tekst jej był dostosowany do *Marzuka Dąbrowskiego*. Śpiewana była w okresie powstań i plebiscytu w szczególnych chwilach, z czcią i pietyzmem. W 1919 r. zamieścił ją „Sztandar Polski” oraz „Powstaniec”. Olga Ręgorowiczowa, znająca kli-

¹⁷ „Gazeta Opolska” 1919, nr 273.

¹⁸ Ibid. 1916, nr 1.

¹⁹ Ibid.

²⁰ Ibid.

mat zbrojnych walk Górnoszlazaków pisała, iż z pieśni tej „[...] bije optymizm i wiara”²¹. Oto fragment:

„Jeszcze nasza wiara słynie
Póki Ślązak żyje!
Prędzej woda w Odrze zginie
Niż nas wróg zabije!
Hop! hop! zanućmy,
Kłopoty porzućmy,
Wszak lepszej dozwoli
Bóg doczekać doli.”²²

Zawarta w tekście myśl o zbrataniu Śląska z Polską oraz niezłomna wiara w zwycięstwo Górnoszlazaków, i to niezależnie od rozwoju wydarzeń w danym okresie, sprawiły, że pieśń ta była stale aktualna i żywa. Poeta, publicysta i znawca spraw śląskich Zbyszko Bednorz pisał: „Stara *Piosnka Ślązaków* [...] nucona była w okresie międzywojennym z coraz wyraźniejszą — w miarę zwiększania się terroru — determinacją”²³. Uniwersalność tejże pieśni sprawiła, iż drukowano ją w zbiorach we wszystkich wydaniach Gallusa, w *Zupełnym śpiewniczku* Kwiatkowskiego, w antologiach *Ojczyzna w pieśniach poetów polskich* Belzy i *Ponad milczeniem i walką* Lubosza oraz w *Śpiewniku śląskich pieśni powstań- czych* Swierca.

Chociaż Koraszewski — jak wspomniano — zamieścił na łamach „Gazety Opolskiej”, w stosunku do innych twórców, najwięcej utworów wierszowanych, to jednakże ta dziedzina twórczości literackiej stanowiła w całokształcie jego pisarskich poczynąń margines zainteresowań. Służyła bowiem doraźnym i służebnym celom w jego wielkich zamysłach dotyczących przyszłych losów ziemi śląskiej. Niemniej „entuzjasta Śląska” zdawał sobie w pełni sprawę ze znaczenia rymowanego słowa w dziele urzeczywistniania patriotycznych planów i dlatego szczerze udostępniał łamy gazety tak polskim twórcom śląskim, jak i spoza Śląska, a czynił to w sposób przemyślany i rozsądny.

W zachowanych numerach z pierwszego dziesięciolecia istnienia gazety można znaleźć 84 wiersze uznanych i pomniejszych poetów śląskich, takich jak: Konstanty Damrot, Norbert Bonczyk, Józef Gregor, Franciszek Wilczek, Jan Mehl, Stanisław Polak, Józef Gallus, L. Szamot i Anna Drozd, a z ogólnopolskich Adam Asnyk, Maria Konopnicka, Teofil Lenartowicz oraz mniej znani Władysław Belza, który utrzymywał stale żywy kontakt z Koraszewskim, czy Seweryna Duchińska. W omawia-

²¹ O. Ręgorowiczowa, *Twórczość literacka w okresie plebiscytu i powstań śląskich*, „Strażnica Zachodnia” 1931, s. 501.

²² „Sztandar Polski” 1919, nr 62.

²³ Z. Bednorz, *Słowo w stronę rzeki*, Opole 1968, s. 31.

nym okresie wydrukowano 40 utworów anonimowych oraz 19 sygnowanych pseudonimami bądź kryptonimami. Wśród 84 utworów najwięcej znajdziemy wierszy patriotycznych, w których starano się wykazać polskość ziemi śląskiej oraz uobecniać ważne wydarzenia z dziejów ogólnopolskich. Wymieńmy kilka tytułów: *Jeszcze nasza wiara stynie* Koraszewskiego, *Długo Śląsk nasz ukochany...* Gregora, *Jestem sobie Polka* Anny Drozd, *Ziemia polska* Damrota, oraz *Wieże piastowskie na Śląsku* także Damrota, *Żyje nasza Polska żyje...* Wilczka, *O Śląsku, grodzie nasz stary...* Seweryny Duchinińskiej, *Na jubileusz H. Sienkiewicza* Wilczka i in. Wiersze okolicznościowe umieścić należałoby na drugim miejscu. Dotyczyły one z reguły rocznic, powitań czy jubileuszy. Natomiast na próżno szukalibyśmy pieśni czy kołęd związanych ze świętami kościelnymi.

Zamieszczenie w gazecie okazałej liczby wierszy anonimowych jak i pomniejszych utworów ludowych ze Śląska dowodziło stwarzania piszącym możliwości publicznego zamanifestowania swej przynależności narodowej oraz doskonalenia się w umiejętności wypowiadania się w ojczystym języku. Nie wartość literacka utworu decydowała o jego wydrukowaniu, ale idee jakie on zawierał. Poznajmy opinię samego Koraszewskiego o tego typu wierszach:

„W dzisiejszym artykule pragnę udowodnić, że w ostatnich latach lud sam zaczął poezję pisać i przysyłać ją do gazet swoich, a to w tym celu, aby podnieść ducha słowiańskiego i pobudzać ośpiałych do miłości ojczystego języka. [...] Pocieszającym, a zarazem znamienym jest, że właśnie młodsze pokolenie, wychowane w teraźniejszej hakatystycznej i wszelkimi sposobami do zgermanizowania ludu dążącej szkole, ożywione jest ideą słowiańską, dając jej wyraz w poezji. I któż to są ci nasi «poeci?» To synowie prostego ludu — synowie włościan, robotników, górników i hutników. Nie spodziewamy się więc od nich ani wykwintnej formy w poezji, ani wystudiowanej rytmiki, ani tego wszystkiego, co autorowi poematu gotuje imię i sławę prawdziwego poety. Pamiętajmy raczej ciągle o tym, że ci, o których tu piszę, sami w swym ojczystym języku kształcić się musieli, bo ich niemiecka szkoła nie kształciła, [...] Piszac o Górnoszlązakach, z którymi żyłem się przez dwanaście lat pracy mej na Górnym Śląsku, muszę przyznać, iż lud to godzien podziwu i uwielbienia. Pozbawiony inteligencji swojskiej, zapomniany przez całe wieki, uważany za martwy i skazany na zagładę z ramienia potężnej Germanii — ludek ten żyje, wierny tradycjom i spuściznie plemion słowiańskich”.²⁴

Takież stosunek do rymotwórców — jak zobaczymy — zachował Koraszewski przez cały okres redagowania gazety. Nadmienmy, że na następnych stronach zacytowanego wyżej artykułu „entuzjasta Śląska”

²⁴ B. Koraszewski, *O języku i poezji Górnoszlązaków*, „Wędrowiec” 1901, nr 1, s. 15.

omówił zwięźle charakter twórczości Franciszka Wilczka, Jakuba Kani, a w mniejszej skali Maksymiliana Jasionowskiego.

Redaktor „Gazety Opolskiej”, stwarzając szansę ludowym rymotwórcom, nie zapomniał o udzielaniu lekcji mającej za cel przygotowanie prostego ludu śląskiego do odbioru poezji wielkiego lotu. W związku z tym zamieszczał artykuły — głównie z okazji rocznic — poświęcone tak twórcom ogólnopolskim, jak i śląskim. W okresie pierwszych dziesięciu lat pojawiło się omówienie twórczości Adama Asnyka, Franciszka Karpińskiego, Teofila Lenartowicza i Kornela Ujejskiego, a ze Śląska Konstantego Damrota, Józefa Lompy i Juliusza Ligonia.

W zachowanych numerach gazety z lat 1901—1921 znajduje się około 261 wierszy, w tym 126 podpisanych nazwiskami, 85 anonimów i 50 sygnowanych pseudonimami lub kryptonimami. W odróżnieniu od pierwszego dziesięciolecia, kiedy to — jak wspomniano — drukowano głównie utwory autorów ze Śląska, w kolejnym dwudziestoleciu redagowania gazety przez Koraszewskiego spotkać można w przeważającej większości utwory poetów ogólnopolskich, a w małym stopniu rodzimych, nie biorąc oczywiście pod uwagę wierszy anonimowych, które zapewne w dużej mierze należałoby podpisać nazwiskami ludowych twórców śląskich. Z długiej listy znamienitych poetów polskich obecnych na szpaltach gazety wymienić należy Jana Kochanowskiego, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego, Teofila Lenartowicza, Wincentego Pola, Kornela Ujejskiego, Marię Konopnicką, której utwory najliczniej prezentowano, Adama Asnyka, Jana Kasprówicza, Stanisława Wyspiańskiego, a także Józefa Ignacego Kraszewskiego, Seweryna Goszczyńskiego, Artura Oppmana czy Władysława Syrokomlę. Za zaskakujący należy uznać fakt, iż obok wymienionych klasyków polskich czy poetów cieszących się już powszechnym uznaniem, znajdziemy na łamach gazety szereg twórców, którzy nie uchodzili za znanych, a tym bardziej popularnych. Świadczyłoby to o doskonałej orientacji zarówno redaktora gazety, jak i jego współpracowników w tej dziedzinie twórczości literackiej. Oto nazwiska tychże poetów i ludowych twórców: Edward Słoński, Kazimierz Gliński, Artur Gliszczyński, Józef Kościelski, Antoni Pietkiewicz, Józef Nocek, Stefania Tuchołkowa, Paula Wężyk, Józef Batorowicz, Maria Cichowiczowa, Ignacy Domachowski, Seweryna Duchńska, Franciszek Nawrowski, Władysław Bełza, Karol Antoniewicz i in. Wobec tak ogromnej liczby poetów polskich spoza Śląska region śląski reprezentowało zasadniczo tylko kilka nazwisk, a mianowicie: Konstanty Damrot, Jan Nikodem Jaroń, Jan Kupiec, Franciszek Wilczek, Józef Bednorz, Jakub Kania i Antoni Stabik. Listę tę uzupełniali autorzy utworów anonimowych, którym redakcja nie szczędziła miejsca w gazecie. Niesygnowanie wierszy nazwiskami spowodowane było rygorami cen-

zury pruskiej, a w mniejszym stopniu obawa przed ewentualnymi przykrościami ze strony najbliższego otoczenia w wypadkach twórców samorodnych, którzy formę rymowanego słowa wykorzystywali do porachunków z innymi.

Stosunek redakcji do rymotwórców był nader życzliwy. Posłużmy się przykładem: „L.WF. — Ten wierszyk jest bardzo dobry i dowcipny, lecz go tymczasem nie umieścimy, aby nie drażnić. Będzie zachowany w redakcji”²⁵. Gdzie indziej w rubryce *Pocztą Redakcji* czytamy: „Bąb. Anna D. Wierszyki ładne. Bardzo się z nich cieszymy; będziemy zamieszczać. Prosimy donieść, czy zupełnie własnego utworu”²⁶. Redakcja unikała zwrotu „nie zamieścimy” — jak niejednokrotnie czyniły to inne gazety — czego świadectwem może być następująca odpowiedź: „— K.w.S. Wiersz musi być trochę ogładzony”²⁷.

W omawianym okresie najwięcej miejsca zajmowała liryka okolicznościowa związana głównie z jubileuszami czy rocznicami znaczących osobistości, budząca świadomość narodową Górnoszlązaków; w większości były to utwory dotyczące znanych Koraszewskiemu działaczy duchownych, jak np. ks. Fryszackiego z Chróściny czy ks. Kulki z Chrzumczyc, ale także osób świeckich, choćby wymienić aktywnego szermierza w walce o polskość na Śląsku Karola Miarę czy z terenu pozaśląskiego Marię Konopnicką, piszącą o piastowym rodowodzie nadodrzańskiego ludu. Jednakowoż gros utworów okolicznościowych — w przeciwieństwie do pierwszego dziesięciolecia — było związanych z uroczystościami kościelnymi, a głównie ze świętami wielkanocnymi i Bożego Narodzenia. Wiersze dydaktyczne zamieszczano w dodatkach do gazety o wyraźnie nakreślonych profilach.

Na drugim miejscu wymienić należy lirykę patriotyczną, która spełniała podobną rolę jak w pierwszych dziesięciu latach istnienia gazety; ożywiała świadomość narodową i wzywała do ostatecznej rozprawy z germanizatorami (*Już przyszedł czas! Już stał się cud...* M. Konopnickiej), wskazywała na ślady piastowskie ziemi śląskiej (np. *O Śląsku, grodzie nasz stary...* Seweryny Duchieńskiej), agitowała do głosowania na polskich posłów podczas wyborów do pruskiego parlamentu (*Na wybory, Bracia do walki* Księdza X.Y.), prezentowała wielkie postacie z dziejów Polski (*Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego* Juliana Ursyna Niemcewicza, *Krakowiak Kościuszki*) oraz budziła nadzieję na zwycięstwo sprawy pol-

²⁵ „Gazeta Opolska” 1892, nr 73.

²⁶ Ibid 1890, nr 22.

²⁷ Ibid. 1920, nr 99.

²⁸ Ibid. 1917, nr 83, 85, 92.

skiej na Śląsku w okresie powstań i plebiscytu (*Śląsk zmartwychwstaje, Nie damy Śląska w obce ręce*).

W gazecie wielokrotnie natknijmy się na artykuły omawiające twórczość znanych poetów polskich; setna rocznica urodzin J. Słowackiego stała się powodem do zapoznania się z życiem i ukazania bogatego dorobku literackiego wieszczu romantyzmu aż w kilkunastu numerach gazety z 1909 r. Omówienie twórczości innego wielkiego poety romantyzmu, Z. Krasińskiego, również z okazji bliskiej setnej rocznicy urodzin znajdziemy na szpaltach gazety z roku 1912. W cyklu wizyjnych dociekań *Z Księgi Sybillińskiej*²⁸ szeroko prezentowano utwory naszych poetów wraz z odpowiednią interpretacją. Między innymi najwięcej miejsca w wielu numerach poświęcono A. Mickiewiczowi (*Adam Mickiewicz jako prorok*), Z. Krasińskiemu czy J.U. Niemcewiczowi. Wartką i żywą melodię *Krakowiaka Kościuszki*²⁹ pióra Marcellego Skałkowskiego, z którego tchnęła głęboka wiara w zwycięstwo nad zaborcą rosyjskim oraz dwie inne pieśni o Kościuszcze³⁰ znajdziemy na łamach gazety z roku 1917.

Zacytować w tym miejscu można interesującą wypowiedź samego Koraszewskiego o wieszczu narodowym, Mickiewiczu, zawartą we fragmencie pożegnalnego artykułu redaktora z okresu przed uwięzieniem go za wydrukowanie na szpaltach gazety *Kopciuszka śląskiego* autorstwa śląskiego prozaika F. Statecznego:

„W uroczystej chwili wypada mi się rozstać z Wami, moi kochani czytelnicy [...] Rok 1898 — to rok setnej rocznicy urodzin najsłynniejszego poety polskiego Mickiewicza — a więc jest to rok radości i triumfu. Naród polski prawem siły fizycznej zgębiony, duchem wielkiego pieśniarza ożywił się i zmartwychwstał. Ten duch silny i niewyczerpany przelewa się z pokolenia na pokolenie i nie dopuści do tego, aby upadł i znikczemniał naród wielki i wsławiony [...] Tym duchem i ja jestem ożywiony i dumny jestem z tego, że nie tylko pracować, ale i cierpieć mogę dla mojego kochanego ludu, dla społeczeństwa i narodu [...]”³¹.

W okolicznościowych wystąpieniach z okresu powstań i plebiscytu redaktor chętnie cytował poetów śląskich, jak i znanych w całej Polsce. Na powitanie armii francuskiej wkraczającej na Śląsk wykorzystał fragment utworu wybitnego poety śląskiego Damrota³² oraz ludowego twórcy Wilczka³³. Chcąc wyrazić boleść po poległych powstańcach zacytował

²⁸ Ibid. 1917, nr 112 w artykule pt. *Tadeusz Kościuszko*.

²⁹ Chodzi o pieśni: *Koń Kościuszki* „Gazeta Opolska” 1917, nr 114, oraz *Śpiew o Kościuszcze*, ibid., 1917, nr 119.

³¹ „Gazeta Opolska” 1898, nr 52.

³² Ibid. 1920, nr 32, w artykule *Witaj Armio waleczna! Witajcie Oswobodziciele i Sprzymierzeńcy!*.

³³ Ibid.

fragment poematu Słowackiego *Ojciec zadżumionych*³⁴. Mówiąc o perspektywach i szansach rozwoju przemysłowo-rolniczego w Polsce, aby zachęcić lud śląski do opowiadania się za Macierzą podczas plebiscytu, posłużył się fragmentem utworu Juliusza Ligonia *Jestem śląskie dziecko*³⁵.

O tym, jak wielkie znaczenie przywiązywał Koraszewski do popularyzacji pieśni polskiej na Śląsku świadczy fakt, że już w dwa lata po założeniu redakcji „Gazety Opolskiej” wydał *Śpiewniczek górnośląski*, w którym m. in. znalazły się utwory J. Ligonia, A. Drozd, S. Polaka oraz wielu twórców samorodnych i pieśniarzy opolskich, a także jego własne. W przedmowie do *Śpiewniczka* pisał:

„Już od dawna zachęcali mnie członkowie towarzystw, tych mianowicie, które przeze mnie, lub za moim pośrednictwem zostały założone, abym wydał śpiewniczek [...]. Myślę, że zadaniu temu sprostałem, zamieszczając tu nie tylko piosenki już znane i śpiewane, ale i te, które w ostatnich dwóch lub trzech latach w opolskiej okolicy, jak i w innych okolicach powstały [...]”³⁶.

„Entuzjasta Śląska”, będąc wnikliwym obserwatorem ożywienia ducha narodowego Górnoślązaków, pisał już w 1901 roku, „że lud górnośląski śpiewa pieśni polskie, że pieśnią ojczystą duch jego żyje, że w niej składa «swych uczuć przedzę i swych myśli kwiaty»”³⁷.

W podsumowaniu stwierdzić należy, że twórczość poetycka w okresie trzydziestoletniej redakcji gazety przez Koraszewskiego spełniała kilka istotnych zadań:

1. uobecniała Polskę na Śląsku, budząc równocześnie dumę w sercach prostego ludu śląskiego, wynikłą z przynależności do tak bogatej literacko ojczyzny (zamieszczanie utworów poetów znanych w całej Polsce, zwłaszcza po 1900 r.),

2. wzbudzała wiarę w twórcze możliwości Górnoślązaków (drukowanie uznanych poetów śląskich),

3. stwarzała szanse doskonalenia się w języku polskim, a przede wszystkim wyrażała treści najbardziej nurtujące lud śląski (ogromna liczba twórców anonimowych).

Dla samego zaś redaktora jego skromny dorobek poetycki stał się jedną z form, którą włączył do całokształtu swoich działań wokół budzenia, utrzymania i poszerzania życia polskiego na Śląsku. W długim łańcuchu jego usilnych i niewzruszonych dążeń do podsycania polskości

³⁴ „Katolik” 1921, nr 131, w artykule *Święto zmarłych*.

³⁵ „Głos Śląski” 1919, nr 27 oraz „Dziennik Śląski” 1919, nr 52; W artykule *Czego brak Polsce?*

³⁶ Cyt. za: Kuciańska, op. cit., s. 40.

³⁷ Koraszewski, op. cit., s. 15.

jedno z ogniw stanowiło rymowane słowo. W pełni zasłużył sobie na miano rzecznika poezji polskiej, gdyż jego rozsądne i przemyślane gospodarzenie słowem poetyckim sprawiło, że łamy redagowanej przez niego gazety często tętniły sercem rymowanego wyrazu i to począwszy od samorodnych twórców poprzez wielkich poetów i wieszczów tak ogólnopolskich, jak i rodzimego regionu.

ANEKS

Chronologiczne zestawienie utworów wierszowanych opublikowanych w „Gazecie Opolskiej” w latach 1890—1923 *

1890

1. [Koraszewski Bronisław]: *Wiara, Nadzieja, Miłość*, nr okazowy.

1891

2. *Bieda, bieda, bieda, biedzie*, nr 2.
3. *Wiersze jednego z czytelników dla Opolskich Wiarusów*, nr 3.
4. [Wilczek Franciszek]: *Ja Ślązak*, nr 9.
5. *Na pożegnanie Przewielebnemu księdzu kapelanowi Leji (od gościwskiej gminy)*, nr 12.
6. *Pies i koza*, nr 19.
7. *Pamięci dwóch wielkich mężów*, nr 19.
8. [Wilczek Franciszek]: *Skargi starego włościanina nad czasami teraźniejszymi*, [napisał] F.W. włościanin z Małego Dobrzenia, nr 22.
9. [Damrot Konstanty, nazw.] *Lubiński Czesław [pseud.]: Flisaka opis Wrocławia*, nr 23.
10. Mehl Jan: *Piosenka flisaka*, nr 24.
11. Szamot L.: *Żale Ślązaków*, nr 34.
12. Bełza Władysław: *Do orki...*, nr 31.
13. *Opowiadanie o chłopaku i jego synie przez jednego z włościan — wierszem*, nr 44.
14. *Choć biją gromy*, nr 42.
15. [Gallus Józef]: *Do braci Ślązaków*, nr 43.
16. *Wszystko zdobyć trzeba*, nr 58.

* Wykaz utworów w latach 1890—1900 (od nr 1—8) sporządzono na podstawie zestawienia dokonanego przez T. Konieczną, *Popularyzacja literatury pięknej na łamach „Gazety Opolskiej” w XIX wieku*. W: Bronisław Koraszewski 1864—1924. Materiały z sesji zorganizowanej w Opolu 14 lutego 1978 r., Opole 1979, s. 82—86.

17. *Siła wspólnej modlitwy*, nr 60.
18. *W chacie*, nr 62.
19. [Koraszewski Bronisław]: *Jeszcze nasza wiara słynie*, nr 67.
20. *Na imieniny dn. 25 VIII rb. panu Ludwikowi Labusowi w Załężu jako honorowemu członkowi Towarzystwa z Dębu*, nr 67.
21. *Nadgoplanin: Do Torunia*, nr 70.
22. [Polak Stanisław] *Górnoślązak z Katowic: Piosenka towarzyska*, nr 77.
23. *Gregor Józef: Długo Śląsk nasz ukochany...*, nr 80.
24. *Kurtz Frantz: Kiedy w trzewiczkach skóreczka jelenia...*, nr 81.
25. *Nad sukmanę i płótniankę*, nr 81.
26. *Nasz Stefan Batory Wielki...*, nr 83.
27. *Koraszewski Bronisław: Na nutę jesienną*, nr 87.
28. *Batkiewicz Adolf: Bądź błogosławiona*, nr 93.
29. *Kalendarz dla włościan przy końcu listopada*, nr 95.
30. *Marzec Franciszek: Ukochaj*, nr 97.

1892

31. *I powrócili prze morza i lądy...*, nr 6.
32. [Wilczek Franciszek]: *Ja Ślązak*, nr 9.
33. *Koraszevska Halina: Sława chłopu*, nr 30.
34. [Damrot Konstanty nazw.] *Lubiński Czesław [pseud.]: Bracie już do koła, gdzie radość nas woła...*, nr 38.
35. [Drozd Anna]: *Jestem sobie Polka*, nr 40.
36. *Na uroczystości św. Alojzego w dniu 21 czerwca [napisał] Ks. A.M.*, nr 49.
37. *Koraszewski Bronisław: Na jubileusz przebudzenia się Górnośląska*, nr 56.
38. *Oj nie męcz ty Jaśku konika wronego...*, nr 80.

1893

39. *Na jubileusz Ojca św. Leona XIII w dniu 19 II 1893 r.*, nr 14.
40. *Wiersz okolicznościowy z przyjazdu kardynała, Koppa do Opola*, nr 44.
41. *Ks. Bonczyk Norbert: Święta Anna fr. Procesye z wszechstron Śląska na Górze św. Anny*, nr 59.
42. *Późnym wieczorem już po szabasie...*, nr 61.

1894

43. [Drozd Anna]: *Z powodu Nowego Roku*, nr 1.
44. [Koraszewski Bronisław]: *Na obchód rocznicy Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Opolu*, nr 9.

45. Wilczek Franciszek: *Toast towarzyski*, nr 19.
46. [Damrot Konstanty, nazw.] Lubiński Czesław [pseud.]: *Modlitwa i praca*, nr 26.
47. [Damrot Konstanty, nazw.] Lubiński Czesław [pseud.]: *Pieśniadze*, nr 26.
48. [Damrot Konstanty, nazw.] Lubiński Czesław [pseud.]: *Ziemia polska*, nr 28.
49. [Damrot Konstanty, nazw.] Lubiński Czesław [pseud.]: *Powrót do domu*, nr 31.
50. *Leć ptaszyno do mej lubej...*, nr 34.
51. *Tam w dolinie nad Dunajem...*, nr 34.
52. [Damrot Konstanty, nazw.] Lubiński Czesław [pseud.]: *Wieże piastowskie na Śląsku*, nr 45.

1895

53. *Kochani Wielkopolanie...*, nr 69.
54. Stotko Franciszek: *W Gostawicach kupca potrzeba było...*, nr 89.
55. Kurtz Frantz: *Komu miłe, dobre buty...*, nr 93.
56. Orlik: *Patron dziada Wojciecha*, nr 98.
57. Spychalski: *Czytajcie, czytajcie...*, nr 98.
58. Schwalbe Henryk: *Każdy się ciekawie zapytuje...*, nr 102.

1896

59. Duchńska Seweryna: *Idźmy dalej*, nr 42.
60. [Koraszewski Bronisław]: *Polskim i starym Słowian zwyczajem...*, nr 47.
62. Asnyk Adam: *Słonka*, nr 66.
63. Asnyk Adam: *Echo kołyski*, nr 67.
64. *Panu Tadeuszowi na Imieniny dnia 28 października* [napisał] B., nr 87.
65. Wilczek Franciszek. *Wieśniak górnośląski: Żyje nasza Polska żyje...*, nr 99.
66. Duchńska Seweryna: *[O Śląsku, grodzie nasz stary...]*, nr 101.
67. Tad. Jawor.: *Prośba do nowo narodzonego o szczęściu dla ludu*, nr 103.

1898

68. *W polskim ciele się zbierało...*, [napisał] P.F., nr 8.
69. *Smutne widoki*, nr 19.
70. *Kanarek i wróbel*, nr 36.
71. *Świetnie*, nr 38.
72. *Młodości moja*, nr 52.
73. *Do Stefcia*, nr 73.

- 74. [Lenartowicz Teofil]: *Dziewczę polskie*, nr 79.
- 75. *W Białe u Hermana...*, nr 79.
- 76. Bełza Władysław: *Wiersz na cześć pisarza duńskiego Jerzego Brandesa bawiącego w Polsce*, nr 96.

1899

- 77. Konopnicka Maria — *wiersz z okazji odstonięcia pomnika Mickiewicza*, nr 3.
- 78. *Czcigodny panie, myśmy biedne dzieci...*, nr 2.
- 79. *Wdzięczna Polka Panu Bronisławowi Koraszewskiemu*, nr 19.
- 80. Asnyk Adam: *Jeniec*, nr 27.
- 81. *Hymn wojenny Burów*, przekład Bronisław Koraszewski, nr 91.
- 82. Parvs: *Jesień się zbliża*, nr 93.

1900

- 83. Dr Hager: *Mistrzu! rocznicę ćwierćwiekowej pracy...*, nr 101.
- 84. Wilczek Franciszek: *Na jubileusz H. Sienkiewicza*, nr 101.

1901

- 85. Jeden z wielu: *Wielebnemu księdzu Hugonowi Sigismundowi proboszczowi w Jełowie w dzień imienia dnia 1 kwietnia*, nr 26.
- 86. Jan z Oksza: *W Ogrójcu*, nr 27.
- 87. Matka Polka: *Matki! w naszych sercach siły...*, nr 31.
- 88. Łaskowski K.: *Pluski! pluski! wedle studni!...*, [wiersz z okazji dyngusu], nr 31.
- 89. Maćkowski Karol: *Niechaj żyje Młoda Para*, nr 34.
- 90. Dombek Paweł: *Zaiste wielkopolską agitacją to trąci...*, nr 34.
- 91. Wilczek Fr.[anciszek]: *Czcigodnemu i szanownemu księdzu Proboszczowi Pawłowi Frysztackiemu na 50-letni jubileusz kapłaństwa w dowód wdzięczności od jednego z synów ludu rolniczego*, nr 51.
- 92. *Wdziężni Parafianie: Przyjacielowi ludu polskiego szanownemu księdzu jubilatowi Pawłowi Frysztackiemu...*, nr 52.
- 93. *Warszawa i Kraków są to swarne miasta...*, nr 80.
- 94. *Sto pięćdziesiąt siedem miastów...*, nr 81.
- 95. Bałucki Michał: *Modlitwa*, nr 86.
- 96. Polański Jan: *Po polsku mówi Pan Jezus*, nr 98.
- 97. Gliński Bogdan: *Bajka na czasie*, nr 100.

1902

- 98. Chróściczani: *Pobudka noworoczna*, nr 1.
- 99. *Szanowni nowożeńcy*, [napisał] L.B., nr 7.
- 100. Bernard z nad Odry: *Głód, powietrze, ogień, woda...*, nr 10.

101. Jeden z wielu: *Na dzień Imienin Wielebnego księdza Proboszcza Hugona Sigesmunda*, nr 26.
102. *Kto ty jesteś?* nr 31.
103. Niemcewicz J.[ulian] U.[rsyn]: *Pożar*, nr 43.
104. ks. Hołowiński J.: *Krówka Jaremy* (opowiadka wierszem), nr 44.
105. ks. Hołowiński J.: *Butawa Madeja*, nr 45.
106. Morawski Fr.[anciszek]: *Wytrwać, wytrwać to zadanie...*, nr 55.
107. Kania Jakub: *Dzisiaj był chrzest syna mego...*, nr 61.
108. Konopnicka M.[aria]: *Już przyszedł czas! Już stał się cud...*, [z okazji 25-lecia jubileuszu pisarstwa], nr 81.
109. Górnoślązaczka: *Maryi Konopnickiej na uczczenie 25-letniego jubileuszu literackiego w dniu 19 października 1902 r.*, nr 83.

1903

110. *Zapusty*, nr 3.
111. *Sledź i pączek, coś na kształt bajki*, nr 18.
112. Młot: *Szczęść Boże „Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu”*, nr 20.
113. *Wielebnemu księdzu proboszczowi Hugonowi Siegesmundowi w Jełowie składają parafianie w dniu godnych imienin dnia 1 kwietnia serdeczne życzenia*, nr 26.
114. [Damrot Konstanty, nazw.] Lubiński Czesław [pseud.]: *Pędzą jak na skrzydłach lata...*, nr 43.
115. Mick[ie wicz] A.[dam]: *[Krzyżackiego gadu nie ugłaskuje nikt...*, fragm. poematu *Grażyna*], nr 51.

1904

116. *Po bitwie pod Liaojanem*, nr 75.

1906

117. *Zmartwychwstanie*, [przez] Z.D., nr 31.
118. *Z bajek rosyjskich*, nr 58.
119. *Oświecenie*, nr 79.
120. *Program*, nr 79.
121. *Na dzień imienin Przewielebnego ks. Franciszka Rudzkiego proboszcza w Groszowicach*, nr 97.
122. *Na wybory* (Na nutę *Piękna nasza Polska cała*), nr 6.
123. Goszczyński Seweryn: *Do ducha mego*, nr 22.
124. *[Ale chytróści godzina]*, nr 52.
125. *Na zesłanie Ducha Świętego*, nr 58.
126. Hajota: *Do mojej wiosny*, nr 58.

- 127. Bednorz Józef: *Śp. Karolowi Miarce w 25-letnią rocznicę zgonu*, nr 96.
- 128. Wyspiański Stanisław: [*Niech nikt nad grobem mi nie płacze*], nr 144.
- 129. Wyspiański Stanisław: *Gdy przyjdzie mi ten świat porzucić*, nr 145.
- 130. Kochanowski Jan: [*Bądź chwała Tobie panie wszego świata!*], nr 153.

1908

- 131. Kościelski Józef: *Polska mowa*, nr 42.
- 132. Głiszczyński Artur: *Zmartwychwstanie*, nr 48.
- 133. Konopnicka Maria: *O! Zmartwychwstanie*, nr 48.
- 134. *Smutna niedziela* (z Listów Kaliny), nr 115.
- 135. *Domy otwarte* (z Listów Kaliny), nr 115.
- 136. Kasprowicz Jan: *W noc wigilijną*, nr 150.
- 137. *Złobek Dzieciątka Jezus*, nr 150.
- 138. [Kraszewski Kajetan]: [*Dawniej po dworach chadzali kwestarze*], nr 150.
- 139. [*Od sąsiada do sąsiada*], nr 150.
- 140. *Kolenda Kaszubów*, nr 150.

1909

- 141. *Kolęda* [*A wczora z wieczora*], nr 4.
- 142. [*Nad lichą wsią, nad polską wsią*], nr 4.
- 143. [*Od rubieży do rubieży*], nr 4.
- 144. [*Kościelny dzwon, rozgłośny dzwon*], nr 4.
- 145. Słowacki Juliusz: *Smutno mi Boże*, nr 49.
- 146. Słowacki Juliusz: *Tak mi Boże dopomóż*, nr 100.
- 147. Słowacki Juliusz: *Testament mój*, nr 100.
- 148. *Pokój ludziom dobrej woli*, nr 152.
- 149. *Bóg się rodzi*, nr 152.

1910

- 151. *Zmartwychwstanie*, nr 36.
- 152. Członkowie Związku św. Józefa w Groszowicach: *Na Dzień Imienin Przewielebnego Księdza Proboszcza Franciszka Rudzkiego w Groszowicach dnia 3-ciego grudnia*, nr 142.
- 153. Konopnicka Maria: *Pokój ludziom dobrej woli*, nr 151.
- 154. [*Nad Betlejem cudowne granie*], nr 151.

1911

- 155. Duchńska Seweryna: [*O Śląsku, grodzie nasz stary...*], nr 146.
- 156. *Wszystko od Ciebie!*, nr 142.

157. K[oraszewski] Br[onisław]: *Złoty jubileusz kapłaństwa ks. proboszcza Tomasza Kulki w Chrzumczycach 1861—1911*, nr 79.
158. Zarząd Kościelny: *Na 50-letni jubileusz kapłaństwa naszego Przewiel. ks. prob. Tomasza Kulki w Chrzumczycach. Przewielebny Księżu Proboszczu!*, nr 79.
159. Kilku parafian w imieniu całej parafii: *Powinszowanie na złoty jubileusz kapłaństwa ukochanego duszpasterza naszego Przew. ks. Tomasza Kulki w Chrzumczycach. Przewielebny Księżu Jubilacie!* nr 79.

1912

160. *Bracia do walki* [napisał] Książd X.Y. nr 10.
161. *Powitanie ks. prob. Maternę w Siołkowicach* (Deklamacja p. Anny Toma), nr 16.
162. Krasieński Zyg.[munt]: *Psalm wiary*, nr 22.
163. Krasieński Zyg.[munt]: *O, wiem, że Polska...*, nr 22.
164. Krasieński Zyg.[munt]: *Cokolwiek będzie...*, nr 22.
165. Krasieński Zyg.[munt]: *Świat ten cmentarzem...*, nr 22.
166. Krasieński Zyg.[munt]: *Na Sybir*, nr 22.
167. Krasieński Zyg.[munt]: *Z Przedświtu*, [fragm. poematu *Przedświt*], nr 22.
168. Wężyk Paula: *Zmartwychwstanie*, nr 42.
169. *Zmartwychwstanie Pańskie*, nr 42.
170. Parafianie: *Na 25-letni jubileusz kapłaństwa naszego ukochanego ks. proboszcza Jankowskiego w Wielkim Kotorzu*, nr 70.
171. [Koraszewski Bronisław]: *Przewielebny Księżu Jubilacie!* nr 73.
172. *[Cwierć wieku mija, jak w pracy wytrwalej]*, nr 73.
173. *(Przed dwudziestupięciu laty)*, nr 73.
174. Jeden z parafian: *Na imieniny Przew. ks. prob. Czesława Klimasa w Tarnowie (Dnia 20 lipca 1912 r.)*, nr 85.
175. Stabik: *Piękne kazanie*, nr 106.
176. Stabik: *Co do wesela chłopskiego koniecznie należy*, nr 106.
177. Stabik: *Amen końcem*, nr 106.
178. *Stara, ale dobra piosenka (Dla odstępów i zaprzańców)*, nr 125.
179. Członkowie Związku św. Józefa w Groszowicach: *Wielebnemu ks. prob. Fr. Rudzkiemu w dzień Imienin*, nr 143.

1913

180. [Wilczek Franciszek] Franek z nad Odry: *Powinszowanie p. Koraszewskiemu redaktorowi*, nr 1.
181. [Koraszewski Bronisław] Redaktor: *Podziękowanie*, nr 1.
182. Zagłoba: *Na Nowy Rok*, nr 2.

183. *Do matki Górnoślązaczki*, nr 14.
184. *Strachy*, nr 16.
185. *Popielec*, nr 20.
186. Konopnicka Maria: *Wiem, że co ginie...*, nr 25.
187. *Cześć Panu*, nr 187.
188. *Zmądrzeli*, nr 32.
189. *Złote abecadło dla młodych i starych*, nr 32.
190. *Pracowity Jezus*, nr 37.
191. *Strojnicka*, nr 37.
192. *Pracowita Zosia*, nr 37.
193. Siemieński L.: *Myśli i zdania*, nr 41.
194. *Na Wielki Piątek* [napisał] El., nr 44.
195. *Alleluja*, nr 45.
196. *Zmartwychwstanie*, nr 45.
197. [W Wielki Czwartek, w Wielki Piątek], nr 45.
198. *Alleluja*, nr 198.
199. *Na ludową nutę*, nr 51.
200. *Gdy byłaś mała*, nr 51.
201. Jadwiga z Łobzowa: *A ty myślisz?*, nr 51.
202. *Sposób na laleczkę*, nr 59.
203. *Dzisiejsze czasy*, nr 63.
204. Tuchółkowa Stefania: *Pierwsza Komunia święta*, nr 67.
205. *Przybądź Duchu Stworzycielu!* nr 71.
206. *Powitanie wiosny*, nr 71.
207. *Siew*, nr 74.
208. *Serca*, nr 74.
209. *Na Boże Ciało* [napisał] P.W., nr 77.
210. *Hold naszej Królowej*, nr 78.
211. Pol W.[incenty]: *Rolnik*, nr 78.
212. Tuchółkowa Stefania: *W 1600-setną rocznicę oswobodzenia Kościoła św.*, nr 82.
213. Lenartowicz T.[eofil]: *Rozmowa ze słowikiem*, nr 86.
214. *Pastuszka*, nr 86.
215. Koźmian Stanisław: *Ojczysta mowa*, nr 91.
216. *Dzisiejsze czasy*, nr 91.
217. Bartoszewicz Stanisław: *W noc świętojańską*, nr 94.
218. Tuchółkowa Stefania: *Ryby św. Antoniego Padewskiego*, nr 98.
219. Wężyk Paula: *Straszne to były czasy...*, nr 102.
220. *Gdy byłaś mała...*, nr 102.
221. *Prośba do św. Stanisława Kostki*, nr 106.
222. *Prawdziwa bajka*, nr 106.
223. Eismond Julian: *Osieł — geniuszem*, nr 106.

224. Jeden z wielu: *Na imieniny wielbnego ks. prob. Czesława Klimasa w Tarnowie. Czcigodny Księżu Proboszczu!* nr 110.
225. *O ludu mój*, nr 111.
226. Wężyk Paula: *Głos cichy od ołtarza do obojętnych ludzi...*, nr 115.
227. Pol W.[incenty]: *Skarb człowieka*, nr 118.
228. *Bóg Stwórca*, nr 118.
229. Wężyk Paula: *Oczy*, nr 122.
230. *Dwa języki*, nr 122.
231. *Był, jest i będzie!* [napisał] B.L., nr 126.
232. Kochanowski J.[an]: *Szacunek dobrej żony*, nr 126.
233. Wężyk Paula: *Walka*, nr 130.
234. Górzyńska Maria: *Jak nie kochać*, nr 134.
235. Konopnicka M.[aria]: *Skąd jesteś?*, nr 134.
236. *O lesie*, nr 134.
237. Sulima Maria: *Wspomnienie kaplicy...*, nr 138.
238. Kraszewski J.[ózef] I.[gnacy]: *Znaszli ten kraj*, nr 142.
239. Ks. Nawrowski E.: *Jak z żelaza...*, nr 142.
240. Ks. Galant: *Dla matek*, nr 142.
241. *Szczęść mi, Panie Boże!* nr 146.
242. *Zelazny krzyżyk*, nr 150.
243. *Jesień nadchodzi*, nr 150.
244. *Ziemia ojczysta*, nr 154.
245. Cesky Maria: *Idziesz ty za mną...*, nr 158.
246. Wężyk Paula: *Do matek chrześcijańskich*, nr 158.
247. Niemcewicz [Julian, Ursyn]: *Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego*, nr 159.
248. Bełza Władysław: *Nie lękaj się...*, nr 162.
249. *Nasza wieś*, nr 166.
250. *Wanda*, nr 166.
251. Wężyk Paula: *Za dusze zmarłych...*, nr 170.
252. *Przed ślubem i po ślubie*, nr 170.
253. Pol W.[incenty]: *Skarb człowieka*, nr 173.
254. [Oppman Artur] Or-Ot: *Niewiast polskich serca święte*, nr 173.
255. Konopnicka Maria: *Na obczyźnie*, nr 177.
256. Nocek Józef włościanin z Jodłowej: *Bądź wola twoja...*, nr 181.
257. *Paciorek dzieci* [napisał] P.W., nr 181.
258. Cichowiczowa Maria: *Przeciw nadziei miej jeszcze nadzieję*, nr 190.
- 1914
259. *Nowy Rok!*, nr 1.
260. Nocek Józef włościanin z Jodłowej: *Kochajmy*, nr 6.
261. Syrokomla [Władysław]: *Sen i kabata*, nr 52.

262. [Pietkiewicz Antoni] Pług Adam: *Alleluja!* nr 58—59.
 263. *Pieśń za poległych braci*, nr 170.

1915

264. Leszczyńska M.: *Tym, co odeszli*, nr 26.
 265. Nocek Józef: *Na uroczystość Bożego Ciała*, nr 85.
 266. *Zdrowaś*, nr 138.
 267. Parafianin: *Na imieniny przewielebnego ks. prob. Teodora Jankowskiego w W. Kotorzu*, nr 172.
 268. [Wilczek Franciszek] Rolnik z nad Odry — Franek: *Szanownemu Panu Redaktorowi Koraszewskiemu na 25-letni jubileusz pracy redaktorskiej w Opolu*, nr 156.
 269. Mickiewicz Adam: *Dziady* cz. II i III (fragmenty), nr 166—170.
 270. *Gdy nazajutrz poranek...* (tłum. Bohdana Zaleskiego — *Ustęp pieśni o Kosowym boju*), nr 180.

1916

271. K[oraszewski] Br[onisław]: *Północ się zbliża...*, nr 1.
 272. [Oppman Artur] Or-Ot: *Chrystus zmartwychwstał*, nr 61.
 273. K[oraszewski] Bronisław: *Prawdziwe bogactwo — to ziemia*, nr 67.
 274. Wilczek Franciszek, rolnik: *Na jubileusz Henryka Sienkiewicza*, nr 67.
 275. [Damrot Konstanty, nazw.] Lubiński Czesław [pseud.]: *Na powitanie biskupa*, nr 76.
 276. K[oraszewski] Br[onisław]: *Najprzewielebniejszy Księżę Biskupie*, nr 77.
 277. Gabriel T[omasz]: *Na Śląskim Cmentarzu. Bronisławowi K[oraszewskiemu] na jubileusz „Gazety Opolskiej” 1915 r.*, nr 92.
 278. *W maju 1916 roku* [napisał] T.G., nr 97.
 279. Ujejski Kornel: *Pamięci Treugutta*, nr 124.
 280. ks. Jandulowicz Marek: *Dokąd jest Polska berło niekwitnące...*, nr 126.
 281. *Na cmentarzu* [napisał] P.W., nr 165.
 282. Słóński Edward: *1 grudnia 1916 r.*, nr 185.
 283. Asnyk Adam: *Chwała na wysokości Bogu*, nr 194.
 284. Gliński Kazimierz: *Wigilia*, nr 194.
 285. Karol Władysław: *Bóg się rodzi*, nr 194.
 286. *U żłobka*, nr 194.
 287. Maria B.: *Z Nowym Rokiem*, nr 198.

1917

288. ks. Lubecki Rudolf: *Miłość matki*, nr 50.
289. Syrokomla Władysław: *Rezurekcja*, nr 55.
290. *Mazurek 3-go maja*, nr 69.
291. *Szczęście w chatce*, nr 70.
292. *Kwiat nadziei — kwiat miłości*, nr 74.
293. [Damrot Konstanty, nazw.] Lubiński Czesław [pseud.]: *Pieśń sieroca*, nr 82.
294. *Boże coś Polskę*, nr 97.
295. *Jak ładnie*, nr 107.
296. [Skałkowski Marceli]: *Krakowiak Kościuszki*, nr 112.
297. Bełza Władysław: *Kaleka*, nr 112.
298. Ks. Hołubowicz: *Koń Kościuszki*, nr 114.
299. Bełza Władysław: *Kogo kochać?*, nr 115.
300. Ks. Hołubowicz: *Śpiew o Kościuszcze*, nr 119.
301. *Mars i anioł pokoju*, nr 124.
302. Batorowicz Józef: *Kwitną wrzosa*, nr 143.
303. Domachowski Ig[nacy]: *Idzie jesień...*, nr 143.
304. *Daj nam chleba powszedniego*, nr 152.
305. Lenartowicz Teofil: *Kalina*, nr 153.
306. [Dzwon, miły Zigmuncie, dzwón], nr 160.
307. *Przyjaciół*, nr 168.
308. *Wilk i koza*, nr 193.
309. Topór Zbigniew: *W świętą noc*, nr 198.
310. Błażewski J.: *Boże Dziecię*, nr 198.

1918

311. *Na zmartwychwstanie biją dzwony* [napisał] J.R., nr 49.
312. Krój Stanisław: *Do wyborów*, nr 80.
313. ks. Izbiewicz Józef: *Na Boże Ciało (wiersz na cześć Najśw. Sakramentu)*, nr 81.
314. *Mazurek Dąbrowskiego*, nr 83.
315. Makowiecka Michalina: *Fraszki*, nr 119.
316. Lach.: *Faramuszek*, nr 122.
317. ks. Damroth [Konstanty]: „*Wasserpólaki*”, nr 130.
318. Kupiec Jan: [Gdy ja wedle domu twego się znajduję], nr 170.
319. Kupiec Jan: [Mamulko moja, boli mnie głowa], nr 170.
320. Kupiec Jan: [Kochaneczko moja, drogie serce], nr 170.
321. Berdynowski Stanisław [?]: *Do Królowej naszej*, nr 186.
322. *W dzień gwiazdki*, nr 195.
323. *Bóg się rodzi*, nr 195.

1919

324. *Psalm 9* [wers] 1—12 (*Do rozważania w obecnym czasie*), [napisał] Ks. S. nr 1.
 325. *Daj nam wiary!* [napisał] H.H.[?] B., nr 27.
 326. *Alleluja!* nr 90.
 327. K[oraszewski] Br[onisław]: *Prolog* (Deklamowany na przedstawieniu amatorskim Kongregacji Marjańskiej), nr 273.
 328. Wachmistrz policyjny: *Niech żyje Polska!* nr 277.
 329. Wachmistrz policyjny: *Śląsk zmartwychwstaje!* nr 300.

1920

330. Wojciech i Jakób: *Powinszowanie Wojciecha i Jakóba na Nowy Rok*, nr 1.
 331. Jaroń Jan: *Rota górnośląska* (Wyciąć i zachować!), nr 33.
 332. Ks. Stabik A.: *Ze śląskiej niwy. Piękne kazanie*, nr 43.
 333. Chmielewski B.: *Nasze hasło!* nr 156.
 334. Konopnicka Maria: *Ojczyzna*, nr 167.
 335. Topór Zbigniew: *Heimattreue w cyrku Buscha!* nr 169.
 336. *Pieśń pszczelarska*, [napisał] Ks. J., nr 180.
 337. Zielenkiewicz Mieczysław: *Książdz-bohater. Cieniom ks. Ign. Skorupki*, nr 200.
 338. Asnyk Adam: (*Do lotu, bracia Sokoły*), nr 214.
 339. Asnyk Adam: *Dałem ci moc*, nr 226.
 340. *Z notatnika śp. Z.K.*, nr 262.

1921

341. *W Nowy Rok*, nr 1.
 342. Iskra: *Głos ze Śląska*, nr 35.
 343. Marschak Leopold: *Śląsk woła*, nr 44.
 344. *Już swobody świta dzień!* nr 68.
 345. *Nie damy Śląska w obce ręce!* [napisał] Eka, nr 88.

1922

346. Konopnicka Maria: *Nowy Rok*, nr 1.
 347. Niemcewicz J.U.: *U pszczół* (Z nie znanych wierszy J. Niemcewicza), nr 13.
 348. Karoli Wład.[ysław]: „*Kto*”, nr 23.
 249. Staff Leopold: *Powiedz mi żołnierzu...*, nr 24.
 350. *Wiedza i wiara*, nr 25.
 351. Karoli Wład.[ysław]: *Kocham — lubię*, nr 26.
 352. *Danina*, nr 26.
 353. *Lew i myszy*, nr 26.

354. *Człowiek i zwierzęta*, nr 27.
356. Asnyk Adam: *Przeszłość a przyszłość*, nr 35.
357. ks. Galant: *Dla matek*, nr 37.
358. Bełza Władysław: *Nie lękaj się tego...*, nr 40.
359. Lloyd George, nr 41.
360. ks. Maciejowski A.: *Na Golgocie*, nr 44.
361. *Na całej polskiej ziemi święto*, nr 45.
362. *Będzie śmigus, będzie lanie...*, nr 45.
363. *Nie pytaj*, nr 48.
364. *Wytrwaj bracie*, nr 49.
365. Wasilewski E.: *Na Wawel. Krakowiak*, nr 50.
366. Pol Wincenty: *Skowronek*, nr 51.
367. Ks. Antoniewicz K.: *Wianeczek majowy*, nr 52.
368. *Legioniści w okopach*, nr 53.
369. Platon Kosteki i Kraina szczęścia, nr 54, 64.
370. *Królowa Maja*, nr 55.
371. Gomulicki Wiktor: *Błogostawieni cisi*, nr 56.
372. Zuławski Jerzy: *W maju*, nr 63.
373. *Zielone Świątki*, [napisał] El., nr 66.
374. [Konopnicka Maria]: *A znasz ty?...*, nr 67.
375. Niemcewicz [Julian, Ursyn]: [*Śpiewy historyczne*], nr 68.
376. [Oppman Artur] Or-Ot: *Uroczystość Bożego Ciała*, nr 71.
377. *Co jest dziś najdroższe?* nr 71.
378. Lenartowicz Teofil: *Zachwycenie*, nr 82.
379. Danielewiczowa Maria: *Modlitwa wolnej Polski*, nr 91.
380. *Bogurodzica*, nr 91.
381. Asnyk Adam: *Daremne żale*, nr 95.
382. Zientarówna Maria: *Przedbrask jesieni*, nr 104.
383. Pol Wincenty: *Jesień*, nr 118.
384. Markowska Maria: *Siewy*, nr 121.
385. Rogaty Francek: *Aforyzmy wyborcze*, nr 133.
386. ks. Antoniewicz K[arol]: *Wiara*, nr 136.
387. *Boże wieczny, Boże żywy... (Pieśń adwentowa z XVI—XVII w. ze zbiorów Polińskich)*, nr 140.
388. Asnyk A[dam]: *Na śniegu*, nr 146.
389. Kondratowicz Ludwik, [Syrokomla Władysław]: *Staropolskie roraty*, nr 148.
390. *Hejże Ślązacy!* Mel.: *Bracia rocznica*, nr 148.
391. *Betleem w Polsce*, nr 153.
392. Engeström Wawrzyniec: *Nowy Rok*, nr 154.

1923

393. Jedlińska Maria: *Co ja kocham?...*, nr 2.
 394. *Niebo jeno dla łysych* [ze zbiorów zakonnika z Podhala ks. Karola Antoniego Żera], nr 13.
 395. Wąskowski Antoni: *O mowo polska*, nr 22.
 396. *Najlepsza rada*, nr 35.
 397. Samulowski Andrzej: *Prawdziwy post i pokuta*, nr 37.
 398. *Miłości niech wyda plon!*, nr 39.
 399. Ks. Antoniewicz Karol: *W niebie spoczynek, a na ziemi praca*, nr 65.
 400. *Wenn einer heut...*, nr 123.
 401. Swider Augustyn: *Jesień*, nr 128.

INDEKS AUTORÓW

- | | |
|---|--|
| A.M. 36 | Drozd Anna 35, 43 |
| Antoniewicz Karol 367, 386, 399 | Duchńska Seweryna 59, 66, 155 |
| Asnyk Adam 62, 80, 283, 338—339, 356, 381, 388 | Eka 345 |
| B. 64 | El. 194, 373 |
| B.L. 231 | Eismond Julian 223 |
| B. Maria 287 | Engeström Wawrzyniec 392 |
| Bałucki Michał 95 | F.W. zob. Wilczek Franciszek |
| Bartoszewicz Stanisław 217 | Francek Rogaty 385 |
| Batkiewicz Adolf 28 | Franek z nad Odry zob. Wilczek Franciszek |
| Batorowicz Józef 302 | |
| Bednorz Józef 127 | |
| Bełza Władysław 12, 76, 248, 297, 299, 358 | Gabriel Tomasz 277 |
| Berdynowski Stanisław 321 | Galant 240, 357 |
| Bernard z nad Odry 100 | Gallus Józef 15 |
| Błażejowski J. 310 | Gliński Bohdan 97 |
| Bonczyk Norbert 41 | Gliński Kazimierz 284 |
| Cesky Maria 245 | Gliszczynski Artur 132 |
| Chmielewski B. 333 | Gomulicki Wiktor 355, 371 |
| Chróścicianin 98 | Goszczyński Seweryn 123 |
| Cichowiczowa Maria 258 | Górnoślazaczka 109 |
| | Górnoślazak z Katowic zob. Polak Stanisław |
| Damrot Konstanty 9, 34, 46—49, 52, 114, 275, 293, 317 | Górzyńska Maria 234 |
| Danielewiczowa Maria 379 | Gregor Józef 23 |
| Domachowski Ignacy 303 | |
| Dombek Paweł 90 | H.H.B. 325 |
| | Hager 83 |
| | Hajota 126 |

Hołubowicz 298, 300
Hołowiński J. 104, 105

Iskra 342
Izbiewicz Józef 313

J. 336
J.R. 311
Jadwiga z Łobzowa 201
Jandulowicz Marek 280
Jan z Oksza 86
Jaroń Jan 331
Jawor. Tad. 67
Jedlińska Maria 393

Kania Jakub 107
Karoli Władysław 285, 348, 351
Kasprowicz Jan 136
Kochanowski Jan 130, 232
Kondratowicz Ludwik 261, 289
Konopnicka Maria 77, 108, 133, 153,
186, 235, 255, 334, 346, 374
Koraszevska Halina 33
Koraszevska Bronisław 1, 19, 27, 37, 44,
61, 81, 157, 171, 181, 271, 273, 276,
327
Kościelski Józef 131
Kozmian Stanisław 215
Krański Zygmunt 162—167
Kraszevski Józef Ignacy 238
Kraszevski Kajetan 138
Krój Stanisław 312
Książd X.Y. 160
Kupiec Jan 318—320
Kurtz Franz 24, 55

L.B. 99
Lach. 316
Laskowski K. 88
Lenartowicz Teofil 74, 213, 305, 378
Leszczyńska M. 264
Lubecki Rudolf 288
Lubiński Czesław zob. Damrot
Konstanty

Maciejowski A. 360
Maćkowski Karol 89
Makowiecka Michalina 315
Markowska Maria 384
Marschak Leopold 343

Marzec Franciszek 30
Matka Polka 87
Mehl Jan 10
Mickiewicz Adam 115, 269
Młot 112
Morawski Franciszek 106

Nawrowski E. 239
Niemcewicz Julian Ursyn 103, 247, 347,
375
Nocek Józef 256, 260, 265
Oppman Artur 254, 272, 376
Orlik 56
Or-Ot zob. Oppman Artur

P.F. 68
Parvs 82
Pietkiewicz Antoni 262
Pług Adam zob. Pietkiewicz Antoni
Pol Wincenty 211, 227, 253, 366, 383
Polak Stanisław 22
Polański Jan 96

Redaktor zob. Koraszevska Bronisław
Rolnik z nad Odry — Franek zob.
Wilczek Franciszek

S. 324
Samulowski Andrzej 397
Schwalbe Henryk 58
Siemieński L. 193
Skalkowski Marceli 296
Słoński Edward 282
Słowacki Juliusz 145—147
Spychalski 57
Stabik A. 175—177, 332
Staff Leopold 349
Stotko Franciszek 54
Sulima Maria 237
Syrokomla Władysław zob.
Kondratowicz Ludwik
Szamot L. 11

Świder Augustyn 401

T.G. 278
Topór Zbigniew 309, 335
Tuchołkowa St. 204, 212, 218
Ujejski Kornel 279

- | | |
|---|------------------------------|
| Wachmistrz policyjny 328—329 | Z.D. 117 |
| Wasilewski E. 365 | Zagłoba 182 |
| Waśkowski Antoni 395 | Zaleski Bohdan 270 |
| Wężyk Paula 168, 219, 226, 229, 233, 246,
251 | Zielenkiewicz Mieczysław 337 |
| Wieśniak górnośląski zob. Wilczek | Zientarówna Maria 382 |
| Franciszek | Zela Karol 394 |
| Wilczek Franciszek 4, 8, 32, 45, 65, 84,
91, 180, 268, 274 | Zuławski Jerzy 372 |
| Wyspiański Stanisław 128—129 | |

STANISŁAW Ł. ŁUCZKO

KORASZEWSKI AS A POET AND SPOKESMAN OF POLISH POETRY

Poetry did not take much room in the whole of Koraszewski's activity. More than ten verses (among them there is one translation) were published mainly in the columns of „Gazeta Opolska” which he had edited for more than 30 years. These compositions fulfilled a casual and ancillary function towards the national future of Silesian region. Koraszewski as editor of the newspaper published more than 400 verses which may be found in the survived issues of the newspaper. Their authors were Silesian and all-Polish poets. He published compositions of such Silesian authors as: K. Damrot (most frequently), N. Bonczyk, J. Gregor, S. Polak, A. Drozd, J. Gallus, L. Szamota, J. Mehl, J.N. Jaroń, J. Bednorz, T. Gabriel and A. Stabik, and the took J. Kania, F. Wilczek and M. Skrzypczyk under his poetic patronage. Among the all-Polish poets the first place should be given to M. Konopnicka, and then one should mention should be given to M. Konopnicka, and then one should mention such as: A. Asnyk, T. Lenartowicz, J.U. Niemcewicz; a little further position is taken by: A. Mickiewicz, J. Słowacki, Z. Krasiński, J. Kochanowski, W. Pol, K. Ujejski, J. Kasprzowicz, S. Wyspiański, J.I. Kraszewski, S. Goszczyński, A. Oppman, W. Syrokomla.

Apart from the recognized and distinguished poets he published compositions of many minor authors such as: Edward Słoiński, Kazimierz Gliński, Artur Gliszczynski, Józef Kościelski, Antoni Pietkiewicz, Józef Nowak, Stefania Tuchołkowa, Paula Wężyk, Józef Batorowicz, Maria Cichowiczowa, Ignacy Domachowski, Seweryna Duchńska, Franciszek Nawrocki, Władysław Bełza, Karol Antoniewicz and others. Relatively few compositions by Silesian poets were completed by a huge number of anonymous verses or compositions signed by pseudonyms or cryptonyms (c. 194). Giving chance to people's rhyme-composers, the editor of „Gazeta Opolska” did not forget at the same time about giving the readers lessons aiming at preparing them, i.e. ordinary Silesian people to perceive poetry. In connection with this, he published articles — mainly on the occasion of anniversaries — devoted to the all-Polish poets, first of all, and on a smaller scale to Silesian authors as well. In the columns of the newspaper we can find, among others, essays on the poets like: A. Asnyk, F. Karpiński, T. Lenartowicz, K. Ujejski, and particularly A. Mickiewicz, J. Słowacki. Among Silesian poets he discusses such as: K. Damrot, J. Lompa, J. Ligoń and others.

The verses published in the newspaper by Koraszewski while he was its editor, made Poland be present in Silesia (by printing compositions of the all-Polish poets), awoke faith in creative possibilities of the Upper-Silesians (by printing verses of the poets generally recognized and discovered by him) and created a chance for improvement of the Polish language (by printing anonyms, pseudonyms and cryptonyms).

The annex attached informs the reader both about the frequency of verses being published in the newspaper and about their authors.

STANISŁAW Ł. ŁUCZKO

KORASZEWSKI ALS POET UND VERMITTLER POLNISCHER POESIE

Die Poesie des Bronisław Koraszewski hat einen nur kleinen Anteil an seiner Gesamttätigkeit. Etliche Gedichte und eine Übersetzung erschienen hauptsächlich in der „Gazeta Opolska“, deren Redakteur er über 30 Jahre war. Die Gedichte erfüllten ihren augenblicklichen Zweck für die nationale Zukunft des schlesischen Gebiets. Als Redakteur veröffentlichte Koraszewski über 400 Gedichte schlesischer und allgemeinpolnischer Poeten. Die schlesischen Poeten wurden hauptsächlich von K. Damrot, N. Bończyk, J. Gregor, S. Polak, Anna Drozd, J. Gallus, L. Szamota, J. Mehl, I.N. Jaroń, J. Bednorz, T. Gabriel, A. Stabik präsentiert. Besonders nahm sich Koraszewski des J. Kania, F. Wilczek, und M. Skrzypczyk an.

Von den gesamtpolnischen Poeten, muss vor allen erwähnt werden: M. Kopnicka, danach A. Asnyk, T. Lenartowicz, J.U. Niemcewicz, weniger A. Mickiewicz, J. Słowacki, Z. Krasiński, J. Kochanowski, W. Pol, K. Ujejski, J. Kasprówicz, St. Wyspiański, J.J. Kraszewski, S. Goszczyński, A. Oppman und W. Syrokomla. Ausser diesen anerkannten Poeten, veröffentlichte Koraszewski viele Gedichte weniger bekannten Poeten wie: Edward Słoński, Kazimierz Gliński, Artur Gliszczynski, Józef Kościelski, Anton Pietkiewicz, Józef Nocek, Stefania Tucholska, Paula Wężyk, Józef Batorowicz, Maria Cichowiczowa, Ignacy Domachowski, Seweryna Duchńska, Franciszek Nawrocki, Władysław Bełza, Karol Antoniewicz und anderer. Die relativ wenigen Poesien der schlesischen Dichter wurden durch eine übergrosse Anzahl von anonymen Gedichten (ungefähr 194) ergänzt, denen Koraszewski viel Platz einräumte. Der Redakteur der „Gazeta Opolska“ der der Volkspoesie viel Chancen schuf, vergass auch nicht, den einfachen Lesern der Zeitung die Empfindung der Poesie zu ermöglichen. Er brachte Artikel — hauptsächlich aus Anlass von Jahrestagen — die vor allem den polnischen Poeten gewidmet waren, weniger den schlesischen Dichtern. Es wurde unter anderem die Poesie des A. Asnyk, F. Karpiński, T. Lenartowicz, K. Ujejski, vor allem aber des K. Damrot, J. Lompa, J. Ligoń und andere vertreten. Die von Koraszewski gedruckten Gedichte bewiesen die Anwesenheit Polens in Schlesien (Druck der Werke allgemeinpolnischer Poeten) weckten den Glauben an die Schaffensmöglichkeiten der Oberschlesier (Veröffentlichung von Werken bekannter und entdeckter Poeten). Das alles schuf Chancen der Vervollkommenheit in der polnischen Sprache (Abdruck von Anonymen, Pseudonymen und Kryptonymen). Die anliegende Zusammenstellung orientiert den Leser in der Häufigkeit der in der Zeitung veröffentlichten Gedichte und ihrer Autoren.

СТАНИСЛАВ ЛУЧКО

КОРАШЕВСКИЙ КАК ПОЭТ И ВЫРАЗИТЕЛЬ ПОЛЬСКОЙ ПОЭЗИИ

Поэтическое творчество Корашевского занимало небольшой отрезок во всей совокупности его деятельности. Несколько стихотворений (в том одни перевод) поместил главным образом на страницах опольской газеты, которую он издавал свыше тридцати лет. Эти произведения исполняли временную и служебную функцию по отношению к народному будущему силезской земли. Во время редактирования газеты Корашевский напечатал свыше 400 стихотворений, которые мы находим в сохранившихся номерах газеты. Авторами их были силезские и всепольские поэты. Из области Силезии помещал главным образом произведения К. Дамрота, но также Н. Бончика, Й. Грегора, С. Поляка, А. Дрозд, Й. Галлюса, Л. Шамоты, Й. Мегля, Й.Н. Яроня, Й. Бедножа, Т. Габреля и А. Стабика, а над Й. Каней, Ф. Вильчком и М. Скрипчиком распространял своё поэтическое меценатство. Среди всех польских прежде всего следует назвать: М. Конопницкую, а дальше А. Асныка, Т. Ленартовича, Й.У. Немцевича, а также в меньшем масштабе А. Мицкевича, Й. Словацкого, З. Красиньского, Й. Кохановского, В. Поля, К. Уейского, Й. Каспровича, С. Выспаньского, Й. Крашевского, С. Гоцинского, А. Оппмана или же В. Сорокомлю.

Рядом со всепольскими общепризнанными и великими поэтами Корашевский печатал многих менее крупных создателей рифмованного слова, как: Эдвард Слоньский, Казимеж Глиньский, Артур Глициньский, Юзеф Косьцельский, Антони Петкевич, Юзеф Ноцек, Стефания Тухолкова, Пауля Венжик, Юзеф Баторович, Марья Циховичова, Игнацы Домаховски, Северина Духиньска, Францишек Навровский, Владислав Белза, Кароль Антоневич и другие. Сравнительно небольшое количество произведений силезских поэтов пополнило огромное количество анонимов или отмеченных стихотворений псевдонимами и шифрами (около 194), которым Корашевский не жалел места. Редактор „Опольской газеты”, создавая возможность народным рифмосоздателям, одновременно не забыл о преподавании уроков читателям, имеющих цель подготовки их, то есть простого силезского народа к восприятию поэзии. В связи с этим помещал статьи — главным образом по случаю торжественных событий — посвящённых прежде всего всепольским поэтам, а в меньшей степени силезским создателям. На столбцах газеты найдём, между другими, обсуждение творчества А. Асныка, Ф. Карпинского, Т. Ленартовича, К. Уейского, а прежде всего А. Мицкевича и Й. Словацкого; среди силезских поэтов К. Дамрота, Й. Лёмпы, Й. Лигоня и других. Помещенные стихотворения в периоде редактирования газеты Корашевским подчёркивали присутствие Польши в Силезии (печатать всепольских поэтов), создавалась вера в творческие возможности горных силезцев (печатать признанных и открытых ими силезских поэтов), а также создавали возможность усовершенствования себя на польском языке (печатать анонимов, псевдонимов, шифров). Вышеуказанное приложение знакомит читателя как и в частности помещённых на страницах газеты стихотворений, так и их авторов.

KRYSTYNA KOSSAKOWSKA-JAROSZ

KALENDARZE WYDAWANE W OFICYNIE BRONISŁAWA KORASZEWSKIEGO

Sprawa *Kopciuszka śląskiego*, ten hasłowo jawiący się problem jako jedyny z zagadnień dotyczących kalendarzy „Gazety Opolskiej” był często podejmowany i dostatecznie opisany w skromnej literaturze traktującej o Bronisławie Koraszewskim, wydawcy i redaktorze pierwszego polskiego periodyku ziemi opolskiej, zasłużonym działaczu narodowym i społeczno-kulturalnym tego regionu¹. I nic w tym dziwnego, bowiem potomni najchętniej komentują wydarzenia najbardziej doniosłe w biografii interesującej ich postaci lub też te, które przez charakter działalności, jakiej oddawała ona swe zdolności i siły, najżywiej poruszyły współczesną jej opinię publiczną. Do takich casusów w życiu Koraszewskiego należały proces i uwięzienie na 8 miesięcy, tudzież owacyjne powitanie po odbyciu kary w dniu 5 III 1899 r. zgotowane mu przez przyjaciół i liczne grono polskich czytelników, przeradzające się w narodową manifestację. Zasądzono go łącznie za 2 wykroczenia przeciwko cenzurze pruskiej, tj. za opublikowanie na łamach „Opolanina. Kalendarza «Gazety Opolskiej» na Rok 1898” alegorycznego opowiadania przepowiadającego odrodzenie państwowości polskiej i wyzwolenie Śląska pod wspomnianym już tytułem *Kopciuszek śląski pióra* Franciszka Statecznego, skutecznie ukrywającego się, nawet podczas przesłuchań redaktorów i dru-

¹ Zob. m.in.: W. Ogrodziński, *Sześć miesięcy więzienia za „Kopciuszka śląskiego”*, „Polonia” 1931, nr 2592; J. Koraszewski, *Niezwykłe dzieje Kalendarza Opolskiego z 1898 r.*, „Kalendarz Ziemi Opolskiej” 1953, s. 279—281; J. Woźnicka, *Konfiskaty kalendarzy śląskich w czasie zaborów (1846—1919)*, „Kwartalnik Opolski” 1981, nr 1, s. 61 oraz M. Tobiasz, *Bronisław Koraszewski. Wydawca „Gazety Opolskiej” 1864—1922*, Warszawa 1948, s. 10; A. Targ, *Bronisław Koraszewski (1864—1924)*, Opole 1965, s. 37 i 47—48; Z. Bednorz, *Nad rocznikami dawnych gazet śląskich*, Wrocław 1971, s. 31—32.

karzy, pod pseudonimem Staropolanin oraz za przedrukowanie w „Gazecie” artykułu politycznego z lwowskiego „Słowa Polskiego”².

Ów pamiętny przez swą konfiskatę kalendarz był drugim rocznikiem powołanego do życia 2 lata wcześniej nakładem „Gazety Opolskiej” długoletniego wydawnictwa mieszczącego się w kategorii ludowych kalendarzy książkowych. Jedynie jego pierwszy zeszyt z 1896 r. wydrukowano pod podstawowym tytułem „Kalendarz «Gazety Opolskiej»”, który we wszystkich następnych stanowił drugi element tytułu, poprzedzony albo nazwą „Opolanin”, jak w 1898 r., albo „Staropolanin”. używaną konsekwentnie od 1900 r. do ostatniego numeru z 1914 r. Trzy początkowe roczniki omawianej publikacji, redagowanej przez samego Bronisława Koraszewskiego o czym zaświadczały karty tytułowe, przygotowano w odstępach 2-letnich, ale począwszy już od czwartego ukazywał się on regularnie każdego roku. W Opolskiem był przedsięwzięciem nowatorskim, na Górnym Śląsku zaś na 21 tytułów wydanych do 1919 r. chronologicznie plasował się na siódmym—dziewiątym miejscu wraz z rówieśnikami mikołowskimi „Kalendarzem Katolickim” (1896—1913) i „Przyjacielem Rodziny” (1896—1903), drukowanymi u Karola Miarki syna³. Pod względem długowieczności należał natomiast do nielicznej grupy 4 kalendarzy górnośląskich ukazujących się blisko lub nieco ponad 20 lat, wśród których znajdowały się pozycje miarkowskie oraz kalendarz „Nowin Raciborskich” (1891—1915). Rekord ów — jak na warunki górnośląskie — znacznie przekroczyły jedynie 2 najbardziej zasłużone kalendarze tej ziemi, tj. „Katolik. Kalendarz Górno-Szląski” (1871—1932) i „Kalendarz Marjański” (1884—1939), liczące 62 i 56 roczników⁴.

Ogółem opracowano 17 roczników przedstawianego kalendarza, z których dzisiaj dostępnych jest już tylko 14 (brakuje z lat 1902, 1909 i 1911). Zgromadziła je w swych zbiorach Biblioteka Śląska w Katowicach. Inne placówki w kraju żadnego z nich nie posiadają. Egzemplarze omawianego kalendarza, to książeczki formatu szesnastki, niewielkiej objętości, z reguły od niespełna 50 do 60-kilku i wyjątkowo do 95 stron (79 w 1907, 82 w 1903 i 95 w 1912 r.). Pierwsze jego roczniki, podobnie jak inne XIX-wieczne kalendarze górnośląskie, prezentowały się bardzo skromnie edytorsko. Obok regionalnych praktyk wpływać na to mogła zapewne stale trudna sytuacja finansowa oficyny Koraszewskiego. Dopiero od 10 rocznika na 1907 r. zadbano o okazalszą szatę graficzną, gdyż od tego

² J. Glensk, „Gazeta Opolska” na cenzurowanym (w 60-lecie likwidacji zastrzonego pisma), cz. 1, „Kwartalnik Opolski” 1983, nr 4, s. 11—20.

³ Zob.: K. Kossakowska-Jarosz, *Dzieje kalendarzy górnośląskich do drugiej wojny światowej. Próba syntezy*, „Kwartalnik Opolski” 1983, nr 3, s. 35.

⁴Ibid.

czasu kolejne tomy ilustrowano rysunkami, tabelami czy portretami omawianych postaci. Zgodnie z obowiązującą na Śląsku zasadą był on też wydawnictwem tanim, aby na jego zakup stać było zasadniczego adresata — ubogą polską mało- i średniorolną ludność podopolskich wsi. Jednostkowa cena jego kolejnych edycji nie przekraczała 30 fenigów, które odbijano jednak w dość dużym nakładzie, sięgającym 2 tys. egzemplarzy⁵. Wprawdzie cyfra ta odbiegała od dziesiątków tysięcy „Kalendarza Marjańskiego” czy „Katolika. Kalendarza dla Wszystkich” rozpowszechnianych corocznie z Mikołowa i Bytomia, ale musimy mieć na uwadze, iż Koraszewski podejmował działalność na zaniedbanym kulturowo zachodnim skrawku Górnego Śląska, w okręgu rolniczym, gdzie w owym czasie w porównaniu z przemysłową częścią tej dzielnicy czytano jeszcze mało⁶.

Na treść kalendarzy „Gazety Opolskiej” składały się stałe rubryki informacyjne i tzw. część ogólna — literacko-oświatowa. Schemat ten był zgodny z zasadami kompozycyjnymi ludowych kalendarzy książkowych. Pierwsze z wymienionych obejmowały kalendarium, spis świąt rzymskokatolickich i żydowskich, zaćmienia słońca i księżyca lub prognozy pogody, stronę na zapiski do użytku czytelnika zatytułowaną *Dni pamiętne w rodzinie*, wykaz lokalnych jarmarków na dany rok, powiększony od 1907 r. o targi tygodniowe na Śląsku Cieszyńskim, w Wielkim Księstwie Poznańskim oraz w Prusach Zachodnich i Wschodnich; obejmowały również często przysłowia dla gospodarzy, wreszcie na końcowych stronach zeszytu zwykle notatki kalendarzowe zamiennie z zestawieniem regentów państw europejskich i wyjątkowo przeglądem wydarzeń, dalej porady praktyczne (od rolniczych, medycznych po kulinarne), anegdoty i fraszki, złote myśli, tudzież ogłoszenia z wydzielonym od 1907 r. spisem wydawnictw dzieł ludowych Karola Miarki w Mikołowie. Część ogólną stanowiły natomiast wiersze, opowiadania i materiały publicystyczne, podporządkowane celom głównie oświatowym, a w dalszej kolejności rozrywkowym, nad którymi jednak nadrzędny był walor patriotyczny, zgodnie z programem edukacji narodowej Opolan, realizowanym przez Koraszewskiego na wszystkich polach jego aktywności polityczno-społecznej. W motcie na karcie tytułowej redaktor zwracając się do biednych i bogatych rodaków z prośbą o gościnne przyjęcie jego dziełka pisał przecież:

„Czerpać trzeba oświatę,
Gdy pora się zdarza,

⁵ Za: Bednorz, op. cit., s. 32.

⁶ Zob.: Tobiasz, op. cit., s. 19; Targ, op. cit., s. 18 oraz I. Mierzwa, *Działalność wydawnicza Karola Miarki młodszego*, Opole 1976, s. 128.

Choćby i ze skromnego
Nawet kalendarza!"

Dlatego też niezależnie od formy podawczej wydawca kompletując kolejne tomy ograniczał się niemalże wyłącznie (z pominięciem 16 rocznika na 1913 r. poświęconego wojnom bałkańskim) do tekstów polskich autorów pozostających w kręgu narodowych zagadnień. Mając zaś na uwadze adresata i chęć szybkiego pozyskania jak najszerszych rzesz czytelnicznych Koraszewski zdecydował, iż na łamach opisywanego kalendarzyka oprócz obszernych — jak wykazano — *practiców* dominowały literaria i to dostosowane poziomem artystycznym i treścią do umysłowości miejscowego ludu. Wprawdzie z myślą o „Gazecie Opolskiej” jeden z inicjatorów jej druku — Stanisław Bełza radził w 1890 r. Koraszewskiemu zamieszczać przede wszystkim „powiastki z historii naszej, aby ludności ciągle przypominać, że jest częścią wielkiej całości”, a rezygnować z powieści z życia Irlandczyków, jakich pełno w „Katoliku” na rzecz naśladowania raczej „Nowin Raciborskich” „w kładzeniu nacisku na powiastki z życia naszego narodu”, ale sugestie te w całej pełni Koraszewski miał również w pamięci redagując poszczególne roczniki swego kalendarza⁷. Dlatego wśród najprostszych i wesołych opowiadań i takichże obrazków scenicznych, pouczających powieści z życia ludu wiejskiego, ciekawych gawęd, rozmaitych obrazków na tle prawdziwych zdarzeń, tudzież motywów religijnych, zabawnych rodzimych humoresek, częstych podań, bajek i baśni śląskich, legend o Matce Boskiej, wreszcie stragano-
wych nowel o tematyce przygodowo-miłosnej na łamach kalendarzy „Gazety Opolskiej” znaleźć można nie tylko *Kopciuszka śląskiego* (R. 2: 1898), ale również wspomnienia z kampanii 1830 r. Kazimierza Władysława Wójcickiego pt. *Zjedzony sztandar* (R.3:1900), anonimową i jakże wymowną powieść z czasów kulturkampfu — *Tak świat płaci* czy obok zamieszczone zdarzenie z tej samej epoki zatytułowane *Czy do Berlina? — czy do Krakowa?* (R.6:1903), dalej tekst pióra Z. Morawskiej *Wyrok Jana III. Obrazek z przeszłości* (R. 8:1905) lub *Krzyżackie brody. Opowiadanie z dawnych czasów* (R. 9:1906), wreszcie budzącą uczucia patriotyczne *Powieść historyczną z XVIII wieku* pt. *Stary bohater* (R. 15:1912) i jakże podobną w klimacie *Hanulkę. Powieść z czasów panowania Piastów na Śląsku* (R. 17:1914).

⁷ Cyt. za: M. Tobiasz, *Na froncie walki narodowej w Opolskiem. Bronisław Koraszewski 1888—1922*, Katowice 1938, s. 39; J. Ratajewski, *Zarys dziejów dodatków do „Gazety Opolskiej”*, Opole 1968, s. 5 oraz T. Konieczna, *Popularyzacja literatury pięknej na łamach „Gazety Opolskiej” w XIX wieku*. W: Bronisław Koraszewski 1864—1924. Materiały z sesji zorganizowanej w Opolu 14 lutego 1978 r., Opole 1979, s. 51.

Przypomnijmy, iż naczelnym zadaniem polskich kalendarzy śląskich, niezależnie od terenu, na których się ukazywały, była obrona polskiego żywiołu ludowego przed natrętną germanizacją, oswojenie czytelników z polskim słowem drukowanym, a w dalszej kolejności propagowanie polskiej racji stanu. Możliwe ono zaś było przez kształcenie świadomości historycznej czytelników, przez wzmocnienie poczucia więzi pomiędzy wszystkimi mieszkańcami Opolszczyzny, zrozumienie że historia Śląska jest częścią historii narodu polskiego. Niemniej jednak szkolny kurs historii Polski i Śląska — choćby na bazie popularnych artykułów — na łamach kalendarzy o małej objętości był utrudniony. Poza tym realia kulturowo-społeczne ówczesnej Opolszczyzny wymagały, aby dumę narodową i patriotyzm jej mieszkańców kreować w formach przystępnych, w miarę możliwości beletrystycznych i atrakcyjnych dla niewyrobionych i pozyskiwanych dopiero czytelników.

Treści narodowe i patriotyczne ze szpalt poszczególnych roczników kalendarza „Gazety Opolskiej” transmitowano także poprzez stosunkowo dość bogaty wybór poezji. Utwory wierszowane bowiem w omawianym wydawnictwie traktowano głównie jako instrument mogący wpływać na nastrój czytelnika, pozwalający kształtować jego świadomość polityczno-narodową. Wprawdzie zdarzały się również liryki będące hymnem na cześć miłości matczynej czy utylitarnym zaleceniem trzeźwości, jak też zwyczajowo pomieszczane w każdym tomie wierszowane życzenia noworoczne, ale razem wzięte znajdowały się one w zdecydowanej mniejszości. Realizując ten program Koraszewski rzadko sięgał po teksty polskich klasyków, z których na stronicie kalendarza przywołał jedynie Adama Asnyka, Ignacego Krasickiego i Jana Kochanowskiego, gdyż preferował najprostsze w formie i treści, niemniej sugestywniejsze ideowo dla czytelników o małym doświadczeniu literackim rymowanki pozaśląskich i rodzimych twórców tzw. drugiego rzutu, w tym również własne próby mowy wiązanej. Warto podkreślić, iż na łamach kalendarza „Gazety Opolskiej” nieobecni byli — skądinąd szeroko kolportowani na Śląsku — Maria Konopnicka, Teofil Lenartowicz, Adam Mickiewicz, Wincenty Pol, Władysław Syrokomla czy Artur Oppman. Podkreślić ponadto należy, że teksty szczególnie płomienne, jednoznacznie deklarujące polskość mieszkańców Śląska, miłość ojczyzny, rodzimej mowy oraz polskiego obyczaju i folkloru, jak też wyrażające nadzieję na rychłe wyzwolenie wyszły spod pióra samorodnych talentów ludowych. Dużą ich część publikowano anonimowo, np. 2-krotnie drukowany tekst *Do Polaków wstydzących się swej ojczystej mowy* (R. 4:1901 i R. 6:1903) czy wiersze *Wierz mi bracie...* (R. 4:1901), *Ojczyzna* (R. 9:1906), *Jestem Polakiem* (R. 13:1910), *Do Odry* (R. 17:1914), podobnie jak utwory Konstantego Damrota *Nad grobami Piastów śląskich* (R. 7:1904) i *Dumkę sieroty*

(R. 15:1912) lub sygnowane pseudonimem Czesław Lubiński *Polskie piosnki* (R. 2:1898). Pseudonimem Nadodrzanin swe wiersze podpisywał także Bronisław Koraszewski, choćby np. zrymowane credo *Kalendarz do czytelników* (R. 2:1898).

Do autorów najbardziej znanych odbiorcom omawianego kalendarza zaliczali się natomiast oprócz już wymienionych Władysław Belza, Władysław Buzwa-Schoen z Niepołomic, w mniejszym stopniu zaś Józef Nocek, Stanisław Belza, Henryk Sienkiewicz, Antoni Stabik i Walery Łoziński. Dwaj pierwsi często publikowani byli również w „Gazecie Opolskiej” i w jej dodatkach⁸.

Z racji skromnej objętości kalendarza niewiele miejsca na jego łamach zajmowały kolejne formy — teksty publicystyczne. Z reguły były to okolicznościowe artykuły przygotowane przez Bronisława Koraszewskiego dla uczczenia mijających wszelakich rocznic znanych i zasłużonych Polaków. Zdarzało się, iż były one streszczeniem wcześniejszych odczytów, wygłoszonych przez owego inicjatora polskiego życia narodowego na zebraniach podopolskich towarzystw polsko-katolickich, zwłaszcza gdy omawiały życie i działalność śląskich patriotów, takich jak księża Konstanty Damrot i Karol Myśliwiec (R. 2:1898)⁹. W przedstawianym kalendarzu artykułami okolicznościowymi uczczono poza tym setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza (R. 2:1898), jak też w podobny sposób przybliżono czytelnikom Juliusza Słowackiego (R. 13:1910), ks. prałata Piotra Wawrzyniaka (R. 15:1912) oraz Ojca św. Piusa X (R. 7:1904). Do drugiej grupy artykułów należy zaliczyć te, które realizowały model wzorowany na popularnonaukowym. Piszący je, opierając się na faktach historycznych, demograficznych lub nowinkach naukowych informowali odbiorców kalendarza z jednej strony ile jest ludu polskiego na Górnym Śląsku (R. 1:1896), ewentualnie o rozmiarach zarazy na Górnym Śląsku w XVII stuleciu (R. 3:1900), a z drugiej m.in. o nawozie stajennym i potrzebnej do nowoczesnego gospodarowania mączce Tomasa (R. 10:1907). Obok zasygnalizowanych tekstów pojawiały się nadto opracowania z pogranicza folklorystyki, jak np. pióra Antoniego Stabika *Co do wesela chłopskiego koniecznie należy?* (R. 6:1903) oraz anonimowe, apelujące o umiarkowanie przy ucztach wielkanocnych (R. 10:1907).

Z zaprezentowanych skromnych uwag, ograniczonych formą komunikatu, wynika iż kalendarze „Gazety Opolskiej” równoległe z innymi wydawnictwami Bronisława Koraszewskiego konsekwentnie dążyły do szerzenia polskiego słowa drukowanego i krzewienia oświaty wśród pol-

⁸ Ratajewski, op. cit., s. 5 i 9 oraz Konieczna, op. cit., s. 87.

⁹ Odczyt na ich temat Bronisław Koraszewski wygłosił w 1896 r. na zebraniu Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Groszowicach; zob.: Targ, op. cit., s. 25.

skiej rodzimej ludności regionu opolskiego. Kształtując jej poglądy na sprawy narodowościowe podsycały uczucia patriotyczne bardziej i mniej uświadomionych. Równocześnie, podobnie jak ich odpowiedniki z innych części Śląska, były one przewodnikiem i doradcą w sprawach dnia codziennego, podręcznym leksykonem oraz dostarczały powszechnie pożądaną rozrywkę. Stąd też powinno się zaliczyć je do wartościowych przykładów śląskich książkowych kalendarzy ludowych, dobrze realizujących zadania nałożone na tego typu wydawnictwa.

Kontynuatorem zaniechanych wraz z wybuchem I wojny światowej kalendarzy „Gazety Opolskiej” być może miał stać się przygotowany w oficynie Koraszewskiego w Opolu „Ilustrowany Kalendarz Domowy”. Niestety był on przedsięwzięciem krótkotrwałym, gdyż liczył zaledwie 2 roczniki datowane na lata 1915 i 1916¹⁰. Z zachowanego w Katowicach drugiego tomu (formatu ósemki, o objętości 48 stron) wynika, iż nadano mu charakter poradnikowo-rozrywkowy. Obok kalendarium, skali płodności zwierząt domowych, tabel służących do obliczania odsetek, porad z zakresu apteki domowej i porządków domowych, uwag dla właścicieli koni, tabeli stempli i taryf pocztowych w Austrii i Niemczech, przepisów telegraficznych i wekslowych, wreszcie wykazów opłat za wygrane w loterii, jak też uprzywilejowanych jarmarków na Śląsku pruskim, w Wielkim Księstwie Poznańskim, Prusach Zachodnich i części prowincji pomorskiej zawierał on liczne ilustrowane dowcipy i żarty, 2 anonimowe powiastki *Dora* i *Mistrzowski strzał*, ale również odmienne w jakości od wymienionych już materiałów zestawienie królów polskich i wypadków z historii polskiej oraz bogate w akcenty patriotyczne życiorysy bohaterów walczących o niepodległość w latach 1830—1831. Zatem i ten drugi tytuł kalendarzowy nie pozbawiony był skromnych tendencji narodowych, stąd też nie możemy zaliczyć go do politycznie neutralnych.

W Opolu w latach 1913—1915 ukazywał się nadto inny polski druk typu kalendarzowego, zwany „Kalendarzem «Nowin»”, ale był on wydawnictwem Franciszka Kurpiera, kolejnego redaktora-Polaka działającego w tym mieście¹¹. Innych polskich ludowych kalendarzy książkowych region opolski w latach niewoli narodowej nie posiadał.

¹⁰ Zob. np.: J. Woźnicka, *Dzieje kalendarzy górnośląskich*, „Kalendarz Śląski TRZZ na Rok 1971”, s. 182.

¹¹ Zob.: Kossakowska-Jarosz, op. cit., s. 35 oraz Targ, op. cit., s. 43.

KRYSTYNA KOSSAKOWSKA-JAROSZ

CALENDARS ISSUED IN THE PRINTING HOUSE OF BRONISŁAW KORASZEWSKI

The outline presented here is devoted in its main part to the analysis of the „Gazeta Opolska” calendars which were published in Opole in the years 1896, 1898, 1900—1914. Besides the first issue, they were called only once *Opolanin* (in 1898) and since 1900 consequently *Staropolanin*. The authoress has placed them among the context of the Upper-Silesian people's book calendars. She discussed their basic determinants, among others: volume, edition, price, editorial get-up and, first of all, their thematic and specific content as well as the tasks which they were to fulfil. Their main task was to give the readers a general knowledge and a knowledge of the Polish nation aiming at awaking patriotic feelings among the inhabitants of Opole region as well as giving them some entertainment.

The calendars contained regular columns of information and not too large part of general character — literary and educational. Their scheme, then, was consistent with compositional principles of the editorial and reading type to which, as we have mentioned above, they belonged. In the general part the editor of those calendars, Bronisław Koraszewski, completing succeeding numbers of the calendars confined himself almost entirely to the texts by Polish authors writing about national problems. In order to get as many readers as possible he suited the artistic level and the content of the calendars to the mentality of local people. Therefore, we should number them among valuable Upper-Silesian book publications.

The Calendars of the „Gazeta Opolska” were to be continued under a new title „Illustrated Home Calendar” („Ilustrowany Kalendarz Domowy”) prepared in Koraszewski's printing house in Opole in the years 1915—1916. Unfortunately, it was an enterprise of short duration. In the end, the authoress informed that in the years 1913—1915 another calendar called „The Calendar of News” („Kalendarz Nowin”) had been published. It was edited by Franciszek Kurpierz — a successive editor (Polish) who was acting in Opole at that time. There were not other Polish people's calendars in Opole region during its national slavery.

KRYSTYNA KOSSAKOWSKA-JAROSZ

KALENDER DES VERLAGS DES BRONISŁAW KORASZEWSKI

Der Beitrag ist zum grössten Teil der Analyse der Kalender der „Gazeta Opolska” gewidmet, die 1896, 1898, 1900—1914 in Opole erschienen sind. Ausser dem ersten Kalender, wurde er einmalig 1898 als „Opolanin” betitelt und dann laufend ab 1900 als „Staropolanin”. Sie werden mit den oberschlesischen Volkskalendern in Buchform verglichen. Es wurden ihre Hauptmerkmale — Umfang, Auflage, Preis, graphische Ausstattung, vor allem ihr Inhalt und dessen qualitativer Wert analysiert, sowie die Aufgaben, die ihm gestellt wurden. Zu den Hauptaufgaben zählte

die Allgemein- und Nationalbildung, die den Patriotismus der Bewohner der Region von Opole anregen und ihnen Unterhaltung bringen sollte. Ihren Inhalt bildeten ständige Rubriken wie das Kalendarium und praktische Ratschläge sowie der eher bescheidene Teil der literarischen- und Volksbildungsbeiträge. Dieses Scheman entsprach den Komponierungsgrundsätzen der Verleger- und Leserwünsche. Im allgemeinen Teil beschränkte sich Bronisław Koraszewski, bei der Zusammenstellung der Bände, ungeachtet der literarischen Form, fast ausschliesslich auf polnische Autoren der nationalen Kreise. Um einen grösseren Leserkreis zu gewinnen wurden die literarischen Beiträge dem artistischen Niveau und dem Inhalt nach der Mentalität der einheimischen Bevölkerung angepasst. Deshalb sollten diese Kalender auch zu den wertvollen Beispielen Oberschlesischer Buchkalender gezählt werden.

Die Kalender der „Gazeta Opolska“ sollten im „Ilustrowany Kalendarz Domowy“ (Illustrierter Hauskalender), der im Koraszewski — Verlag in Opole in den Jahren 1915—1916 vorbereitet wurde, ihre Fortsetzung finden. Leider war seine Zeitdauer sehr kurz. Zum Abschluss berichtet die Autorin, dass in Opole 1913—1915 ausserden der „Kalendarz Nowin“ erschien, herausgegeben von Franciszek Kurpierz, dem nächsten polnischen Redakteur in dieser Stadt. Andere polnischen Volkskalender sind in der Region von Opole in der Zeit der nationalen Knechtschaft nicht erschienen.

КРИСТИНА КОССАКОВСКА-ЯРОШ

КАЛЕНДАРИ, ИЗДАВАЕМЫЕ ВО ФЛИГЕЛЕ БРОНИСЛАВА КОРАШЕВСКОГО

Представленный набросок в своей основной части посвящается анализу календарей „Опольской газеты“, которые издавались в Ополье в годах 1896, 1898, 1900—1914. Кроме первого ежегодника названо их один раз „Ополянин“ (1898) и вследствие этого с 1900 года „Старополянин“. Автор поместил её в контексте горносилезских книжных народных календарей. Обсудила она их основные определители, между другими: объём, тираж, цена, наряд и прежде всего тематическое и видовое содержание, как и задачи, которые перед ними поставлены. К главным принадлежали общее и народное просвещение, направляющееся к усилению патриотических чувств опольских жителей, а также предоставление развлечения. На их содержание складывались постоянные информационные рубрики во главе с практиками, а также не слишком широкая общая часть — литературно-просветительная. Их схема соответствовала композиционным основам издательско-читательского типа, к которому — как уже говорилось выше — их зачислено. В общей части редактор этих календарей, Бронислав Корашевский, независимо от формы издания, собирая поочерёдно ежегодники, ограничивался почти совершенно к текстам польских авторов, остающихся в кругу народных проблем. С целью получения самого широкого читательского круга артистическим уровнем и содержанием пристроил их к умственности местной народности. Отсюда именно эти позиции

следовало бы зачислить к ценным примерам верхнесилезских книжных календарей.

Продолжителем календарей „Опольской газеты” должен быть стать подготовленный в годах 1915—1916 во флигеле Корашевского в Ополе „уллюстрированный Домашний Календарь”. К сожалению, был начинанием слишком коротко существующим. В заключении автор приводит также, что в Ополе в годах 1913—1915 появлялся также „Календарь Новинок”, но был он издательством Францишка Курпежа — очередного редактора — поляка, действующего в этом городе. Других польских народных календарей опольский регион во время народной неволи не имел.

KRYSTYNA KOSSAKOWSKA-JAROSZ

KALENDARZE GÓRNOŚLĄSKIE UKAZUJĄCE SIĘ
DO II WOJNY ŚWIATOWEJ
STAN BADAŃ I POSTULATY BADAWCZE

Książkowe kalendarze ludowe jako swoisty typ wydawniczo-piśmienniczy od połowy XIX w. do drugiej wojny światowej cieszyły się na Śląsku szerokim rozpowszechnieniem. Kalendarze owe, drukowane specjalnie dla ludu po polsku, pisane językiem łatwym i przystępnym pełniły, w myśl ich wydawców, wielorakie zadania. Po pierwsze, zaspokajały w jakimś stopniu potrzeby czytelnicze niższych warstw społecznych tej dzielnicy, do których poza elementarzem, wyjątkowo czytanką szkolną — na skutek braku samodzielności politycznej i związanych z tym ograniczeń — modlitewnikiem i czasem broszurami dewocyjnymi oraz sennikami inna książka polska nie docierała lub była dla nich niedostępna. Po wtóre, w latach niewoli narodowej przez swą powszechność i zawartość stały się — obok regionalnej prasy narodowej — znaczącą platformą do walki z naporem niemieczyny i wzmacniania uczuć patriotycznych ogromnych rzesz Górnoszlązaków. Po 1922 r. zaś, w nowych warunkach historycznych Górnego Śląska, w latach dynamicznego rozwoju ilościowego i typologicznego tej formy wydawniczo-piśmienniczej, górnośląskie kalendarze krzewiły oświatę w kręgu najniżej wykształconych mieszkańców tej ziemi i przyczyniały się do integracji narodowej i państwowej z resztą kraju.

Mimo głosów rehabilitujących ludowe kalendarze w ogóle czy to o zasięgu ogólnopolskim, czy też tylko regionalnym, nie doczekały się one dotąd w literaturze polskiej syntetycznych i krytycznych opracowań. Stan taki jest po części wynikiem niedoceniań przez wiele dziesiątków lat tego typu literatury, a po części potrzeby żmudnych poszukiwań, gdyż żadna z polskich bibliotek nie posiada kompletu kalendarzy choćby z jednego obszaru. Także kalendarzom górnośląskim, choć były one wydawnictwami bardzo popularnymi i licznymi (ogółem od zarania do 1939 r. opublikowano 55 tytułów, często ukazujących się przez wiele dzie-

siątków lat — np. „Katolik. Kalendarz dla Wszystkich” 1871—1932, „Kalendarz Marjański” 1884—1939 czy „Kalendarz «Nowin Raciborskich»” 1891—1915 i „Kalendarz «Gazety Opolskiej»” 1896, 1898, 1900—1914), poświęcono dotąd niewiele uwagi, stąd też bibliografia prac na temat górnośląskich kalendarzy XIX i XX w. do 1939 r. jest bardzo uboga¹. Obejmuje ona 4 pozycje nieopublikowane (w tym 3 prace magisterskie i 1 doktorska), 12 artykułów w różnych pismach zbiorowych (w tym 4 w powojennych kalendarzach Śląska Górnego i Opolskiego), 4 artykuły prasowe wydrukowane w dziennikach śląskich oraz nieliczne wzmianki przy okazji omawiania kwestii ościennych. Najwięcej prac przyniosły lata sześćdziesiąte, zwłaszcza ich druga połowa. Do tego czasu powstały zaledwie 3 krótkie artykuły. Pierwszy, jeszcze przedwojenny z 1931 r., Wincentego Ogrodzińskiego omawiał wycinkowe zagadnienia konfiskaty „Opolanina. Kalendarza «Gazety Opolskiej» na Rok 1898”, będącej represją za zamieszczenie na jego łamach alegorycznego opowiadania zatytułowanego *Kopciuszek śląski* pióra Staropolanina, tj. O. Euzebiusza Statecznego. Dalszymi konsekwencjami owego naruszenia porządku pruskiego, które także w artykule tym zrelacjonowano, były proces i wyrok skazujący redaktora tego kalendarza — Bronisława Koraszewskiego — na 6 miesięcy więzienia². Drugi tekst podejmujący temat kalendarzy śląskich, opublikowany w 1953 r., nawiązywał do sprawy *Kopciuszka śląskiego*. Autor poświęcił też w nim nieco uwagi wspaniałemu przyjęciu, jakie zgotowali czytelnicy Koraszewskiemu, gdy opuszczał więzienie³. Kolejny artykuł, autorstwa Franciszka Szymiczka, prezentował w formie opisowej dane bibliograficzne wybranych kalendarzy górnośląskich i cieszyńskich od XIX w. po czasy współczesne piszącemu⁴. Zarys ten — choć nowatorski pod względem zakresu tematu — był równie krótki, jak poprzedni, zawierał dane niepełne, często wręcz nieprawdziwe. Np. na stronie 14 i 15 autor ten wśród śląskich kalendarzy XX w. wymienił m. in. „Pociechę w Starości” i „Kalendarz Wszechświatowy”, podając, że wyszły one w Mikołowie. Otóż oba tytuły redagował Jan Steinbrener, znany wydawca kalendarzy polskich z Winterbergu w Czechach, przez co nie należały one do kalendarzy śląskich, mimo iż były szeroko rozpowszech-

¹ Na temat historii kalendarzy na Górnym Śląsku zob.: K. Kossakowska-Jarosz, *Dzieje kalendarzy górnośląskich do drugiej wojny światowej. Próba syntezy*, „Kwartalnik Opolski” 1983, nr 3, s. 32—45.

² W. Ogrodziński, *Sześć miesięcy więzienia za „Kopciuszka śląskiego”*, „Polonia” 1931, nr 2592.

³ Zob.: J. Koraszewski, *Niezwykłe dzieje Kalendarza Opolskiego z 1898 r.*, „Kalendarz Ziemi Opolskiej” 1953, s. 279—281.

⁴ Zob.: F. Szymiczek, *Tradycje kalendarzy śląskich*, „Kalendarz Śląski na Rok 1959”, s. 12—16.

nione na omawianym terenie⁵. Karol Miarka młodszy pod pierwszym tytułem w 1898 r. wydał jedynie publikację, której podtytuł brzmiał: *Książka do nabożeństwa dla każdego stanu, szczególnie dla osób w podeszłym wieku, z dodatkiem pieśni kościelnych*. Pomyłkę w drugim przypadku mógł spowodować fakt, iż poczynając od 1908 r. kalendarz „Skarb Domowy” swój dotychczasowy podtytuł zmienił na „Kalendarz Wszechświatowy Rocznik dla Rodzin Polskich”⁶. Franciszkowi Szymiczowskiemu oddać jednak należy, iż podał prawidłowe lata ukazywania się „Katolika. Kalendarza Górno-Szląskiego” i „Kalendarza Marjańskiego”, co okazało się cenne w kontekście późniejszych, wielokrotnie powielanych błędów. W tym miejscu odnotować poza tym wypada 2 artykuły prasowe tylko pośrednio dotyczące omawianej problematyki⁷.

W 1965 r. pierwszy ze swoich artykułów opublikowała Janina Woźnicka. Nosił on tytuł *O dawnych kalendarzach śląskich* i był sygnałem zainteresowania się tej autorki zagadnieniem śląskich kalendarzy ludowych od zarania ich ukazywania się do czasów I wojny światowej. Wspomniana rozprawa zawierała krótki wstęp, w którym Janina Woźnicka w ogólnych zarysach naświetliła rozwój tego typu publikacji w Europie i w Polsce, a później w dwóch częściach omówiła kolejno rozwój kalendarzy górnośląskich i cieszyńskich. Nie ograniczyła się tylko, jak jej poprzednik, do danych bibliograficznych, ale prześledziła — niestety też pobieżnie — ewolucję formy i treści tych wydawnictw. Kalendarze górnośląskie przedstawiła w układzie chronologicznym, dzieląc je według miast, w których wychodziły. I tak kolejno były to: Mikołów, Opole, Racibórz, Wrocław [!] i Katowice. Na koniec wymieniła nieliczne źródła pomocne przy bibliografowaniu zachowanych egzemplarzy kalendarzowych, zwróciła uwagę na niekompletne zbiory tychże w polskich bibliotekach w imię potrzeby opracowania tej kwestii ze względu na rolę,

⁵ Zob.: J. Woźnicka, *Kalendarze śląskie od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, Katowice 1967, maszynopis pracy doktorskiej złożony w Instytucie Bibliekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, s. 49—50 i 160—162; taż, *Konfiskaty kalendarzy śląskich w czasie zaborów (1846—1919)*, „Kwartalnik Opolski” 1981, nr 1, s. 64—65 oraz M. Sewerski, *Wartość i znaczenie kalendarzy w świetle polemiki między księgarzami lwowskimi a Janem Steinbrennerem*, „Ze skarbca kultury” 1977, z. 28, s. 91—98.

⁶ Zob.: I. Mierzwa, *Działalność wydawnicza Karola Miarki młodszego*, Opole 1976, s. 165 oraz 175. Autorka ta mówiąc o zmianie podtytułu „Skarbu Domowego” mylnie podała 1911 r. zamiast 1908 i 1912. Por. też Woźnicka, *Kalendarze śląskie od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, maszynopis..., s. 416.

⁷ Artykuły, o których mowa napisali: Z. Staś, *Miasto Karola Miarki*, „Katolik” 1958, nr 12, s. 7 oraz I. Sławińska, *Za dużo albo nic*, „Trybuna Robotnicza” 1960, nr 46, s. 4.

jaką pełniły kalendarze ludowe na Śląsku w przeszłości⁸. Janina Woźnicka także nie ustrzegła się błędów merytorycznych. Do najważniejszych — zresztą nie skorygowanych do ostatnich publikacji — należały 2 daty. Twierdziła bowiem, iż pierwszy rocznik „Katolika. Kalendarza Górno-Szląskiego” ukazał się w 1870 r., a naprawdę wyszedł on dopiero w rok później. Pomyliła poza tym końcową datę drukowania „Kalendarza Marjańskiego”, bowiem ustaliła ją na 1930 r., gdy tymczasem dotrwał on do wybuchu II wojny światowej, tj. do 1939 r.⁹. W tym samym roku Jadwiga Skóra przedstawiła pracę magisterską zatytułowaną *Górnośląskie kalendarze w II połowie XIX w. Studium edytorskie*¹⁰.

Uwieńczeniem wieloletnich i żmudnych poszukiwań podjętych przez Janinę Woźnicką i obejmujących wszystkie kalendarze śląskie od Wiosny Ludów do 1919 r. była dysertacja doktorska napisana w 1967 r. pod kierunkiem prof. Antoniego Knota. Praca owa dzieliła się na 2 główne części: charakterystykę kalendarzy i ich bibliografię. Autorka znalazła 21 tytułów kalendarzy górnośląskich, 40 cieszyńskich i 2 wrocławskie. Omówiła je łącznie według problemów nasuwających się przy analizie ich treści. Problemy te dały też tytuły rozdziałom. I tak rozpoczęła od górnośląskich realiów w epoce bismarkowskiej i na przełomie wieków, a także odmiennych warunków na Śląsku Cieszyńskim, przedstawiła w drugim rzędzie historię kalendarzy polskich do XIX w., a następnie ważniejsze zagadnienia poruszane na łamach badanych wydawnictw. Kolejno były to: walka klasowa, tematyka gospodarstwa wiejskiego, rozwój przemysłu, walka o utrzymanie narodowości polskiej, konfiskaty kalendarzy, sprawy oświatowe, utwory literackie w kalendarzach, folklor, rola kobiety w rodzinie i społeczeństwie, walka z alkoholizmem. Ten rozległy wachlarz problemów, jakie — idąc śladem zawartości kalendarzy — autorka zrelacjonowała zamykał krótki rozdział poświęcony roli i zna-

⁸ Mowa o rozprawie J. Woźnickiej, *O dawnych kalendarzach śląskich*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 1965, nr 1/2, s. 43—65.

⁹ Por.: *ibid.*, s. 56, a także pozostałe prace tej autorki: *Kalendarze śląskie od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, maszynopis..., s. 37 i in.; *Kalendarze śląskie od Wiosny Ludów do powstań śląskich. Komunikat*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1969, seria A, t. 24, s. 33—34 oraz *Dzieje kalendarzy górnośląskich*, „Kalendarz Śląski TRZZ na Rok 1971”, s. 182.

¹⁰ Maszynopis tej pracy, napisanej pod kierunkiem prof. Jana Trzynadłowskiego, złożony został w Instytucie Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu. Pod koniec lat sześćdziesiątych nadto F. Kubichowa przygotowała pracę: *Kalendarze polskie na Śląsku w XIX i XX w.*, maszynopis złożony w Bibliotece Instytutu Śląskiego w Opolu. Niestety, tytuł opracowania jest mylący, gdyż autorka rejestrowała rozpowszechnianie, czytane i polecane w owym czasie na Śląsku kalendarze polskie, wydrukowane jednak w innych dzielnicach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

czeniu kalendarzy na Śląsku do 1919 r. Punktem wyjściowym opracowania bibliografii była — jak wynika z informacji podanych we wstępie rozprawy doktorskiej — *Bibliografia polska* Karola Estreichera i *Bibliografia druków polskich w Księstwie Cieszyńskim* Józefa Londzina. Następny etap stanowiła kwerenda skierowana do wszystkich większych bibliotek w Polsce i Czechosłowacji oraz osobiste poszukiwania w zbiorach tychże placówek i u osób prywatnych. Brakujące roczniki Janina Woźnicka uzupełniała również na podstawie ogłoszeń prasowych. Sporządzona przez nią bibliografia kalendarzy śląskich objęła więc nie tylko egzemplarze istniejące, opracowane z autopsji, ale także tytuły i roczniki przejęte z wymienionych wyżej źródeł. Roczniki opisane na podstawie osobistego oglądu posiadały adnotację treściową. Pomijając dyskusyjny sposób ujęcia problematyki kalendarzy śląskich należy zauważyć, że rozprawa ta wypełniła dużą lukę w badaniach nad historią kultury polskiej na Śląsku w latach niewoli narodowej.

Na bazie omówionej pracy doktorskiej Janina Woźnicka w latach późniejszych — oprócz wymienianego już wielokrotnie zwyciężonego komunikatu, informującego o metodzie i wynikach badań — opublikowała ponadto 3 artykuły. Jeden z nich, podejmujący temat historii kalendarzy górnośląskich był bliźniaczo w treści podobny do pierwszej części odnotowanego już wcześniej artykułu z 1965 r. W przeciwieństwie do wcześniejszego, ten z 1971 r. nie posiadał przypisów, w efekcie czego nadano mu formę bardziej popularną, zapewne z powodu oblicza wydawnictwa, w którym go zamieszczono¹¹. Drugi, analizujący charakter cenzury pruskiej, poświęcony został kwestii konfiskat kalendarzy śląskich w czasie niewoli narodowej (1846—1919), które autorka owa prześledziła na podstawie informacji uzyskanych ze sporządzonych przez Niemców wykazów zakazanych druków polskich oraz polskich pieśni i ilustracji, a także opierając się na wzmiankach wynotowanych z łamów wychodzącej wówczas regionalnej prasy polskiej i z nielicznych ówczesnych publikacji. Przytaczała poza tym akta rozpraw sądowych i wielkości wyroków¹². Najnowszy z 1983 r. zajmował się folklorem regionu śląskiego zapisanym na kartkach starych lokalnych kalendarzy. Autorka omówiła w nim kolejno legendy i podania, baśnie, pieśni, przysłowia, zagadki, opisy obrzędów i zwyczajów, akcentując bogaty ich zbiór, gdzie indziej nie publikowany. Podkreślała wielokrotnie zatem, iż przebadane przez nią wydaw-

¹¹ Por.: Woźnicka, *Dzieje kalendarzy górnośląskich...*, s. 182—184; *taż*, *O dawnych kalendarzach śląskich...*, s. 43—58 oraz *taż*, *Kalendarze śląskie od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, maszynopis..., s. 23—41.

¹² Por.: Woźnicka, *Konfiskaty kalendarzy śląskich...*, s. 59—67 oraz *taż*, *Kalendarze śląskie od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, maszynopis..., s. 154—164.

nictwa są cennym źródłem ich poszukiwań¹³. Inne teksty jej pióra bądź dotyczyły wyłącznie kalendarzy cieszyńskich, bądź też — mimo zapowiedzi — nie ukazały się drukiem¹⁴.

Równolegle z Janiną Woźnicką badania nad kalendarzami polskimi z różnych dzielnic kraju prowadziła Irena Turowska-Bar. W 1967 r. opublikowała ona obszerny artykuł poświęcony polskim kalendarzom ludowym z XIX stulecia. W kręgu jej zainteresowań oprócz kalendarzy galicyjskich i cieszyńskich, wielkopolskich, mazurskich oraz z Królestwa Polskiego znalazły się więc także egzemplarze górnośląskie. Niestety dane, które w odniesieniu do tych ostatnich przytoczyła, miały dużo niedostatków. Przede wszystkim była niedokładna przy cytowaniu niektórych tytułów. Mówiąc np. 2-krotnie o „Kalendarzu Katolickim dla Ludu Górno-Szląskiego” ks. Antoniego Stabika za każdym razem podawała nieco inne brzmienie jego nazwy. Kalendarz „Katolik” określiła natomiast używając jedynie jego pierwotnego podtytułu — „Kalendarz Górnośląski”. Także błędnie datowała owe roczniki. Kalendarz ks. Antoniego Stabika umieściła w latach 1846—1894, zamiast 1846—1850. Być może przyczyną pomyłki był późniejszy kalendarz o identycznym tytule, wychodzący w Królewskiej Hucie w okresie 1881—1911, choć mówiąc o nim podawała równie nieprawdziwą datę 1871—1899. Początek „Katolika. Kalendarza Górno-Szląskiego” — wzorem poprzedników — wyznaczyła na 1870 r., zamiast na 1871 r. Niezgodnie z faktami ustaliła też lata druku „Kalendarza Marjańskiego” na okres 1882—1930, pisząc, iż został on „założony przez Miarkę w ostatnim roku jego życia” (co sugerowałoby Karola Miarkę ojca), mimo że tytuł ten — jak już mówiliśmy — wychodził w latach 1884—1939 i był publikacją powołaną przez Karola Miarkę syna¹⁵.

Kolejny (1968) rok przyniósł dalsze prace poświęcone kalendarzom górnośląskim. Przede wszystkim ukazała się drukiem cenna rozprawa Zofii Gorgoń podejmująca po raz pierwszy temat dziejów polskich kalendarzy górnośląskich w latach 1919—1939. Szkic ten składał się z dobrze opracowanych i wyczerpujących — na poziomie możliwym dla studium tej objętości — dwóch części, opisowej i bibliograficznej.

W części opisowej Zofia Gorgoń przedstawiła w krótkim wstępie no-

¹³ J. Woźnicka, *Folklor w kalendarzach śląskich (1846—1919)*, „Książnica Śląska” 1979—1982 (druk 1983), t. 21, s. 171—202.

¹⁴ Zob.: J. Woźnicka, *Materiały do bibliografii polskich kalendarzy na Śląsku od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, „Zaranie Śląskie” 1966, z. 1, s. 115—121. Autorka ograniczając się w tych materiałach tylko do bibliografii kalendarzy cieszyńskich zapowiedziała drugą jej część poświęconą kalendarzom górnośląskim, która niestety do dnia dzisiejszego nie została wydrukowana.

¹⁵ Zob.: I. Turowska-Bar, *Polskie kalendarze ludowe w XIX w.*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1967, s. 267—274.

we warunki rozwoju kalendarzy w efekcie zmian prawno-państwowych, jakie dokonały się na Górnym Śląsku po 1919 r. następnie kolejne rozdziały poświęciła egzemplarzom plebiscytowym, podziałowi międzywojennych tytułów, które rozróżniła według czasu wydawania oraz treści i przeznaczenia, by przejść do omówienia poszczególnych typów kalendarzowych, tj. ogólnych, roczników organizacji społecznych i politycznych, a także zawodowych i religijnych. Uwagi końcowe miały charakter metodologiczny. Bibliografia objęła 46 tytułów ówczesnej produkcji kalendarzowej, związanej bezpośrednio lub pośrednio z Górnym Śląskiem wraz z odpowiadającą im adnotacją treściową. Tytuły owe zebrane zostały w sposób tożsamy z tym, jaki wypracowała Janina Woźnicka¹⁶. Zofia Gorgoń w omawianym szkicu, wprowadzając w problematykę górnośląskich kalendarzy z lat międzywojnia, ukazała wielki trud wielu zespołów redaktorskich przygotowujących poszczególne roczniki, by pod wpływem ich lektury Górnoślązacy aktywnie włączyli się w nurt odrodzonego życia polskiego, a same kalendarze zaś — mimo iż były adresowane do warstw ludowych miejscowego społeczeństwa — by zapisały się na trwałe w kulturze ogólnonarodowej. Autorka uwydatniła cały rozmach owych działań i ich nieprzemijającą wartość. Oczywiście istnieją jeszcze luki w zaprezentowanym przez nią obrazie, ale jego pierwsze kontury zostały zarysowane. Zresztą luki owe były nieuniknione w tym czasie, a możliwe do uzupełnienia na podstawie późniejszych nabytków, głównie katowickiej Biblioteki Śląskiej i najnowszych bibliografii¹⁷. Podkreślić z całą mocą należy jednak, iż podawała wiadomości sprawdzone osobiście, przez co nie powielala utrwalonych w literaturze błędów merytorycznych.

Obok studium Zofii Gorgoń równocześnie wydrukowany został przyczynek opolskiego autora Franciszka Adamca, który prezentował założenia i cele współczesnej publikacji „Kalendarza Opolskiego TRZZ” w kontekście śląskich tradycji kalendarzowych. Po krótkim wstępie poświęconym genezie szczególnej popularności tego typu wydawniczo-czytelniczego wśród mieszkańców Śląska zatrzymał swą uwagę na gadzinowym, przygotowanym na użytek propagandy plebiscytowej, „Kalendarzu Lu-

¹⁶ Zob.: Z. Gorgoń, *Polskie kalendarze na Górnym Śląsku 1919—1939*, „Roczniki Biblioteczne. Organ Naukowy Bibliotek Szkół Wyższych” 1968, z. 1—4, s. 299—370.

¹⁷ Przede wszystkim idzie tu o *Bibliografię katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918—1944*, oprac. i red. Z. Zieliński, Lublin 1981; nieprzydatna zaś okazała się praca spółki autorskiej W. i W. Chojnackich, *Bibliografia kalendarzy polonijnych 1838—1982*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1984, gdyż autorzy uwzględnili w niej jedynie kalendarze drukowane z myślą o polskiej ludności wychodźczej, a nie autochtonicznej, jaka zamieszkiwała np. Górny Śląsk.

dowym dla Górnoślązaków na Rok Pański 1920", a potem na diametralnie różnym w wymowie „Kalendarzu Związku Polaków w Niemczech, T. z. na Rok 1926". W tym ostatnim tytule, niezupełnie zgodnie z prawdą, wspomniany autor widział „pierwszy śląski kalendarz w duchu polskim, jaki ukazał się po I wojnie światowej”¹⁸. Prawie jednobrzmiący tekst tegoż autora opublikowany został również w roku następnym¹⁹.

W 1968 r. „Trybuna Opolska” zamieściła ostatni z czterech artykułów prasowych, którego autor zdemaskował tym razem inny gadzinowy kalendarz plebiscytowy zatytułowany „Wierny Górnoślązak”²⁰.

Nieco później, bo dopiero w 1973 r., głos w dyskusji wokół znaczenia górnośląskich kalendarzy międzywojennych zabrał kolejny opolanin — Józef Klimczyk. W celu zarysowania problematyki w kontekście „poważnych wydarzeń politycznych” dotyczących tej ziemi sięgnął do zawartości trzech typowych, jego zdaniem, tytułów. Były to 2 wydawnictwa plebiscytowe, tj.: „Kalendarz Górnośląski na Rok Pański 1921” zredagowany przez Kaspra Wojnara w duchu polskim oraz agitujący za Niemcami „Kalendarz Ludowy dla Górnoślązaków na Rok Pański 1920", tudzież — śladem Franciszka Adamca — „Kalendarz Związku Polaków w Niemczech T. z. na Rok 1926". Mimo że autor ów zapowiedział, iż „przygotowuje obszerną pracę na temat” określony tytułem szkicu, żadnej innej rozprawy o kalendarzach górnośląskich do dnia dzisiejszego nie opublikował²¹.

Ten skromny stan badań nad górnośląskimi kalendarzami ludowymi zamykają dotyczące tylko nieznacznie interesującego nas zagadnienia 3 pozycje. Dwie to prace magisterskie: Wiesławy Raczyńskiej z 1975 r. i o 2 lata wcześniejsza Bożeny Rożej²². Trzeci tekst jest szkicem pióra Wojciecha Chojnackiego, w którym autor zajął się głównie polskojęzycz-

¹⁸ Zob.: F. Adamiec, *Polskie kalendarze na Śląsku dawniej i dziś*, „Wczoraj, dzisiaj, jutro” 1968, nr 2—3, s. 13.

¹⁹ Por.: *ibid.*, s. 9—16 oraz tenże, *O niektórych kalendarzach polskich i nie-polskich na Śląsku*, „Kalendarz Opolski TRZZ na Rok 1969”, s. 93—98.

²⁰ Zob.: A. Ross, *Politycy w sutannach*, „Trybuna Opolska” 1968, nr 5, s. 3.

²¹ Zob.: J. Klimczyk, *Znaczenie kalendarzy polskich na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym (zarys problematyki)*, „Wczoraj, dzisiaj, jutro” 1973, nr 3—4, s. 31—46. Mowa o 24 przypisie na s. 45.

²² Pierwszą z wymienionych pt. *Polskie kalendarze XIX w.* napisano pod kierunkiem prof. J. Trzynaśdłowskiego (maszynopis w Instytucie Bibliotekoznawstwa we Wrocławiu), drugą pt. *Program wychowania dziecka śląskiego na podstawie „Kalendarza Marjańskiego”* promowała prof. D. Simonides (maszynopis na WSP w Opolu).

²³ W. Chojnacki, *Kalendarze w języku polskim wydane poza granicami Polski w latach 1873—1979 jako źródło wiadomości o Polonii*, „Ze skarbca kultury” 1981, z. 35, s. 99—110.

nymi kalendarzami opublikowanymi poza granicami Polski w latach 1873—1979 jako źródłem wiadomości o Polonii²³.

O kalendarzach rzadko wspomniano poza tym w pozycjach upowszechniających wyniki badań nad życiem kulturalnym zaboru pruskiego, nad śląskim piśmiennictwem, folklorem, biorących za temat życie i działalność śląskich wydawców itd. Informacje te, choć skromne, wzbogacają znacząco wiedzę o dziejach niektórych tytułów, ich charakterze, wysokości nakładu itp.²⁴. Pomocny w początkowej fazie zbierania literatury przedmiotu o kalendarzach okazał się także tom 1 bibliografii opracowań prasy śląskiej sporządzony przez Joachima Glenska, który — mimo iż do dnia dzisiejszego trwają dyskusje czy w badaniach prasowych należy uwzględniać kalendarze — nie pominął tego działu²⁵.

Z przedstawionego stanu badań wynika, że zrobiono niewiele. W kontekście luk w omawianej dziedzinie zrozumiałe wydaje się słabsze zainteresowanie kalendarzami nowszymi. Niestety dystans, który dzieli nas od tych czasów naturalnie rośnie i istnieje obawa, że pojedyncze, niekiedy bardzo sfatygowane, egzemplarze mogą ulec nieodwracalnej zagładzie. A przecież waga kulturowa tych wydawnictw w okresie międzywojennym — choć nieco inna — nie była wcale mniejsza niż do 1919 r. Na terenie Śląska Opolskiego zaś, znajdującego się nadal poza granicami Macierzy, polskie kalendarze miały w dalszym ciągu znaczenie pierwotne. Po likwidacji bytomskiego „Katolika” w 1932 r. rolę obrońcy polskości w tej części Śląska, zwłaszcza w warunkach ogromnego zalewu Opolszczyzny rozmaitymi *heimatkalendrami*, przejął szeroko kolportowany tutaj z polskiego Mikołowa „Kalendarz Marjański”. Inne kalendarze, także te, których początki sięgają lat dwudziestych czy nawet trzydziestych, dzięki powszechnemu nawykowi czytania wśród Górnoślązaków, cieszyły się niekłamanym powodzeniem przede wszystkim w polskiej

²³ Idzie tu głównie o takie nowsze pozycje, jak: M. Czaplinski, *Powstanie i rozwój koncernu „Katolika” w Bytomiu w latach 1898—1914*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1971, nr 3, s. 315—333; tenże, *Adam Napieralski 1861—1928. Biografia polityczna*, Wrocław 1974; *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w. Zbiór studiów* pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1981, tu rozdz. VII, szczególnie s. 95—100; J. Glensk, *Nowiny Raciborskie w latach 1889—1904. Szkic monograficzny*, Katowice 1970, tu: s. 270—274; Mierzwa, op. cit., tu zwłaszcza s. 124—130; W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa polskiego. Do druku przygot.* L. Brożek, Z. Hierowski, Katowice 1965; J. Pośpiech, *Tradycje folklorystyczne na Śląsku w XIX i XX wieku (do roku 1939)*, Warszawa—Wrocław 1977, tu zwłaszcza s. 212—214.

²⁴ J. Glensk, *Bibliografia opracowań prasy śląskiej*, t. 1: *Do roku 1945*, Opole 1973, s. 101—102. Na temat kontrowersji co do włączenia kalendarzy w obręb badań prasowych zob.: D. Nałęcz, *Sprawozdanie z posiedzenia komisji historii prasy*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, nr 1, s. 137.

części Górnego Śląska. Dlatego też monografia kalendarzy śląskich z okresu międzywojnia powinna niedługo czekać na swą realizację. Nadal brakuje drukowanej, przez co powszechnie dostępnej, syntezy kalendarzy okresu niewoli narodowej. Skoro dysertacja Janiny Woźnickiej czy to z woli autora, czy też z braku wydawcy — oczywiście po koniecznym dostosowaniu jej do wymogów pracy drukowanej — nie została skierowana do opublikowania, to postulat ten jest szczególnie ważny. Luk jest zresztą sporo. Nie dostaje przede wszystkim poważniejszych prac poświęconych różnorodnym wypowiedziom literackim zamieszczanym na łamach kalendarzy śląskich. Idzie tu głównie o szczegółowsze opracowania poezji, krótkich form epickich, ewentualnie folkloru, rzadko drukowanego w wersji oryginalnej, częściej zaś w opracowaniu literackim. Uwagi powyższe odnoszą się również do publicystyki zapisanej na ich szpaltach, której wartości, walorów formalnych czy też tematyki nikt dotąd nie analizował. W konsekwencji potrzebna byłaby rewizja ich dotychczasowych ocen. Na uboczu pozostają też nadal badania nad zespołami redakcyjnymi, autorami drukowanymi, najchętniej, może ilustratorami egzemplarzy z przełomu stuleci i XX w., a także nad recepcją owych publikacji, ale podjęcie takich zrodziłoby potrzebę szerokiej penetracji śląskiego obszaru czasopiśmienniczego, tudzież skromnie zachowanych archiwaliów. Zaniedbaniem jest ponadto brak jakiegokolwiek pracy poświęconej porównaniu ludowych kalendarzy górnośląskich z podobną produkcją z innych dzielnic kraju. Pojawienie się opracowań z wymienionych zakresów wielu zajmujących się historią śląskiej kultury ludowej, a w szczególności piśmiennictwa rodzimego, powitałoby z radością.

KRYSTYNA KOSSAKOWSKA-JAROSZ

THE UPPER-SILESIAN CALENDARS ISSUED UNTIL WORLD WAR II
— THE STATE OF INVESTIGATIONS AND POSTULATES FOR
FURTHER RESEARCH

The present report has an informative character. In chronological formulation it registers all works both published and preserved as manuscripts in particular research institutions, belonging to the literature of the subject defined by the title of the present text.

Because of the different character of the positions presented here the authoress provides each of them with a more or less detailed annotation. She pays more attention to some more mature dissertations which bring in something new to the problem or set it in order. The list of them, however, was inconspicuous, therefore the authoress also discusses some minor contributions and press articles. In general, she discusses four unpublished positions, twelve articles printed in different collective publications and four press articles taken from the columns of Silesian

newspapers. In the end she informs of several publications from the rich Silesian historiography which indirectly supplements the knowledge about history of some calendar titles, their character, amount of circulation, etc.

In the light of the modest reference literature, which often results from under-estimation for a long time of publications of this type, and partly from the necessity of arduous inquiries there are many problems of investigations. Synthetic and critical elaborations of the Upper-Silesian book calendars constitute the most urgent problem, particularly there is a lack of monographies on the subject from the inter-war period, and there is no printed version from the epoch of national slavery.

KRYSZYNA KOSSAKOWSKA-JAROSZ

OBERSCHLESISCHE KALENDER VOR DEM II WELTKRIEG STAND DER FORSCHUNG UND AUFGABEN

Der Beitrag trägt Informationscharakter. Alle Arbeiten, die Kalender betreffen, sowohl veröffentlichte als auch als Manuskript in Forschungsinstituten aufbewahrte, wurden chronologisch registriert.

Weil die präsentierten Positionen verschiedenen Charakters sind, hat sie die Autorin des Beitrags mit weniger oder mehr ausführlichen Anmerkungen versehen. Ausführlicher werden wissenschaftliche Arbeiten besprochen, die neue Erkenntnisse bringen oder sie ordnen. Ihre Anzahl ist jedoch bescheiden, deshalb musste die Autorin zu kleinen Beiträgen und Zeitungsartikeln greifen. Zusammen sind es: 3 Manuskripte, 12 Beiträge aus verschiedenen Zeitschriften und 4 Zeitungsartikel aus schlesischen Tageszeitungen. Zum Abschluss des Beitrags informiert die Autorin über einige Positionen aus der reichen schlesischen Bibliographie, die mittelbar unser Wissen der Geschichte einiger Kalender ergänzen, Angaben über ihren Charakter und ihre Auflage und anderes bringen. Im Lichte der bescheidenen Fachliteratur, was durch jahrzehntelange Vernachlässigung dieser Publikationen bewirkt ist und teilweise auch aus der Notwendigkeit mühsamer Nachforschungen, sieht man viele Forschungsprobleme, das wichtigste ist jedoch die syntetische und kritische Bearbeitung der oberschlesischen Volkskalender besonders eine Monographie der Kalender aus der Zwischenkriegszeit sowie eine Monographie der Kalender aus der Zeit der preussischen Herrschaft.

КРИСТИНА КОССАКОВСКА-ЯРОШ

ГОРНОСИЛЕЗСКИЕ КАЛЕНДАРИ, ПОЯВЛЯЮЩИЕСЯ ДО ВТОРОЙ МИРОВОЙ ВОЙНЫ — СОСТОЯНИЕ ИССЛЕДОВАНИЙ И ИССЛЕДОВАТЕЛЬСКИЕ ПОСТУЛАТЫ

Представленное сообщение имеет информационный характер. В хронологическом плане автор регистрирует все работы как и напечатанные, так и хранящиеся в рукописи в отдельных научных институтах, находящихся в изда-

тельской литературе, определённой названием этого текста. Из-за разного характера представленных позиций автор очерка каждую из них рассматривает более или менее подробно. Больше внимания уделяет зрелым научным работам, вносящим новшества к проблематике или её упорядочению. Их список однако скромно, поэтому автор сообщения своими размышлениями охватывает также мелкие дополнительные материалы и печатные статьи. В общем обсуждает три неопубликованные позиции, 12 печатных статей, опубликованных в разных общих сборниках и 4 печатные статьи, выписанные из столбцов силезских журналов. В заключении доклада автор сообщает о нескольких издательствах из богатой силезско-ведомственной историкографии, которые посредственно обогащают знание об истории некоторых калондарных заглавий, их характере размера тиража.

В свете скромной изображаемой литературы предмета, что вытекает неоднократно из недооценки в течение многих десятилетий этого типа публикаций, и в частности из потребности неустанных поисков появляется много исследовательских проблем. Самыми неотложными однако являются синтетические и критические обработки верхнесилезских книжных календарей, тем более, что имеется недостаток их монографий межвоенных лет, как и печатного варианта, посвящённого заглавиям эпохи народной неволи.

Przeglądy badań i recenzje

WIESŁAW LESIUK

DOROBEK OPOLSKIEGO ŚRODOWISKA W BADANIACH POŚWIĘCONYCH DZIEJOM KLASY ROBOTNICZEJ I RUCHU ROBOTNICZEGO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Postępy w badaniach dziejów klasy robotniczej i ruchu robotniczego na Górnym Śląsku i Śląsku Opolskim bywały wielokrotnie bilansowane pod kątem osiągniętych efektów i istniejących potrzeb. Przeważnie okazję dla takich rozliczeń stwarzały sesje naukowe i popularnonaukowe, organizowane dla uczczenia ważnych rocznic powstania takiej czy innej rewolucyjnej partii robotniczej, czy też obchody kolejnych dziesięcioleci ludowej państwowości w Polsce. Rzadziej inspiracją do podejmowania okresowych ocen stanu piśmiennictwa na ten temat były względy poznawcze, niezależnie od obchodów rocznicowych. Przykładem takiego przeglądu badań jest m. in. cenny raport Stanisława Michalkiewicza, ogłoszony przed laty w wydawnictwie seryjnym *Polska klasa robotnicza*. Praca ta cechuje się wysokim stopniem kompetencji i rzetelnie przeprowadzoną analizą, stwarzając na ówczesnym etapie dobre odniesienie do publikowanych równolegle przeglądów przedmiotowego piśmiennictwa poświęconego klasie robotniczej i ruchowi robotniczemu na innych ziemiach polskich¹.

Spośród ostatnio ogłoszonych przeglądów badań śląskoznawczych w zakresie tej tematyki wyróżnia się obszerny i miarodajny referat Władysława Zielińskiego, przedstawiony w listopadzie 1982 r. na zorganizowanej w Opolu sesji naukowej dla uczczenia 100-lecia polskiego ruchu robotniczego².

¹ S. Michalkiewicz, *Stan i potrzeby badań nad dziejami klasy robotniczej na Śląsku w XIX i XX w. (do 1945 r.)*. W: *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne* pod red. S. Kalabińskiego, t. 1, Warszawa 1970, s. 176—211.

² W. Zieliński, *Stan i potrzeby badań nad dziejami ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*. W: *W 100-lecie polskiego ruchu robotniczego. Materiały na sesję naukową* pod red. Z. Kowalskiego, Opole 1982, s. 77—113.

W referacie tym scharakteryzowano trzy główne ośrodki badawcze na Śląsku zajmujące się intensywnie problematyką miejscowej klasy robotniczej i ruchu robotniczego. Najmłodszy z nich i najskromniejszy kadrowo — opolski cechował się zdaniem W. Zielińskiego tym, że „historycy opolscy koncentrowali swe wysiłki badawcze przede wszystkim na problematyce politycznych i ekonomicznych dziejów walk proletariatu Opolszczyzny w okresie niewoli narodowej”. A „zasługą środowiska opolskiego w zakresie rozwoju badań [...] było stworzenie odrębnego i jedyne- go na Śląsku, jednego z nielicznych w skali kraju, pisma specjalistyczne- go, jakim była: „Klasa Robotnicza na Śląsku”, pod red. F. Hawranka [...], stanowiącego poniekąd kontynuację wcześniej wydawanych w Opolu „Zeszytów Naukowych. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim”¹³.

Owa rejonizacja badań nad śląską klasą robotniczą i ruchem robotni- czym na tym obszarze przejawia się w preferowaniu w poszczególnych ośrodkach problematyki terytorialnej dotyczącej „własnego” subregionu, choć liczne są też wyjątki od takiej zasady. Abstrahując od Dolnego Śląska, w przypadku Śląska Górnego i Opolskiego obserwujemy zjawisko nierównomierności opracowywania jednorodnych tematów dotyczących województwa śląskiego i rejencji opolskiej w latach 1922—1939, a po 1950 r. — województw katowickiego i opolskiego. Brak korelacji i skutecznej koordynacji w skali ogólnośląskiej w dziedzinie planowania i pro- wadzenia badań w zakresie interesującej nas tematyki powoduje dotkli- we luki w piśmiennictwie przedmiotowym i brak ciągłości w odniesieniu do wielu ważnych tematów, co z kolei utrudnia kompleksowe poznanie dziejów klasy robotniczej i ruchu robotniczego na podzielonym obszarze Górnego Śląska, stwierdzenie podobieństw i różnic oraz syntetyzowanie częściowych wyników badawczych¹⁴.

Ze zdaniem tym trzeba się zgodzić, tym bardziej że autor poglądu tego nie formułuje kategorycznie, uznając subiektywny charakter swoich spostrzeżeń. Można by niewątpliwie pokusić się o przeanalizowanie w sposób precyzyjny tytułów prac zwartych i przyczynkarskich podej- mowanych w poszczególnych ośrodkach, by stwierdzić, w którym z nich omawiane badania traktowane są najbardziej hermetycznie. Tak czy owak, niezależnie od jednostkowych przykładów świadczących przeciwko ocenie W. Zielińskiego, wydaje się ona generalnie trafna, a najlepiej o tym świadczy niska liczba wspólnie podejmowanych prac zbiorowych, obejmujących terytorialnie cały obszar śląski, czy choćby górnośląski.

Przyjmując za W. Zielińskim podział środowiska historyków śląskich na trzy ośrodki, zatrzymujemy się przy opolskim, aby w mniejszej skali

¹³ Ibid., s. 83.

¹⁴ Ibid., s. 99.

przypomnieć etapy badań nad klasą robotniczą i jej ugrupowaniami społeczno-politycznymi, określić kierunki podejmowanych na Opolszczyźnie przedsięwzięć naukowych i wydawniczych w tej mierze, zestawić ich główne efekty, zwłaszcza zaś najnowsze publikacje, ogłoszone po 1982 r.

O ile po wyzwoleniu za początek systematycznych w skali ogólnopolskiej badań poświęconych klasie robotniczej i ruchowi robotniczemu można przyjąć datę zorganizowanej w 1953 r. pod auspicjami PAN wrocławskiej konferencji historyków, to na Opolszczyźnie cezurę początkową należy przesunąć na początek lat sześćdziesiątych. Wprawdzie już w 1957 r. w Opolu utworzony został Instytut Śląski Instytut Naukowo-Badawczy i działała już Wyższa Szkoła Pedagogiczna, ale pierwsze poważniejsze efekty badawcze i publikacyjne odnotowano w Opolu dopiero za kilka lat. Co więcej — przez dłuższy czas badania te w dużym stopniu prowadzone były dzięki historykom z ośrodków pozaopolskich, głównie wrocławskiego, lub też po prostu badacze ci publikowali swoje prace pod firmą Instytutu Śląskiego. Sytuacja ta zaczęła ulegać zmianie dopiero od połowy lat sześćdziesiątych, w miarę rozwoju własnej, opolskiej kadry badawczej.

Chcąc ukazać dorobek opolskiego środowiska naukowego w badaniach należy zacząć od oceny możliwości i stworzonej bazy dla takich badań. Niewątpliwie placówką decydującą na Opolszczyźnie o postępach tych badań był Instytut Śląski, nie tylko ze względu na zaangażowany własny potencjał kadrowy i skalę planowanych prac badawczych w tej dziedzinie, ale i ze względu na spełnianie funkcji koordynatora przy różnych zbiorowych przedsięwzięciach naukowo-badawczych i organizacyjno-wydawniczych, ogniskowanie dzięki temu indywidualnych zainteresowań badawczych członków swego stowarzyszenia i właściwe wykorzystywanie własnych możliwości wydawniczych. Wprawdzie sporo ogłoszonych przez Instytut Śląski prac o interesującej nas tematyce powstało dzięki wysiłkowi ludzi związanych etatowo z innymi placówkami, także i pozapolskimi, ale w ostatecznym rachunku finał pracy tych autorów dokonywał się w opolskiej oficynie wydawniczej i zaliczany jest na konto polityki wydawniczej właśnie Instytutu Śląskiego, zgodnie z jego powinnościami statutowymi.

W samym natomiast instytucie jego kierownictwo, poczynając od prof. dra hab. Józefa Kokota, stymulowało rozwój badań historycznych w pierwszym rzędzie poprzez podejmowanie w Zakładzie Historii tematyki ruchu robotniczego i klasy robotniczej. Stała się ona dla znacznej części jego pracowników podstawą awansu naukowego i dorobku publikacyjnego. Początkowe badania i początkujący badacze spotykali się z dobrze pojętą pomocą organizacyjną i merytoryczno-koncepcyjną ze strony ówczesnego Referatu Historii Ruchu Robotniczego w Wydziale

Agitacji i Propagandy KW PZPR w Opolu. Jedną z form tej pomocy, bardzo konkretnej i pozytywnie wpływającej na postępy badań i rozwój kadry naukowej historyków opolskich, było stworzenie specjalnego organu publikacyjnego — „Zeszytów Naukowych. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim”, wydawanego wspólnie przez Instytut Śląski i Wydział Agitacji i Propagandy KW PZPR w Opolu. W latach 1965—1973 ukazało się drukiem łącznie 10 „Zeszytów”, z czego siedem typograficznie. Na ich łamach blisko 70 autorów opublikowało 105 różnego rodzaju prac: artykułów, rozpraw, biografii, miscellaneów, recenzji i przeglądów.

Zdobyte w ten sposób doświadczenia naukowo-redakcyjne i nawiązane kontakty autorskie z liczną grupą współpracowników pozwoliły w 1974 r. powołać w Instytucie Śląskim redakcję nowego pisma pt. „Klasa Robotnicza na Śląsku”, będącego kontynuacją „Zeszytów Naukowych”, lecz stanowiącego zarazem wyraz wzrostu ambicji naukowych środowiska opolskich historyków ruchu robotniczego. Do zespołu redakcyjnego zaproszono przedstawicieli środowisk historyków wrocławskich i katowickich, gdyż zamierzeniem twórcy edycji było skoordynowanie i skupienie prowadzonych w kraju badań nad klasą robotniczą i ruchem robotniczym na Śląsku w celu uzyskania w tej dziedzinie postępu umożliwiającego opracowanie w przyszłości syntezy historii ruchu robotniczego i klasy robotniczej w tym regionie. Pod przewodnictwem F. Hawranka w ciągu 6 lat Instytut Śląski wydał 5 obszernych tomów tego wydawnictwa. Na jego kartach kilkudziesięciu autorów z całego kraju, a także kilku historyków z NRD i Czechosłowacji, ogłosiło blisko 80 prac, na ogół wysoko ocenionych przez krytykę naukową. Stałym działem rocznika były bibliografie i przeglądy bibliograficzne, rejestrujące tematyczne nowości wydawnicze. W 1978 r. nakładem Instytutu Śląskiego ukazał się też wybór bibliografii, zawierający 218 opisów ważniejszych prac na temat górnośląskiej klasy robotniczej wraz z krótkimi informacjami o ich wartości⁵.

Jednym z kierunków prac podjętych w opolskim środowisku historyków ruchu robotniczego były edycje źródeł. Spośród wielu publikacji tego typu należy wspomnieć dwa obszerne tomy *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*, obejmujące lata 1921—1939 oraz tom materiałów wspomnieniowych działaczy ruchu komunistycznego na Śląsku Opolskim. W latach 1976—1977 Instytut Śląski w Opolu i Instytut Marksizmu—Leninizmu przy KC SED w Berlinie wydały natomiast w językach polskim i niemieckim tom źródeł obrazujący współdziałanie niemieckiego i polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego na terenach

⁵ E. Wyglenda, *Górnośląska klasa robotnicza. Wybór bibliografii*, Opole 1978, 101 ss., 1 nlb.

pogranicza w latach 1918—1939⁶. Znacznie skromniej przedstawia się dorobek w dziedzinie dokumentowania przy pomocy materiałów źródłowych przemian społeczno-politycznych i gospodarczych na Śląsku Opolskim w pierwszych latach władzy ludowej. Nie licząc miscellaneów i rozproszonych wspomnień, wymienić można przykładowo jeden zaledwie druk zwarty o takiej zawartości, ogłoszony przez Instytut Śląski w Opolu przed szesnastu laty⁷.

O stanie badań w interesującej nas dziedzinie decydują publikacje monograficzne, biograficzne i syntetyczne. W miarę dokładnie zagadnienie to omówił już niedawno W. Zieliński w cytowanym referacie, toteż w skromnej objętości niniejszego przeglądu starczy miejsca jedynie do wymienienia tematyki badawczej, w której odnotowano na Opolszczyźnie największe postępy, a także do wyliczenia najważniejszych spośród wydanych na Opolszczyźnie po 1982 r. prac zwartych poświęconych dziejom klasy robotniczej i ruchu robotniczego w tym regionie.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat największe efekty badawcze i publikacyjne osiągnięto w zakresie opracowania dziejów partii robotniczych działających na Śląsku (F. Hawranek, Tadeusz Minczakiewicz, Wiesław Lesiuk, Ryszard Dermin, Edward Mendel, Zbigniew Kowalski, Tadeusz Swedek, Janusz Popera), przy czym głównie w odniesieniu do klasowego, a zwłaszcza rewolucyjnego ruchu robotniczego. Stosunkowo dobrze pod tym względem przebadano okres do 1914 r., lata wzniesienia rewolucyjnego 1918—1922 i pierwsze lata władzy ludowej 1945—1949. Spore luki istnieją jeszcze w piśmiennictwie dotyczącym okresu międzywojennego, ale zaawansowanie podjętych prac pozwala oczekiwać stopniowej pod tym względem poprawy. Stosunkowo duże postępy odnotowano w produkcji wydawniczej opolskiego środowiska naukowego w zakresie badań nad położeniem klasy robotniczej Śląska Opolskiego do 1939 r. (głównie Karol Jonca, F. Hawranek, T. Minczakiewicz, W. Lesiuk), eksploatacją jenców wojennych i robotników przymusowych w gospodarce niemieckiej na Śląsku Opolskim w latach II wojny światowej (Stanisław Senft, Alfred Konieczny), a także sytuacją ekonomiczną klasy robotniczej na Śląsku Opolskim po 1945 r. (Michał Lis, Zbigniew Kowalski), czy też

⁶ *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*, t. 1: 1921—1933, Opole 1967, 332 s.; t. 2: 1933—1939, Opole 1977, 259 s., 1 nlb; *Wspomnienia opolskich komunistów*, Opole 1978, 273 s., 3 nlb; *Ze wspólnych walk niemieckiego i polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego w latach 1918—1939. Dokumenty i materiały*, Opole—Berlin 1976, 348 s.; *Dokumente und Materialien zum gemeinsamen Kampf der revolutionären deutschen und polnischen Arbeiterbewegung 1918—1939*, Berlin—Opole, 355 s.

⁷ *Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach Opolan*, Katowice 1971, 399 s.

postawami, świadomością i kulturą klasy robotniczej w warunkach socjalistycznych (Tadeusz Gospodarek, Maria Jednaka, Bolesław Reiner, Władysław Jacher, Andrzej Pasierbiński, Eugeniusz Śmiłowski). Jest rzeczą charakterystyczną, że badania nad klasą robotniczą Śląska Opolskiego rozwinięte są na Opolszczyźnie znacznie lepiej w odniesieniu do okresu Polski Ludowej niż dla okresów wcześniejszych, przy czym znacznie szerszy jest tu front badawczy, skupiający specjalistów nie tylko z dziedziny historii, lecz także politologii, socjologii, demografii, ekonomii politycznej, kulturoznawstwa i z kilku placówek naukowych. Natomiast badania nad ruchem robotniczym skupiają w województwie opolskim głównie historyków, i to przeważnie pracowników Instytutu Śląskiego.

Znaczne efekty publikacyjne osiągnięto w dziedzinie biografistyki, m. in. także dzięki sprawdzonej efektywności zbiorowych przedsięwzięć badawczych z udziałem autorów rekrutujących się z szeroko rozumianego opolskiego środowiska naukowego, a także dzięki współpracy z historykami z ośrodków ościennych. Z ostatnich prac zbiorowych tego typu należy wspomnieć tom pt. *Pod robotniczym sztandarem*, zawierający 79 popularnonaukowych szkiców biograficznych działaczy górnośląskiego ruchu robotniczego⁸.

Przed kilku laty Instytut Śląski podjął szeroko zakrojony program badań nad dziejami wybranych zakładów przemysłowych i ich załóg na Opolszczyźnie. Prace te prowadzone indywidualnie i zespołowo na zamówienie społeczne, doprowadzając w latach 1979—1981 do edycji czterech monografii, poświęconych „Rafametowi” w Kuźni Raciborskiej, Hucie „Małapanew” w Ozimku, ZUP-owi w Nysie i Zakładom Papierniczym w Krapkowicach⁹. W końcowej fazie prac autorskich znajdują się prowadzone w Instytucie Śląskim badania nad dziejami górnictwa węglowego w ROW, a ostatnio przystąpiono do prac związanych z opracowaniem monografii Zakładów Mechanicznych w Osowcu. Monografie te pozwalają prześledzić dzieje klasy robotniczej i ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim w długim okresie, w różnych warunkach państwowych i ustrojowych, na przykładzie lokalnych, niewielkich zbiorowości społeczno-zawodowych.

⁸ *Pod robotniczym sztandarem. Szkice biograficzne działaczy ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, pod red. R. Dermina, Opole 1983, 298 s., 1 nlb.

⁹ R. Łobos, *Fabryka Obrabiarek „Rafamet” w Kuźni Raciborskiej 1945—1970*, Opole 1979, 128 s.; Z. Kowalski, J. Kwak, J. Meissner, *Dzieje Huty Małapanew w Ozimku (1754—1979)*, Opole 1980, 179 s.; S. Gruszecki, S. Senft, *Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie. Dzieje przedsiębiorstwa i załogi*, Opole 1981; W. Lesiuk, M. Lis, *Zakłady Papiernicze w Krapkowicach. Zarys dziejów (1899—1979)*, Opole 1981, 166 s., 2 nlb.

Wszystkie wyżej wspomniane badania i publikacje ułatwiły przygotowanie popularnonaukowej syntezy historii ruchu robotniczego na Górnym Śląsku, którą to próbę podjął zespół Zakładu Historii Instytutu Śląskiego w Opolu pod kierunkiem F. Hawranka. Obszerna ta książka, bogato ilustrowana, spotkała się z pozytywną oceną krytyki naukowej, lecz z całą pewnością nie wyczerpuje podjętego tematu, ani tym bardziej nie spowoduje ograniczenia dalszych badań nad klasą robotniczą i ruchem robotniczym na Śląsku Opolskim¹⁰.

Prace takie trwają nadal i ich ostatnimi poważniejszymi efektami są m.in. dwie monografie dotyczące interesującej nas problematyki w okresie Polski Ludowej. W 1983 r. Instytut Śląski ogłosił mianowicie obszerną książkę Z. Kowalskiego pt. *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, stanowiącą podsumowanie wieloletnich badań tego autora nad przeobrażeniami społeczno-politycznymi Śląska Opolskiego w latach 1945—1949¹¹. Natomiast Stanisław Czech i R. Dermin, za pośrednictwem tejże oficyny wydawniczej opublikowali w 1984 r. monografię ruchu zawodowego na Opolszczyźnie od wyzwolenia do kryzysu sierpniowego w 1980 r.¹²

Ten krótki przegląd badań upoważnia do wysunięcia wniosku, że jak na okres tylko dwudziestu lat systematycznych badań nad ruchem robotniczym i klasą robotniczą Śląska Opolskiego miejscowe, nieliczne środowisko naukowe, a zwłaszcza zespół badawczy Instytutu Śląskiego, może poszczycić się wcale okazałymi i poważnymi efektami, rozmachem, szerokim wachlarzem tematycznym badań, konsekwentnym dążeniem do ich syntetyzowania i popularyzacji w społeczeństwie. Niewątpliwie konieczne jest przygotowanie dziejów klasy robotniczej Śląska Opolskiego, a bardziej jeszcze — całego Górnego Śląska. Zadanie to wykracza jednak poza możliwości jednego tylko środowiska i nieodzowne będzie w tej mierze współdziałanie dużych zespołów interdyscyplinarnych w skali ponadwojewódzkiej. Należałoby w tej sytuacji rozważyć zasadność wznowienia edycji „Klasy Robotniczej na Śląsku” w celu skupienia szczegółowych publikacji na ten temat w ramach jednej serii wydawniczej, a także w celu wydatnego zintensyfikowania takich badań.

¹⁰ *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, pod red. F. Hawranka, Opole 1982, 452 s.

¹¹ Z. Kowalski, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945—1948*, Opole 1983, 753 s.

¹² S. Czech, R. Dermin, *Ruch zawodowy na Śląsku Opolskim w latach 1945—1980*, Opole 1984.

Hydronimia Odry. Wykaz nazw w układzie hydrograficznym, pod red. Henryka Borka. Opole: Instytut Śląski, 1983, 350 s. + mapa

Onomastyka polska wzbogaciła się o nową cenną pozycję, jaką jest *Hydronimia Odry*, przynosząca obfity materiał nazw wodnych dorzecza Odry (ponad 15 800 hydronimów i ich wariantów dla przeszło 7700 obiektów wodnych). Praca jest dziełem zespołowym, dorzecze górnej i środkowej Odry opracował H. Borek, całe dorzecze Warty J. Duma, J. Rieger, E. Wolnicz-Pawłowska pod kierunkiem J. Riegera, a dorzecze dolnej Odry E. Rzetelska-Feleszko i J. Duma.

Badanie nazw wodnych całych dorzeczy ma w polskiej literaturze językoznawczej dość długą tradycję. Nazwy dorzecza Wisły były np. przedmiotem badań J. Rozwadowskiego¹, niektóre nazwy dorzecza Odry analizował M. Rudnicki². Uczonych tych interesowała głównie najstarsza warstwa nazewnictwa. Autorzy nowszych opracowań hydronimii starają się ująć cały zasób nazw wodnych badanych dorzeczy, a więc nie tylko nazwy najstarsze, ale i młodsze, XIX- i XX-wieczne. W ten sposób opracowana została hydronimia Wisły³, nazwy rzeczne dorzecza Sanu⁴, dorzecze Warty⁵ i nazwy rzeczne Pomorza⁶.

Hydronimia Odry podobnie jak *Hydronimia Wisły* przynosi oparty na podobnych zasadach wykaz nazw wodnych całego dorzecza Odry, z uwzględnieniem jego części leżących poza granicami Polski. Aby uzyskać kompletny zasób nazw wodnych całego dorzecza, włączono do wykazu opracowany już materiał nazw rzecznych dorzecza Warty i dolnej Odry, ale uzupełniono go nazwami wód stojących (jezior, stawów, sztucznych zbiorników) oraz wariantami niemieckimi nazw.

Celem zespołu opracowującego hydronimie Odry była „przede wszystkim rejestracja hydronimów używanych w XX wieku, przy czym uwzględniono jeszcze dwa ważne opracowania z końca XIX wieku, a mianowicie: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów*

¹ J. Rozwadowski, *Nazwy Wisły i jej dorzecza. Monografia Wisły*, z. 2, Warszawa 1922.

² M. Rudnicki, *Nazwy Odry i jej ważniejszych dopływów. Monografia Odry*, Poznań 1948, s. 19–69.

³ *Hydronimia Wisły*, cz. 1: *Wykaz nazw w układzie hydrograficznym*, pod red. P. Zwolińskiego, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965.

⁴ Rieger, *Nazwy wodne dorzecza Sanu*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969.

⁵ J. Rieger, E. Wolnicz-Pawłowska, *Nazwy rzeczne w dorzeczu Warty*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975.

⁶ E. Rzetelska-Feleszko, J. Duma, *Nazwy rzeczne Pomorza między dolną Wisłą a dolną Odrą*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1977.

słowiańskich, 1880—1902, oraz *Der Oderstrom, sein Stromgebiet und seine wichtigsten Nebenflüsse*, 1896" (s. VIII). Starano się więc zarejestrować nazwy wszystkich toków wodnych, rzek, kanałów, potoków, strumieni itp., a także wód stojących, leżących w dorzeczu danego cieku wodnego.

Opracowanie nie podaje starszych zapisów historycznych nazw, ma to być — jak podano — głównie źródło informacyjne używanych współcześnie oficjalnych nazw dorzecza Odry. Materiał historyczny i współczesny dorzecza Warty i dolnej Odry został poddany wyczerpującej analizie językowo-onomastycznej we wspomnianych wyżej monografiach, natomiast opracowanie etymologiczne zgromadzonego współczesnego i historycznego materiału hydronimów górnej i środkowej Odry przygotowywane jest przez H. Borka jako odrębna monografia.

Omawiana książka składa się ze *Wstępu* pióra H. Borka, przedstawiającego założenia i zakres opracowania (s. VII—XV), *Wykazu źródeł* archiwalnych i drukowanych (s. XVI—XVIII), *Wykazu nazw w układzie hydrograficznym* (s. 1—208), *Indeksu alfabetycznego* (s. 209—344) oraz *Spisu odcinków* (s. 345—350). Do książki dołączona jest mapa w skali 1:1 000 000 dorzecza Odry z zaznaczeniem poszczególnych odcinków.

Przyjęty w wykazie układ hydrograficzny polega na tym, że wymienia się po kolei wszystkie dopływy Odry od źródeł do jej ujścia, a w obrębie poszczególnych dopływów podaje się znów ich dopływy itd. Dla ułatwienia lokalizacji obiektów w obrębie dorzecza całość dorzecza Odry podzielono umownie na 257 mniej więcej jednakowych odcinków. Drugorzędność (trzeciorzędność) dopływu sygnalizuje się w druku wcięciem w stosunku do bezpośredniego toku macierzystego. A oto przykład:

„82. Dopływ Czarnej Wody

Zimny Rów // der Kalte Graben 1

Rokitka a. Rokita a. Siekierna // der Neisse Graben a. Kammer Graben p

Główna // Haupt Graben 1

Krzywiec // Krummer Graben 1

Swinie Błoto // Kalte Graben p

Tamka

Nidzica // die Neidsche a. Seebusch Graben 1

Dębia // Eichen Graben a. Pech Graben 1

Rudawiec // Rottbach 1

Topolnik 1

Zielonek p" (s. 63).

Podany przykład ukazuje bardzo charakterystyczną cechę hydronimii, a mianowicie jej wielowariantowość. Ten sam obiekt wodny może mieć kilka równoległych nazw lub wariantów tej samej nazwy. Dodatkowo skomplikowane dzieje osadnicze znacznej części terytorium dorzecza Odry sprawiają, że nazwy wodne były tu i są wielojęzyczne: polskie,

czeskie, łużyckie, niemieckie. W rezultacie wśród hydronimów dorzecza Odry wyróżnić można warstwę nazw bardzo starych, jeszcze przedśłowiańskich, jak chociażby: *Odra*, *Kwisa*, *Nysa*, *Olza*, *Opawa*, młodszych nazw wczesnosłowiańskich, np. *Bóbr* lub *Bober*, *Ostrawa* a. *Ostrawica*, *Mała Panew* (z wcześniejszej formy * *Mała Pądew*), *Śleza* i nazw zupełnie nowych, często zmieniających się. Dotyczy to głównie nazw małych obiektów wodnych, niejednokrotnie w różnych miejscowościach różnie nazywanych.

Pierwotnie hydronimy dorzecza Odry były niewątpliwie słowiańskie. Pod wpływem kolonizacji niemieckiej zaczęły pojawiać się różnorodne nazwy niemieckie. Czasami były to tylko warianty nazw polskich, np.: *Biała* // *Biele*, *Leśna Struga* // *Waldwasser*, *Grabica* // *Grabitz Bach*, czasami nowo przybyła ludność niemiecka tworzyła od podstaw nazwy własne. Po 1945 r. nastąpiła całkowita reslawizacja nazewnictwa geograficznego Nadodrza, zasób hydronimów stał się jednolicie słowiański.

Cennym uzupełnieniem wykazu nazw jest indeks alfabetyczny, zawierający wszystkie nazwy polskie i innojęzyczne.

Na podkreślenie zasługuje staranność i dokładność opracowania. Ma ono wartość nie tylko dla językoznawców, może służyć też hydrografom, geografom, historykom. Podanie wariantów czeskich i niemieckich nazw umożliwia identyfikację i lokalizację poszczególnych obiektów wodnych. Praca ma wreszcie też znaczenie praktyczne, jest pierwszym tak obszernym zbiorem nazewnictwa wodnego całego dorzecza Odry, zgromadzonego z obszaru trzech państw: Polski, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zasługuje więc ze wszech miar na szczególną uwagę czytelników.

Krystyna Kwaśniewska Mżyk

Zbigniew K o w a l s k i: *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945—1948*. Opole 1983, 753 r.

Pod takim właśnie tytułem ukazała się nowa książka znanego badacza dziejów Opolszczyzny w Polsce Ludowej Zbigniewa Kowalskiego. Jest to obszerna monografia obrazująca przede wszystkim stosunki społeczne, narodowościowe oraz życie polityczne w tym regionie w pierwszych latach władzy ludowej. Nie jest to jednak praca wyłącznie o znaczeniu regionalnym, dotyczy bowiem problemów o zasięgu krajowym; po pierwsze — objęcia i rozwiązania skomplikowanych zagadnień ziem przywróconych po wiekach Polsce, po drugie — trudnych początków

integracji ludności rodzimej z ludnością napływającą z centralnych obszarów kraju oraz z za Buga, po trzecie — niełatwej przecież adaptacji do nowych warunków społecznoustrojowych. Nowa książka Z. Kowalskiego wnosi istotny wkład w naukowe poznanie tych procesów, obala wiele mitów i obiegujących ocen.

Wydawać by się mogło, że o Opolszczyźnie pierwszych lat władzy ludowej już nic nowego napisać nie można, że jest to temat dobrze zbędany i szeroko opisany. Okazuje się, że tak jednak nie jest, że potrzebna była praca sumująca stan wiedzy o przemianach zachodzących na Opolszczyźnie w pierwszych latach władzy ludowej.

Z. Kowalski w swej bogato udokumentowanej pracy nie tylko odtwarza przebieg wydarzeń i zachodzące wówczas procesy społeczno-polityczne, ale w wielu przypadkach daje ich nową interpretację i bardziej wyważoną ocenę. Nie stroni przy tym od omawiania problemów drażliwych. I tak na przykład po raz pierwszy w takim wymiarze i ujęciu przedstawione zostały takie kwestie, jak: konflikt graniczny z Czechosłowacją w 1945 roku, miejsce i rola wojskowych komendantur radzieckich w przejmowaniu przez Polskę Opolszczyzny, działalność tzw. Komitetu Obywatelskiego Polaków Śląska Opolskiego. Znacznie szerzej niż w dotychczasowej literaturze potraktowana została budowa poszczególnych ogniw władzy ludowej, zwłaszcza aparatu bezpieczeństwa publicznego i MÖ. Wreszcie w sposób kompleksowy przedstawiona została w pracy sprawa rozwiązania trudnych problemów narodowościowych na Śląsku Opolskim.

O wartości pracy Z. Kowalskiego przesądzą dwa czynniki; szeroka baza źródłowa oraz umiejętne wykorzystanie zebranego materiału. Rozmiary wysiłku poznawczego autora można w pełni ocenić przeglądając wykaz wykorzystanych archiwaliów, publikacji źródłowych, prasy, wspomnień oraz literatury przedmiotu w języku polskim, niemieckim i czeskim. Z archiwaliów autor wykorzystał akta proveniencji państwowej i partyjnej, a także różnych organizacji społecznych, sięgających do dokumentów instytucji centralnych, wojewódzkich, miejskich i powiatowych. Szczególnie cenne poznawczo okazało się zwłaszcza przewertowanie akt Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Ministerstwa Administracji Publicznej i innych instytucji i organizacji, przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Pozwoliło to autorowi na konfrontację danych oraz ocen z informacjami zebranymi w archiwach terenowych (w Katowicach, Opolu, Wrocławiu).

Z. Kowalski przebadął także materiały PPR i PPS oraz stronnictw ludowych i Stronnictwa Demokratycznego, tak w archiwach centralnych, jak i wojewódzkich. Wiele interesujących informacji zdobył przeglądając meldunki jednostek Wojska Polskiego przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym.

Zebrany w wyniku żmudnych poszukiwań bogaty materiał źródłowy pozwolił autorowi na rzetelne zbadanie skomplikowanych i trudnych problemów, na przedstawienie nowych ocen wielu zjawisk społecznych i gospodarczych. Podkreślić jednak trzeba, iż to bogactwo źródłowe, z drugiej strony, zaciążyło na pracy. Wiele rozważań przeciążonych jest zbyt szczegółową dokumentacją o drugorzędnym znaczeniu. Dążąc do pełnego udokumentowania swoich wywodów w wielu przypadkach autor przesadził w prezentowaniu zdobytych informacji i faktów, co powoduje, iż te fragmenty pracy są nieprzejryste, sprawiają wrażenie opracowania materiałowego.

Bogactwo zebranego materiału skłoniło autora do rozbudowania warsztatu i wspierania argumentacji odsyłaniem do kilku, a nawet kilkunastu przekazów źródłowych. W wyniku tego w pracy występuje ponad tysiąc przypisów, często bardzo rozbudowanych. Zajmują one sto stron maszynopisu, co także utrudnia czytelność tekstu. W przypadku skierowania pracy do druku — a w pełni na to zasługuje — warto pomyśleć o skrótach i przeróbkach adaptacyjnych mających na uwadze przeciętnego czytelnika. Można z powodzeniem zrezygnować z dokumentacji problemów znanych, już opisanych w literaturze, pozostając przy ocenie zjawisk i wydarzeń. Natomiast więcej uwagi należałoby poświęcić problemom kontrowersyjnym, pomijanym w dotychczasowych publikacjach. Zaslugą autora jest, że je podjął w pracy. Sądzę jednak, że nie wszystkie przedstawione zostały na szerszym tle, rodzić więc będą nowe wątpliwości i zastrzeżenia.

Upomniałbym się przede wszystkim o pełniejsze przedstawienie dwóch kwestii, po pierwsze — strat miejscowej ludności i majątku do czasu opuszczenia tych ziem przez wojska hitlerowskie, po drugie — wyjaśnienia podstaw prawnych Armii Czerwonej do majątku Rzeszy w granicach z 1937 roku. Obydwa problemy mają wymiar nie tylko historyczny, ale rozpatrywane są w kategoriach politycznych. Autor omawia te zagadnienia, nie stawia jednak, jak się to określa, kropki nad rozważaniami, stwarzając możliwość różnorodnych spekulacji.

Po przeczytaniu pracy odczuwa się również brak rozszerzonej analizy wania rewizjonistyczne w Republice Federalnej Niemiec, drugi, przez te siły i ugrupowania w Polsce i na Zachodzie, które próbują zerować na wzniecaniu antyradzieckich nastrojów. Sądzę, iż należy przypomnieć szereg faktów dotyczących tego problemu, przywołać rozmowy i ustalenia, jakie zapadły w czasie spotkań Władysława Gomułki z Józefem Stalinem.

Po przeczytaniu pracy odczuwa się również brak rozszerzonej analizy grup wysyłanych na Śląsk Opolski, oceny pochodzenia, poglądów politycznych, kwalifikacji, stopnia znajomości stosunków panujących na Śląsku.

Sumując wrażenia z lektury najnowszej pracy Kowalskiego, stwierdzić trzeba, iż jej ukazanie się niemal w przededniu obchodów czterdziestolecia Polski Ludowej jest wydarzeniem, stanowić będzie pomoc w popularyzowaniu i wyjaśnianiu złożonych problemów zachodzących na Opolszczyźnie.

Jan Kantyka

Jan Korbel: *Emigracja z Polski do RFN. Wybrane problemy*. Opole 1983, 114 s., Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich. Ser. B: Studia i Monografie. Nr 92.

W zdumiewająco niskim nakładzie 200 egzemplarzy i na dodatek jeszcze techniką małej poligrafii wydano drugą już książkę doc. dra hab. Jana Korbela poświęconą wyjazdom do RFN, a więc zagadnieniu tak istotnie ważącemu w stosunkach między Polską a RFN. Wydawnictwa już nas przyzwyczaiły do tego, że książki ważne i potrzebne, których znajomość przydałaby się opinii publicznej ukazują się w małych nakładach, podczas gdy te dotyczące już wielokrotnie opisanych problemów, o małym znaczeniu, są szeroko reklamowane i mogą liczyć na wysokie nakłady. Autor w podtytule zaznacza, że książka dotyczy wybranych problemów. Jest to podtytuł najgorszy z możliwych, w gruncie rzeczy zwalniający autora od obowiązku wyczerpania każdego z przedstawionych problemów i dlatego doświadczony pracownik nauki odradza taki podtytuł jako sprzeczny z metodologią naukową. W istocie zatem praca winna nosić w podtytule uwagę, iż stanowi studium politologiczne. Zapoznanie się z zawartością książki wskazuje bowiem na zadziwiająco wysoki poziom analizy politologicznej według najlepszych wzorców szkoły profesora dra Józefa Kokota, którą współtworzą rozważania prawnopolityczne, demograficzne, ekonomiczne i z zakresu historii stosunków międzynarodowych. Jednakże, o ile najsilniejszą stroną dzieł profesora Kokota stanowiły analiza ekonomiczna i demograficzna, w książce Jana Korbela najsłabsze są rozważania ekonomiczne. Autor dochodzi do trafnych wniosków, że emigracja do RFN ludności autochtonicznej u swych źródeł ma uzasadnienie ekonomiczne, lecz rozważań tych nie pogłębia, a więc nie dokonuje porównania standardu warunków życia w Polsce i RFN i koncentrując się na trudnościach asymilacyjnych znacznej grupy emigrantów, nie opisuje warunków osiedlania się większości emigrantów. Uogólnienia ekonomiczne Jana Korbela są jednak trafne. Między innymi pisze, że uzasadnienie emigracji stanowi to, że „po wojnie, a osobliwie

współcześnie zaistniał szczególny przymus ekonomiczny, którego treścią nie jest (jak dotąd) na ogół brak pracy, lecz niskie płace i związany z nimi oraz z innymi jeszcze okolicznościami (jak np. ubogi rynek towarowy) niewysoki standard życiowy i niejasne perspektywy na przyszłość" (s. 25).

Zagadnieniom ekonomicznym poświęcono także § 1 rozdz. IV zatytułowany *Oczekiwania i rzeczywistość*, w którym autor koncentruje się na gospodarczej stronie procesów asymilacyjnych w RFN. Stanowią one jednak tylko jeden z wątków obok socjalnych i kulturowych aspektów integracji tzw. spóźnionych przesiedleńców. Brak w tym fragmencie wyjaśnienia, dlaczego ekonomicznie jest dla RFN opłacalne inspirowanie emigracji ludności autochtonicznej polskich ziem zachodnich i północnych, chociaż kierunek argumentacji został wyraźnie zaznaczony poprzez odwołanie się do określenia Dietricha Möllera spóźnionych przesiedleńców jako „białych *gastarbeiterów*” (s. 52). Podobnie Jan Korbel nie prowadzi własnych badań socjologicznych nad sytuacją emigrantów polskiej ludności autochtonicznej, chociaż referuje to zagadnienie szerzej niż aspekt ekonomiczny w nawiązaniu do badań zachodnioniemieckich. W sumie motywy: ekonomiczny, społeczny i kulturowy procesów integracji prowadzą autora do sformułowania trafnej tezy, że polscy emigranci wywodzący się z ludności autochtonicznej zajmują pozycję marginalną w społeczeństwie RFN i trzeba wielu pokoleń, by przewyciężyć ich poczucie wyobcowania. Właśnie ta marginalność pozycji w RFN staje się źródłem powrotów do Polski jako miejsca zamieszkania społeczności, z którą byli zintegrowani i związani wieloma więzami społecznymi.

Najsilniejszą stroną recenzowanej książki stanowi wskazanie przez autora aspektu prawno-politycznego emigracji do RFN. Jan Korbel trafnie wywodzi, że oprócz zaznaczonego już wyżej w recenzji uzasadnienia ekonomicznego patronowanie przez władze zachodnioniemieckie emigracji ludności autochtonicznej do RFN ma przede wszystkim swe uzasadnienie polityczno-prawne w fikcjach prawa RFN wynikających z podtrzymywania tezy o istnieniu Niemiec w granicach z 1937 r., a więc w instytucjach terytorium wewnętrznioniemieckiego (*Inland*) i obywatelstwa niemieckiego ludności zamieszkującej terytorium wewnętrznioniemieckie, a w konsekwencji także prawie do sprawowania opieki dyplomatycznej. Właśnie kontynuowanie tych fikcji prawnych w sprzeczności z podstawami prawnymi i politycznymi normalizacji stosunków w Europie stworzyło przesłanki do wysunięcia tezy o istnieniu w granicach Polski ponad milionowej mniejszości niemieckiej. Jan Korbel poddaje te fikcje nie tylko analizie prawnej, lecz wskazuje na ich polityczne funkcje. Na przykład odnotowuje, że zdaniem Bernharda przyjęte w art. 116 ustawy zasadniczej pojęcie Niemca „jest przede wszystkim zadaniem politycznym” (s. 15). Inne aspekty polityczno-prawne dotyczące bezpośrednio

emigracji ludności autochtonicznej z Polski do RFN omówiono w rozdz. III. Autor stwierdza w tej dziedzinie, że 85—90% emigrantów z lat 1952—1979 wyjechało do RFN na podstawie tzw. dokumentu podróży, przewidywanego dla bezpaństwowców stosownie do uchwały Rady Państwa nr 37/56 z dnia 16 maja 1956 r., która głosiła, że osoby udające się na pobyt stały do NRD lub RFN tracą obywatelstwo polskie bezpośrednio po przekroczeniu granicy państwowej Polski. Zatem przywrócenie obywatelstwa polskiego reemigrantowi wracającemu do Polski w konsekwencji wymaga indywidualnej decyzji Rady Państwa. Jan Korbel trafnie postuluje, że powinno się anulować uchwałę Rady Państwa nr 37/56 i umożliwić wyjazdy na podstawie paszportu polskiego, zapewniając tym samym zainteresowanym zachowanie pełnego prawa do ewentualnego powrotu (s. 39). Wywodzić bowiem można, że emigracja do RFN na podstawie tzw. dokumentu podróży, a nie paszportu wychodzi naprzeciwko niemieckim tezom o istnieniu w Polsce osób niemieckiej przynależności państwowej.

W tej perspektywie wydatnie redukuje się tzw. humanitarny aspekt emigracji do RFN, co akcentowało inicjowanie jej na podstawie rokowań między niemieckim a polskim Czerwonym Krzyżem, a także po 1975 r. określania wyjazdów jako tzw. akcji łączenia rodzin. Wynika bowiem, że w sytuacji kontynuowania przez RFN fikcji prawnych sprzecznych z obowiązującym prawem międzynarodowym, a tworzących warunki wzrostu politycznego znaczenia tego państwa, do tzw. motywu humanitarnego odwołano się jedynie jako do środka prowadzącego do rewizjonistycznego celu. Słusznie zatem Korbel wskazuje, że motyw łączenia rodzin pozostawał w tyle „ustępując pod względem liczebności sytuacjom, które z wyżej wymienionymi nie miały nic wspólnego” i całość zjawisk powinna być określona jako emigracja. Autor recenzowanej książki omawia przebieg rokowań między RFN a Polską umożliwiających na kolejnych etapach wyjazdy do RFN, wskazując trafnie na polityczny aspekt tego zagadnienia. Mniej przekonujące jest jego stwierdzenie, że negocjacje 1975 r. również po stronie polskiej były wyjściem naprzeciw humanitarnej tendencji procesu KBWE i życzeń humanitarnych RFN (s. 27—28). Rokowania te oceniać bowiem należy w świetle zawartych w rozdz. VI pracy informacji o rewizjonistycznej interpretacji tej emigracji przez ziomkostwa. Byłoby jednak użyteczne, by przedstawić także chadecką interpretację tych faktów równie rewizjonistyczną, ważną ze względu na obecne sprawowanie przez chadecję rządów. Dlatego podzielić należy opinię Korbela, że Polska winna „stworzyć taką koncepcję polskiej polityki emigracyjnej, która nie wychodziłaby w gruncie rzeczy naprzeciw — tak jak dotychczasowa — mniej lub bardziej wyraźnym, ale zawsze antypolskim tezom, głoszonym w kwestii granicy na Odrze i Nysie oraz niemieckiej przynależności państwowej i narodo-

wej przez połączone siły, obejmujące zdecydowaną większość polityków i naukowców w RFN oraz ideowo im bliskich przywódców ziomkowych" (s. 98).

Ważny jest aspekt demograficzny emigracji ludności autochtonicznej do RFN. Autor przytacza skrupulatnie liczby wyjeżdżających w każdym z okresów. Mimo że jak podaje według Ministerstwa Administracji Publicznej 22 października 1949 r. wśród polskiej ludności rodzimej znajdowało się około 20 tys. rozdzielonych rodzin, w których brak było głównego żywiciela, w latach 1952—1955 wyjechało z Polski do RFN 1 tys. osób, w latach 1956—1959 225 tys. osób, w latach 1959—1970 dalszych ponad 100 tys. osób, w latach 1971—1972 39 tys. osób, w latach 1973—1975 20 tys. osób, w 1976 r. 30 tys. osób, w 1977 r. 33 tys. osób, w 1978 r. 31 100 osób, w 1979 r. 36 300 osób i w 1980 r. 26 600 osób. Na tym urywają się informacje autora, ale skądinąd wiadomo, że zjawisko emigracji trwa po dzień dzisiejszy i do tzw. spóźnionych przesiedleńców zaliczani są także w RFN uciekinierzy, którzy wyjechali z polskimi paszportami. Jak Korbel skrupulatnie odnotowuje, ilu emigrantów pochodziło z województw katowickiego i opolskiego konkludując szacunkowo, że około 50% wszystkich emigrantów pochodziło z Górnego Śląska. Udział ludności autochtonicznej w województwie opolskim, spadając systematycznie w wyniku emigracji, w 1979 r. wynosił już 36,4%. W kontekście tych cyfr warto zapoznać się z dokumentami polskimi, które akcję emigracyjną umożliwiły, zamieszczonymi jako aneksy do książki, a mianowicie uchwałą Rady Państwa nr 37/56 z 16 maja 1956 r., informacją nr 1/57 ministra spraw wewnętrznych z 6 lutego 1957 r. i informacją rządu PRL stanowiącą załącznik nr 3 do noty 708/DPT/70 rządu PRL skierowanej do rządu RFN.

W konkluzji stwierdzić należy, że recenzowana książka wychodząc naprzeciwko praktyce politycznej zawiera nie tylko wartościową analizę politologiczną problemu emigracji do RFN, wielopłaszczyznową z punktu widzenia tradycyjnych dyscyplin nauk społecznych, hierarchizującą uwagi ze względu na czynniki stosunków międzynarodowych, lecz zarazem krytyczne opracowanie fragmentu polskiej polityki emigracyjnej lat 1945—1980, prezentujące wnioski, jak tę politykę znacznie lepiej kształtować.

Janusz Gilas

**Kronika życia naukowego
Instytutu Śląskiego w Opolu**

ELŻBIETA MŁODKOWSKA,
HENRYKA ZAZULA

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „PROBLEMY ROZWOJU ROLNICTWA OPOLSZCZYZNY NA TLE WYNIKÓW 40-LECIA”

Organizatorami konferencji naukowej pod hasłem „Problemy rozwoju rolnictwa Opolszczyzny na tle wyników 40-lecia”, która odbyła się w Opolu 2 X 1984 r., był Instytut Śląski i Rada Naukowa Wojewody Opolskiego. Jej celem — jak stwierdził wojewoda opolski dr Kazimierz Dzierżan otwierając obrady — było podsumowanie dorobku i refleksja nad minionym okresem, jak również próba określenia przyszłych kierunków rozwoju rolnictwa województwa opolskiego. Konferencji przewodniczył prof. dr hab. Janusz Kroszel — dyrektor Instytutu Śląskiego w Opolu i przewodniczący Rady Naukowej Wojewody Opolskiego.

Na konferencję przygotowano następujące referaty:

1. prof. dr hab. Janusz Kroszel, *Proporcje i tendencje rozwoju rolnictwa w województwie opolskim*;

2. dr Bogdan Cimała, *Spółeczno-polityczne uwarunkowania rozwoju rolnictwa Śląska Opolskiego po II wojnie światowej*;

3. mgr inż. Ryszard Baucz, *Spółeczno-polityczne uwarunkowania rozwoju rolnictwa Śląska Opolskiego po II wojnie światowej* (koreferat do opracowania dra B. Cimały);

4. doc. dr hab. Zenon Baranowski, *Warunki rozwoju opolskiego rolnictwa a wyniki uzyskane w 40-leciu PRL*;

5. prof. dr hab. Franciszek Kolbusz, *Rolnictwo województwa opolskiego — osiągnięcia i możliwości* (koreferat do opracowania doc. dra hab. Z. Baranowskiego);

6. doc. dr hab. Józef Makowiecki, *Problemy gospodarowania ziemią w rolnictwie województwa opolskiego*;

7. mgr inż. Andrzej Zydek, *Hodowla bydła w województwie opolskim*;

8. mgr Jan Orłowski, *System wdrażania i upowszechniania postępu w rolnictwie województwa opolskiego*;

9. prof. dr hab. Marian Jerzak, *W kwestii stylu i metodyki pracy WOPR* (koreferat do opracowania mgra J. Orłowskiego);

10. dr Władysław Izdebski, *Finansowanie rozwoju gospodarstw rolnych w województwie opolskim*;

11. prof. dr hab. Eugeniusz Gorzelak, *Finansowanie rozwoju rolnictwa* (koreferat do opracowania dra W. Izdebskiego);

12. mgr inż. Alojzy Kanik, *Ocena aktualnej sytuacji w rolnictwie województwa opolskiego*;

13. prof. dr hab. Teodor Nieptuski, *Ocena aktualnej sytuacji w rolnictwie województwa opolskiego* (koreferat do opracowania mgra inż. A. Kanika);

14. prof. dr hab. Zofia Jasińska, *Współpraca Akademii Rolniczej we Wrocławiu z Opolszczyzną w okresie 40-lecia PRL*;

15. doc. dr hab. Eugeniusz Otolinski, *Formy i metody współpracy AR w Krakowie z państwowymi przedsiębiorstwami gospodarki rolnej województwa opolskiego*;

16. prof. dr hab. Józef Góralczyk, *Komisja Nauk Rolniczych Oddział PAN w Katowicach. Współpraca z rolnictwem Opolszczyzny*.

Referaty zostały opublikowane („Materiały i Studia Opolskie”, z. 51) i rozesłane przed konferencją. Usprawniło to przebieg obrad. Referenci i koreferenci ograniczyli się do przedstawienia zasadniczych tez swoich opracowań. Do ciekawszych problemów poruszonych w tej części sesji należy próba wyjaśnienia, dlaczego odbudowa rolnictwa na naszym terenie trwała tak długo. Złożyły się na to różne czynniki, ale przede wszystkim uwarunkowania historyczne, straty wojenne, przemieszczenia ludności, przedwczesna kolektywizacja i związana z nią próba zlikwidowania największych obszarowo gospodarstw chłopskich, tzw. kułackich oraz błędy w polityce rolnej. Na warunki rozwoju rolnictwa silny wpływ miał też intensywny rozwój przemysłu. Powodował on masowy odpływ siły roboczej ze wsi, a dotyczyło to przede wszystkim ludzi młodych. Następowало więc zjawisko starzenia się wsi, przy równoczesnym wzroście rozdrobnienia gospodarstw. W 1975 r. aż 40% gospodarstw indywidualnych to działki o powierzchni do 2 ha, a zatem produkujące głównie na potrzeby własne. Są to gospodarstwa z reguły bardzo intensywne, dające z 1 ha wysoką produkcję końcową, ale niską towarową, a zatem obniżające ogólną efektywność rolnictwa. Rolnictwo Opolszczyzny przechodziło różne koleje losu. Szczególnie widać to na przykładzie rolniczych spółdzielni produkcyjnych, których areał w ogólnej powierzchni wahał się od 21,3% w 1955 r., do 2,6% w 1970 i 13,0% w 1982 r. Tak wielkie zmiany musiały negatywnie wpływać na efekty rolnictwa. Od kilku lat polityka rolna ustabilizowała się, co daje bardzo dobre podstawy dalszego rozwoju. Rolnictwo Opolszczyzny stało się w 40-leciu produ-

jącym w skali kraju. Nasz udział w produkcji krajowej określonych płodów rolnych wynosi: rzepak 17%, pszenica 6,8%, buraki cukrowe 6,7%. Pod względem produkcji towarowej netto z 1 ha przeliczeniowego użytków rolnych od kilku lat zajmujemy 2—3 miejsce wśród województw kraju. Rozwój rolnictwa w przyszłości wymaga dalszych pozytywnych przemian w strukturze obszarowej gospodarstw indywidualnych, poprawy zaopatrzenia w środki produkcji i stabilności polityki rolnej.

Po wystąpieniach referentów wywiązała się dyskusja. Wiele wypowiedzi dotyczyło warunków dalszego pomyślnego rozwoju opolskiego rolnictwa. Postulowano m.in. opracowanie przepisów, które ułatwiłyby obrót ziemią między sektorami i w sektorach, co z kolei wpłynęłoby na dalszą poprawę struktury obszarowej gospodarstw. Stwierdzono, iż proces strukturotwórczy w rolnictwie opolskim przebiega pozytywnie. Należałoby popierać naturalne tworzenie się gospodarstw indywidualnych o pow. 12—18 ha, jako najbardziej produktywnych. Nie należy również zapominać o bardzo ważnej roli, jaką spełniają małe gospodarstwa w żywieniu rodziny (prof. E. Gorzelak). Wspomniano o tym, jakie trwałe elementy wniósł ruch spółdzielczy do rozwoju opolskiego rolnictwa. W II etapie rozwoju spółdzielczości (po 1956 r.) RSP przejęły 45—50 tys. ha ziemi z PFZ. Spółdzielnie posiadają obecnie majątek w postaci środków trwałych o wartości 13 mld 339 mln zł, w tym 10 mld 500 mln zł funduszu zasobowego (T. Pydziński). Ustosunkowano się też do poziomu produkcji rolniczej w województwie opolskim na tle istniejących warunków i do tendencji zmian występujących w rolnictwie opolskim (prof. dr hab. J. Góralczyk). Stwierdzono, że nawożenie organiczne naszych gleb jest niedostateczne, natomiast nawożenie mineralne daje efekty tylko do pewnej wysokości. Efektywność nawożenia mineralnego w województwie opolskim jest za niska. Należałoby również zmienić jego strukturę, zgodnie z potrzebami glebowymi woj. opolskiego, rezygnując z około 20 kg NPK na 1 ha UR na korzyść Mg i Ca. Za konieczne uznano zwiększenie nawożenia organicznego, m.in. przez wykorzystanie słomy również jako nawozu zasobnego w potrzebne glebie składniki (doc. dr hab. S. Sadowski). Zaprezentowano też rezultaty rolnictwa woj. opolskiego na tle rolnictwa krajowego i omówiono wyniki poszczególnych gmin i grup gospodarstw (wicewojewoda opolski mgr A. Zydek).

Przebieg konferencji podsumował prof. dr hab. J. Kroszel, dziękując wszystkim referentom, koreferentom i dyskutantom za krytyczne i refleksyjne spojrzenie na opolskie rolnictwo, ważne dla badań naukowych i dalszego rozwoju produkcji rolnej. Zasugerował na zakończenie, aby ludźmi zasłużonymi dla opolskiego rolnictwa zajęli się w swych badaniach historycy z Instytutu Śląskiego.

MONIKA CHOROS

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI POPULARNONAUKOWEJ
KU CZCI BRONISŁAWA KORASZEWSKIEGO

Bronisław Koraszewski (1864—1924) należy do czołowych działaczy narodowych i społecznych na Śląsku. Kujawiak z urodzenia, mając 24 lata przybył tu i oddał swe siły, wszechstronne uzdolnienia i wiedzę sprawie budzenia i rozwijania polskiej świadomości narodowej wśród mieszkańców Górnego Śląska. Był założycielem, wydawcą i wieloletnim redaktorem „Gazety Opolskiej” — zwanej też „Opolanką”, która przez trzydzieści lat kształtowała poglądy swych licznych czytelników na sprawy narodowościowe, podkreślała polskość Górnoszlązaków, ich historyczny i kulturalny związek z resztą narodu, a także animatorem ruchu kulturalnego i oświatowego na Opolszczyźnie. Z jego bowiem inicjatywy powstały: polski teatr amatorski, chór „Lutnia Górnoszląska”, Bank Ludowy, Towarzystwo Polsko-Katolickie z licznymi oddziałami terenowymi, a także ogólnopolskie Towarzystwo Czytelni Ludowych i Towarzystwo Pomocy Naukowej wspierające polskich uczonych i studentów.

W 1984 r. minęła właśnie 120 rocznica urodzin i 60 rocznica śmierci tego wielce zasłużonego dla polskości Śląska Opolskiego człowieka. Aby przypomnieć i przybliżyć społeczeństwu tę postać, Zakład Kultury Instytutu Śląskiego zorganizował 9 XI 1984 r. konferencję popularnonaukową ku czci Bronisława Koraszewskiego. Towarzyszyła jej wystawa pamiątek ilustrujących życie i pracę redaktora „Gazety Opolskiej”, przygotowana przez Zespół Szkół Zawodowych im. B. Koraszewskiego w Opolu. Dyrekcja, grono nauczycieli i uczniów tejże szkoły uczestniczyło również w konferencji. Ponadto przybyli na nią krewni redaktora „Opolanki”: Wanda Weber-Koraszewska, Bronisława Koraszewska-Matuszewska z mężem oraz przyjaciel rodziny, Stefan Spychalski.

Zebranych w imieniu organizatorów i dyrekcji Instytutu Śląskiego powitał dr Czesław Wawrzyniak. Otwierając konferencję nakreślił w kilku słowach portret redaktora „Gazety Opolskiej”, która dla wielu mieszkańców Opolszczyzny — podobnie jak dla Rafała Urbana — była „szkołą powszechną”.

Uczestnicy wysłuchali czterech referatów i tyłuż komunikatów przygotowanych przez pracowników naukowych Instytutu Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu oraz Instytutu Śląskiego.

Obrady zainaugurował referatem pt. „Bronisław Koraszewski jako publicysta i działacz narodowy” prof. dr hab. Edward Mendel (WSP). Przedstawił on stanowisko „Gazety Opolskiej” i jej redaktora wobec

spraw zachowania i rozwijania polskiej świadomości narodowej mieszkańców Opolszczyzny na tle zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej w państwie pruskim i na Górnym Śląsku. Scharakteryzował również jego stosunek do duchowieństwa i hierarchii kościelnej. Podsumowując swe wywody referent stwierdził, iż „dla Koraszewskiego Polska była rzeczą najcenniejszą, dla niej żył i pracował”.

Działalność B. Koraszewskiego i związany z nim rozwój polskiego ruchu narodowościowego, popularność, jaką cieszyło się jego pismo, szybko zwróciły uwagę zaborcy i naraziły zarówno redaktora „Opolanki”, jak i jego rodzinę oraz współpracowników na wiele szykan i represji. Omówił je w swoim wystąpieniu dr Joachim Glensk (Inst. Śl.), podkreślając, że wobec Koraszewskiego nie ograniczano się tylko do procesów sądowych, osadzania go w więzieniu, lecz używano również siły fizycznej. Napady bojówek niemieckich na mieszkanie zmusiły go do opuszczenia Opola, zaś na redakcję (niszczenie maszyn i urządzeń drukarskich, odcinanie dopływu energii elektrycznej i gazu) uniemożliwiały czasem wydawanie „Gazety Opolskiej” i jej licznych dodatków.

Bronisława Koraszewskiego jako popularyzatora polskiej prozy fabularnej na Górnym Śląsku przedstawiła mgr Teresa Konieczna (Inst. Śl.). W swym referacie skupiła się przede wszystkim na tekstach prozatorskich publikowanych na łamach „Gazety Opolskiej” w XX w. Określiła tematykę i typy form narracyjnych, podała autorów, a także omówiła przemiany, jakim ulegał bohater opowiadań. Wykazała również, że utwory prozatorskie zamieszczone w „Opolance”, przeznaczone dla jak najliczniejszej rzeszy czytelników o stosunkowo niskiej kulturze literackiej, były praktyczną realizacją koncepcji pracy narodowej Koraszewskiego z jednej strony, a oczekiwań czytelników — z drugiej.

„«Gazeta Opolska» w obronie języka polskiego na Śląsku” to temat czwartego referatu, wygłoszonego przez doc. dr hab. Stanisławę Sochacką (Inst. Śl.). Ukazała ona wielokierunkową walkę Koraszewskiego z decyzjami i praktyką władz pruskich dotyczącymi rugowania języka polskiego z różnych dziedzin życia — a zwłaszcza ze szkolnictwa, sądownictwa i administracji oraz kościoła — prowadzoną na łamach „Gazety Opolskiej”. Zdaniem referentki, „Opolanka” wyróżniała się radykalnym stawianiem problemów i postulatów dotyczących języka ojczystego. Nie ograniczała się jednak tylko do publikowania artykułów i apeli, lecz walkę swą prowadziła pod hasłem „Uczmy nasze dzieci czytać i pisać po polsku”, zamieszczając wiele wskazówek metodycznych dla rodziców uczących dzieci języka ojczystego w domu.

Inicjatywy kulturalne B. Koraszewskiego — to temat wystąpienia dr Czesławy Mykity-Glensk (Inst. Śl.), która ukazała różnorodność i wielość działań redaktora „Opolanki” w sferze kultury. Docierał on z pol-

skim słowem do mieszkańców Opola i powiatu, nie tylko poprzez swoją gazetę, lecz również za pośrednictwem pieśni, teatru, licznych odczytów o historii i kulturze polskiej. W swym komunikacie dr Cz. Glensk skupiła się przede wszystkim na działalności Koraszewskiego na niwie teatralnej — jako zupełnie nowatorskiej na Śląsku Opolskim — oraz na formach pracy założonego przez niego Towarzystwa Polsko-Katolickiego.

Następnie mgr Stanisław Łuczko (współpracownik Inst. Śl.) zapoznał zebranych z komunikatem *Koraszewski jako poeta i rzecznik poezji polskiej*. Na podstawie analizy wszystkich roczników „Gazety Opolskiej” ukazał kryteria stosowane przez redaktora naczelnego przy wyborze utworów wierszowanych, a także przedstawił poetów, których wiersze najczęściej pojawiały się na łamach „Opolanki”. Omówił również dorobek poetycki B. Koraszewskiego i dokonał analizy stylistyczno-semantycznej kilku jego wierszy.

Kalendarze wydawane w oficynie B. Koraszewskiego scharakteryzowała mgr Krystyna Kossakowska-Jarosz (Inst. Śl.). Przedmiotem jej rozważań był wygląd zewnętrzny kalendarzy i ich szata graficzna, a także zawartość, tytuły i liczba roczników. Autorka wykazała, iż kalendarze równoległe z innymi wydawnictwami tejże oficyny konsekwentnie dążyły do szerzenia oświaty i słowa polskiego wśród rodzimej ludności Śląska Opolskiego. Kształtowały jej poglądy na sprawy narodowościowe, wzniecały uczucia patriotyczne i wzmacniały poczucie więzi między Śląskiem a pozostałymi dzielnicami Polski. Ponadto, zgodnie ze swą podstawową funkcją, były podręcznym leksykonem oraz dostarczały rozrywki.

Komunikat kończący obrady przedstawiła dr Danuta Piątkowska (WSP), która omówiła niektóre związki Polonii amerykańskiej z „Gazetą Opolską” i jej redaktorem. Na podstawie nadsyłanych przez emigrantów listów do redakcji, artykułów publikowanych w „Opolance” oraz innych zachowanych dokumentów próbowała autorka określić rolę „Gazety Opolskiej” wśród wychodźstwa polskiego za oceanem, ustalić dokąd i w jakiej ilości była kolportowana, a także przedstawić stanowisko Koraszewskiego wobec emigracji zarobkowej.

Podsumowując obrady, doc. dr hab. Stanisława Sochacka podziękowała zebranych za przybycie oraz uważne wysłuchanie referatów i komunikatów, zaś referentom za staranne i rzetelne przygotowanie wystąpień, które nie tylko zapoznały odbiorcę z B. Koraszewskim i jego działalnością, lecz jednocześnie znacznie poszerzyły stan wiedzy o nim, gdyż prelegenci skupili się przede wszystkim na problemach niezbyt dokładnie lub zupełnie nie opracowanych.

Z wygłoszonych referatów i komunikatów wynika, iż wszelkie inicjatywy podejmowane przez Koraszewskiego były konsekwentną realizacją

jego programu narodowego, wzajemnie się uzupełniały oraz wspierały. Jednocześnie jawi się redaktor „Opolanki” jako człowiek o różnorodnych zainteresowaniach i wszechstronnych uzdolnieniach.

Żałować jedynie należy, iż na konferencji nie omówiono — choćby w formie komunikatu — jego działalności ekonomicznej i gospodarczej.

BOGDAN CIMAŁA,
JANUSZ POPERA

„40 LAT ŚLĄSKA OPOLSKIEGO W POLSCE LUDOWEJ” — SPRAWOZDANIE Z SESJI NAUKOWEJ

Rok 1984 — rok czterdziestolecia Polski Ludowej obfitował w spotkania, których celem było podsumowanie dotychczasowego dorobku i wytyczenie dalszych kierunków działania. Jubileusz czterdziestolecia inspirował pracowników i współpracowników Instytutu Śląskiego do określenia zmian, jakie w tym czasie zaszły na terenie Śląska Opolskiego. Dokonano podsumowania dotychczasowych badań nad dziejami naszego regionu w Polsce Ludowej i weryfikacji ich wyników z doświadczeniami i odczuciami wieloletnich działaczy społeczno-gospodarczych i politycznych. Efektem przemysłów pracowników nauki jest zbiór artykułów i komunikatów wydanych pt. *40 lat Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej*, który wraz z wydrukowanym osobno artykułem Janusza Kroszela, *Awans Śląska Opolskiego w czterdziestoleciu Polski Ludowej*, posłużył jako materiał na sesję i stał się podstawą do szerokiej dyskusji.

Dnia 28 XI 1984 r. odbyła się w Opolu zorganizowana przez Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu, Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej Urzędu Wojewódzkiego w Opolu i Instytut Śląski sesja naukowa „40 lat Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej”. Materiały w postaci wymienionych wydawnictw zostały rozesłane uczestnikom sesji: działaczom ruchu robotniczego, weteranom polskiego ruchu narodowego na Opolszczyźnie z okresu międzywojennego, nauczycielom, przedstawicielom największych zakładów pracy, pracownikom instytucji naukowych działających w naszym regionie. Artykuły i komunikaty poświęcone były najważniejszym problemom gospodarczym i polityczno-społecznym, jakie wystąpiły w minionym czterdziestoleciu: Norbert Kołomejczyk, *Węzłowe problemy dziejów Polski Ludowej*; Zbigniew Kowalski, *Władza i społeczeństwo Śląska Opolskiego w latach 1945—1948*; Janusz Kroszel, *Awans Śląska Opolskiego w 40-leciu Polski Ludowej*;

Władysław Jacher, *Integracja społeczeństwa na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*; Robert Rauziński, *Przemiany demograficzno-społeczne na Opolszczyźnie w latach 1945—1985* (artykuły) oraz Michał Lis, *Tradycje walk ludu śląskiego w polityce integracyjnej na Opolszczyźnie*; Stanisław Senft, *Przemiany w klasie robotniczej województwa opolskiego po II wojnie światowej na przykładzie wybranych zakładów wielkoprzemysłowych*; Bogdan Cimała, *Przeobrażenia społeczne na wsi Śląska Opolskiego w czterdziestoleciu Polski Ludowej*; Wiesław Malicki, *Rola oświaty i kultury w procesie integracji społecznej na Śląsku Opolskim*; Czesław Wawrzyniak, *Rola książki i bibliotek w procesie integracji społecznej na Opolszczyźnie*; Janusz Woźniacki, *Przemiany społeczności miejskiej na Śląsku Opolskim na przykładzie Kędzierzyna-Koźła*; Barbara Grodecka-Klusik, *Migracje ludności Opolszczyzny po II wojnie światowej*; Janusz Popera, *Struktura społeczna PZPR na Opolszczyźnie w latach 1948—1956*; Mirosław Cygański, *Zachodnioniemieckie koncepcje rewizjonistyczne wobec Śląska* i Wiesław Lesiuk, *Dorobek opolskiego środowiska naukowego w badaniach poświęconych dziejom klasy robotniczej i ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim* (komunikaty).

Sesję otworzył sekretarz KW PZPR Eugeniusz Brudkiewicz, który także objął przewodnictwo pierwszej jej części poświęconej prezentacji głównych tez w referatach. Po wystąpieniach referentów rozpoczęła się dyskusja. Przewodniczyli jej: dyrektor Instytutu Śląskiego Janusz Kroszel i wicewojewoda opolski — Zygmunt Siedlecki. Głos zabrali: Józef Buziński, Maksymilian Kośny, Tadeusz Minczakiewicz, Zofia Hajdukowa, Kazimierz Kowalski, Stanisław Pogan, Zygmunt Nowak i Roman Lasak. W dyskusji przewijały się różne wątki, ale zasadnicza jej treść dotyczyła lat pionierskich, obejmowała m.in. oceny ówczesnego aparatu władzy, a także roli różnych składników kultury w procesie integracji społecznej ludności Śląska Opolskiego.

Dyskutanci wskazali na nieznajomość realiów zastanych na Śląsku Opolskim po wyzwoleniu przez przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych. Wynikało to z faktu, iż w okresie międzywojennym problemy Śląska Opolskiego nie były szerzej znane polskiemu społeczeństwu. Ponadto ludzie, którym powierzono organizację życia społeczno-politycznego nie zawsze byli do tych zadań merytorycznie przygotowani. Utrudniało to realizację wielu słusznych założeń programowych, jakie wypracowały władze wojewódzkie. Błędy popełniane przez urzędników państwowych sprawiły, iż polska ludność rodzima w niektórych przypadkach potraktowała ich jako zwycięzców, a nie wyzwolicieli. Ta bariera spowodowała, iż niektórzy Ślązacy nie chcieli przyjąć oferowanych im urzędów, a nawet nie zawsze chcieli współpracować z przedstawicielami władzy. Wskazywano, iż elementem jej oceny były dokonania admini-

stracji. Sukcesy rodziły postawy identyfikowania się z nią, niepowodzenia natomiast — odgradzanie się. W sytuacji, gdy praktycznie nie było kandydatów do obejmowania urzędów, przekazywano je ludziom, którzy akurat byli do dyspozycji. Napotykali oni niezrozumienie intencji przemian rewolucyjnych u ludności rodzimej. Był to skutek dotychczasowego jej wychowania. Wielkie akcje społeczne, jakie w tym czasie przeprowadzano, np. weryfikacja czy wywożenie ludności niemieckiej, były pilnie śledzone i komentowane.

Weryfikacja do dziś budzi jeszcze emocje. Pracownicy nauki (m.in. Z. Kowalski) uważają ją za historyczne osiągnięcie państwa polskiego, mimo iż nie ustrzeżono się w niej pewnych błędów. Na niektórych terenach przeprowadzono weryfikację za łagodne. W efekcie zweryfikowano sporą grupę ludności narodowości niemieckiej bądź w wysokim stopniu zgermanizowanej, która następnie opuściła te ziemie po 1956 r. Polemizował z tym sądem M. Kośny, przedstawiając na przykładzie swojej miejscowości działania komisji weryfikacyjnej, której był także członkiem. Stwierdził, że komisja bardzo skrupulatnie przeprowadzała oddzielanie ludności polskiej od niemieckiej.

Dzięki badaniom nad okresem Polski Ludowej otrzymujemy coraz pełniejszy obraz przemian. Jednakże istnieje ogromna luka między ustaleniami naukowców a poziomem wiedzy o nich w społeczeństwie. Dlatego też dyskutanci podkreślili konieczność przekazywania najnowszych osiągnięć badań naukowych mieszkańcom Opolszczyzny, a zwłaszcza młodemu pokoleniu. Wiele bowiem osiągnięć czterdziestolecia wskutek kryzysu lat osiemdziesiątych przyblakło i należy je w wielu środowiskach przypomnieć.

Narastanie liczby opracowań naukowych wcale nie oznacza właściwego zrozumienia specyfiki naszego regionu. Zwrócił na to uwagę T. Minczakiewicz dowodząc, iż w dalszym ciągu pokutują dawne stereotypy w ocenach postaw ludności rodzimej, głoszone zarówno przez reprezentantów władzy politycznej, jak i niektóre odłamy społeczeństwa. Trzeba zatem w dalszym ciągu popularyzować wiedzę o dziejach Śląska Opolskiego i tą drogą doprowadzić do likwidacji szkodliwych uprzedzeń. Potrzebne jest także wyraźniejsze ukazywanie roli polskiej ludności rodzimej w dokonaniach minionego czterdziestolecia i m.in. uhonorowanie najwybitniejszych jej przedstawicieli wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Współpracę różnych grup ludności, które zamieszkały na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej wzmacniał wspólny udział w ruchu kulturalnym. Dzięki mecenatowi władz politycznych i administracyjnych rozwijał się w naszym regionie ruch kulturalny bazujący na wypracowanych znacznie wcześniej, jeszcze w okresie niewoli, formach organizacyj-

nych i treściach wyrosłych z ludowych tradycji kulturalnych rozwijanych przez siły amatorskie. Dzięki zderzeniu się rozmaitych trendów tradycji i rozwoju kultury powstały zespoły (np. teatr Grotowskiego) i przedsięwzięcia znacznie wykraczające poza region. Rozwój ten — zdaniem redaktora Kazimierza Kowalskiego — załamał się w latach siedemdziesiątych i obecnie daje się zauważyć regres w wielu dziedzinach twórczości. Zaprzepaszczone wiele cennych inicjatyw społecznych, łączących niegdyś twórców kultury i środowisko jej odbiorców, niewiele w zamian dając. Nastąpiło więc zubożenie kulturalne Opolszczyzny. W związku z tą sytuacją K. Kowalski apelował, aby wrócić do sprawdzonych form działania, które pozytywnie wpłynęły na rozwój kultury w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

Podsumowania sesji i głosów w dyskusji dokonał N. Kołomejczyk. Solidaryzował się z tymi wypowiedziami, które traktowały o słuszności podjętej tematyki. Jednocześnie pogratulował opolskim naukowcom inicjatyw badawczych. Konfrontacja dociekań naukowych z doświadczeniami byłych działaczy społeczno-politycznych potwierdziła trafność ocen zawartych w przedstawionym materiale, jakkolwiek wiele zagadnień czeka jeszcze na opracowanie, gdyż obraz przeszłości Opolszczyzny, nawet w pierwszych latach władzy ludowej, jest w dalszym ciągu niepełny, a oceny dalekie od ostatecznych.

WANDA WIĘCEK

SPRAWOZDANIE Z COLLOQUIUM OPOLE '84 (4—5 XII 1984)

W dniach 4—5 XII 1984 r. odbyło się zorganizowane przez Instytut Śląski w Opolu doroczne spotkanie naukowców PRL i NRD — Colloquium Opole '84. Obrady toczyły się w gmachu Instytutu Śląskiego w Opolu.

Colloquium, zorganizowane w ramach obchodów 40-lecia PRL i 35-lecia NRD, poświęcone było szeroko pojętej współpracy między PRL i NRD. Główny temat colloquium brzmiał: Polska—NRD — wspólnota celów i działań w obliczu zagrożeń dla porządku pokojowego w Europie.

W Colloquium Opole 1984 wzięło udział około 50 naukowców z kraju i zagranicy. Z NRD przybyło 7 naukowców z prof. drem Wernerem Hänischem na czele. Reprezentowali oni: Institut für Internationale Beziehungen der Akademie für Staats — und Rechtswissenschaften der DDR w Poczdamie—Babelsbergu, Institut für Internationale Studien Karl

Marx Universität w Lipsku, Zentralinstitut für Geschichte der Akademie der Wissenschaften der DDR w Berlinie, Pädagogische Hochschule w Poczdamie, Institut für Sorbische Volksforschung beim Zentralinstitut für Geschichte der Akademie der Wissenschaften der DDR w Budziszynie. W delegacji NRD znajdował się również przedstawiciel ambasady NRD w Warszawie, minister pełnomocny ambasadora Dieter Zibelius. Naukowcy polscy reprezentowali środowiska naukowe: Opola, Warszawy, Szczecina, Torunia, Olsztyna, Krakowa i Wrocławia. Na otwarcie Colloquium Opole '84 w dniu 4 grudnia 1984 r. przybyli przedstawiciele władz województwa opolskiego: wicewojewoda opolski Zygmunt Siedlecki i sekretarz KW PZPR, Eugeniusz Brudkiewicz, a także dziennikarze prasy i radia opolskiego oraz telewizji w Katowicach.

Otwarcia colloquium dokonał dyrektor Instytutu Śląskiego w Opolu prof. dr hab. Janusz Kroszel. Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu władz Opola wicewojewoda opolski Z. Siedlecki, w imieniu delegacji NRD, ambasador D. Zibelius. Uroczystość otwarcia colloquium została uzupełniona odczytaniem życzeń owocnych obrad, przekazanych uczestnikom konferencji przez przewodniczącego Rady Państwa, prof. Henryka Jabłońskiego.

W pierwszym dniu obrad wygłoszono dwa referaty i sześć komunikatów. Pierwszy referat pt. *Traktatowe podstawy wzajemnych stosunków między PRL i NRD* przedstawił prof. Werner Hänisch. W swym wystąpieniu scharakteryzował historię rozwoju dwustronnych stosunków między Polską a NRD (traktaty z 6 VII 1950 r., z 15 III 1967 r., z 28 VI 1977 r., oraz wspólne oświadczenie przywódców obu państw z 18 VIII 1983 r.), wysoko oceniając współpracę obu państw we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego. Autor wskazał na konieczność umacniania więzi wspólnoty socjalistycznej w walce przeciw militarystycznej polityce państw NATO. Mówiąc na temat kształtowania się stosunków między NRD a RFN zapewnił, że wzajemne relacje między obydwoma państwami niemieckimi rozwijają się na gruncie ich traktatowej regulacji z 1972 r. i zasad pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społeczno-gospodarczych.

Profesor Janusz Gilas z Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, autor kolejnego referatu pt. *Traktatowe podstawy dwustronnych stosunków PRL—NRD i ich rola dla kształtowania powojennego ładu w Europie* zwrócił uwagę zebranych na liczbę zawartych traktatów między NRD a PRL oraz ich znaczenie dla kształtowania stosunków politycznych w Europie. W konkluzji autor stwierdził, że stosunki traktatowe między Polską a NRD kształtowały wszelkie dziedziny życia wchodzące w zakres regulacji między państwami. W obrębie tych traktatów przyjmowano rozwiązania modelowe recypowane później w stosunkach między innymi

państwami socjalistycznymi. W traktatach dawano wyraz wzajemnemu uznaniu żywotnych interesów obu państw. Rozwijano w nich konstrukcje pokojowego współistnienia jako konstrukcję stosunków powszechnych i zasad internacjonalizmu socjalistycznego, jako konstrukcję dla stosunków między państwami socjalistycznymi. W traktatach tych potwierdzono postanowienia powszechnego prawa międzynarodowego, a zwłaszcza *Karty Narodów Zjednoczonych*.

Prof. dr Stefan Baar z Instytutu Spraw Międzynarodowych w Poczdamie-Babelsbergu w swoim komunikacie pt. *Walka NRD i PRL przeciwko kursowi NATO eskalacji zbrojeń i konfrontacji i jej skutki dla pokoju europejskiego*, opartym na analizie dokumentów z początku lat osiemdziesiątych, wskazał na pryncypialną zgodność obydwu państw w ocenie dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, przyczyn jej zaostrzenia oraz możliwości i dróg zasadniczego odwrócenia tego niebezpiecznego rozwoju. Wyeksponował groźne antypolskie elementy uwidaczniające się w ramach obecnego kursu konfrontacji i solidarne w tym względzie stanowisko NRD w zwalczaniu uznanego za wspólne zagrożenia bezpieczeństwa obydwu państw ze strony kół rewizjonistycznych i militarystycznych NATO i administracji Reagana. Umocnienie socjalizmu w Europie, w konfrontacji militarnej i ekonomicznej z Zachodem, będące w pierwszym rzędzie wynikiem poparcia socjalizmu w każdym poszczególnym kraju — m. in. na bazie ścisłej współpracy Polski i NRD we wszystkich dziedzinach — jest, stwierdził prof. Baar, decydującym krokiem w kierunku odparcia imperialistycznej polityki eskalacji zbrojeń i konfrontacji.

Wystąpienie doc. dra hab. Mirosława Cygańskiego z Instytutu Śląskiego w Opolu, zatytułowane *Współpraca PRL i NRD w walce przeciwko imperializmowi w RFN o umocnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie*, zawierało następujące główne tezy: wspólne dążenia polityki zagranicznej PRL i NRD w latach 1954—1974 w kierunku zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie Środkowej i w walce z zachodnioniemieckim nacjonalizmem, rewizjonizmem i militarystką stały się bardzo ważną płaszczyzną zbliżenia i zacieśnienia współpracy obu państw; proces współpracy PRL—NRD kontynuowano u schyłku lat siedemdziesiątych w czasie przygotowań i spotkań państw-uczestników KBWE w Belgradzie i Madrycie; kryzys polityczny i gospodarczy w Polsce lat 1980—1981/1982 odbił się niekorzystnie na stosunkach z NRD, bardziej zresztą w sferze ekonomicznej i kontaktów społecznych niż w dziedzinie współpracy politycznej; współpraca ta ożywiła się wyraźnie w latach 1983—1984 — agresywność współczesnych wystąpień zachodnioniemieckiego rewizjonizmu, nacjonalizmu i militarystyki wymaga ścisłego współdziałania Polski i NRD w zwalczaniu imperialistycznych zakusów RFN.

Przyczynkiem do dyskusji był przedstawiony przez dra Siegfrieda

Graffundera z Akademii Nauk w NRD artykuł pt. *Niektóre cechy wspólne walki PRL i NRD przeciwko zachodnioniemieckiej polityce rewanżyzmu w latach czterdziestych i pięćdziesiątych*. Jego autor stwierdził m. in. w konkluzji, że obecnie w RFN, jak i w poprzednim okresie, tzn. w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, podsyca się wśród przesiedleńców roszczenia terytorialne. Naukowcy NRD w przeciwieństwie do naukowców polskich dotąd mało interesowali się problemem przesiedleńców. Szczególnie mało jest prac poświęconych integracji tej społeczności w Niemczech. Autor sugerował, że wskazane byłoby opracowanie porównawcze cech wspólnych oraz cech odmiennych charakterystycznych dla walki PRL i NRD przeciwko rewanżyzmowi zachodnioniemieckiemu.

Komunikat Stanisława Wajdy nosił tytuł *Współpraca PRL—NRD w dziedzinie zwalczania zanieczyszczeń wód Odry i Nysy Łużyckiej*. Autor dokonał oceny tej współpracy w świetle stosunków traktatowych i praktyki. Podstawę traktatową tej współpracy stanowi przede wszystkim umowa o współpracy w dziedzinie gospodarki wodnej na wodach granicznych z marca 1965 r. Wykonanie tej umowy zostało powierzone pełnomocnikom rządu do spraw współpracy w dziedzinie gospodarki wodnej na wodach granicznych, z prawem powoływania odpowiednich organów wykonawczych oraz zawierania porozumień w celach implementacyjnych umowy. Najważniejszym postanowieniem umowy było zobowiązanie, że strony „będą sukcesywnie zmniejszać stopień zanieczyszczenia wód granicznych”. Praktyka wykazała, że stopień zanieczyszczenia utrzymuje się w zasadzie na nie zmienionym poziomie. Trudno więc mówić o pełnej realizacji umowy. Sporo problemów interpretacyjnych przysparza strona techniczna wykonywania umowy, a więc wskaźniki, normatywy, metoda czy częstotliwość pomiarów wody, których miarodajność budzi wątpliwości fachowców. Powołując się na praktykę traktatową wyrosłą na gruncie takich zasad jak jedność fizyczna zlewiska rzecznego oraz *sic utere tuo ut alienum non laedas*, autor postulował zawarcie 3-stronnej umowy między PRL, NRD i CSRS w sprawie ochrony wód Odry przed zanieczyszczeniami. Względy praktyczne dyktują konieczność powołania 3-stronnej komisji Odry do walki z zanieczyszczeniami.

Tytuł kolejnego komunikatu, przedstawionego przez dra Siegfrieda Wiczorka z Instytutu Stosunków Międzynarodowych w Poczdamie-Babelsbergu, brzmiał: *Stosunki kulturalne NRD—PRL — ważnym ogniwem i pośrednikiem trwałych więzi i współpracy obu państw i narodów*. Autor scharakteryzował rozwój tych stosunków w okresie powojennym i stwierdził, że szeroko pojęta wymiana kulturalna (włącznie ze szkolnictwem i nauką) służy procesowi przybliżania obu państw i narodów.

W końcowym wystąpieniu pierwszego dnia obrad redaktor Eugeniusz

Guz (PAP — Warszawa) w swoim referacie pt. *Zachodnioniemieckie próby poróżnienia Polski i NRD* przedstawił metody zakłócenia stosunków między NRD a Polską w zachodnioniemieckich mass-mediach. W konkluzji stwierdził, że najwięcej materiału faktograficznego, jeśli chodzi o próby antagonizowania krajów socjalistycznych przez RFN, zebrać można w odniesieniu do Polski i NRD, a nie np. NRD i CSRS, czy NRD i ZSRR. Politycy w Bonn uważają, że tym łatwiej będą mogli rozmawiać z NRD, im mniej stabilne będą stosunki na linii Warszawa—Berlin. Wiedzą również, że NRD może prowadzić dialog normalizacyjny z RFN w pełni skutecznie w myśl swoich interesów tylko wówczas, jeśli będzie miała jak najlepsze stosunki ze wspólnotą socjalistyczną. Obok ZSRR, z wszystkich krajów socjalistycznych najważniejsze znaczenie w tym kontekście ma dla NRD harmonijna współpraca z Polską.

W podsumowaniu tej części obrad profesor Karol Fiedor z Uniwersytetu Wrocławskiego wskazał na korzenie wszelakiego rewizjonizmu niemieckiego, tkwiące w historii Niemiec, np. w republice weimarskiej. Obecne odwetowe akcenty w polityce RFN sięgają dawnej, wielkoniemieckiej propagandy.

Drugi dzień obrad colloquium, 5 XII 1984 r., rozpoczął się od wystąpienia doc. dra Ulricha Schmelza z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Poczdamie, zatytułowanego *Problematyka zmiany obrazu Polski w burżuazyjnej historiografii RFN*. Autor przedstawił etapy kształtowania obrazu Polski w społeczeństwie zachodnioniemieckim przez burżuazyjnych ideologów RFN. Wskazał na instrumentalny charakter upowszechniania obrazu Polski w procesie kształtowania świadomości społecznej i uzasadniania oraz podejmowania odpowiednich decyzji politycznych wobec Polski przez koła kierownicze RFN.

Komunikat doc. dra Józefa Byczkowskiego z Instytutu Śląskiego w Opolu — *Ewolucja obrazu historii Polski w podręcznikach szkolnych i akademickich RFN* dotyczył procesu kształtowania świadomości historycznej młodzieży RFN w aspekcie stosunków z sąsiadami wschodnimi Niemiec w ogóle, a zwłaszcza w kontekście stosunków z Polską. W konkluzji autor stwierdził, że proces przewycięzania przeszłości w RFN jest bardzo trudny, i że droga do pełnego przewycięzania dawnych anachronicznych już dzisiaj postaw, uprzedzeń i stereotypów jest jeszcze nader długa.

Kolejne wystąpienie dra Franza Reischa z Akademii Nauk NRD, oddziału w Budziszynie, pt. *Tradycje historyczne we współpracy polsko-łużyckiej* dotyczyło tradycji współpracy polskich i łużyckich działaczy mniejszościowych na płaszczyźnie walki o prawa mniejszości narodowych w okresie republiki weimarskiej i w latach późniejszych aż do zakończenia II wojny światowej. Autor podkreślił rolę postępowych sił narodu

niemieckiego w walce z faszyzmem. Tradycje te są kontynuowane obecnie w NRD, gdzie istnieje zwarta grupa ludności łużyckiej. Ludność ta ma zagwarantowane w pełni możliwości rozwoju swojej kultury i tradycji.

Komunikat dr Wandy Więcek z Instytutu Śląskiego w Opolu pt. *Ewolucja stanowiska historiografii NRD wobec niemieckiego dziedzictwa historycznego* dotyczył problemów nowego spojrzenia na ogólnoniemiecką przeszłość historyczną, na jej interpretację i funkcję, jaką ma spełniać w sferze świadomości społecznej, a zwłaszcza historycznej. Autorka wskazała również na konieczność zintensyfikowania współpracy między historykami NRD i Polski w kierunku wypracowania zgodnych ustaleń co do tych części historii, które były wspólne dla Niemiec i Polski.

Doktor Hans Gabriel w swoim referacie pt. *Aktualne problemy współpracy kierownictwa okręgowego NSPJ w Poczdamie i kierownictwa wojewódzkiego PZPR w Opolu* sformułował tezę, iż „rozwoj nowych, socjalistycznych stosunków państwowych dokonuje się w takim stopniu, w jakim partie marksistowsko-leninowskie sprostają swej kierowniczej roli w tym procesie”. Kierownicza rola obydwu partii komunistycznych i zacieśnianie się więzi pomiędzy nimi były decydującą przesłanką nowej jakości tych stosunków już w trakcie przygotowań do zawarcia układu zgorzeleckiego. Nawiazane w sprzyjającej konstelacji narodowej i międzynarodowej przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych bliskie przyjacielskie kontakty między wojewódzkimi organizacjami partyjnymi Opola i Poczdamu przetrwały również — dzięki stabilnym podstawom internacjonalistycznym — próbę przełomu lat 1970/1980 w rozwoju wewnątrzpolitycznym Polski, urastając ponownie do roli wiodącego ogniwa we wzajemnych stosunkach pomiędzy województwem opolskim i okręgiem poczdamskim.

Doktor Krystyna Górak omówiła w swym wystąpieniu pt. *Współpraca pomiędzy województwem opolskim i okręgiem poczdamskim* konkretne formy, dziedziny i etapy tej współpracy zaprzyjaźnionych województw po otwarciu granicy pomiędzy PRL i NRD w styczniu 1972 r. W podsumowaniu analizy wskazała m.in. na trwałe skutki społeczne współpracy w sferze kontaktów osobowych. Ruch osobowy towarzyszący przedstawionym wielopłaszczyznowym kontaktom stanowi, stwierdziła w konkluzji, namacalny dla społeczeństwa polskiego przejaw postępującej normalizacji życia społeczno-politycznego w kraju.

Dyskusja, w której wzięło udział około 10 osób, toczyła się wokół następujących zagadnień: stopnia nasilenia i szczebla współpracy historyków NRD i Polski; niedostatecznej wymiany literatury fachowej między NRD a Polską (łatwiej u nas o publikacje zachodnioniemieckie niż z NRD); celów dokonywania weryfikacji np. w historiografii, historii pra-

wa itp.; roli mass-mediów w kształtowaniu świadomości społecznej i wynikającej stąd konieczności dokonania usprawnień technicznych w dziedzinie wymiany informacji między NRD i Polską.

Podsumowania dyskusji dokonał profesor J. Gilas. Zwrócił uwagę na następujące aspekty obrad: Colloquium Opole '84 obradowało po kilkuletniej nieobecności naukowców z NRD na dorocznych colloquiach w Opolu; na colloquium niedostatecznie była reprezentowana problematyka ekonomiczna; uczestnicy obrad zajęli stanowisko wobec niekorzystnych przejawów polityki zagranicznej i wewnętrznej RFN; tematyka przyszłych obrad powinna w szerszym zakresie objąć zagadnienia dotyczące bratniego państwa (np. ze strony NRD więcej badań na tematy polskie); obrady colloquium były wyrazem doskonałego podziału pracy (referaty nie pokrywały się merytorycznie).

Zamykając obrady Colloquium '84 dyrektor Instytutu Śląskiego prof. dr hab. J. Kroszel stwierdził, że cele konferencji zostały zrealizowane, dyskusja była rzetelna i owocna oraz wyraził nadzieję na dalszą współpracę naukowców NRD i Polski w przyszłości.

DANUTA BERLIŃSKA

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „ROBOTNICY 1980—1984”

W dniach 7—8 XII 1984 r. odbyła się w Kędzierzynie-Koźlu konferencja naukowa „Robotnicy 1980—1984 — problemy społeczno-politycznej świadomości i aktywności polskiej klasy robotniczej”, zorganizowana przez KW PZPR w Opolu, Zakład Socjologii Akademii Nauk Społecznych (dalej ANS) w Warszawie, Instytut Śląski w Opolu oraz KZ PZPR Zakładów Azotowych „Kędzierzyn”. W konferencji uczestniczyli naukowcy, dziennikarze, przedstawiciele samorządów pracowniczych zakładów Opolszczyzny, aktywiści partyjni i związkowi z wielu województw.

Jako pierwszy wygłosił referat prof. dr hab. Stanisław Widerszpil — zastępca dyrektora Instytutu Filozofii i Socjologii ANS *Aktywność społeczna. Problemy i uwarunkowania*. Definiując aktywność społeczną jako zespół dobrowolnych działań na rzecz zbiorowości, grupy, środowiska i szerszego społeczeństwa, inaczej mówiąc — osobistą pracę, którą człowiek z własnej nieprzymuszonej woli oddaje innym ludziom, zbiorowościom i organizacjom, referent stwierdził, że najbardziej pożądanym modelem tej aktywności jest działalność prospołeczna, obywatelska, oparta na motywacji ideowej. Realizacja życia bogatego w wartości duchowe

i materialne wymaga rozwijania aktywności w różnych sferach życia, w pracy, w przekształcaniu, ulepszaniu warunków bytu i środowiska człowieka, w działaniu społecznym i politycznym, w podnoszeniu poziomu wiedzy, kwalifikacji i wykształcenia, w twórczym uczestnictwie w kulturze. W realizacji aktywnej koncepcji życia szczególne znaczenie posiadają motywy przynależności organizacyjnej. Wyróżnia się trzy rodzaje motywacji aktywności społecznej: uczestnictwo dobrowolne, uczestnictwo kalkulatywne i uczestnictwo wymuszone. Przy takiej klasyfikacji zakłada się, że potrzeby są głównym czynnikiem motywacyjnym. Jednakże ludzie kierują się nie tylko potrzebami, ale także wartościami i celami. W zależności od uznawanych wartości mogą występować takie motywacje, jak chęć wyrażania siebie, pragnienie skutecznego działania, dalej, chęć pomagania innym, dążenie do zdobycia pozycji poprzez określoną aktywność społeczną oraz motywacje ideologiczne — możliwość realizowania najwyższych wartości społecznych. Opierając się na wynikach badań socjologicznych lat siedemdziesiątych, referent stwierdził, że w warunkach stabilizacji obniża się aktywność społeczna, a także poczucie jej niezbędności. W okresie, kiedy zostały rozbudzone aspiracje konsumpcyjne, ani ośrodki polityczne, ani społeczeństwo nie były zainteresowane uczestnictwem w zarządzaniu. Dominowała orientacja na małą stabilizację indywidualną. Aktywność w organizacjach społeczno-politycznych deklarowało jedynie 12—17% respondentów. Nie spełniły się oczekiwania, że rozbudzone aspiracje konsumpcyjne staną się przyczyną wzrostu aktywności społecznej.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych zarysowała się rozbieżność między wizją rozwoju społeczeństwa a praktyką. W rezultacie ukształtowały się: poczucie niewiary w skuteczność obranych metod rządzenia, nieufność i postawy roszczeniowe. Niedorozwój życia społecznego i wadliwość działania organizacji społecznych hamowały wyzwianie potencjalnych zasobów aktywności społecznej, które eksplodowały z żywiołową siłą dopiero w momencie konfliktu. Ostatnie badania z lat 1983 i 1984, przeprowadzone w warszawskich zakładach pracy, wykazały, że istnieje rozbieżność między wysokim stopniem zainteresowania sprawami kraju, oczekiwaniami, aby różne organizacje broniły interesów robotników a brakiem gotowości i niechęcią do uczestnictwa w różnych formach działalności społeczno-politycznej. Jest to rezultat wielu rozczarowań, nieufności do wszystkiego i wszystkich, a także poczucia bezsilności i nieskuteczności działania w organizacjach społecznych. Takie postawy prowadzą do uchylania się od zaangażowania społecznego. Podstawowym warunkiem wzrostu aktywności jest wiarygodność władzy i to na różnych szczeblach, począwszy od centralnego do najniższego, a w skali makrospołecznej poprawa sytuacji ekonomicznej kraju.

Referat *Warunki pracy i życia a kwestia kształtowania świadomości społecznej i aktywności politycznej klasy robotniczej* został wygłoszony przez prof. dra hab. Przemysława Wójcika — zastępcę dyrektora Instytutu Badania Klasy Robotniczej ANS. W referacie przedstawiono wyniki badań tego instytutu nad taką problematyką, jak warunki pracy, wypadki przy pracy, zdrowie i warunki bytowe robotników — co stanowi obiektywne uwarunkowanie ich postaw politycznych. Pojęcie „warunki pracy” występuje tu w wąskim znaczeniu, ograniczonym do technicznych warunków pracy (bez płac i stosunków z przełożonymi). Warunki pracy szkodliwe dla zdrowia wyznaczane są przez dwa czynniki: 1. praca związana z dużym wysiłkiem fizycznym i nienaturalną pozycją ciała; 2. zagrożenie, zwłaszcza ze strony środków pracy (hałas, zapylenie, wibracja, substancje toksyczne). Niezmiernie trudno jest ustalić precyzyjnie liczbę robotników zatrudnionych w warunkach szkodliwych dla zdrowia, ponieważ istnieją duże rozbieżności między danymi statystycznymi Głównego Urzędu Statystycznego (dalej GUS) i Państwowej Inspekcji Pracy. Ich przyczyną jest nieprecyzyjny sposób określania szkodliwości warunków pracy, nie uwzględniający stężeń czynnika szkodliwego. Ponadto GUS nie ma wpływu na wiarygodność materiałów źródłowych (statystykę zakładową). Obecnie na 7,6 mln robotników około 3 mln pracuje w warunkach szkodliwych dla zdrowia i według danych GUS 400 tys. robotników wykonuje pracę w nienaturalnej pozycji ciała lub wymagającej dużego wysiłku, a 4 mln wykonuje pracę ciężką. W Polsce emituje się 5 mln ton pyłów i 2 mln ton gazów w ciągu roku, przy czym zdecydowana większość przypada na województwa śląskie, krakowskie i kieleckie.

Jeśli chodzi o wypadki przy pracy, ich rejestrację statystyczną, sytuacja jest jeszcze bardziej dziwna niż w przypadku szkodliwości warunków pracy. Na całym świecie jest najwięcej drobnych wypadków przy pracy (od 1 do 3 dni zwolnienia), a najmniej ciężkich. U nas jest odwrotnie, najwięcej rejestruje się wypadków ciężkich. Zrównanie zasiłków dla poszkodowanego w wypadku przy pracy i w drodze do pracy ułatwia manipulowanie danymi; spowodowało to wyraźne zwiększenie w statystyce liczby wypadków poza pracą. Ponadto wskaźnik wypadków przy pracy oblicza się w stosunku do liczby zatrudnionych, a nie w odniesieniu do osób pracujących w warunkach zagrożenia. W Polsce 50 zakładów bije rekordy wypadkowości — co roku na 10 zatrudnionych 1 osoba ulega wypadkowi (średnio w kraju 1 osoba na 500 zatrudnionych).

Inny kuriozalny fakt statystyczny to określanie przyczyn wypadków przy pracy. Z analizy statystycznej GUS wynika, że około 65,6% wypadków powstało z winy pracownika, przyczyną 23,5% była zła organizacja pracy i stanowisk roboczych, resztę stanowiły przyczyny technicz-

ne. Natomiast badania Inspekcji Ochrony Pracy wykazują, że przyczyną 40% wypadków była zła organizacja pracy, 30% — stan urządzeń technicznych, a tylko 25% wypadków powstało z winy pracownika (niechlujstwo, nieodpowiedzialność, brak kultury pracy).

Kolejnym problemem, podjętym przez prof. Wójcika, był stan zdrowia robotników. W Polsce okresowymi badaniami objęto jedynie dzieci, młodzież, sportowców i żołnierzy. Wojsko z racji wysokich cen sprzętu wprowadza szczególnie ostre kryteria analizy zdrowotności. Armia była pierwszą instytucją w świecie, gdzie technika została dostosowana do ludzi. Przemysł w tym względzie pozostaje daleko w tyle. Ocenę stanu zdrowia klasy robotniczej utrudnia fakt, że służba zdrowia operuje jedynie pojęciem „pacjent”, a przemysłowa służba zdrowia w swej ewidencji posługuje się pojęciem „pracownik”. Jednakże większość zatrudnionych to robotnicy, zatem można wnioski uogólniać. Co roku przemysłowa służba zdrowia rejestruje 10 tys. chorób zawodowych, przy czym tylko 30% stanowią choroby odwracalne. 140 tys. ludzi pracuje w warunkach zagrożenia śmiercią, a w usamodzielnionym sektorze gospodarki 100 tys. ludzi rocznie przechodzi na renty inwalidzkie.

Wbrew temu, co często jest lansowane przez środki masowego przekazu, absencja chorobowa w Polsce jest mniejsza niż w Czechosłowacji, NRD, krajach skandynawskich i zachodnioeuropejskich. Istnieje mit, że robotnicy nadużywają zwolnień lekarskich. Badania wykazały, że jedynie 3,3% osób ich nadużywa. Natomiast badania, w których skonfrontowano subiektywną ocenę stanu zdrowia pacjenta z obiektywnym badaniem lekarskim wskazują, iż oceny subiektywne są przeważnie optymistyczne. Wśród kobiet zaledwie 7% określało swoje samopoczucie jako złe i rzeczywiście wszystkie były chore. Spośród 8% mężczyzn, którzy ocenili swój stan zdrowia jako zły, 80% było rzeczywiście chorych, tylko 20% stanowili neurastenicy i hipochondrycy. W grupie 40% badanych kobiet, które oceniły swoje samopoczucie jako dobre i bardzo dobre, 40% zostało przez lekarzy zdyskwalifikowanych. Natomiast wśród 68% mężczyzn, oceniających stan zdrowia jako dobry i bardzo dobry, aż 50% lekarze uznali za chorych. Nie można, zdaniem prof. P. Wójcika, traktować całego społeczeństwa czy robotników jak bumelantów i ludzi z marginesu społecznego poprzez formułowanie nieuzasadnionych uogólnień; nie można patrzeć na klasę robotniczą przez pryzmat jej marginesu społecznego.

Lista zawodów i rodzajów prac, które po kilku latach powodują nieodwracalne zmiany w organizmie, obejmuje kilkadziesiąt pozycji. Już Karol Marks zauważył, że istnieje przyrodnicza konieczność zmieniania rodzajów pracy. Pracownice zatrudnione przy montażu mikroprocesorów muszą zmienić pracę po dziesięciu latach ze względu na groźbę utraty

wzroku, spawacze kadłubowi po czterech latach — ze względu na trudne warunki atmosferyczne, a po siedmiu latach — w trosce o zachowanie wzroku, pracownicy budowlani po 10 latach pracy na wysokości muszą zmienić pracę ze względu na nieodwracalne zaburzenia zmysłu równowagi. Niedorozwój rzeczowych sił wytwórczych to przyczyny obiektywne tego stanu rzeczy, natomiast bałagan, zła organizacja pracy, niedocenia nie konieczności poprawy warunków pracy, kupowanie technologii bez urządzeń ochronnych — to przyczyny subiektywne.

Z kolei, charakteryzując warunki bytu robotników, referent stwierdził, że w rezultacie kryzysu gospodarczego w 1982 r. nastąpił spadek płac realnych w stosunku do r. 1980 o 25%. Koszty utrzymania wzrosły 2,5 razy, a w stosunku do r. 1970 — 4 razy. W 1983 r. tylko niewielkiej grupie (15%) robotników poprawiły się zarobki, połowie — pogorszyły się, a uposażenie 30% pozostało bez zmian.

Dokonyuje się świadoma dezinformacja społeczeństwa przez pewne lobby na temat tego, że nasze państwo jest nadopiekuńcze.

Udział świadczeń socjalnych w dochodzie narodowym jest niższy w stosunku do państw zachodnioeuropejskich i innych krajów socjalistycznych. Wydatki na zabezpieczenia społeczne, emerytury, renty, stypendia, bezpłatną oświatę, wypoczynek i zdrowie wynoszą 10,6% dochodu narodowego, natomiast we wszystkich krajach socjalistycznych odsetek ten jest dwa razy większy, a w krajach kapitalistycznych wynosi od 25 do 33%.

Profesor Wójcik zastrzegł się, że nie jest to próba kwestionowania dorobku 40-lecia. Część kosztów rozwoju przemysłowego jest nieuchronna (wypadki przy pracy). Jednakże w 50% nie wykorzystujemy tych możliwości, jakie stwarza ustrój socjalistyczny, aby wyeliminować subiektywne przyczyny szkodliwości warunków pracy robotników. A przecież stopień akceptacji socjalistycznych wartości życia społecznego jest najwyższy wśród robotników, a stopień egoizmu — najniższy.

Zaufanie społeczne odzyskuje się dokonaniem, a nie deklaracją intencji. Przed kierownictwem politycznym stoją ogromne zadania odrobienia zaległości, które nawarstwiały się latami.

Uczestników konferencji zapoznano też z referatem płka doc. dra hab. Stanisława Kwiatkowskiego — dyrektora Centrum Badania Opinii Publicznej, pt. *Opinie polityczne robotników w świetle badań CBOP*.

W referacie tym zaprezentowano szczegółowe wyniki badań opinii robotników o zasięgu ogólnopolskim, dotyczące szerokiego zakresu tematycznego — charakterystyki położenia materialnego robotników, wyposażenia mieszkań, uczestnictwa w kulturze, stosunku do religii, opinii politycznych, opinii o gospodarce, aktywności politycznej. Z analizy rozkładu wypowiedzi (charakterystyka własnej grupy, jej udziału w spra-

wowaniu władzy w porównaniu z innymi, bezpośrednia ocena pozycji politycznej) wynika, że robotnicy są świadomi własnej bierności politycznej. 57% badanych robotników nie należy do żadnej organizacji społeczno-politycznej, 20—27% należy do związków zawodowych, 11—16% — do PZPR; jedynie 1,5—3% pełni funkcje w organizacji partyjnej.

W dalszych rozważaniach referent stwierdził, że poczucie upośledzenia nie jest jednak na tyle silne, by wiązało się z podporządkowaniem mu sposobu postrzegania i oceniania otoczenia społecznego. Na pytanie, co jest źródłem konfliktów i niechęci w społeczeństwie, 79,4% respondentów na pierwszym miejscu postawiło pozycję materialną, a 62,2% — różnice poglądów politycznych.

Rozkład odpowiedzi na pytanie dotyczące sposobu postrzegania struktury społeczeństwa (61% dzieli społeczeństwo na: chłopów, robotników, inteligencję, a 39% widzi dychotomiczne podziały: uczciwy—karierowicz, biedny—bogaty, antyrządowy—prorządowy, rządzący—rządzony, partyjny — bezpartyjny) pozwala przyjąć, że owe 39% odnosi przekonanie o upośledzeniu politycznym i materialnym nie tylko do siebie jako klasy robotniczej. Jest to opozycja do uprzywilejowanych, pozostających na jednym biegunie dychotomii.

Odpowiedzi na pytania dotyczące stanu gospodarki (szanse jej poprawy, wzrost produkcji, lepsza organizacja pracy, zwiększenie wydajności pracy) w większości wyrażają opinie robotników, że nie zaszczyliłoby takiego, co zapowiadałoby zmiany na lepsze w gospodarce i poziomie życia. Tak nikłe nadzieje na podniesienie poziomu życia w najbliższej przyszłości świadczą pośrednio o negatywnej ocenie efektywności reformowania gospodarki. Trudno, zdaniem robotników, oczekiwać korzystnych zmian wyrażonych we wzroście produkcji, poprawie organizacji i wydajności pracy. Można zatem przypuszczać, że robotnicy — zestawiając to, co na ogół popularyzuje się jako reformę, z własną oceną sytuacji i z tym, czego oczekują od konsekwentnie reformowanej gospodarki — są skłonni traktować dotychczasowy dorobek obojętnie, a nawet lekceważąco.

Doktor Eugeniusz Śmiłowski w referacie *Zmiany w sferze świadomości i aktywności politycznej robotników Opolszczyzny* stwierdził, że świadomość polityczna nie jest czymś trwałym, wewnętrznie spójnym, adekwatnie odzwierciedlającym rzeczywistość. Na kształt świadomości społeczno-politycznej wpływa szereg czynników celowych i niezamierzonych, obiektywnych i subiektywnych, znajdujących wyraz w ocenach, wartościach i opiniach.

Specyfika społeczeństwa Opolszczyzny jest, zdaniem referenta, wyznaczona przez różne intensywne procesy społeczne, zainicjowane powrotem Śląska Opolskiego do macierzy. Cechą mieszkańców Opolszczyzny

jest pragmatyzm, racjonalizm i realizm. Porównanie wyników badań socjologicznych z lat 1978 i 1984 pozwoliło uchwycić pewne tendencje do zmian postaw politycznych. Stwierdzono, iż wzrasta chęć wywierania wpływu na władzę i jej kontrolowania, a jednocześnie utrzymuje się i pogłębia niechęć do bezpośredniego uczestnictwa w jej sprawowaniu. Wśród klasy robotniczej dominuje nastrój pesymizmu — jedynie co 10 badany dostrzega korzyści z reformy gospodarczej, a co 5 oczekuje, że sytuacja się pogorszy. Zdaniem badanych robotników dotkliwszy jest brak pieniędzy niż brak towarów w sklepach. Część robotników, obserwując nieuchronne podwyżki cen nie zrekompensowane przyrostem płac, upatruje możliwość poprawy swych warunków bytowych w wyjeździe za granicę. 50% respondentów jest przekonanych, że ponosi ciężar kryzysu.

Zdaniem badanych, przedstawiciele klasy robotniczej mają mniejszy wpływ na PZPR niż inne grupy społeczne. Jedynie 11% respondentów uważa, że robotnicy są dostatecznie reprezentowani we władzach partii. Wartościowanie partii dokonuje się przez pryzmat członków i aktywistów partyjnych. Większość badanych robotników przypisuje aktywistom partyjnym egoistyczne motywy działalności — liczą oni na przywileje, dostęp do władzy, awans. Spadła liczba motywów ogólnospołecznych. Nastąpił także, zdaniem referenta, wzrost aspiracji do współdecydowania. Robotnicy sądzą, że nie zostały zaspokojone ich aspiracje do decydowania w następujących sprawach: podział funduszu płac i premii, świadczeń socjalnych, obsadzania stanowisk dozoru.

W podsumowaniu dr Śmiłowski stwierdził, że klasa robotnicza Opol-szczyzny jest niespójna, w deklaracjach aktywna, ale bez chęci działania, krytyczna, lecz nie wroga, wykazująca chęć kontroli.

Obrady pierwszego dnia konferencji zakończyły się dyskusją plenarną, w której uczestniczyli naukowcy, dziennikarze, robotnicy i aktywiści partyjni.

W drugim dniu konferencji toczyły się obrady w zespołach problemowych, w których ogłoszono komunikaty naukowe i kontynuowano dyskusję. Pierwszy zespół pod kierunkiem prof. dra hab. Bronisława Gołębiowskiego debatował nad przemianami świadomości społecznej klasy robotniczej, II zespół kierowany przez prof. dra hab. Przemysława Wójcika rozważał kwestie uwarunkowań aktywności społeczno-politycznej, III zespół prowadzony przez prof. dra hab. Tadeusza Gospodarka podjął temat: *Robotnicy a partia i organizacje społeczno-polityczne. Problemy teoretyczne i empiryczne.*

CZESŁAW WAWRZYNIAK

NOWE FORMY SPOTKAŃ NAUKOWYCH W INSTYTUCIE ŚLĄSKIM (KONWERSATORIUM I KLUB DYSKUSYJNY)

Program imprez związanych z przejściem Instytutu Śląskiego w Opolu do nowej siedziby przy ulicy Piastowskiej 17, oprócz wielu konkretnych przedsięwzięć naukowych i informacyjno-propagandowych, ukazujących rozwój i osiągnięcia naukowe instytutu, zapowiadał również podjęcie takich form organizowania spotkań naukowych, które stwarzałyby w Instytucie Śląskim możliwości nawiązywania kontaktów z wybitnymi przedstawicielami nauki reprezentującymi różne ośrodki naukowe w kraju i różne dyscypliny naukowe. Jako odpowiednią formę tego typu spotkań wybrano konwersatorium i klub dyskusyjny. Konwersatorium było pomyślane jako kontynuacja organizowanych w początkach lat siedemdziesiątych seminariów doktoranckich. Uczestnikami zajęć w ramach konwersatorium mieli więc być młodszy pracownicy naukowcy instytutu oraz osoby z zewnątrz, przymierzające się do pracy naukowej lub przygotowujące rozprawy doktorskie. Ponadto podjęcie tej formy kształcenia podyplomowego miało przyczynić się do pobudzenia aktywności naukowej członków zwyczajnych Instytutu Śląskiego. Jednocześnie, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu opolskiego środowiska naukowego, dziennikarskiego, społeczno-politycznego i gospodarczego, postanowiono organizować spotkania typu klubowego z udziałem tych samych prelegentów, którzy wcześniej, tego samego dnia, spotykali się z uczestnikami konwersatorium.

Z góry wiadomo było, że spotkania te będą się cieszyły powodzeniem słuchaczy tylko wtedy, gdy instytut zdoła pozyskać wysokiej klasy prelegentów. W tym przeświadczeniu dyrektor instytutu prof. dr hab. Janusz Kroszel zwrócił się do kilkudziesięciu znanych naukowców (historyków, ekonomistów, socjologów, kulturoznawców, specjalistów z zakresu stosunków międzynarodowych i polityki społecznej) z propozycją udziału w opolskich spotkaniach, prosząc jednocześnie o zaproponowanie tematyki wykładów i odczytów. W odpowiedzi na tę prośbę napłynęły do instytutu interesujące i konkretnie sformułowane propozycje tematów, osobno dla uczestników konwersatorium i klubu dyskusyjnego.

Następnie na łamach prasy lokalnej ukazała się informacja, że Instytut Śląski zamierza prowadzić konwersatorium na poziomie studiów podyplomowych z wyżej wymienionych dziedzin wiedzy i że zgłoszenia do udziału w tym przedsięwzięciu należy kierować na adres instytutu. Aktualnie w konwersatorium uczestniczyło 26 osób, głównie nauczycieli

szkół średnich i podstawowych oraz pracowników szkół wyższych i placówek kulturalno-oświatowych. Łącznie z pracownikami instytutu około 40 osób. W rezultacie tych starań 25 kwietnia 1984 r. odbyły się pierwsze zajęcia w ramach konwersatorium i klubu dyskusyjnego. Zainaugurowało je wystąpienie wiceprezesa PAN, prof. dra hab. Władysława Markiewicza, który w obu grupach audytoryjnych mówił na temat formowania się nowoczesnego narodu polskiego. Do końca 1984 r. (z dwumiesięczną przerwą wakacyjną) w ramach spotkań konwersatoryjnych i klubowych zostały przedstawione następujące tematy:

1. prof. dr hab. Antoni Czubiński — *Polska w polityce dwóch państw niemieckich (1949—1982), Geneza i charakter kryzysów społeczno-politycznych w PRL*;

2. prof. dr hab. Władysław Jacher — *Zagadnienia metodologii socjologii, Integracja kulturowa na Śląsku Opolskim*;

3. prof. dr hab. Kazimierz Orzechowski — *Rola przestrzeni (terytorium) w dziejach, Udział społeczeństwa w sprawowaniu władzy*;

4. prof. dr hab. Alojzy Melich — *Racjonalne gospodarowanie w warunkach socjalizmu ze szczególnym uwzględnieniem Polski, Trudności w realizacji reformy gospodarczej w Polsce*;

5. prof. dr hab. Karol Jonca — *Doktryna społeczno-polityczna anarchizmu w XIX i XX wieku, Hitlerowska polityka narodowościowa na Śląsku*.

Planowany na miesiąc grudzień 1984 r. wykład prof. dra hab. Adama Łopatki (*Polityka wyznaniowa PRL*) ze względu na kolizję terminów odbył się w styczniu następnego roku. Temat wykładu ministra Adama Łopatki wzbudził tak duże zainteresowanie środowiska społeczno-politycznego i naukowego Opola, że postanowiono zorganizować to spotkanie poza instytutem dla większej liczby słuchaczy. Ostatecznie wykład ten odbył się 24 stycznia 1985 r. w godzinach popołudniowych dla środowiska nauczycielskiego, a po południu w Wyższej Szkole Pedagogicznej dla środowiska naukowego.

Na obiektywną ocenę całego cyklu zrealizowanych spotkań jest jeszcze za wcześnie. Niemniej jednak na podstawie frekwencji, zwłaszcza na spotkaniach klubowych, wahającej się w granicach od 30 do 50 osób oraz na podstawie opinii osób uczestniczących w poszczególnych zajęciach można stwierdzić, że obie formy upowszechnienia nauki zostały przez środowisko opolskie zaakceptowane i co również ważne, że prelegenci, którzy odbyli już swoje spotkania, deklarują chęć częstszych kontaktów z Instytutem Śląskim w Opolu.

Tematyka spotkań instytutowych przewidziana na 1985 rok dla uczestników konwersatorium i klubu dyskusyjnego była następująca:

1. *Przewrót majowy 1926. Geneza i znaczenie; Polityka ZSRR a bezpieczeństwo Europy* (prof. dr hab. Antoni Czubiński);
2. *Czyn zbrojny i praca organiczna w dziejach Górnego Śląska na przełomie XIX i XX wieku; Przełomowe wydarzenia w dziejach nowożytnych i najnowszych (XIX—XX w.) Górnego Śląska* (prof. dr hab. Kazimierz Popiołek);
3. *Założenia ustrojowe RFN; Zagadnienie obywatelstwa państwowego w aspekcie tzw. problemu niemieckiego po II wojnie światowej* (prof. dr hab. Lech Janicki);
4. *Główne problemy badań ruchu robotniczego; Śląskie drogi niepodległej Polski* (prof. dr hab. Stanisław Michalkiewicz);
5. *Polityka a ekonomia; Perspektywy wyjścia z kryzysu* (prof. dr hab. Józef Kaleta);
6. *Doktryna społeczna Kościoła w XIX i XX wieku, Polityka kościołów rzymskokatolickiego i ewangelickiego wobec prześladowań Żydów w III Rzeszy (1933—1945)* (prof. dr hab. Karol Jonca);
7. *Demograficzne uwarunkowania polityki ochrony zdrowia i opieki społecznej, Potrzeby społeczne i ich możliwości realizacyjne w warunkach polskich* (prof. dr hab. Lucyna Frączkiewicz).

WIESŁAW LESIUK

WSPÓŁPRACA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO ZE ŚLEZSKÝM ÚSTAVEM ČSAV W OPAWIE

W dniach 20—22 grudnia 1984 r. delegacja Instytutu Śląskiego, Instytutu Naukowo-Badawczego w Opolu (wicedyrektorzy dr Wiesław Lesiuk i dr Czesław Wawrzyniak oraz sekretarz naukowy mgr Andrzej Pasierbiński) przebywała w Opawie w celu odnowienia umowy o współpracy z tamtejszym Ślezkým ústavem ČSAV. W wyniku wizyty i przeprowadzonych rozmów z kierownictwem placówki opawskiej podpisane zostało ramowe porozumienie o współpracy pomiędzy oboma instytutami na lata 1985—1990.

Przewiduje ono m.in. wzajemne informowanie się o podejmowanej i prowadzonej w obu placówkach działalności naukowo-badawczej i wydawniczej, bezdewizową wymianę w zakresie krótkoterminowych pobytów studialnych co najmniej po 4 tygodnie rocznie z obu stron, wzajemne zapraszanie się do udziału w ważniejszych imprezach naukowych, wzajemne oferowanie prac naukowych do publikacji w periodykach

i edycjach zbiorowych wydawanych przez oba instytuty, podjęcie wspólnych badań w zakresie określonych dyscyplin z docelowymi wspólnymi konferencjami naukowymi i publikacjami i kontynuowanie dotychczasowej wymiany wydawnictw. Dokument podpisali dyrektor Śląskiego ústavu ČSAV w Opawie dr Josef Vytiska i wicedyrektor Instytutu Śląskiego dr Wiesław Lesiuk.

W dniach 20—22 lutego 1985 r. w Instytucie Śląskim w Opolu przebywali dr Josef Vytiska i zastępca dyrektora Śląskiego ústavu ČSAV w Opawie dr Dan Gawręcki. W wyniku rozmów przeprowadzonych przez kierownictwa obu placówek ich dyrektorzy dr Josef Vytiska i prof. dr hab. Janusz Kroszel podpisali protokół o kierunkach współpracy na 1985 r. do ramowego porozumienia o współpracy pomiędzy Śląským ústavem ČSAV w Opawie i Instytutem Śląskim w Opolu. Dokument ten w sposób precyzyjny określa wykonanie poszczególnych punktów ww. ramowego porozumienia, konkretyzuje zadania i ustala uzgodnione wspólnie terminy ich realizacji.

Goście z Opawy spotkali się w dniu 21 lutego 1985 r. z przedstawicielami kadry naukowo-badawczej instytutu. Poinformowali o strukturze organizacyjnej, zakresie i tematyce badawczej, a także o profilu działalności wydawniczej placówki opawskiej i odpowiadali na liczne pytania. Spotkanie to miało charakter informacyjny i przyczyniło się do lepszego, obustronnego zapoznania się z pracą obu współdziałających instytutów.

Protokoły szczegółowo określające zakres i warunki współpracy na lata 1986 i 1987 opracowane zostały przez dyrekcje obu placówek i podpisane przez ich dyrektorów: prof. dra hab. Janusza Kroszela i dra Josefa Vytiskę (Opawa, 13 stycznia 1986 i Opole, 19 grudnia 1986). W sposób istotny poszerzają one płaszczyzny współpracy i wzbogacają jej formy (wzajemny czynny udział przedstawicieli obu stron w konferencjach naukowych organizowanych przez partnera lub wspólnych, wymiana tekstów do publikacji i przygotowanie wspólnych edycji w obu wersjach językowych).

W okresie 1985—1986 w ramach bezdewizowych pobytów studialnych przebywało w Opawie (i innych miastach CSRS) 9 pracowników Instytutu Śląskiego, natomiast 5 pracowników Śląskiego ústavu w Opawie przebywało w Opolu.

W „Śleskym sborniku” dr W. Lesiuk opublikował w 1985 r. dwie prace, a prof. dr hab. J. Kroszel w 1986 r. jeden artykuł. Czterech autorów ze „Śleského ústavu ČSAV w Opawie” złożyło do druku swoje teksty w „Studiach Śląskich”.



AUTORZY TOMU 45
„STUDIÓW ŚLĄSKICH”

Danuta BERLIŃSKA — mgr, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Socjologii, st. asystent

Monika CHOROŚ — mgr, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Kultury, st. asystent

Bogdan CIMAŁA — dr, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Historii, adiunkt

Mirosław CYGAŃSKI — prof. nadzw. dr hab., Instytut Śląski w Opolu, Zakład Stosunków Międzynarodowych

Janusz GILAS — prof. nadzw. dr hab., Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu, Instytut Nauk Prawno-Ustrojowych

Władysław JACHER — prof. nadzw. dr hab., Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Socjologii, dyrektor

Jan KANTYKA — prof. nadzw. dr hab., Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa

Teresa KONIECZNA — mgr, Instytut Mineralnych Materiałów Budowlanych, bibliotekarz

Krystyna KOSSAKOWSKA-JAROSZ — Instytut Śląski w Opolu, Zakład Kultury, st. asystent

Zbigniew KOWALSKI — doc. dr hab., Instytut Śląski w Opolu, Zakład Historii, kierownik

Janusz KROSZEL — prof. nadzw. dr hab., Instytut Śląski w Opolu, dyrektor

Wiesław LESIUK — dr, Instytut Śląski w Opolu, wicedyrektor

Stanisław ŁUCZKO — mgr, Szkoła Podstawowa w Domecku, nauczyciel

Elżbieta MŁODKOWSKA — mgr, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Badań Odrzańskich, prac. nauk.-techn.

Czesława MYKITA-GLENSK — dr, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Kultury, adiunkt

Krystyna MŻYK-KWAŚNIEWSKA — dr, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu, Instytut Filologii Polskiej, adiunkt

Janusz POPERA — dr, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Historii, adiunkt

Bożena RATAJCZAK — mgr, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Historii, asystent

Stanisława SOCHACKA — doc. dr hab., Instytut Śląski w Opolu, Zakład Kultury, kierownik

Stanisław WAJDA — dr, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Stosunków Międzynarodowych, adiunkt

Czesław WAWRZYŃIAK — dr, Instytut Śląski w Opolu, wicedyrektor

Wanda WIECEK — dr, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Stosunków Międzynarodowych, adiunkt

Henryka ZAZULA — mgr inż., Instytut Śląski w Opolu, Zakład Ekonomiki Rolnictwa, prac. inż.-techn.

INSTYTUT ŚLĄSKI w OPOLU

P 3594

II

45